



ZBIÓR WIADOMOŚCI  
DO  
ANTROPOLOGII KRAJOWEJ

WYDAWANY STARANIEM

KOMISYI ANTROPOLOGICZNEJ

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

TOM X.

KRAKÓW.

Z Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego  
pod zarządkiem Anatola Maryjana Kosterkiewicza.

1886.



ZBIÓR WIADOMOŚCI

DO

# ANTROPOLOGII KRAJOWEJ

WYDAWANY STARANIEM

KOMISYI ANTROPOLOGICZNEJ

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.



TOM X.



W KRAKOWIE.

DRUKARNIA UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem Anatola Maryjana Kosterkiewicza.

1886.

174

K. 5 a

113048. 10 k

II



Nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie.

# Spis rzeczy.

## I.

### Dział archeologiczno-antropologiczny.

	Str.
1. G. Ossowski. Sprawozdanie z badań paleo-etnologicznych w jaskiniach okolic Ojcowa, dokonanych w roku 1885, (z dwiema tablicami i 5 figurami w tekście) . . . . .	3
2. T. N. Ziemięcki. Sprawozdanie z wycieczki archeologicznej w r. 1885 dokonanej. . . . .	15
3. Ks. Wład. Siarkowski. Wiadomość o zabytkach przed-historycznych w Rembowie pod Pińczowem (z 10 figurami w tekście) . . . . .	17
4. G. Ossowski. Przyczynek do wiadomości o grotach krzemiennych, znajdujących na ziemiach dawnej Polski (z trzema figurami w tekście) . . . . .	24

## II.

### Dział Antropologii

w ściślejszem znaczeniu.

Dr. Józef Bogdanik. Trwanie życia w Białej na zasadzie wykazu zmarłych w latach 1875—1884, obliczone co do ludności chrześcijańskiej. . . . .	[3]
Dr. Julijan Talko Hłgowski Hryncewicz. Spostrzeżenia objawów fizjologicznych życia płciowego u mieszkank powiatu Zwinogradzkiego i okolic do niego przyległych (gubernii Kijowskiej). . . . .	[20]

117



## III.

## Materiały etnologiczne.

	Str.
1. Olga Roszkiewicz i Iwan Franko. Obrzędy i pieśni weselne ludu ruskiego we wsi Lolinie pow. Stryjskiego . . . . .	(3)
2. Michalina Tomaszewska. Obrzędy weselne ludu rus- kiego we wsi Cetuli w powiecie Jarosławskim . . . . .	(55)
3. Seweryn Udziela. Materiały etnograficzne zebrane z miasta Ropczyc i okolicy . . . . .	(75)
4. Dr. Władysław Dybowski. Zagadki białoruskie z gub. Mińskiej . . . . .	(157)
5. Ignacy Janasiński. Jasełka w mieście Grybowie . . . . .	(169)
6. Stanisław Ciszewski. Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa, w powiecie Olkuskim . . . . .	(187)



I.

**Dział archeologiczno - antropologiczny.**



**Sprawozdanie**  
**z badań paleo-etnologicznych**  
**w jaskiniach okolic Ojcowa,**  
dokonanych w roku 1885,  
przez  
**G. Ossowskiego.**

---

(Z dwiema tablicami i 5 figurami w tekście.)

~~~~~

Zajęcia moje podczas ostatniego, ubiegłego lata, były ciągiem dalszym badań rozpoczętych w r. 1884 w jaskini Wierzchowskiej-Górnej.<sup>1)</sup>

Przy sprawozdaniu mojem poprzedniem, przedstawiłem plan wnętrza tej jaskini, sporządzony wówczas przeze mnie w takim stanie, w jakim znalazłem tę jaskinię przed rozpoczęciem w niej badań. Na teraz przedstawiam studyjowane z natury widoki obu dolnych wejść do tej jaskini, oznaczonych na planie przez *A* i *B*. Dają one wierne pojęcie o kształcie i stanie dzisiejszym tych skał, w których wody atmosferyczne żłobiły i wyrzeźbiły liczne otwory i wejścia jaskiniowe (Tabl. I., fig. 1 i 2).

Co do rozciągłości wnętrza badanej jaskini, odkryłem w niej tym razem jeszcze jedną, dość znacznej długości odnogę. Znajduje się ona w drugiej połowie jaskini i rozpoczyna się od środkowych jej komór, ze strony zachodniej od wejścia do Hali Wielkiej-Górnej (II), a w południowym końcu komory *L*<sup>1)</sup>,<sup>2)</sup> gdzie stanowi

<sup>1)</sup> O czynnościach tych ob. Sprawozdanie z badań paleo-etnologicznych w jaskiniach okolic Ojcowa, w r. 1884 (Zbiór Wiad. do Antrop. kraj. T. IX. Kraków 1885, str. 3.)

<sup>2)</sup> Ob. przyłączony przy wyżej przytoczonym „Sprawozdaniu“ plan jaskini Wierzchowskiej — Górnej (Tabl. I.).

jej przedłużenie w kształcie wąskiego korytarza mającego 42 m długości. Szerokość tego nowoodkrytego chodnika nie przechodzi nigdzie  $\geq \frac{1}{2}$  do 3 metrów, a w wielu miejscach przejście w nim zwęża się i zniża do tego stopnia, że samo przesunięcie się w tych punktach jest bardzo utrudnione. Sklepienie na całej prawie długości chodnika obwieszone jest mnóstwem stalaktytów, tworzących w wielu miejscach nader obfite i ozdobne grupy. W drugiej połowie jego długości znajduje się grupa stalagmitowa, w której jeden cienki słupiec stalagmitu, o średnicy niewiększej od 15 — 20 cm, ma około  $1\frac{1}{2}$  m wysokości. Przy samym prawie końcu chodnika, warstwy skalne, stanowiące jego ściany, podmyte prawdopodobnie w spodnich, głębszych swych częściach wodami, odpływały się w kierunku poziomym i zapadły w dół tak, że utworzyły w dwóch miejscach szerokie poziome szczeliny, przeszło 1 m szerokości. W końcu swym chodnik zwęża się i zagina ku północy, w stronę hali N, a niedaleko od końca ma w północnej ścianie odnogę, w którą, dla ciasnego i w rozmaite strony pokręconego otworu przeniknąć nie można.

Dalsze badanie namuliska jaskiniowego dokonane zostało tym razem w punktach następujących: 1) przy wejściu A; 2) przy wejściu B; 3) w komorze D; 4) w hali G; 5) w Przesmyku Długim i наконец 6) w Kostnicy (K).

### I. Przy wejściu A.

Zadaniem badania tego miejsca było dokończenie badań rozpoczętych tu poprzednio. Na całej długości tej wstępnej komory, wydobyłem tym razem namuliska przeszło na 60 cm głębiej niż poprzednio. Wszędzie znalazłem ciąg dalszy tej samej warstwy, t. j. gliniastej, przerywanej w kierunku poziomym cienkimi warstewkami piaszczysto gliniastymi, lub takimiż warstewkami lepkiego iłu i zawierającej niewielką ilość tu i ówdzie napotykaną już w niej poprzednio szczątków zwierząt zaginionych. Znajdowane tym razem szczątki takie należały do jednego tylko gatunku kopalnego, mianowicie do niedźwiedzia jaskiniowego. Byłyto drobne jego części kostne, przeważnie zęby i kły, nieco kości skokowych i piętowych, oraz ułamki niewielkie kości długich, żeberkowych i kręgowych. Z wyrobów ręki ludzkiej w tej części warstwy namuliskowej, tak samo, jak i poprzednio, na wyższym jej poziomie, nic zgoła się nie znajdowało.

Po wydobyciu namuliska do wspomnianej głębokości, szerokość komory, w skutek stopniowego ku głębi zbliżania się jej boków, zmniejszała się do tego stopnia, iż ściany jej w wielu miejscach już się prawie z sobą stykały, a w miejscach najszerzych odległość między niemi nie przechodziła jednego metra. Widocznem tedy było, iż głębsze jeszcze badanie namuliska w miejscu tak ciasnem nie już więcej obiecywać nie mogło oprócz tego co się tu dotychczas znalazło.

Budowa zatem namuliska wstępnej tej komory, jak to się okazuje z badań dokonanych w obu latach, przedstawia warstwę czarno-

ziemno-gliniastą, mającą w miejscach największej swej grubości  $1\frac{1}{2}$  do 2 metrów, która pokrywała sobą niżej pod nią leżący pokład namuliska gliniastego, idący w głąb aż do samego skalnego dna jaskini. Pierwsza z tych warstw zawierała wymienione w poprzednim sprawozdaniu mojem zabytki ręki ludzkiej, a ostatnia, szczątki ko- palne zwierząt zaginionych, których gatunki wymienilem już także poprzednio.

## 2. W komorze D.

W obszernej tej hali, stanowiącej dalsze przedłużenie opisanej komory wstępnej (wejścia A), istniały w południowo-wschodniej jej części dwie dość obszerne jamy, wykopane dawniej w skutek wydobywania ziemi jaskiniowej dla uprawy pól (ob. plan jaskini:  $j'$  i  $j''$ ). Część przytem niewielka północnego jej końca nie miała weale namuliska tak, że dno jej w tem miejscu stanowi naga skała. Badania zatem terazniejsze obejmują południowo-zachodnią część tej komory, poczynając od przejścia w nią z komory A i pomiędzy zachodnim jej końcem, a jamą pierwszą ( $j$ ).

Na całej tej przestrzeni napotkałem namulisko mocno czarnoziemne, które, zaczynając od wejścia, w kierunku ku ścianie południowej, miało grubości mniej więcej jeden metr; w kierunku zaś wschodnim, t. j. ku głębi jaskini, czyli w stronę jamy pierwszej ( $j'$ ), grubość jego stopniowo się zmniejszała. Przy samej jamie pierwszej miało ono niewięcej nad  $\frac{1}{2}$  m grubości. Kierunek zatem pochyłości powierzchni namuliska w tej komorze był wręcz przeciwny temu, jaki znalazłem w komorze wstępnej (A). Warstwy miały tu pochyłość ku wschodowi, gdy tam warstwa dolna wskazywała wyraźny spadek na zachód. Porównyując przytem poziom warstw namuliskowych tej komory w stosunku do warstw komory A, okazało się, że sięgały one tu poziomu o wiele głębszego. Czarnoziemna bowiem warstwa tej komory, w punkcie zetknięcia się z odpowiednią jej warstwą komory A w przejściu łączącym obie te komory, poczynając się na jednakowej z nią wysokości, sięgała w głąb, jak to powiedziałem, na jeden prawie metr, gdy tamta miała w tem miejscu niewięcej nad 25 cm. Dwie te okoliczności: sprzeczność w kierunku pochyłości warstw obu tych komor i rozmaitość poziomu, do którego one sięgały, wskazuje na zupełną niezawisłość w wytwarzaniu się namuliska w obu tych komorach.

Tym razem zbadałem tu tylko warstwę wierzchnią, pod którą rozpoczynała się jasna, gliniasta warstwa spodnia, przepętniona gruzo-wiskiem skalnem.

W warstwie tej wierzchniej znalazłem tu i ówdzie rozrzucone łupane i ponacinane kości bydłce, niewiększą stosunkowo ilość od- łupków i drobnych żołądków (20 — 30 sztuk) krzemiennych (w tej liczbie kilka skrobaczy) i najmniej skorup z potłuczonych naczyń glinianych. Z wyrobów celniejszych ręki ludzkiej znaleziono:

## 1. Z przedmiotów kościanych.

|                                                                                                     |    |      |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------|----|------|
| 1) Szydeł z kości bydlęcej . . . . .                                                                | 11 | } 17 |
| 2) Narzędzie obosiecznie tępo zaostrzone<br>z kości kopalnej, pokryte grubą<br>patyną . . . . .     | 1  |      |
| 3) Łopatek z kości kopalnej . . . . .                                                               | 3  |      |
| 4) Wisiorek, czyli paciorek, podłużny,<br>kształtem przypominający paciorki<br>karniolowe . . . . . | 1  |      |
| 5) Narzędzie grube walcowate, z końcem<br>tępo zaostrzonym . . . . .                                | 1  |      |

## 2. Z przedmiotów kamiennych.

|                                                                                       |   |      |
|---------------------------------------------------------------------------------------|---|------|
| 1) Młotków, dłut, klinów, lub t. p. na-<br>rzędzi szlifowanych uszkodzonych . . . . . | 6 | } 13 |
| 2) Osefek piaskowcowych . . . . .                                                     | 5 |      |
| 3) Kamieni gładzonych . . . . .                                                       | 2 |      |

## 3. Z rogu jeleniego.

## 1. Trzonków od nożyków krzemiennych . . . . . 6

## 4. Z przedmiotów glinianych.

|                                                                              |    |
|------------------------------------------------------------------------------|----|
| 1) Oprócz wspomnianych wyżej skorup<br>naczyń glinianych, paciorek . . . . . | 1  |
| Ogółem przedmiotów . . . . .                                                 | 37 |

Z wymienionych tu przedmiotów na szczególną uwagę zasługują dwa wyroby.

Pierwszym jest grubą patyną pokryte narzędzie wyrobione z kości kopalnej, mające kształt waleczka, z obu końców tępo zaostrzonego. Okazów tego rodzaju wyrobów znajduje się u nas bardzo mało. Kilka nieco przypominających go wyrobów, lecz nieco od niego dłuższych, wyrobionych z kości bydlęcej, znajduje się pomiędzy wyrobami, pochodzącymi z jaskiń mnikowskich. Jedno także do tego podobne, lecz o wiele od niego grubsze i dłuższe narzędzie, lub też może ozdoba, mająca w połowie swej długości rowek, wyrobiona z kości słoniowej (z kła mamuta), znalezione zostało przez p. J. Zawiszę w jaskini mamutowej, czyli Wierchowskiej-Dolnej, odległej od obecnie badanej jaskini o jakie tysiąc kroków.<sup>1)</sup> Najpodobniejszy zaś co do

<sup>1)</sup> ZAWISZA JAN. Jaskinia mamuta w dolinie Wierchowskiej. (Ob. Wiadomości Archeologiczne. Warszawa 1874. T. II, str. 5, Tabl. XI, fig. I).

wielkości i kształtu okaz takiego samego wyrobu kościanego, i przytem z takiejże kości kopalnej, znaleziony został przypadkowo w okolicy wsi Borki-Wielkie, w powiecie Tarnopolskim i ten znajduje się w Muzeum hr. Dzieduszyckich we Lwowie.

Drugim, godnym szczególniejszej uwagi, wyrobem, jest ułamek klina lub dłuta szlifowanego z chalcedonu. Jestto pierwszy dopiero okaz znaleziony u nas z tego rodzaju kamienia. Ponieważ w żadnym miejscowym utworze geologicznym tych stron nie znajdujemy wcale chalcedonu, a tem bardziej w kawałkach takiej wielkości, które by mogły posłużyć za materyjał do wyrobu tego rodzaju przedmiotów, jak okaz teraz znaleziony, przybywa zatem jeden nowy powód do wyrażanych już dawniej przypuszczeń, iż niektóre szlifowane wyroby kamienne dostać się tu mogły z krain innych, lub też, że materyjał do ich wyrobu dobierany był z pomiędzy gładów narzutowych, wśród których kawałki najrozmaitszych skał i minerałów zwykle się u nas znajdują.

Po zdjęciu opisanej wierzchniej warstwy namuliska na oznaczonej przestrzeni tej komory, odkrytą została w południowej jej ścianie szczelina, wiodąca do przykomórka badanego tu niegdyś przez p. J. Zawiszę. W przykomórku tym, mającym kilka metrów długości i około 2 m szerokości, znaleziono wówczas parę czaszek ludzkich, poczem wejście do tego przykomórka zostało zasypane. Teraz znalezione jeszcze zostały kości długie, należące najprawdopodobniej do tych samych szkieletów, od których były i owe czaszki, a które, według badań kranjologicznych dokonanych nad nimi przez Prof. Virchowa, okazały się pochodzenia zupełnie nowego. Zbyt ciasna przestrzeń tego przykomórka, zbyt trudne do niego wejście, padające stromo w dół i brak zupełny miejsca potrzebnego dla uprzątnięcia namuliska, nie dozwoliły mi zbadać go głębiej.

### 3. Przy wejściu B.

Głębsze od poprzedniego zbadanie tego drugiego otworu tej jaskini okazało, iż pod badaną poprzednio warstwą czarnoziemną, następowała tak samo, jak i w otworze A, warstwa gliniasta, która na tylnej linii tego miejsca była bardzo cieką, miejscami 15 — 20 tylko centymetrów, a stąd ku przodowi grubiała znacznie, i zarazem zapadała się stromo w dół. W warstwie tej, rozkopanej do rozmaitych głębokości, mianowicie: w części tylnej wejścia, do skalnego dna, a w części przedniej, na 1 przeszło metr, gdzie już poczęło się także pokazywać wierzchnie, zwietrzałe łono skały, nie z wyrobów ręki ludzkiej się nie znalazło. Same nawet szczątki kości kopalnych, charakteryzujące wszędzie tę warstwę, były tu nader nieliczne i z drobnych tylko ułamków złożone.

Dalsze przedłużenie tego drugiego wejścia do jaskini, stanowi kolisto zaginająca się, dość wązka szyja, prowadząca do hali Małej-Dolnej (G). Namulisko tej szyi pokryte było mnóstwem gładów,

jak się zdaje narzuconych, tworzących na całej jej długości pokład mający co najmniej  $\frac{1}{2}$  m grubości. Po uprzątnięciu tych głazów, pomiędzy którymi znajdowały się tu i ówdzie skorupy naczyń nowszego pochodzenia (toczone na kole a nawet polewane), zbadałem wierzchnią warstwę namuliska, której grubość największa, dochodząca  $\frac{1}{2}$  m, była w połowie jej przedniej. Warstwa ta składała się tak samo, jak i w miejscach wyżej opisanych, z czarnoziemiu gliniastego. Znajdowały się w niej tu i ówdzie, w niewielkiej ilości bydłce kości łupane, nieco skorup potłuczonych naczyń glinianych, ręcznie lepionych, parę głazów gładzonych i niewielka ilość odtupków krzemiennych, pomiędzy którymi było kilka nożyków. Oprócz tego, przy samym początku tej szyi, znalazły się dwa ułamki rogu jeleniego, których powierzchnia cała pocięta jest w sposób szczególniejszy, przypominający cięcia rogu renifera z jaskini Gudenusowej, badanej przed paru laty przez L. Hackera w Niższej Austrii.<sup>1)</sup>

W południowej ścianie tej szyi, mniej więcej w połowie jej długości, odkryłem tym razem jeszcze jeden otwór boczny, prowadzący do wąskiego i w rozmaite strony kręto zaginającego się korytarza, napełnionego namuliskiem pod samo prawie sklepienie. Z powodu zatem ciasnego przejścia, przeniknąć tu mogłem na kilkanaście tylko metrów.

#### 4. W hali Małej-Dolnej (G).

Grubość warstwy czarnoziemnej tej komory nie przechodziła 25 cm od strony wejścia, a była nieco grubsza w stronę korytarza łączącego tę halę z halą Wielką-Dolną, t. j. w kierunku wschodnim. Powierzchnia namuliska miała także spadek w tę samą stronę, a zatem zupełnie przeciwny temu, jaki był na całej długości szyi, prowadzącej od wejścia B, gdzie powierzchnia mocno pochyloną była ku zachodowi. W warstwie tej, na całej przestrzeni hali, oprócz kilkunastu kawałków łupanych kości bydłczych i bardzo nielicznych okazów odtupków krzemiennych, nie więcej się nie znalazło. Głębiej zaś pod tą warstwą następował pokład gliniasty, leżący na kruchem, mocno zwietrzałym, skalnem dnie jaskini. Grubość tego pokładu od strony wejścia do tej hali miała przeszło 50 cm, a w stronę Przesmyku - Długiego zmniejszała się do kilkunastu cm. Na całej przestrzeni komory znaleziono w tej warstwie kilka ułamków szczęk dolnych i kilkanaście zębów i kłów niedźwiedzia jaskiniowego; przy ścianie zaś jej południowej znalezioną została kość gołeniowa mamuta, uwieczła w szczelinie zwietrzałego skalnego dna jaskini. Kość ta jest dotychczas pierwszym znalezionym w tej jaskini szczątkiem tego gatunku

<sup>1)</sup> Ob. p. LEOPOLD HACKER. Die Gudenus Höhle (*Mittheilungen der Antrop. Gesell. in Wien. B. XIV, II. II u. III. Wien 1884, str. 145*).



zwierzęcia, którego w badanej przez p. J. Zawiszę jaskini Wierzchowskiej-Dolnej, odległej stąd zaledwo o tysiąc kroków, takie mnóstwo jego kości się znajdowało, iż sama jaskinia ta otrzymała z tego powodu nazwę mamutowej.

## 5. W Przesmyku - Długim.

Dla ułatwienia ruchu w rozpoczętych badaniach dalszych, głębszych części jaskini, należało pogłębić Przesmyk-Długi, który, z powodu mocno zamulonego wnętrza swego, utrudniał połączenie tych miejsc z wyjściem z jaskini. Nie wszędzie jednakże pogłębienie to mogło być doprowadzonym do jednakowego poziomu, a to z powodu najprzód niemałych trudności jakie się zwykle spotyka przy robotach w tak ciasnem miejscu, a następnie, z powodu znacznej grubości ścisłych nacieków stalagmitowych, które w wielu miejscach tworzyły mocną, trudną do przebicia, kamienną skorupę namuliska. Największą trudność w przebieciu przedstawiał stalagmit zamykający sobą otwór Przesmyku ( $o''$ ), prowadzący do hali  $M$ , gdzie dochodził on przeszło  $\frac{1}{2} m$  grubości i był szczególnie twardym. Przekucie tej zapory stalagmitowej wymagało kilka dni nader mozolnej i ciężkiej pracy narzędziami wielkimi. Tym sposobem na całej przestrzeni tego Przesmyku, pomiędzy halą  $G$ , a komorą  $M$ , dał się dotychczas w pewnym tylko stopniu rozpoznąć charakter namuliska tej części jaskini.

Warstwa zawierająca w sobie większą ilość czarnoziemiu nie była tu nigdzie grubsza nad kilkanaście centymetrów, poczem namulisko przechodziło w ogóle w pokład mocno gliniasty, a miejscami w lepki il. W nieznacznej głębokości znajdowano tu na całej długości Przesmyku szczęki, zęby i kły niedźwiedzia jaskiniowego, tudzież uszkodzone przez ugniecie dolne jego szczęki, a niekiedy i kości długie. W połowie długości, w miejscu gdzie się przesmyk ten rozszerza i tworzy kształt niewielkiej komory (ob. plan:  $p$ ), znaleziono kość ramieniową Nosorożca włochatego (*Rhinoceros tichorhinus*), która w górnym swym końcu także odgnila. Jestto także pierwsza kość tego zwierzęcia w tej jaskini znaleziona.

Z wyrobów ręki ludzkiej nie zgola na całej tej przestrzeni nie znaleziono.

## 6. W komorze $L^1$ .

W miejscu tem, w skutek oczyszczania drogi prowadzącej od strony wejścia do jaskini ku Kostnicy ( $K$ ), gdzie tym razem długi czas prowadziłem roboty, wypadało usunąć zawadzające na drodze głązy. Przy tem oczyszczaniu, w zachodniej części tej komory, w miejscu oznaczonem na planie napisem: „Kamienny próg,” znaleziono rzucone na samej powierzchni namuliska skorupy, kilku stłuczonych drobnych naczyń glinianych roboty ręcznej. Kawalki te leżały w grupie mniej więcej skupionej. Robiło to wrażenie, jakby,

po stłuczeniu w tem miejscu naczyń, skorupy spadłe pomiędzy głązy, pozostały tu nieruszone aż do tego czasu. Powierzchnie skorup były pokryte cienką powłoką wilgotnego, w stanie błotnistym czarnego mułu jaskiniowego. Ze skorup tych udało mi się złożyć jedno naczynko o tyle, że kształt jego może być dokładnie rozpoznany.

## 7. W Kostnicy (K).

Dalsze rozwinięcie zaledwo rozpoczętych poprzednio badań tego wielce interesującego zagłębia, pomimo wielkich trudności, jakie tu przewyciężyć należało, było na teraz przedmiotem szczególnych usiłowań moich. Rzut poziomy i przekroje pionowe (podłużny i poprzeczny) tego miejsca wyobrażają figury 1, 2 i 3 przyłączonej tu tablicy II. Zakres przestrzeni tak poprzednio, jako też i teraz badanej obejmuje tylko zachodnią połowę zagłębia. Do ciasnej jego kotliny urządziłem wejście po moonej, osobno na ten cel sporządzonej drabinie (fig. 2, *l—l'*), po której zbadane na miejscu namulisko wynoszono do wysokości przeszło 5 metrów w górę (*a*, fig. 3. Tabl. II), gdzie odkładano go w obszernej, do Kostnicy przyległej komorze; głązy zaś i gruzowisko wynoszono po pochylej powierzchni stalagmitowej do takiejże wysokości w stronę przeciwną (*c* teje fig. i tablicy). Tym sposobem, badania moje terazniejsze postąpiły w tem miejscu do głębokości przeszło 2 metrów (2,15 *m*).

Po całkowitem zdjęciu poprzednio w części przebitej, wierzchniej skorupy stalagmitowej (*S'*), która miała grubości 25 *cm* i pokrywała całą przestrzeń dna Kostnicy, i po wydobyciu z niej o ile się dało zawartych w niej szczątków kostnych, głębiej pod nią znalazłem namulisko gliniaste, niezmiernie bogate w takie same pozostałości zwierzęce. Gatunki, do których należały te szczątki kostne, były te same, jakie wymieniłem już w poprzednim sprawozdaniu mojem<sup>1)</sup> (niedźwiedź jaskiniowy, lew kopalny, hijena, koń, łось, gatunki psie). Namulisko to miało 1 *m* grubości i przeciążone było gruzowiskiem skalnem, złożonem często z nader wielkich głązów i pomieszanem z mnóstwem złamanych i zwałonych w niem stalagmitów. Pod tem namuliskiem nastąpiła druga skorupa stalagmitowa (*S''*), która miała grubości 30 *cm* i była takiegoż samego charakteru petrograficznego co i skorupa pierwszego poziomu stalagmitowego. Ze skorupy tej, w samym środku kotliny kostnicowej, w punkcie *b* (fig. 1 i 2 Tabl. II), wyrastał potężny stalagmit, mający 0,75 *m* wysokości i 0 35 *m* średnicy. Obok niego sterczały jeszcze inne, pomniejsze stalagmity, a mnóstwo ich było zwałonych rozmaitych wielkości, najeczęściej od 15 — 25 *cm* długości i mniej więcej 15 *cm* średnicy. Przytrafiały się także dość licznie i dwakroć od nich większe, a jeden największy miał około 1 1/2 *m* długości i około 30 *cm* średnicy w podstawie.

<sup>1)</sup> Ob. wyż. I. c.

Druga ta skorupa stalagmitowa, miała na całej badanej przestrzeni położenie zupełnie równoległe do skorupy pierwszej. Spoczywała ona także na namulisku gliniastem, 30 — 40 cm grubem i napełnionem podobnie jak i poprzedni pokład namuliskowy licznymi szczątkami kopalnych kości zwierzęcych. Gatunki, do których owe szczątki należały, były nie tylko te same, jakie napełniały pokład poprzedni, lecz często mogłem się przekonać, że niektóre części kostne należały do tych nawet samych indywiduów, których części inne spoczywały w namulisku poprzedniem, wyższem.

Głębiej pod tą warstwą namuliska następowała trzecia skorupa stalagmitowa ( $S'''$ ), mająca 20 cm grubości, a dalej następowało znowu namulisko.

Całkowity tedy szereg w głąb idących po sobie warstw osadowych tej kotliny, wyobrażony na fig. 2 i 3 Tabl. II, przedstawia się w porządku następującym:

- |    |                                                       |               |
|----|-------------------------------------------------------|---------------|
| 1. | Stalagmit I ( $S'$ ), grubości                        | 0,25 m        |
| 2. | Namulisko gliniaste                                   | " 1,00 "      |
| 3. | Stalagmit II ( $S''$ )                                | " 0,30 "      |
| 4. | Namulisko gliniaste                                   | " 0,30—0,40 " |
| 5. | Stalagmit III ( $S'''$ )                              | " 0,20 "      |
| 6. | Namulisko gliniaste grubości<br>jeszcze nie zbadanej. |               |

---

Razem 2,15 m

Wszystkie wymienione warstwy miały spadek od obu końców kotliny ku jej środkowi (fig. 2 Tabl. II), a stąd dalej padały w stronę północną, do przykomórka  $K'$  (fig. 3 tejże tablicy). Układ tych warstw względem siebie był wszędzie zgodny.

Pod poziomem ostatniego ze zbadanych, t. j. trzeciego stalagmitu, dostałem się znowu do namuliska, które oddzielone było od ostatniej, trzeciej skorupy stalagmitowej ( $S'''$ ) małemi próżniami. Próżnie te, poczynając się od środka kotliny, w dalszym kierunku wschodnim stopniowo się zwiększały. Śledząc je w tym kierunku, wkrótce przekonałem się, iż połączyły się one w jeden otwór o tyle obszerny, że można było weń wejść, a spodni ów stalaktyt tworzył nad nim sklepienie. Nowy tedy podziemny ten otwór rozwinął się w kształcie wąskiego korytarza ( $P'$ ), który, chyląc się stopniowo ku dołowi, na przestrzeni 12 m w kierunku prostym kończył się małym, ciasnym przykomórkiem. Od tego punktu dalsze przejście było w kierunku wschodnim, dokąd, bez poprzedniego usunięcia głazów i rozkopania namuliska, przeniknąć tymczasowo nie można. W zachodniej zaś ścianie owego korytarza, o parę metrów przed jego końcem, jest otwór w skale, mający kształt bramki, 1 m szerokości i nieco od tego niższej, żadnym namuliskiem nie pokryty i prowadzący do drugiego korytarza tego podziemia ( $P''$ ; fig. 4. Tabl. II), który położony jeszcze niżej od korytarza poprzedniego, ciągnie się w kierunku południowo-zachodnim.

Znaczne zamulenie tego korytarza, stała, dość stroma pochyłość jego dna ku dołowi, a nakonieć i obfite stalaktyty wiszące w postaci grup n jego sklepienia, utrudniały nie tylko dokładne zbadanie dalszego jego kierunku i rozciągłości, lecz tamowały przejście więcej nad 18 do 20 metrów wzdłuż (fig. 4 Tabl. II).

W początku swym ma ten korytarz w północnym swym boku także jeden otwór ( $O''$ ), w który wcisnąć się można było na kilka tylko metrów, gdyż dalej tamują przejście nacieki wapienne i wiszące u stropu stalaktyty.

W całym szeregu zbadanych, opisanych tu warstw osadowych tej Kostnicy znajdowano, jak już o tem nadmienilem, tylko szczątki kopalne zwierząt zaginionych, bez żadnego śladu jakiego bądź zabytku ręki ludzkiej. Dopiero pod poziomem stalagmitu trzeciego ( $S'''$ ), nłatwiając przejście do podziemnego korytarza  $P'$ , w namulisku takiegoż samego charakteru składowego, jak i wszystkie inne, na poziomach od niego wyższych leżące pokłady namuliskowe ( $C'$  i  $C''$ ), pomiędzy nader licznymi i bardzo rozmaitemi szczątkami kostnemi, w liczbie których najwięcej było kości kręgowych, skokowych, śródstopnych i śródręcznych, oraz palcowych, jakoteż zębów i kłów niedźwiedzia jaskiniowego i lwa, znaleziono dwa okazy mające na sobie niewątpliwe ślady ręki ludzkiej. Są to dwa siekacze niedźwiedzia jaskiniowego, na których, pod samą koroną zębową, znajdują się głębokie i szeroko rozwarte cięcia poprzeczne. Siekacze te wyobrażają przyłączone tu ryciny heliotypowe Nr 1 i 2.



Cięcia ( $a$  i  $a-a$ ) mają głębokości w obu zębach po 3 mm, a szerokość ich otworu na zębie większym (fig. 2) ma 5 mm; na zębie zaś mniejszym (fig. 1), przeszło 4 mm. Cięcia te w profilach wyobrażają figury 4 i 5. Tak mocno rozwarty kształt otworów tych nacięć, oraz charakter drobnych, pod lupą dostrzegalnych rys na ich powierzchni, wskazują, iż wykonane one były krzemieniem.

Oprócz tych okazów niewątpliwie roboty ludzkiej, znaleziono jeszcze jedną kosteczkę drobną, kształtu trójkątnego z powierzchnią bardzo ogładzoną, mającą wyżłobienie okrągławe. Na powierzchni tego wyżłobienia dają się dostrzedz bardzo słabe, znikające już rysy, pochodzące jakby od wiercenia okrągłego otworu (ryc. Nr 3).

Jakie znaczenie mają te, tak nieliczne i dotychczas jedyne okazy zabytków ręki ludzkiej, znalezione wśród mnóstwa kości napłyniętych w tak znacznem od wejścia oddaleniu, w takiej głębokości namuliska, pod osłoną trzech skorup stalagmitowych, i czy pozostaną one jedyne tego rodzaju okazami, czy też okażą się zwiastunami innych, liczniejszych tu zabytków ludzkich, to rozstrzygnąć tylko mogą dalsze badania głębszych poziomów tego, pod wielu względami tak wielce interesującego zagłębia, a które tym razem, z powodu nadeszłej już późnej jesieni, musiałem zawiesić do lata przyszłego.

Kraków, w Lutym 1886.

## Objaśnienie tablic.

### TABLICA I.

Widoki zewnętrzne jaskini Wierzchowskiej-Górnej podczas jej badań w r. 1885.

Fig. 1. Widok na wejście pierwsze (A) od strony wąwozu.

Fig. 2. Widok na wejście drugie (B), z tejże strony.

### TABLICA II.

Rzuty poziome i przekroje pionowe zagłębienia „Kostnicy.”

Fig. 1. Rzut poziomy „Kostnicy.”

*J.* Skala wapienia jurasowego.

*K<sup>I</sup>* Przykomórek zachodni „Kostnicy”, przedłużający się otworem zamulonym.

*K<sup>II</sup>* Przykomórek południowy „Kostnicy”, z dnem pokrytem stalagmitem.

*S<sup>I</sup>* Przestrzeń zajęta stalagmitem pierwszym (wierzchnim).

*S<sup>II</sup>* „ „ „ „ drugim (środkowym).

*S<sup>III</sup>* „ „ „ „ trzecim (dolnym).

*p.* Przejście górne z „Kostnicy” do komór jej przyległych.

*a-b-c.* Linia podłużnego przekroju „Kostnicy” w kierunku z południa ku północy.

*o.* Otwór zamulony.

Fig. 2. Przekrój pionowy podłużny „Kostnicy” (z południa ku północy).

*a-b-c.* Linia przekroju części górnej „Kostnicy”.

*d-e.* Kierunek przekroju części podziemnej „Kostnicy”, wyobrażonej w rzucie poziomym na fig. 4.

*J.* Skala wapienia jurasowego.

*K<sup>I</sup>* Przykomórek zachodni.

*K<sup>II</sup>* Przykomórek południowy.

*S.* Słupiec stalagmitowy.

*S<sup>I</sup>* Pierwsza (wierzchnia) skorupa stalagmitowa.

*S<sup>II</sup>* Druga (środkowa) skorupa stalagmitowa.

*S<sup>III</sup>* Trzecia (dolna) skorupa stalagmitowa.

- C<sup>I</sup>* Pierwszy pokład namuliskowy.  
*C<sup>II</sup>* Drugi pokład namuliskowy.  
*C<sup>III</sup>* Trzeci pokład namuliskowy.  
*l-l* Drabina służąca dla zejścia do „Kostnicy”.  
*g*. Głazy ułożone, wyjęte z namuliska badanej przestrzeni „Kostnicy”.  
*d*. Wejście do podziemnej części „Kostnicy”.  
*P<sup>I</sup>* Pierwszy chodnik podziemnej części „Kostnicy”.  
*O<sub>1</sub>* Otwór prowadzący do dalszych podziemnych części „Kostnicy”.  
 Fig. 3. Przekrój pionowy poprzeczny „Kostnicy“ (z zachodu ku wschodowi).  
*J*. Skala wapienia jurasowego.  
*K<sup>1</sup>* Przykomórek zachodni „Kostnicy”.  
*S*. Słupiec stalagmitowy.  
*S<sup>I</sup>* Pierwsza (wierzchnia) skorupa stalagmitowa.  
*S<sup>II</sup>* Druga (środkowa) skorupa stalagmitowa.  
*S<sup>III</sup>* Trzecia (dolna) skorupa stalagmitowa.  
 Fig. 4. Rzut poziomy podziemnej części „Kostnicy”.  
*J*. Skala wapienia jurasowego.  
*S*. Słupiec stalagmitowy.  
*K<sup>1</sup>* Przykomórek zachodni.  
*d*. Wejście do podziemnej części „Kostnicy”.  
*d-e*. Linija przekroju wyobrażonego na figurze 2.  
*P<sup>I</sup>* Pierwszy chodnik podziemny.  
*O<sub>1</sub>* Przeście do dalszych części podziemia.  
*P<sup>II</sup>* Drugi chodnik podziemny.  
*O<sub>II</sub>* Otwór boczny.

### Objaśnienie figur w tekście.

- Fig. 1. (str. 12) Siekacz niedźwiedzia jaskiniowego mniejszy, z cięciem w miejscu *a*.  
 Fig. 2. „ Siekacz takiegoż zwierzęcia większy, z takimże cięciem w kierunku *a—a*.  
 Fig. 3. „ Kostka mająca ślady wiercenia.  
 Fig. 4. } Przekroje cięć dokonanych na obu siekaczach niedźwiedzia  
 Fig. 5. } jaskiniowego (fig. 1 i 2), wyobrażone w profilu.

# SPRAWOZDANIE

## z wycieczki archeologicznej w r. 1885 dokonanej

przez

T. N. Ziemięckiego.

Przed wyjazdem do Lwowa na zjazd archeologiczny w połączeniu z wystawą w m. wrześniu odbyty, otrzymałem od Przewodniczącego Komisji archeologicznej Prof. Dra Łepkowskiego i Prezesa Majera polecenie do brania w zebraniu tym udziału, oraz niewielką subwencję na kosztą podróży, ewentualnie na badania archeologiczne. Wywiązałem się z tego obowiązku biorąc udział w odczytach, przedstawivszy badania przezemnie dokonane w latach 1881, 1882, 1883 i 1884, mianowicie w Podhorcach i Kryłosie pod Haliczem.


Zabytki z tych okolic pochodzące a przezemnie przedstawione na zjeździe, dały podstawę Prof. Drowi J. Szaraniewiczowi do wysnucia wniosków o stosunkach politycznych i cywilizacyjnych tych okolic w początkowej dobie historycznej i ważność ich dla historii kultury na Rusi z naciskiem podniesioną została.

Korzystając z chwili wolnej między posiedzeniami zjazdu a zaprojektowaną przezemnie wycieczką archeologiczną do Bukowiny, przez dwa dni rozkopałem kilka mogił mniej znacznych na Kryłosie w pobliżu samego grodziska — które jednakże okazały się mniej bogatemi w zabytki epoki tak zwanej „kamienia gładzonego“, niżeli mogiły w pobliskim Wiktorowie, rok wstecz przezemnie badane, albowiem z wyjątkiem czerepków i jednego noża krzemiennego, nie nieznaleziono.

W towarzystwie hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, p. A. H. Kirkora i p. Czołowskiego zwiedziliśmy grootę nad Bystrzycą, na Bujnem, interesującą dla rysów i załamków, które chwilowo dały powód do mytologicznych zestawień, i która to grota była przedmiotem odczytu hr. Wojciecha Dzieduszyckiego na posiedzeniach Komisji archeologicznej w dniach 17 i 18 Czerwca 1884 r.

Rysy te jednakże, po bliższem rozpatrzeniu, okazały się zupełnie naturalnemi — jakkolwiek nieda się zaprzeczyć, rozszerzenie ręką ludzką obu wejść do pomienionej groty. Rozpoczęte przez nas badanie w górnej części groty od strony odwrotnej, w jamie znacznej objętości formy półkolistej, jako zbyt wiele czasu i rąk ludzkich wymagające, nie doprowadziło chwilowo do rezultatu.

Rezultat z wycieczek naukowych do Bohorodczan pod Stanisławowem i do Radowca, Suczawicy i Putny na Bukowinie, wspólnie z kilku Członkami zjazdu dokonanych — jako należący do zakresu historii sztuki, do innego sprawozdania i publikacyi odłożyć jestem zmuszony.





# WIADOMOŚĆ

## o zabytkach przedhistorycznych w Rembowie pod Pińczowem

podał

Ks. Wład. Siarkowski.



(Z 10 figurami w tekście).

O ile mi dotąd wiadomo, żaden jeszcze z archeologów nie robił poszukiwań ścisłych w celu rozpoznania zabytków przedhistorycznych w bliższych i dalszych okolicach Pińczowa, a zwłaszcza w tych, przez które przepływa legendowa rzeka Nida. Że jednakże okolice te są bardzo bogate w rozmaite zabytki przedhistoryczne i w ogóle w tego rodzaju przedmioty, które bezpośrednio lub pośrednio mogą zająć uwagę archeologa, na to naprowadzają nas już same wiadomości miejscowe prywatne, udzielone przez wielu światłych tych stron mieszkańców, którzy niejednokrotnie znajdowali tu i ówdzie rozmaite przedmioty odnoszące się do czasów przedhistorycznych.<sup>1)</sup>

Od roku 1877 miałem sposobność śledzić okolice wsi Kij, odległej o 4 mile od Kielc, a o 9 wiorst od Pińczowa. Przedewszystkiem starałem się zbadać, czy w miejscowości tej znajdują się ślady pobytu człowieka z czasów przedhistorycznych i czy ktokolwiek nie robił tu już poszukiwań w tym celu. Miejscowi wieśniacy opowiadali mi, iż

<sup>1)</sup> W powiecie Pińczowskim znane mi są miejscowości, w których znajdowano grobowce przedhistoryczne w okolicach Chrobrza, Czarnocina, Stradowa i Kazimierzy-Wielkiej. Monety rzymskie znajdowano w Kazimierzy-Wielkiej (z czasów Trajana i Adryjana) w Stradowie (z czasów Adryjana); w Rembowie zaś, na cmentarzysku, ja sam znalazłem pieniądz srebrny Trajana.

Nadmienić tu należy, iż w górach pińczowskich znajdują kości kopalne zwierząt tak zwanych przedpotopowych.

na polach niektórych siół i wsi, jakoto: Czechowa, Gartatowic, Gołuchowa i Umianowie, podczas orki lub przy kopaniu ziemniaków, natrafiano tu i ówdzie na garnki barwy brunatnej lub czarnej, osobno w ziemi stojące napełnione popiołem, lub kośćmi przepalonymi. Garnki te z ciekawości rozbijano, a nie znalazłszy w nich spodziewanych pieniędzy, niszczone na miejscu. We wsi zaś Chwałowice, o 5 wiorst od Kij, w stronie południowo-wschodniej, przed kilkunastu laty, przy kopaniu ziemi na piwnię koło dworu, natrafiono również na popielnice. Udzielono mi także wiadomości, iż w pobliżu wsi Rembowa i w niewielkiej od niej odległości, wznosi się dość wyniosły pagórek piaszczysty, który lud powszechnie nazywa Łysą-Górą, a gdzie pasący bydło pastuszkowie wygrzebywali popielnice napełnione kośćmi. Na powierzchni tego pagórka znajdowali także niekiedy pierścionki i szpilki zieloną pokryte patyną (brązowe). Te więc miejscowości postanowiłem zbadać i w tym celu w latach 1879—1885. ową rembowską Łysą-Górę kilkadziesiąt razy zwiedziłem.

Wspomniany pagórek, jak się wkrótce dowiedziałem, jest miejscem grobowisk i osady (stacyi) krzemiennej. A chociaż naprzeciw tej Łysej-Góry wznosi się inny, również piaszczysty, pagórek tej samej prawie wysokości co Łysa-Góra, to jednak niema na nim wcale ani wyrobów krzemiennych, ani też innych przedhistorycznych zabytków; same tylko głązy narzutowe, czyli tak zwane kamienie polne, rozsiane są na jego powierzchni.

Łysa-Góra rembowska wznosi się w stronie północno-zachodniej od Rembowa i w odległości półtorej wiorsty. Od samego jej żalnika do rzeki Nidy, płynącej od wsi Motkowic będzie dobra wiorsta. Względem zaś wsi kościelnej Kije, leży ona w stronie zachodniej, w odległości wiorst czterech. Okoliczne grunta otaczające Rembów są przeważnie rędziniaste. Na ich powierzchni widać tu i ówdzie niewielkie bryły granitu czerwonego. Dopiero w kierunku północno-zachodnim od Łysej Góry ciągnie się płaszczyna piaszczysta ku wsi Korytnicy. Na tejto płaszczynie dają się często spostrzegać czerepy urn.

Z wiadomości powyższych od sędziwych włościan miejscowych widać, że Łysa-Góra rembowska była przed laty daleko wyższa niż obecnie. Wiatry rozwiały jej szczyt piaszczysty i odsłoniły groby kamienne skrzynkowe, które przez ciekawość zburzono, a znajdujące się w nich urny napełnione kośćmi przepalonymi zostały zniszczone. W grobach tych, obok urn, według zapewnienia jednego ze starszych włościan miejscowych, znaleziono nóż krzemienno-żelazny dość znacznych rozmiarów, który długo używany był przez jedną z dziewczyn wiejskich do skrobania ziemniaków.

Gdy w r. 1878 zwiedziłem po raz pierwszy ową Łysą-Górę, to na całej jej powierzchni znalazłem skorupy mnóstwa potłuczonych urn i znaczną ilość odlupków krzemiennych. Skorupy były różnej grubości, od 1 do  $\frac{1}{2}$  cala. Wyrób popielnic, o ile z pozostałych tych szczątków ich rozpoznać można, był rozmaity. W niektórych skorupach widać było kawałki potłuczonego granitu czerwonego, albo

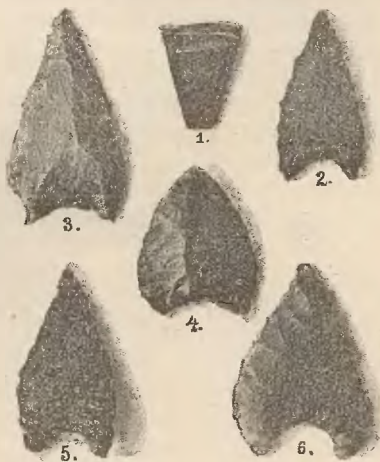
też kawałeczki białego kamienia polnego. Masa gliniana takich skorup, zanim z niej wyrobiono naczynia, zaprawioną była znaczną ilością piasku, który już na samej powierzchni skorup spostrzegać się daje, a po rozmiążdżeniu kawałka takiej skorupy czuć go nawet w palcach. W innych czerepach błyszczy mika. Tego rodzaju urny były mniej starannie wyrobione i nie miały żadnych ozdób zewnętrznych. Barwa ich jest szara, brunatna lub w czarny kolor wpadająca. Przytrafiały się też skorupy o powierzchni zewnętrznej karminowej, która na słońcu lśni niby emalija. Skorupy takie nie mają w masie swej glinianej ani piasku, ani kwarcu. Wewnątrz mają one barwę czarniawą. Tego rodzaju skorupy, zanurzone na czas jakiś w wodzie, otrzymują kolor wpadający w czarno-fioletkowy. Przytrafiały się też czerypy, na których znać było ozdoby linearne, lecz naczyń takich, o ile ze znalezionych ich szczątków wnosić można, ilość była niewielka, a wyrób ich musiał być staranny.

Wśród licznych odłupków krzemiennych, porozrzuconych po całej powierzchni Łysej-Góry, które w różnych odstępach czasu tu zbierałem, znalazły się, w niewielkiej wprawdzie ilości ale nader pięknie i starannie odłupane lub obrobione, narzędzia krzemienne.<sup>1)</sup> Z wyrobów tego rodzaju pod względem wytwornego obrabiania zasługują tu na uwagę strzałki sercowate i dwa nożyki z białego, przezroczystego krzemienia. Kształt i obrobienie takich strzałek wyobrażają figury heliotypowe Nr 2—6. Oprócz jednakże tych kształtów sercowatych znalazły się tu dwie strzałki z ostrzem poprzecznem. Jedną z tych strzałek wyobraża figura 1.

Że narzędzia te były niewątpliwie na miejscu wyrabiane, o tem przekonywa mię to, iż znalazłem tu liczne klocki kamienne (*nuclei*) i jedną strzałkę obrobioną tylko do połowy.

Z narzędzi większych znalazłem na tym żalniku dwa dłutka, z których jedno wyrobione jest z białego krzemienia, a drugie ze skały amfibolowej.

Zaznaczając iż narzędzia te były wyrobione na miejscu, dodać jednakże muszę, iż tak krzemienia kopalnego, przydatnego do wyrabiania podobnych przedmiotów, jakoteż i skały amfibolowej rodzimej okolicy pińczowskie wcale nie posiadają. Mógł zatem materyjał ten kamienny



<sup>1)</sup> Połowę zbieranych narzędzi przesałem w r. 1879 do Zbiorów Akad. umiejętności, a drugą połowę oddałem w r. 1882 do gabinetu Katedry archeologicznej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

być zdobywany albo z miejscowości odleglejszych, lub też wynajdowany pomiędzy głazami narzutowymi, których jest tu poddostatkiem.

Oprócz narzędzi krzemiennych, z jednej wycieczki mojej na to cmentarzysko, dostały mi się dwa kościane szydła, które z głębi piasku wiatr wywiał. Szydła te leżały u stóp Łysogórskiego pagórka. Jedno z tych szydeł wyobraża figura 7.

Z wyrobów metalowych najwięcej pagórek ten dostarczył wyrobów bronzowych. Najokazalszą zdobyczą z tego rodzaju przedmiotów jest mała strzałeczka bronzowa z trzonkiem, o dwóch małych i zużytych skrzelach (fig. 8), mająca długości 26 mm<sup>1)</sup>. Egzemplarza podobnego ani w zwiedzanych przezemnie muzeach archeologicznych Wiednia, Petersburga, Medyolanu, Insbruku, Koszyc i Keszmarku, słowem całej środkowej i wschodniej części Europy, ani też w literaturze, która się do tej przestrzeni odnosi, nigdzie nie napotkałem. Dopiero w ostatnich czasach, w publikacyi Przyjaciół starożytności w Szwajcaryi „*Antiqua*“, znajduje się rysunek zupełnie takiej samej strzałki bronzowej, pochodzącej z zachodniej części Europy, znalezionej w nawodziskach w P o r t a l b a n (Szwajcaryja zachodnia), a znajdującej się w zbiorach p. Becka w Neuchâtelu.<sup>2)</sup> Jest ona najzupełniej takiej samej długości, co do milimetra, jak rembowska;



ma tylko skrzela nieco szersze, prawdopodobnie mniej zużyte. Strzałeczka łysogórska znalezioną została w r. 1878, pod samą Łysą-Górą, w wydmach piaszczystych, w stronie ku wsi Korytnicy. Ma ona trzonek do osadzenia drzewca, czego w żadnej z tutejszych strzałek krzemiennych nie ma.

Oprócz opisanej strzałeczki, znalazłem na samym szczycie łysogórskiego pagórka piękny okaz niewielkiej fibuli bronzowej, kilka



<sup>1)</sup> Strzałeczka ta znajduje się obecnie w Zbiorach archeologicznych Akademii Umiejętności w Krakowie (Dział II), razem z innemi przedmiotami pochodzącemi z tej miejscowości.

<sup>2)</sup> Ob. „*Antiqua*“. Nr. 4, Zürich r. 1885, str. 60, artykuł Nr 22, *Neue Pfahlbautenfunde aus der Westschweiz*, fig. 3 tablicy XIV.

paciorców glinianych (fig. 9 i 10), jeden pierścionek i pokrywkę od broszy czy też od jakiegoś może naczynka użycia nieznanego. Wszystkie te przedmioty brązowe pokryte były patyną, a wierzeh pokrywki był różnokolorową emalią ubarwiony. Z żelaza, oprócz gwoździ i kawałków innych wyrobów, które należy odnieść do późniejszych a może i do teraźniejszych czasów, żadnych wyrobów i narzędzi dawniejszych żalnik ten wcale dotąd nie dostarczył.

Oprócz wspomnionych poszukiwań powierzchniowych, dokonanych na tej rembowskiej Łysej-Górze w rozmaitych kierunkach, kazałem następnie na tym pagórku kopać, oraz cały ten pagórek pługiem głęboko oborać w nadziei, że pług może zawadzi o płyty kamienne i tym sposobem natrafi się na groby skrzynkowe lub płytowe. Jakoż, przy pierwszym kopaniu, natrafiliśmy u podnóża pagórka na kamienne płyty grobu. Ludzie miejscowi objaśnili mię, iż przed laty kilkadziesiątu były na szczycie pagórka duże płyty kamienne z grobów rozwalonych, któreto płyty, dla rzadkości kamienia w całej okolicy Rembowa, zabrano do domów. Przy orce jednakże nie natrafiono na żadne płyty, ale wyorano małą brunatną popielnicę bez ozdób, kształtu baniastego. Popielnica ta napelniona była kośćmi przepalonymi. Po wyschnięciu jej, kości starannie z niej wyjąłem i między niemi znalazłem kółeczko z cienkiego drutu brązowego. Popielnica ta była do okola szczelnie obłożona kamieniami polnemi.<sup>1)</sup>

Co do wspomnianego wyżej grobu kamiennego, odkrytego przy pierwszym kopaniu (w r. 1879), to cały on składa się z płyt kamiennych, ułożonych mocno w ten sposób, iż zwierzchnia ich strona była naturalną, chropawą, a wewnętrzna (gdzie leżał szkielet) wygładzona była tak, jak gdyby była oszlifowana. Po zdjęciu płyt wierzchnich grobu, okazało się, że szczątki szkieletu (kości czaszki i t. p.) leżały na jednej spodniej, wygładzonej płycie, mającej 2 łokcie długości. Widocznie zatem iż było to dziecię. Szczątki czaszki znajdowały się w grobie w takiej pozycji, iż bez żadnego mozołu odgadnąć można było, iż trup obrócony był twarzą ku wschodowi.<sup>2)</sup> Ponieważ cała okolica Kij nie ma gór, więc płyty te kamienne mogły być na to miejsce sprowadzone z dalszych okolic górzystych, prawdopodobnie z gór kamiennych okalających Korytnicę. W grobie samym, oprócz opisanego szkieletu, żadnych innych przedmiotów nie znaleziono. Piasek pokrywający to miejsce i napelniający grób był czysty, bez żadnej domieszki ziemi.

<sup>1)</sup> Obecnie popielnica ta znajduje się u pani Julii z książąt Galicyńskich Górskiej, żony p. Konstantego Górskiego, dziedzica dóbr Motkowic, Kliszowa i Rembowa.

<sup>2)</sup> Cała budowa i urządzenie tego grobu wskazują, iż należy on do tego rodzaju nieciałopalnych zabytków grobowych, które badane i opisywane były przez A. H. Kirkora z licznych miejscowości Galicyi wschodniej, pod nazwą grobów płytowych (ob. liczne „Sprawozdania“ tego autora zamieszczone w wydawnictwie Komis. Antrop. Akad. Um. „Zbiór Wiad. do Antrop. krajowej“ T. I—VIII).

Na samym szczycie pagórka, sam kopiąc, wydobyłem jeszcze dwie wielkie urny kształtu owalnego, koloru brunatnego. Naczynia te stały w piasku w ten sposób, że jedna napelniona całą szczelnie zbitymi, przepalonymi kośćmi, włożona była w drugą, próżną, tego samego koloru i obrobienia co ta, w której się mieściły spalone szczątki. Żadne kamienie nie otaczały tej urny, ani pod spodem nie miała ona żadnej podstawki. Pokrywa jej była szczelnie do otworu jakby przylepiona. Po wydobyciu z niej kości, znaleziono między nimi kółeczko z cienkiego drutu brązowego. Inną znowu popielnicę koloru brunatnego wydobyli ludzie w odległości o jakie kilkanaście kroków od tego miejsca, lecz tę, przez nieostrożność, stłuczono. Popielnica ta, równie jak i poprzednia, przezemnie wydobyta, stała sama w piasku bez otoczenia kamiennego i bez wszelkiej podstawki lub przystawki. Po między kośćmi przepalonymi tej urny znajdował się kawałek obrobionego krzemienia. Wreszcie w r. 1885, przed kilku miesiącami, w południowym rogu tego żalnika, dziewczyna z Rembowa, kopiąc piasek, rozbiła urnę wielkiej objętości, która wyróżniała się od innych tu wykopanych tem, iż była całą czarno szmelcowana i w górnej swej części przyozdobiona była linijkami wygniecionymi z góry ku dołowi.<sup>1)</sup>

Nakoniec, w kilku jeszcze miejscach, przy kopaniu, natrafiano tu na koła, czyli kręgi ułożone z kamieni polnych, a w obwodzie tych kręgów spostrzegano wgle drzewne pomieszane z ziemią.<sup>2)</sup>

Streszczając ogólny pogląd archeologiczny na opisaną miejscowość, na podstawie dokonanych już tu badań, dojść możemy do następujących wniosków ogólnych:

1. W okolicy Rembowa znajdują się rozmaitego rodzaju zabytki przedhistoryczne, odnoszące się tak do czasów użycia krzemienia i kamienia, jako też z okresu brązu. Zabytki te świadczą o zaludnieniu wybrzeży Nidy w rozmaitych czasach przedhistorycznych.

2. Charakterystyczne tej okolicy zabytki stanowią ślady osady krzemiennej, groby kamienne skrzynkowe, kamienie ustawiane w ziemi, groby płytowe i groby w urnach odosobnionych.

<sup>1)</sup> Charakter archeologiczny wszystkich tu znalezionych urn stojących osobno, oraz sposób ich ustawienia, czyli sposób urządzenia w nich grobu, odpowiada w zupełności tym zabytkom grobowym, które badał w Prusach zachodnich G. Ossowski i opisał w artykule O pomnikach przedhistorycznych Prus królewskich pod nazwą „Grobów w urnach odosobnionych“ (ob. Rocznik Towarz. naukowego w Toruniu, T. I. Toruń 1878).

<sup>2)</sup> O znaczeniu tych kręgów kamiennych ob. u tegoż autora, w tymże przytoczonym jego artykule (5. „Kamienie ustawiane“).

3. Wymienione zabytki wskazują, że w miejscowości tej istniały w różnych czasach ludy używające rozmaitych obrzędów przy grzebaniu ciał.

4. Do najstarszych zabytków pobytu człowieka w tem miejscu należą narzędzia krzemienne łupane i kamienne szlifowane, znajdowane tu na całym obszarze Łysej-Góry, oraz w okolicy jej, w promieniu dwumilowym. Całą zatem przestrzeń tę uważać należy za zaludnioną już w okresie kamienia szlifowanego. Do zabytków późniejszych odnoszą się wszystkie opisane pozostałości grobowe (groby skrzynkowe z kamieniami ustawianemi, groby płytowe i w urnach odosobnionych), które, jak wiadomo, należą do czasów użycia brązu i początków żelaza. Nakoniec,

5. Mieszkańcy ówczesni tej okolicy nie byli w sobie zasklepieni lecz utrzymywali stosunki z ludami innymi, o czem świadczą znalezione wyroby brązowe, które, należąc do przedmiotów cywilizacji obcej, tylko drogą handlu dostać się tu mogły.

Kielce, w Listopadzie 1885.





Przyczynek do wiadomości  
**o grotach krzemiennych,**  
znajdowanych  
na ziemiach dawnej Polski,

podał  
**G. Ossowski.**

(Z trzema figurami w tekście)

~~~~~

Do najpiękniejszych zabytków kunsztu przedhistorycznego, jakie doszły do nas w znaleziskach z czasów wieku kamiennego, należą niewątpliwie wyrabiane z krzemienia, tak zwane, groty strzał, bełtów, oszczepów, włóczni i t. p. broni ręcznej i pociskowej. Ze wszystkich tego rodzaju wyrobów owych czasów, najczęściej i najobficiej znajdowane bywają groty strzał. Pochodzą one przeważnie z osad krzemiennych i grodzisk, a niekiedy i z innego rodzaju zabytków przedhistorycznych (z ementarzysk, jaskiń i t. p.) i znane są z nader licznych miejscowości, leżących w rozmaitych stronach ziem dawnej Polski. Celniejsze z takich grotów znalezione zostały w nowszych czasach w mniejszej lub większej ilości, między innemi, wzdłuż całego Powiśla: w Jankowicach, w Kwaczale, Borku Falęskim i w Szczakowej w Krakowskim; w Wierchowiu i Ojcowie w Olkuskim; w Rembowie nad Nidą; w Morawicy pod Kielcami; w Kroczewie w Radomskim; w Leszkowicach, w Czerniejewie, Jaszczowie, Ostrówku, i Białce nad Wieprzem; w Czerwienikach, Jamach i Okalewie nad Tyśmienicą (dopływ Wieprza); w Seroczynie w Ręczyńskim; w Lalinach, Kochanach, Iwowie, Żebracze i Oleksiance nad rzeką Świdrem; w Nowej Pradze, Dotrzymie i Antonówce w okolicy Warszawy; w Kostomłotach nad Bugiem; w Nasielsku, Popielźnie, Gadowie, Miszewie, Kosewie i Lelewie



nad r. Wkrą; w Skokach, Karolewie, Jeżewie, Trzcianej, Starem-Duninowie, Popłacinie, Dzierżąznej, Radziwiu, Krokówce, Dolnych-Budach, Tokarach, Dobrzykowej, Starej-Korzeniówce, Borku, Strzemiesznej i Czermnej w Gostyńskim; w Biskupicach, Rumankach-Turskich, Pokrzywniku, Radowiu, Brwilnie, Uniejewie i Zaduszkach w Płockiem. Na zachód od tego szlaku powiślańskiego znajdowano groty takie pomiędzy Raciążkiem i Aleksandrowem na Mazowszu (gubern. Warszawska), oraz w Potoku, pod Józefowem, na Kujawach; w północno-wschodniej zaś stronie znaleziono je w Zambrze i Kobylinie nad r. Sliną, oraz w Pajewie i Jeżewie w Tykocińskim, a dalej, w tymże kierunku, pod Druskiemiemi nad Niemnem i w Nasauciszkach pod Gajlunami, oraz w Szafranku, Osowcu i pod Osowcem, pod Sośnią, pod Burzynem, między wsiami Rutki-Nory i Sieburczynem i w Kępie-Giełczyńskiej nad rzeką Biebrzą. W Galicji znajdowano takie groty na porzeczu Sanu w Rudkach, Sieniawie i Leżajsku, a nad Dniestrem: w Horodnicy; na Wołyniu zaś w Moszczanicy-Małej, w powiecie dubieńskim. Kształty i sposób obrabiania tego rodzaju drobnych grotów krzemiennych były niejednokrotnie wyobrażane i opisywane przez licznych autorów, w licznych artykułach, zamieszczonych, tak w poprzednich tomach naszego wydawnictwa (Zbiór wiad. it. d.), jako też i w innych pismach krajowych <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Artykuły, w których bezpośrednio lub pośrednio jest mowa o krzemiennych grotach strzał są tak liczne, że wyczerpujący ich wykaz może stanowić przedmiot osobnego spisu bibliograficznego. Ograniczamy się przeto pod tym względem do wymienienia tu niektórych tylko autorów i ich prac archeologicznych z ostatnich lat kilkunastu i zawierających ważniejsze o tym przedmiocie wiadomości, mianowicie:

PRZYBOROWSKI J. 1) Wycieczki archeologiczne po prawym brzegu Wisły (ob. Wiadomości archeol. Warszawa 1873. T. I, str. 37 — 97 i liczne figury w tekście).

2) Wycieczki archeolog. nad r. Świder (ob. tamże. Warszawa 1874. T. II, str. 26 i figury w tekście).

3) Wycieczki archeol. nad Tyśmienicę i Wieprz (ob. tamże, Warszawa 1876. T. III, str. 2 — 48 i liczne figury w tekście).

GŁOGER Z. 1) Osady nad Niemnem i na Podlasiu (ob. Wiadomości archeol. Warszawa 1873. T. I, str. 96 i figury w tekście).

2) Osady z czasów użycia krzemienia pod Sieniawą i t. d. (ob. tamże, Warszawa 1876. T. III, str. 120).

3) Osady z czasów użycia krzemienia pod Kobylinem i t. d. (ob. tamże, str. 115, fig. 1 — 17).

4) Osady przedhistoryczne na porzeczu Biebrzy (ob. Zbiór wiad. do Antrop. kraj. Kraków 1882. T. VI, str. 3; Tabl. I, fig. 1 — 6, 12 i 13, 18 — 21 i 25 — 27).

ZAWISZA J. Jaskinia wierchowska. (ob. Wiadomości archeol. Warszawa 1874. T. II, str. 17 i Tabl. XVIII, fig. 36.)

ŁOSKI J. Brzegi Bugu (ob. Wiad. archeol. Warszawa 1876. T. III, str. 63 — 67, fig. 7 — 14).

Nierównie rzadziej od tych przytrafiają się u nas grotty większe, wyrabiane dla broni cięższej (włóczni, lub t. p. broni ręcznej), a odznaczające się znaczną swoją wielkością i szczególnie wydoskonaloną techniką w obrobieniu. Charakterystyczną cechą techniczną, nadającą wyższość tego rodzaju wyrobom nad innemi, jest umiejętność dokładnego obłupywania, czyli obtukiwania krzemienia w kształcie blaszki znacznej wielkości, bardzo cienkiej i doskonale uformowanej. Tego rodzaju grotty we wszystkich krajach stałego lądu Europy przytrafiają się w bardzo niewielkiej ilości, a na ziemiach dawnej Polski, gdzie nie na całym ich obszarze badania systematyczne się rozwinęły, należą one do nader rzadko znajdowanych przedmiotów przedhistorycznych.

Pomimo jednakże nader szczupłej ilości znalezionych dotychczas okazów tego rodzaju grotów, w archeologicznej literaturze naszej nie pominięto je milczeniem. Pierwszy, który zwrócił uwagę na te rzadkie, a okazałe pozostałości wieku kamiennego, był Józ. Przyborski. Autor ten, jeszcze w r. 1873 podał po raz pierwszy opis, wymiary i dokładny rysunek znajdującego się we własnych jego zbiorach grotu takiego, znalezionego razem z innemi wyrobami krzemieniami w ukryciu pomiędzy dwoma kamieniami, obok kościotrupa odkrytego w Garbowie w Sandomierskiem<sup>1)</sup>, przyczem wspomina także o znajdującym się w jego zbiorach takimże grocie pochodzącym z Kałuszyna. Późem, w r. następnym (1874), E. Stawiski opisał i również dokładny dołączył rysunek innego podobnego grotu, znalezione w osadzie Okup nad Wartą, pod m. Łaskiem, w Sieradzkim<sup>2)</sup>.

KOPERNICKI I. 1) Poszukiwania archeolog. w Horodnicy nad Dniestrem w r. 1877 (ob. Zbiór wiad. do Antr. kraj. Kraków 1878. T. II, str. 43 i Tabl. 2; B, fig. 6).

2) Dalsze poszukiwania archeol. i t. d. w r. 1878–1882 (ob. tamże, Kraków 1884. T. VIII, str. 3).

DUDREWICZ L. Wycieczka archeol. nad r. Swider (ob. Zbiór wiad. do Antr. kraj. Kraków 1880. T. IV, str. 18 i Tabl. II, fig. 3–5, 7 i 8).

BRYKOZYŃSKI A. Sprawozdanie z poszukiwań archeol. w r. 1878 (ob. Zbiór wiad. do Antr. kraj. Kraków 1880. T. IX, str. 3 i Tabl. I, fig. 4–6 i 8–11).

ZAŁEWSKI A. Poszukiwania archeol. w Gostyńskim (ob. Zbiór wiad. do Antr. kraj. Kraków 1881. T. V, str. 56–62).

ZIEMIĘCKI T. Sprawozd. z wycieczki archeol. w r. 1881 (ob. Zbiór wiad. do Antr. kraj. Kraków 1882. T. VI, str. 52 i Tabl. VI, fig. 8; Tabl. VII, fig. 8).

SIARKOWSKI Wz. Wiadomość o zabytkach przedhist. w Rembowie. (ob. Zbiór wiad. do Antr. kraj. Kraków 1886. T. X, str. 17 i figury w tekście 1–6).

<sup>1)</sup> Ob. artykuł: Z epoki kamiennej w Sandomierskiem (Wiadomości archeol. Warszawa 1873. T. I, str. 9, fig. 1).

<sup>2)</sup> Ob. art. Notatki archeologiczne z r. 1873–74 (tamże, T. I, Warszawa 1873, str. 9, fig. 1).

W ośm lat później, t. j. w r. 1882, znowu p. J. PRZYBOROWSKI podał opis grotu trzeciego, wyoranego na polach osady Woli-Wodyńskiej pod Łatowiczem, nad rzeką Świdrem<sup>1)</sup>, i wspomina o grocie znalezionym w Boimie nad r. Kostrzynem. Nakoniec, w tymże roku, członek komisji antropologicznej, Z. GLOGER, w opisie zbiorów archeologicznych pozostałych w jego posiadaniu po ś. p. L. Pawłowskim, wspomina o kilku znajdujących się tam grotach tego samego rodzaju i podaje rysunek jednego z nich, pochodzącego z okolic Moszczanicy-Małej, w powiecie dubieńskim, na Wołyniu<sup>2)</sup>.

W całej zatem archeologicznej literaturze naszej, wszystkich, dokładniej opisanych i w rysunkach wyobrażonych, grotów takich mamy dotychczas cztery. Jeżelibyśmy do rzędu takich grotów odnieśli jeszcze jeden okaz jakiegoś większego krzemienego narzędzia łupanego, znalezionego w r. 1880 przez T. ZIEMIECKIEGO w Leżajsku, a które, sądząc z ułamku jego, jaki był znaleziony, bardzo jest do grotu, lub raczej do sztyletu podobne<sup>3)</sup>, to byłby on piątym opisanym tego rodzaju wyrobem.

Wszystkie, tak wspomniane już tu okazy grotów, o których mowa, jako też i te, które niżej opisać zamierzamy, odznaczają się szczególną pięknoscią swych kształtów i niezwykłą dokładnością obrobienia. Najłabszą jednakże stroną naukowego znaczenia tych zabytków jest to, że, znajduwane przypadkowo i powiększej części luźnie, nie przedstawiają one dotychczas możliwości określenia do jakiej właściwie epoki kunsztu kamiennego zaliczyć je należy. Przy takim ogólnym braku wiadomości objaśniających archeologiczne warunki znalezienia, a zatem i ściśle znaczenie archeologiczne tych wyrobów, ograniczyć się nam wypada na teraz do zebrania istniejących przynajmniej o nich wiadomości i do obiektywnego opisu ich kształtów i techniki. Z tego rodzaju jedynie dziś możliwych w tym przedmiocie notat archeologicznych utworzyć się może pewien materiał, który w przyszłości będzie mógł może uzupełnić dalsze, więcej szczęśliwe pod tym względem odkrycia. Na taki cel, nielicznego wprawdzie, lecz pod względem morfologicznym bardzo cennego materiału dostarczają nam zbiory archeologiczne Akademii Umiejętności w Krakowie. W dziale bowiem IV i VII, t. j. w dziale kurhanów i znalezisk luźnych tych zbiorów, znajduje się trzy właśnie takie groty krzemienne, należące do najcenniejszych w kraju tego rodzaju okazów, a pochodzące z rozmaitych stron ziem dawnej Polski, mianowicie, z Ostrożca

<sup>1)</sup> Ob. Wycieczki archeol. nad Wieprz (tamże, Warszawa 1883. T. IV, str. 179 i fig. w tekście bez numeru). Grot ten znajduje się także w zbiorach autora.

<sup>2)</sup> Ob. Wołyn i wykopaliska moszczanickie (tamże, 1882. T. IV, str. 80 — 99, fig. 1 i 3).

<sup>3)</sup> Ob. Sprawozdanie z wycieczki archeologicznej w r. 1881 (Zbiór wiad. do Antrop. krajowej. Kraków 1882. T. VI, str. 52 i Tabl. VII, fig. 10).



Fig. 1.

na Wołyniu (powiat dubieński), z Wilanowa pod Warszawą (Mazowsze) i ze wsi Nakwaszy w powiecie brodzkim (Galicyja wschodnia).

Kształty, obrobienie, oraz wiadomości odnoszące się do znalezienia tych grotów są następujące:

### 1. Grot ostroziecki (fig. 1).

Okaz całkowity, doskonale zachowany, bez żadnego uszkodzenia, ze śladami użycia w lekkim tu i owdzie oglądzeniu krawędzi ostrza.

Kształt grotu ostrożkowaty i wydłużony, doskonale uformowany, ze trzpieniem dla osadzenia w drzewcu.

Wymiary grotu są następujące:

Długość całkowita. . 200 mm  
Długość klingi . . . 150 "  
Największa szer. klingi 55 "  
Długość trzpienia . . 50 "  
Szerokość trzpienia . 30 "

Największa grubość blaszki krzemiennej leży na linii podłużnego przekroju grotu przez środek jego klingi i ma przy trzpieniu, czyli w tylcu klingi, około 7 mm; ku końcowi zaś grotu stopniowo się zmniejsza. Grubość trzpienia dochodzi do  $8\frac{1}{2}$  mm.

Waga wynosi 99.5 gr.

Barwa krzemienia siławo-biaława. Odcień białawy jest tu niewątpliwie skutkiem zawierających się w masie krzemiennej cząstek marglu kredowego, z warstw którego krzemień ten niewątpliwie pocho-

dzi, a co poznać się daje po części naturalnej jego skorupy, czyli kory, która przy obrobieniu pozostała na końcu trzpienia nietkniętą. Masa krzemienista jest wcale nieprzeźroczysta i tylko na samych krawędziach ostrza miejscami zaledwo prześwieca. Powierzchnia odłupu płasko-muszlowa i lekko zadzierzysta. Jedna strona wyrobu cała pokryta jest tu i owdzie mocną, szarą, wapienno-krzemionkową patyną, a strona druga żadnych śladów patyny nie ma.

Obrobienie grotu wykonane przez odłupywanie, czyli otlukiwanie, jest w najwyższym stopniu doskonałe tak pod względem nadania jego kłindze ogólnego, zupełnie prawidłowego kształtu stożka, jako też i pod względem uformowania linii jej krawędzi na całej długości narzędzia; odłupywanie drobne, wielce staranne, zręczne, dokonane wprawnie.

Co do szczegółów odnoszących się do znalezienia tego grotu, mamy niestety pod tym względem wiadomości bardzo niedostateczne, bo zaledwo krótką wzmiankę, którą w r. 1882 podał łaskawy ofiarodawca tego pięknego wyrobu, członek Komisji antropologicznej i archeologicznej, Z. Luba-Radzimiński, w artykule swym: *Z nowych poszukiwań archeologicznych na Wołyniu*, zamieszczonym w tomie VI Zbioru wiad. do Antrop. kraj. (Kraków 1882, str. 20), a z której się dowiadujemy, że grot ten „znaleziony został przed kilkunastu laty w mogile w Ostroźcu na Wołyniu (w powiecie dubieńskim), w majątności ś. p. Romualda Ledochowskiego“. Ponieważ, co do rozkopania samej mogiły, nie doszły do nas po tylu latach żadne szczegóły, pozostawałaby więc wątpliwość niemałej wagi, czy grot ten należał w tej mogile do przedmiotów pogrzebowych, czyli też, jak to się nie rzadko przytrafia, mógł być znaleziony w ziemistym jej nasypie, jako przedmiot uroniony.

## 2. Grot nakwaski (fig. 2).

Okaz całkowity, doskonale zachowany, bez uszkodzenia; ślady użycia niewyraźne.

Kształt grotu wąsko-liściowy, wydłużony, ze skrzelami zaokrąglonemi, dobrze uformowany, ze trzpieniem do osadzenia w drzewcu.

Rozmiary okazu są następujące:

Długość całkowita grotu . 160 mm

Długość klingi do trzpienia 125 „

Największa szerokość klingi 50 „

Długość trzpienia . . . . . 30 „

Szerokość trzpienia . 25—30 „

Największa grubość blaszki krzemiennej leży na linii podłużnego przekroju grotu przez środek klingi i ma przy trzpieniu, czyli w tyle liścia klingi, w jednym tylko punkcie 8 mm; na całej zaś dalszej długości tej linii znacznie jest mniejsza, a ku krawędziom klingi i ku jej końcowi





Fig. 2.

dochodzi prawie do  $\frac{1}{2}$  mm. Grubość trzpienia dochodzi  $6\frac{1}{2}$  mm.

Waga wynosi 72 grm.

Barwa krzemienia jest ciemno-sinawą, a masa jego prześwieca nie tylko na cienkich krawędziach klingi i trzpienia, lecz miejscami w odległości paru nawet centymetrów od krawędzi klingi; powierzchnia odłupu płasko-muszlowa, rzadko przechodząca w zadzierzastą. Żadnych śladów patyny na wyrobie nie ma; w zagłębieniach pochodzących od łupania znajdują się pozostałości szaro-żółtej gliny.

Obrobienie grotu nosi cechę szczególnej zręczności w otłukiwaniu krzemienia, oraz nadania wyrobowi prawidłowego kształtu liściowego. Krawędzie klingi są bardzo cienkie i ostro wykończone.

Szczegóły odnoszące się do znalezienia tego grotu są jeszcze mniej objaśniające jego znaczenie archeologiczne, aniżeli grotu poprzedniego. Ofiarowany on został do Zbiorów Akademii Umiejętności przez WPnią Anielę Hubicką, która, przesyłając go wraz z listem 26 Września 1883, adresowanym do Prezesa Akademii Dra J. Majera, pod tym względem poviada: „przesyłam włócznie (grot) z czasów krzemiennych, znalezioną w Nakwaszy (pow. Brody), w miejscowości zwanej Watowskie, obok granicy wsi Suchowoli po lewej stronie drogi ku Brodom.

### 3. Grot wilanowski (fig. 3).

Okaz całkowity, wcale nieuszkodzony, ze śladami lekkiego ogładzenia krawędzi klingi przez użycie.

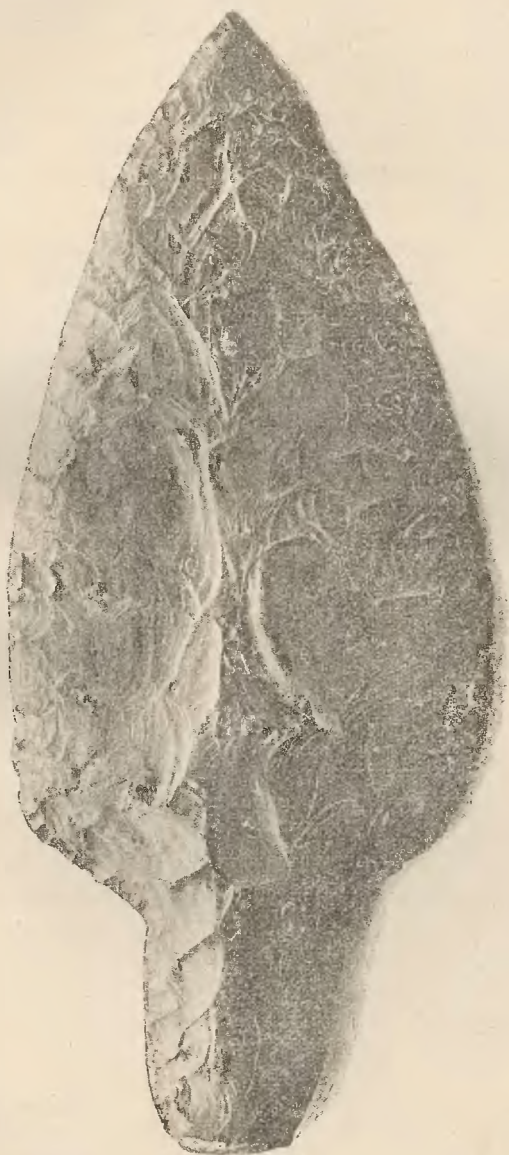


Fig. 3.

Kształt wyrobu szeroko-liściowy, ze skrzelami zaokrąglonemi, dobrze uformowany, ze trzpieniem do osadzenia w drzewcu.

Wymiary grotu są następujące:

Długość całkowita wynosi . . . .	152 mm
Długość klingi do początku trzpienia	120 "
Największa szerokość liścia klingi	64 "
Długość trzpienia . . . . .	32 "
Szerokość trzpienia . . . . .	20—30 "

Największa grubość grotu odpowiada jego osi podłużnej i ma i ma w tylen liścia klingi 10 mm; przy krawędziach zaś jej obniża się do czterech prawie millimetrów. Grubość trzpienia dochodzi do 8 mm.

Waga wynosi 76·7 grm.

Barwa krzemienia, z którego ten grot wyrobiony, jest brunatno-żółta, brudna, z plamą koloru ciemnego w przedniej części klingi. Z wyjątkiem tej jednej ciemnej plamy i bardzo cienkich krawędzi masa krzemienista nie prześwieca wcale. Powierzchnia odlupu jest szeroko i płasko muszlowa, miejscami zadzierzysta. Śladów patyny, ani też pozostałości ziemistych w zagłębieniach odlupu na całym wyrobie nie ma.

Obrobienie tego grotu jest pod każdym względem identyczne z obrobieniem grotu poprzedniego. Szczególnie zręcznem i drobnem odlupywaniem krzemienia odznaczają się jego krawędzie.

Miejscem pochodzenia tego grotu jest Wilanów pod Warszawą, gdzie znaleziony on został przypadkowo w jednym z pagórków czyli nasypów piaszczystych tej miejscowości w pobliżu Wisty. Pochodzi on z daru prof. A. Mierzyńskiego z Warszawy, w r. 1874, który go otrzymał z rąk znalazcy. Szczegółów bliższych pod tym względem nie dostarczono.

Kilkanaście tedy znalezionych grotów, z których zaledwo siedm jest nam dotychczas bliżej i więcej szczegółowo znanych, o ile widzimy z podanych tu o nich wiadomości, nie dostarcza nam o tyle dostatecznego materiału, abyśmy mogli o tego rodzaju wyrobach podać ostateczne wywody archeologiczne. Niemniej jednak, to co się o nich powiedziało, nastęrcza nam niektóre pod tym względem uwagi, mianowicie:

Wszystkie poznane dotychczas okazy, o których mówiliśmy, służyły niewątpliwie za grot do broni cięższej i ręcznej. Wskazuje to ich wielkość i właściwy im ciężar, które czyniły je wcale nie-



przydatnymi do broni lekkiej pociskowej, jak np. do strzał. Wszystkie one przeznaczone były do osadzenia w drzewcu, o czym przekonamy nas w każdym z tych grotów starannie wyrobiony trzpień. Nakoniec, znaczna grubość tych trzpień wskazuje także, iż same drzewca w których grotty te osadzane bywały, powinny być także znacznej grubości i mocy. Używane przeto być mogły te wyroby tylko do broni ręcznej tego rodzaju, jak są włócznie i dzidy, a w ostatecznym razie sztylety, lub inna, cięższa broń ręczna, jak np. oszczepy i dziiryty.

Pod względem kształtu, w grotach tych odróżniać należy dwie stałe części: trzpień i klingę.

Kształt trzpienia jest we wszystkich grotach zwykle jednaki. Jestto płaska, wąska, wydłużona blaszka, o bokach mniej więcej równoległych, odchodząca od podstawy klingi, stosownie do wielkości grotu, na  $2\frac{1}{2}$  do 3 cm długości i mająca mniej więcej około  $2\frac{1}{2}$  cm szerokości. Grubość takiego trzpienia odpowiada także wielkości samego grotu i dochodzi na linii podłużnego przekroju przez jego środek, w największych wypukłościach, do 8 mm. Krawędzie obu podłużnych brzegów trzpienia są tak samo jak i krawędzie całego grotu starannie i cienko obłupane; brzeg zaś jego tyłowy pozostawiano zwykle w stanie naturalnym, bez obrobienia.

W kształcie klingi dają się spostrzedz dotychczas dwa, wyraźnie odróżniające się od siebie, typy form: stożkowaty i liściowy. Oba te typy są najzupełniej prawidłowe.

Kształt klingi stożkowaty przedstawia mniej lub więcej ostro wydłużony stożek, którego boki długie są zupełnie prostolinijne. Kształt ten przypomina żywo kształty nowszych sztyletów metalowych. Najcharakterystyczniejszym okazem tej kategorii grotów jest opisany przez nas wyżej grot ostroziecki (ob. fig. 1). W nim podstawa stożka, czyli największa szerokość klingi stanowi prawie  $\frac{1}{3}$  część jej długości (55:150), a  $\frac{1}{4}$  część całkowitej długości grotu (50:200) czyli, że największa szerokość klingi stosuje się do jej długości jak 1:3, a do długości całego grotu, jak 1:4. Długość trzpienia stanowi najzupełniej  $\frac{1}{4}$  część całkowitej długości grotu (55:200), a  $\frac{1}{3}$  długości klingi (50:150).

Do tej kategorii grotów należą trzy opisane przez Józ. Przyborowskiego i E. Stawiskiego<sup>1)</sup> grotty pochodzące z Grabowa, Okupu i Woli-Wodyńskiej. Wszystkie trzy jednakże te grotty, pod względem prawidłowości swych form, ustępują przed ściśle prawidłowym, kształtem grotu ostrozieckiego, w nich albowiem stosunek szerokości klingi do jej długości odstępuje nieco od normy

<sup>1)</sup> Ob. wyżej l. c.

wyrażającej się w jego rozmiarach. Następująca tablica wskazuje szczegółowe pomiary tych grotów oznaczone w milimetrach według opisów i dołączonych do nich rysunków, podanych przez wyżej przytoczonych autorów.

	D ł u g o ś ć			Najw. szer. klingi
	całego grotu	klingi	trzpie- nia	
Grot z Garbowa . . . . .	120	90	30	40
„ Okupu . . . . .	110	88	22	40
„ Woli-Wodyńskiej . . . . .	125	85	40	48

Z pomiarów tych widać, że proporcje szerokości klingi do jej długości, oraz do długości całego grotu, a także stosunek do nich długości trzpienia, nie we wszystkich tych trzech grotach ściśle jest jednakim, mianowicie: stosunek szerokości klingi we wszystkich grotach chwieje się pomiędzy połową a  $\frac{1}{3}$  częścią jej długości i zamiast  $\frac{1}{4}$  dochodzi prawie do  $\frac{1}{3}$  części całkowitej długości grotu; długość zaś trzpienia wynosi prawie wszędzie  $\frac{1}{3}$  część długości całego wyrobu i mniej więcej połowę długości klingi. Z tem wszystkiem, zboczenia te nie zmieniają charakteru zasadniczego w ogólnym kształcie tych wyróbów, przypominającym zawsze charakterystyczny kształt sztyletu. Prawdopodobnie, że pewne to odstępianie w proporcjach, zależnem jest od krzemienego materiału na te wyroby użytego, mniej lub więcej udatnego jego obłupania, lub t. p. innych przyczyn technicznych.

Ze wszystkiego tego, co stanowi zasadniczy charakter morfologiczny grotów mających klingi stożkowate widać, że według wszelkiego prawdopodobieństwa miały one w użyciu także takie same przeznaczenie, jakie mają późniejsze od nich, a tak bardzo pod tym względem do nich podobne sztylety metalowe.

Kształty kling liściowe występują w tych grotach w dwóch odmianach: wąsko-liściowej (wydłużonej) i szeroko-liściowej.

Z tej kategorii grotów do odmiany o kłindze wąsko-liściowej należy jedynie tylko ze znanych, wyżej przez nas opisany, grot nak waski (ob. fig. 2). W grocie tym długość klingi jest półtrzecia raza większą od jej największej szerokości (125:50), a całkowita długość grotu jest przeszło trzy razy od niej większa (160:50). Długość trzpienia wynosi nieco mniej niż  $\frac{1}{4}$  długości grotu (35:160), a nieco więcej niż  $\frac{1}{4}$  długości klingi (35:125).

Do odmiany o kłindze szeroko-liściowej należy grot wilanowski (ob. fig. 3). W nim największa szerokość klingi sta-

nowi prawie połowę jej długości (64:120), a o półtrzecia prawie raza jest mniejszą od całkowitej długości grotu (64:152). Długość trzpienia jest prawie  $\frac{1}{5}$  częścią całkowitej długości grotu (32:152), a  $\frac{1}{4}$  częścią długości klingi (32:125).

Do tej odmiany grotów należy grot opisany przez Z. Głogera<sup>1)</sup>, pochodzący z Moszczanicy-Małej. Z podanych przez autora pomiarów tego grotu<sup>2)</sup> widać, że stosunek szerokości jego klingi do jej długości i do długości całego wyrobu jest zupełnie taki, jak w tylko co opisanym tu grocie wilanowskim (63:133 i 63:158); trzpień zaś jego stanowi prawie  $\frac{1}{6}$  część całkowitej długości grotu (25:158) i prawie  $\frac{1}{5}$  długości klingi (25:133).

Z kształtów i proporcji obu odmian tej drugiej kategorii grotów (o klingach wąsko i szeroko-liściowych) z wielkim prawdopodobieństwem orzec można, że były one używane do tego rodzaju broni, jak znane z czasów metalowych, włócznie i dzidy.

Co się tyczy miejsca zdobywania materiału krzemienno-geologicznego, oraz miejsca samego wyrabiania opisanych grotów, to pod tym względem zauważyć należy, że wszystkie znalezione dotychczas okazy pochodzą z takich miejscowości, w których nie brak wcale krzemienia miejscowego. Nakwasa w powiecie brodzkim, ząd pochodzi grot wyżej tu opisany (fig. 2), oraz Ostrozec i Moszczanica-Mała w powiecie dubieńskim, ząd pochodzą: grot jeden także tu opisany (fig. 1) i 10 grotów opisanych przez Zygma. Głogera ze zbioru po ś. p. Ludwiku Pawłowski<sup>3)</sup>, leżą w obrębie takiego obszaru geologicznego, na którego wielkiej przestrzeni zalegają utwory nowej (białej) kredy, właściwie pokłady margłów, czyli opoki kredowej, zawierającej w sobie nieprzebrane mnóstwo rodzimych buł krzemienno-geologicznych. Warstwy tej opoki, stanowiące tam podkład utworów trzecio i czwartorzędowych, wychodzą z pod nich w wielu miejscach na świat w przekrojach dolin, wąwozów i mnóstwa tak zwanych jarów, wyżłobionych wodami nowszemi. Ząd też krzemienie pojawiają się tam w nieprzebranej ilości i na powierzchni gruntu. Okoliczność ta, nawet w czasach nam współczesnych, t. j. w zeszłym i w początkach bieżącego stulecia, nastręczyła sposobność przemysłowego użytkowania tego obfitego w tych stronach minerału i stała się powodem założenia niemałej ilości krzemienno-skałkowych fabryk, dostarczających skałek do dawnej broni palnej. W samym Krzemieńcu na Wołyniu, leżącym mniej więcej w środku tego obszaru kredowego, istniało dawniej takich fabryk kilkanaście i niemniej ich było także w bliższych i dalszych okolicach tego miasta. Fabryki te dostarczały owych skałek do broni dla całej armii krajo-

<sup>1)</sup> Ob. wyż. l. c.

<sup>2)</sup> Całkowita długość tego grotu wynosi 158 mm; długość jego klingi ma 133 mm; długość trzpienia 25 mm; szerokość klingi 63 mm.

<sup>3)</sup> Ob. wyż. l. c.

wej, oraz rosyjskiej na wschód, a na zachód wysyłały je także i za granicę do ościennych państw europejskich. Dziś jeszcze pozostało z nich parę fabryk pomniejszych wysyłających tego rodzaju wyroby na Kaukaz i do Azji, gdzie użycie broni skałkowej nie wyszło jeszcze zupełnie z użycia. Następnie, inne miejscowości, jako to: Garbów w Sandomierskiem, Okup w Sieradzkim, Wola-Wodyńska nad Świdrem, Boim nad Kostrzynem, Kałuszyn i Wilanów na Mazowszu, gdzie znaleziono wszystkie opisane przez Józ. Przyborowskiego i E. Stawiskiego pięć grotów i szósty tu przez nas opisany, posiadają także niemałą ilość krzemienia. Z jednej bowiem strony, w obręb obszaru, na którym leżą te miejscowości przeciągają się od wschodu też same kredowe utwory wołyńskie, a z drugiej strony, na całej jego przestrzeni, krzemień znajduje się na samej powierzchni gruntu, pomiędzy głazami narzutowymi, jako jeden z najobfitszych minerałów napływowych. Przy takiej obfitości krzemienia miejscowego ustaje najprzód możność wszelkiego przypuszczenia aby materyjał ten zdobywany był zkaładn, a zarazem, aby i samo wyrabianie owych grotów mogło być niemiescowem. Jeżeli przytem wzmniemy na uwagę i to, że w rzędzie licznie u nas znajdowanych przedmiotów krzemiennych i w ogóle kamiennych, jakimi są obłupywane w ten sam sposób groty strzałek, zakrzywione i proste noże krzemienne, oraz liczne tłuczki, a także młoteczki, siekierki, dłutka i t. p. narzędzia kamienne szlifowane, już niejednokrotnie znaleziono u nas w stanie niezupełnie wykończonym, lub zaledwo tylko rozpoczętym, to pewnoś, że i tego rodzaju groty większe były także obrabiane na miejscu, ulegać nie może żadnej wątpliwości. Dla tego też, powstające od czasu do czasu domysły, jakoby wyroby kamienne i krzemienne mogły być tu ze stron innych zaniezione, okazują się bez żadnej podstawy naukowej; przeciwnie, widoczne jest, że kunszt kamieniarski istniał w naszych stronach we wszystkich fazach jego rozwoju i doszedł największego swego rozkwitu.

Nierównie trudniejszym jest rozwiązanie w tym przypadku kwestyi odnoszącej się do epoki, w której wyroby te produkowane być mogły. Z wyjątkiem bowiem jednego tylko grotu ostrozieckiego, wszystkie inne opisane i wspomniane tu groty zdobyte zostały nie tylko przypadkowo, lecz jako znaleziska luźne, przeważnie na polach i odosobnione. Co się nawet dotyczy samego grotu ostrozieckiego, to i o nim, jak to już wyżej, przy jego opisie, zauważyliśmy, nie ma żadnej pewności, czy należał on do przedmiotów pogrzebowych tej przypadkowo rozkopanej mogiły (kurhanu), czy też znaleziony został jako przedmiot luźny w jej nasypie. Przy niedostatecznem zaś jeszcze rozpoznaniu charakteru archeologicznego naszych kurhanów wyjaśnienie tej kwestyi musi pozostać czas długi w zawieszeniu. Z tego też względu nie tu orzec nie można, do jakiego rodzaju zabytków, a zatem i do jakiej epoki kunsztu kamiennego, groty te należą. Nieco pewniejszy domysł nastrocza nam techniczna strona tych wyrobów. Bo gdy zwrócimy

uwagę, że całe obrobienie tych grotów daje ze wszech miar świadectwo o najwyższym stopniu rozwoju techniki krzemieniarskiej, to niebezzasadnie przypuszczać możemy, że epoka, w której one wyrabiane i używane były, należy najprawdopodobniej do ostatnich czasów okresu neolitycznego. Z drugiej strony, kształty tych grotów tak uderzająco podobne do tego samego rodzaju przedmiotów wyrabianych z brązu dają możliwość przypuszczenia, że mogły one być wyrabiane z krzemienia według istniejących już wówczas wzorów metalowych. Nie będzie zatem bezzasadnem z tego powodu przypuszczenie, że epokę używania i produkcji opisanych wyrobów odnieść należy do czasów ostatnich rozwoju kunsztu kamiennego, kiedy przy użyciu jeszcze powszechnem broni i narzędzi kamiennych, wyroby tego rodzaju z brązu zaczęły być znane i używane.

Ostatecznie tedy, zastanawiając się nad tem, czem są opisane tu groty, na jaki użytek, gdzie i w jakim czasie wyrabiane były, tymczasowy pogląd archeologiczny na te wyroby streścić możemy w sposób następujący:

1) Wszystkie znane dotychczas groty krzemienne o których była mowa, służyły wyłącznie tylko do broni ręcznej tego rodzaju, jak sztylety, włócznie, dzidy, oszczepy i dziiryty.

2) Według kształtów swych dzielą się one na groty o klindze stożkowatej i liściowej. Groty pierwszej kategorii są najwyraźniejszymi sztyletami, a używane też być mogły do oszczepów i dziirytów; kategorii zaś drugiej, która przedstawia dwie odmiany, szeroko i wąsko liściową, musiały najprawdopodobniej służyć do dzid i włóczni.

3) Materiał z którego były one obrabiane zdobywany był najniewątpliwiej na miejscu, a samo obrobienie ich jest także krajowem.

4) O czasie nakoniec, w którym tego rodzaju wyroby używane były, nic stanowczego orzec nie można; według wszelkiego jednakże prawdopodobieństwa, należą one do tych ostatnich czasów rozwoju kunsztu krzemieniarskiego, kiedy, obok używanych jeszcze powszechnie wyrobów kamiennych, poczynają wchodzić także w użycie tego samego rodzaju wyroby z brązu.

Kraków, w Lipcu 1886.

II.

# **Dział Antropologii**

**w ścisłejszém znaczeniu.**

# Trwanie życia w Białej

## na zasadzie wykazu zmarłych w latach 1875—1884

obliczone co do ludności chrześcijańskiej

przez

Dra Józefa Bogdanika.

Zachęcony odezwą Prezesa Akademii Umiejętności z d. 10 Sierpnia 1882 r. sporządziłem wyciągi zmarłych w latach 1875—1884, i na tej podstawie obliczyłem tabliczki śmiertelności, stosując się w zupełności do jego pracy, umieszczonej w Zbiorze wiadomości do Antropologii krajowej (Dział II. tom VII). W obliczeniach uwzględniłem tylko ludność chrześcijańską; obliczenia bowiem na zasadzie zmarłych samej ludności żydowskiej, dla szczupłej ich liczby nie miałyby żadnego znaczenia.

Ogółem ilość zmarłych w tym okresie czasu wynosiła według ksiąg 3257; w skutek zaś koniecznych wyłączeń użyłem do obliczeń tylko 2445. Oprócz bowiem dzieci nieżywo urodzonych, których liczbę i płeć poniżej podaję, wyłączyć wypadło robotników i dość znaczną ilość ewangelików, z tego powodu, że na tutejszym cmentarzu ewangelickim grzebią zmarłych z okolicznych wsi i miast. Nie wyłączyłem natomiast osób zmarłych przypadkowo po za obrębem miasta Białej, które jednak wchodziły do spisu ludności i stale w mieście przebywały. Może również nie należałoby wyłączać tych robotników fabrycznych, którzy wprawdzie w dalszych okolicach mieszkają, jednakże cały tydzień w mieście przebywają i tylko na niedzielę wracają do miejsca rodzinnego. Opuściłem ich jednak, ponieważ nie wchodzi do spisu ludności, a nadto nader trudno oznaczyćby było, który robotnik w mieście zmarły zwykł był do domu na noc powracać a który nie.

Miasto Biała według ostatniego spisu ludności z dnia 31 Grudnia 1880 r. liczy ogółem 7251 mieszkańców, między którymi jest 754 żydów. Uwzględnić jednak należy, iż ściśle jest złączone z jednej strony z śląskiem miastem Bielskiem, a z drugiej strony z częścią wsi Lipnika, tak, że obszar ten budowlami w jedną całość złączony ma przeszło 20000 mieszkańców. Nadto jak już wyżej wspomniałem, znaczna ilość robotników z okolicznych wsi w promieniu przeszło dwumilowym zatrudnioną jest w tutejszych fabrykach; z tych jedna część albo tylko w dzień pracując na noc powraca do domu, albo pracując w nocy, dzień w domu przepędza; inna część zaś dalej od miasta mieszkających, cały tydzień roboczy w mieście bawi i tylko na niedzielę do domu powraca. Robotnicy ci nie wchodzą do spisu ludności.

Biała leży nad rzeczką tegoż nazwiska półtorej mili powyżej jej ujścia do Wisły, 312 metrów po nad poziomem morza. Na wschód i na zachód od miasta wznoszą się pagórki, a w odległości mili od wschodu i południa rozciągają się podnóża Karpat 800—1100 metrów wysokie i tylko ku północy rozciąga się równina. Po nad miastem wznoszą się ustawicznie chmury dymu fabrycznego. Burze i wiatry są dość częste, a w razie silniejszego deszczu przepłukują miasto wody staczające się z pagórków.

Rozkład zmarłych według lat, płci i wieku jest następujący:

#### Poczet zmarłych w Białej Chrześcian w r. 1875.

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
0—1	33	25	58
2	7	6	13
3	5	—	5
4	1	3	4
5	—	1	1
6	1	2	3
7	1	1	2
8	—	—	—
9	—	—	—
10	—	—	—
11	—	1	1
12	1	—	1
13	1	—	1
14	—	—	—
15	—	1	1
16	—	1	1
17	1	1	2
18	1	—	1
19	—	—	—
20	—	—	—
21	—	—	—
22	—	1	1

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
3	1	—	1
4	1	—	1
5	1	—	1
6	1	—	1
7	—	1	1
8	1	—	1
9	1	—	1
30	2	1	3
1	1	—	1
2	—	1	1
3	4	1	5
4	2	2	4
5	—	—	—
6	4	1	5
7	1	1	2
8	2	—	2
9	—	1	1
40	4	5	9
1	1	2	3
2	—	—	—
3	—	—	—
4	5	—	5



Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
45	2	2	4
6	3	—	3
7	—	—	—
8	2	—	2
9	1	1	2
50	—	2	2
1	—	—	—
2	1	2	3
3	2	1	3
4	2	—	2
5	2	1	3
6	2	—	2
7	5	1	6
8	1	—	1
9	1	—	1
60	1	—	1
1	2	1	3
2	2	—	2
3	—	—	—
4	1	1	2
5	—	2	2
6	—	—	—

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
67	—	1	1
8	1	—	1
9	—	—	—
70	1	—	1
1	2	—	2
2	1	1	2
3	—	—	—
4	—	2	2
5	—	2	2
6	2	—	2
7	—	—	—
8	—	1	1
9	—	—	—
80	1	—	1
1	—	—	—
2	—	—	—
3	—	—	—
4	—	—	—
5	2	—	2
6	—	—	—
7	—	—	—
8	1	—	1

Od roku życia 0—88 125 80 205  
 Nieżywo urodzonych 8 9 17  
 Śmierć przypadkowa 1, samobójstwo 1.

## W r. 1876.

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
0—1	48	32	80
2	13	7	20
3	3	9	12
4	5	5	10
5	2	2	4
6	4	1	5
7	4	3	7
8	1	—	1
9	—	2	2
10	—	—	—
1	2	—	2
2	—	—	—
3	1	—	1
4	—	—	—
5	1	—	1
6	—	—	—
7	—	—	—
8	—	—	—
9	1	—	1

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
20	1	1	2
1	1	—	1
2	—	—	—
3	1	—	1
4	1	1	2
5	—	—	—
6	—	2	2
7	—	—	—
8	—	1	1
9	—	1	1
30	2	3	5
1	2	1	3
2	2	—	2
3	1	—	1
4	—	—	—
5	3	2	5
6	1	4	5
7	3	1	4
8	1	—	1

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
30	2	2	4
40	8	1	9
1	2	1	3
2	3	—	3
3	1	—	1
4	—	1	1
5	1	—	1
6	3	3	6
7	1	—	1
8	1	1	2
9	1	—	1
50	2	1	3
1	1	—	1
2	—	—	—
3	1	2	3
4	3	1	4
5	2	2	4
6	2	2	4
7	1	—	1
8	2	—	2
9	—	—	—
60	3	6	9
1	—	—	—
2	1	1	2
3	2	—	2

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
64	1	2	3
5	4	1	5
6	1	1	2
7	—	—	—
8	—	—	—
9	2	—	2
70	—	—	—
1	1	—	1
2	—	2	2
3	1	—	1
4	—	—	—
5	4	3	7
6	1	—	1
7	—	1	1
8	1	2	3
9	—	2	2
80	—	1	1
1	—	1	1
2	1	—	1
3	—	—	—
4	—	—	—
5	1	1	2
6	—	1	1
7	—	1	1
8	1	—	1

Od roku życia 0—88 166 121 287  
 Urodzonych nieżywo 5 1 6  
 U 2 śmierć gwałtowna, 1 samobójstwo.

## W r. 1877.

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
1	27	18	45
2	6	9	15
3	1	6	7
4	2	2	4
5	—	1	1
6	—	3	3
7	2	1	3
8	1	1	2
9	1	2	3
10	2	1	3
1	—	—	—
2	—	—	—
3	—	—	—
4	1	—	1
5	—	—	—
	2	—	—

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
16	2	—	2
7	1	—	1
8	3	1	4
9	1	—	1
20	—	1	1
1	—	—	—
2	1	3	4
3	1	—	1
4	—	1	1
5	1	1	2
6	3	—	3
7	3	—	3
8	2	1	3
9	2	2	4
30	4	—	4

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	z.	razem
31	2	1	3
2	4	1	5
3	1	—	1
4	—	1	1
5	2	—	2
6	2	—	2
7	3	—	3
8	3	—	3
9	—	—	—
40	—	1	1
1	1	—	1
2	2	2	4
3	1	—	1
4	1	—	1
5	3	1	4
6	2	2	4
7	1	1	2
8	3	1	4
9	3	1	4
50	1	2	3
1	1	—	1
2	1	1	2
3	1	2	3
4	2	1	3
5	1	2	3
6	4	—	4
7	—	—	—
8	2	2	4
9	2	1	3
60	4	5	9
1	2	1	3
2	—	—	—

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	z.	razem
3	—	—	—
4	—	1	1
5	3	6	9
6	1	3	4
7	—	—	—
8	—	1	1
9	1	2	3
70	4	1	5
1	2	1	3
2	—	1	1
3	—	—	—
4	1	—	1
5	1	—	1
6	1	—	1
7	—	4	4
8	—	1	1
9	1	—	1
80	—	1	1
1	—	—	—
2	—	—	—
3	—	—	—
4	—	—	—
5	—	1	1
6	—	—	—
7	1	—	1
8	—	1	1
9	—	—	—
90	—	—	—
1	—	—	—
2	—	—	—
3	—	—	—
4	—	—	—
5	—	1	1
6	—	—	—
7	1	—	1
8	—	1	1
9	—	—	—
90	—	—	—
1	—	—	—
2	—	—	—
3	—	—	—
94	—	1	1

Od roku życia 0—94 138 108 246  
 Urodzonych niezżywo 7 6 13  
 U 2 śmierć gwałtowną, 2 samobójstwa.

### W r. 1878.

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	z.	razem
1	26	19	45
2	10	8	18
3	3	2	5
4	4	—	4
5	1	1	2
6	1	2	3
7	2	2	4
8	1	1	2

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	z.	razem
9	—	1	1
10	—	1	1
1	2	1	3
2	—	—	—
3	—	1	1
4	2	—	2
5	—	1	1
6	—	—	—

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
17	—	—	—
8	2	3	5
9	1	3	4
20	2	1	3
1	—	1	1
2	2	1	3
3	3	1	4
4	2	—	2
5	3	1	4
6	2	1	3
7	2	1	3
8	—	1	1
9	3	2	5
30	2	1	3
1	2	—	2
2	2	1	3
3	5	2	7
4	2	—	2
5	1	—	1
6	4	3	7
7	3	2	5
8	3	—	3
9	3	—	4
40	6	1	7
1	2	1	3
2	2	2	4
3	1	—	1
4	3	3	6
5	2	2	4
6	1	3	4
7	1	3	4
8	2	2	4
9	2	—	2
50	3	—	3
1	1	—	1
2	—	2	2
3	2	—	2

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
54	7	2	9
5	2	2	4
6	3	1	4
7	3	—	3
8	4	—	4
9	—	—	—
60	4	2	6
1	2	—	2
2	2	2	4
3	—	1	1
4	—	—	—
5	2	1	3
6	2	1	3
7	2	3	5
8	—	1	1
9	—	2	2
70	1	1	2
1	—	3	3
2	—	3	3
3	—	2	2
4	—	—	—
5	1	—	1
6	—	—	—
7	1	1	2
8	—	—	—
9	2	1	3
80	1	1	2
1	1	—	1
2	2	1	3
3	—	—	—
4	1	—	1
5	1	1	2
6	—	—	—
7	—	—	—
8	—	—	—
9	—	—	—
95	—	1	1

Od roku życia 0—95  
Urodzonych nieżywo  
Samobójstwa 3.

173 116 289  
6 6 12

W r. 1879.

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
1	32	21	53
2	6	3	9
3	1	2	3
4	3	3	6

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
5	1	1	2
6	—	2	2
7	1	—	1
8	—	1	1

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
9	—	—	—
10	—	—	—
1	1	—	1
2	—	—	—
3	—	—	—
4	1	—	1
5	—	—	—
6	1	1	2
7	2	2	4
8	1	2	3
9	1	1	2
20	3	3	6
1	2	—	2
2	—	2	2
3	—	1	1
4	4	—	4
5	1	1	2
6	2	1	3
7	2	—	2
8	3	2	5
9	3	—	3
30	—	—	—
1	2	—	2
2	1	2	3
3	3	1	4
4	2	—	2
5	3	1	4
6	3	—	3
7	1	—	1
8	1	1	2
9	5	2	7
40	2	4	6
1	1	—	1
2	3	4	7
3	2	—	2
4	—	2	2
5	4	2	6
6	1	—	1
7	—	—	—
8	3	1	4

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
49	3	1	4
50	1	2	3
1	1	1	2
2	2	1	3
3	1	1	2
4	—	1	1
5	1	—	1
6	1	1	2
7	2	—	2
8	1	—	1
9	2	2	4
60	4	1	5
1	—	1	1
2	—	1	1
3	—	—	—
4	1	—	1
5	1	—	1
6	—	1	1
7	2	1	3
8	1	2	3
9	1	1	2
70	1	—	1
1	1	3	4
2	—	1	1
3	1	—	1
4	2	—	2
5	—	1	1
6	—	1	1
7	—	—	—
8	—	—	—
9	—	—	—
80	1	—	1
1	—	—	—
2	—	1	1
3	—	1	1
4	—	—	—
5	—	—	—
6	—	—	—
7	—	1	1
8	1	—	1

Od roku życia 0—88 140 96 236  
 Urodzonych nieżywo 2 5 7  
 U 3 śmierć przypadkowa.

W r. 1880.

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
1	36	23	59
2	8	4	12
3	1	1	2

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
4	4	4	8
5	2	—	2
6	1	—	1

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
7	—	2	2
8	—	1	1
9	—	—	—
10	—	—	—
11	1	—	1
12	—	—	—
13	—	—	—
14	—	—	—
15	—	—	—
16	1	—	1
17	—	1	1
18	2	—	2
19	—	2	2
20	4	—	4
21	—	1	1
22	—	2	2
23	2	—	2
24	1	—	1
25	1	—	1
26	1	1	2
27	2	—	2
28	2	1	3
29	—	—	—
30	3	—	3
31	1	1	2
32	3	1	4
33	—	—	—
34	1	—	1
35	2	2	4
36	—	—	—
37	1	1	2
38	1	—	1
39	1	—	1
40	5	2	7
41	1	—	1
42	2	1	3
43	2	—	2
44	3	—	3
45	5	1	6
46	2	—	2
47	2	3	5

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
48	4	—	4
49	2	—	2
50	1	1	2
51	1	—	1
52	—	2	2
53	2	1	3
54	1	1	2
55	4	—	4
56	—	—	—
57	3	1	4
58	—	—	—
59	1	1	2
60	2	1	3
61	—	—	—
62	—	—	—
63	1	1	2
64	3	1	4
65	2	2	4
66	2	4	6
67	1	—	1
68	1	—	1
69	—	—	—
70	—	2	2
71	1	1	2
72	2	—	2
73	—	3	3
74	—	1	1
75	1	2	3
76	1	—	1
77	1	2	3
78	1	—	1
79	—	—	—
80	1	—	1
81	1	—	1
82	—	—	—
83	—	1	1
84	2	—	2
85	—	1	1
86	—	1	1
87	—	1	1

Od roku życia 0—87 146 86 232  
 Urodzonych nieżywo 12 6 18  
 U 2 śmierć przypadkowa.

W r. 1881.

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
1	26	23	49
2	3	10	13

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
3	4	3	7
4	5	2	7

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
5	2	1	3
6	—	—	—
7	3	—	3
8	1	—	1
9	—	—	—
10	—	—	—
11	—	—	—
12	—	1	1
13	1	—	1
14	—	—	—
15	—	—	—
16	—	—	—
17	—	—	—
18	1	1	2
19	—	—	—
20	3	2	5
21	1	1	2
22	1	—	1
23	2	—	2
24	2	2	4
25	—	1	1
26	4	—	4
27	1	—	1
28	5	1	6
29	1	1	2
30	1	3	4
31	2	1	3
32	3	—	3
33	1	—	1
34	1	2	3
35	1	—	1
36	—	—	—
37	1	—	1
38	1	1	2
39	2	1	3
40	2	2	4
41	5	—	5
42	1	1	2
43	4	—	4
44	—	1	1
45	3	2	5
46	1	—	1

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
47	2	3	5
48	4	—	4
49	1	1	2
50	3	3	6
51	—	2	2
52	1	—	1
53	—	1	1
54	1	1	2
55	—	—	—
56	5	1	6
57	—	—	—
58	2	1	3
59	1	—	1
60	1	3	4
61	1	—	1
62	3	—	3
63	2	2	4
64	1	3	4
65	1	—	1
66	1	1	2
67	2	—	2
68	—	—	—
69	1	1	2
70	1	1	2
71	—	—	—
72	1	—	1
73	—	1	1
74	1	—	1
75	—	—	—
76	1	2	3
77	1	3	4
78	—	—	—
79	1	—	1
80	2	—	2
81	—	—	—
82	—	1	1
83	—	—	—
84	—	1	1
85	—	—	—
86	—	—	—
87	2	—	2

Od roku życia 0—87 138 95 233  
 Urodzonych nieżywo 5 1 6  
 Śmierć przypadkowa 1, samobójstwo 1.

W r. 1882.

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
1	39	22	61
2	5	1	6

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
3	2	1	3
4	4	—	4

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
5	1	2	3
6	2	—	2
7	—	—	—
8	—	—	—
9	1	1	2
10	1	—	1
11	—	1	1
12	1	—	1
13	1	—	1
14	—	1	1
15	—	—	—
16	1	1	2
17	1	—	1
18	—	—	—
19	1	—	1
20	—	2	2
21	1	2	3
22	2	1	3
23	2	2	4
24	1	—	1
25	6	1	7
26	1	—	1
27	3	3	6
28	1	—	1
29	2	—	2
30	5	1	6
31	1	—	1
32	2	1	3
33	1	—	1
34	1	—	1
35	4	1	5
36	2	1	3
37	1	—	1
38	2	1	3
39	2	1	3
40	2	1	3
41	1	3	4
42	1	—	1
43	1	1	2
44	4	—	4
45	2	1	3

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
46	1	—	1
47	2	—	2
48	1	2	3
49	1	—	1
50	—	2	2
51	1	—	1
52	1	—	1
53	2	—	2
54	—	2	2
55	3	—	3
56	—	—	—
57	5	1	6
58	1	1	2
59	—	1	1
60	1	1	2
61	2	2	4
62	1	1	2
63	—	1	1
64	3	—	3
65	5	2	7
66	1	—	1
67	—	—	—
68	—	1	1
69	2	—	2
70	1	—	1
71	1	1	2
72	—	—	—
73	1	1	2
74	1	—	1
75	2	1	3
76	3	1	4
77	—	1	1
78	1	—	1
79	1	1	2
80	—	1	1
81	—	—	—
82	1	2	3
83	1	—	1
84	—	1	1
85	1	1	2

Od roku życia 0—85 158

Urodzonych nieżywo 6

U 5 śmierć przypadkowa.

81

2

239

8

W r. 1883.

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
1	36	25	61
2	7	1	8

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
3	3	2	5
4	—	2	2



Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
5	1	—	1
6	—	—	—
7	3	—	3
8	—	—	—
9	—	1	1
10	—	1	1
11	—	—	—
12	—	1	1
13	—	—	—
14	—	—	—
15	—	1	1
16	1	3	4
17	—	—	—
18	—	1	1
19	1	1	2
20	—	2	2
21	1	2	3
22	2	2	4
23	2	—	2
24	2	—	2
25	1	1	2
26	5	2	7
27	—	1	1
28	3	—	3
29	—	2	2
30	2	1	3
31	1	1	2
32	1	—	1
33	1	—	1
34	1	2	3
35	—	1	1
36	—	—	—
37	2	1	3
38	1	—	1
39	3	2	5
40	3	3	6
41	—	1	1
42	1	1	2
43	2	—	2
44	1	1	2
45	4	1	5
46	2	—	2
47	2	—	2
48	1	—	1
49	1	1	2
50	2	1	4
51	1	1	2
52	1	—	1

Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem
53	2	2	4
54	4	—	4
55	3	1	4
56	2	1	3
57	1	—	1
58	1	2	3
59	—	1	1
60	3	4	7
61	—	—	—
62	1	2	3
63	1	1	2
64	2	—	2
65	1	1	2
66	2	1	3
67	2	3	5
68	—	1	1
69	1	—	1
70	1	1	2
71	—	1	1
72	—	1	1
73	—	—	—
74	1	—	1
75	2	—	2
76	—	1	1
77	—	2	2
78	—	—	—
79	2	1	3
80	—	—	—
81	1	4	5
82	1	—	1
83	—	—	—
84	—	—	—
85	—	—	—
86	1	1	2
87	—	—	—
88	1	—	1
89	—	—	—
90	—	—	—
91	—	—	—
92	—	—	—
93	—	—	—
94	—	—	—
95	—	—	—
96	—	—	—
97	—	1	1
98	1	—	1
99	—	1	1

Od roku życia 0—99 139 104 243  
 Urodzonych nieżywo 5 7 12  
 U 2 śmierć przypadkowa, 1 samobójstwo.

## W r. 1884.

Rok życia	Liczba zmarłych			Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem		m.	ż.	razem
1	27	25	52	51	2	—	2
2	8	7	15	2	1	2	3
3	1	3	4	3	3	—	3
4	—	—	—	4	4	1	5
5	—	3	3	5	—	1	1
6	2	—	2	6	2	4	6
7	1	3	4	7	4	—	4
8	1	2	3	8	1	—	1
9	1	1	2	9	1	2	3
10	—	—	—	60	2	1	3
11	—	1	1	1	1	2	3
12	1	—	1	2	—	—	—
13	1	—	1	3	—	2	2
14	—	2	2	4	2	—	2
15	—	—	—	5	2	1	3
16	1	2	3	6	—	1	1
17	2	—	2	7	2	2	4
18	1	—	1	8	—	1	1
19	—	—	—	9	1	—	1
20	1	1	2	70	1	—	1
21	—	—	—	1	—	—	—
22	1	2	3	2	1	2	3
23	3	—	3	3	—	2	2
24	1	—	1	4	1	1	2
25	2	—	2	5	—	1	1
26	5	1	6	6	1	—	1
27	4	—	4	7	—	1	1
28	2	1	3	8	2	—	2
29	—	1	1	9	—	1	1
30	4	—	4	80	—	1	1
31	1	—	1	1	—	—	—
32	3	2	5	2	—	—	—
33	1	1	2	3	—	—	—
34	—	—	—	4	—	2	2
35	1	—	1	5	1	—	1
36	1	—	1	6	—	1	1
37	2	1	3	7	—	—	—
38	1	—	1	8	—	—	—
39	2	—	2	9	—	—	—
40	2	1	3	90	—	—	—
41	5	—	5	1	—	—	—
42	2	—	2	2	—	—	—
43	3	—	3	3	—	—	—
44	1	—	1	4	—	—	—
45	1	1	2	5	—	—	—
46	—	2	2	6	—	—	—
47	1	1	2	7	—	—	—
48	3	—	3	8	—	—	—
49	—	1	1	9	—	1	1
50	1	1	2				

Od roku życia 0—99 136 99 235  
 Urodzonych nieżywo 9 5 14  
 U 9 śmierć przypadkowa, 2 samobójstwa.

## Ogólny poczet zmarłych od roku 1875 do 1884.

Rok życia	Liczba zmarłych			Rok życia	Liczba zmarłych		
	m.	ż.	razem		m.	ż.	razem
1	330	233	563	51	9	4	13
2	73	56	129	2	8	10	18
3	24	29	53	3	16	10	26
4	28	21	49	4	24	10	34
5	10	12	22	5	18	9	27
6	11	10	21	6	21	10	31
7	17	12	29	7	24	3	27
8	5	6	11	8	15	6	21
9	3	8	11	9	8	8	16
10	3	3	6	60	25	24	49
11	6	4	10	1	10	7	17
12	3	2	5	2	10	7	17
13	5	1	6	3	6	8	14
14	4	3	7	4	14	8	22
15	1	3	4	5	21	16	37
16	7	8	15	6	10	13	23
17	7	4	11	7	11	10	21
18	11	8	19	8	3	7	10
19	6	7	13	9	9	6	15
20	14	13	27	70	11	6	17
1	6	7	13	1	8	10	18
2	9	14	23	2	5	11	16
3	17	4	21	3	3	9	12
4	15	4	19	4	7	4	11
5	16	6	22	5	11	11	22
6	24	8	32	6	10	6	16
7	17	6	23	7	3	13	16
8	19	8	27	8	7	5	12
9	12	9	21	9	5	5	10
30	25	10	35	80	7	9	16
1	15	5	20	1	3	1	4
2	21	9	30	2	4	5	9
3	18	5	23	3	1	2	3
4	10	7	17	4	3	4	7
5	17	7	24	5	7	6	13
6	17	9	26	6	—	3	3
7	18	7	25	7	4	3	7
8	16	3	19	8	4	1	5
9	20	10	30	9	—	—	—
40	34	21	55	90	—	—	—
1	19	8	27	1	—	—	—
2	17	11	28	2	—	—	—
3	17	1	18	3	—	—	—
4	18	8	26	4	—	1	1
5	27	13	40	5	—	1	1
6	16	10	26	6	—	1	1
7	12	9	21	7	1	—	1
8	24	7	31	8	—	—	—
9	15	6	21	9	—	2	2
50	14	16	30				

Od roku 1875—1884 zmarło w Białej razem płci m. 1459  
 płci ż. 986  
 Razem 2445

Nie wchodzą do tej cyfry dzieci urodzone nieżywo,  
 między którymi było płci m. 65  
 płci ż. 48  
 Razem 113

Na podstawie tego materyjału ułożyłem następującą tabliczkę śmiertelności z uwzględnieniem żyjących.

Znaczenienagłówków: (a) rok życia; (b) liczba zmarłych każdego roku; (c) liczba z początkiem każdego roku pozostałych przy życiu; (d) suma lat, którą przeżyli wszyscy, poczynawszy od roku danego aż do najwyższego; (e) średnia ilość lat zostających do życia, licząc od roku danego; (f) prawdopodobieństwo przeżycia rozpoczętego pięciolecia.

(a)	(b)	(c)	(d)	(e)	(f)
0—1	563	2445	75277	30·7	0·67
2	129	1882	72832	38·6	
3	53	1753	70950	40·4	
4	49	1700	69197	40·7	
5	22	1651	67497	40·8	0·94
6	21	1629	65846	40·4	
7	29	1608	64217	39·9	
8	11	1579	62609	39·6	
9	11	1568	61030	38·9	
10	6	1557	59462	38·1	0·97
1	10	1551	57905	37·3	
2	5	1541	56354	36·5	
3	6	1536	54813	35·6	
4	7	1530	53277	34·8	
5	4	1523	51747	33·9	0·95
6	15	1519	50224	33·0	
7	11	1504	48705	32·3	
8	19	1493	47201	31·6	
9	13	1474	45708	31·0	
20	27	1461	44234	30·2	0·92
1	13	1434	42773	29·8	
2	23	1421	41339	29·0	
3	21	1398	39918	28·5	
4	19	1377	38520	27·9	
5	22	1358	37143	27·3	0·90
6	32	1336	35785	26·7	
7	23	1304	34449	26·4	
8	27	1281	33145	25·8	
9	21	1254	31864	25·4	
30	35	1233	30610	24·8	0·89
1	20	1198	29377	24·5	
2	30	1178	28179	23·9	
3	23	1148	27001	23·5	
4	17	1125	25853	22·9	
5	24	1108	24728	22·3	0·88
6	26	1084	23620	21·7	

(a)	(b)	(c)	(d)	(e)	(f)
37	25	1058	22536	21·3	
8	19	1033	21478	20·7	
9	30	1014	20445	20·1	
40	55	984	19431	19·7	0·84
1	27	929	18447	19·8	
2	28	902	17518	19·4	
3	18	874	16616	19·0	
4	26	856	15742	18·3	
5	40	830	148·6	17·9	0·83
6	26	790	14056	17·7	
7	21	764	13266	17·3	
8	31	743	12502	16·8	
9	21	712	11759	16·5	
50	30	691	11047	15·9	0·82
1	13	661	10356	15·6	
2	18	648	9695	14·9	
3	26	630	9047	14·3	
4	34	604	8417	13·9	
5	27	570	7813	13·7	0·78
6	31	543	7243	13·3	
7	27	512	6700	13·0	
8	21	485	6188	12·7	
9	16	464	5703	12·2	
60	49	448	5239	11·6	0·73
1	17	399	4791	12·0	
2	17	382	4392	11·4	
3	14	365	4010	10·9	
4	22	351	3645	10·3	
5	37	329	3294	10·0	0·67
6	23	292	2965	10·1	
7	21	269	2673	9·9	
8	10	248	2404	9·6	
9	15	238	2156	9·0	
70	17	223	1918	8·6	0·66
1	18	206	1695	8·2	
2	16	188	1489	7·9	
3	12	172	1301	7·5	
4	11	160	1129	7·0	
5	22	149	969	6·5	0·48
6	16	127	820	6·4	
7	16	111	693	6·2	
8	12	95	589	6·1	
9	10	83	487	5·8	
80	16	73	404	5·5	0·46
1	4	57	331	5·8	
2	9	53	274	5·1	
3	3	44	221	5·0	
4	7	41	177	4·3	
5	13	34	136	4·0	0·07
6	3	21	102	4·8	
7	7	18	81	4·5	
8	5	11	63	5·7	
9	—	6	52	8·6	

(a)	(b)	(c)	(d)	(e)	(f)
90	—	6	46	7·6	
1	—	6	40	6·6	
2	—	6	34	5·6	
3	—	6	28	4·6	
4	1	6	22	3·6	
5	1	5	16	3·2	
6	1	4	11	2·7	
7	1	3	7	2·3	
8	—	2	4	2·0	
9	2	2	2	1·0	

Jeżeli się pominie żyjących, wtedy otrzymamy następującą tabliczkę śmiertelności z ograniczeniem jedynie do zmarłych.

Znaczenie nagłówków: (a) rok życia zmarłych; (b) liczba ogólna zmarłych poczynając od roku danego aż do najwyższego; (c) suma lat które licząc od danego przeżyli; (d) oznaczenie roku życia, w którym średnią miarą śmierć następowała; (m) płeć męska; (ż) żeńska.

a	b		c		d		
	m.	ż.	m.	ż.	m.	ż.	razem
0—1	1459	986	44587	30690	30·5	31·1	30·7
2	1129	753	44257	30457	39·2	40·4	39·6
3	1056	697	44111	30345	41·7	43·5	42·4
4	1032	668	44039	30258	42·6	45·2	43·7
5	1004	647	43927	30174	43·7	46·6	44·9
6	994	635	43877	30114	44·1	47·4	45·4
7	983	625	43811	30054	44·5	48·0	45·9
8	966	613	43692	29970	45·2	48·8	46·6
9	961	607	43652	29922	45·4	49·2	46·9
10	958	599	43625	29850	45·5	49·8	47·1
15	937	586	43372	29697	46·2	50·6	47·9
20	905	556	42814	29179	47·3	52·4	49·2
25	844	514	41459	28276	49·1	55·0	51·3
30	756	477	39096	27271	51·7	57·1	53·8
35	667	441	36275	26125	54·3	59·2	56·3
40	579	405	33014	24793	57·0	61·2	58·7
45	474	356	28638	22768	60·4	63·9	61·9
50	380	311	24236	20670	63·7	66·4	64·9
55	309	261	20517	18076	66·3	69·2	67·7
60	223	225	15641	16030	70·1	71·2	70·6
65	158	171	11637	12713	73·6	74·3	74·0
70	104	119	8050	9255	77·4	77·7	77·6
75	70	79	5615	6380	80·2	80·7	80·5
80	34	39	2858	3313	84·0	84·9	84·5
85	16	18	1392	1600	87·0	88·8	88·0
0—99	1	5	97	483	97·0	96·6	96·6

Średni wiek zmarłych, czyli średnie trwanie życia bez względu na płeć, wynosi 30·7. Jest ono tedy dosyć wysokie, bo wyższe aniżeli w Krakowie <sup>1)</sup> z lat 1859 do 1868, gdzie wynosi 26·1 a jeszcze wyższe aniżeli w Glinianach <sup>2)</sup>, co dowodzi małej śmiertelności w pierwszym roku życia. I rzeczywiście na 2445 zmarłych umarło w pierwszym roku życia tylko 563 t. j. zaledwie  $\frac{1}{5}$  część. Jeżeli zaś wyłączymy dzieci zmarłe włącznie do 5go roku życia, wtedy otrzymamy lat 45·4 t. j. liczbę zbliżoną dla Krakowa 44·0.

Co się tyczy płci, Biała również stwierdza zasadę ogólną, iż trwanie życia u płci żeńskiej jest dłuższe aniżeli u męskiej. Należy ta na korzyść płci żeńskiej wynosi w pierwszym roku 0·6 roku i wznagając się stale, dochodzi w roku 25tym do 5·9 lat, poczem stopniowo znowu maleje. I co do dzieci urodzonych nieżywo nie stanowi Biała wyjątku od ogólnego prawidła, bo jakkolwiek roku 1879 było 3-je dzieci a w roku 1883 o 2 je dzieci płci żeńskiej więcej, to biorąc ogólną liczbę, całego dziesięciolecia, było dzieci płci męskiej o 17 więcej aniżeli płci żeńskiej.

Zwyczajne trwanie życia w tem dziesięcioleciu, tj. średnia długość życia obliczona dla starców 60-letnich, wynosi w ludności mieszanej 70·6 lat, dla płci męskiej 70·1 dla żeńskiej 71·2. W Krakowie te cyfry nieco są wyższe (71·5; 70·5; 72·5 lat.)

Jeżeli przyjmiemy rok 60ty jako pierwszy początek starości, to licząc od tego roku aż do lat najpóźniejszych, zmarło osób płci męskiej 223 żeńskiej 225. Wszystkich zmarłych chrześcijan było 1459, chrześcijanek 986; doszło zatem do wieku starości: mężczyzn 15·2% kobiet 22·8%.

Stosunek ten dla trzech miast galicyjskich przedstawia się następująco:

	w Białej	— Glinianach —	Krakowie
mężczyzn	15·2%	12·4%	15·1%
kobiet	22 8%	16·4%	20·3%

jest zatem nieco korzystniejszy aniżeli w Krakowie a znacznie korzystniejszy aniżeli w Glinianach. Mimo to w Białej na 2445 zmarłych doszły tylko 2 osoby do 99go roku życia t. j. 0·081% a nikt nie dożył do 100 lat, gdy w Krakowie do 100 lat doszło 0·059%.

<sup>1)</sup> Zbiór wiadom. do Antropol. kraj. T. V. Dz. II. str. 24.

<sup>2)</sup> Zbiór wiadom. do Antropol. kraj. T. VII. Dz. II. str. 22.

# Spostrzeżenia

## objawów fizyjologicznych życia płciowego

### u mieszkank powiatu Zwinogradzkiego

i okolic do niego przyległych (Gubernii Kijowskiej).

Zebrał i ułożył

Dr. JULIJAN TALKO JŁGOWSKI HRYNCEWICZ.

Każdy lekarz na prowincyi zamieszkały, a mający ze swego zawodu ciągle zetknięcie z miejscową ludnością, może wyświadczyć niemałą usługę etnografii, badając w rozliczny sposób i zapisując swe spostrzeżenia, dotyczące się jakiej bądź gałęzi życia fizyjologicznego. Zachęcony podobną pracą jak Dra Otto<sup>1)</sup>, która posłużyła za wzór do spostrzeżeń jakie ogłosił Dr. Józef Bieliński<sup>2)</sup> przed kilku laty, jako próbę do badań tego rodzaju u nas w kraju pod tytułem: „O objawach fizyjologicznych życia płciowego u włościanek okręgu górniczego Chołuińskiego,“ postanowiłem rozpocząć zapisywanie tych samych objawów w miejscowości, którą zamieszkuję, przyjąwszy ten sam schemat do zapisywania spostrzeżeń, jak to czynili poprzedzający mnie badacze. Ile wiem, praca moja podjęta w tym celu, w kraju naszym będzie pierwszą i cieszyć się będę jeżeli pójdą za mną inni koledzy w kraju zamieszkali, którzy mają obfitszy materiał do spostrzeżeń i zechcą zestawić go według tego samego schematu, o którym powiem niżej; w takim bowiem razie ta niewielka i drobna praca pojedynczych ludzi, zebrana w jedną całość po latach kilku, nabierze znaczenia, którego lekceważyć nie można,

<sup>1)</sup> Dr. Otto *K* *uczeniu o fizyologicznych przejawieniach połowoj żyźni u żeńszczin krestjanok Katużskoj gubernij.*

<sup>2)</sup> „Medycyna“ N. 28 z dnia 2 lipca 1883.



bo przy uwzględnieniu klimatu, obyczajów i sposobu życia, jak również właściwych odrębności plemiennych, które tak znaczny wpływ na rozwój fizjologiczny życia pleciowego wywierają, możemy otrzymać skończony obraz życia fizjologicznego w kraju naszym kobiety w średniej mierze uważanej. Taka statystyka, dobrowolnie zebrana przez lekarzy, i wedle możliwości prawdziwa, da nam w tym względzie bez porównania pewniejsze wypadki, niż dotąd istniejąca policyjno - urzędowa.

Zanim jednak przystąpię do przedstawienia wypadków moich spostrzeżeń, winienem choć w krótkości opisać miejscowość i ludność, wśród której były przedsiębiorane.

### Krótki opis powiatu Zwinogradzkiego pod względem meteorologicznym, historycznym i geograficznym.

Miasto Zwinogródka, w którym przez ciąg lat 3 robiłem moje spostrzeżenia meteorologiczne, leży pod  $49,20^{\circ}$  długości i  $53^{\circ}$  szerokości geograficznej, na wyniosłym miejscu, z gruntem piaszczystym, jest dosyć zabudowane piętrowymi domami, co mniej więcej zasłania je od wiatrów, a ciepłota w mieście i na polu różni się o 1 do  $1\frac{1}{2}$  stopnia. Oto tablica najniższej, najwyższej i średniej ciepłoty każdego miesiąca.

	Najniż.	Najwyż.	Średnia
Styczeń	- 12°R	+ 7°R	- 3,45°R
Luty	-10	8	- 3,39
Marzec	- 9	20	+ 6,04
Kwiecień	- 3	30	+ 10,07
Maj	- 0	36	+ 15,19
Czerwiec	- 5	36	+ 19,72
Lipiec	+ 7	36	+ 19,90
Sierpień	+ 7	28	+ 14,59
Wrzesień	- 0	- 26	+ 13,56
Październik	- 2	+ 25	+ 6,62
Listopad	-15	+ 8	- 5,35
Grudzień	-18	+ 5	- 4,46

Z przytoczonej tablicy wypada, że średnia temperatura w czterech porach roku jest następująca: w jesieni  $+4,94^{\circ}\text{R}$ , w zimie  $-3,77^{\circ}\text{R}$ , w wiosnie  $+10,44^{\circ}\text{R}$ , w lecie  $+18,41^{\circ}\text{R}$ .

Średnia ciepłota roczna  $+7,26^{\circ}\text{R}$ .

Średnia ilość dni pochmurnych, pogodnych (jasnych), dżdżystych i śnieżnych, w przeciągu trzechletniej mojej obserwacji tak się przedstawia w każdym miesiącu.

## Dnie.

	jasne	pochmur.	dżdżyste	śnieżne
Styczeń	8	$15\frac{2}{3}$	$1\frac{1}{3}$	$5\frac{2}{3}$
Luty	$7\frac{1}{3}$	$9\frac{1}{3}$	$1\frac{1}{3}$	$9\frac{2}{3}$
Marzec	$13\frac{1}{3}$	11	$4\frac{1}{2}$	$3\frac{2}{3}$
Kwiecień	$14\frac{1}{3}$	$10\frac{2}{3}$	$4\frac{1}{3}$	1
Maj	22	3	6	—
Czerwiec	$19\frac{1}{2}$	4	$6\frac{1}{2}$	—
Lipiec	21	5	5	—
Sierpień	18	7	6	—
Wrzesień	$12\frac{1}{3}$	11	$6\frac{2}{3}$	—
Październik	$11\frac{2}{3}$	12	7	$\frac{1}{3}$
Listopad	$8\frac{1}{3}$	$12\frac{2}{3}$	5	$4\frac{1}{3}$
Grudzień	$6\frac{1}{3}$	$16\frac{2}{3}$	4	4

Z tej tablicy widzimy, że roczna ilość dni pogodnych przeważa znacznie nad pochmurnymi. Dni dżdżystych 58, a śnieżnych około 30. Najczęstsze deszcze są przy końcu Czerwca i w Październiku. Śnieg pojawia się zwykle w Październiku, najwięcej jednak bywa go w Lutym.

Wiatry najsilniejsze i najdłużej trwające bywają na wiosnę: w Lutym i Marcu i przeważnie północno-wschodnie i północne. Zimą przy śnieżnych zamieciach dmą wiatry północno-wschodnie lub południowo-zachodnie. Latem w dniach gorących wieją wiatry południowe.

Z przytoczonych obserwacji widzimy, że klimat powiatu Zwiniogrodzkiego jest kontynentalny, umiarkowany, z najniższą temperaturą w miesiącach Listopadzie, Grudniu i Styczniu, a najwyższą w Maju Czerwcu i Lipcu, suche i zdrowy, wyjąwszy endemicznie grasujące na wiosnę, w miesiącach: Marcu, Kwietniu i Maju, zimnice, szczególnie w miejscowościach obfitujących w ogrody, błota lub stawy. Najgorszej sławy pod tym względem używają miasteczko Szpoła, wieś Kozackie, a następnie miasteczko Ryżanówka i miejscowość zajmowana przez fabrykę Olszańską. Zimnica, dostarczająca znacznego kontyngensu chorych, nie należy jednak w przebiegu swym do zbyt złośliwych.

Powiat Zwiniogrodzki graniczy z powiatami: na północ z Kaniowskim, na wschód z Czerkaskim i Czehryńskim, na południe z powiatem Elizabetgrodzkim gub. Chersońskiej, na zachód z Humańskim a w części Taraszczańskim. Miejscowość w zachodniej części bardziej górzysta, we wschodniej stepowa i bezleśna. Rzek splawnych niema. Większe rzeki Tykicze (górny i gniły) i Wys, a inne mniejsze do nich wpadają. Większość wsi posiada swe własne stawy. Grunta przeważnie czarnoziemne, miejscami glinkowate a po brzegach Tykicza i Wysi piaszczyste. Lasów niegdyś ogromnych pozostały tylko ślady przeważnie liściastych: jak dęby, brzozy, graby, rzadziej się spotykają jasiony, lipy i brzozy. Najpospolitszymi i najłatwiej rozprowadzającymi się z drzew są tu białe akacje, szkoda tylko że lasów niemi nie zasiewają. Ze zwierząt domowych hodują tu konie, lecz przeważnie woły, krowy, owce i nierogaciznę utrzymują w znacznej ilości. Z ptactwa domowego: kury, gęsi, kaczki w większej ilości, mniej indyków. Z dzikich zwierzątające i lisy są tu najpospolitsze, wilki zdarzają się bardzo rzadko, sarny i wiewiórki wyjątkowo. Z dzikiego ptactwa znajdują się tu jastrzębie, sokoły i puchacz, dzikie kaczki i gęsi w zaroślach na brzegach stawów, oprócz tego w wielkiej ilości wrony, wróble, skowronki i słowiki. Z płazów: żaby zwykłe, żmije i węże. Z owadów tarantule, ogromna ilość mrówek i przeróżnych gatunków żuczki. Pszczelarstwo niegdyś bardzo tu rozwinięte teraz w upadku. Ze zboża najbardziej uprawiają tu pszenicę i buraki cukrowe dla kilku fabryk cukrowych. Inne zboża sięją tu w małej ilości, uprawa ich jednak bez wielkiego nakładu wybornie się tu udaje, jak żyta tak też jarzyn, owsa, hreczki, prosa, rozlicznych gatunków rzepaku, sorgo nowowprowadzonego, lub chmielu i t. d. Do użytkowanych wykopalisk zaliczyć trzeba węgiel drzewny (lignit), znajdujący się

o 10 wiorst od Zwinogrodki we wsi Jerkach, w miejscowości znanej pod imieniem Kandyby, którego produkcja roczna dosięga do 1 milijona pudów.

Zatrzymajmy się teraz nieco nad ludnością miejscową i jej pochodzeniem. Mało zostało śladów dawnej przeszłości samodzielnej Rusi w miejscach zwanych dzisiaj powiatem Zwinogrodzkim. Wiemy to tylko, że ludność jej niegdyś stanowiła, według słów kronikarza Nestora, to samo plemię Polanów osiadłych nad Dnieprem pokrewnych z nad Wisły. Pod zarządem polskim pustynia ta powtórnie się zaludnia, stanowiąc starostwo Zwinogrodzkie, leżące w dawnym powiecie Kalni-blockim, lecz w r. 1524 zamek Zwinogrodzki zniesiony, a wszystko co żyło ogniem i mieczem zostaje zgładzone przez Tatarów, i tylko w wieku XVII zaludnia się to pustkowie powtórnie przez zbiegłych chłopów z pańszczyzny z pańskich włości, z sąsiednich prowincyj, i pędzą tu życie przez czas długi na wpół dzikie, niepodległe żadnej władzy i prawu, i zaledwie w r. 1670 rząd rzeczypospolitej, prostując granice w czasie lustracji dóbr królewskich, zaprowadza swą administrację i ustanawia podatki z ludności. Szlachta napływa tu z różnych prowincyj, przeważnie z Kijowszczyzny i Bracławszczyzny, Żydów jednak wówczas prawie niema z wyjątkiem jednego karczmarza z rodziną w Zwinogrodce. Kolonizacja polska stopniowo tu wzmagać się zaczyna, przybyła tu jako oficyjaliści, urzędnicy lub szlachta czynszowa, których potomkowie zleli się z pierwiastkiem miejscowym ruskim, który znowu miał niemalą przymieszkę w sobie krwi tatarskiej. Żydzi jak wszędzie zachowali swoją odrębną cechę rasową, i rozradzają się niepomierne w stosunku do innych narodowości.

Miasto Zwinogrodka posiada obecnie do 14,000 mieszkańców; samych chrześcijan do 8,000 tysięcy, z tych Rusinów mieszczan przeszło 7,000, których byt i sposób życia mało czem się różni od włościan, Polaków przeważnie ze szlachty 260, Rosyjan urzędników i rzemieślników staroobradców 56, a reszta przypada na Niemców, Greków i inne narodowości.

Powiat Zwinogrodzki posiada 210,000 ludności płci obojej; w liczbie tej przypada na Żydów 20,000, Polaków 1,500 <sup>1)</sup>, kilka set innych narodowości, a reszta na Rusinów. Lud tutejszy ciemny, niepiśmienny, z niskim poziomem moralności, rozwiozłych obyczajów, mniej jednak wśród Żydów. Pokarmy powszechnie jak wśród szlachty i tak też i wśród Żydów i ludu używane są przeważnie mączne i krochmalne; mięsne daleko rzadziej. Szlachta zajmuje się pracą koło rol-

<sup>1)</sup> Tendencyjna i nam nieprzychylna książka p. Taranowskiego „*Topograficzsko-Statistyczskie materjały Juho zapadniaho kraju*” Kijew 1882 o dziesiątą część zmniejsza naszą narodowość w południowo-zachodnim kraju, zaliczając ją do Rusinów katolickiego wyznania.

jako dziedzice, dzierżawcy lub oficjaliści; włościanie rolnictwem przeważnie, choć w okolicy Zwinogródki ze trzy tysiące dusz znajduje pracę we fabrykach cukrowych, a także kilkudziesięciu robotników zatrudnia kopalnia lignitu. Niemalo rąk co lato wychodzi na żniwa do sąsiedniej gub. Chersońskiej. Żydzi trudnią się przeważnie handlem i szynkarstwem.

### Spostrzeżenia właściwe życia płciowego u kobiet w badanej miejscowości.

Przystępując do zapisywania moich obserwacji, przyjąłem ten sam schemat co Dr. Bieliński, i według jego rady podzieliłem arkusz papieru na 15 rubryk, w których zapisywałem odpowiedzi każdej z kobiet na zadane pytania, według następującego porządku:

- 1) Numer porządkowy;
- 2) imię i nazwisko;
- 3) miejscowość (wieś, folwark, fabryka lub zakład fabryczny);
- 4) wiek;
- 5) niezamężna, zamężna, wdowa;
- 6) w którym roku życia wyszła za mąż, a w którym owdowiała;
- 7) w którym roku była pierwsza regularność, — przed, czy po zamażpójściu;
- 8) ile razy była brzemienną;
- 9) ile było w tej liczbie porodów donoszonych, czasowych;
- 10) ile poronień;
- 11) ilu chłopców, ile dziewcząt;
- 12) ile razy były bliźnięta, trojaki i t. d.
- 13) w którym roku urodziła pierwsze dziecko, — przed, czy po zamażpójściu;
- 14) w którym roku miała ostatnie dziecko;
- 15) w którym roku była ostatnia regularność.

Do tych obserwacji jakie prowadziłem przeszło półtora roku, weszło ogółem 1355 kobiet. Te tylko odpowiedzi zostały zapisane, które były stanowcze, fakta, na które kobiety odpowiadały wahająco, lub o jakich nie pamiętały, zostały pominięte. Badania były zapisywane w trzech odrębnych rubrykach, oddzielnie dla każdego stanu, na zasadzie ich rasowej i socyjალnej różnicy. Mianowicie: 1) Słachcianki. Do ich rzędu, dla małej ilości, zaliczone zostały kobiety ze stanu duchownego obrządku greckiego, których byt i sposób życia najbardziej zbliżony do pierwszych. Pod tą rubryką obserwowałem kobiet 214. 2) Włościanek obserwowałem 419, i 3) Żydówek 722. Z wypadków tych trzech zestawień obliczałem w wielu razach ilości średnie, odpowiednie ogółem wziętej ludności niewieściej w okolicy badanej. Z powodów ode mnie niezależnych, największą liczbę mogłem obserwować Żydówek a potem Włościanek.

## a) Wiek kobiet badanych.

Rok życia	Szlache.	Włośc.	Żydówek	Wszyst. razem
Od 11—20	46	62	157	265
20—25	35	72	144	251
25—30	41	62	90	193
30—35	15	60	74	149
35—40	22	36	74	132
40—45	17	48	58	123
45—50	13	31	42	86
50—55	12	27	40	79
55—60	8	14	13	25
60—65	4	1	24	39
65—70	1	1	3	5
70—75	—	4	2	6
75—80	—	1	1	2
Ogółem	214	419	722	1355

## b) Dojrzałość płciowa. Pierwsze miesiączkowanie.

Nie zapuszczając się w fizjologiczne wywody, tak co do przyczyny regularności, jak i w związku z tem będące pytanie, czy pierwsze zjawienie się tejże, jest pewnym objawem dojrzałości płciowej; w większej liczbie przypadków uznawałem ją za taki rzeczywiście u kobiety zresztą rozwiniętej fizycznie. Wyjątkowe zdarzenia pojawiającej się regularności raz lub kilka razy w wieku zbyt jeszcze młodym, niemniej chorobowe jej przypadki u dzieci zbyt małych, wreszcie tu i owdzie u kobiet, które mimo nieodbywania regularności poszły za mąż, a czasem nawet rodziły, takie mówię zdarzenia, jako odstępujące od zwykłego w tej mierze porządku, nie weszły do moich obserwacyj. Niepamiętających pierwszej menstruacyi i z tego powodu niezaciągniętych do ogólnego spisu, było ogółem 7; z pomiędzy tych Włościanek 5, Żydówek 2.

Pierwsza regularność u zdrowych i rozwiniętych płciowo kobiet pojawiła się w latach:

Rok życia	Szlache.	Włośc.	Żydówek	Wszyst. razem
w 10	2	—	2	4
11	11	—	6	17
12	13	6	49	68
13	37	28	92	157
14	40	59	121	220
15	48	93	162	303
16	43	125	169	337
17	12	58	56	126
18	5	27	49	81

Rok życia	Szlache.	Włośc.	Żydówek	Wszyst. razem
w 19	2	15	9	26
20	—	2	5	7
21	—	1	—	1
22	1	—	—	1
Ogółem	214	414	720	1348

Z przytoczonej tablicy widzimy, że największa liczba kobiet miewa po raz pierwszy miesiączkę w 16 i 15 roku życia, następnie w 14 i 13 roku. Przyjmując średnią liczbę, wypadnie że Szlachcianki miewają pierwszą regularność w 14 lat 5 miesięcy i 24 dni; Włościanki w 14 lat, 11 miesięcy i 17 dni; a Żydówki w 14 lat, 10 miesięcy i 26 dni. U Szlachcianek i Żydówek jak się okazuje, następuje to wcześniej niż u Włościanek. Biorąc z tych trzech cyfr średnią, wypadnie, że ogółem uważając kobietą w pow. Zwinogrodzkim miewa pierwszą regularność w 14 lat, 8 miesięcy i 22 dni.

#### c) Początek życia płciowego, zamążpójście.

Kobietę wychodzącą za mąż uważają powszechnie za dojrzałą płciowo. Kobiety fizycznie nierozwinięte i nieodbywające regularności, a wychodzące za mąż, należą do wyjątków. Z ogólnej na przykład liczby 1355 obserwowanych przeze mnie kobiet, było:

	Szlachcian.	Włośc.	Żydówek	Ogółem
niezamężnych	69	102	121	292
zamężnych {	128	283	549	1063
wdów	16	34	47	
rozwodek	1	—	5	
	214	419	722	

Z 1063 kobiet zamężnych miesiączkowanie następowało u 43 dopiero po wyjściu za mąż. Na tę liczbę przypada: Szlachcianek 7, Włościanek 10, Żydówek 26. Z tego się pokazuje, że Żydówki częściej od innych wychodzą za mąż przed nadejściem regularności. Oto wiek w którym szły za mąż kobiety przeze mnie obserwowane.

Rok życia	Szlache.	Włośc.	Żydówek	Wszyst. razem
w 11	—	—	1	1
12	—	—	3	3
13	—	—	8	8
14	3	7	16	26
15	4	8	36	48
16	22	22	86	130
17	19	50	105	174

Rok życia w	Szlache.	Włośc.	Żydówki	Wszyst. razem
18	24	72	157	253
19	14	47	61	122
20	19	40	78	137
21	8	20	15	43
22	10	26	12	48
23	3	10	10	23
24	—	7	6	13
25	6	4	3	13
26	2	2	2	6
27	1	1	1	3
28	1	—	1	2
29	1	1	—	2
30	2	—	—	2
33	2	—	—	2
34	1	—	—	1
35	1	—	—	1
38	2	—	—	2
Ogółem	145	317	601	1063

Z powyższego wykazu przekonywamy się, że najwięcej dziewcząt wychodzi za mąż w 18 i 17 roku, a następnie w 20 i 16; średnią lat życia w których robi to Szlachcianka, jest 19 lat, 1 miesiąc i 4 dni; u Włościanek 18 lat, 3 miesiące i 2 dni; u Żydówek 18 lat i 10 dni. Biorąc więc ogółem, średnim wiekiem, w którym kobieta wchodzi w związek małżeński, będzie 18 lat, 2 miesiące i 29 dni.

Jak już wyżej powiedziałem, z 1063 obserwowanych kobiet było 43, które dostały miesiączki dopiero po wyjściu za mąż. W tym przypadku było Szlachcianek 4,82%, Włościanek 3,15%, Żydówek 4,32%. Widzimy z tego, że z kobiet u których pojawiła się regularność dopiero po pójściu za mąż, największy procent wypadła na Szlachcianki, następnie na Żydówki, najmniej na Włościanki. Średnia cyfra dla wszystkich w pow. Zwinogrodzkim, będzie 4,04% czyli że 1 prawie na 25 kobiet wstępuje w stan małżeński bez oznak zdolności płodzenia.

#### d) Lata klimakteryczne.

Tablica następująca przedstawia wiek, w jakim kobiety przestają miesiączkować, to jest w którym życie płciowe ustaje. Ograniczona liczba obserwowanych kobiet nie pozwala mi dla każdej grupy oddzielnie wyprowadzać wniosków, w jakim wieku utracają kobiety regularność, cyfra jednakże średnia wyprowadzona z ogółu spostrzeganych kobiet we wszystkich trzech grupach da wypadek pewniejszy. Obserwowałem w tym peryjodzie kobiet ogółem 207; z tych przypadku: na Szlachcianki 21, Włościanki 71, Żydówki 115. W szczególności:



Rok życia w 25	Szlache.	Włośc	Żydówki	Wszyst. razem
25	—	1	—	1
30	—	—	3	3
34	—	—	1	1
35	1	—	4	5
36	—	2	4	6
38	—	—	5	5
39	—	1	2	3
40	1	6	12	19
41	—	2	3	5
42	1	2	8	11
43	—	6	6	12
44	2	4	6	12
45	2	8	12	22
46	1	4	9	14
47	1	4	6	11
48	2	10	13	25
49	1	2	4	7
50	8	13	11	32
51	—	3	3	6
52	—	—	1	1
53	—	1	1	2
54	1	1	—	2
55	—	1	—	1
56	—	—	1	1
Ogółem	21	71	115	207

Z przytoczonych liczb widzimy, że lata 50ty, 48my, 45ty i 40ty, są owemi krytycznemi w życiu pleiowem kobiety, w których najczęściej przypada koniec menstruacyi. Biorąc cyfrę średnią, przekonamy się, że Szlachcianki tracą miesiączkę w 46 lat, 6 miesięcy i 8 dni; Włościanki w 45 lat, 9 miesięcy i 13 dni, Żydówki w 43 lat, 10 miesięcy i 2 dni; te więc ostatnie z pomiędzy wszystkich najwcześniej. Średni wiek kobiety, w którym utracą ona regularność, w okolicy badanej byłby 44 lat, 9 miesięcy i 24 dni. O stosunku zachodzącym pomiędzy ostatnią ciążą i ostatnią regularnością przekonujemy się z liczb następujących: Z 207 kobiet, 19 miało ostatni raz regularność wraz z ostatnią ciążą, co stanowi 9,13% wszystkich przypadków. Przy zapisywaniu ustania regularności mieliśmy na względzie tylko miesiączkowanie prawidłowe, starannie wyłączając krwotoki, zdarzające się u kobiet w wieku klimakteryicznym skutkiem stanów chorobowych.

#### e) Ilość urodzonych dzieci.

Dla określenia ile w średniej mierze rodzi kobieta dzieci, wzięte zostały te tylko kobiety, które przebyły peryjod klimakteryczny, to jest

takie, których życie płciowe było zakończone. Z ogólnej liczby 207 kobiet w tym peryjodzie było: niezamężnych 32, zamężnych 175, z pomiędzy których było 168 takich, które przynajmniej raz jeden rodziły. 7 kobiet było nieplodnych. Przebytych ciąży było ogółem 1474, w którejto liczbie czasowych porodów było 1378, poronień 96; chłopców było 843, dziewcząt 627.

Tablica przedstawiona niżej, wykazuje najmniejszą i największą ilość porodów, odbytych przez pojedynczo uważane kobiety. W tablicy tej zamieściłem w jednej rubryce tak Szlachcianki jak Włościanki i Żydówki; trudno bowiem byłoby oczekiwać pewniejszych nieco wypadków, gdyby ta, w ogóle mała liczba spostrzeżeń rozdzielić się jeszcze miała na osobne grupy.

po	1 dziecku	rodziło	kobiet	5	razem	dzieci	5
2	je	dzieci	—	—	5	—	10
3	—	—	—	—	8	—	24
4	—	—	—	—	12	—	48
5	—	—	—	—	10	—	50
6	—	—	—	—	16	—	96
7	—	—	—	—	8	—	56
8	—	—	—	—	20	—	160
9	—	—	—	—	18	—	162
10	—	—	—	—	25	—	250
11	—	—	—	—	17	—	187
12	—	—	—	—	9	—	108
13	—	—	—	—	5	—	65
14	—	—	—	—	3	—	42
15	—	—	—	—	3	—	45
16	—	—	—	—	2	—	32
17	—	—	—	—	2	—	34
Ogółem				168	—	—	1474

Z powyższej tablicy przekonywamy się, że kobieta, uważając w średniej mierze, w ciągu całej swej działalności płciowej, rodzi 8,20 dzieci, cyfra ta oznaczać będzie średnią płodność. Jeżeli do 1,378 porodów włączymy i poronienia, wtenczas na jedną kobietę średnią miarą wypadnie 8,77 porodów.

#### f) Poronienie.

Oznaczenie ilości poronień może być tylko przypuszczalne, a to z powodu że kobiety nie mogą oznaczyć dokładnej ich liczby. Pomiedzy 207 kobietami, które już utraciły regularność, 75 razy miało miejsce poronienie w pierwszych miesiącach ciąży; w późniejszych czasach było przedwczesnych porodów 21. — Z tych cyfr wypływa wniosek, że prawdopodobieństwo poronienia u kobiety równa się w sre-

dniej mierze 0,46. Porównawszy ilość porodów na czasie z poronieniami, otrzymamy że na 14,35 porodów na czasie przypada jedno poronienie.

#### g) Bliźnięta.

W liczbie 1474 urodzonych dzieci było 18 bliźniąt w tej liczbie 16 dwojaków i dwoje trojaków; biorąc zaś średnią liczbę, wypada że z 9,32 kobiet jedna ma prawdopodobieństwo urodzenia bliźniąt. Na 168 obserwowanych rodzących kobiet doszłych do lat klimakterycznych wypada że jedna z 10,5 rodzi dwojaki, a z 84 jedna rodzi trojaki, albo że 9,52% wszystkich kobiet rodzi dwojaki, a 1,19% wszystkich kobiet rodzi trojaki. Po porównaniu ogólnej cyfry porodów z porodami bliźniąt wypada jedna para dwojaków na 92,12 zwykłych porodów, a jeden poród trojakami przypada na 737 zwykłych porodów.

#### h) Niepłodność.

Z pomiędzy 207 kobiet, niepłodnych było 7. Jak już powiedziałem, do spostrzeżeń moich wliczałem tylko czynione na kobietach zdrowych, wyłączając wszelkie przypadki wady rozwojowej narzędzi płciowych, jajników, brak regularności i t. d. Stosunek kobiet rodzących do niepłodnych równy jest 28,71; czyli że jedna kobieta niepłodna, przypada na 28,71 rodzących. Porównawszy cyfry niepłodnych kobiet z ogólną cyfrą obserwowanych okazuje się, że niepłodnych kobiet będzie 3,37%.

#### j) Pierwszy poród.

Z ogólnej liczby spostrzeganych kobiet 1355, było rodzących choćby jeden raz 1,079. Do tej liczby włączono i takie, które urodziły pierwsze dziecko przed zamążpójściem, a których było 46.

Następujący wykaz podaje ile kobiet przypada na każdy rok w których pierwszy raz rodziły:

Rok życia	Szlachc.	Włośc.	Żydówek	Wszyst razem
w 14	—	1	—	1
15	—	1	6	7
16	5	5	28	38
17	16	28	72	116
18	13	39	96	148
19	24	80	148	252
20	22	45	85	152
21	18	60	73	151
22	11	29	19	59
23	14	36	17	67
24	3	11	15	29
25	1	7	8	16
26	5	9	6	20

Rok życia w	Szlache.	Włośc.	Żydówek	Wszyst. razem
27	2	4	3	9
28	1	—	2	3
29	1	3	—	4
30	—	2	1	3
31	1	—	—	1
35	—	1	1	2
39	1	—	—	1
Ogółem	138	361	580	1079

Z powyższego wykazu widzimy, że na rok 19 przypada największa ilość porodów. Biorąc średnią liczbę, przekonamy się, że kobieta Szlachcianka pierwszy raz rodzi w 20 lat, 5 miesięcy i 25 dni, Włościanka w 19 lat, 6 miesięcy i 2 dni, a Żydówka w 19 lat, 4 miesiące i w 26 dni. Ogółem przeto kobieta w powiecie Zwiniogrodzkim rodzi po raz pierwszy w 19 lat, 9 miesięcy i 18 dni.

Dla oznaczenia zachodzącego stosunku pomiędzy zamążpójściem a pierwszym porodem, przytoczona tu jest tablica następująca, w której z ogólnej liczby kobiet rodzących wykreślone zostały te, które urodziły pierwsze dziecko przed zamążpójściem, a których było 46, jak również te, które nie pamiętały czasu pierwszego porodu, a takich było 32. Odjawszy więc od ogólnej liczby 1079 kobiet pierwszy raz rodzących 78, z liczby pozostałej 1001 urodziły:

			Szlache.	Włośc.	Żydówek	Wszyst. raz.
w	1 roku po zamążpójściu	kobiet	34	56	124	214
2	—	—	78	193	340	611
3	—	—	6	38	44	88
4	—	—	3	12	22	37
5	—	—	2	5	8	15
6	—	—	2	2	7	11
7	—	—	2	3	6	11
8	—	—	2	2	—	4
9	—	—	1	—	1	2
11	—	—	—	1	2	3
13	—	—	—	—	1	1
14	—	—	—	—	2	2
19	—	—	—	1	1	2
Ogółem	130		313	558	1001	

Z przytoczonego wykazu przekonujemy się, że największa ilość porodów bywa w 2gim roku po zamążpójściu, średnią zaś miarą w ogóle, największa liczba porodów przypada w 2 lata 2 miesiące i 20 dni po zamążpójściu.

## k) Ostatni poród.

Z 207 kobiet, które przeżyły ostatnią regularność, 20 wcale nie rodziło, a 6 nie umiało oznaczyć czasu ostatniego porodu; z pozostałych 182 odbyły ostatni poród:

W roku życia	Szlache	Włośc.	Żydów.	Wszyst. razem
w 16	—	1	—	1
18	—	—	1	1
19	1	1	—	2
20	—	1	—	1
21	1	1	—	2
22	—	—	1	1
24	—	1	1	2
25	—	—	3	3
26	1	2	2	5
27	—	1	—	1
28	1	—	5	6
30	1	2	3	6
32	1	5	9	15
33	—	6	2	8
34	2	—	7	9
35	—	—	4	4
36	—	5	6	11
37	—	—	8	8
38	3	6	10	19
39	2	3	6	11
40	2	10	7	19
41	—	7	2	9
42	2	3	6	11
43	—	4	3	7
44	1	1	—	2
45	—	6	2	8
46	1	3	1	5
47	—	2	—	2
48	—	2	—	2
50	—	1	—	1
Ogółem	19	74	89	182

Dla nader skąpego materiału nie miałoby znaczenia podawanie średniej cyfry dla każdej z 3 grup oddzielnie, ograniczam się więc tylko do wskazania, że w całej badanej miejscowości kobieta, biorąc średnią miarą, rodzi po raz ostatni w 36 lat, 4 miesiące i w 28 dni. Porównawszy tę liczbę ze średnią ostatniej regularności, przekonamy się, że średnio wzięta kobieta rodzi ostatni raz na 8 lat, 7 miesięcy i 6 dni przed nastąpieniem okresu klimakterycznego.

## l) Streszczenie.

Z wypadków otrzymanych z powyższych obserwacji przychodzimy do następujących wniosków. Mieszkanka w powiecie Zwinogrodzkim, biorąc średnią miarą, po raz pierwszy miesiączkuje mając lat 14, miesiący 8 i dni 22; po trzech latach prawie, a mianowicie mając lat 18, 2 miesiące i 29 dni wychodzi za mąż; w półtora roku potem mając lat 19 9 miesięcy i 18 dni zostaje matką, przy czem 3,37% pozostaje nieplodnymi. Płodna kobieta rodzi zwykle 8,77 dzieci; z trzech rodzących  $1\frac{1}{5}$  może poronić, z 10 jedna rodzi dwojaki, a 84 jedna rodzi trojaki. Ostatni zaś raz kobieta rodzi mając wieku 36 lat, 4 miesiące i 28 dni, a w 44 lata 9 miesięcy i 24 dni zakończy swoje płciowe fizjologiczne życie.

Zwinogródka 30 Maja 1886 r.

### III.

## **Materyjały etnologiczne.**

---

**Obrzędy i pieśni weselne**  
**ludu ruskiego**  
**we wsi LOLINIE pow. Stryjskiego**

zebrała

**Olga Roszkiewicz**

opracował

**I W A N F R A N K O.**

---

**Słowo wstępne.**

~~~~~

U ludu ruskiego w ogólności wesele jest aktem najuroczystszy i z największą liczbą obrzędów połączonym. Każda wieś niemal, a tem więcej każdy powiat, na ogromnym obszarze krajów ruskich ma obok pewnej liczby obrzędów i pieśni typowych i powszechnie powtarzających się także niemniejszą ilość odrębnych, oryginalnych i niejako miejscowych. Niektóre obrzędy uważane w pewnej okolicy za bardzo ważne, w innej są podrzędnymi, a znowu w innej zaginęły zupełnie. Sceny obrzędowe np. zwane „pohane wesile“, utrzymały się jeszcze w niektórych stronach Ukrainy, podczas gdy w Galicyi pozostały z nich gdzieniegdzie tylko niewyraźne ślady np. w pieśni 141 tego zbioru. Wiadomo podobnie jak wielkie znaczenie w ruskich ludowych obrzędach weselnych ma „korowaj“; tymczasem w Lolinie ani o korowaju, ani o obrzędach połączonych z jego pieczeniem, ubieraniem, krajaniem i rozdzielaniem pomiędzy rodzinę, niema żadnej wzmianki, ani w rytuale ani w pieśniach weselnych. Za to ów ustęp obrzędowy, gdy p. młody uprowadza p. młodą z domu rodzicielskiego, a osobliwie ten wielce dramatyczny dyjalog, w którym swachy spór wiodą z družkami o pannę



młoda, w innych zbiorach pieśni weselnych, np. w zbiorze Hołowackiego, zaledwo zaznaczone kilku pieśniami, w Lolinie mają dla siebie kilkadziesiąt piosnek (N. 78—100).

Co się tyczy charakteru pieśni weselnych z Lolina, niektóre z nich są głęboko poetyczne, np. N. 126 i 140, lecz w większej części są to właściwie rytmowe formułki obrzędowe, które musiały też i pierwotnie mieć znaczenie symboliczne i mitologiczne raczej, niż poetyczne; takimi są piosnki: Nr. 1, 2, 18, 31, 35, 40, 42, 46, 47, 51, 52, 54, 57—59, 61 i inne.

Jak w obrzędach i pieśniach weselnych ludu ruskiego w ogólności, tak i tych, które tu z Lolina podaje, rozpoznać się dają nieraz wyraźne rysy obyczajów, które istniały w zamierzchłej przeszłości, np. porywania lub kupowania dziewic w małżeństwo, o czym Nestor jeszcze wspomina i inni kronikarze rusczy<sup>1)</sup>. Pod tym względem obrzędy weselne w Lolinie zawierają szczegóły niezmiernie ciekawe, a nieznanne w innych okolicach np.: uroczysta wyprawa po barwinek, wyskakiwanie z chustkami, wieńczenie p. młodego i przepasywanie go chustką przez p. młodą, błogosławienie do ślubu z chlebem na kolanach, karzienie wracających nowożeńców i namaszczenie im czoła miodem przez witającą ich matkę, obsiewanie dziewcząt owsem i wiele innych, — są to szczegóły rytualowe wielkiego znaczenia.

Melodyja obrzędowych pieśni weselnych z Lolina, podobnie tychże pieśni ludu ruskiego w ogólności, jest bardzo rzewna i świątobliwa, nam wymownie o tym prawdziwym smutku dziewczyny i o jej rozpaczy, jaki w czasach pierwotnych towarzyszył aktowi małżeństwa, który się odbywał gwałtem, przez porwanie dziewczyny z domu rodziców, przez sprzedaż w obcą stronę i w mniej lub więcej ciężką dla niej niewolę.

Treść pieśni podanych w niniejszym zbiorze jest po większej części nieznaną w innych zbiorach<sup>2)</sup>. Z drugiej zaś strony wiele tu jest wariantów, bądź pełniejszych, bądź uboższych, które w przypisku zaznaczyłem dla porównania z tamtymi<sup>3)</sup>.

Ażeby dać niejaki wyobrażenie o ludzie i okolicy, w której się te obrzędy weselne odbywają, dołączam w kilku rysach następującą o nich wiadomość:

Lolin, jestto niewielka, około 80 chałup licząca, góraska, wiośeczyna, położona w pobliżu rzeki Świcy, w bardzo ubogiej leśnej

<sup>1)</sup> Ob. Polnoje sobranije russkich lietopisiej, izd. Archeogr. Kom. T. 1. „Ławrentjewskaia lietopis“ str. 6, oraz „Lietopis Perejesławla Suzdalskaho“ str. 3—4.

<sup>2)</sup> Porówn.: Hołowackij „Narodnyja pieśni Halickoj i Uhorskoj Rusi“. 3 części w 4 tomach. Moskwa, 1878.

Czubiński „Trudy etnogr.-statistiez. ekspedicii w zapadno-russkij kraj.“ T. IV. SPtburg. 1877.

Nawrocki. „Wesilije“ w czasop. Prawda r. 1869. Nr. 32—39.

<sup>3)</sup> W skróceniu Hłw. znaczy Hołowacki; Cz b. = Czubiński; Nwr. = Nawrocki.

okolicy. Lud tamtejszy, odcięty od reszty świata i przygnębiony ubóstwem, nie zna prawie żadnych zarobków, żadnego przemysłu. Nawet owczarstwem mało się zajmuje, odkąd gmina w procesie serwitutowym straciła znaczną część połonin, odległych o kilka mil ode wsi, które przydzielone zostały do dóbr ruskiej metropolii w Perehińsku. Głównym źródłem jego utrzymania jest bydło, które wypasa na pobliskich górach, jako też nędzna rola, rodząca zaledwie owies i kartofle, a w małej tylko części żyto i jęczmień.

Typ ludu lolińskiego niczem nie różni się od zwykłego typu Bojków Karpackich: mężczyźni są średniego wzrostu, mają twarze szerokie, włosy ciemnobłond, długie, aż na ramiona spadające, oczy siwe lub niebieskie, i dobronudny wyraz twarzy, zdradzający częstokroć umysł ograniczony i przygnębiony. Ubiór ich stanowi koszula ze zgrzebnego płótna (lud tam nie sieją), sięgająca nieco wyżej kolan, bez żadnych wyszywań i ozdób, także nogawice i szeroki pas rzemieenny. Jedyną odzieżą wierzchnią dla mężczyzn i kobiet, zimą i latem jest tak zwana „bunda“, t. j. krótki, wyżej kolan sięgający kożuch, który w lecie nosi się bez rękawów i wełną na wierzch, w zimie zaś z rękawami i wełną do środka. Nakryciem głowy jest u nich w lecie kapeusz gruby pilśniowy albo słomiany, w zimie zaś czapka z kożucha.

Biely zamężne noszą włosy rozpuszczone, spadające z pod czepca, który nawiązują białą chustkę, tak zwany rantuch. Dziewczęta chodzą w białych chustkach, z włosami zaplecionymi w dwa warkoczki i obwlokółką głowy; przytem w uszach noszą koleczyki, tak zwane „koleczki“, na szyi zaś częstokroć obojczyki z paciorek, własnej roboty.

Życie lolińskie są nie do opisania nędzne i zaniedbane. Tak jak ja poznałem je w r. 1876, wewnątrz najporządniejszych nawet chat lolińskich było daleko lichsze od podgórszych: łóżko z luźnych desek sklecone, na słomę tylko i parę brudnych poduszek za całą pościel; wielka skrzynia służyła zamiast stołu. Gołe ściany, do trzeciej części swej wysokości u góry, były okopcone dymem, gdyż ogromny gliniany piec był bez kominu; dym wychodził małym otworem w suficie. Na półce stała para ciastek, trzy lub cztery gliniane garnki, na skrzyni zaś leżała połowka twarogu, czarnego chleba, zbitego jak cegła, z wysterczającymi żółtawymi ościami jęczmiennymi. Przed oknami, jak zwykle, niewielka kupa nawozu. Zabudowania gospodarskie, — a było ich tylko dwoje, t. j. stajenka dla krowy i jałówki i obróg, u dołu zabudowany w pewien rodzaj chlewka, — były, o ile to możliwe, w jeszcze gorszym stanie.

Pożywieniem ludu jest przeważnie chleb owsiany lub zmieszany z jęczmiennym, kartofle i również owsiany „czyr“, tj. wodą rozpuszczona lemieszka. Nabiał tam rzadko kiedy zjawia się na jego stole. Latem konsumuje się za to więcej ogórków i grzybów, chociaż ogórki bardzo skąpo rodzą się w ogrodach, licho uprawionych koło chat. Nieszczęściem tej wioski jest jej żłobiaste położenie i częste deszcze, które wszelki nawóz zmywają z roli pochyłej ku potokom. „Łołyn-kołyj, mówi przysłowie miejscowe: dowkoła lis, a w seredyni jeden bis.

## Obrzędy i pieśni weselne.<sup>1)</sup>

Kiedy parobek upatrzy sobie dziewczynę, idzie do niej w swaty. Zaprasza w tym celu dwóch sąsiadów, bierze kwartę wódki i idą do domu rodziców dziewczyny. Po zwykłym przywitaniu wyjmując parobek wódkę i częstuje nią wszystkich domowych; piją nie zasiadając koło stołu. Dopiero gdy tę wypiją, ojciec dziewczyny wnosi swoją wódkę i przekąskę i prosi gości za stół. Teraz zaczynają się umowy przedślubne bez żadnych dalszych formalności. Ten wstęp nosi nazwę „swalbiny“, t. j. swatanie. Po swalbinach dają na zapowiedzi i umawiają się, kiedy ma być wesele.

Wesele zaczyna się zwykle w sobotę wieczór w następujący sposób:

Przechodzą sami tylko muzycanci pod okno panny młodej i grając „duże żałostywo“<sup>2)</sup>, „wpraszają się“ do domu; poczem ojciec wychodzi i prosi ich do chaty.

Po niejakiem czasie swachy, družka i muzycanci idą po barwinek, a idąc do ogródka, śpiewają:

### 1.

Ta dajże nam Bóžeczku  
Szczjasływu doróžeczku  
W horódec po zileczko  
Po dzełenyj berwinoczok.

### 2.

Z subótonky na nedłtenku  
Z dribna doždzyk pokropýw,  
Tychyj Dunáj spowenyw<sup>3)</sup>  
Taj zilnyky zatopýw.

Tepër že chodyt, zažurýłasia  
Olényna mätinoczka,  
Jak Dunáj perejdeme  
Jak berwinku nažneme.

Olenka chodyt  
Mätinku prosyt:  
Ne žurysia mätinko!  
Je-ž u mene družeczka mołodeńka.

Ta je u družky  
Syw konyk bystreńkyj:  
My Dunáj perejdeme  
Taj berwinku nažneme.

### 3.

Czyjè to pòłeczko szyròkoje      Taj kràsno hrjadoczky kopàła,  
Szczò wno rodyt zileczko wsiàkoje?      Ta sadyła rùtoczku w try rjadky,  
Chto toty horódczyky horodýw,      Ty rosty rùtoczko do kupky,  
Taj nawkoła tèrniczkom obternýw?      Budýt z tebe rùtoczko dwa winky,  
Totò Wasyl horódczyky horodýw,      Dzełeni czjasnykowy  
Abý po nych nichtò ne chodýw,      Szczjasływi posahówi.  
Łyszè abý Olenka chodyła

<sup>1)</sup> Spisane z opowiadania włościanki, Fenny z Łuczkijów Szutki.

<sup>2)</sup> bardzo rzewnie.

<sup>3)</sup> Powenyty, pochodzi od „powin“ = powódz i jest formą czynną = sprawić powódz.

Wchodząc do ogródka śpiewają:

4.

|                                  |                                         |
|----------------------------------|-----------------------------------------|
| Dobryj deń horòdoczku!           | Trete maju zileczko wasyłok.            |
| Szczu w tobi za zileczko?        | Iz berwinoczku winky wjut',             |
| Jednò maju zileczko berwinok,    | A czjasnykòom nakyczujut' <sup>1)</sup> |
| Druhe maju zileczko czjasnyczòk, | A pid wasyłkom ślub berut.              |

Jeżeli panna młoda nie ma swego ogródka z barwinkiem, to wychodząc z domu, swachy biorą bochenek chleba i kwartę wódki; stanawszy w cudzym ogródku, wysyłają z tym „okupem“ družbę do właścicielki ogródka, śpiewając przytem:

5.

|                               |                              |
|-------------------------------|------------------------------|
| Idyż družbo do chaty          | Berwinku nażjaty             |
| Gazdyni sia pytaty,           | Taj czerwònoho my daty.      |
| Cy pozwołył berwinku nażjaty? | Bo ja jehò mołodeńka sadyła, |
| Ja pozwolu nażjaty            | Taj na neho wodyciu nosyła.  |
| Łysz ho treba pidollaty.      |                              |

Gdy družba powróci z pozwoleniem właścicielki, każą mu swachy i barwinek, śpiewając przytem:

6.

|                         |                          |
|-------------------------|--------------------------|
| Kosy družbońko, kosy,   | To jehò witołoczysz,     |
| Byłymy rucieczkamy,     | Niaj win sia ne łysziaje |
| Jasnymy szabelkamy!     | Diwoczka na rãdosty,     |
| A szczo ho ne wikosysz, | Matinka na żiãłosty.     |

Družbońka berwinok wikosyw  
Ta w kupoczky poznosyw.  
Za horòdczykom zila.  
A w horodі łysz była <sup>2)</sup>

Družba naźnie barwinku pełen przetak; biorą go swachy i odchodząc śpiewają:

7.

|                                   |                        |
|-----------------------------------|------------------------|
| Ne banuj <sup>3)</sup> horòdczyku | Je w tebe poprawoczka  |
| Za swojim nasłieczkom,            | Mołoda gazdyneczka:    |
| Za swojim nasłieczkom             | Bude tia pidlywaty.    |
| Dzełenym berw·noczkom.            | Budesz sia poprawlaty. |

<sup>1)</sup> Nakyczujut pochodzi od „kyta“, „kýticia“ = kita, bukiet.

<sup>2)</sup> badyle, łodygi.

<sup>3)</sup> tęsknić, smucić się.

Druha bude poprãwoczka,  
Litnaja hodýnoczka,  
Bude doždzyk pokraplaty  
Budesz sia poprawlaty.

## 8.

Czohòz ty zileczko rostèsz  
Zymi na sòieczku  
A liti <sup>1)</sup> w zàchystoczku? <sup>2)</sup>  
Abým zymi ne obmerzàło,  
A liti ne wwjawało <sup>3)</sup>.

Idąc po barwinek, biorą zawsze jeszcze jeden chleb, kładą na nim kłódkę, wtykają przez ucho kłódki nóż w chleb, tak żeby kłódka na nożu trzymała się. Przetak zaścielają zapaską, i tak idą po barwinek. Z tymże chlebem powracają nazad; zbliżając się do domu, śpiewają:

## 9.

Z za horý, z za wysòkoji,  
Try zori jasnènkiji,  
A z za drùhhoji  
Szcze z za wýszczoji  
Try bràtia riðnènkiji.  
Jedèn że idè  
Ba szczoż my nesè?

Berwlnok na winoczok  
Druhyj że idè  
Ba szczoż my nesè? .  
Czjasnyczòk u winòk.  
A tretyj idè  
Ba szczoż my nesè?  
Dorohù poznitoczku.

Gdy przyjdą przed chatę, rodzice p. młodej częstują u progu wódką, najsamprzód družkę, dalej swachy i resztę, poczem swachy przygotowując się do wicia wieńców, śpiewają:

## 10.

Ty luba mojã mamko,  
Wnesý menì kluboczok,  
Niaj wipletut winoczok.  
Taj luba mojã mamko,  
Wnesý menì ihołku,  
Wnesý menì ihołku.

Taj nytoczku iz szowku,  
Abysme nakytyły  
Czjasnykowu hołowku.  
Jak czjasnyczòk nakýtyté  
Winoczok my pryeczòbyté.

## 11.

Oj wineseno zila  
Iz horòda na podwirja  
Ta postàwleno zila  
U tãtoczka na stoli.  
Pytãjesia Olènoczka:

Widhadàj tatùieczku,  
Szczò to za zileczko?  
Ja dońko ne wladaju  
Bo starýj rozum maju.

<sup>1)</sup> „zymi“, „liti“ = ablativus temporalis, bez praep.

<sup>2)</sup> w zaciszu.

<sup>3)</sup> prowincyjonalna forma zam.: uwjadàło.

*Tak samo przyśpiewują o matce:*

Oj wineseno zila  
Z horoda na podwirja,  
Ta postawiono zila  
U Wasylka na stoli.  
Pytajesia Olënoczka:

Widhadaj Wasylczku,  
Szczotò za zileczko?  
Ja, myła, widhadaju  
Bo mołodjy rozum maju.

*Waryjant: Hłw. t. IV. str. 236—237.*

Przygotowania zaś polegają na tem, że barwinek wysypują z przetaka na stół zaścielony obrusem, do przetaka zaś kładą wyżej opisany chleb z kłódką i nożem, a do noża tego przywiązują dwie nitki i na nie nawijają „kupki“ barwinku, poskładane równo listkami. Do składania swachy zapraszają wszystkich obecnych, nie wykluczając i rodziców panny młodej.

Gdy wszyscy obsiedą stół, zaczynają swachy śpiewać:

12.

Oj błahosłowy Boże  
Taj ty bóżaja maty,  
Chodj nam pomahaty  
Winoczok uwywaty,  
Na lubu hołowoczku  
Taj na dobru dółeczku.

*War. Hłw. IV. str. 268, 300; Czł. t. IV. 101, 106.*

13.

Ustupj Boże do nas  
Tepër bo haràzd u nas:  
W nas tepër haràzdieczko  
Weselë wesileczko.

*War. Hłw. IV. 244, oraz obu poprzedzających razem z Węgierskiej Rusi, Hłw. IV. 401, 423; Nwr. 271.*

14.

Po hòri fijąloczka zacwyła,  
Wsiu horu kremjanuju ukryła.  
Chodyt po nij Olënoczka sumneńka  
Za new, za new mätinoczka z blyzeńka

Ty po hori Olënoczko ne chodj  
Fijąloczki na winoczki ne łomj  
Oj bo tebë fijąloczki izwedùt  
Wid mene do Wasylczka provedùt

Ty ne chodj mojà mamko za mnoju  
Bo ne majesz poradoczki zo mnoju,  
Je u mene Wasylczko, łaskàwoje sërdeczko  
Win bude chodyty za mnoju,  
Bo win maje poradoczku zo mnoju.

*Do 2-giej strofki war. Hłw. IV. 210, 211; Czł. IV. 112; war. zepsuty Hłw. IV. 315.*

*Zb. Wiad. Antr. Dz. III. T. X.*

## 15.

Rozsypała sia rutka  
 Iz zolotoho kłubka,  
 Aj rutkoż moja  
 Dribna, dzelena  
 S kim tebè pozbyraty?  
 Oj chodŷ tătoczku zo mnoju  
 Czej <sup>1)</sup> zberù rùtoczku s toboju.  
 Ta wże ja dòneczko ne pidu  
 Perèd slozamy ne wwydžu  
 A z żałostoczkiw ne zmožu <sup>2)</sup>.

Rozsypałasiasia rùtka  
 Iz zolotoho kłubka;  
 Aj rutkoż moja  
 Dribna, dzelena,  
 Skim tebè pozbyraty?  
 Oj chodŷ mylènkij zo mnoju  
 Czej zberù rùtoczku s toboju.  
 Oj idŷ myła, taj ja jdù  
 Ta zberù rùtoczku s toboju  
 Perèd slozamy uwydžu  
 A z rādosteczkiw izmožu.

War. Hłw. IV. 283, 350.

## 16.

Oj chodyła Ofènoczka po meży,  
 Ta zbyrała synyj éwit na wkazy <sup>3)</sup>.  
 Ta derżała synyj éwit do sim lit  
 Ta swojemu ròdoczku na pryehid.  
 Oj do mene ròdoczku, do mene.  
 Ne majesz ty soròmoczku za mene,  
 A choť bo ja po noczy chodyła  
 Krasnom swojù cnòtoczku znosyła.

## 17.

Wyla Olenka winoczek perewywała,  
 Perewywała, d sèrdenku <sup>4)</sup> przykładała  
 Oj winkuż ty mij winku  
 S czjasnykà ta z berwinku,  
 Kupowałam tia w rynku,  
 Zamykałam tia w skryńku;  
 A nuni tebè ruszu,  
 Taj zapłàkaty muszu.

Ol. = Hłw. IV. 325, 350.

## 18.

Oj czerwona rùzeczka synyj éwit,  
 Czomù twoho tătoczka tutki nit?  
 To mij tatko u komori dumaje  
 Dribnymy sia slozamy wmywaje  
 Szczo sia swoji dòneczki zbuwaje.

<sup>1)</sup> Czej = może.

<sup>2)</sup> Ta sama zwrotka śpiewa się do matki, a potem dalej do p. młodego:

<sup>3)</sup> na wkazy = na pokaz.

<sup>4)</sup> d serdenku = k serdenku.

## 19.

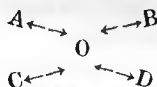
Nasz stàrostońko jak pan,  
 Na nim czerwonyj żupàn.  
 Posiahný w kieszeniu,  
 Ta wyjmy hroszej żmeniu,  
 Ta wlkupy winoczok  
 U mołodych żinoczok;  
 Ne diwký wyły winký,  
 A wyły winký żinký.

War. Czb. IV. 379.

Wiençe wiją dwie swachy: jedna dla p. młodej, druga dla p. młodego.

Gdy ta robota się skończy, przerywana, rozumie się, niejednokrotnem „częstowaniem“, wtenczas „wiskàkujat chustký“.

Ceremonija ta polega na tem, że družka, przybrawszy do siebie jedną dziewczynę, staje z nią za stołem na ławie i obydwie trzymają w rękach białe chustki. Naprzeciw nich przed stołem na ziemi stają dwaj parobcy (zwykle dorośli bracia p. młodej, jeżeli ich ma), nakładają dopiero co uwite wianki na swoje czapki i biorą także białe chustki w ręce. Kiedy już tak się ustawią, zaczynają wywijać chustkami i wykonywać ruch całkiem podobny do „baletu“ w trzeciej figurze kadryla, który uzmysłwić można graficznie w następujący sposób:



Jeżeli A i B przedstawiają parę dziewcząt a C i D parę parobków stojących naprzeciw siebie w pozycjach odpowiednich powyższym literom, to najsamprzód para A i D wykonywa równocześnie po jednym półkroku ku O (środkowi przypuszczalnego prostokąta) i na odwrót, potem taki sam ruch wykonywa para B i C; to powtarza się kilka razy w jednakowym tempie, poczem z jak największą szybkością parobcy chwytają każdy naprzeciw siebie stojącą dziewczynę, a więc C chwytą A, a D chwytą B (niby niespodzianie i przemocą) po przez stół. Uchwyciwszy ją w ten sposób, tańczą we czwórkę. Podczas tego tańca wyrwywają się dziewczęta niby niespodzianie i podstępnie i uciekają jak najprędzej na swoje miejsca za stołem. Przed nimi znowu stają ci sami dwaj parobcy i powtarzają znowu to samo do trzech razy, poczem ceremonia skończona.

Kiedy już wianek uwito, przychodzą pod chatę „poręcznyky“, t. j. p. młody z družbą, starostą i innymi ludźmi ze swej rodziny. Starosta zaczyna przed chatą wołać: „Anń, proszń z seho domu fundatorju, bo my lude podorożni, ta pròsymo, abyste nas perenoczowały“. Na to wychodzi starosta p. młodej i mówi: „A może wy rozblńnyky? My ne prynymàjeme, my ne znàjeme, widki wy lude“! Z temi słowy drzwi zamyka. Ci znowu w podobny



sposób, jeszcze usilniej błagają, by ich przenocować. Znowu wychodzi starosta p. młodej i odpowiedziawszy im jeszcze dosadniej, znowu drzwi zamyka. „Porucznicy“ trzeci raz jeszcze usilniej dobijają się. Znowu wychodzi starosta:

— „Czo wy tu lude zajszyły, szczo wy tu poczuły?“

— „My lude podorożni, bidni, my wýdyme, szczo sia śwityt, ta jdeme na błysk“.

Dalej zapewniają, że będą cicho, spokojnie po kąciakach siedzieć, a do téj zabawki, co tu sobie gospodarz, — jak widzą, — wyprawia, wcale mieszać się nie będą.

— „Ale czy bédete spokojni? — pyta jeszcze raz starosta p. młodej. Czy ne bédete jakoji buntácii w mojij chati wi-prawlaty? Czy mająte jakè pyśmò, szczo wy za lude?“

Starosta p. młodego pokazuje jakikolwiek kawałek papieru, zwykle bibułę, którą obwinięta była paczka tytoniu. „Ano, my kupci“, tłómaczy dalej starosta p. młodego, „możeby my daszczo kupyły, może oweczku jakò abo szczo? My bédeme spokojni“.

Wtedy starosta p. młodej wpuszcza ich do chaty. Wchodząc pozdrawiają obecnych zwykłym „Sława Isusu Chrystu!“ na co domowi odpowiadają „Sława na wiky“ i suną ku stołowi. Starosta p. młodej zachodzi im drogę i powiada:

— „E, jak ja wydzu, wy ne taki spokojni, jak jeste ka-zały. Ne jdete po kutách, jak jeste obiciały, lysz wy chòczete jisty, pyty, zabawłatysia!“

Po dłuższych obopólnych przemowach, w które jeden i drugi starosta, w miarę swych zdolności, wplatają swoje własne dowcipy, siadają wreszcie nowo przybyli za stół.

Teraz, zaczynają znowu poruczniki: „My kupci, zhubyły kwitoczk, do toji podibnu (pokazuje jaki bądź kwiatek); czy by my jeji tut ne najszyły?“

Na to przyprowadzają starą babę, zwykle kucharkę, która trzyma w ręku kociubę lub miotłę, ubrana jest zawsze w słomiany wieniec, do którego poprzyczepiane są szmaty „kurmany“, niby wstążki i z fajką w gębie, stąpa przed poruczników utykając, niby kulawa. Starosta p. młodej pośród ogólnego śmiechu pyta ich, czy to ta?

Starosta młodego: „My tow ne kuntetni, my chòczemo takoji, na otòj znak“ (pokazuje kwiatek).

Starosta p. młodej przyprowadza družkę i znowu pyta, czy to ta?

— „Kuntetni my tij“, odpowiada starosta p. młodego, „ale wna szcze ne na toj znak, — naj bude na druhyj czias“.

Teraz starosta przyprowadza samą p. młodą, która niesie wianek w chustce i kiedy p. młody nisko się jej ukloni, nakłada mu tenże na czapkę. Tutaj trzeba dodać, że wszyscy, jak dotychczas tak i nadal, siedzą bez czapek, oprócz p. młodego.

Starostowie powiadają: „ciulujcie sia!“ Państwo młodzi całują się trzy razy. Późem p. młoda przewiązuje p. młodemu trzy razy chustkę po pod pas z przodu, a za trzecim razem zawiązuje. Przy tej ceremonii p. młody

nadyma się ile może, żeby jój trudno było chustkę po pod jego pas przewlec i przygaduje jój w dosyć nieestetyczny sposób, żeby się rumieniła. Z tak przewiazaną chustką p. młody pozostaje aż do końca wieczora.

Przewiązawszy p. młodego chustką, siada p. młoda obok niego po lewej stronie. Poczém „porucznicy“ zaczynają dalsze gadanie:

— „Ano, czo my bûdeme tak sydity? Dawajcie szczo pyty, jisty!“

Starosta p. młodej:

— „Nemà niczoho. Uprihawjem koni, — wodŷ sia spownyly, ne moŷ napij prywezty, mûsyte czekaty“.

Po dłuższem gadaniu w podobnym rodzaju, wnoszą wielki próżny garnek, zwany „drantak“ i stawiają go na stole. Jeden z „poruczników“ niby od niechcenia potrąca go, garnek pada i rozbija się, z czego wywiewuje się między starostami kłótnia.

„Ano“, mówi starosta p. młodej, — „prystupyło do ludŷ! Wy kazały, szczo bûdete tycho sydity, a tepër ot szczo wirablàjete! Zrobŷlyste mini szkodę i t. d.“

Następnie dopiero starosta p. młodej wnosi wódkę i piją nasamprzód za stołem siedzący rodzice, pp. młodzi, a aż na końcu obaj starostowie, przyczem między tymiż wywiewuje się kłótnia, takiej mniej więcej treści:

— „A szczo ty mini za twêrdoho napoju daw, ja wid toho padu“ (przy tych słowach starosta p. młodego udaje pijanego, jeżeli takim już naprawdę nie jest).

Starosta p. młodej zachwala trunek, co tamtego jeszcze gorzej gniewa.

— „Ty mini szczoś hirszoho daw, jakojiś trutyzny, — chcesz, aby ja ne żyw i t. d.“

Następuje wieczera, przy której już kłótni żadnej niema, lecz swachy śpiewają następujące pieśni:

## 20.

Oj ty tŷchaja woda,  
Nasza lûbaja zhoda;  
Szczu ty nas izhodyła  
U wôroszok <sup>1)</sup> posadyła  
Oboje mołodoje  
Jak dzernò zołotoje.

## 21.

Oj czerwona rûżeczka synyj cwit,  
Uzomù tebè Wasŷłeczku dawnò nit?  
Cy ja tobi winoczok ne zwyła?

<sup>1)</sup> wôroch, w roszoek = kupa.

Cy ja tobi soróczeczku ne wszyła?  
 Cy ja tobi chústoczku ne kupyla?  
 Cy ja tobi weczèreczku ne zwaryła?  
 Cy samàm ty mołodeńka ne myła?  
 Pysałabym łysticzko, ne wmiju;  
 Słałabym piślanczyky, ne śmiju;  
 Iszłabym samà, mołodeńka, boju sia:  
 Temna niczka, bystra riczka, wtoplusia.

2 pierwsze i 4 ostatnie wiersze = Hłw. IV. 222; war. Nawr. 295.

## 22.

Szczo to w poły za dymowe? myłyj Boże!  
 Oj tam kamiń majmurowyj;                   "       "  
 A z toho kàmenia stołowe,                   "       "  
 A po za stołowe panowe;                   "       "  
 Meży panamy kriliwna                   "       "  
 Wasyłeczkowy baj riwnia.                   "       "

## 23.

Nasza Olenka ne spała,  
 Krasni swàszeczky zibrała,  
 Aby wny ji winoczok uwyły,  
 Taj u Boha dółeczky prosyły.

## 24.

Wetyki hòłubci taj mali,  
 Stojały w jàworì pry horì,  
 Dzelene łystieczko szczypały,  
 Ta Olenci winoczok składały.

## 25.

Dzelenyj berwinoczku  
 Ne rostý w horòdoczku,  
 Wzes dosta dosy leziàw,  
 Bo nichtò tia dosy ne żjaw.  
 Myż pryjszły, tebè zżjały,  
 W kytyczkỳ poskładały,  
 Taj winoczok uwyły.

## 26.

Uywwała Olenka winoczok  
 Z dzelènoji rutki, z serdeczok;  
 Pokotyła nym po stołu  
 Pered sweji mătinky na chwału.

## 27.

Deż ty sia dila,  
 Des sia podila,  
 Ma luba matinoczko?  
 Wikupy my winoczok  
 U mołodých żinoczok!  
     Ne diwký wyły winky,  
     Ale jich wyły żinky  
     Za dwi kwarty horiwky.

## 28.

A ty stárosto slawsia  
 Chot' kónyeczka zbawsia,  
 Taj czórnuju telyciu,  
 Za horiwky berbenyciu<sup>1)</sup>.

Po wieczery następują tańce, i aż nad rankiem wszyscy rochochdzą się do domów.

Na drugi dzień, którym jest zazwyczaj niedziela, rano starosta p. młodej bierze „kołaczki“, t. j. pszenne placki, parę chustek i pieczeń, kładzie je do worka, zwanego burdiuh, uszytego z koziej skóry, a używanego u miejscowych włościan do noszenia rozmaitych rzeczy, i niesie te „dary“ do księdza i „oruduje za ślub“, t. j. godzi się, ile ksiądz zechce za połączenie nowożeńców węzłem małżeńskim.

„Zoróduwawszy ksiondza“, wraca starosta do domu p. młodej, u której tymczasem zebrały się družki i swachy i rozpoczęły (po zwykłym „pocziastunku“) przygotowania o ślubu od następujących pieśni:

## 29.

|                     |                          |
|---------------------|--------------------------|
| Oj blahosłowy Boże! | Mołodých prowożiaty      |
| Taj ty Bòzaja Maty, | Do cerkwy do śluboczku,  |
| Chodý nam pomahaty  | Na szcziasływu dółeczku. |

Zatem družki sadzają pannę młodą na stolku pośród chaty i zaczynają ją rozczesywać i ubierać, śpiewając:

## 30.

Sidajże Olénoczko na stołéc,  
 Ta rozplitaj żowtu kosu pid winéc.  
 Deż totà szczytoczka, j hrebenéc,  
 Rozczesaty żowtu kosu pid winéc?  
     Hrebenéc u kramnycy,  
     A szczytoczka na polyey.

<sup>1)</sup> berbenycia = beczulka, baryłka.

Bratczyk kósoczkę rozpłtaje,  
De tofi ślicieczk<sup>1)</sup> podiwaje?  
Mołódszij sistrycy podajé.

## 31.

Powłajały witrówę z Podilla  
Na māmczynno podwirja,  
Rozwłajały żowtu kosu po włósu.  
Chodyt za nym mātinoeczka ta hładyt.  
Ne chody mātinoeczko,  
Ne hład' my hołówoeczku, ne whłádysz,  
Ani mojé serdeczko ne whłájisz <sup>2)</sup>  
Je w mene Wasyłeczko  
Łaskáwoje sêrdeczko,  
Win mojù hołówoeczku pohłádyt  
Taj win moje sêrdeczko pohłájit.

Ubierając p. młodą do ślubu śpiewają:

## 32.

Oj wirośła sosna,  
Budem robyty krosna,  
Ta budemo my tkaty  
Soróczeczku toneńku,  
Zápasoczku biłénku.  
Oj bo zbóicz <sup>3)</sup> liskowyj,  
A czownók jaworowyj;  
Oj czownók jaworowyj,  
A fłudéc <sup>4)</sup> liskowyj.

Nemá komù ciwký <sup>5)</sup> sukaty <sup>6)</sup>,  
Treba Iwanka zahnaty.  
Jak soroczku witeczeme,  
Deż jeji ubiłyme?  
Koło stáwoeczku, koło hłubókocho.  
Jak jeji ubiłyme,  
To jeji uszýjeme,  
Taj budem wiprawlaty  
Iwáneczka z Oléneczkow do ślúbónku.

Warkocz jej rozplata i rozczesuje brat, a w braku tegoż obcy, lecz zawsze tylko młodzieniec (páribok). Potem nakłada wianek matka, w braku zaś matki krewniaczka lub też obca starsza kobieta.

Tymczasem przyjeżdża p. młody ze swoją drużyną i schodzi się coraz więcej gości, proszonych i nieproszonych. Goście zawsze idą na wesele „z darom“, t. j. z chlebem, kurą i kwartą wódki.

Teraz powstają wszyscy, poczem swachy, jeżeli panna młoda nie ma matki, zawodzą żalobną pieśń:

---

<sup>1)</sup> śliczka = wstażka. <sup>2)</sup> hłájity = uspokajać, uhlájity lub whłájity = uspokoić. <sup>3)</sup> zbóicz część warstwu tkackiego. <sup>4)</sup> fłud, fłudéc = również. <sup>5)</sup> ciwka = cewka. <sup>6)</sup> sukáty = rękami skręcać dwie nitki w jedną.

## 33.

Kryknuly lëbedi pry hori,  
Ta zbudyły mătinku ju Lwowi:  
Wstawajże ty mojã mamko do sudu,  
Ja wiprawy swojê dytiã do ślubu.

Jeżeli zaś rodzice żyją:

## 34.

U ławu mătinko u ławu,  
Ta zrobŷ dōneczci choť sławu.  
Ty stãrosto pochodŷ,  
Ta swoji proszezi wiprosŷ.

Potem występuje starosta i „prósył proszezi w następujący sposób:

— „Prosze, rode bŷżkyj, daŷkyj, prosze, preprosze u ławu!

Na te słowa cała rodzina siada na „oslin“, tj. na wąską ławkę obok ławy, ale nie za stołem. Wszyscy nakrywają kolana płachtami lub czystym płótnem i każde z nich ma chleb na kolanach.

Starosta mówi dalej: „Jak otŷch dwoje ditŷ stało pered sweji mătery ridnoji, pered swoho tata ridnoho (nb. jeżeli ci są obecni), pered swoich wŷjeczyczkiw, pered swoich nanãszeczkiw (chrzestnych rodziców); może onò komu szczo dihnało, może onò kohò ne usłuchało, proszu prostyty i bŷłahosłowyty!

Na te słowa każde z „rodu“ powtarza po trzykroć: „Bih śwjatyj!“ starosta zaś kończy swoją mowę:

„Naj szczyasływo otsŷch dwoje dostupajut do manistratu (majestatu) bōżoho!“

Po tej przemowie starosty oboje młodzi kłaniają się rodzicom, całują ich ręce, nogi, a następnie całują się z niemi w twarz i to po trzykroć. Podczas tej ceremonii swachy śpiewają:

## 35.

Pochŷłoje derŷweczko swydyńka    A chŷtoczkw zemŷciu ujmaje,  
Pokirnoje dytiatko Oŷenynka:    Chŷtoczkw zemŷciu ujmaje,  
Nyzeńko sia rodoczkwowy kłaniaje,    Słozoczkwamy nōżeczky wmywaje.

War. Cz. IV. 68.

Wybierają się zatem do ślubu przy odgłosie tej pieśni:

## 36.

Daj nam Bōżeczku  
Szczjasływu dorōżeczku,  
Abŷ my dobre chodyły,  
Abŷ my sy sokōłyka jimyły.

Zanim wyjdą z chaty, družba uderza po raz w odrzwia „kołokilciom“, t. j. laską, obwieszaną dzwonekami i wstążkami, która jest oznaką jego godności i kładzie następnie to „kołokilce“ pod próg ze strony sieni, a młodzi, lecz nikt inny, przestępują przez nie. To samo dzieje się i przy drugich drzwiach, prowadzących ze sieni na podwórze.

Do cerkwi, która stoi na stromem wzgórzu nad siołem, idą pieszo; po drodze gra muzyka, družba potrząsa „kołokilcem“, młodzież przyspiewuje rozmaite wesołe, lecz już nie obrzędowe śpiewki, swachy zaś śpiewają:

## 37.

W tychim boru derëweczko rùbane,  
Na tychyj Dunaj spùszczjane,  
A na more ławoczky kładeni.  
Iszlà tymy ławoczky Olënoczka  
Swojim winoczkom swłtiaczy,  
Tajszowkòwowchùstoczkwòw mājuczy,  
Taj usim diwoczkwòw kòrjaczy <sup>1)</sup>

## 38.

|                                      |                                     |
|--------------------------------------|-------------------------------------|
| Ubyta doròzeczka ponad staw,         | Za kohò menè dajè.                  |
| Iszlà Olenońka mólodeńka,            | Oj menè mamka dajè,                 |
| Ta swoji żowti kosy czesała,         | A wna <sup>2)</sup> samà ne znaje,  |
| Na tychij Dunaj metała.              | Onà j samà ne znaje                 |
| Płynite moji kosy                    | Szczò za dòłeczka bude.             |
| Màtinci na żjålòsty,                 | Ja, dońko, dajù, szczò w domi maju, |
| Niaj <sup>3)</sup> mojà mamka znaje, | A dólku ne whadaju.                 |

## 39.

Do cèrkowci doròzeczka wtòptana,  
Kòło neji kałýnoczka rumjana,  
Iszlà new Olënoczka mólodeńka,  
Ta chotiła kałýnoczku łamaty,  
Jała d'nij <sup>4)</sup> kałýnoczka promawlaty:  
Łyszý menò Olënoczko łamaty,  
Aj ty idý do cèrkowci ślub braty,  
Ne dla tebe ja kałynka sadżena,  
Aj dla tebe Wasylýnka załadżena.

Przed cerkwią, oczekując księdza, śpiewają:

---

<sup>1)</sup> t. j. przyganiając im, że jeszcze za mąż nie wychodzą. <sup>2)</sup> niaj górski dżalekt = podgórskiemu „naj“ = niech. <sup>3)</sup> Wna = wona = ona.  
<sup>4)</sup> d'nij zam, id nij = ku niej.

## 40.

Oj popý, popý hordiji,  
Ne dzwonite ranénko w nedilu;  
Zadzwonite ranénko w subotu,  
Ta ujmite diwoczka robotu.

War. obszerniejszy u Cz. IV. 129.

## 41.

Oj pope, pope nasz,  
Odomknite cèrkowciu pered nas;  
Odomknite cèrkowciu pered nas,  
Ta zwinczajcie dwoje dytiat z meży nas.  
Nasza cèrkowcia pid wincióm;  
Zwinczajcie Olénoczku z mołodcióm.

War. krótszy u Cz. IV. 270.

## 42.

Oj nemà popà doma,  
Pojichaly do Lwowa  
Kluczyky kupuwaty,  
Cèrkowciu domykaty <sup>1)</sup>,  
Dwoje dytiat zwinczajaty.

= Ilw. IV. 346; war. Cz. IV. 662.

Po ślubie, gdy wyjdą z cerkwi, swachy znowu śpiewają:

## 43.

Diakujeme Bohonkowy  
Taj nàszomu poponkowy,  
Szczò ne dowho nas bawyw,  
I ne mnoho w nas prawyw.  
Jednoho czerwonocho  
Wid pana mołodoho.

War. Ilw. IV. 347; Cz. IV. 663.

Z powrotem zaś do domu:

## 44.

Horòsze, horòsze,  
Tos <sup>2)</sup> sijan choròsze  
Pry putý, pry dorozì,  
Pry dzelenim obłozì.

Olenko mołodeńka,  
Tos winczjana chorosze,  
Pry świcy pry zirnycy,  
Pry ridneńkij sestrycy.

War. Cz. IV. 203.

<sup>1)</sup> Domykaty (górski djałekt) zam. odmykaty lub widmykaty.

<sup>2)</sup> Tos = zam. staroruskiego to jesy.



## 45.

Pławało derëweczko w Dunaju,  
 Prypłyło derëweczko do kraju,  
 Ta pustyło korinieczko w kaminieczko,  
 Ta wirosły dwa porutkỳ, odnòlitky.  
 Zacwyły dwa prutkỳ dzelenenki,  
 Zrodyły dwi jahidky sołodeńki.  
 Nadłetiły dwa ptaszky z dubýnoczky,  
 Ta chotiły dziobaty jahldoczky.  
 Uwydila mătinka z komory:  
 Oj szuhy! u łuhy ptaszjatka!  
 Ne obdzióbuje jahldoczky.  
 Bo totò jahldoczky - ditoczky:  
 To my jednà jahidka - dònynka,  
 A druha my jahidka - ziàtenko.

## 46.

Zadzwenỳ ty łncze, <sup>1)</sup>  
 Niaj mnia mătinka wczuje!  
 Niaj mnia mătinka wezuje,  
 Niajże sia pryhotuje:  
 Niaj stoły zastawlaje,  
 Pównonky napowniaje.  
 Olënyna mătinoczka  
 Dóneczky wizyraje:  
 Moją dytyńko myła,  
 Ba des sia zabàwyła?  
 Des menè wiprawyła.

przyczem ostatnią pieśń śpiewają już w bliskości chaty p. młodej.

Przyszedłszy na podwórze, stają wszyscy przed chatą, przyczem swachy śpiewają:

## 47.

|                        |                               |
|------------------------|-------------------------------|
| Wjdy mătinko, wjdy     | Taj i zawyta w rantùsi.       |
| Z nowoji komòroczky,   | Jakỳj totò kożuszek kosmatyj, |
| S pównoju pównojkoju,  | Aby takij Wasylczeko bohatyj, |
| Z dóbroyu dółejkoju.   | Na żyto na pszenyciu,         |
| Wjdy mătinko w kożusi, | Na wsiàkuj pasznyciu.         |

War. Hwl. IV. 303.

---

<sup>1)</sup> Ł u k, instrument muzyczny, smyczek do skrzypiec.

Wychodzi do nich matka, wdziawszy na się „bundę“ (tj. krótki kożuch bez rękawów) wełną na wierzch i wzięwszy zapaskę na głowę; przyczem swachy śpiewają: „Jak toj kożuch kosmatyj, tak yj N. N. bohatyj“, i podaje młodym miód nożem do ust, nasamprzód jej, a potem jemu; przyczem także maże ich tymże miodem (nożem) po czole, brodzie i po obydwóch policzkach.

Daje także wszystkim innym miodu do ust, ale nie pomazuje ich. Podczas tej całej ceremonii swachy śpiewają:

## 48.

Upadu ja łastiwkoju  
 Pered swoju mătinkoju.  
 Ma luba mătinočko,  
 Tom kiepsko izrobyła:  
 Maju mătinku jak łastiwoczku,  
 Wżem jejl widstupyła.  
 Tepër sia tiszu moją mătinko,  
 Ja dobre izrobyła,  
 Maju Wasylka jak sokółyka  
 D'nemum sia prychyłyła.

## 49.

|                                  |                           |
|----------------------------------|---------------------------|
| Cy wy nas ne znajete,            | Szczoż ty tam wýdila?     |
| Ma luba mătinočko,               | Ja wýdila, mătinko,       |
| Szczo sia nas ne pytajete?       | Pownu cerkow hăloczok,    |
| Pytāj sia mătinočko              | Taj popy iz diakamy,      |
| Swojeho dytiätoczka,             | Z woskôwymi świczkamy,    |
| Deż wonò chodyło,                | Z dorohymy knýhanmy,      |
| Szczo sia tak zabawyło?          | Nas dwoje powinczjały.    |
| Moją luba mătinočko              | Mătinočko moją            |
| Tam że ja chodyła,               | Jaż tepër wże ne twoją    |
| Des nia <sup>1)</sup> wiprawyła. | Ja tepër toho pana        |
| Ma luba dytynoczko,              | Szczom iz nym ślub uziła. |

War. krótszy IIIw. IV. 287.

Teraz idą wszyscy do chaty i matka podaje młodym mleczną kaszę, którą ona sama (a nie kto inny) gotowała, i tę jedzą „dzieci“ jedną łyżką; przyczem swachy również „łatkajut“, t. j. śpiewają:

## 50.

|                          |                         |
|--------------------------|-------------------------|
| U luzi kałýnoczka        | U sim domu Ołénoczka    |
| Wsi łulý przydobyla      | Wsiej dim przydobyla    |
| Ćwitoczkom czerwoneńkym, | Winóczkom dziełeneńkym, |
| Ta łystkóm dziełeneńkym. | Ta łyczkom rumjaneńkym. |

<sup>1)</sup> nia = mnia = mię.

A de Olenka sydyt,  
Wid neji stinka horyt':  
Wid winka dziełenoho,  
Wid łyczka rumjānoho.

## 51.

Wijdy mātinko iz chaty,  
Ta zawedy swojł dity do chaty;  
Ta dajze jim totu kaszu wiserbaty, <sup>1)</sup>  
Bo ty jlm totu kaszu zwaryła,  
Dla swoich jes dwoje dytiat położyła.  
Serbajte dity kaszu  
Mołocznu i pszonianu,

Serbajte ne lyżkamy,  
A połonnykamy! <sup>2)</sup>  
Dity kaszu wiserbały,  
Taj po za stiw posidały.  
Jakże ditoczky siły,  
To zadzweniły stiny,  
Wid winoczka dziełenoho,  
Wid łyčzenka rumjānoho.

Poczem p. młody ze swojemi swachami i całą drużyną zabiera się do domu. Zauważyć trzeba, że podczas wesela drużyna p. młodego nie nazywa się „porucznyky“, tak jak podczas zrękowin, lecz „bujare“ (bojarowie).

Po odejściu p. młodego następuje w domu p. młodej obiad dla gości, podczas którego swachy śpiewają pieśni przystosowane do poje-  
dynczych potraw:

## 52.

Hydno nam hydno <sup>3)</sup>,  
Szczō stārosty ne wydno.  
Koby stārosta swachy lubyw,  
Koło nych by win chodyw,  
W rukāch hōriwku nosyw,  
Ta swojł swāchy prosyw,  
Aby wny jily, pyły,  
Jehō dim weselyły.  
Poczynāj, stārosto, tysiāczī  
Ta posylāj do Lwowa.  
Potorhūj bōczeczku z medamy,  
Napjēs z stārosto j ty z namy!  
Nemā stārosty doma,  
Pojichaw bo do Lwowa,  
Bōczczyk torluwaty,

Napoji nabyraty.  
Ne leży stārosto na peczy  
Aj nesy bocziwku na pēczy,  
Rjasniji lany z wiwsamy,  
Choroszyj stārosta iz namy.  
Nasz stārostońko Josyf,  
Bo hōriwku nam nosyt,  
Kōłyż jeji win nosyt,  
Niajże dajē nam dosyt'.  
Nasz stārostońko jak pan,  
Bo na nim czornyj żupān,  
Ta na nim szjāpoczka dribeńka,  
Na nim czobitky pasōwi,  
Na nim sorōczeczka biłēńka,  
Ta na nim kożuszek s safjanom,  
Chodyt sobi stārostońko jak pan.

<sup>1)</sup> sērbaty = jeść coś płynnego.

<sup>2)</sup> połonnyk, na Ukrainie opolonnyk = warzecha, wielkałyżka drewniana.

<sup>3)</sup> przykro, markotno.

53.

Oj zaletila płyska ;  
 Wże postawlena myska ;  
 Jilyżby my jily,  
 Kobý nam powelily.  
 Je komu zanosyty,  
 A nikomu pryprosyty.

54.

Miwka kapusta miwka,  
 Bo jeji sikła diwka.  
 Mołodci ne chotily,  
 Na podi <sup>1)</sup> łopotily,  
 Kružeczkiw szukały,  
 Kapustu przykładaly.  
 Tłusta kapusta, tłusta,  
 Bo je w nij dzwirynoczka, <sup>2)</sup>  
 Z mēdwedia sołonýnoczka.

U nas kùcharka Fedia;  
 Ona wbyła mēdwedia,  
 Ubyła, wołoczyła,  
 Taj pid picz zatoczyła ;  
 Po bukátoczci <sup>3)</sup> rwała  
 Taj na kapustu kłała.

War. pierwszych 6-ciu wierszy Hlw. IV. 304.

55.

Ożmłt sobi kapústyciu u stanów <sup>4)</sup>  
 A nam dajte júszeeczky s szjafranom,  
 Júszeeczky z hałuszkamy,  
 A petruszky z horodciamy (?)  
 Jiżte swászeeczky jiżte!  
 Cy s perciom, cy ne s perciom,  
 Koły z łaskawym serciom.

56.

|                               |                                    |
|-------------------------------|------------------------------------|
| Na brodu kònyky, na brodu!    | U nas kùcharka ładna,              |
| Ja toji júszeeczky ne choezu; | Citù niczku ne spała,              |
| Wy sia kuchàroeczky zhadajte, | Syrymy drywy <sup>5)</sup> topyła, |
| Ta nam bòrszczyku podajte.    | Krasnèuko jistý zwaryła.           |

Citù niczku ne spała,  
 Na borszczyk opychała,  
 Kùcharoczka na stupi,  
 A stàrosta na pupi.  
 Derżý sia stàrosto pupa,  
 Abý tia ne wbyła stupa!

War. niezupełny Hlw. IV. 318.

<sup>1)</sup> pid (genet. podu) = strych.<sup>2)</sup> górski djalekt bardzo często wzmacnia początkowe z na dz, por. dze-fényj zam. zelényj, dzelizo zam. zelizo, dzwiryna zam. zwiryna lub (podgórz.) żwjryyna.<sup>3)</sup> bukata, wyraz rumuński = kawałek.<sup>4)</sup> stanów lub stanwa (łac. stamna) = wielka beczka.<sup>5)</sup> drywy, dawny abl. zam. drywamy.

57.

Na peczÿ leżÿt serna,  
Do horÿ nohy zderła.  
Pid piczu <sup>1)</sup> sydÿt swerszczòk  
Zaczłpat kùcharoczku:

W kusÿw jeji za stehnò,  
Ne tak jeji zabolilo  
Jak jeji zaswerbilo,  
Bo wonà zachotila  
Stàrostynoho tila.

58.

Kazała nam Olenka,  
Waryła mama kaszu,  
Solòdku molòcznu,  
A litnù pszonianu.

59.

Waryła kùcharka perizkÿ,  
Zaszczÿpuwała w try riżkÿ,  
Ta maczjała w synij ówit,  
Sławna nasza kùcharoczka na weś świt.

60.

Żurÿlÿsia wołowe  
W chliwnyku stojaczy:  
Hydno nam, ne dohòdoczka  
W nàszoi kniahyni,  
Bo nasze tìteczko po stołu,  
Rozmètani kistoczky po dworu.

War. Hłwk. IV. 319.

Po obiedzie zaczyna się częstowanie, przyczem pieśni swach zwracają się głównie do starosty, jako do szafarza, zawiadującego trunkiem:

61.

Oj bo hydno nam hydno,  
Szczo stàrosty ne wydno;  
Kobÿ jehò wydnenko,  
To nàm by wesełenko.  
To pizów stàrosta w sołomu,  
My chodim swàszezky do domu!  
A my tebè stàrostonko  
W temnim liskù perejdeme,  
Ta my z pid tebe  
Sÿwoho kònyka ozmeme.

A my tobi  
Staroho kotà prydame,  
A my u tebe  
Czornyj siraczòk ozmeme,  
A my tebè  
W staru weretku whòrneme,  
Taj my u tebe  
Nowÿj kozùch ozmeme,  
My molòdenki  
Jehò na wesilu propjeme.

<sup>1)</sup> piczu, ablat. zam. piczow a to zam. péczeju.

## 62.

Iz strichy orichy łetily,  
Swachy horiwy schotiły,  
Iz strichy orichy brjażczjały  
Swachy horiwy pyszczjały.

## 63.

|                         |                                    |
|-------------------------|------------------------------------|
| Stàrosto stàrostoczko,  | Z żòwtoji kiedrýnoczky.            |
| Łysz by ty stàrostyty,  | Zrobý nam i czownoczok             |
| Łysz by ty stàrostyty,  | Iz prutká, z odnòlitka;            |
| Wesleczkom rjadyty.     | Witczeme ty soròczeczku            |
| Stàrosto stàrostoczko,  | Toneńku ta bileńku,                |
| Zrobýż nam kroseniatka, | Taj damè jej do szewkyni,          |
| Zrobýż nam kroseniatka, | Do lwiwky, do żydiwky.             |
| Z żòwtoho derèweczka,   | Ta wiszyje szowkamy,               |
| Taj zrobý nabýwoczok,   | Wiwje jej! wowkamy <sup>1)</sup> . |

Tymczasem w domu p. młodego dają również obiad dla „bojarów“ i swach jego, przy którym swachy śpiewają te same pieśni do pojedynczych potraw. Po obiedzie p. młody ze swymi bojarami wybiera się jechać po p. młode, i to koniecznie wozem, chociażby oddalenie było tylko o miedzę.

Podczas przygotowań do tej jazdy swachy śpiewają:

## 64.

|                                                 |                                   |
|-------------------------------------------------|-----------------------------------|
| Ba szczoż to po obòroczi snyjaje? <sup>2)</sup> | Chocz u ja jlchaty na łowy        |
| To Wasyl kònyky sidłaje,                        | U dzelenenki dubrowy,             |
| Jehò sia bratczyk pytaje:                       | A z dubrowiw, brátczyku, na seła, |
| Na szczo brate kònyky sidłajesz?                | Tam des mojà Olènoczka wesela.    |

## 65.

Stojàły kònyky na wbori <sup>3)</sup>  
Po kopýtoczka w sołomi,  
Po kolineczka w zòłoti;  
Ni jily kònyky, ne pyły,  
Łysz żjalisneńko kwilyły,  
Bo czuly na sebe dorohu,  
Po Olènoczku mołodù.

<sup>1)</sup> wowky = gatunek miejscowego ornamentu, używanego przy wyszywaniu koszul.

<sup>2)</sup> snyjaty = jaśnieć, migotać.

<sup>3)</sup> na wbori, dyftong zam. „na obori“.

66.

Nasz lubyj stàrostoczku,  
Wiberájmesia w połe,  
Za szyròkoje połe,  
Za hlubòkoje more,  
Za wody hlubòkiji,  
Za lisy temnènkiji.

Ne zabùd' stàrostoczku  
Jasnu szjàbelku wziaty,  
Budeme lisy rubaty,  
Na more mosty kłasty,  
Czej more perejdeme,  
Widty Olenku ozmeme.

67.

Sered selà w czystim poly  
Welyki ohni horjåt,  
Koło tych ohniw wse kowàłyky,  
Wse kowàłyky chodiat.  
Szezoż ony kujut?  
Kònyky bojàrskiji.

Wasyłko chodyt ruczky sy łomyt:  
Lysz mij kiń ne kòwanyj.  
A bratczyk chodyt ta jehò prosyt:  
Ne zurysia Wasyłku!  
My konià pidkujeme,  
W bojare pojldeme.

zaś wyruszając w drogę:

68.

Dajże nam Bòhoczku  
Szczjaslywu doròżeczku,  
Szczoby my dobre chodyły,  
Abyśme sy zazulku jimyły,  
Sýwjuu zazùłeczku,  
Mołodù Ołènoczku!

69.

Stàrosta na porozi,  
Taj my wże u dorozi.

70.

|                                 |                      |
|---------------------------------|----------------------|
| A mătinka horiwku nosyła,       | Jak onà dobra je     |
| Ta swoho sýnoczka prosyła:      | To její pryweży,     |
| Jid'že sýnoczku, mij Wasylczku, | A jak onà lychà je,, |
| Po mołodù newistoczku.          | To tamoj łyszy,      |

po drodze zaś:

71.

Oj polom, polom jak dym,  
Jichaly bojare wse rjadòm,  
Pered nych drùžbońko kònykom,  
Pid nym sia woron konyk rozihràw,  
Ta drùžczyn wynohràd połamàw.

Ta ustań drùžeczko ranenکو,  
Pidtywàj wynohràd czjasteńko,  
Abý toj wynohràd dzelen buw,  
Abý nasz drùžbońko weset buw.

## 72.

Posljeme my po zahumeniu żowtyj łen,  
 U tim ylni żowta kołopnia stojała,  
 Na tij kołopny sywa zazulka kuwała,  
 Ta nakuwała śnihu, morozu z za wysôkoji horý,  
 Ta zmorôżyła hórdoho družbu na koný.  
 A ty wijdy družeczko z za stołã,  
 Ta winesy konow pywa, dwi wyna,  
 Ta widmorôž družbońka wid koniã.

## 73.

Kobý nasza Olënoczka znała,  
 Szczo jide hostýnoczka,  
 Lúbaja družýnoczka!

Pieśń ta jest tylko fragmentem podanej przez Hłw. IV. 307.

## 74.

My znájeme swata,  
 Łysz ne znajem de chata,  
 U nášeho swata.

Pid wasýteczkom chata,  
 Wasylkom obtykana,  
 Taj sribłom obsýpana.

W'er. Hłw. IV. 308.

Zbliżając się do chaty p. młodej, śpiewają:

## 75.

A ty nasz lubyj swatu  
 Proháj <sup>1)</sup> że nam chatu,  
 Taj terëmowi siny,  
 Aby bojare wsiły.  
 A jak sia ne wwijdeme,

To chati werch zirweme,  
 Bo nas tu je ne mnoho,  
 Pjat'desiãt' bez jednoho,  
 Pjat'desiãtero j troje,  
 Taj szcze małenkych dwoje.

W'er. Hłw. IV. 317 (tylko do 4-ech pierwszych wierszy).

W chacie zaś, jak tylko posłyszã, że p. młody jedzie, siada p. młoda na samym końcu za stołem, tj. aż u wezgiłowia pościeli, skłania głowę na stół, poczem ją nakrywają chustką.

Do koła niej siadają same dziewczęta i oczekują przybycia „bojarów“ i swach p. młodego. Ci tymczasem, stojąc przede drzwiami, śpiewają:

## 76.

Ne honir stãrosto ne honir,  
 Szczo derżysz bojare na dwori.  
 Tohdý by ty stãrosto honir maw,  
 Jakbýs nas do chaty popuszczjãw.

<sup>1)</sup> prohájity = wyczyścić, wypróżnić, zrobić miejsce.



## 77.

Stárosty, hołuboczky,  
Zijditsia do kúpoczky,  
Jednù radu majte,  
Do chaty nas puszczajte.

Bo na dwori moròz,  
Tu stojaty ne mòż;  
Bo w nas kurtl<sup>1)</sup> swytky  
Pomèrzlÿsme w łytky.

Starosta wpuszcza ich nareszcie do chaty; między swachami p. młodego, a dziewczętami, otaczającymi p. młodą, zaczyna się śpiewany dyjalog, który się nazywa „wiłádkuwanie mólodoji.

Wchodząc do sieni swachy śpiewają:

## 78.

Pid stinów orich stojýt  
W wiknò sia nachylaje,  
Po słowu promowlaje:  
Des tutky nasza myła,  
Szczò z namy howoryła.  
Wna z namy howoryła,

Taj nas tut zaprosyła.  
My tu ne samÿ przyjszłÿ,  
Aj my tu zaproszeni  
Na medòk na horiwku  
Po móloduju diwku.

War. niezupelny Hłw. IV. 321.

Podczas tej pieśni bojarowie p. młodego niby to szukają p. młodą.

Wchodząc do chaty, swachy śpiewają:

## 79.

Dobryj weczir naszi swatowe,  
My do was.  
Prohàjite chàtoczku  
Wy dla nas!  
Taj terèmowi siny,  
Aby bojare siły,

War. Hłw. Hłw. IV. 307.

poczem zwracając się do dziewcząt, zaczynają: „wiłádkuwanje“

## 80.

*Swachy:* Wstańte hàloczky wstańte,  
Niaj siadut sokołoczky  
Z czużoji storònoczky!

## 81.

*Dziewczèta:* My sia wam ne wstùpyme  
Doky nas ne widkùpyte.  
Chòczeme czerwono  
Wid pana mólodocho.

<sup>1)</sup> kurtÿj = krótki, kusy.

82.

*Swachy:* Do domu diwoczky, do domu  
 Zahaniaty wółky w oboru.  
 Telatka tamky ryczut,  
 Mamkы was domlw klyczut.  
 Korowy ne dojeni,  
 Wółky ne pojeni.

83.

*Dziewczęta:* My łyszyły mamkы doma,  
 Korówyci podojat,  
 Taj wółky napojat.  
 My mamkы poprosyły,  
 Abы nas tu pustyły.

84.

*Swachy:*

|                                       |                       |
|---------------------------------------|-----------------------|
| Jaki wy diwoczky uhurni <sup>1)</sup> | Po mołodętku diwku.   |
| My pryjszły swachy ne durni.          | Mid, horiwku wipjeme, |
| My tu ne samы pryjszły,               | Diwku s sobów ozmeme  |
| Aj my tu zaproszeni                   | Diwku s sobów ozmeme  |
| Na medók, na horiwku,                 | Taj do domu pideme.   |

85.

*Dziewczęta:* Ne stij ziatiu za płeczyma,  
 Ta ne pomruguj oczyma.  
 Ty posiahny w kyszeniu,  
 Włtiabny czerwonych źmeniu,  
 Ta brjazny pered diwók  
 Jako pered łastiwók.

Równocześnie staje na ławie koło stoła, tj. koło „zastiwnoho wikná“ rodzony brat p. młodej, a w braku tegoż inny jaki parobek, uzbrojony w siekiere i nie puszcza bojarów do dziewcząt za stół, mówiąc: „A wy rozbijnyky, wy chòczete diwky krasty“ i t. p. Dziewczęta zachęcają go następującą pieśnią:

86.

|                             |                               |
|-----------------------------|-------------------------------|
| Rubaj brátezyku, rubaj,     | Za hrisz sestryciu ne prodaj! |
| Za hrisz sestryczku ne daj. | Chto nam czerwonym brjazne    |
| Ne rik ne dwa jejl hoduwał, | Tot sobl diwku oźme.          |
| Taj ne trys jejl odiwał,    |                               |

<sup>1)</sup> uhurny albo uhuznyj = uparty, grubijański,

87.

*Swachy:* Do domu diwoczky, do domu,  
Pàrty hùsiatom połowu.

88.

*Dziewczèta:* My połowu popàryme,  
I pered swach postàwymy.  
Taj podajeme łyżky,  
Abỳ ne pekłò w pysky.

89.

*Swachy:* Pry horł, pry dolyni,  
Pasły diwoczky swyni,  
W weretku sia whornuły  
A kowbasòw zastehnuły.

90.

*Dziewczèta:* Piszły swachy na jarmaroczok,  
Kupyły sy korzystoczok: <sup>1)</sup>  
Kupyły sy konià, konià woronoho.  
Zawely jehò pid mist,  
Ta dywyły sia pid chwist.

91.

*Swachy:*  
Stojýt kit na polycy                      Na naszi diwczjata.  
U czerwoni rukawyey.                      Dziwczjata zabihajut,  
Ta wistawyw jarczjata,                      Usè tam zazyrajut.

92.

*Dziewczèta:* Naszi swàszeczky krasni  
Usiù nieczku ne spały.  
Postoły poplitaly, (*bis*)  
Siraký poszywały, (*bis*)  
W swachy sia wibyràły,  
Abỳ pid hònorom buły,  
Abỳ wuszmý zawerszyły.

---

<sup>1)</sup> t. j. korzystną rzecz.

93.

*Swachy:* Łyszite wy diwoczky brechaty,  
Ne dadūt wam tutky kleptaty.  
Do poroha diwoczky chodyły,  
Kucharoczok pomyj prosyły:  
My diwoczky trudneńki,  
My duże hołodneńki.

94.

*Dziewczęta:* Do domu swāszczeky, do domu,  
Ta lihajte sy w połowu.  
Bo nasz stārosta trudneńkyj,  
U neho korin kurteńkyj.  
Ne budētesia zabawlaty  
Ani nym zahurjaty <sup>1)</sup>.

95.

*Swachy:* Naszi diwoczky molodeńki,  
Na nych chustoczky czerwoneńki,  
Ta na nych fartuszký rjasneńki.

96.

*Dziewczęta:* Naszi swāszczeky krasni,  
Na nych rantuszký jasni,  
Cilu niczku ne spały,  
Rantuszký magluwały.

97.

*Swachy:* Ne derży družbo kołacz,  
Ne budesz ty nym bohācz.  
A daj jehō diwoczkaṃ,  
Jak koły sestryczkaṃ.

Widząc, że trudno im dostać się za stół, stara się družba podkupić brata pieniędzmi; więc targuje się z nim, a p. młody płaci, rzucając pieniądze do miski, którą parobczak trzyma w ręku.

Podczas tych targów swachy i dziewczęta zawodzą pieśń:

98.

*Dziewczęta:* Tataryn, brateczyku, Tataryn,  
Prodawjes sestryciu za talar.

Urywek z pełniejszych wariantów: Hłw. IV., 328; Nwr. 811.

<sup>1)</sup> zahurjātysia = zabawiać się, robić sobie rozrywkę.

Pomimo tego jednakże brat p. młodej, lub inny parobek stojący na straży, wciąż nie dopuszcza bojarów za stół, aż dopiero gdy drużba podstępem zepchnie go z ławy, wdzierają się na tę ławę wszyscy bojarowie i obchodzą stając po ławkach, po trzykroć do koła stołu, a zarazem do koła dziewcząt i p. młodej, która ciągle jeszcze siedzi zupełnie zakryta, pochylona na stół i nie śmie podnieść głowy.

Podczas tego obchodu drużba obsiewa owsem dziewczęta, w ten sposób, że co raz stół obejda, to drużba wysieje garść owsa i rzuci między nie chusteczkę. Gdy tak trzy garści owsa wysiał i trzy chusteczki między dziewczęta rzucił, staje drużba za stołem i rzuca przetak z owsem z poza stołu aż do ziemi, krzyząc: Wiwaj!

Podczas całej tej ceremonii muzyka gra w sieni, gdzie też ochocza młodzież zabawia się tańcem.

Zauważyć tu trzeba, że na weselu w ogóle nikt nie śmie pójść w taniec, dopóki ktoś z rodziny nie rozpocznie. Zwykle rozpoczynają taniec ojciec i matka p. młodej (jeżeli jeszcze żyją), chociażby jak starzy byli.

Teraz dziewczęta wyłażą z za stołu, tylko p. młoda zostaje na swoim miejscu, trzymając się stołu z całych sił. P. młody stara się ją oderwać, co mu się udaje dopiero za trzecim razem. Oderwawszy ją, całuje i zasiada obok niej.

Wówczas drużba „czým borom“ (krajką) lub „rantuchòm“ (prześcieradłem, chustką białą) wiązuje pp. młodych silnie do kupy, po pod pachy i tak siedzą do końca wieczery.

Podczas poprzednich ceremonij swachy śpiewają:

*Swachy:*

99.

Po pid Ilwiv, po pid Sokoliw

Dorószczka ubyła,

Chtoż jeji ubýw, chtoż jeji ubýw?

Drużbońko mołodeńkyj.

Czym jeji ubýw czym jeji ubýw?

Kònykom woroneńky

Jiždziaczy u dorohu,

Po diwoczku mołodù.

100.

Ne wasza diwoczky sława,  
Nam sia Olenka distała.

101.

*Swachy:* Bilenka pawa litała,  
Usł diwoczky mynała,  
Łysz na Olenku siła.

102.

Po rily, po rilycy,  
Po ranekij pszenyey,  
Mnoho hálóczok mnoho,  
Pszenyczku zbyrało.  
Łysz jednà ne chotiła,  
Połynuty chotiła.  
Ne samàž wna połyne,

Aj wożmùt jeji krehule,  
Prodadùt sokòłowy:  
Na, tobi sokòlyku  
Sýwuju zazùłeczku,  
Sýwuju zazùłeczku  
Mołodù Olènoczku.

siadając zaś za stół do wieszery śpiewają:

103.

|                                 |                      |
|---------------------------------|----------------------|
| Tychonkoje, weselenkoje wesila, | Oj ne dzwenite stiny |
| Toż my tychońko iszły,          | Ne na dowho my siły. |
| A szcze tychiszcze usiły.       | Mid horiwku wipjeme, |
| Jak my tutka usiły,             | Olenku sobi ozmeme,  |
| To zadzweniły stiny.            | Olenku sobi ozmeme,  |
|                                 | Taj do domu pideme.  |

104.

|                                    |                                     |
|------------------------------------|-------------------------------------|
| Hnutsia ławoczky hnutsia           | Niaj sia swat poprawuje,            |
| Pid szjaty <sup>1)</sup> dorohymy, | Niaj ławu pidherbuje, <sup>2)</sup> |
| Pid szjaty dorohymy,               | Niaj pidherbuje serciom, (?)        |
| Bjary molodymy.                    | Niaj daś horiwky s perciom.         |

War. Hłw. IV. 317.

Podczas samej wieszery śpiewają:

105.

|                        |                                   |
|------------------------|-----------------------------------|
| Stárosty stárostoczky  | Nam horiwoczky dajte.             |
| Zijdltsia do kúpoczky, | Oj bo nam każe diwka:             |
| Do kupy sia zijдите,   | Je w komori beriwka <sup>3)</sup> |
| Odnó słowo howorite.   | Czip u nij korotenkyj,            |
| Jednú rádoczkn majte,  | Mid u nij solodeńkyj.             |

106.

My iszły doliw łedom,  
Najszłyśmo boczku z medom,  
Bóczechku j beriwoczku,  
Z okowytkow - horiwoczkw.

107.

|                          |                                |
|--------------------------|--------------------------------|
| Ta hydnoż nam hydno,     | Bo pojichaw do Lwowa,          |
| Szczo stárosty ne wydno; | Klúczyky kupuwaty,             |
| Kobý jehò wydneńko,      | Sepety <sup>4)</sup> domykaty, |
| To nam by weselenko.     | Horiwoczky toczyty,            |
| Nemà stárosty doma,      | I swaszky napojity.            |

<sup>1)</sup> szjaty = abl. od szjata = szata.

<sup>2)</sup> pidherbuwaty = podeprzeć, podstemplować.

<sup>3)</sup> beriwka = baryłka.

<sup>4)</sup> sepeta = komora, schowek.

## 108.

Ne stij Olenko bokom,  
Bo tofò ne na narokom; <sup>1)</sup>  
Ale sydŷ praweńko <sup>2)</sup>  
Abŷ nam weselenko.  
Ta Olenko hołuboczko

Pryhołub Wasŷlecza,  
Jak jehò hołubyty?  
Szczem jehò ne wydŷta!  
Tepèr jehò uwydŷu,  
Bo pid jehò plecckòm sydŷu.

## 109.

U sadoczku zazùlecza hniżdò wje,  
Pid strichuju zazùlecza noczuje,  
Na swoho sokòłyka banuje,  
Szczò jeŷi hniżdeczko rozmetàw,  
Szczò jeŷi ditoczky rozihnàw.  
Kaŷe jŷi sokołyk:  
Ne banŷj zazùlecza na mene,  
Ne ja twojè hniżdeczko rozmetàw,  
Ne ja twojŷ ditoczky rozihnàw.  
Rozmetàw ty hniżdeczko bujnyj witer,  
Rozihnàw ty ditoczky droben doŷdŷ.  
Na brodu wodycia mutneńka,  
Czohòs naszja Ołènocza sumneńka.  
Czohòŷ ona mołedenka sumuje?  
Na swòjeho Wasŷlecza banuje:  
Na szczòs mojŷ żowti kosy rozczesàw,  
Na szczòs mojŷ podrùženky rozihnàw?  
Ne banŷj Olenko na mene,  
Ne ja twojŷ podrùžeczky rozihnàw,  
Ne ja twojŷ żowti kosy rozczesàw. '  
Rozczesàw kòsoczku ridnyj brat,  
Rozihnàw podrùžeczky perszyj swat.

## 110.

Oj ty mâtinko mojà,  
Czyŷ ja ne ditynka twojà?  
Cy ja mamko ne ditynka u tebe,  
Szczò mnia dajèsz mołodenku wid sebe?

Szczò menè dajèsz priczky  
Protyw tèmnoji niczky?  
Ty menè dajesz  
Samà ne znajesz,  
Szczò za dòleńka bude.  
Ja dońko ne Boh  
Ne Boŷja Maty,

Dòleńku wiberaty.  
Wsioho ty daju,  
Szczò w doma maju,  
A dolku ne whadaju.  
Raneńko wstawàj,  
Pizneńko lihàj  
Dobra dòlecza bude.

War. Hlw. IV. 245,

<sup>1)</sup> ne narokom = nie wypada.

<sup>2)</sup> prawo (górski djal.) = prosto.

## 111.

Daj meni mojã mamko sołowlatko,  
 Szczoby wno raneniko szczebetalo,  
 Aby menë młódenku zbudźjało.  
 Bo w mene swëkrycia ne mamka,  
 Ne bude mnia młódenku budyty,  
 Wonã pide do susidy jűdyty:  
 Je u mene newistoczka młóďã,  
 Spyt onã wid sòniczka do schoda.  
 Jak sòniczko nad zãchodom, lihaje,  
 A jak sonce pid połudnem, wna wstajë.

## 112.

|                                  |                                   |
|----------------------------------|-----------------------------------|
| Ty mätinoczko utko,              | Nijakže meni luba mätinko         |
| Wiprawlajže mnia chutko;         | Tweji weczери ždaty,              |
| W mene swëkrycia, ne mätinoczka, | W mene swëkroweć, ne ridnyj otëć, |
| Bude narikaty.                   | Bude mnia obmowlaty;              |
| Pohodŷ ditynko                   | Ja mamko na porozi                |
| Pohodŷ dõnynko,                  | A weczerja na dorozi.             |
| Szcze dam ty weczërjaty.         |                                   |

## 113.

Ty Olënoczko, luba ditynko,  
 Wiberãjżesia z namy.  
 Wiberãjżesia z namy,  
 Wže koni zapryjãżeni,  
 W worota nawërnëni.

## 114.

|                        |                         |
|------------------------|-------------------------|
| Žurywsia sokołyk,      | Budëmesia zymuwaty      |
| De zymu zymuwaty,      | I liteczko lituwaty.    |
| De zymu zymuwaty,      | Žurytsia Olënoczka,     |
| Liteczko lituwaty.     | De zymu zymuwaty.       |
| Każe jemũ zazũlecčka:  | Każe ji Wasũlecčko:     |
| Ne žurysia sokòloczku, | Ne žurysia Olënoczko,   |
| Je w mene derëweczko,  | Je w mene świtłŷczeczka |
| Tõnkoje wysòkoje.      | Z żòwtoho derëweczka,   |
| A w werchũ szyròkoje,  | Budëmesia zymuwaty      |
|                        | Liteczko lituwaty.      |

## 115.

|                         |                              |
|-------------------------|------------------------------|
| Oj ty sia chwaływ       | Oj chwałyłašsia luba Olenko, |
| Kleniw łystoczku,       | Szczo ne budeš plãkaty.      |
| Szczo ne budeš padaty;  | A tepër płaczysz,            |
| A tepër padasz,         | D stòlu prypadajesz          |
| Zemłyciu kryjesz,       | Bo łychũ swëkru czujesz.     |
| Bo twerdũ zymu czujesz. |                              |



## 116.

Wstane twoją mătınoczka ranenکو,  
 Porachuje dıtoczky szwydenکو:  
 Wsi dıtoczky, wsi, łysz jednoji nemà  
 Łyszèn jednoji nemà, bo uziàły krehułe,  
 Uziàły krehułe, prodały sokołowy:  
 Na, tobi sokółyku, sýwuju zazùleczku,  
 Sýwuju zazùleczku, mołodù Olènoczku.

## 117.

|                                |                        |
|--------------------------------|------------------------|
| Nyzenکو misiaczenکو nad namy,  | A wid noczy moją mamko |
| Wiberàjsia Olènoczko iz namy.  | Na wwes deń.           |
| Dobranicz, mătinko, dobrànicz, | A wid dnyny moją mamko |
| Idù wid tia moją mamko         | Na wwes rik.           |
| Na wsiu nicz.                  | A wid roku moją mamko  |
|                                | Na wwes wik.           |

Po wieczery wybiera się p. młoda na swoje nowe pomieszkanie;  
 żegna się więc z rodzicami, całując znowu ich ręce i nogi (tym  
 razem sama, bez p. młodego), przy odgłosie pieśni:

## 118.

Pochýłoje dereweczko swydynka,  
 Pokirnoje dytiatko Olenynka.  
 Nyzenکو sia rodoczkowy kłaniaje,  
 A zemlyciu chùstoczkwu ujmaje,  
 Słożonkamy nòżeczky wmywaje.

*War. Cz. IV. 106—107.*

## 119.

Oj ty ciulùj Olènoczko  
 Tatka u kolino,  
 Koły ty obiciàw,  
 Niał tepèr dajè,  
 Sywi woły u wino.  
 Tepèr że ciulùj swojù mătinku u nohy,  
 Niał ty dajè pýsanu skryniu z komory.

## 120.

|                                |                               |
|--------------------------------|-------------------------------|
| Dobranicz moją mătinko,        | Bud'te zdrowi lubyj tătoczku, |
| Wzem wam sia widktonyła.       | Wzem wam sia widktonyła,      |
| W komòroczci, na szuflàdoczci, | W obòroczci sywi wòłyky       |
| Klùczyky złożyła.              | Szczem nyni napojiła.         |

P. młody całuje następnie teścia i teściową w ręce i w twarz, przyczem swachy śpiewają:

121.

Za porih ziąteczku za porih,  
 Podiakuj tèszczeni za pyrih;  
 Ne za toj pyrih szczos izziw  
 A za toj pyrih, szczos powiw;  
 Bo totò pyrożòk makowyj,  
 Dla tebe Wasylku łakomyj.

Przygotowują wóz, wynoszą skrzynię z wyprawą p. młodej przy odgłosie pieśni pożegnalnych:

122.

Dałyste nam gazdyniu,  
 Winesit nam i skryniu,  
 Taj pýsani werety,  
 Abý buło na czim spaty.

Utoczy mamko zwoja,  
 Ta daj nam prywoja <sup>1)</sup>,  
 My daleko jichały,  
 Prywoji sia pirwały.

War. Hlw. IV. 240.

123.

Horiwku mătinka nosyt,  
 Swoho ziąteczka prosyt:  
 Ty ziatiu holuboczku,  
 Ne byj my ditynoczku.  
 Ja ty dam ziateczku horochu,

Ne byj my ditynoczku do roku.  
 Ja ty dam ziąteczku choť maku,  
 Ne zrobý dóneczci ni znaku.  
 Dam ja ty ziąteczku byczjata,  
 Ne zrobý tleczku synczjata.

124.

Oj my bojare łowczy,  
 U nas nòteczky wowczy:  
 Jimýłysme dzwiryngu,  
 Zawýłysme w peryngu.  
 To takà dzwyrýnoczka,  
 Szczò sia jlmat perýnoczka.

125.

Dobránicz, mătinko dobránicz,  
 Idù wid tia mojà mamko  
 Na wsiu niez,  
 A wid noczy mojà mamko  
 Na wweś deń,  
 A wid dnyńy mojà mamko

Na tyżdeń.  
 A wid tyżnia mojà mamko  
 Na misiã;  
 Wid misiacia mojà mamko  
 Na wweś rik.  
 A wid roku mojà mamko  
 Na wweś wik.

<sup>1)</sup> prywiy, częśc upręży na woły.

Chłopcy płatają rozmaite figle p. młodemu, ażeby nie dowiózł p. młodej bez przeszkód do domu: wyjmują mu tony z osi, kradną batóg itp.

Natomiast bojarowie p. młodego chwytają i pakują na wóz wszystko, co tylko w chacie rodziców popadnie w ich ręce: sita, przetaki, obrazy, kociubę, miotłę, konewki i t. p. Zabierają wreszcie samę p. młodą przy śpiewie swach:

## 126.

Zaświty maty świczk,  
Dywysia po zapiczku,  
Cy wełyka szcerbyna  
Widky wziata dytyna?  
Usi ditoczky w kupei,  
Łysz Olënoczky nemä.

i wyjeżdżają, hojnie częstowani wódką.

Śpiewy nie ustają i po drodze; swachy śpiewają prześliczną pieśń:

## 127.

|                                 |                          |
|---------------------------------|--------------------------|
| Oj seji noczy, aż do piwnoczy   | Stały sy spoczywały.     |
| Nasz Wasyleczko ne spaw,        | Stały sy spoczywały,     |
| Nasz Wasyleczko ne spaw,        | Könyky popasaty.         |
| Olenku sy pidmowläw.            | Könyky popasaty,         |
| Ty Olënoczko, sywa zazuleczko   | Taj dwoje rozmowlaty.    |
| Zabyräjżesia z namy.            | Olenka mołodëнка         |
| U nas hory wse ne takiji,       | Jala ho sia pytaty,      |
| U nas hory wse kremjaniji.      | De hory kremjaniji,      |
| U nas trawy wse ne takiji,      | De trawy szowkowiji,     |
| U nas trawy wse szowkowiji,     | De trawy szowkowiji.     |
| U nas polä wse ne takiji,       | Taj de polä rużowiji,    |
| U nas polä wse rużowiji.        | De polä rużowiji,        |
| U nas kiernyczkÿ wse ne takiji, | Taj kiernyczkÿ medowiji? |
| U nas kiernyczkÿ wse medianiji. | De kiernyczkÿ medowiji,  |
| U nas sadkÿ wse ne takiji,      | Taj de sadkÿ ternowiji?  |
| U nas sadkÿ wse ternowiji.      | Każe ji Wasyleczko:      |
| U nas werby orichy rodiat,      | Upowim ty Olënoczko,     |
| U nas diwkÿ u sribli chodiat.   | Toż polä rużowiji,       |
| Olenka mołodëнка                | Twoji lyczka rumjaniji.  |
| Cilü nieczku ne spała;          | Totö trawy szowkowiji,   |
| Cilü nieczku ne spała,          | Twoji kosy żowtënkiji    |
| Pricz sia wiberäla.             | A kiernyczkÿ medowiji,   |
| Jichały jednú horu,             | Twoji hubky sołòdkiji,   |
| Taj jichały i druhu,            | A to sadkÿ ternowiji     |
| Na tretij hori,                 | Twoji oczka czornënkiji. |

|                               |                                |
|-------------------------------|--------------------------------|
| Ołenka stała, zadumałasja,    | Tom jehò widstupyła.           |
| Ta szczyreńko zapłakała:      | Oj Boże, Boże, teper kájusia   |
| Bożeż mij Bòże, teper kájusia | Szczom kiepsko izrobyła:       |
| Szczom kiepsko izrobyła:      | Maju mătinku, jak lăstiwoczku, |
| Maju tătoczka jak sokòłyka,   | Tepër jem ji łyszyla.          |

Chtoż iz neji soròczeczku włpere?  
 Chtoż ji tepër wodyci włnese?  
 Chtoż ji tepër postłoczku prystelyt?  
 Chtoż ji tepër świtlyczku wimete?  
 Koły wid neji dòneczka het ide?  
 Toż uziaty Olénoczku na koni,  
 Tepër jide za nêw mamka w pohoni.  
 Ja ty dam ziateczku konià w sidecxy,  
 Łysz my werny dòneczku szcze w wincy.  
 Ja ty dam ziateczku konià u sidli,  
 Łysz my werny dòneczku szcze w sribli.  
 Ja ty dam ziateczku konià u zloti  
 Łysz my werny dòneczku szcze w cnoti.  
 Ja ne choczù kònyka w sidecxy,  
 To wże mojà Ołenka u wincy.  
 Ja ne choczù kònyka u sidli,  
 To wże mojà Ołenka u sribli.  
 Ne choczù ja kònyka u zloti,  
 Bo to mojà Olénoczka u cnoti.

Бѣл. нѣзупѣны Навр. 311.

a następnie i inne:

128.

Oj to jichaw sywyj sokiw łuhamy,  
 Za nym jide druźbonka s striwbamy.  
 Nazad sebe sywyj sokiw podywywsia:  
 Szczo ty meni druźbonku narobyw,  
 Na szczos meni doròzeczku sporoszyw,  
 Na szczos meni druźeczku zwoloczzyw?  
 Ne żjalujsia Wasyłyku na mene,  
 Ne majesz ty krywdoczky wid mene,  
 Ne ja tobi doròzeczku sporoszyw,  
 Taj ne ja ty druźeczku zwoloczzyw.  
 Sporoszyły doròzeczku worobci,  
 Zwoloczyły druźeczku mołodci.

129.

Dubówiji sany,  
 A wilchowi wjazia;  
 Wilchòwoje wjazia,  
 Wezeme sobi kniazia.

Вар. Нѣв. IV. 280.

## 130.

Rysti wółonky, rysti,  
My jldeme z korysti,  
Z zolotów łelitoczkow,  
Z mołodów newlistoczkow.

Hupu wółonky, hupu,  
Wezeme sobi stupu,  
De būdeme noczuwaty  
Tam būdeme opychaty.

Gdy przyjadą przed podwórze p. młodego, swachy śpiewają:

## 131.

Otworý maty lisku,  
Wezò ty syn newistku.  
Do komory klęcznyciu,  
Do pola robitnyciu,  
A do chaty obchidnyciu.  
Welyku hej drabynnu,  
A zubatu hej kobyłu.  
Cy radas mamko moją,  
Szczò nas nadijszłò dwoje,  
Szczò nas nadijszłò dwoje,  
Na podwiroczo twoje?  
Ja tobi synku rada,  
Bos moją ditynoczka;  
Twojłj jem złinci rada,  
Bo moją newistoczka.

Idýż mamko do pywnyci,  
Ozmý sy dwi sklanyci,  
Ja w jednù natoczý  
Midu sołodkoho,  
A w druhu natoczý  
Pywa warènoho.  
Mèdoczku napyjsia.  
Do synka myłoho,  
A pywa napyjsia,  
Do sweji nowistoczky.  
Ozmý jejì za ruku,  
Ja wwedy do chaty,  
Ne daj jìj mołodij,  
Łeda — dè sidaty.  
Posady jejì za tysowij stółk.

Wna syna twoho kłycz:

Sywyj mij sokołyk!

War. IIIw. IV. 332; Nwr. 311.

Gdy wjadą na podwórze, p. młoda nie złazi z woza zwykłą drogą, lecz stapa po dyszlu pomiędzy konie lub woły, aż na sam koniec i ztąd dopiero zeskakuje na ziemię. Na wstępie wita ją świekra, wprowadza do chaty i „pryhòszczuje“ w ten sposób, że daje jej kawałek ulupanego pieca, surowego buraka lub coś podobnego. P. młoda wszystko to rzuca na ziemię. Następnie świekra prosi ją za stół, ona zaś bierze chłopczyka na kolana (żeby nasamprzód chłopca urodziła). Drużba bierze do chustki trochę sera, wyłazi na ławę lub na pościel, i niby najmuje dla p. młodej ludzi do roboty na nowem gospodarstwie. Jego otacza młodzież, on zaś donośnie woła:

„Może by chto najmywsia petruszku połoty? Wnet ktoś z młodzieży oświadcza swoją gotowość do takiej roboty, a drużba daje mu kawałek sera z chustki, niby zadatek i zapisuje jego imię na ścianie kredą lub węglem. Podobnych pytań wywołuje cały szereg, dobierając przedewszystkiem takie, które by mogły jak najwięcej rozśmieszyć otaczających. Rozumie się, że nigdy nie bywa pominięte pytanie: A może byś ty najął się (lub najęła się) dziecię nianzyć? Każdemu zgłaszającemu się drużba daje kawałek sera (na odrobek!) i zapisuje.

Dalej zabawiają się, tańczą, wreszcie obcy rozchodzą się, a domownicy i młodzi zabierają się do spoczynku, co również odbywa się z pewnemi ciekawemi ceremonijami, o których jednakowoż wywieść się dokładnie nie mogłam.

Trzeciego dnia, zwykle w poniedziałek rano, ceremonij żadnych niema. Młodzież tańczy, starzy zabawiają się i ugaszczają w domu p. młodego; dopiero w południe idzie p. młody z družbą do rodziców p. młodej, i „prosył u propij“ następującemi słowy:

„Prosył starszyna i my prósyme tata i mamu, aby buły łaskawi u propij pryjty“.

Zatem wracają do domu; zaś siostra p. młodej, albo brat, lub ktoś z rodziny, sam już sprasza innych ludzi „u propij“, ale tylko zamężne kobiety i żonatyh mężczyzn.

Nad wieczorem zbiera się „propij“ w domu p. młodej. Gdy się wszyscy zgromadzą, matka p. młodej, w braku zaś tejże jaka zamężna krewniaczka bierze „kołacza“ pod pachę i wszyscy wyruszają do p. młodego, śpiewając:

## 132.

Szczo totò za hodŷnoczka nastała,  
Szczo Olènoczka po tatùneczka przysłała?  
Przysłała jemù czotyry koni pjatyj wiz,  
Taj szèstoho powiznyčceńka po prywiz.  
Dała jemù sztyry czerwoni na strawu,  
Aby prywiz tåtoczka na sławu.  
*(tak samo śpiewają i matce).*

## 133.

|                          |                           |
|--------------------------|---------------------------|
| Olèyn tatùneczko         | Za wodamy, taj za rikawy, |
| Sywym kònykom            | Tam Olènoczka płacze.     |
| Po obòroczci ihraje,     | Czohòż onà płacze?        |
| Bo sia w propij zbyraje. | Bo zawyťysia chce.        |
| A ty ridnaja maty,       |                           |
| Ne zabùd' u pàzuchu      |                           |
| Biťy czypèc uziaty,      |                           |
| Taj chustku bawownyciu,  |                           |
| Zawyty mòłodyciu.        |                           |

## 134.

|                          |                               |
|--------------------------|-------------------------------|
| Oj ne rij to sia rojyt,  | Dajże nam Bòhoczku            |
| Totò sia propij strojyt. | Szczjasływu doròzeczku.       |
| Stàrosta na porozi,      | Z wesilà na wesile,           |
| Taj my wże u dorozi.     | S kràsnoho na szcze kraszrze. |

## 135.

|                               |                                     |
|-------------------------------|-------------------------------------|
| Oj ubyta doròzeczka do Lwowa, | Pryjszlà id nij mătinka, ne wczuła. |
| Obsadżena wynohradom dowkoła. | Łomýłabym wynohradu, ne wmiju,      |
| Sterehłà Olènoczka, zasnula,  | Zbudýłabym Olènoczku ne śmiju.      |

*(tak samo i ojcu).*

## 136.

Oj pid wýszniamy, pid czerészniamy,  
 Olenka czjaszu myła.  
 Myła jeji, taj promowiała:  
 Bud' czjaszo żowtėnkaja,  
 Bo bude z tebe mij tatunczko  
 Mid, horiwoczku pyty.  
*(tak samo i matce).*

## 137.

|                                 |                           |
|---------------------------------|---------------------------|
| Kobý Olenka znała               | Szczó ji ròdoczko jide,   |
| Szczó jeji tatko jide,          | Prostyráaby ploty,        |
| Kłáaby mosty                    | Bileńkymy połotny.        |
| Z sámoji kasty,                 | Kobý Olėnka znała         |
| Szczoby sia mosty ne rozłomyły, | Szczó jeji bratczyk jide, |
| Tátkowi koni ne potopyły.       | Zastėłyaby stoły          |
| Kobý Olenka znała               | Tonėńkymy obrusy.         |
| Szczó ji mătinka jide,          | Kobý Olenka znała,        |
| Sadyłaby sady.                  | Szczó wesileczko jide,    |
| Usė wynohrady.                  | Stółyby zastýłała         |
| Kobý Olenka znała               | Pównonky napown ała.      |

*War. krótszy Hłw. IV. 807.*

## 138.

|                                 |                      |
|---------------------------------|----------------------|
| Oj uziály Olėnoczku na koni,    | De jeji pohonyme,    |
| A my jidem za Olenkow w pohoni. | Tam jeji pohrómyme:  |
| Wziata Olėnka, wziata           | De jeji pošlidyme,   |
| U noczy, po piwnoczy:           | Tam jeji postrilyme. |

## 139.

Metena deróžeczka, metena,  
 Kudý naszja Olėnoczka wezena,  
 Zamėły doróžeczku worobci,  
 Uziály Olėnoczku molodci.  
 Kudý kolásoczka drenčjała,  
 Tudý nasza Olėnoczka ymczjała.

## 140.

Po czomú propłj znaty?  
 Ne dajė selu spaty.  
 Ty propóju, rozboju,  
 Daj selu supokoju.

Przybywszy przed chatę śpiewają:

141.

Dobryj wieczir, nasi swatowe,  
My do was.  
Załatilo nasze hùsiatko  
Meży was.

A nasze hùsiatko znaczone,  
Bo na nim prjeczko złoczone.  
Wy sobi prjeczko obirwite,  
Łysz nam nasze hùsiatko wernite!

War. bardzo podobny Hłw. IV. 321.

poczem staje matka p. młodej z kołaczem na progu sieni; naprzeciw niej wychodzi p. młoda z kołaczem, i na tym progu mieniają się kołaczami. Gdy kołacze zostały zamienione, domownicy zamykają drzwi przed „propojem“, a swachy zaczynają pod oknami „propijn!“ pieśni:

142.

Ty wijdy Ołénoczko z komory,  
Pokaży łyczeczko ródowy.  
Jak twomu ródowy ustydno,  
Szczó twoho łyczeczka ne wydno.  
Bo kobý jehò wydneńko,  
Tobý ródoczkowy weselenko.

War. Hłw. IV. 321.

143.

A cy ty Ołénoczko hulajesz,  
Szczó za swojò mătinku ne znajesz?  
Zaspała twojò mamka w komori,  
Tebè wziały Olenko na koni.  
Prijiłala twojò mamka w pohoni:  
Ja ty dam ziatiu konià w siclecy,  
Łysz my werný dóneczku szcze w wincy.  
Ja ty dam ziatiu konià u sidli,  
Łysz my werný dóneczku szcze w sribli.  
Ja ty dam ziatiu konià u złoti,  
Łysz my werný dóneczku szcze w cnoti.  
Ne choczú ja kónyka u sidli,  
To wże mojò Olenka u sribli.  
Ne choczú ja kónyczeńka u złoti,  
To wże mojò Olenka u cnoti.

144.

Oj ty wijdy Olenko z zowycew, <sup>1)</sup> Taj obsij propojec jaczmeniom.  
Taj obsij propojec pszenycew. Ty wijdy Olenko z rodamy,  
Ty wijdy Olenko z diwerjom <sup>2)</sup>, Taj obsij propojec wiwsamy.

<sup>1)</sup> zowycia = siostra męża.

<sup>2)</sup> diwer = brat męża.



145.

Stárosty hołuboczky  
 Zijdltsia do kúpoczky.  
 Jednú rádoczku majte,  
 Nas tutky ne wbawljajte.  
 Ne dajte nam stojaty,  
 Puszczajjte nas do chaty,

Bo na dwori moròz,  
 Tu stojaty ne moż, <sup>1)</sup>  
 Bo w nas kurti swytky,  
 Pomèrzłysme w łytky;  
 Bo w nas kurti kożuszky,  
 Pomèrzłysme w puszky.

146.

Widchyllt stárosto weriji,  
 Ta niaj sy łasyciu nahrijem!

147.

Ne honir stárosto, ne honir,  
 Szczo dcrzýsz propojec na dwori.  
 Tohdyżby ty stárosto honir maw,  
 Kobýs swachy do c'aty popuszczjáv;  
 Kobýs nas do chaty wpustýw,  
 Ta za stiw poradýw.

148.

My tebe stárostoczku  
 U temnyj lis oźmeme,  
 My tobi swojů łasyciu wkážeme,  
 Taj usł tobi zuby wlbjeme,  
 Iz tebe kożuszek rozhòrname,  
 Na pywi na horiwci pripjeme,  
 Swojů łasyciu zahurjaty zastáwyme.  
 Budesz ji zahurjaty,  
 Na niu sia zadywłaty,  
 Cy taki usa hy <sup>2)</sup> w tebe?  
 Wna bude ùsamy kywaty,  
 Czòrnymy browy mruhaty,  
 Szczoby tebè skortilo  
 Na bilénkoje tiło.

Po skończeniu tych pieśni wychodzi p. młoda w asystencyi  
 družby, trzymającego przetak z owsem, którym p. młoda obsiewa  
 „propij“ trzykrotnie. Przyczem swachy śpiewają:

149.

Tepèr nam Olénoczko weselenko, Czo sia twoje łyczeńko zminyło.  
 Kołý twoho łyczeńka wydneńko. Deż ty Olénoczko noczuwała,  
 Ne myło nam Olenko ne myło, Szczo twojã krasa obpała?

<sup>1)</sup> ne moż = ne można.

<sup>2)</sup> hy = hej = jak.

## 150.

|                                 |      |       |
|---------------------------------|------|-------|
| Szczo to w poły za dymowe, —    | myłj | Boże, |
| Oj tam wirły kryłmy zbyły. —    | "    | "     |
| Tam Olenka hrjadky kopie, —     | "    | "     |
| Rozum sadyt, krasū sije, —      | "    | "     |
| Rosty kraso u kōleso, —         | "    | "     |
| Ty rozume wyszcze mene, —       | "    | "     |
| Toż jak Wasyl dobryj bude, —    | "    | "     |
| To swij rozum u dim puszczu, —  | "    | "     |
| Swojū krasū w łyczku znoszu, —  | "    | "     |
| A jak Wasyl sukryt bude, —      | "    | "     |
| To ja krasū w śłozach stoplu, — | "    | "     |
| A swij rozum u błud puszczu, —  | "    | "     |

Przed wejściem „propoju“ do chaty družba przedstawia przybyłym, a osobiwie rodzicom p. młodej tak zwanego „Niemca“ tj. dużą lalkę zrobioną ze słomy, ubraną w stary kabat i czapkę i udekoroowaną tak, żeby od razu poznać było, że przedstawia osobę płci męskiej; bo właśnie „Niemiec“ ten ma oznaczać, że p. młodzi obdarzeni zostaną potomkiem płci męskiej. Družba też, przedstawiając tego Niemca rodzicom p. młodej, wypowiada to dowcipnym sposobem. Niemiec ten, jego ubiór i budowa dają temat do najrozmaitszych, wcale nieskromnych figlów i żartów.

W ogóle zauważyć potrzeba, że pieśni i obrzędy weselne przed ślubem są po większej części rzewne i poważne; a zaś po ślubie, czem bliżej ku noocy, oraz nazajutrz, zbyt wyraźnie przekraczają granicę skromności.

Wchodzi nareszcie „propij“ do chaty przy odgłosie pieśni:

## 151.

Lubyj że nasz swatu,  
 Prohāj że nam chatu,  
 Taj terēmowi siny,  
 Szczobŷ propijcy siły.  
 A jak sia ne wwijdeme  
 To chati werch zirweme.

War. Hlw. IV. 317.

i usiada za stołem, śpiewając:

## 152.

|                                 |                       |
|---------------------------------|-----------------------|
| Tychōńkoje, wesēlenkoje wesila! | Ne dzwonite wy stiny, |
| Tychōńko j krasno sme sy jszły. | Ne na dowho my siły;  |
| Szcze tychsze j krassze usiły,  | Mid horiwku wipjeme   |
| A jak my tutka wsiły,           | Taj do domu pideme.   |
| To zadzweniły stiny.            |                       |

## 153.

Hnutsia ławoczky, hnutsia  
 Pid szjaty dorohymy,  
 Pid szjaty dorohymy,  
 Propijcy mołodymy.

Niaj sia swat poprawuje,  
 Niaj ławnu pidherbuje,  
 Niaj pidherbuje serciom,  
 Dast' horiwoczky z perciom.

War. IIIw. IV. 317.

Następnie dwie lub trzy kobiety biorą p. młodą i prowadzą do komory, gdzie na nią czeka już p. młody, siedząc na skrzyni i trzymając na kolanach jarzmo. Na tem jarzmie, na kolanach p. młodego usiada p. młoda, on zaś wkłada jej na głowę „czepëć“. Za pierwszym i za drugim razem ona, niby rozgniewana, zrzuca czepiec z głowy na ziemię, lecz p. młody podejmuje, i dopiero gdy po raz trzeci na głowę jej włoży, tenże pozostaje.

Tymczasem w chacie swachy śpiewają pieśń, przedstawiającą słowami całą tę ceremonię:

## 154.

Sidaj ziąteczku na stołëc,  
 Ubery my Olënoczku u czypëc,  
 Szukaj ziąteczku jarmã  
 Bo to Olënoczka ne darmã.

Szukaj mătinko czypëc,  
 Taj chustku bawownyciu,  
 Zawyty mołodyciu!

Ne berÿ Olenko czypëc,  
 Aj meczy ho pid stołëc.  
 Ne berÿ ho na hołowoczku  
 Ne zopsuj sy cnôtoczku.

Oczepiwszy p. młodą, głowę jej obwiązują „rantuchem“, t. j. białą chustką. Robi to zwykle siostra, lecz w braku jej czyni to którakolwiek inna kobieta. Podczas tego swachy w chacie śpiewają:

## 155.

Hordeju ziąteczku, hordeju,  
 Wiwywaj rantuszók s paperju!  
 Ne banuj Olenko po kosi,  
 Lipsze bude żowntij kosi w rantusi,  
 Ta niż bulò u mătinky w tucznyci

## 156.

Ne banuj Olënoczko  
 Za swojew żowntow kosow,  
 Za swojew żowntow kosow!  
 Taj za diwoczow krasów!  
 Bo diwòczajaja krasa  
 Jak lituaja rosà.  
 Witer ne wije, sonce ne hrije,

Taj onà yzhybaje.  
 A zinòczajaja krasa,  
 Jak zÿmnajaja rosa:  
 Zymi sòniczko hrije,  
 Taj bujnÿj witer wije.  
 Sòniczko pryhriwaje,  
 Taj onà ne zhybaje.

## 157.

Oj za stinoju, za komóroju,  
 Czerwin mak procwytaje.  
 To ne mak procwytaje,  
 Olenka sia zawywaje.  
 Mecze z sebe diwocznu cnotu,  
 Berè żinocznu krasu.

## 158.

To w ponedilok zdojniaw berwlnok:  
 Ne bijsia diwczu mene,  
 Lihaj sy po pry mene.  
 A u wiwtorok braw za podolok:  
 Ne bijsia . . . . .  
 Lihaj sy . . . . .  
 A u serèdu brawsia z peredu:  
 Ne bijsia . . . . .  
 Lihaj sy . . . . .  
 A w czetwèr brawsia jak teper:  
 Ne bijsia . . . . .  
 . . . . .  
 A u pjatnyciu braw za spidnyciu:  
 Ne bijsia . . . . .  
 . . . . .  
 A u subotu kinczyt robotu:  
 Ne bijsia . . . . .  
 . . . . .  
 A u nedilu: j drżubi podilu:  
 Ne bijsia . . . . .  
 . . . . .

## 159.

U horòdoczku morkow,  
 Za horòdoczkom hyczja,  
 Swerbýt mołodù p.....  
 Kobý jejl ne swerbiła,  
 Tobý tycho sydiła.

Obwinawszy głowę p. młodej chustką, wkładają na nią wianek;  
 poczem wstaje ona z jarzma i z kolan p. młodego, wprowadzają ją  
 napowrót do chaty i śpiewają:

## 160.

Iz tista pałenycia      To ne turycia bude,  
 Iz diwky mołodycia!      Ne tur, ne turycia,  
 Ne dywujće sia lude,      Iz diwky mołodycia.

war: Htw. tIV,

‘Teraz „propij“ zasiada do wieczerzy przy odgłosie pieśni:

161.

Usiò nam tutki dobre,  
Łysz jednò nam hydno,  
Łyszè jednò nam hydno,  
Szczò ziąteczka ne wydno.  
Jakbỳ ziať teszczu lubỳw

Kòto neji by chodỳw.  
W rukách horiwku nosỳw.  
Swojù tèszczènkù prosỳw:  
Abỳ wna ne sumneńka,  
Abỳ wna weselenka.

162.

Horiwky ziąteczku, horiwky,  
Imỳłysia tèszczyni podiwyk.  
Horiwky ziąteczku unesỳ  
Tèszczyni podiwyk zahasỳ.

Prychodỳw Harasỳm ne whasỳw;  
Prychodỳw Semjàn ne zallàw,  
Jak pryjde ziąteczko, to zallè.

163.

Stàrosty hołuboczky,  
Zijditsia do kùpoczky,  
Jednù ràdoczku majte,  
Nam horiwoczky dajte.  
Stawsia stàrosto stawsia,  
Swoho kònyka zbawsia,<sup>1)</sup>  
Taj sỳwuju telyciu  
Za horiwky berbenyciu.

Poczynàj stàrosto tysiaczi,  
Posylàj jich do Lwowa,  
Potorhùj boczeczky z medamy,  
Napjeszsia stàrosto j ty z namy.  
Nemà stàrosty doma,  
Bo pojchaw do Lwowa.  
Klùczyky kupuwaty,  
Pywnyci domykaty.

Rjasniji lanỳ z wiwsamy.  
Choròszyj stàrosta iz namy.  
Stàrosto, stàrostoczku,  
Łysz by ty starostyty,  
Łysz by ty starostyty  
Wesileczkom rjadyty.

164.

Zacwyła jàblinka na dwori,  
Położeni pownenky na stoli,  
Po stołu ryba jhraje,  
Pòwnonky naływaje.

165.

Nasz stàrostoczko Josyf,  
Bo horiwoczku nosyt,  
Kotỳ win jeji nosyt,  
Niajże dajè nam dosyt’.  
Nasz stàrostoczko jak pan.  
Bo na nim czòrnyj żupàn.

Ta na nim szjàpoczka dribońka,  
Taj na nim soroczka bińenka,  
Taj na nim czobitkỳ pasowi,  
Taj na nim kozusòk - safjan,  
Chodyt sobi nasz stàrosta jak pan.

<sup>1)</sup> z bàwytysia czoho = pozbyć się czego.

Wraz z propojem zasiada i p. młoda do stołu; lecz p. młody, jako gospodarz nie zasiada, ani też jego rodzice, którym tego wieczora nie wolno nawet łyżką dotknąć się potraw, „szczoby dity ne bul' objistni“ (by dzieci nie były żarłoczne). Przytem matka p. młodej kładzie przed każdym z gości po kawałku „kołacza“, swachy zaś śpiewają:

## 166.

|                                 |                                 |
|---------------------------------|---------------------------------|
| Pytajsia mătinońko              | A my z myleńkym, iz sołodeńkym, |
| Swojeji ditynońky               | W tysowi worótozka.             |
| Kudyż onó chodyło?              | Każyż ditynko, każy dónynko,    |
| Cy dobre wno hostyło?           | Szczo hosti weczérjały?         |
| Wpowiż mý ditynoczko,           | Starýj stárosta kúroczku,       |
| Cy dobre hosti hostyły?         | Mołodyj družbońko húsoczku,     |
| Starýj stárosta jszów lisamy,   | A my z myleńkym,                |
| Mołodyj družbońko polamy,       | Yz sołodeńkym                   |
| A my z myleńkym, yz sołodeńkym, | Towstuju dzwirýnoczku.          |
| Hładenkow dorózeczkow.          | Każy ditynko, każy dónynko      |
| Każyż ditynko, każy dónynko,    | De hosti noczuwały?             |
| Jak hosti zajiżdżały?           | Starýj stárosta w sołomi:       |
| Starýj stárosta liz kruz plit,  | Mołodyj družbońko w połowi.     |
| Mołodyj družbońko zerez plit,   | A my z myleńkym, iz sołodeńkym. |
|                                 | W bileńkych perýnoczkach.       |

## 167.

Ma luba mătinozko,  
 Szczozbým ty upowiła?  
 Ja szcze nyni moją mamko ne jila.  
 Jak obid zakładały  
 Po wodu mja wisyłały.  
 Ja chodyła po wodu  
 Do szyrókocho brodu.  
 Niż ja z brodu wodyciu winesła,  
 Po obidi sia czeladka rozyjszła.  
 Szczo ty meni newistoczko zrobiła,  
 Na szczos meni konówoczky pobyla?  
 Dubowis my konówoczky pobyla,  
 Jaworowe korómesło złomyła.  
 Ja budu swoho tatka prosyty,  
 Aby piszły korómesło zrobiły:  
 Oj chodite lubyj tatku w dubynu,  
 Ta budúte dubynku rubaty,  
 Aby swekri konówoczky widdaty.

168.

Ma luba mătinoczko,  
 Harăzd že meni tutka,  
 Harăzd že meni tutka  
 W czużoji mătinoczky.  
 Wna rano ne wstawaje,  
 Taj pizno ne lihaje.

A jak rano ustane,  
 Szcze j menè powkrywaje:  
 Spy szcze moją newłstoczko,  
 Niaj sia ohriwaje.  
 Niaj sia szcze ohriwaje,  
 Robota ne whawaje.

169.

Chodyła Olėnoczka  
 W hory po jăhody,  
 W dołyny, po małyny.  
 Budź ja znaty,  
 Jak jăhodoczky braty.

Dzełeni w konďwoczku,  
 A prystyhli w korďboczku.  
 Prystyhli swekrycy,  
 A dzełeni swekrowy.

170.

Chodyła Olėnoczka po sadu,  
 Ta sijala Olėnoczka rozsadu.  
 Szcze ne jala rozsada schodyty,  
 Wże sia jala Olėnoczka żuryty:  
 Izijszła rozsada jak łenòk,  
 Treba meni mij myłenkij pełenòk.  
 Wże sia zbyrat rozsada w try łystky,  
 Treba meni mij myłenkij kołysky.  
 Ne swarj mij myłenkij z szyroka.  
 Treba meni mij myłenkij mołokà  
 Dytiatko małè bude,  
 Ta treba hoduwaty,  
 W kołysci kołysaty,  
 W pełenkj powywaty.

Kiedy wieczera się skończy, wychodzą wszysey z za stołu przy  
 odgłosie pieśni:

171.

W nedilu rano,  
 More sia rozihrało,  
 Sonce sia iskupało  
 Toż sia ne sonce kupłe,  
 Olenka potapaje,  
 Tatoczka požjadaje.  
 Mij lubyj tatunczku,  
 Prystupj d' bereżeczku

Ozmj menc za rucieczku!  
 Słyby wăszja wola,  
 Wikupit menè z morja.  
 Ne moją dońko wola,  
 Wikupyty tia z morja,  
 Wozmù tia dońko za ruki obi  
 Łysz tia ne oźmu d'sobi.

(tak samo matce).

U nedilu rano, more sia rozihrało,  
 More sia rozihrało, sonce sia iskupało,  
 To sia ne sonce kupie,  
 Olenka potapaje.  
 Olenka potapaje,  
 Wasylka požjadaje:  
 Ty lubyj mij miłenkyj  
 Wikupy meze z morja,

Slyby twojã wola,  
 Prystupy d berëzeczk,  
 Ozmj mja za rûczeczk.  
 Mojã, Olenko, woła:  
 Ja tia wikuplu z morja,  
 Ozmu tia za ruczky obi,  
 Taj tia prytulu d sobi.

Wówczas p. młoda wkłada sobie na głowę czapkę drużby, nałożwszy wprzód na nią swój własny wianek. Potem bierze miskę do ręki, a do miski wstawia kieliszek, drużba zaś bierze do ręki flaszkę i z niej nalewa wódkę do kieliszka, którym p. młoda wszystkich bez wyjątku częstuje. Każdy, wypiwszy wódkę, rzuca jej pieniądze do miski, swachy zaś śpiewają pieśni:

## 172.

Badaly by, propljcy, hadaly, Wy dajte tãtoczku wõłky,  
 Ta po czerwõnomu składy. A wy mãmõnko korowu,  
 Oj rode rõdoczku bohatty, A wy dajte sestryczky jahnyczky,  
 Podaruj towarëc rohatyj A wy dajte brãtzyky baranci,  
 Wy dalekyj rõdoczku czerwõni!

## 173.

Taj wytaj Olënoczko Wytajsia Olënoczko,  
 Do sweji mâtinoczky. Do swoho tatûneczka.  
 Ne budu sia wytaty, Ne budu sia wytaty  
 Szcze sia budu wprawdaty. Szcze sia budu wprawdaty.  
 Co obicaly sywu korowu, Bo obicaly woły z obory,  
 Tepër ne chotiãt daty. Tepër ne chotiãt daty.

## 174.

Perepywat Olënoczka propojec,  
 Zapjała fartuszkõm u stolec:  
 Widodny družbońko fartuszõk,  
 Dam ja ty družbońko pyrożõk.  
 A totõ pyrożõk makowyj,  
 Dla tẽbe družbońko łakomyj.

## 175.

Wiris kukurudz bez szyszky.  
 Tepër chody družbońko bez szjypky!  
 Najmý družbońku cymbaly,  
 Widwedý mja družbońko do mamy.  
 Widwedý mja družbońko widkys nia wziaw,  
 Doky meni winoczok ne ziwjãw.



Bo jak meni winoczok ziwjane,  
 To wże menè mojà mamka ne pryjme.  
 Widwedŷ mja družbońko widkys nia wziaw,  
 Doky my sia fartuszòk ne zimnław.  
 Jak meni sia fartuszòk izimne  
 Tohdŷ menè mij tâtoczko ne pryjme.

## 176.

To ty ne dzwenŷ łucze  
 Do stinky zołotoji!  
 Ne pobudŷ swêkorcia  
 U bilij pòstikonci.  
 Bo win u mene schocze  
 Darunku wełŷkoho.  
 Darunku wełŷkoho,  
 Soroczky bilèńkoji,  
 Bilèńkoji, tonkoji.  
 Ma luba mâtinoczka  
 Wdily my połotencia,

Szczom jehò biluwała  
 Pry tychim dunâjeczku.  
 Pry tychim dunâjeczku,  
 Pry dzielenim bereżeczku.  
 Ja budu daruwaty  
 Swêkorcëwy soroczku,  
 Swêkorcëwy soroczku,  
 A swekri choť piwoczku,  
 A zowycy chustoczky,  
 Diwerjowy rucznyky.

Późno w nocy odchodzi „propij“.

W czwartym dniu wesela, zwykle we Wtorek, družba ubiera się komicznie, t. j. nawleka na siebie płachtę, ponatyka choiny i kawałków papieru za kapelusz, przywiąże do siebie stółek i w towarzystwie innych chłopców i muzyki jedzie po kucharkę i po starostę p. młodego, przywożą ich i zabawiają się jeszcze cały dzień w domu p. młodego.

We Środę odbywa się ugoszczenie w domu p. młodej, przy którym swachy śpiewają cały szereg prześlicznych pieśni, nie tyle obrzędowych, ile raczej malujących trudne położenie młodej „newistky“ w domu męża.

## 177.

Maty dońku wiprawłała,  
 Tak jeji nakâzuwała:  
 Ma luba ditynoczko,  
 Ne czjasty<sup>1)</sup> w hostynoczku.  
 Wna żdała roczok,  
 Żdała i druhyj,  
 Ne mohłasia sterpity,  
 Perewerłasia sywow zazulkow,  
 Do mamky poletity.  
 Nadijsia mâtinoczko,  
 Jdè do tia hostynka.  
 Twojà luba ditynka.

Hostŷ, dòneczko hostŷ,  
 Łysz ne połomy mostŷ!  
 Nadłetiła wna u tatkiw sadòk,  
 Ta uziła kuwaty.  
 Wijszów tâtoczko wolim dawaty,  
 Chodyt słuchaje, zazulka kuje.  
 Ba szczo to za zazulka?  
 Wijszła mâtinka ta nadzyraje,  
 Jala piznawaty:  
 Totò zazuleczka  
 Ma luba ditynoczka!  
 To wna chodyt, dòneczku prosyt:

<sup>1)</sup> czastyty = ucześnieć.

Chodŷ dońko do chaty,  
 Dam ja ty obidaty!  
 Nijak meni moją mătinko  
 Twoho obidu źdaty,  
 W mene swėkrycia, ne mătinczka  
 Ta bude narikaty.  
 Ma luba ditŷnoczko,  
 De twoji żowty kosy,  
 De twoji żowty kosy,  
 Szczom jich cesała dosy?  
 Ma luba mătinczko,  
 Moje żowte wołosia.  
 Moje żowte wołosia  
 Iz śmitiôm wimełosia.  
 Ma luba ditŷnoczko  
 Deż twoji bili łyčia?  
 Szcze iz nedlli, moją mătinko,  
 Wibyla my pjanŷcia.  
 Ma luba ditŷnoczko  
 Deż twojê bile tiło?  
 U pjanyci, moją mătinko,  
 Užê rik jak zmarniło.  
 Pokŷż ja ja moją mătinko,  
 Koło tebe robyła,

Na twojim podwirjeczku  
 Kałŷnoczkoju cwyła.  
 Jak wid tia, moją mătinko  
 Menê mołodŷ wziaty,  
 Tohdŷ wid łyczka mŷho rumjãnoho  
 Kałŷnoczku widniały.  
 Dałaś nia mamko dała.  
 Za wody hlubŷkiji,  
 Za polã szyrokiji,  
 Za lišŷ temnėnkiji.  
 Na menes ne wważała,  
 Łysz na syweńki woły:  
 Bym do tia ne chodyła  
 U hostynku nikoly.  
 A ja budu, luba mătinko,  
 Usi lišŷ rubaty,  
 Usi lišŷ rubaty,  
 Taj more izpuszczjaty.  
 Budu hory kopaty,  
 Na mory mosty kłosty,  
 Ne budu roku źdaty,  
 Budu sia wibyraty  
 Do mătinky w hostynku,  
 U łubuju hodynku!

## 178.

Cy radas mamko moją,  
 Szczo nas nadyjszłŷ dwoje  
 Na podwirjeczko twojê?

Tobim doneczko rada,  
 Bos moją ditŷnoczka,  
 I ziateńkowym rada,  
 Bo twoją družynoczka.

## 179.

Koło tebem ziãteczku chodyła,  
 Taj ciłŷ niczku prosyła.  
 Dałam ty ziãteczku wołyky,  
 Ne zbawłaj my ziãteczku ditynky.  
 Dałam ty ziãteczku i skryniu  
 Dałam ty dŷneczku gazdyniu.

Ne byj jeji ziãteczku nikoly,  
 Dam ja ty ziãteczka szcze woły.  
 Ne byj jeji ziãteczku u noczy,  
 Niaj ne wiplãkuje oczy.  
 Ne byj jeji ziãteczku i w dnynu,  
 Bo prokłŷnaje rodynu.

Ty robysz ziãteczku nesławu,  
 Położysz żinoczku na ławu!  
 Meczysz jeji ziãteczku za kosy,  
 Ja plełã, cesała jich dosy!  
 Tepėr wŷe ziãteczku ne budu,  
 Ne twoją tėszczeńka ja budu.

## 180.

Dajże meni moją mamko hostynu,  
 Ja łyszyła moją mamko ditynu;  
 Treba ity moją mamko do domu,  
 Zahaniaty wółky w oboru!  
 Korowy ne dojeni,  
 Telatka ne pojeni.

## 181.

|                                 |                                |
|---------------------------------|--------------------------------|
| Oj ty myleńkyj, mij sołodeńkyj, | Ja wże tepër ne twoją.         |
| Chodimo do dómeczku!            | Oj žal że meni moją mătinko.   |
| Doma wółky ne napojeni,         | Szczom lycho izrobyla,         |
| Szcze wijdut na wbòroczku.      | Mamka stareńka, jak zazuleńka, |
| Oj bud' zdorowa, mătinko moją,  | Toż bo ja tia łyszyła.         |

Na tem kończy się wesele.

W końcu dodać jeszcze muszę, że chociaż przy każdym weselu jak najdokładniej zachowują każdą ceremoniję, a przy każdej ceremonii znowu tok myśli jest zawsze jednakowy i robią także zawsze to samo, to jednakowoż nie należy myśleć, że nie można na tyle odstąpić od raz przyjętej formy, żeby wszystko mówione było temi samemi słowami, tak żeby nic nie mogło być opuszczone ani dodane. Przeciwnie, chwałą sobie bardzo, jeżeli starostowie, druźbowie i inni spełniają wprawdzie swe zadanie wedle ustalonych form. jednakowoż i ze swej strony umieją dołożyć jakiś niezwykły dowcip lub też zrobić jakiego niepraktykowanego figla. Z tejto przyczyny wybierają właśnie na starostów, druźbów, kucharkę i t. p. ludzi znanych ze swego dowcipu i wesołego usposobienia. Dlatego też, naprowadzając tego rodzaju rozmowy, starałam się ukazać tylko temat, około którego rozmowa się obraca. Za to są inne zwyczaje i przemowy, w których nic nie może być zmienionem, jak np. przy „proszczy” i t. p.



# Obrzędy weselne

## ludu ruskiego we wsi Cetuli

### w powiecie Jarosławskim

opisała

**Michalina Tomaszewska.**

---

Na parę tygodni przed zamierzonym weselem, parobek chcący się żenić kupuje wódki, piwa lub miodu, a uprosiwszy sobie dwóch poważnych gospodarzy, idzie z nimi w nocy „w starosty“ pod okno wybranej dziewczyny. Gdy na ich pukanie wyjrzy kto z chaty, jeden ze starostów odzywa się: „Czy jest gospodar w domu? Naj nas wyprowadyt bośmo pobludyły. Bułyśmo na jarmarku, chtyłyśmo kupyty jaliwku, ąleśmo ne distały: możebysmy tutka distały?“ Gdy gospodar starostów nie przyjmuje, mówi że nie ma jałówki na sprzedaż, wraca do chaty nie zapraszając gości za sobą i nie świecąc światła. W przeciwnym razie odpowiada: „Ta możeby tu i była jałówka!“ Późem wchodzi do chaty, zaświeca światło, za nim wchodzi przybyli, mówiąc: „Sława Jezusu Chrystu“ — „Sława na wiky.“ odpowiadają rodzice, a p. młoda spostrzegłszy kawalera, ucieka na dwór lub do najbliższej sąsiadki.

Teraz jeden ze starostów prosi o kieliszek, napełnia go przyniesionym trunkiem i pije do rodziców mówiąc: „Daj Boże w dobryj czas zaczaty a w lepszej skińczyty“. Tymczasem wychodzi ktokolwiek z chaty by poszukać panny młodej. Gdy ją wynajdą i przyprowadzą, podaje starostom rękę i wita temi słowy: „Jak sia majete.“ Pan młody pije do niej przyniesiony trunek i podaje jej nalany kieliszek, który ona wypija odwróciwszy się od kawalera. Wybiega potem aby sprosić najbliższych sąsiadów na starosty swoje i częstuje przybyłych trunkiem p. młodego, co trwa zwykle do rana.

Trzeciego dnia po „starostach“ p. młody kupuje znowu miód, wódkę lub piwo i z obydwoma starostami idzie do p. młodej „po słowo“, czyli ostateczną odpowiedź. Jeżeli w tym czasie p. młoda lub jej rodzice, rozmyśliwszy się inaczej i cofnąwszy się, dają odmowę, to zwykle zwracają kawalerowi „koszta“, t. j. pieniądze wydane na trunk. W przeciwnym razie, dawszy odpowiedź pomyślną, spraszają sąsiadów, traktują ich przyniesionym przez p. młodego trunkiem i układają się o posag, co także zwykle trwać do rana. Przy tych układach w imieniu p. młodego występuje starszy starosta, któremu ojciec p. młodej wymienia posag przeznaczony dla swej córki, t. j. ilość pieniędzy i pola, oraz wyprawę w dobytku i odzieży, bogatszą lub skromniejszą, zależnie od własnej zamożności. Ze strony zaś p. młodego nie ma obowiązku przedstawiania swego stanu majątkowego; tylko jeżeli jest wdowcem, to zapisuje p. młodej „grunt“.

Panu młodemu aż do samych zaręczyn służy prawo cofnięcia się od zamierzonego ożenku, chociażby się to stało dlatego, iż upodobał sobie inną tymczasem.

Otrzymawszy już stanowcze przyrzeczenie, idzie p. młody naza-jutrz po „słowie“ z matką lub ojcem do księdza i daje pieniądze na zapowiedzi. P. młoda w towarzystwie ojca lub matki zanosí księdzu kurę lub inny jaki podarek. Ksiądz mówi wtedy pp. młodym kiedy mają przyjść na pacierz i katechizm. Odtąd w domn obojga pp. młodych robią przygotowania weselne: porządkują w chacie, bielą, myją, piorą, pieką i t. p.

Wreszcie na tydzień przed weselem (albo aż w Sobotę przed ślubem) odbywają się zrękowiny. Na ten akt p. młoda sprasza sąsiadów, przyjaciół i krewnych i wybiera sobie dwie drużki; p. młody zaś przyprowadza z sobą rodziców, obu starostów wraz z ich żonami (wdowcy nie mogą być starostami) i dwóch družbów oraz przynosi piwo lub wódkę. Gdy się już wszyscy poschodzą, jeden ze starostów wprowadza pojedynczo za stół p. młodą, drużki, p. młodego i družbów; wszyscy inni sami zasiadają. Poczem ten sam starosta bierze przygotowane już przedtem przez p. młodą dwa pierścionki na talerzu, przykryte dwiema małemi, czerwonymi chusteczkami, podaje je po kolei (z talerzem) rodzicom p. młodej i p. młodego; a gdy ci pobłogosławią i przeżegnają, oddaje talerz z pierścionkami p. młodej. Ona wkłada narzeczonemu pierścioneł na palec i chustkę za pas; drugi pierścioneł wkłada na palec sobie, a drugą chustkę za pas starszemu družbie. Teraz śpiewają krewni i żony starostów: t. j. starościńcy:

## 1.

Kudaj nam leża, daj nam stizajka <sup>1)</sup>

Mij tatusiejku, mij ridnesejki,

Majete mnia wolu daty,

Dajte my zapysaty:

W świtłojci na ścinojci

W komorojci na skrynojci.

<sup>1)</sup> Przed każdą choćby najkrótszą piosenką ten wiersz śpiewają. Napróżno zapytywałam kobiet i ruskiego księdza o znaczenie tych wyrazów: nikt mi nie umiał powiedzieć. W dalszym ciągu obrzędu nie będę tego wiersza powtarzać.

Jeden ze starostów, lub jeżeli ten pisać nie umie, to kto inny, zakreśla węglem duże koło na ścianie i wpisuje weń imię i nazwisko p. młodego i rok bieżący. Napisu tego nie wolno zetrzeć ani zabielić nikomu, póki sam z czasem nie zetrze się ze ściany.

W czasie zrękowin p. młody daje swej przyszłej pieniądze na czepiec. Po zrękowinach śpiewają starościny:

## 2.

Jużto Hanusiu po zaruczynejku  
Teraz sia wczy robity.  
Jeszcze tia ne wziął mołodýj Hrycio  
Jużby tebe chtił byty.

„Nejże obiciat ne obiciaje,  
Ne bude mene byty,  
Maju Tatusia ridnesejkoho  
Bude mia boronyty“.<sup>1)</sup>

Na kilka dni przed weselem p. młoda idzie z obiema družkami prosić o błogosławieństwo tych krewnych i przyjaciół, którzy w innej wsi mieszkają. I druchny i p. młoda ubrane są w świąteczne stroje, a ostatnia ma jeszcze głowę umajoną barwinkiem i kilkoma wstęgami (zwykle dwułokciowej długości) złożonemi na pół tak, że każda spada dwoma końcami na plecy. Najprzód idzie starsza družka, za nią p. młoda a na ostatku młodsza družka czyli „piwdriżka“. P. młody idzie osobno do swoich krewnych ze starszym družbą.<sup>2)</sup>

Przyszedłszy do domu, w którym mają prosić o błogosławieństwo, družki wyprzedzając zawsze p. młodą wchodzi pozdrawiając obecnych w chacie, poczem przystępują do każdego z osobna i mówią: „Pròsymo was bardzo pięknie, szczòbbyšte pryjszły na wisile“. P. młoda całuje każdego w obie ręce i kłania się nisko po trzy razy na prawą i lewą stronę, a starsza družka mówi w jej imieniu: „Prosym o błòhosłòweństwo!“ Odchodząc mówią jeszcze: „Prosyły tatunio, mamunia i my was bardzo pięknie prosym, prijdit na wisile“. Teraz starsza družka kłania się wszystkim razem głęboko trzy razy, powtarzając za każdym ukłonem: „Prosym o błòhosłòweństwo!“

<sup>1)</sup> W Cetuli dużo jest Polaków. To zmieszanie się Polaków z Rusinami wpłynęło na mowę tych ostatnich. Nie mówią tu czysto po rusku, mieszają wiele słów polskich, wszędzie zamiast *ti* używają *j*. Staralam się też zapisywać piosenki tak, jak mi je dyktowano lub śpiewano, niezmieniając błędnych wyrazów, ani odmiennego niekiedy akcentowania. Podobnejsze znianie, jak mowa, uległy w tutejszej okolicy i melodyje p. eśni ludowych ruskich. Rzadko zdarza się tu słyszeć głos dźwięczny i miły, a melodyje tutejszych pieśni weselnych są daleko uboższe i mniej rzewne, niż głębiej na Rusi Czerwonej, np. w pow. Złoczowskiem. Tutaj, przeciwnie odznaczają się one krzykliwością i monotonią, których nie podobna jest ująć w formy muzyczne.

<sup>2)</sup> W drodze spotkając kogo, chociażby kilkoletnie dziecko, kłaniają mu się nisko z daleka.

Zupełnie tak samo prosi o błogosławieństwo p. młody. Krewni obdarzają pp. młodych różnemi podarkami, stosownie do chęci i zamożności. W swojej wsi proszą pp. młodzi o błogosławieństwo tego dnia, w którym się zaczyna wesele, t. j. w niedzielę i znowu idą w porządku wyżej wymienionym. Wychodzą z domu dość wcześnie, aby mogli obejść wieś całą i ukłonić się każdemu, gdyż zwyczaj nikogo ominąć nie pozwala.

Jeżeli pp. młodzi są oboje zamożni, to wesele odbywa się osobno; w przeciwnym razie razem.

Właściwe wesele w obu domach zaczyna się dopiero z przybyciem muzyki. Wtedy też u p. młodego zaczynają piec korowaj<sup>1)</sup>. Do tej czynności przychodzą zaproszone przez p. młodego starościny, t. j. żony obu starostów i swaszki (sąto dziewczki wybrane przez p. młodego. Jest ich 4 lub mniej. Należy do nich zwykle siostra p. młodego), kilka innych dziewczek i drużba. Przybyłych częstuje matka w komorze wódką, poczem zabierają się do roboty. Starościny rozcyniają ciasto, które bywa z żytniej lub pszennej mąki, stosownie do zamożności gospodarzy i mówią: „Hòspody dopomahaj!“ albo „Daj Boże w dobryj czas zaczaty a w lepszyj skńczyty“.

Przy mięszczeniu korowaja śpiewają:

## 3.

Prosyły nas do korowaja,  
Ja chustojky ne maju:  
Chustojka u szwaczky,  
Koszulka u praczky,  
Czemże ja sia postawiu?  
Prosyły nas do korowaja,  
Ja sukmany ne maju:

Sukmanka u krawciã  
Czerewyczki u szewciã,  
Czemże ja sia postawiu?  
Prosyły nas do korowaja,  
Ja kònyka ne maju:  
Kònyczok w stajni,  
Gospodar w zabawi,  
Czemże ja sia postawiu?

## 4.

Korowajowe tisto  
Ne zmistyłosia w misto;  
Zmistyłosia w rynek,  
Zakwitło jak barwinok.

## 5.

Deż nasza korowaiczka?  
Oj jak rumianoho łyczka.  
Wi Lwowi wyszywana,  
W Krakowi darowana.

<sup>1)</sup> U p. młodej pieczenie korowaja nie jest aktem tak ważnym jak u p. młodego. U niej piecze korowaj matka lub jakie inne kobiety w niedzielę wieczorem, lub w poniedziałek, kiedy pp. młodzi pójda do ślubu. Rzadko kiedy śpiewają u niej przy pieczeniu korowaja, a jeżeli śpiewają, to te same pieśni, co u p. młodego.

## 6.

Jàrąja jaryczojka,  
 Żymaja pszenyczojka,  
 Ne w stozi tobi byty, (być)  
 Korowaj tobi byty.

## 7.

Znaju że ja znaju,  
 Szczo je w tim korowaju:  
 Zo sim kirnyć wodycia,  
 Zo troch łaniw pszenycia.  
 I majowoje masło,  
 Aż sia diwyty krasno.

Gdy już ciasto wyrośnie i mają korowaj wyrabiać, mówią: „Dopomahaj nam Boże i preczystaja maty, korowaj zaczynaty“. Przy wyrabianiu korowaja czynne są starościny, swaszki i inne dziewczki. Najprzód robią z ciasta dużą bułkę, a na niej układają wylepione z ciasta rozmaite ozdoby, jakie im ich concept i zręczność podyktuje. Przy tej czynności śpiewają:

## 8.

Korowajowe tisto  
 Po stołojku skakało,  
 Ta sy misce wybirało,  
 De sia bude wypikało.

Przy wsadzaniu korowaja musi być obecnym starszy družba: dokłada on dREW do pieca, przytrzymuje łopatę, przynosi wodę i t. p. Za tę pomoc dostaje od starościn chusteczki czerwone. Jeżeli zaś przy pieczeniu korowaja nie jest obecnym, to musi za karę płacić starościnom. Oprócz dużego korowaja pieką także i małe: dla księdza, „do dwora“ i dla dwóch družek p. młodej. Wsadzając korowaj śpiewają:

## 9.

Rozlehajsia piece,  
 Naj sia korowaj pecze.

Teraz družba, wzięwszy łopatę, tańczy z nią po chacie, a następnie ze starościnami. Wodą, którą maczały ręce przy wyrabianiu korowaja, myją sobie kobiety twarz, potem kropią uciekające dziewczki, przyczem nie obchodzi się bez śmiechu i rozmaitych figlów.

Gospodyni przysposabia wódkę, ser i chleb dla „korowajnyć“, a one tymczasem śpiewają:



## 10.

Tatusiu hołuboku,  
 Pryniesi nam widkupojko:  
 Korowaj my wsadyły,  
 Widkupojku ne pyły.

Uczęstowane tańczą i zabawiają się aż do rana, t. j. aż do chwili, w której mają się wybierać do ślubu.

U p. młodej zaczyna się tymczasem wesele zupełnie inaczej. Skoro muzyka przyjdzie, staje pod oknem i gra. Oboje gospodarstwo wychodzą, zapraszają muzykantów do chaty, gdzie ci odegrawszy „kuranta,” t. j. wstępną przygrywkę, piją przysposobioną wódkę i jedzą chleb, poczem wychodzą do sieni i znowu grają. Drużki w chacie śpiewają:

## 11.

|                                    |                                |
|------------------------------------|--------------------------------|
| Wyleciał ta ptaszek,               | Jam sy wybierala,              |
| Bez dębowy lasek.                  | Jam sy rozważala,              |
| Na nim piórko zagrało, zagrało.    | Nie mogłam sy rozważyć,        |
| Byłoże sy wybrać, nadobna Hanusiu, | Zła mnie dola pasła,           |
| Miałaś ty czas nie mały, nie mały, | Już mnie nie minęła,           |
| Nie na roczek na półtora,          | Musiała mnie narazić, narazić, |
| Ino na wiek cały.                  |                                |

P. młoda, wzięwszy obie drużki za ręce, okręca się z niemi trzy razy w około i zapytuje rodziców i wszystkich obecnych po trzykroć czy wolno odprawić wesele? Na jednogłośnie odpowiedź: „wolno! wolno!” wychodzą wraz z wszystkimi do sieni. Drużki ustawiają pary do tańca, przyprowadzając tancerza do dziewczyny lub tancerkę do chłopca, przy czem śpiewają:

## 12.

Rozleciły nam sia sywe hołubonki,  
 Po lisi, po polu:  
 A któż ich pozhaniał, o mój mocny Boże,  
 Do domu, do domu?

Gdy już wszystkie pary są poustawiane, drużki śpiewają:

## 13.

Ja już pozhaniała i porachowała, Rachuj sam, rachuj sam.  
 Wszystkie są, wszystkie są. Kołyś ty rachowała, ne budu rachował,  
 Jeżeli ne wirysz nadobnyj Iwasiu, Wiru dam, wiru dam.

Ustawione pary tańczą, a drużki, wzięwszy p. młodą za ręce, i pokłoniwszy się wszystkim trzy razy, wchodzą wraz z drużyną weselną do chaty i zabierają się do wicia wieńca. Jeżeli p. młoda ma rodzonego lub ciotecznego brata, to udaje jej się czasem uprosić go, aby jej wieniec wieć zaczął. Rzadko jednak daje jej się brat uprosić, bo się „bardzo wstydzi”; wybiera więc p. młoda i prosi o to jaką poważną kobietę. Na stole przykrytym białym obrusem położy dwa bochenki chleba i za stół ten zasiada wybrana kobieta, obok niej drużki, inne kobiety i dziewczki. Wszyscy siedzący przy stole czynni są przy wiciu: podają barwinek, równają i t. p. P. młoda siedzi pod piecem i płacze, a drużki śpiewają:

## 14.

Wij sia winojku, wijsia,  
Ty Hanusiu ne żurysia.  
Małaś ty sia żuryty,  
Buło sia ne ruczyty.

Muzyka gra, goście weselni się schodzą, drużki śpiewają dalej:

## 15.

Wiła Hanusia winoczek  
Z krutoji rutojki serodoczok;  
Wiła, wiła, perewiwała,  
Krutoju rozmajzilejku perekładała.

Potoczyła ho po stoli  
Jaż do matinky nasław.  
Już ja winojka ne pryjmu,  
Pered żalliściu ne mohu,  
Pered szezamy ne wydžu.

## 16.

Wsi dworobjy schodyła,  
Słezojky ne wronyła.  
Jaż na matijczyn dwir pryszła,  
De stała, — zadumała,  
De siła, — zapłakała:

Cy ja wam chlib perejiła?  
Cy wodu perepiła?  
Je chlib w komorobji,  
Je wodà w studinojci,  
Stizajka do komory,  
Szezom chodyła po ubiory.

## 17.

Dopomożj tatusiejku  
Swojemu wisiejku.  
Tatusiejko tak mowyt:  
Niech tia Boh błohosłowyt,  
W szczastywu hodynojku,  
Wsiu twojch družynojku.

## 18.

Po pid lisojko, po pid zelenij,  
 Tam Hanusia chodyła,  
 Kałynojku łomyła,  
 Po stołojku stawyla,  
 Samà sy za nym siła.  
 Pytała sia tatusiejka:  
 Cy budù ja takaja,

Jak kałynojka taja?  
 Budësz Hanusiu budesz  
 Poky u mene budesz.  
 Jak pijdësz wid mene,  
 Wpade krasojka z tebe.  
 Ne tak z tebe samoji,  
 Jak z kosojky żowtoji.

## 19.

Samà łypojka, samà zelena,  
 W czystim polu stojała.  
 Chotiaże na niu witrojky wiły,  
 Łystojki utrymała.  
 Samà Hanusia mołodisejka

U swoho tatusia była;  
 Chotiaże na niu lude hađały,  
 Winojka dochodyła.  
 Winojka dochodyła,  
 Sławojki dostupyła.

## 20.

Sumnaja sobotojka,  
 Sumowała Hanusiejka.  
 Sumowała swoju dolu,  
 Stojała nad wodoju.  
 Idy doły z wodoju,  
 Ja zaraz za toboju.  
 Jest tam w wodł łozyna,  
 Widpiecznë sy družyna.  
 I my sy widpiecznemo,

Łystojko napyszemo.  
 Czerwonoho zołotoho  
 Do Iwasia mołodoho.  
 Najże Iwasio znaje,  
 Jak sia Hanusia maje;  
 Majeż ona sia maje,  
 Jak maczok prekwitaje  
 Jak maczok w horodojku,  
 Jak lilija w sadojku.

## 21.

Powidaweś kałynowyj łystojku,  
 Szczo ne budesz opadaty;  
 Teraz padajesz, zemlu okrywajesz,  
 Tuhu zymoju czujesz.  
 Powidałyšte mij tatusiejku,  
 Szczo mia ne daste wid sebe:

Teraz dajete, serce krajete,  
 Ditysejko wid sebe!  
 Ja ta ludej ne znaju,  
 Rodynojky ne maju.  
 Bude Hanuś rodynojka,  
 Iwasiowa matinojka.

## 22.

Co ludzie gadali,  
 Wygadali djabła:  
 Ja sy w wianku dochodziła  
 Cała moja prawda.

Gdy już wicniec uwity, śpiewają:

## 23.

Wyjdy Hanusiu do nas,  
 Wykupy winòk od nas;  
 Zadzwón skłinojkamy,  
 Nad swojimy družojkamy.

Jeżeli p. młody jest kawalerem, wiją i dla niego wieniec z barwinku, który on wkłada na kapelusz gdy ma jechać do ślubu.

Gdy wicie wieńca się skończy, p. młoda przystępuje do stołu, stawia na nim wódkę, kłania się przez stół tej kobiecie, która wita wieniec, całuje jej ręce i pije do niej wódkę. Oba wieńce bierze do zapaski i swój chowa do „komory“. Bierze potem przyniesioną już przedtem z lasu choinkę (którą zowią „rizga“), przystraja ją barwinkiem i zawiesza na niej uwity dla p. młodego wieniec, koszulę uszytą przez szwaczkę (jej samej szyć nie wolno) i białą dużą chustkę płócienną. Wybiera potem z pomiędzy weselnych gości 9, 11 lub 13 chłopców (byle nie do pary), a uczęstowawszy ich wódką i pieczonemi pierogami z serem, z żytniej lub pszennej mąki, daje jednemu z nich choinkę z powieszonemi na niej przedmiotami i wyprawia ten orszak do p. młodego.

Podczas, gdy p. młoda zajęta jest obwieszaniem choinki, družki przyspiewują:

## 24.

Hdeś kałynojko rosła,  
 Szczoś takaja roskoszna?  
 Ta w lisi pry dolyni,  
 Pry czerwonij kałyni.

Hdeś Hanusiejko rosła,  
 Szczoś takaja wyrosła?  
 U tatusia w chołodoczku,  
 Na sołodkim medoczku.

Po odejściu orszaku z choinką, matka częstuje wódką i pieczonemi pierogami wszystkie kobiety i dziewczęta, które wity wieńce.

Gdy przyniosą choinkę do p. młodego, on zdejmuję z niej wieniec i koszulę, w chustkę zaś białą zawiązuje pieniądze za wieniec, ile jego możnaść i wola, zawiesza ją napowrót na choince i odsyła tym samym orszakiem p. młodej. Ona zdejmuję chustkę z pieniędzmi, choinkę wtyka za płot i pozostawia ją tam póki nie uschnie.

Tymczasem już dnieje; nadechodzi więc pora rozplatania p. młodej do ślubu. Družki i kobieta, która wita wieńce (starościna), przysposabiają dziecę „w komorze“. P. młoda prosi brata, by ją zaczął rozplatać. Jeżeli brat nie „duże wstydlivyj“, to daje się uprosić i zaczyna rozplatać warkocz siostrze, która usiada na przysposobionej (nieczem nie przykrytej) dzieży. Podczas tego družki i starościna śpiewają:

## 25.

Brat sestrę rozplitaje,  
Rozumu naucza je:  
Bud' sestro rozumnaja,  
Do ludęj przyjemnaja.

Potem družki kończą rozplatanie i czeszą p. młodą, śpiewając :

## 26.

|                            |                              |
|----------------------------|------------------------------|
| Ta w nowij kliti,          | Oj ne wpuszczu, ne wpuszczu, |
| Jasnyj misiaczekjo swityt, | Żowtn kosu rozpuszczu.       |
| Sòniejko zaziraje:         | Mojà kosa pozłączana,        |
| Tam sia mołoda Hanusia     | Ostatnyj raz rozplitana.     |
| Do ślubu wybira je.        | Moja kosa ginie              |
| Pukat' do niej tatusiejko: | Jak maczok w horodojku,      |
| „Wpust'ż mia Hanusiejko“!  | Jak lilija w sadojku.        |

## 27.

Pomyśl Hanusiu sobi,  
Czy ne żal bude tobi  
Diwockoji urodojki,  
Żowtoji kosojki?

## 28.

|                           |                          |
|---------------------------|--------------------------|
| W nedilu raniejko         | Wołała ratunojku:        |
| Kupałosia soniejko;       | Ratuj mia tatusiejku     |
| A Hanusia ho chytała,     | Ja tia Hanuś ne zratuju, |
| Samà za nym w more wpała. | Toho mora ne zhruntuju.  |

Družki wkładają wieniec na głowę p. młodej i przypinają jedną niebieską wstążkę z tyłu do wianka, złożoną na pół tak, że oba końce spadają na plecy; drugą także niebieską wiążą jej pod brodą. Reszta ślubnego stroju p. młodej składa się z białej fałdzystej spodnicy, białego fartuszka i żupana (jeżeli nie ma swego więc pożyczca). P. młody, pobłogosławiony przez rodziców i pokropiony przez matkę święconą wodą (przyczem swaszki śpiewają mu tak samo, jak družki p. młodej), przychodzi ze swą drużyną do p. młodej, aby z jej domu pojechać do ślubu. Ubrany jest w nową sukmanę z szaraczkowego sukna z niebieskimi wyłogami.

Teraz oboje pp. młodzi przyklękają przed rodzicami p. młodej, całują im twarze i ręce, a starosta w imieniu córki prosi rodziców o darowanie wszystkich przewinień i o błogosławieństwo. Znaczniejszym gościom weselnym także się pp. młodzi kłaniają. Družki śpiewają:

## 29.

Hrajte skripojki risiko,  
 Kłaniajsia Hanuś nisko,  
 Jak błyskim tak dałekim,  
 Wsim ditojkam małejkim.

Cały orszak weselny wychodzi z chaty, a drużki śpiewają dalej:

## 30.

|                        |                       |
|------------------------|-----------------------|
| Błohosłow y tatusiejku | Dribnymy szezojkamy;  |
| Swoje ditytojko:       | A na dworojku         |
| Jak z komorojky        | Swiaszczenoju wodoju. |
| Dobrymy słowojkamy;    | Za worotamy           |
| Jak z chatynojky       | Dobroju dołenkoju.    |

Ojciec i matka wychodzą wraz z orszakiem, aby raz jeszcze pobłogosławić pp. młodych. Matka trzyma po bochenku chleba pod pachami i niemi błogosławi, a potem kładzie je na słupkach bramy, przez którą mają wychodzić pp. młodzi. Ojciec w imieniu matki skrapia całą weselną drużynę święconą wodą, drużki śpiewają:

## 31.

Skrapiāj nas matinojko  
 Swiaszczenoju wodojkoju,  
 Swiaszczenoju wodojkoju,  
 Dobroju dołenkoju.

P. młoda wsiada na wóz, z nią starościny i drużki.

Przez całą drogę musi stać, gdyż jeżeli w drodze spotkają kogo, to musi się uklonić z wozu. P. młody i družbowie jadą na koniach obok wozu. Gdy konie mają ruszać, drużki i starościny śpiewają:

## 32.

Stań Hanusiu na wozi,  
 Pomyśl sy o dorozi:  
 Czyż ne żal budē tobi  
 Diwōckoji urodojki  
 I żowtoji kosojky?

Gdy już konie ruszą:

## 33.

|                                   |                           |
|-----------------------------------|---------------------------|
| Podcinaj kędzierzawy woźniczejku, | Niech Hanusia nie płacze. |
| Podcinajże koniczejka,            | Podcinajże je śmieje,     |
| Podcinajże i kłaczę,              | Niech się Hanusia śmieje. |

## 34.

Do ślubojku idemo,  
Dwa kwitojky wedemo :  
Jeden kwitojko  
Mołodyj Iwasejko,  
Druhyj kwitojko  
Mołoda Hanusejka.

Gdy już są blisko cerkwi, śpiewają :

## 35.

Nemà księżejka w doma,  
Pojlehały di Lwowa  
Klūczykiw kupowaty,  
Mołodiatam ślub daty.

Wracają od ślubu w tym samym porządku, w jakim jechali do cerkwi. Jeżeli cerkiew jest bardzo blisko, to cały orszak weselny udaje się tam pieszo. Wtedy pp. młodzi idą obok siebie, ale nie trzymają się za ręce. Przy nich i za nimi idą druźbowie, i t. d.

W powrocie od ślubu śpiewają :

## 36.

Diakujem księżejkowy  
I jehò diaczejkowy,  
Że nam ślubojko dały,  
Ne dużo wid nas brały :  
Czerwonoho zołotoho  
Wid Iwasia mołodoho.

## 37.

|                            |                       |
|----------------------------|-----------------------|
| Pryslała Hanusia try razy  | Z kònyka woronoho,    |
| Pered obrazom,             | Jwasia mołodoho.      |
| Szezo ne zdradyt Iwasejka: | A win jeji zdradyw,   |
| A ona ho zdradyła,         | Bo ji winojka zbawyw. |
| Z kònyka ho zsadyła,       |                       |

Teraz pp. młodzi się rozchodzą: p. młody wraca ze swą drużyną do swojej chaty a p. młoda do swojej. Drużyna p. młodej śpiewa :

## 38.

Radujsia matinojko,  
Wziały ślub dytiaojka:  
Jak jednoje, tak druhoje,  
Jużto naszi oboje.

39.

Hoja mamuniu, heja,  
 Wże Hanusia ne twoja,  
 Ino toho pana,  
 Szczo z nym slubojko brała.

40.

|                             |                                    |
|-----------------------------|------------------------------------|
| Poza worotia, poza zołotia, | Wyjszła do neji                    |
| Zołotom nakrapiana,         | Matijka jeji                       |
| Mołodà Hanusiejka           | Zo dwoma konwojkamy; <sup>1)</sup> |
| Zo swoju družynojku         | Czastujżesia mołodà Hanusiu,       |
| Na podwirojku stała.        | Zo swomy družojkamy.               |

Orszak weselny wchodzi do chaty i nim ma zasiąść do obiadu, śpiewa:

41.

|                                |                                   |
|--------------------------------|-----------------------------------|
| Sywa zazula perez lis leła,    | Mołodà Hanusia za stołojkom siła, |
| Na kałynojci siła.             | Hołowojku skłonyła,               |
| Onà mowyla, szczo sia złomyła, | Onà mōwyla że tatusia wtiszyt,    |
| Onà sia pochyłyła.             | A onà ho zasmutyła.               |

42.

Chodyła pawojka, <sup>2)</sup> chodyła sywejka,  
 Po zelenij dnbrowi.  
 Rozpustyla trusie piórajko  
 Choroszejko po sobi.  
 Ne tak meni žal trusie piórajko,  
 Szczo ja ho rozpustyla,  
 No meni žal sýwoho sokoła,  
 Szczo ja ho opustyla.

P. młoda, družki, starościna i znaczniejsi goście weselni zasiadają do obiadu, na którym występuje kapusta, kasza jagłana lub hreczana ze słodkiem lub kwaśnem mlekiem, a jeżeli gospodarstwo są zamożniejsi, to podają rosół z hreczaną kaszą i mięso. Gdy już usiedą wszyscy do stołu, družki śpiewają:

43.

|                              |                            |
|------------------------------|----------------------------|
| Mołodà Hanusia, mołodisejka, | Ne tak mi žal żówtoji kosi |
| Po tatusewim dwori chodyt:   | Szczó ja ji rozczesala,    |
| Rozczesala żówtu kosu        | Inò my žal moho tatusia    |
| Po raminejkach swych.        | Szczó ja ho ne słuchala.   |

<sup>1)</sup> konewkami. <sup>2)</sup> paw.



P. młody po powrocie od ślubu zasiada także ze swoimi gośćmi do obiadu. Jeżeli wesele odbywa się razem, wtedy pp. młodzi po powrocie od ślubu zasiadają oboje za stołem, nie przedzieleni przez nikogo.

Po obiedzie cały orszak weselny p. młodej wychodzi na podwórze i ona każdemu z osobna się kłania, nastawiając „zapaskę“ (fartuszek), w którą jej rzucają pieniądze ile kto chce i może, a potem tańczą w chacie lub na podwórzu.

Tymczasem u p. młodego wybierają się po obiedzie po p. młodą. Starościny i swaszki plotą owsiany wieniec na korowaj i przystrajają go barwinkiem, przeczem śpiewają:

## 44.

Korowaju raju,  
Ja tia probyraju  
Zelenym barwinojkom  
Czerwonoju kałynokju.

A dalej:

## 45.

Wyjszła swaszejka  
Za worotejka  
Sòniejka poziraty:  
Sònejko nisko,  
Wże weczir blisko,  
Czas po Hanusiu jichaty.

## 46.

|                            |                               |
|----------------------------|-------------------------------|
| De ty sia wybirasz,        | Noczowaty noczejku?           |
| De ty pojidesz,            | Maju że ja, oj maju że ja,    |
| Premudryj kozaczekju?      | Wsiu nadijejkju w Bozi,       |
| Deż to sia zhirasz,        | Oj maju że ja, oj maju że ja, |
| Deż ty pojidesz,           | Tiszezajka pry dorozi:        |
| Na ciłuju noczejku?        | Oj tam ja budu u mołodisejky  |
| Oj deż ty budesz,          | Noczejku noczowaty,           |
| Oj deż ty budesz           | Wiczeru wecziraty.            |
| Mołodisejku, <sup>1)</sup> |                               |

Teraz cały orszak weselny i muzykanci prowadzą p. młodego do p. młodej. Jeden z weselnych gości niesie za nimi wszystkimi korowaj. Gdy przyjdą na podwórze, p. młoda wychodzi naprzeciw swego męża i stają oboje w progu. Matka p. młodej wychodzi do nich w kożuchu wywróconym włosem na wierzch i zapytuje p. młodego: „Z czemżeś ziatiu do mene pryszów“? Na co on odpo-

<sup>1)</sup> młodzieńcze

wiada: „Z Bohom i ze zdorowlom; z chlibcëm i z doribcëm; z dõbroju dõlëju i z dõbrymy ludmý!“ To pytanie i odpowiedź powtarzają się trzykrotnie. Poczem matka pobłogosławiwszy pp. młodych dwoma bochenkami chleba, trzy razy podaje córce wódkę w kieliszku, którą ona pierwszy raz wylewa poza siebie przez prawe ramię, drugi raz przez lewe, a dopiero trzeci kieliszek wypija; przyczem swaszki śpiewają:

## 47.

Ne pyj Marysiu, ne pyj,  
Përszoho perepoju;  
Wylej, wylej perez hołowojku  
Na swoju dorożojku.

P. młody, częstowany tak samo wódką przez teściowę, wylewa ją podobnież dwa razy poza siebie, a dopiero z trzeciego kieliszka wypija.

Matka wprowadza teraz wszystkich do chaty, sadowi za stołem i częstuje takimi samymi potrawami, jakimi częstowała weselną drużynę córki. Pan starosta rozkrawiwa przyniesiony korowaj i wieniec owsiany; „podeszwa“ korowaja dostaje się najstarszemu muzykantowi, pokrajany zaś korowaj z kawałkami owsianego wieńca roznosi i rozdaje drugi starosta weselnym gościom. Orszak weselny śpiewa:

## 48.

Krajte korowaj krajte,  
Na rodynu rozdajcie;  
Bo Hanusi rid wełykij,  
Treba ho podiłyty.

## 49.

Nasz stàrosta korowaj kraje,  
Zołotyj nożyk maje:  
Szczoz ty starostojku dumajesz,  
Szczoz nam korowaja ne dajesz?

Po obczęstowaniu, družba družce, a „piddružba“ i „piddružce“ dają pieniądze i małe korowaje, one zaś w zamian ofiarują im chusteczki i pierścionki. Ten zwyczaj zowie się u nich „skupowaniem“.

Tymczasem jeden z weselnego orszaku p. młodego wciska się między pp. młodych i nie daje im być blisko siebie. Nazywają go „Zawadzki“; przed nimi siada na stole jakakolwiek dowcipna kobieta z orszaku p. młodej, zwana „kwoczka“. Drużki i swaszki starają się uwolnić pp. młodych od tych dwojga natrętów, płatają więc „Zawadzkiemu i kwoczce“ rozmaite figle, szczypią ich, poszturkują i śpiewają:

„Zawadzkiemu“ :

50.

Zawadzki maję żywit jak necki,  
Hołowę jak diwnycia,  
Zubyska jak hrabłycki.

51.

Idy Zawadzki z za stoła  
Z pered naszoho sokola;  
Ne tobi tu sydity,  
W stodoli kopu byty.

„Kwoczce“ :

52.

Ne tobi tu sydity  
Sto kip kurěj wodity.

Jednocześnie družki śpiewają do swaszek :

53.

Wzdryhnūlysia stiny  
De swaszejky siły,  
Szcze lipsze zdryhnutsia  
Jak horilky napiutsia.

Tymczasem przekomarzanie się z „kwoczka i Zawadzkiem“ trwa póty, póki weselni goście nie złożą dla nich trochę pieniędzy i niemi nie zmuszą obojga do ustąpienia. Wychodzą natenczas wszyscy z za stołu i poczynają tańczyć, śpiewając przytem rozmaite krótsze i dłuższe piosenki zwane „pidskoczni“ n. p.

54.

Kotylysia koła  
Na dołyni stały,  
Lubylysia sywi occhi  
Teraz perestały.

55.

|                  |                  |
|------------------|------------------|
| Iwaś do wody     | Nie będę stać,   |
| Hanusia od wody: | Koniom wody lać, |
| Wróć sie Hanusiu | Bo zimna rosa,   |
| Napój mi konie.  | Nie mogę obstać. |

Na - ci chusteczkę,  
Zawiń nóżeczki,  
Czekaj jesieni,  
Kupię czerewyczki.  
Kupuj nie kupuj,  
Twoją nie będę,  
Mam dobrą panią,  
Roczka dobędę.  
Albo służ nie służ,  
Siadaj na mój wóz,  
Pojedziemy w cudze kraje,

Tam są ładne przyzwyczaję,  
Malowany dwór.  
A jak jechali,  
Tak sy gadali:  
Zostawiłam swój wianeczek  
I srebrny pierścioneczek  
U matki na stole.  
Albo się wrócę,  
Albo nie wrócę,  
Swojej matki nie pocieszę,  
Ino zasmucę.

Gdy już potańczą cokolwiek, orszak weselny p. młodego zabiera się prowadzić p. młodą do chaty mężowskiej. Drużki wtedy śpiewają:

## 56.

Zijszło sonejko, bardzo ranejko,  
Z za kałynowoho luha:  
Już tia widehodyt, moja mamunin,  
Szczob najlipsza posłuha.  
Szczob buła jakà noczka ne widna,  
To ja ji posłuchała;  
Szczob buła jakà rosojka zymna,  
To ja ji podoptała.

P. młoda kłania się najprzód rodzicom, potem wszystkim obecnym w chacie. Matka daje jej dwa bochenki chleba, z którymi ona odchodzi w towarzystwie męża i jego orszaku do jego chaty. Cały zaś orszak weselny zostaje w domu. Przez drogę swaszki śpiewają:

## 57.

Tatusio ciłu nicz ne spaw,  
Hòstejkiw wyhladał:  
Mołodoji newistojki,  
Do nowoji switłojky.

Gdy się zbliżają do chaty:

## 58.

Witworý maty lisku,  
Wedemo ty newistku;  
Witworý maty chatu,  
Wedem ty pełechatu.

## 59.

Wyjdy matijko, wyjdy,  
 Wýwerny kozuszynu,  
 Prywyttáj sy dytynu,  
 Wże to twojil oboje,

Na progu chaty czeka ich już matka p. młodego w kozuchu wywróconym na wierzch włosem i pyta p. młodą: „Z czymżeś newistko do mene pryjszła“? „Z Bohom i ze zdorowlom; z chlibcém i z doribcém; z dóbbroju dôleju i z dóbrymy lud'm ý“, odpowiada zapytana po trzykroć na trzykrotne zapytanie teściowej. Matka błogosławi pp. młodych dwoma bochenkami chleba i podaje im wódkę którą oni trzy razy wylewają poza siebie, a dopiero czwarty nalany kieliszek wypijają. Poczem wprowadza matka wszystkich do chaty, sadowi za stołem i częstuje wódką, serem i chlebem. P. młoda nie je. Swaszki śpiewają:

## 60.

Prywězłyśmo sy zile  
 Prez more na wlsile,  
 Prez Dunaj my pławyły,  
 Za stołom posadyły.

Piznawáj tatusiejku  
 Szczozto za zilejko?  
 — Już ja ho ne piznaju,  
 Bo ja starýj rozum maju.

Tak śpiewają do matki, brata, i do kogo im się podoba ze stosowną zmianą wyrazów „tatusiejku“ na „matusiejko, bratijku“ itp. Wreszcie kończą na p. młodym, zmieniając ostatnie dwa wiersze:

Już ja ho piznaju,  
 Bo młodyj rozum maju.

Obie starościny prowadzą p. młodą „do komory“ i sadzają na dzieży. P. młody zbliża się, zdejmując jej wieniec z głowy a wkłada czepiec <sup>1)</sup> który ona trzy razy rzuca na ziemię. Za czwartym razem dopiero pozwala się „zacześcić“ czyli „oczepczyć.“ Wtedy obie starościny, wkładają jej na głowę obręcz <sup>2)</sup> z powroza, którą owijają włosami, na to dają czepiec i wiążą wąską z białego płótna „perekę“, z obu stron haftowaną czerwoną bawełną.

Po oczepieniu kłania się p. młoda obu starościnom, a one jej rzucają pieniądże do fartuszka. W czasie całej powyższej ceremonii śpiewają:

<sup>1)</sup> Czepce noszą tu nie białe, lecz zielone siatkowane z cienkich nici.

<sup>2)</sup> Obręcz tę wkładają na to, aby się czepiec dobrze trzymał na głowie

## 61.

Nadjiehały firmany,  
 Kosojku porubały.  
 Nadjiehały paniczł,  
 Wziały kosu pid miczl.  
 Posikły, porubały,  
 Pid rubojko schowały.

## 62.

Neszczaśtywyj ponedilku,  
 Zdradyweś nam diwku:  
 Wczoraj była pid winojkom,  
 A dzisiaj pid chustojku.

## 63.

Zelenaja rutojka pid stołec,  
 Rusaja kosojka pid czepęc.

Wieńce obojga pp. młodych po skończonem weselu zaszywają się w pierzynę, albo je p. młoda, potargane na kawałki, porozrzuca pod bydło <sup>1)</sup>. Wstażki swoje p. młoda rozdaje drużkom, a jedną ofiaruje do cerkwi.

Po oczepinach drużba przynosi konewkę z wodą, którą oboje pp. młodzi się myją. Poczem p. młoda zamiata chatę. Drużba przytem siada na progu i nie daje jej wynieść śmiecia, póki mu się kilkunastu centami nie opłaci.

Tymczasem rodzice p. młodej, jej rodzina, drużki i znaczniejsi goście weselni, zabrawszy skrzynię z jej rzeczami i całe wiano, jadą „w gościnę“ do pp. młodych, którzy ujrawszy nadjeżdżających, chwają się do komory.

Goście ci, zwani „Prydany“, wchodzą do chaty, siadają za stołem, a nie widząc p. młodej śpiewają:

## 64.

|                        |                                   |
|------------------------|-----------------------------------|
| Oj diwno że nam diwno, | Tośmò sia zradowały,              |
| Szczo Hanusi ne widno. | Do komory schowały,               |
| Czużaja matinojko      | Aż za trètiji dwery,              |
| Pokaż nam ditytojko.   | Szczob' wy ji z soboju ne wziały. |

Gdy pomimo tego p. młoda nie ukazuje się, śpiewają dalej:

## 65.

|                        |                          |
|------------------------|--------------------------|
| Oj diwno że nam diwno, | Za toj kaczàn kapusty,   |
| Szczo Hanusi ne widno: | I za toju krimku chliba, |
| Cy onà perè chusty.    | Szczo dzisiaj tu zjiła?  |

<sup>1)</sup> Nie umiano mi wytłumaczyć dla czego.

Wtedy dopiero wychodzi najprzód p. młody a za nim p. młoda. Oboje mają rękę prawą owiniętą w chustkę, przez którą witają się z przybyłymi. Pannie młodej rzucają pieniądze do chustki.

Teraz gospodarstwo częstują przybyłych czem mogą, krają korowaj p. młodej przywieziony przez „Prydany,“ rozdają wszystkim gościom po kawałku, a podeszwę dostaje najstarszy muzykant.

Swaszki przytem śpiewają:

66.

Krajte korowaj, krajte,  
Na rodynu rozdajcie;  
Bo Iwasia rid welykij,  
Treba ho podilyty.

Na tem kończy się właściwe wesele; lecz kolejne traktowania gości p. młodego i p. młodej, taniec i pijatyka trwają czasem przez dni kilka, jeżeli rodzice pp. młodych są dość zamożni.

Do dworu czasem tylko przynoszą „podarunki,“ tj. korowaj mały i kurę. Idą wtedy pp. młodzi w towarzystwie kilku osób z orszaku weselnego i z muzyką. Idąc śpiewają:

67.

Rojem bojarowy rojem,  
Do pana z korowajem.

Przyszedłszy do dworu, oboje kłaniają się dziadziom. P. młody, oddaje kurę z uwiązaną do szyi wstążką, a p. młoda korowaj. Państwo częstują przybyłych „czem łaska“ i pozwalają im tańczyć w kuchni lub na dziedzińcu.

Co się tyczy tańców na weselu, to w Cetuli tańczą tylko polkę i przepiórkę. Do tego ostatniego tańca staje najprzód jedna tylko para. Następnie inny chłopiec przybiera sobie dziewczynę, dziewczyna chłopca i t. d. i to „dobieranie“ trwa póty, póki nie stanie kilkanaście osób. Ustawiają oni się w ten sposób, że po jednej stronie są kobiety, po drugiej mężczyźni. Ustawiwszy się, obie strony łączą się i tworzą koło. Ta para, która stanęła pierwsza, odłącza się: dziewczyna staje wśród koła, chłopiec poza kołem i zaczyna się gonitwa zupełnie taka, jak u nas przy znanej grze „w kotka i myszkę.“ Gdy nakoniec chłopiec złapie umykającą przed nim dziewczynę, to przetańczywszy polkę, stoją oboje w kole, a następująca para zaczyna taką samą gonitwę. Tak następuje para po parze, aż do ostatniej, a podczas tego muzyka im gra, a tworzący koło śpiewają:

Uciekła mi przepióreczka w proso,  
A ja za nią nieboraczek boso,  
Trzebaby się pani matki pytać,  
Czy pozwoli przepióreczkę chwytać.

ZW44 X

**Materyjały etnograficzne**  
zebrane  
z miasta **Ropczyc** i okolicy  
przez  
**SEWERYNA UDZIEŁĘ.**

---

**SŁOWO WSTĘPNE.**

~~~~~

Przebywając przez lat parę między ludem ropczyckim, starałem się zbierać jego pieśni, gry, przesady, przysłowia, zagadki i t. d. ażeby i z tej okolicy przysporzyć nieco materyjałów do etnografii narodu naszego.

Z tego, co mi się dotychczas udało zgromadzić, około 1000 piosenek i pieśni tutejszych przesłałem już przed kilku laty p. Bron. GUSTAWICZOWI. W niniejszym zaś zbiorze, który składam do użytku Komisji antropologicznej Akademii Umiejętności, podaję oprócz pieśni spisanych później, niektóre inne materyjały etnograficzne.

Szczególniejszą uwagę zwróciłem na gry dzieci, albowiem w nich to, jak miemam, spostrzedz można wiele śladów dawno zaginionych zwyczajów i obrzędów. Dzieci zawsze i wszędzie naśladują to, co widzą, to co robią starsi, a naśladownictwo takie jest dla nich właściwą zabawą. Dzieci więc ciągle nowe gry tworzą. Przez dokładne zebranie gier dzieci z różnych okolic i porównanie ich ze sobą, dałby się może niejeden ciekawy wniosek wyprowadzić. Ja spisałem prawie wszystkie gry tutejsze, lecz w podanym tu zbiorze opuściłem kilka powszechnie znanych, jako to: grę w farby, w konie, kotka i myszkę, w piłkę i pytkę. Parę zaś innych gier, również pospolitych, wypadło pomieścić przez wzgląd na odmiany miejscowe niektórych szczegółów.



Zgromadzone tu około pół tysiąca przesądów, zabobonów, czarów i t. d. są zaledwie małą cząstką tego, co się między ludem ropczyckim znajduje. Zbieranie ich napotyka jednak nieprzewycięzoną przeszkodę, bo lud niechętnie wyjawia się ze swoją wiarą i zapatrywaniem przed człowiekiem wykształconym, któryby z tego mógł sztydzić. Gdy wszakże co roku oświata między ludem postępuje naprzód, a skutkiem tego zmniejsza się liczba krążących przesądów, dla tego też spieszyć się nam należy ze spisywaniem takowych.

Najdokładniejszym ze wszystkich jest tu umieszczony zbiór zagadek. Zebrałem nieomal wszystko, co tylko krąży między ludem ropczyckim.

Zwyczajów, obrzędów i bajek ludu tutejszego nie spisywałem, bo na to zabrakło mi już czasu, a wyjechawszy z Ropczyc, nie wiem, czy kiedy powrócę tam jeszcze, aby rozpoczął pracę uzupełnić i zaokrąglić.

Najwięcej materyjału do niniejszego zbioru dostarczyło mi samo miasto Ropczyce (R.), a mniej okolica. Lecz są tu także zapiski z Brzeżówki (B.), Checheł (Ch.), Czarnej (Cz.), pod Sędziszowem Łopuchowy (Ł.), Niedźwiady (Ndz.), Pasieczyny (P.), Sędziszowa (S) i Witkowic (W.).

## I. G r y.

### 1. Buhaj.

Dzieci, trzymając się za ręce, tworzą koło. W obrębie koła siedzi jeden z chłopców (buhaj), zasłaniając oczy rękami i pyta:

— Dzień ta juz?

— Jesce nie, — otrzymuje odpowiedź:

— Przelecia<sup>n</sup> ta mój piesek?

— Jesce nie.

— Przejecha<sup>a</sup> ta moja pani?

— Jesce nie.

Każde z pytań i odpowiedzi powtarzają dzieci trzy razy. Pytający udaje, że się przebudził, że się myje, robiąc rękami odpowiednie ruchy i obciera się we wąs g<sup>1)</sup> każdego dziecka. Po ukończeniu tej czynności, wskazując na połączone ręce dzieci, pyta:

— Jakie to wrota?

— Żelazne — odpowiadają, lub drewniane, słomiane, kościane i t. d.

Skończywszy pytania i odpowiedzi, w środku stojący rzuca się na parę trzymających się rąk, aby je rozerwać. Skoro mu się to powiedzie, tworzą chłopcy zamiast koła rząd, a buhaj rozpędza się zdaleka, i rozcina po kolei każdą bramę (t. j. parę rąk). Każdy z chłopców

<sup>1)</sup> połę od surduta

odciętych od szeregu staje na boku. Zabawa kończy się, skoro wszystkie bramy zostaną otworzone.

## 2. Czerwona chusteczka.

Jedno z dzieci usuwa się na bok tak, aby nie widziało, gdzie inne chowa chusteczkę. Skoro ta została ukryta, dziecko stojące dotychczas na boku szuka jej. Jeżeli się zbliża do miejsca, gdzie chusteczka schowana, dzieci mówią: „ciepło! — gorąco!“ Gdy zaś jest już w miejscu, gdzie chusteczka ukryta, wołają: „pali się!“ Skoro jednak szukający zdąży w przeciwnym kierunku, dziatwa mówi: „zimno! — mróz!“ Jeżeli chusteczka została znaleziona, znalazca ją ukrywa, a ten, co wprzód ukrywał, szuka jej. i t. d.

## 3. Fanty.

Dziatwa wybiera jedno z pomiędzy siebie i daje mu godność sędziego. Obowiązkiem jego jest ustawić zgromadzonych w szeregu i nadać każdemu nazwę jakiegoś rzemieślnika. Gdy temu uczynił zadość, siadają wszyscy, a sędzia klaszcze w kolana. Wszyscy go w temże naśladują. Wtem niespodzianie sędzia naśladuje pracę któregośkolwiek z rzemieślników. I tak: robotę kowala naśladuje pukając pięścią w kolano, szewca pracę ma oznaczać ruch rękami, jaki ten wykonywa przeciągając dratew. Ruchy sędziego naśladuje to dziecko, które otrzymało nazwę odpowiedniego rzemieślnika; gdy się omyli, lub zapomni wykonać ruch, daje fant, jak: kozik, czapkę, pasek, bat i t. p.

Skoro już dużo nazbiera się fantów, sędzia wyznacza za nie każdemu rozmaite kary jak n. p. każe koziołki magać, toczyć baryłkę piwa, bić kręgla, stać dęba i t. p.

Toczenie baryłki piwa odbywa się w następujący sposób: Chłopiec, usiadłszy na ziemi, zakłada nogi na krzyż, chwytą prawą ręką wielki palec u lewej nogi, a lewą ręką wielki palec u prawej nogi, a pochylając głowę ku ziemi, toczy się po niej.

Kręgle bić, znaczy toczyć koło, rozłożywszy ręce i rozstawiwszy nogi; przybiera się wtedy postać znaku X i rzuca się bokiem.

Stać dęba, znaczy stanąć na rękach, nogi zaś wzniesić w przeciwnym kierunku, t. j. pionowo do góry.

Za karę też trzyma sędzia skazanego za czub włosów, a ten musi się kilka razy w około wykręcić. Albo każe siebie, lub drugiego chłopca wyręczyć w pracach rozmaitych, n. p. każe mu naganiać bydło.

## 4. Gąski.

Dzieci wybierają z pomiędzy siebie gąsiora i wilka. Wilk siada na ziemi i kopie dołek, przed nim stoi gąsior a za gąsiorem inne dzieci, niby gąski, trzymając się jedno drugiego za poły od surdutów i tworząc w ten sposób długi szereg. Gąsior pyta się wilka;

- Na co ten dołek?
  - Na wodę.
  - Na co ta woda?
  - Bede myć talyrze.
  - Na co te talyrze?
  - Na mięso.
  - A dzie to mięso?
  - U wilka za lasem, a u ciebie za pasem.
  - Zjem ci gąskę.
  - Nie zjesz, nie zjesz, nie zjesz.! Já mám taką kódeckę, co zamknę i odemknę.
  - Já mám taki klucyk, co zamknę i odemknę.
- Wtem skoczy wilk do gęsi, chcąc porwać jedną, a gąsior broni je, zastaniając sobą i krzyczy:
- W ko"o gąski, w ko"o za mną!
- Gdy wilk porwie jedną, to wszystkie wtedy uderzają na niego i odbierają gąskę.

### 5. Ksiądz.

Chłopcy obierają jednego księdzem z pomiędzy siebie. Ten siada na podwyższeniu, inni w około niego. Przed księdzem ukłeka jeden z chłopców i „daje oczy,” t. j. ksiądz zasłania mu oczy rękoma. Inny z chłopców uderza go mocno przez plecy. Wtedy wstaje klęczący i zgaduje, kto go uderzył; jeżeli nie zgadnie, musi znów ukłekać i „dawać oczy,” dopokąd nie zgadnie. Skoro odgadnie kto go uderzył, to odgadnięty „daje oczy.” Gdy się chłopcom zabawa uprzykrzy, wyświęcają księdza pięściami.

### 6. Kuciubabka.

Gromadka dzieci wybiera z pomiędzy siebie Kuciubabkę i Starszego. Kuciubabce zaciskają czapkę na oczy, albo je zawiązują chustką. Starszy zapytuje Kuciubabkę:

- Gdzie idziesz?
- Do miasta — odpowiada Kuciubabka.
- Po co?
- Po kawałek ciasta.
- Na co to ciasto?
- Na kluski.
- Szukęj sobie "yzki! — Co wolis, cy klaskanki, cy bochynki, cy cichanki?

Stosownie do wyboru Kuciubabki, dzieci cichuteńko biegają, jeżeli ta obierze cichanki; klaszczą, gdy woli klaskanki; jeżeli zaś wymówi bochynki, to uciekając biją Kuciubabkę. Ta ostatnia usiłuje złapać jedno z uciekających, co gdy się jej powiedzie, zakłada chustkę lub czapkę na oczy złapanego dziecka, które teraz gra znów rolę Kuciubabki.

## 7. Plizga.

Do tej zabawy potrzebne są chłopcom trzy kije. Dwa mają po łokciu (63 cm.) długości, a jeden najmniejszy wielkości piędзи (20 cm.). Najmniejszy kawałek zowie się plizgą, jeden z dwóch dłuższych, to palestra, trzeci służy za podstawkę. W plizgę może grać nawet dwóch chłopców; jeżeli zaś jest ich więcej, to się dzielą na dwie partyje, z których jedna bije plizgę, a druga łapie naprzemian. Skoro się zabawa ma rozpocząć, kładą chłopcy kij dłuższy, służący za podstawkę, na ziemię i przyciskają go mocno nogami, aby się nie ruszał. Na nim opiera ten, który bije plizgę w ten sposób, że jeden jej koniec spoczywa na ziemi, drugi zaś z przeciwnej strony wznosi się do góry. W ten wznoszący się koniec uderza chłopiec palestrą, a plizga leci górą nieraz dosyć daleko, tam zaś drugi chłopiec, lub druga partyja ją łapie. Kto plizgę złapał w powietrzu, to złapał k ampę, czyli zrobił 100 i idzie bić plizgę, a ten, który bił poprzednio, idzie chwycić. Jeżeli zaś nie schwyci plizgi, to ją musi rzucać z tego miejsca, gdzie leży do podstawki przydeptanej na ziemi, obok chłopca, który bije. Rzucający plizgę t. j. puszcza ją, stara się dorzucić do samej podstawki, bo skoro nie dorzuci lub ciśnie dalej, to przeciwnik jego mierzy odległość plizgi od podstawki palestrą i każdą długość palestry rachuje 10. Skoro zaś plizgę dorzucono mu bliżej podstawki niż długość palestry, wtedy mówią, że skuł, i następujący bije plizgę dalej (jeżeli partyja po każdej stronie ma kilku członków). Grają tak długo, dopóki jedna strona nie osiągnie naprzód umówionej cyfry n. p. 1000, 3000 i t. d., wtedy ci, którzy mają mniej, przegrali i nazywają się kyciurami. Jeżeli gra po kilku chłopców z każdej strony, to wspólnie pracują aby osiągnąć umówioną cyfrę, biją dobrze plizgę, aby leciała daleko, by jej przeciwnicy nie schwycili, a puszcza ją celnie, aby dobiła do podstawki.

## 8. Ptasznik.

Chłopcy obierają z pomiędzy siebie jednego ptasznika, drugiego kupca. Ptasznik ustawia chłopców rzędem i nadaje im imiona ptaków n. p. wróbel, wrona, słowik i t. d. Gdy to uczynił, przychodzi kupiec i kupuje ptaka, którego nazwę wymienia. Ptasznik oznacza cenę, kupiec niby wyliża mu na rękę pieniądze, ale gdy to już kończy, ptak, którego kupiec miał zabrać ze sobą, ucieka. Kupiec go goni; jeżeli dogoni, zabiera do siebie, ale jeżeli ptak powróci na miejsce, na którym stał pierwaj, kupiec traci go, i przystępuje do kupna innego ptaka.

## 9. Przerywany król.

W grę tę bawią się tylko chłopcy, a to, gdy się ich zbierze znaczniejsza gromadka. Najpierw obierają z pomiędzy siebie dwóch

królów w ten sposób: Jeden z chłopców kładzie się na ziemi, twarzą do niej zwrócony tak, aby nic nie widział. Drugi zdejmując stojącym chłopcom czapki z głowy i o każdą pyta się leżącego:

— Cyja to cápka?

Właściciel czapki, która poznana była najpierwej i ten, którego czapkę poznał leżący na ostatku, zostają wybrani królami.

Królowie dzielą się chłopcami na równe części. Trzymając się silnie za ręce, tworzą chłopcy dwa szeregi z królami na czele. Królowie wysyłają naprzemian po jednym z najsilniejszych chłopców. Ten rozpędza się silnie i wpada na szereg przeciw stojący. Ilu chłopców odetnie z szeregu, tylu przechodzi do przeciwnego obozu, niby zabranych jeńców; jeżeli zaś nie przerwie szeregu, musi sam w nim pozostać.

Powtarza się to tak długo, dopokąd jeden z królów nie straci ostatniego ze swoich poddanych. Osamotnionemu królowi przysługuje prawo rozpędzania się do trzeciego razu w celu przerwania szeregu. Gdy i to mu się nie powiedzie, przegrał zabawę, a za karę wszyscy chłopcy biją go czapkami, co nazywają czapkowaniem.

## 10. Król.

Z niewielką odmianą od poprzedzającej gry, bawią się dzieci w króla. Każdy z dwóch królów, wybranych w sposób praktykowany w poprzedniej zabawie, oznacza sobie na ziemi linię, jako granicę swojego państwa. Między temi dwoma państwami, leżącymi naprzeciw siebie, znajduje się wolne miejsce do gonitwy. Wtedy jeden z królów idzie do drugiego, a zbliżywszy się do jego granicy pyta:

— Wolno przejść?

— Wolno, wolno, jako królowi oberdziadowi, — odpowiada drugi.

Wtedy przechodzi granicę, bierze króla za rękę i mówi pokazując drugą ręką:

— Panie królu, jeden ptásek tam; panie królu, drugi ptásek tu; panie królu, trzeci ptásek hań.

Powiedziawszy to, z pośpiechem ucieka, a król go goni. Gdy go schwyci przed granicą jego własnego państwa, to musi schwytany król zostać przy królu chwytającym; jeżeli zaś uciekający zdąży przekroczyć granicę swego państwa, to rozpoczyna zabawę król drugi.

## 11. Przeskakiwanie przez sznurek.

Dwaj chłopcy trzymają za końce sznurek najpierw na łokieć (63 cm.) wysokości nad ziemią. Który chłopiec przeskoczy go w tej wysokości, otrzymuje stopień kaprała. Trzymający sznurek podnoszą go coraz wyżej od ziemi, a w miarę tej wysokości za przeskoczenie sznurka awansuje kapral na oficera i t. d.

## 12. Studnia.

Dzieci obierają z pomiędzy siebie jedno królową i otaczają ją, a wtedy stoi ona niby w studni. Jedno z dzieci pyta się królowej:

— Na ile łokci wpadasz do studni?

— Na sto — (lub t. p.) odpowiada królowa.

— Kto cię ma wyciągnąć?

— Jasiek.

Zawezwany podaje jej rękę i wyciąga ze studni, sam zaś zostaje w niej, czekając nowego wybawiciela. W taki sposób może się ciągnąć zabawa bez końca.

## 13. Świnie.

Dzieci obierają jedno z pomiędzy siebie, zawsze chłopca, do głównej roli, t. j. na rzeźnika. Bierze on dużą marchew, kładzie ją na ziemi, przyciska kolaniem i przebija nożem; potem ją wiesza, oskrobuje starannie, następnie rozcina marchew, t. j. mniemaną świnie, wyjmując z niej sadło, a resztę rozcina na „połetki“, które rozkupują dzieci należące do tej zabawy.

## 14. Szczotka.

Dzieci zebrawszy się w stosownem miejscu, wbijają cztery kije w ziemię, przez co tworzą czworobok ::. Przy każdym kiju staje jedno dziecko, piąte zaś chodzi w obrębie czworoboku, mówiąc:

— Pozyciecz mi tu scotecki.

Stojące dzieci przemieniają swoje stanowiska, przebiegając na krzyż  $\times$ . Chodzące dziecko stara się zająć miejsce opuszczone przy którym bądź kiju wprzód, nim inne podbiegnie. Jeżeli mu się to powiedzie, to pozostałe bez miejsca dziecko staje na jego miejscu w obrębie czworoboku i chodzi, powtarzając: „pozyciecz mi tu scotecki“, tak długo, aż mu się powiedzie zająć opróżnione miejsce i t. d.

## 15. Fabián.

Chłopcy wybierają jednego z pomiędzy siebie, którego nazywają Fabiánem, innego zaś obierają starszym. Pozostalym chłopcom daje starszy na ucho nazwiska zwierząt, a potem tak rozmawia z Fabiánem:

— Przyjedź Fabiánie! — woła starszy.

— Skoro ni mám na cym, — odpowiada tamten.

— Dzieś tego konia podzia, com ci go darowa?

— Pojecha'em do huty, wydar'y mu psy pó d...,  
a reste cis'em stary babie w krupy.

Sk'uci'a, zmisa a,

sama zechla'a,

a mnie nic nie da'a.

— Dobrze ci zrobi"ą. — Na jakie zwirze siad"as? cy na konia, cy na krowe? i t. d.

Skoro starszy otrzyma odpowiedź, wysyła chłopca, który dostał nazwę tego zwierzęcia. Fabi"an siada na niego i przyjeżdża przed starszego, który pyta go dalej:

— Co wiezies?

— Ig"y.

— A w tych ig"ach?

— Z"oto.

— Ci" go w b"oto, a s"am jedź, — woła wtedy starszy do konia.

Wtedy ko"ń zrzuca Fabi"ana i sam zostaje Fabi"anem. Bytemu za"ś Fabi"anowi szepnie starszy nazwę jakiego zwierzęcia, a nowy Fabi"an rozpoczyna zabawę.

## 16. Wielbłąd.

W tej zabawie bierze udział troje dzieci; jedno stoi na przodzie, drugie za niem, pochylając się. Pierwsze wyciąga po za siebie ręce, drugie je trzyma. W tej pozycyi tworzą niby wielbłąda, na którego grzbiecie wsiada trzecie dziecko i jeździ.

## 17. Wieprzka gnać.

Do tej zabawy potrzeba najmniej pięciu chłopców. Wykopują oni dołek w środku upatrzonego miejsca i nazywają go chlewkiem. Obok chlewka w około wygrzebują cztery dołki, przy każdym z nich stoi chłopiec, trzymając w dołku kij. Piąty z chłopców, zwany poganiaczem, kładzie na ziemi wieprzka wystruganego z drzewa (t. j. kawałek kija) i usiłuje, potrącając kijem, zagnać go do chlewka, czyli umieścić w dołku środkowym. Czterej chłopcy przeszkadzają mu w tych usiłowaniach, odbijając wieprzka kijami. Jeżeli jednakże pomimo tych przeszkód wieprzek zajmie miejsce w chlewku, to ten chłopiec, który wieprzka przepuścił, obejmuje rolę poganiacza.

Poganiacz jednak ma prawo, podczas gdy chłopcy odbijają jego wieprzka, kij swój włożyć do dołka opróżnionego, przez jednego z czterech. Jeżeli mu się to uda, to przestaje być poganiaczem, i zajmuje miejsce przy dołku; ten za"ś nieostrożny, który do swojego dołka pozwolił wetknąć kij, zostaje poganiaczem i tak dalej, aż się chłopcom uprzykrzy poganiać i odganiać.

## 18. Wójt.

Dzieci wybierają z pomiędzy siebie wójt'a, potem siadają na ziemi rzędem podwójnym, t. j. każde z pierwszego rzędu trzyma drugie na kolanach (na podółku), a wójt siada na ostatku: Jedno za"ś dziecko stoi na boku i pyta każde z osobna:

— Dzie jes wójt?

— Na końcu, — następuje odpowiedź.

Skoro dopyta się w końcu do wójta, daje mu następujące pytania:

— Pozyciecz mi kowálu "opatki.

— Nie próżna — odpowiada wójt.

— Co jes na ni?

— Kuropatwy.

Pytający wraca do pierwszego w rzędzie dziecka, a biorąc je za nogę, mówi:

— Kop, kop, kop.

jes tu dobry ch"op;

ni moze go wykopać,

muse cąpke zdymować.

Pórzryj na mnie scyrze.

Dziecko, które spojrzało na pytającego bez uśmiechu, idzie na stronę przeznaczoną na niebo, to zaś, które nie zdołało wstrzymać się od śmiechu, zostaje odprowadzone do piekła.

## 19. Wyścigi.

Chłopcy wybierają jednego z pomiędzy siebie starszym. Starszy oddziela wszystkich po dwóch. Na znak dany przez starszego biegają zawsze tylko dwaj po kolei do mety. Kto pierwszy dobiegnie, otrzymuje oznakę pierwszeństwa.

## 20. Zajączki.

Wszyscy chłopcy zgromadzają się w jedno miejsce. Jeden, obrany panem, siada na ziemi, a inni wyciągają prawą rękę i jej wskazujący palec kładą na jego kolanie, tworząc tym sposobem postać gwiazdy z palców. Wtedy pan, wskazując po kolei na palec każdego, mówi:

— Anc, glanc, obe — lanc; sytu, tytu, panna, suczka, cuc, muc.

Na każdego ze zgromadzonych wypada jeden wyraz: ten, któremu przypadnie ostatni wyraz: „muc,” zostaje psem. W ten sposób obiorą kilku psami, reszta zostaje zającami.

Pan określa około siebie granicę i zawiązuje psom oczy, aby nie widziały gdzie się zajączki chowają. Gdy się już te pochowały, pan odwiązuje psom oczy i woła:

— Do pana zajączki!

Wtedy wszystkie psy biegają szukać zajączków. Zajączki wypłoszone z kryjówek, rozbiegają się, a psy ich gonią; przyczem wolno im jest łapać je, albo naganiać do koła nakreślonego przez pana. Każdego złapanego zajączka odprowadzają psy do pana. Skoro wszystkie zajączki wyłapano, natenczas psy zaś zostają zajączkami i odwrotnie.



## 21. Złodzieje.

Chłopcy dzielą się na dwie partye; jedna przyjmuje rolę złodziei, druga żandarmów. Żandarmi śpią, złodzieje kradną im czapki. Zbudzeni tem żandarmi gonią złodziei, a gdy ich połapią, wymierzają im karę kijami.

## 22. Złota kula.

Dzieci siadają rzędem, lub tworzą koło. Każde z nich ma ręce złożone tak, jak gdyby między dłońmi przechowywało rzecz jaką. Jedno dziecko odprowadzają na bok, lub zawiązują mu oczy, aby nie widziało, komu wręczą małą gałkę z czego bądź zrobioną, która ma oznaczać „złotą kulę.“ Dziecko rozdające złotą kulę ma również ręce złożone i tak je wsuwa w ręce drugich dzieci, że one same nie dostrzegają, któremu dostała się kula. Gdy się to stało, to rozdający pyta tego, który ma zgadywać:

— Gądej gądula, — kej moja z<sup>o</sup>tą kula?

Na co otrzymuje odpowiedź:

Jąbym rada gada<sup>a</sup>, gdybym <sup>o</sup> ni wiedzia<sup>a</sup>, i kończy wskazując na domniemywanego posiadacza:

— Z<sup>o</sup>tą kulę mą Hanka.

Gdy nie zgadnie, znowu daje oczy, rozdawanie kuli powtarza się znowu i zgadywanie także. Zgaduje, póki nie zgadnie. Jeżeli zgadnie, to obejmuje godność tego który rozdaje, ten zaś, co poprzednio rozdawał, musi teraz zgadywać.

## II. Przesady, zabobony, gusła, czary i t. p.

### 1. O człowieku.

#### a) Urodzenie, chrzest.

1. Gdy kogo nos śwędzi, jestto wróżba, że będą chrzciny. **B.**

2. Gdyby kobieta ciężarna co ukradła, to i dziecko, które porodzi, będzie kradło. **B.**

3. Jeżeli kobieta ciężarna przejdzie przez powrozy leżące gdzieś na kupie, to dziecko, które porodzi, będzie się starało zawsze wykrętami uniewinnić gdy co złego zrobi i w życiu nie pójdzie prostą drogą. **B.**

4. Jeżeli kobieta ciężarna przestąpi przez siekierę, to dziecko jej będzie szczerbate, t. j. będzie mieć zajęczką wargę.

5. Kobieta ciężarna nie powinna patrzeć na pożar, bo porodzi dziecko z czerwoną plamą na twarzy, zwaną płomieniem. Cz.

6. Dziecko należy podawać chrzestnym ojcom przez okno, gdy je mają nieść do chrztu, a w takim razie nie będzie chorowało. Brz.

7. Gdy chrzestni ojcowie niosą dziecko do kościoła, nie powinni w drodze odlewać naturalnej wody, boby dziecko po nocach ryby łowiło. Ł.

8. Gdy dziecko płacze przy chrzcie w kościele, to będzie miało dobry głos. B.

9. Jeżeli chrzestni ojcowie otrą dziecku twarzyczkę ręcznikiem po chrzcie przy ołtarzu, ale tak, aby tego nikt nie widział, to dziecko nie będzie miało bolenia. Ł.

### b) Wychowanie dzieci.

10. Gdyby dziecko nowonarodzone ukąpał kto w odwarze z liści olszowych, to będzie ono czarnego ciała, jak cygan. W taki sposób nadają cygani barwę sniąda swojej skórze. B.

11. Ażeby małe dziecko wiele nie płakało, wkłada się zaraz po jego urodzeniu kilka centów do małego woreczka i wiesza na drzewie. B.

12. Nie należy nic podawać ponad kolebką, w której śpi dziecko, bo będzie płakało. B.

13. Należy tak ustawiać kołyskę z małym dzieckiem, ażeby w nocy nie padały na nie promienie księżyca, boby dostało rżnięcia w brzuchu. Jeżeli zaś kolebki tak ustawić nie można, to stawia się wodę na oknie w jakimkolwiek naczyniu, a promienie księżyca padając na wodę, nie szkodzą potem już dziecku. B.

14. Dziecku małowemu, które jeszcze nie mówi, nie można pokazywać lustra; bo gdyby się w niem przejrzało, to już mówić nie będzie albo przynajmniej będzie miało ciężką mowę (wymowę). B. Ł.

15. Gdy dziecko, leżąc w kołysce, patrzy przez głowę lub z boku na świecę, to będzie zézowate. B.

16. Jeżeli dziecko nie ma roku, to nie szyją mu nowej koszuli, boby chorowało. Ł.

17. Gdyby kto przeskoczył lub przekroczył przez małe dziecko, to dziecko nie urośnie. B. Ł. B.

18. Nie urośnie też dziecko, jeżeli siądzie na kamieniu. B.

19. Gdyby kto dziecku powiedział: „ty zającu,” to także nie urośnie. B.

20. Gdy dziecku poczną wypadać mleczne zęby, to się je rzuca ponad głowę za piec, mówiąc: „Na, myszko kościanego, a daj mi żelaznego,” a urosną dziecku zęby zdrowe i mocne. B.

21. W tym też celu każą dzieciom zanosić wypadające zęby mleczne do kościoła i tam w szczeliny lub w szpary w ścianach zatykać B. B. Ł.

22. Do siódmego roku nie czują dzieci zimna. Cz.
23. Jeżeli dziecko spadnie z kądem i bardzo się potłucze, to zlewając mu zimną wodą głowę i miejsce stłuczone, a będzie mu lepiej. R.
24. Ażby chore dziecko powróciło do zdrowia, należy zdjąć z niego koszulkę i obwiązać nią figurę przy drodze. R.
25. Nie należy nie szyć na sobie, t. j. nie zdjawszy tej części ubrania, którą się szyje, bo tak się sobie rozum zaszyje. Gdy jednak podczas tego szycia gryzie się żdźbło, albo słomkę, to nie szkodzić nie będzie. B.
26. Nie trzeba też jeść. ucząc się, boby się rozum zjadło. B.

#### c) Małżeństwo, nowe gospodarstwo.

27. Jeżeli kto zostanie omieciony, t. j. podczas zamiętania nie usunie się, ten nie będzie nigdy drużbą lub drużką na weselu. Cz.
28. Dziewczyna mająca furtkę w zębach (t. j. szparę między rzadkiemi zębami), będzie chłopców kochać (bałamucić). Ł.
29. Gdy dziewczyna nie może rozpalić ognia, będzie miała męża leniwego. Ł.
30. Gdy dziewczyna skrobie garnki z przywarów, będzie miała deszcz na weselu. Ł.
31. Ile kto kroków zrobi, chodząc w jednym bucie, za tyle lat się nie ożeni, lub nie pójdzie za mąż. R.
32. Jeżeli wzgardzony przez dziewczynę kawaler, wychodząc z jej domu, zaprze drzwi tyłem, to się już dziewczyna nie wyda. B.
33. Po której stronie naręczonych świecą się jaśniej świece na ołtarzu podczas ślubu, te z nich będzie dłużej żyło. B.
34. Jeżeli chłopu żony wymierają, to skoro się znowu ożeni, wchodzi nowa żona do domu oknem, obrócona tyłem do izby; w ten sposób zabezpieczy się od rychłej śmierci. Ł.
35. Tożsamo praktykuje się, gdy małżonkowie wnoszą się do nowo zbudowanego domu. Najpierw wchodzi żona przez okno, ażeby mąż nie odumarła. Cz.
36. Gdy się kto wprowadza na inne mieszkanie, powinien wziąć ze sobą chleb i sól, aby mu się dobrze wiodło. Cz.
37. Budując dom, wkłada się kilka sztuk pieniędzy pod prycieś, aby się tego domu trzymały pieniądze. B.
38. Nie trzeba stawiać domu na tem miejscu, na którym już stał dom pierwszej i piorun go spalił; bo piorun gdy uderzy, to wpada w ziemię na siedm łokci głęboko i co roku po łokciu wychodzi w górę, a za lat siedm znowu w to samo miejsce uderzy. B.
39. Gdy kto starą chałupę rozwala a nie postawi nowej na temże miejscu, to mu się już nie będzie wiodło. R.

#### d) Dni w roku, święta.

40. W adwent nie wywożą w pole nawozu, boby nie było z niego pożytku. R.

41. Od św. Łucyi do Bożego Narodzenia codziennie przynosić z lasu po gałązce osiki, te gałązki w dzień Bożego Nar. zapalić, to wtedy przyjdzie czarownica. **B.**

42. Jeżeli w wilię Boż. Nar. kichnie pierwaj mężczyzna, to krowa będzie miała tego roku byczka; jeżeli zaś kichnie pierwaj kobieta, to krowa będzie miała cieliczkę. **B. B. Ł.**

43. Dziewczęta w wilię Boż. Nar. rachują drewna, które przyniosły z szopy do palenia; jeżeli się okaże do pary, to się dziewczęta tego roku wydadzą. **R.**

44. Gdyby się kto w ten dzień przewrócił, to będzie tego roku chorował. **R.**

45. Nie należy też w wilię Boż. Nar. rozlewać wody po podłodze, bo się zakocą (namnożą) w domu pluskwy. **R.**

46. Gdyby kto w ten dzień do drzwi zapukał, to przez cały rok będą się garnki tłukły. **R.**

47. Nie powinien się też w tym dniu dotykać jeden drugiego w komorze, gdzie się zboże przechowuje, bo się rozsada (kapusta do sadzenia) zerzepi (t. j. skartowacieją, zestarzeją się roślinki młode i nie wyrosną w główki).

48. Co się tylko w tym dniu stanie, cokolwiek kto zrobi, tak się dzieć będzie przez cały rok; a więc, gdy się kto skaleczy, gdy płacze lub śmieje się, dostanie nagrodę, lub karę, zachoruje, opije się, to będzie się cały rok kaleczył, śmiał, opijał i t. d. Jeżeli myśliwemu powiedzie się polowanie, kupcowi handel, złodziejowi kradzież, to cały rok wieść się im będzie. Jeżeli gospodyni rozbije się garnek, to cały rok będą się jej garnki tłukły. Gdyby kto w wazoniku kwiatek zatrząsł, to cały rok będzie się ruszał.

49. Ażeby drzewo obficie rodziło owoce, należy je w wilię Boż. Nar. obsypać makiem. **B.**

50. Jeżeli w wilię B. N. po zachodzie słońca wiszą suszące się chusty (bielizna), to w tym roku będą się wieszać ludzie. **R.**

51. Nie wolno też w ten dzień jeść grochu okrągłego przed pośnikiem (wieczerzą), boby zęby próchniały. **R.**

52. Komu przy łamaniu się opłatkiem zostanie w ręce większy kawałek, ten będzie dłużej żył. **R.**

53. W wilię Boż. Nar. kładą na stole opłatek, a na nim stawiają miskę z potrawą przy pośniku (wieczerzy); skoro jedną wypróżnią przynoszą drugą. Do której miski przylepi się opłatek, wtedy ta jarzyna, która była w misce, uda się w tym roku. **R.**

54. Nie wolno przy jedzeniu pośnika otrząpywać łyżki z kapusty, boby w tym roku liście z kapusty w polu opadały. **R.**

55. Kto przy pośniku trzyma nogi na kamieniu, ten nie będzie miał odbitów na nogach. **R.**

56. Z pewnością zaś będzie miał odbity ten, ktoby podczas jedzenia pośnika odszedł od stołu. **R.**

57. Komu przy pośniku wypadnie łyżka z ręki, ten umrze w tym roku. **R.**

58. Umrze też niezawodnie w tym roku ten, kto nie ma cienia przy pośniku. R.

59. Jeżeli które z drzew owocowych w ogrodzie nie rodzi, to zaraz po pośniku wychodzi gospodarz do ogrodu z siekierą, zbliża się do tego drzewa i udaje, że je chce ścinać. Parobek zaś, dziewczka, lub ktokolwiek obecny wstawia się za drzewem aby go nie ścinano, a ono już będzie rodzić. Gospodarz więc obwiązuje je tylko powrósłem. Postraszone w taki sposób drzewo ma rodzić na drugi rok. R.

60. Obwiązuje też gospodarz powrósłami wszystkie inne drzewa owocowe, a pewnie następnego roku będą rodziły. R.

61. Po pośniku rzucają żdźbła słomy ku powale; ile ich uczepi się w szparach powały, z tego wróżą, czy mniej lub więcej będzie kóp żyta w polu w roku przyszłym. R.

62. Po pośniku wychodzą chłopcy i dziewczęta na podwórze i krzyczą. Z której strony głos się odbije, lub z której strony doleci głos jaki najpierw, z tej strony dostaną męża lub żonę. R.

63. Po pośniku też wynoszą dziewczęta śmieci na dwór, a wysypawszy je, uważają, w którą stronę wiatr je poniosł, bo z tej strony dostaną męża. R.

64. Albo też dzwonią dziewczęta w łyżki, a z której strony wtedy pies zaszczeka, z tej strony będą miały kawalera. R.

65. Rachują też wtedy dziewczęta kółki w płocie, poczynawszy od środka; która narachuje do pary, ta się w tym roku wyda. R.

66. Wychodzą też w tym czasie do rzeki i szukają w wodzie. Która znajdzie kawałek żelaza, będzie miała męża kowala. R.

67. Po pośniku rozbierają cebulę na pojedyncze łupki i ustawiają 12 takich łupek w porządku jedna obok drugiej. Każda z nich oznacza jeden miesiąc w roku, a mianowicie: pierwsza przedstawia marzec, druga kwiecień, trzecia maj, . . . . . ostatnia luty. Do każdej nasypują po szczypcie soli zaraz po pośniku, a gdy wrócą ze mszy pasterskiej, oglądają je; w której sól stopniała, ten miesiąc będzie mokry. R.

68. Jeżeli w wiliję Boż. Nar. w nocy jest widok (jasno), to będą w tym roku wymierać księża i panowie. R.

69. Jeżeli jest jasno, gdy się idzie na mszę pasterską, to w stodołach tego roku będzie także jasno (pusto). R.

70. Jeżeli zaś niebo jest gwiaździste, gdy się na mszę pasterską idzie, to będzie obfitość jaj tego roku. R.

71. W wiliję Bożego Narodzenia o północy było ze sobą rozmawia. R.

72. Gdyby kto w wiliję Boż. Nar. o północy, ale o samej 12 godzinie, zaczerpnął wody ze studni, to nie będzie miał wody, lecz wino, bo się wtedy woda w wino zamienia. R.

73. Jeżeli kury nie chcą nieść jaj, to obnosi się je związane powrósłem słomianem w około domu w nocy w wiliję Boż. Nar., a będą już niosły. Cz.

74. Rano w Boże Nar. należy się myć wodą, do której włożono pieniądz srebrny (zwykle ewangygier stary lub talar), a jeżeli kto ma, to i złoty, lub w braku innego miedziany, a będą się cały rok trzymały pieniądze człowieka.

75. Jeżeli kokoszka zniesie pierwsze jaje w Boże Nar., a to jaje wrzuci się do studni, to w tej studni nigdy już źródło nie zaginie. **E.**

76. Gdy na św. Szczepan zamiecie dziewczka izbę i wyrzuci śmieci na gnój, to czeka tak długo i uważa, aż pierwszy ptak na wysypane śmieci przyleci; z której strony ten przyleciał, z tej strony przyjdzie do niej zalotnik. **E.**

77. Gdy ksiądz, chodząc po kolędzie, usiadzie u kogo w izbie, to dziewczyna, która usiadzie pierwsza na temże miejscu po odejściu księdza, wyda się za mąż tego roku.

✓ 78. Jeżeli w Nowy rok pochmurno, to będą ludzie chorować.

✓ 79. Jeżeli dzień św. Sebastyjana (20 stycz.) jest pogodny, to cały rok będzie zdrowy dla ludzi, jeżeli zaś niebo pochmurne, to będą ludzie chorować, a jeżeli deszcz, to będą wymierać. **E.**

✕ 80. Gdy na Matkę Boską gromniczną (2 lut.) jest mróz, to niedźwiedź budę rozwała, bo będzie wnet wiosna; gdy zaś ciepło, to niedźwiedź budę poprawia, bo będzie jeszcze długa zima. **E.**

✕ 81. Gdy w Gromnicę widać na polu ściern, bo niema śniegu, to będą małe owsy w tym roku. **E.**

82. Przynieść z kościoła świecąca się gromnicę poświęconą (2 lut.) do domu i płomieniem jej wypalić krzyż na powale, tragarzu, lub na górnej futrynie okna, to piorun „nie będzie miał przymierza do tego domu,“ t. j. nie uderzy weń. **E.**

83. Jeżeli kto we wstępną srodę gotuje rosół, to przyjdzie czarownica do niego i straci mu ten rosół na ziemię. **E.**

84. Jeżeli kto da się zwieść na 1 kwietnia, to cały rok będą go ludzie zwodzili. **E.**

85. W Wielki Piątek grzech się czesać, a ktoby się czesał, to wnet olysieje. **E.**

✕ 86. Jeżeli w W. Piątek jest mróz, to w zbożu kąkol wyginie. **E.**

87. O północy w W. Piątek czarownice jeżdżą trzykroć około kościoła na chlebnym łopatach w tył, aby miały szczęście do nabiału. **E.**

88. Gdy w W. Sobotę dzwonią na Gloria, trzeba biegać z kluczami w około domu i brząkać, to w domu nie będzie szczurów, ani myszy. **E.**

89. Gdy ksiądz na Wielkanoc poświęci zastawiony stół, to trzeba popatrzeć przez okno, a nie będzie w domu żadnej obmowy. **E.**

90. Tegoż dnia święcone jaje owalać w popiele i zjeść, to nie będzie zgaga palila **E.**

91. Przed wschodem słońca na Boże Ciało biegają czarownice po miedzach polnych, trzepią saganami, t. j. szmatami do cedzenia mleka wydobywając i mówią:

„biorę pożytek,  
ale nie wszystek.“

W taki sposób odbierają mleko krowom pasącym się po tych miedzach, zostawiając im tylko cokolwiek, aby nie pozdychały. Jednego razu jechał chłop przed wschodem słońca w dzień Bożego Ciała i zobaczył jakąś babę uwijającą się po polu. Nie wiedząc co ona robi, aby się z niej naśmiać, zatrzymał konie przy drodze, wziął uździenicę i potrząsając nią, biegł za babą. Czarownica mówiła:

biorę pożytek,  
ale nie wszystek;

a on, śmiejąc się z niej, powtarzał:

a ja niestatek,  
biere "ostatek.

Skoro przyjechał do domu, zobaczył, że z tej uzdy mleko kapalo, jak tylko ją zawiesił na ścianie. W taki sposób odebrał resztę mleka krowom, które się pasły po owych miedzach i krowy o mało nie pozdychały.

92. Na Boże Ciała też nie idą czarownice do kościoła, ale chodzą po łąkach i zbierają ziele i łajna krowie z tego miejsca, gdzie bydo się pasa; tem kadzą swoje własne krowy, które im odtąd dużo mleka dają, lecz inne krowy przestają się doić. B.

93. W wiliję św. Jana dziewczęta puszczały wieniec na wodę; której wieniec z wodą popłynie, ta w krótkce za mąż pójdzie; a której zatrzyma się przy brzegu, ta się nie prędko wyda. Ł.

94. Kto we święta pali drzazgami, temu się pszenica ześnieci. Ł.

### e) Życie codzienne.

95. W poniedziałek i piątek nie należy rozpoczynać żadnej nowej roboty, bo się nie powiedzie. Nie rozpoczynają więc w te dni ani siewu, ani sadzenia, nie wybierają się też w drogę, ani wstępują do nowej służby i t. p.

96. Nie trzeba wylazić w piątek na drzewo, boby uschło.

97. Jeżeli sługa, odchodząc od gospodarza, tyłem drzwi zawrze, to nowa czeladź nie długo będzie służyła w tym domu. Ł.

98. Gospodyni, wsadzając chleb do pieca, powinna przy wsadzaniu ostatniego bochenka podskoczyć, aby chleb rósł w górę. Cz.

99. Gdy gospodyni chleb wsadza, nie pozwala nikomu przejść przez pocioszek, t. j. narzędzie do wygarnywania ognia z pieca, boby się jej chleb nie udał. Cz.

100. Skoro tylko ktoś zajrzy do pieca, podczas gdy w nim chleb siedzi, to się chleb odsiedzi, t. j. skórka będzie na nim odstawać. R.

101. Gdy kto piecze podpłomyk, a nie uda się mu, to widać, że źle mówił pacierz. R.

102. Gdy gospodyni coś pierze, a ktoś wejdzie i spojrzy na jej robotę, lub do pieca z pieczywem, to zada uroki (za z i o r á) i pieczywo się nie uda. Dlatego gospodynie, przysposabiając się na święta, na wesele lub t. p., pieką bez wyjątku tylko w nocy. R.

103. Jeżeli przadce wypadnie z ręki wrzeczono, podczas gdy pierwszą nitkę zaprzęda, to nie uprzedzie motaeki, t. j. motka. R.

104. Jeżeli kto kręci batóg, a ktoś drugi go przestąpi, to się batóg przerwie. R.

105. Nie trzeba okien myć w południe, bo w wieczór szyby popękają. R.

106. Jałmużny nie należy podawać przez próg. R.

107. Jeżeli jałmużnę ubogiemu podaje baba, to będzie jej cielę mruzczyć. Cz.

108. Gdy kto kichnie, wybierając się w drogę, to mu się droga ściele, t. j. poszczęści w podróży i jej celu. R.

109. Gdy kto wychodzi z domu dla załatwienia jakiej sprawy, a zapomni czegoś w domu, to nie powinien się już wracać, boby mu się sprawa nie powiodła.

110. Jeżeli kto, wychodząc z domu, spotka się z niosącym próżne konewki po wodę, to mu się złe powiedzie; gdy zaś spotka pełne konewki, to będzie miał szczęście do sprawy w jakiej wyszedł z domu. — „będzie mu szczęście szło, jak woda.“

111. Jeżeli ktoś wyjdzie z domu, a przejdzie mu drogę baba, to powinien się wrócić, bo go z pewnością spotka jakieś nieszczęście. Jeżeli zaś przejdzie mu drogę chłop, to mu się sprawa powiedzie.

112. Gdy przejdzie drogę żydówka, wróży to nieszczęście; jeżeli zaś żyd, to szczęście.

113. Ktokolwiek w drodze spotka się z księdzem, tego pewnie czeka nieszczęście. Może je jednak od siebie odwrócić, jeżeli ma przy sobie szpilkę i rzuci ją za księdzem.

114. Żyd, widząc księdza idącego do chorego, rzuca za nim żdźbło i spluwa, ażeby ów chory tak zmarniał, jak to żdźbło i ślina. R.

115. Kto, wstając rano, lewą nogą z łóżka stąpi, temu się dzień ów nie poszczęści. R.

116. Toż samo, gdy wychodząc z domu, stąpi się lewą nogą za próg pierwiej niż prawą, to czeka jakieś nieszczęście. Cz.

117. Zamiatać należy zawsze od strony wschodniej, a nie od zachodniej, bo wielki ołtarz zwrócony jest w tę stronę. Postępując przeciwnie, sprowadziłoby się jakie nieszczęście. Cz.

118. Gdy przy wejściu obcego wieczorem do izby, drzwi skrzypną, to szczęście wróży. R.

119. Nie wolno stawiać miotły obok miotły, bo będzie w domu kłopot.

120. Toż samo, będzie kłótnia w domu, jeżeli ogień bardzo huezy; należy go więc trochę przytłumić. R.

121. Nie trzeba też brząkać nożem o stół, gdy się siedzi przy stole, bo będzie kłótnia w domu. R.

122. Gdy się drzwi same otworzą, to gość do domu przyjdzie. R.

123. Gdy ogień w piecu tak pryska, że aż iskry wylatują na izbę, to pewnie goście przyjdą.



124. Gdy przy jedzeniu wypadnie komu łyżka lub nóż z ręki, to nadejdzie ktoś głodny.

125. Kogo prawe oko swędzi, ten się będzie śmiał; kogo zaś swędzi lewe, ten będzie płakał.

126. Kogo dłoń swędzi, ten będzie rachował pieniądze.

127. Komu w uchu piszczy, lub dzwoni, o tym ktoś mówi w tej chwili.

128. Komu się odbije po jedzeniu, o tym gdzieś w tej chwili mówią. R.

129. Czkawka jest przepowiednią wesołej zabawy. R.

130. W wilię święta nie trzeba prażyć późno w noc, boby płótno z tej przędzy utkane czart porozywał. R.

131. Jeżeli dziecko jedzie na kiju w tył, to swoją matkę pcha do piekła, a ojca ztamtąd wypycha.

132. Jeżeli dziewczka zamiata izbę, a nie dokończywszy rozpoczętego zamiatania, odejdzie, to ją chłop (kawaler) w tańcu odejdzie. R.

133. Temu, kto węgle tłucze w piecu, porwie jastrząb kurę. Cz.

134. Jeżeli kto kogo wodą oblewa, a woda ta do czoła mu nie dojdzie, to obłany zabłądzi w drodze. Ł.

#### f) Śmierć, pogrzeb.

135. Gdy po wiosennem wezbraniu rzeki pokaże się w namule dużo kości, jestto przepowiednią, że ludzie będą wymierali. R.

136. Gdy dzieci bawią się w krzyże i procesyje, to ktoś umrze. R.

137. Jeżeli gospodarz siejąc zboże, opuści przez omyłkę jeden zagon, to z jego rodziny ktoś umrze. Ł.

138. Gdyby kto drzewo urodzajne wykopał, to wymrze jego pokolenie. R.

139. Ktoby się oblekł w koszulę, która wisiała na płocie przez środek i piątek, ten umrze. R.

140. Ktoby wystrzelił w gorejącą się świecę i trafił, ten umrze. R.

141. Skoro wieczorem światło nagle samo zagaśnie, to ktoś umrze. R.

142. Jeżeli miotła, stojąca przy drzwiach, wywróci się za próg, to śmierć przez próg przechodzi.

143. Gdy ksiądz odejdzie od chorego, to gasząc świecę, uważają, w którą stronę dym poleci. Jeżeli pójdzie ku drzwiom, to znak, że chory umrze, jeżeli zaś do góry, to wyzdrowieje. B

144. Jeżeli ktoś umrze, a oczy ma nie dobrze przymknięte tak, iż zdaje się, jakoby jeszcze patrzył, to kogoś za sobą wypatrzy. R.

145. Szyjąc suknie dla umarłego, nie trzeba na nitce robić węzełków, boby go gniotły. R.

146. Nie należy kłaść na trumn'ie wianuszkę z barwinku, boby tego kto kładzie mogło spotkać jakie nieszczęście. Cz.

147. Nie trzeba jeść, gdy umarłego niosą, bo będą zęby boleć.

148. Nie trzeba też patrzeć oknem, gdy niosą nieboszczyka, („umrzyka“) boby głowa bolała. **R.**

149. Wisielca nie należy wynosić z domu przeze drzwi, boby w ten dom piorun uderzył i okolicę pustoszyłyby grady (**R.**), albowy przychodził w nocy i straszył (**B.**), ale należy go wywlec z domu popod próg, pod przyciesie.

150. Gdy się kto powiesi, powstaje wielki wiatr.

151. Noszącemu przy sobie choćby kawałeczek powrozu, na którym się ktoś powiesił, lub węzélka z tegoż, wielkie szczęście służy.

152. Żydzci moczą w wodce powróż z wisielca, ażeby chłopom lepiej smakowała i więcej pili.

153. Jednemu chłopu rzeka rwała brzegi i coraz bardziej wdzierała się w pole. Poradzono mu, aby w ten brzeg zakopał powróż z wisielca; on tak zrobił, lecz odtąd woda jeszcze mu bardziej rwie pole. **B.**

154. Gdy grabarz umrze, to już ludzie nie będą marli. **R.**

#### g) Po śmierci.

155. Kto umyślnie bije kijem po ziemi, ten swoją matkę bije i ziemia go po śmierci nie przyjmie.

156. Obciawszy paznogie, nie trzeba ich rzucać na ziemię, boby człowiek musiał ich szukać po śmierci, lecz należy je włożyć do zanadrza. **R.**

157. Gdy drzewo paląc się skwierczy, to się w niem dusza pali. **R.**

158. Dusza pokutuje czasem i w miotle, dla tego nie wolno jej palić, ani rzucać na błoto. **R.**

159. Kto znajdzie związane powrósłó na drodze, ten je powinien rozwiązać, a uwolni duszyczkę tam pokutującą. **R.**

160. Gospodyni nie powinna zebranych szumowin rzucać w kąt przy kominie, boby oparzyła duszyczkę, która tam pokutuje. **R.**

161. Gdy się dziecko urodzi z zębami i wkrótce umrze, to po śmierci chodzi w nocy po kościele i szkodę tam robi, gryząc świece, lampy tłukąc i t. d. **R.**

162. Jeżeli nowonarodzonemu dziecięciu matka daje ssać dwa razy dziennie, to dziecko to ma dwa serca. Takie dziecko gdy umrze, to wstaje z grobu w nocy, chodzi do kościoła i robi tam szkodę. **R.**

163. Gdy dziecko nieochrzczone umrze, to zamienia się w czarnego ptaka i przewodzi (kieruje i ciska) piorunem.

164. Jeżeli dziecko urodzi się z zębami i wyrośnie na człowieka, to ten ma w sobie dwa duchy i dwa serca. Po śmierci takiego człowieka drugi jego duch wydobywa się w nocy z grobu i ogląda się w okóło. Od tego powstają straszne ulewy i woda zatapia wszystko, co ten duch widział. Po czym więc pogrzebie nastają długie i wielkie ulewy, jestto znak, że ten człowiek ma dwa duchy. Należy go więc wydobyć z ziemi i przewrócić do góry plecami a ulewy ustaną.

165. Jeżeli umrze dziecko niechrzczone, to dusza jego chodzi po świecie i płacze, prosząc o chrzest. Ponieważ dawniej niechrzczone dzieci chowano najczęściej pod krzyżami przy drodze, bez wiedzy księdza, to też do dziś dnia najczęściej słychać taki płacz dziecka w nocy pod tymi krzyżami. Kto taki płacz usłyszy, a nie boi się, powinien wziąć wody i to dziecko ochrzcić, mówiąc:

„Jeśliś panua, — to ci Anna;

jeśliś pán, — to ci Ján.

a wtedy dziecko przestanie zaraz płakać, bo będzie zbawione; odezwie się też zaraz i podziękuje swojemu wybawcy.

#### h) Sposoby zachowania zdrowia, (higijena).

166. Kto się 1 marca obmyje śniegiem, będzie miał cerę białą.

167. Aby dziewczętom długie włosy urosły, smarują je gwiazdami spadającymi. Bo gdy gwiazdy spadają, to ludzie na tem miejscu znajdują nazajutrz trzesącą się galaretkę, którą dziewczęta zbierają. B.

168. Gdy sobie dziewczka potrze włosy wężową skórą, to jej one długie urosną; musi je wszakże co miesiąc obcinać, boby ją ten wąż udusił, którego skórę wylenioną posiada. Raz dziewczka nie obcięła sobie po miesiącu włosów, to ją wąż udusił, gdy doła krowy. B.

169. Kto chce mieć włosy czarne, powinien je zmyć wodą z ugotowanych ropuch. Cz.

170. Po ostrzyżeniu głowy nie trzeba wyrzucać włosów na pole, bo skoro je wiatry rozniosą, to tegoż człowieka będzie głowa bolała. B.

171. Kto cierpi na gościec, ten nie powinien sobie dać włosów obcinać, boby go głowa bolała i włosy zwilyby się mu w kołtun.

172. Nie trzeba ani pieć rzepy, ani też jeść pieczonej, boby się wszy zamnożyły u tego.

173. Kto przejdzie po skorupach z jaj, ten dostanie parpi (lupieży na głowie). B.

174. Ktoby zaś je spalił, ten będzie miał wrzody na głowie. B.

175. Kto śpi w butach, temu się nogi popadają. B.

176. Kto czyści buty na nogach, temu będą nogi gnily. B.

177. Kto wypije kieliszek wódki, powinien ostatnie krople wylać zawsze na ziemię, a nie będzie cierpieć na ból głowy. B.

178. Gdy garnek pęknie niespodzianie w domu, jestto przepowiednia, że będzie tam kogoś głowa bolała. B.

179. Nie wolno miotły stawiać w kącie mietliskiem do góry, boby w domu głowa kogoś bolała. B.

180. Gdy pierwszy raz w roku grzmi, trzeba się tarzać po ziemi, a nie będą krzyże bolały (B. B.) lub głowa. Cz.

181. Kto, usłyszawszy pierwszy raz grzmoty, podniesie jaki ciężar, to będzie mocny.

182. Nie trzeba patrzeć w okno, gdy błyska, bo można ocieplnić. B.

183. Nie wolno nikogo uderzyć miotłą, boby ten uderzony usechł.

184. Gdyby kto polnego ptaka zastrzelił, oskubał i włożył piérze do poduszki, to nie będzie dobrze spał. R.

185. Nie trzeba czytać w izbie, gdy ktoś śpi, bo się spiącemu sen odbierze. R.

186. Nie trzeba czapki wdziawać, gdy się leży, bo włosy osiwieją. R.

187. Nie trzeba jeść leżąc, bo się można udławić. R.

188. Nie powinien nikt wychodzić często w nocy, boby ocie-mniał. R.

189. Nie wolno jest nikomu ścinać bzu czarnego, boby mu połamało kości w rękach. R.

190. Gdyby kto jaszczurce uciął ogon, to przyjdą wszystkie jaszczurki i zagryzą go. R.

191. Gdyby kto koralami indyczem potarł twarz komu, toby ten dostał takich koralu, jak indyk. B.

192. Gdy mucha usiądzie na zdechłym raku, a potem na czło-wieku, to człowiek ten dostanie raka. R.

193. Nie można brać do ręki padalca, bo ręka odgnije. R.

194. Kto weźmie do ręki tę trawę lub ziemię, po której się padalec przesunął, to mu się ciało popada tak, że ani doktorowie nie poradzą. B.

#### ✓ i) Sposoby ratowania zdrowia, (medycyna).

195. Biorąc od kogoś lekarstwa, nie trzeba mu za nie dziękować, aż dopiero po wyleczeniu, boby nie pomogły.

186. Gdy zęby bołą, to korę dębową gotować i odwarem tym usta płókać. R.

197. Kto cierpi na zęby, niech jada ten chleb, który myszy nadgryzły, a nie będą go zęby bolały, ani próchniały.

198. Gdy się komu robi łuszczałka na oku, niech roznieci ogień z brzożowych kijów lub prętów, nad tym ogniem potrzyma zimny obuch (tylec) od siekiery, a skoro na nim osiedzie rosa, niech posma-ruje nią oko, a łuszczałka zginie. B.

199. Gdy kto dostanie zapalenia oczu, a potem z tego błona mu oczy zaciągnie, to ma zapuszczać oczy moczem zajęczym. Ażeby zaś dostać moczu zajęczego, trzeba, zabiwszy zajęcia, nieść go głową na dół, aby moczu nie wylał. R.

200. Przeciw tejże chorobie należy dostać miodu od jarych pszczoł i miodem tym oczy zapuszczać. Jaremi pszczołami nazywają się takie, które wyroiły się z roju, w tymże samym roku wyrojonego i w pniu osadzonego. R.

201. Gdy się komu robi jęczmień na oku, niech dziewięć razy potrze oko rogiem od ząglówka (poduszki). R.

202. Albo niech weźmie 10 ziarn jęczmienia i przerachowawszy go w ten sposób: jeden nie jeden, dwa nie dwa, trzy nie trzy . . . dziesięć nie dziesięć, przerzuci je ponad głowę do ognia i ucieka tak

prędko, aby nie słyszał jak będą w ogniu trzeszczały, to jęczmień na oku zginie. Cz.

203. Gdy ma ktoś jakie wyrzuty po całym ciele lub po twarzy, niech przed wschodem słońca skąpie się w rzece w Wielki Piątek, a wyrzuty zginą.

204. Kto ma guz na nodze lub inném miejscu, to niech go tylko przeżegna duszą od żelazka do prasowania, a zginie wnet. R.

205. Liszaje giną po namazaniu ich rosą, zebraną z szyby przed wschodem słońca.

206. Gdy kogo kolki kołają, niech przyłoży do piersi talerz wyrobiony z gruszkowego drzewa, a wnet kolki ustaną. Cz.

207. Przestaną także kłóć kolki, gdy się biało z jaja postawi do słońca na oknie. Cz.

208. Ażeby febrę zgubić, powinien chory wyjść w pole, podnieść kamień z między i rzuciwszy go, uciekać jak najszybciej, a zaraz wyzdrowieje. Cz.

209. Albo też, niech wywierci świderkiem dziurkę w osice i dziurkę tę zabije kołeczkiem. to febra zostanie w osice, a on zdrow powróci do domu. Cz.

210. Od zimna lub gorąca tworzą się pod językiem krosteczki czerwone i twarde. jak żyła. Kto ma takie krosteczki, to go bolą nogi i głowa, ale nie te krostki same. Jeżeli się takich krostek nie leczy, to chory dostaje skoczki, t. j. z krostek owych wyrasta niby grzebyk koguci pod językiem, występujący nawet ponad dolne zęby. Człowiek mający skoczki cierpi bardzo; wszystko mu się przywiduje, potrafi wysoko wyskakiwać a nawet wychodzić po gładkich drzewach, lub po gładkiej ścianie do góry. Ktoby wtedy nie miał ratunku, musi umrzeć niezawodnie.

Chorobę tę leczy się w taki sposób: Gdy się pokażą krostki pod językiem, nabiera się je po jednej na szpilkę i każdą przecina nożem ostrym lub brzytwą, albo wypala je rozpaloną szpilką, a miejsce zranione wyciera się solą, aby wyszła krew niezdrowa. Zamiast soli można też do nacierania rany używać świeżej ruty. Gdy zła krew wyjdzie, będzie człowiek zdrow. Jeżeli zaś z krostek wyrośnie już grzebyk, to należy go zerznąć ostrym narzędziem; ale ponieważ bardzo mało jest takich, którzy to potrafią, więc człowiek musi umierać. B.

211. Mającemu pomieszanie zmysłów puścić krwi z pod języka a wyzdrowieje.

212. Ażeby pijaka powstrzymać od pijaństwa, trzeba umarłemu nalać wódki w usta, wódką tą usta mu poplókać, a potem domięszyć ją do tej, którą ma wypić pijak. Od tego czasu obrzydnie mu już wódka na zawsze. R.

213. Są ludzie mający oczy uroczone.

Uroki też zadaje się drugiemu, popatrzywszy nań przez okno. Kto wstawszy ze snu, umyje się i obetrze się rękawem od koszuli, a potem na kogo popatrzy, to zaraz zaziora go, t. j. zada mu uroki.

Urzeczonego poczyną naraz głowa boleć i chce mu się spać. Ażeby mu zmyć uroki, wrzucają do garnuszka z wodą żarzące się węgle, wodą tą obmywają trzykroć twarz i oczy choremu, a potem wylewają ją pod trzy węgły jego domu. Po tej czynności chory zasypia i budzi się zdrow.

214. Gdy człowieka żmija ukąsi, powinien czym prędzej biec do pokrzyw. Jeżeli prędzej dobiegnie do pokrzyw niż żmija do wody, to wyzdrowieje, a żmija zdechnie; w przeciwnym zaś razie musi umrzeć ukąszony.

## 2. O przyrodzie.

### a) Zwierzęta.

215. **Biedronka** nazywa się także krówką. Dzieci biorą ją na rękę i mówią:

Krówko,  
borówko,  
gdzie twoje wesele?  
W Krakowie, we Lwowie,  
tańczą panowie.

Wtedy krówka się ucieszy i odleci. Jeżeli jej zaś dzieci powiedzą w końcu: „tańczą dziadowie,” to się zasmuci i nie odlatuje.

216. **Bociany** powstały ten sposób: siekli kosarze na łąkach, a szedł koło nich biedny dziadek i rzekł: „szczęść Boże.” Oni mu nie odpowiedzieli, tylko się śmieli, chociaż to był sam Pan Jezus. Wtedy tak Pan Bóg dał, że się kosarze stali bocianami, kosy zamieniły im się w dzioby, ręce w skrzydła, a nogi mają dla tego długie, że byli ludźmi, a ludzie mają długie nogi. Bociany też płaczą tak, jak ludzie, a lzy leją im się z oczu tak duże, jak polny groch. B.

217. Bociany przylatują na św. Józef (19 marca), a najpóźniej na św. Wojciecha (23 kwietnia).

218. Na której chałupie gnieździ się bocian, tam bywa szczęście i zgoda.

219. Jeżeli z wiosną często się pokazują bociany, to będzie dobry rok. B.

220. Jeżeli bocian wyrzuci z gniazda jaję, to będzie dobry rok, jeżeli zaś wyrzuci młode, to będzie rok zły.

221. Gdy bociany odlatują zawczasu, będzie ostra zima.

222. **Bydło**. Nie doganiają krowy do wołu po zachodzie słońca, boby się jeszcze raz płochoła. B.

223. Nie należy stawiać miotły odwrotnie, t. j. miotliskiem do góry, gdy się krowa ma ocieścić, boby ciężki poród miała. B.

224. Gdy krowa do ocielenia leże na prawy bok, to będzie miała cielieczkę, gdy zaś na lewy, to byczka. Z.

225. Krowa ocielona w poniedziałek, miewa mało mleka. Z.

226. Gdy się krowa ocieli, nie wolno nikomu nie z domu wy-  
pożyczać, nawet najmniejszej drobnostki, boby krowa mogła zmarnieć.

227. Gdyby kto postawił stajnię ukośną, to się będzie w niej bydło  
rwało i bodło. **B.**

228. Wypędzając bydło na wiosnę po raz pierwszy na paszę,  
kropią je święconą wodą, aby się nie bodło. **Cz.**

229. Wtedy także kładzie się pod progiem stajni nóż do siekania  
kapusty, maglownicę, jaja i siekiere. **Cz.**

230. Nie wolno zaś wtedy wynosić święconej palmy, boby się  
bydło gziło. **Cz.**

231. Gdy pasterz po raz pierwszy na wiosnę przygoni bydło  
z pastwiska na oborę, to mu niespodziewanie zalewają oczy wodą,  
aby na polu przy bydle nie spał lub nie drzemał.

232. Jeżeli krowa przejdzie kiedy przez wielkie osty, to będzie  
miała dużo kości. **R.**

233. Nie należy bić krowy tym kijem którym się żabę uderzyło,  
ani miotłą, lub opalonym kijem, boby uschła.

234. Nie można też krowy bić wążgiem (połą od surduta),  
boby zdechła. **R.**

235. Wieczorem nie należy pożyczać soli, boby bydło chorowało  
na oczy, a nawet mogłoby oślepnąć.

236. Cielęta podlegają chorobie, zwanej krzyżo watką, w której  
cielę wyraca się i tarza po ziemi. Na tę chorobę gryzą cielęciu  
krzyżowatkę przez koszulę i łamią kij laskowy przez krzyże,  
a cielę ozdrowieje. **B.**

237. Gdy bydle zachoruje, to baba znająca się na leczeniu  
bierze nóż do siekania kapusty, żegna nim bydlę, modli się nad niem,  
i kadzi je, a ozdrowieje. **B.**

238. Gdyby tylko czarownica mleka skosztowała, toby już krowa  
mleka nie miała, boby jej czarownica odebrała. **R.**

239. Czarownica potrafi krowę zaczarować, że się będzie krwią  
doić. Robi to w ten sposób: wykręci się na pięcie przed progiem  
stajni, a jeżeli krowa przejdzie przez ten dołek, to będzie się krwią doić,  
a czasem nawet mleko traci.

240. Krowa doi się także krwią, jeżeli przejdzie przez gniazdo  
ptasie, albo jeżeli jaskółka po pod nią przeleci. **R.**

241. Jeżeli człowiekowi w polu upadnie coś z nabiału, n. p.  
okruszek sera, kropelka mleka, powinien to zaraz zatrzeć nogą, bo  
gdyby tego nie uczynił, to przyskoczy ropucha i zje, a krowa nie będzie  
już miała mleka. **B.**

242. Gdy ser upadnie na polu, to czarownica po nim tańczy. **R.**

243. Gdy się krowie mleko zepsuje, to gospodyni rozpala podkowę  
do czerwoności i leje na nią owo zepsute mleko. Wtedy przybiega  
ta sama czarownica, która krowie mleko zepsuła i stara się uchwycić  
cokolwiek z podwórza, choćby żdziebełko, drzazgę lub coś podobnego.  
Gdy się jej to uda, wówczas ucieka ze spokojnem sumieniem, gdyby  
zaś nie przyszła, to okuleje.

244. Gdy czarownica mleko zepsuje tak, że się ciągnie klejowato, to gospodarz zaprzęga parę koni do bron i orze na wspak ziemię tam gdzie się schodzą trzy drogi rozstajne. Wtedy przyleci czarownica i będzie prosić, aby zaprzestał, bo jej to wnętrzności tak bronami targa i obieceuje, że już krów czarować nie będzie. Od tego czasu poprawi się mleko. **Ndż.**

245. Albo też należy w piecu piekarskim zapalić, jak na chleb i wydojone złe mleko wlać w ogień. Czarownica przyleci i będzie błagać, aby tego zaprzestać, a nie będzie już psuła mleka krowom. **Ndż.**

246. Nie wolno drew rąbać na progu, bo się będą sery rozpadały gospodyni.

247. Ażeby gospodyni masło robiło się prędzej i obficie, powinna wziąć wody z tego miejsca gdzie się rzeki schodzą i w tej wodzie robić masło. **R.**

248. Po zachodzie słońca nie daje się nikomu mleka, ani sprzedaje, boby się krowa skapiej doła.

249. Żadna kobieta nie da drugiej mleka bez soli, boby się jej w domu mleko zepsuło.

250. Nie można dawać mleka choremu, bo gdyby umarł, to poszłoby mleko za umarłym, a krowa mogłaby zdechnąć.

251. Odłączając cielę, wrywa się mu kilka włosków, które się daje krowie zjeść z chlebem, aby za cielęciem nie ryczała z tęsknoty.

252. Kupując cielę, wrywa mu się trzykrotnie po odrobinie sierści i daje zjeść krowie, a będzie miała dużo mleka. **B.**

253. Sprzedając krowę, nie należy jej żałować, boby potem bardzo ryczała, straciłaby mleko, a nawet uschła.

254. Jeżeli w zimie ryczą krowy po nocach, to na przyszły rok nie będzie trawy w polach.

255. **Chomiki**, gdy wyją po dziurach, przepowiadają trzęsienie ziemi. **R.**

256. Jeżeli zaś biegają po tem polu, na którym ma być kapusta, to będzie tam dużo gąsienic. **R.**

257. **Chrabąszcze** jeżeli w maju są liczne, to się tego roku uda proso. **Ł**

258. Nałapać chrabąszczów do flaszki, nalać okowitą i zakopać na dziewięć dni do ziemi, aby słońca nie widziały; potem okowitę tę zlać do innej flaszki i używać do nacierania na różne boleści. **R.**

259. **Dudek** gdy duda, a kto go usłyszy, to ten znajdzie pieniądze. **R.**

260. **Gęsi dzikie** gdy odlatują, a lecą nisko, to będzie wnet zima. **R.**

261. Ktoby widział dzikie gęsi lecące i zrachował je, licząc w ten sposób: jedna, nie jedna, dwie, nie dwie, trzy, nie trzy, i t. d. a równocześnie zawiązywał węzłki na batogu poza plecami i nawiązał ich tyle, ile gęsi leci, to jeżeli węzłki te wbije w ziemię w tej chwili gdy gęsi są ponad głową, wtedy one nie polecą już dalej, ale natychmiast spuszcza się na ziemię. **B.**



Indyk (ob.: l. 191).

262. **Jaskółki** pokazują się na Zwiastowanie Matki Boskiej (25 marca).

263. Jaskółki nie odlatują na zimę do ciepłych krajów, ale kryją się pod wodę, gdzie je nieraz znajdowano. Opowiadano mi n. p. że strażnik kolei żel. K. Ludwika, niejaki Kociara, łowiąc w zimie ryby, wyciągnął z wody wielkie owiasło (łańcuch) jaskółek. Jaskółki te trzymały się z sobą tak, że każda miała łebek wetknięty pod skrzydełka drugiej.

264. Jaskółka, powróciwszy do wsi na wiosnę śpiewa: „Pókiłem tu była, były stogi i brogi, teraz nie ma nic! Przejedliście, przepiliście, całujcie mnie w ż...”

265. **Jeż** chodzi do ogrodu w którym są jabłka, tarza się po nich, nabija je sobie na kolce i zanosz do nory.

266. **Koń**. Gdyby kto konia uderzył tymże batem co wprzódy żabę, to koń uschnie.

267. Kto uderzy batem mysz, a potem tym batem konia, to koń dostanie myszy.

268. Jeżeli kłacz przejdzie przez popiół, to uschnie.

269. **Konik polny**. Dzieci chwytają konika polnego i mówią:

Koniu, koniu, dej mi maści,  
bo cię wpuszczę do przepaści,  
bo ci łeb urwę!

Wtedy konik da maści. Gdy się tą maścią ranę posmaruje, to się wygoi. Tak samo mówią o maiku.

270. **Kot** gdy się myje, to przyjdą goście.

271. Gdy się kot liże, a nogę do góry podnosi, to przyjdzie ktoś z łaską. Albo przyjdzie ktoś z tej strony, w którą stronę kot nogę wyciągnął.

272. Jeżeli koty miauczą na strychu, to małe dzieci będą płakały.

273. Gdy się kotowi utnie kawałeczek ogona, to nie będzie miał suchot.

274. Kto kota zabije, ten nie ma szczęścia.

275. O północy na rozstajnych drogach nakreślić święconą kredą koło na siedm sążni szerokie, w środku tego koła drugie mniejsze i dopiero w tem mniejszem stanąć, rozpalić ogień, wody uwarzyć i do wrzącej wody wrzucić czarnego kota, aby się od razu ugotował. Następnie wybierać z tego kota kosteczki jedną po drugiej, brać w zęby i patrzeć w lusterko. Każdą kostkę zobaczy się w lustrze, aż się natrafi na taką, której się w lustrze nie ujrzy. Kto tę kostkę posiada, staje się niewidzialnym i może kraść, może iść gdzie mu się podoba, a nikt go nie zobaczy.

276. **Kret**. Gdy krety wysadzają dużo kretówek, to będzie wojna.

277. Jeżeli gospodarz ma konia chudego i osłabionego, to każe pierworodnemu dziecku swemu, lub gdy takowego nie ma, to dziecku

sąsiada, zabić kreta, którego potem wiesz na sznurku przede drzwiami końskiej stajni, a od tego koń nabierze mięsa i sił. **E.**

278. Żywego kreta wsadzić do nowego garnka, przykryć nową przykrywką i zakopać pod dylami w stajni krowiej pod żłobem, to krowy będą tłuste jak krety. **E.**

279. **Królik.** Jeżeli króliki po stajni gonią, to będzie wiatr. **E.**

280. **Kruk** nad kim zakracze, to ten umrze, bo kruk woła: trup, trup! **E.**

281. Jeżeli kruki latają nisko, to będą mgły. **E.**

282. **Kukułki** powstały z ludzi, a to w taki sposób: Jednego dnia poszły dwie panny do lasu i chciały się bawić w chowanki. A ponieważ dawniej tak P. Bóg dawał, że gdy kto co wypowiedział w złą godzinę, to tak się i stało; więc i te panny zakukawszy do siebie w złą godzinę, stały się kukułkami. **E.**

283. Kto, będąc na czczo, usłyszy pierwszy raz kukułkę na wiosnę, ten będzie cały rok słaby. **E.**

284. Kto na wiosnę usłyszy pierwszy raz kukułkę, a ma przy sobie pieniądze, powinien nimi zabrząknąć, a cały rok będą się go trzymały.

285. Powinien też rachować, ile razy kukułka zakuka, bo tyle lat będzie żył jeszcze.

286. **Kury.** Kto kupi kurę, ucina jej kawałeczek ogona i wtyka te pióra do drzwi, a kura będzie się trzymała domu **E.**

287. Na św. Łucję gospodynie patrzą jaj u młodych kur, ażeby się dobrze niosły. **E.**

288. Znosząc jaje, kura ślepie siedm razy; to też ten kto jaje ukradnie, ma siedm grzechów. **E.**

289. Skoro kura pierwsze jaje zniesie, obsypują je zbożem, aby kura tyle jaj w tym roku zniosła, ile ziarenek zboża spadnie na jaje. **E.**

290. Gdy kura jaja gubi, radzi się na to w ten sposób: robi się z powrozu kółko, nasypuje się je zbożem i sadza na tem kurę. **Cz.**

291. Gospodyni, gdy kładąc jaja pod kurę, mówi: „wszystkie babki pod kościołem, a jeden dziadek,” to wylęgną się jej same kwoczki, kogutów zaś mało **E.**

292. Jeżeli gospodyni sadza kurę w dzień jakiejś świętej, to się wylęgną same kokoszki, jeżeli zaś w dzień którego świętego, to będą same koguciki. **E.**

293. Gdy kury idą wczas z wieczora na grzędę, to będzie na drugi dzień pogoda, jeżeli zaś idą późno, to będzie deszcz.

294. Jeżeli koguty na grzędach z wieczora odpieją, to nazajutrz będzie pewna odmiana.

295. Gdy się kury iskają, to będzie deszcz. **E.**

296. Jeżeli się kury w piasku lub w kurzu paprzą, to będzie mróz. **E.**

297. Gdy kury rano gdaczą, to będzie nazajutrz pogoda, jeżeli zaś w południe, to będzie deszcz. **E.**

298. Gdy się kogut bije z kurą, to będzie wielka burza. **R.**
299. Gdy kury nie chcą dużo jeść na wiosnę, to będzie dobry rok. **R.**
300. Gdy kura trzeszczy, t. j. gdacze w szybkim tempie z rana, to będą się baby kłóciły. **R.**
301. W którym domu kura zapieje, w tym domu jest zły duch. **R.**
302. Gdy kura pieje, to się djabeł cieszy. **R.**
303. Gdy kura zapieje rano, to się wydarzy w tym dniu nieszczeście. **R.**
304. Gdy kogut dożyje do siedmiu lat, to będzie wodził ludzi, jak zły duch. **R.**
305. Kogut pieje: „panowie jadą!“ Pies szczeka: „hań są hań są!“ Cielec beczy: „mnie najgorzej, bo mnie zjedzą!“ Kaczka zaś pocieszając je, kwacze: tak, tak, tak! cój się ta, bój!“
306. **Łaska** kogo oparzknie, ten umrze; nie należy jej więc drażnić ani chwytąć.
307. Gdy kto, zobaczywszy łaskę, woła na nią: „panno łasiu, panno łasiu!“, to będzie ona biegać wokoło, nie mogąc znaleźć swej kryjówki. **R.**
- Maik** (ob. l. 269).
308. **Motyle**. Jeżeli w pierwszych dniach wiosny pokażą się najpierw białe motyle, to będzie w tym roku dużo mleka; jeżeli zaś pokażą się najpierw żółte, to będzie dużo miodu. **R.**
- Mucha** (ob.: l. 192).
309. **Mysz**. Jeżeli myszy polne gonią się w polu po życie, to żyto wygnije. **R.**
310. **Niedźwiedź** powstał z chłopca. Szedł raz Pan Jezus ze św. Piotrem. Zobaczył ich chłop, a nie wiedząc, co to za jedni, chciał ich nastraszyć; wlażł więc pod most, wdziawszy na się kozuch przewrócony do góry kuddami. Gdy go św. Piotr ujrział, przeląkł się i powiada do P. Jezusa: „Panie, ja się boję iść, bo coś stoi.“ Wtenczas P. Jezus zawołał na chłopca: „Idź ty do lasu, niedźwiedziu!“ a w tej chwili zamienił się chłop w niedźwiedzia. **B.**
311. **Nietoperz** (gacek) może się wrzepić (wkręcić) do głowy nie tylko ludziom, ale i zwierzętom, jak psu, kotowi i t. d.
312. Kto przybije żywego nietoperza na drzwiach domu, ten ochroni swój dom od ognia (**R**); lub w tym domu nikt nie umrze (**L. B.**)
313. Rozerwać żywego nietoperza i świeżem, skrwawionem ciałem jego posmarować osty w polu, to się takowe na drugi rok już tam nie pokażą. **R.**
314. **Padalec**. W Ropczycach padalcem nazywają gąsienicę wilczomleczka (*Sphinx euphorbiae*). W Brzezówce zaś mówią, że padalec jestto wąż, który ma popadaną skórę.
315. **Pies**. Gdyby kto psa uderzył podczas gdy ten je, to się pies nazajutrz wścieknie. **R.**

316. Jeżeli psy w całym mieście wyją i uszy trzymają do góry, to przeczuwają wojnę, jeżeli zaś uszy trzymają na dół, to przepowiadają mór.

317. Gdy pies szczeka, a łeb trzymając do góry, ogon kryje pod siebie, to będzie burza, bo się chmury pourywiają. **R.**

318. W którym domu pies wyje, to tam ktoś umrze, bo pies widzi, jak śmierć wchodzi.

319. Jeżeli psy biegają po domach i szukają pożywienia po śmieciach, to będzie głód. **R.**

**Pluska** (ob.: l. 45).

320. **Przepiórka** pożyczyła chrząszczowi (chruścielowi) sześć korcy ziarna, a oddała mu tylko pięć. Od tego czasu wadzą się ze sobą: chrząszcz mówi: „sześć, sześć, sześć, sześć!“ a przepiórka: „pięć pono! — pięć pono!“ **B.**

321. **Pszczola** powstała z czoła P. Jezusa. Boto razu jednego szedł P. Jezus głodny i w postaci dziadka wstąpił do jednej kobiety, która piekła chleb. Gdy ją prosił o kawaleczek, baba nie chciała mu nie dać, ale że się bardzo naprzykrzał, więc wyskrobała dzieżkę i wsadziła do pieca mały poskrobek dla dziadka. Tymczasem ten poskrobek wyrósł w piecu tak, że był większy niż jej chleby. Nie chciała go więc dać P. Jezusowi. Ale że P. Jezus nie chciał ustąpić, lecz upominał się o chleb, który przeznaczony był dla niego, wtedy baba porwała ze złością ów bochenek chleba, rzuciła go na dziadka i trafiła mu w czoło, a z tego wyleciała wnet pszczoła.<sup>1)</sup> **B.**

322. **Ptaki** gdy kąpią się w rzece podczas małej wody, to będzie ulewa. **R.**

**Rak** ob. l. 192.

323. **Ropucha** może zacczarować tego ktoby jej robił krzywdę, lub chciał zabić. **Z.**

324. Ropuchy zwykły ssać krowy; zapobiegając temu, trzeba złapaną ropuchę włożyć do garnka, przykryć i na ogniu spalić. Można też zabić ją, ale zdaleka, aby nie zacczarowała. **B.**

325. **Ryby** gdy wyskakują ponad wodę, to będą wylewy. **R.**

326. **Skowronki** przesypiają zimę w otrętwieniu pod skibą i dopiero wylatują na św. Agnieszkę (21 stycznia).

327. Gdy się skowronki wczas pokazują, to będzie w polu wiele zboża. **R.**

328. Ktoby znalazł w polu gniazdo z małymi skowronkami, nie powinien o nich mówić przy jedzeniu, boby ich mrówki zjadły.

329. **Śledź**. Kto oświeci cztery głowy ze śledzi i włoży każdą pod jeden róg stodoły, to myszy nie będą mu jadły zboża. **R.**

330. **Sowa** jeżeli siedzi na dachu i woła: „pójdź! pójdź!“ lub zagłada do okna, to kogoś wywoła, t. j. ktoś w tym domu umrze.

331. **Sroka** gdy skrzeczy koło domu, przepowiada gości.

<sup>1)</sup> O pszczołach jarych ob. l. 200.

332. Gdy sroki skrzeczą w zimie po drzewach, to będzie śnieg tajał. **R.**
333. **Swinie** nie będą wiodły się temu, kto się obuwa na zapiecku. **Ł.**
334. Gdy kto, goniąc świnie do odyńca, spotka się najpierw z chłopem, to świnia będzie miała same wieprzki; jeżeli zaś spotka się nasamprzód z kobietą, to będą same świnki. **Ł.**
335. Nie trzeba świni macać podczas gdy je, bo nie będzie chciała jeść. **R.**
336. Nie trzeba też świni drapać pod wieczór, boby mogła zdechnąć. **R.**
337. **Szczury** chcąc wydalić z domu, bierze się patyk z miotły, trzyma się go w ręce i odmawia pacierz; wtedy wszystkie szczury powychodzą z dziur i pójdą tam, gdzie się im każe. **R.**
338. Kto ma w domu dużo szczurów, a nie może ich wytępić, niech złapie jednego, poleje go naftą, zapali, i zapalonego puści. Wtedy wszystkie inne, zobaczywszy opalonego szczura, pouciekają z tego domu.
339. Zabić o północy szczura i strzelić (rzucić) nim na drób, to wszystkim wyzdycha. **R.**
340. **Szczygieł** ma w swoim gnieździe taki kamyczek, że ktoby go znalazł i włożył pod język, to może iść gdzie chce, i robić, co się mu podoba, kraść nawet. a nikt go nie zobaczy. **R.**
341. **Wąż**. Węże często chowają się w gnoju pod przyciesiami domu i ssą krowy. Taka krowa bywa zwykle tłusta, ma wielkie wymię a mało mleka daje. Ktoby jednak takiego węża zabił, to krowa, którą ssal, zdechnie. Jeden chłop w Paszczynie, wsi o milę odległej od Ropczyc, miał ładną krowę z dużym wymieniem, a mleka bardzo mało dawała. Nie wiedząc co się krowie stało, poszedł po radę do OO. Kapucynów; ci kazali mu obsypać całą chatupę w około prosem czerwonym, nasypać też prosa w izbie i zrobić na niem krzyż, a przyjdzie ten co odbiera mleko krowie. Chłop tak zrobił i zobaczył, że przyszedł do stajni wąż i leżał pod krową. Gdy go jednak zabił, krowa mu zdechła. **R.**
342. Kto węzowi wydrze żądło i nosi je przy sobie, ten będzie miał szczęście. **R.**
343. Pod czyją stodołą pokaże się wąż, temu majątek w dwójnasób się powiększy. **R.**
344. Wąż, który się pokazuje już po św. Janie, jestto taki, którego inne węże nie chciały przyjąć między siebie. Jest on dla ludzi bardzo niebezpieczny. bo patrzy, aby kogoś ukąsił lub żeby jego samego kto zabił. **R.**
345. **Wilga** gdy gwizdże, przepowiada deszcz. **R.**
346. **Wróble** gromadnie świergocąc, wróżą słotę. **R.**
347. **Wrona**, gdy nad człowiekiem zakracze, należy splunąć, albo przeżegnać się, bo będzie nieszczęście.
348. Jeżeli w zimie przed wieczorem siadają wrony na wierzchołkach drzew, to będzie mroź. **R.**

349. **Zając** gdy komu drogę przebieży, tego spotka nieszczęście; a pewniej jeszcze, jeżeliby człowiek wtedy jadł.

350. Gdy zające i lisy zbliżają się w zimie do domów, to na drugi rok będzie w polu dużo myszy. R.

351. **Zaba**. Na ile tygodni przed św. Wojciechem zaczną się pokazywać żaby, tyle tygodni po św. Wojciechu będzie jeszcze zima.

352. Gdy żaby wieczorem grzechoczą, to na drugi dzień będzie pogoda.

**Żmija** (ob.: l. 214).

353. **Żółna** gdy kuje w drzewa w ogrodzie, to będzie wnet wiosna. R.

354. **Żóraw**. Gdy żórawie lecą z ciepłych krajów, to rozpoczynają się podwieczorki; gdy zaś do ciepłych krajów wracają, to podwieczorki się kończą. R.

### b) Rośliny.

**Barwinek** (ob.: l. 146).

**Bez czarny** (ob.: l. 189).

**Brzoza** (ob.: l. 198, 337).

355. **Buk**. Jeżeli buczyna gęsto kwitnie, to będzie ciężka zima. R.

**Cebula** (ob.: l. 67).

356. **Czernica**.<sup>1)</sup> Gdy w lesie jest dużo czernic, będzie ciężka zima. R.

**Dąb** (ob.: l. 196).

357. **Drzewa owocowe** nie rodzą, gdy w kwietniu bywają wiatry. R.

358. Gdy w czerwcu wiatr wieje z południa, to wszystek owoc „cyrwiem śleci.“ (robaczny opadnie). R.

359. Jeżeli w twardej (późnej) jesieni zakwitną stare drzewa owocowe (szczepy), to „na bez rok“ (na drugi rok) będą umierali starzy ludzie, jeżeli zaś zakwitną młode „szczypione“, to będą martwi dzieci. R.

360. Gdy w jesieni pęka kora na młodych drzewach, to będzie zima bardzo ciepła. R.

361. **Groch** gdy kto sadi przed św. Stanisławem (8 maja), to będzie w ziemię wlaził (nie urosnie)<sup>2)</sup>. R.

**Grusza** (ob.: l. 206).

362. **Grzyby** jeżeli obficie pokazują się na pagórkach w lesie, to się uda żyto na działach<sup>3)</sup>, jeżeli zaś więcej grzybów znajduje się po dolach, to się uda żyto na nizinach. R.

<sup>1)</sup> *Rubus fruticosus* L.

<sup>2)</sup> ob. liczba 51, 375

<sup>3)</sup> Pola położone na grzbietach pagórków nazywają działami, gdyż zwykle rozdzielają się tam wsie, idą granice.

363. Jeżeli zrana rosną psiny (psie grzybki), to nazajutrz będzie deszcz. R.

**Jęczmień** (ob. l. 202).

364. **Jodła**. Gdy żywica po jodle ścieka, to jest oznaką, że będzie dużo miodu. R.

**Kąkol** (ob.: l. 86).

**Kapusta** (ob.: l. 47, 54, 256).

365. **Kwiatki** gdy z początkiem wiosny usychają w wazonikach, to ludzie będą z głodu marli. R.

366. Jeżeli się kwiatki sieje na nowiu, to będą bezustannie kwitły. Ł

367. **Len**. Nie trzeba wysypywać na dwór paździorów wyczesanych ze lnu, boby się mietlica w zbożu zasiewała. Cz.

**Leszczyna** (ob.: l. 236).

**Mak** (ob.: l. 49).

**Mietlica** (ob.: l. 367).

**Olsza** (ob.: l. 10).

**Oset** (ob.: l. 232, 313).

**Osika** (ob.: l. 41, 209).

**Owies** (ob. l.: 81).

368. **Paproć**. Ktoby mógł zerwać kwiatek z paproci, ten będzie wszystko wiedział, co się na świecie dzieje.

**Pokrzywy** (ob. l. 214).

369. **Proso**. Gdy gospodarz idzie siać proso, to sobie naciera ręce święconą omastą, aby mu ptaki nie jadły prosa. Ł.

370. **Pszenica**. Gospodarz nie sieje pszenicy, gdy świeci słońce i księżyc, bo się będzie pszenica świeciła (będzie rzadka). Ł.

371. **Róża** jeżeli w jesieni zakwitnie, to będą marły dzieci. R.

**Ruta** (ob. l. 210).

**Rzepa** ob.: l. 171).

372. **Stokrótka** jeżeli bardzo wczesna wiosna pokaże się w wielkiej ilości, to się pszenica uda. R.

373. **Świerk** jeżeli w jesieni jest cały pokryty szyszkami, to nadejdzie lekka zima; jeżeli zaś szyszki znajdują się tylko na dole, to będzie ostry początek zimy; jeżeli szyszki wiszą w środku drzewa, to w środku będzie i zima ostra; jeżeli zaś świerk ma szyszki tylko na wierzchołku, to dopiero przy końcu będzie ostra zima. R.

374. **Wiśnie** jeżeli w jesieni zakwitną, to będzie przymorek. R.

375. **Wyka** gdy się pokazuje obficie po zbożach i łąkach, to tego roku będzie dużo grochu i bobu. R.

376. **Zboże** gdyby gospodarz poszedł siać na czczo, to będzie w niem omyłek. Ł.

377. Kto znajdzie źdźbło zboża o dwóch kłoskach, ten szczęście znalazł; a gdyby pod tem źdźbłem kopał ziemię na dwa łokcie głęboko, to znajdzie tam pieniądze. E.

378. Trzeba schować ten kłos, który się wymłócił za pierwszym uderzeniem cepami, a wszystko zboże tak łatwo się wymłóci. **B.**  
**Żyto** (ob.: l. 307, 360).

### c) Minerale.

379. **Woda** gdy w studniach ubywa, to będą ludzie marli. **B.**  
**Kamień** (ob.: l. 18, 55, 208).  
**Sól** (ob.: l. 36, 67, 210, 235, 247).  
**Kamień mistyczny** (ob.: l. 338).

### d) Meteorologia.

380. Gdy wiatr w kółko kurzem kręci, to djabeł miele.  
 381. Z której strony wieje wiatr na św. Bartłomiej (24 sierpn.) z tej strony wiać będzie przez całą jesień. **B.**  
 382. Gdy na św. Marcin (11 listop.) wieje wiatr od wschodu, to cała zima będzie mroźna; jeżeli zaś wieje od południa, to będzie bardzo lekka. **B.**  
 383. Gdy dym idzie w górę, to będzie pogoda; jeżeli zaś rozlaży się, to będzie deszcz.  
 384. Jeżeli słyszeć dzwony z sąsiednich wsi od zachodu, to będzie deszcz. **L.**  
 385. Jeżeli w nocy niebo jest czyste, pogodne i gwiazdziste, to nazajutrz będzie pogoda. **B.**  
 386. Jeżeli słońce jest w kole, to będzie deszcz. **B.**  
 387. Ile mgieł w marcu, tyle będzie wylewów w roku; i to za sto dni po każdej mgle marcowej nastąpi wylew. **B.**  
 388. Gdy w dzień św. Marka deszcz pada, to rok będzie suchy, bo wszystkie źródła pójdą głęboko w ziemię. **B.**  
 389. Gdy się pokaże tęcza na niebie, to będzie deszcz, bo tęcza pije wodę z potoka, spuściwszy się jednym końcem do niego. Razem z wodą tęcza wypija także i żaby, które potem znowu z deszczem spadają na ziemię; porwałaby też i człowieka, gdyby się zbliżył do tego miejsca, z którego ona wodę pije. Raz nawet we wsi Witkowicach wypija tęcza chłopaka i parę wołów, gdy je poił w rzecę. Wyrzuciła potem tego chłopaka gdzieś na łące, ale już zalanego (utopionego).  
 390. Gdy błyska, to się niebo otwiera.  
 391. Jeżeli pierwszy raz na wiosnę zagrzmie w górach, to będzie rok suchy; jeżeli zaś zagrzmie nad wodami, to będzie rok mokry.  
 392. Jeżeli na wiosnę pierwszy raz zagrzmie wtedy, gdy są jeszcze lody na rzekach, to będą gradobicia w tym roku. **B.**  
 393. Nie wolno stać na progu gdy grzmi, bo to grzech (**R**), albo piorun mógłby uderzyć. **L.**  
 394. Niebezpiecznie też stać wtedy nad wodą, bo woda ściąga pioruny do siebie.



395. Gdy piorun uderzy w wodę, to woda w krew się zamieni. **R.**

396. Podczas burzy należy przed domem powykładać łopaty do wsadzania chleba, lub żarna wywrócone do góry nogami, a piorun w dom nie uderzy i gradu nie będzie.

397. Gdy kto w zimie położy siekierę na nalepie, to będzie mróz. **R.**

398. Gdy w zimie pęka lód na rzekach, to będzie trzęsienie ziemi. **R.**

#### e) Astronomia.

399. Św. Jacek, uciekając z Krakowa przed Tatarami, przechodził przez wieś Będzimiśl pod Sędziszowem, tutaj sobie odpoczął i powie dział ludziom, że tu jest środek świata. **B.**

400. Świat (t. j. ziemia) stoi na trzech nogach. Robaki ziemne, t. j. glisty, pędraki i inne, podgryzły mu już dwie nogi; skoro podgryzą trzecią, to się świat zawali. **B.**

401. Na miesiączku (księżycu) jest skrzypek, który ciągle gra. Gdyby się kto w miesiączek wpatrzył, a skrzypkowi wtenczas pękła struna, to człowiekowi oko wyskoczy; dlatego też nie wolno się wpatrywać w miesiączek. **B.**

402. Na miesiączku jest także św. Jerzy na białym koniu; bo raz jechał konno św. Jerzy, a wtem nagle zagrzmiało i trzasnął piorun. Święty tak się przestraszył, że skoczył do miesiączka, i tam już został. **B.**

403. Gdy się kometa na niebie ukaże, to będzie wojna.

404. Nad którym krajem jutrzeńka świeci co rana, tam będzie dobry rok. **L.**

#### f) Wróżby i przysłowia gospodarskie.

##### *Styczeń.*

405. Na Nowy Rok,  
przybywa dnia na wilcy skok.

406. Święta Jagniska <sup>1)</sup>,  
wypuści skowronka z mieska.

##### *Luty.*

407. W Lutym się wó<sup>n</sup> wody z kolei napije.

408. Jak na Matkę Boską Gromnicną <sup>2)</sup>,  
tak na św. Józef <sup>3)</sup>.

409. Po św. Agacie <sup>4)</sup>,  
wyschnie bielizna na p<sup>n</sup>ocie.

---

<sup>1)</sup> 21 Stycznia, <sup>2)</sup> 2 Lutego, <sup>3)</sup> 19 Marca, <sup>4)</sup> 5 Lutego.

*Marzec.*

410. Na'lepi się żyto skóry,  
jak się pod bronami kurzy.
411. Jak w Wielgi Piątek jes rosa,  
bedzie "obfity plon prosa.

*Kwiecień.*

412. Na św. Wojciecha <sup>1)</sup>,  
będzie w polu pociecha.
413. Na św. Wojciech,  
zniesie jájko bociek.
414. Jeżeli na św. Marek <sup>2)</sup> dysc idzie,  
to i na kamieniu "owies zéjdzie.
415. Na wiosne, z korca dyscu garniec b"ota;  
w jesieni, z garca dyscu korzec b"ota.

*Sierpień.*

416. Jak we św. Wawrzyniec <sup>3)</sup> idzie dysc,  
to będzie duzo mys.

*Wrzesień.*

417. Na św. Idzi <sup>4)</sup>  
już gąska (gąsienica) nie widzi.

*Październik.*

418. Po św. Jadwidze <sup>5)</sup>,  
tam pase, gdzie widze.

*Listopad.*

419. Jaki dzień na św. Márcina <sup>6)</sup>,  
taká będzie ca"á zima.

*Grudzień.*

420. Św. Barbara <sup>7)</sup> ch"opa utopi,  
albo umrozi.
421. Po św. Łucyi <sup>8)</sup>,  
i kot na marchew mrucy.

---

<sup>1)</sup> 23 Kwietnia, <sup>2)</sup> 25 Kwietnia, <sup>3)</sup> 10 Sierpnia, <sup>4)</sup> 1 Września,  
<sup>5)</sup> 15 Października, <sup>6)</sup> 11 Listopada, <sup>7)</sup> 4 Grudnia, <sup>8)</sup> 13 Grudnia.

### 3. Czarownice, złe duchy, wierzenia, gusła i czary.

#### a) Czarownice i Czarownicy.

422. Stara i brzydka baba, przytem złośnica, okłeta, tj. klnąca ciągle, pewnie jest czarownicą. Musi ona mieć z djabełem przymierze bo ten jej dopomaga we wszystkich sprawach.

Która baba chce zostać czarownicą, ta idzie na nowiu o samej, północy na rozstajne drogi i woła na djabła:

„Rokita! Rokita!

Ne <sup>1)</sup> duszę i ciało,

bo mi się mleka zachciało.“

Na to zjawia się djabeł i uczy ją różnych sposobów, jakiemi ma szkodzić ludziom i bydłu, odbierać krowom mleko i t. p. Daje jej przytem słoiczek z maścią; a gdy się nią baba posmaruje i wsiądzie na ożóg lub łopatę od chleba, to pojedzie gdzie zechce. Czarownicy chodzi tylko o mleko, więc nad krowami ma moc wielką; potrafi im mleko zepsuć, odebrać i sprowadzić na nie chorobę i śmierć. Do posługi w tem używa często ropuchy.

Czarownica umie także szkodzić innym zwierzętom i ludziom, rzucając złe uroki, i nasyłając krosty lub inne choroby. Z drugiej zaś strony potrafi zamawiać i zażegnywać choroby i leczyć je lekami.

Mleko odebrawszy cudzym krowom, dodaje czarownica swoim; jeżeli zaś krowy własnej nie ma, to potrafi i z powroza udoić mleka.

Do czarów i leków używa ona ziół różnych, któremi kadzi, oraz słów zaklęcia, których ją djabeł nauczył, a przytem zawsze niemal przy zamawianiu chorób bydłych używa kapuśnego noża, t. j. służącego do siekania kapusty.

Ktoby chciał poznać, która z bab wiejskich jest czarownicą, musi przez cały zapust nosić w kieszeni kawałeczek sera i w każdą niedzielę wielkiego postu ser ten obejrzeć. Potem, gdy podczas procesyi na rezurekcyję będzie ten ser w zębach trzymał, to rozpozna wszystkie czarownice, gdyż idą one zawsze na końcu procesyi.

423. Czarownicy mają jeszcze większą władzę niż czarownica lecz jest ich daleko mniej i mieszkają o kilkadziesiąt mil przynajmniej; jeden od drugiego, zwykle w górach. Do czarownika z dalekich stron zchodzą się ludzie po rady w różnych sprawach, a także po leki i wróżby.

Poczynają oni wszakże tracić coraz więcej na znaczeniu. Jednemu chłopu we wsi Brzezówce bardzo się nie wiodło, bo mu było dychało. Pojechał więc do czarownika, aż o 27 mil daleko, prosić o pomoc i radę. Ten nie wpuścił go do domu wprzód, aż mu chłop wszystko opowiedział. Wtedy czarownik wziął do ręki książkę i począł czytać przekleństwa, a przeklinał straszliwie, na czem świat stoi, a nareszcie powiedział chłopu: „Jedź do domu i szukaj jaja pod węglami domu, a skoro je znajdziesz, to ci się już będzie wiodło dobrze“.

<sup>1)</sup> masz.

Chłop powrócił, szukał tego jaja, lecz nie znalazłszy, oburzył się na czarodzieja i zarzekł się udawać do którego.

### b) Boginki.

424. Żyją po lasach istoty, zwane boginkami, boginami, albo mamunami. Są to małe, brzydkie kobiety, śniadego ciała, podobne do cyganek. Jeżdżą one na ożogach, a włożą do mieszkań ludzkich kominami i szparami koło okien i ażeby się pożywić, pieką tam placki z popiołu oraz ssą ludzi i dzieci małe. Takiego, który był ssany przez boginy, poznaje się po tem, że mu naraz sutka piersiowa nabrzmiewa, stwardnieje i boli. Dla obrony przeciw ich napaści kładzie się na noc pod głowę zagrożonego pas, a boginki już go nie będą ssaty, bo się boją pasa bardziej niż kija.

Najniebezpieczniejszemi dla ludzi są boginki z tego powodu, że porywają im często nowonarodzone dzieci, a swoje natomiast podkładają, a to z tej przyczyny, że dziecko mamuny jest brzydkie, więc je pragnie zamienić na ładniejsze ludzkie. Ażeby więc boginy odstraszyć od tego domu, w którym się dziecko narodziło, robią kobiety lalki ze szmat, zwane też boginkami, boginami lub mamunami i zatykają je w szpary koło okien, nade drzwiami i w kątach izby, a boginki, bojąc się tych lalek, już tam nie przyjdą.

Które zaś dziecko małe okaże się niedołężnem, ma wielką głowę, ciągle i dużoby jadło, a przytem bezustannie się krzywi i płacze, to jest z pewnością podmienione przez boginkę. W takim razie, ażeby ją zmusić do zabrania swojego dziecka, a oddania porwanego, gotuje kobieta gęsie jaje; a gdy dziecko pocznie się krzywić i chce jeść, wynosi je na gnój i tam bije brzozowym prętem. Wtedy mamuna słysząc płacz własnego dziecka, przynosi te, które porwała. Trzeba jednak pilnować, aby go ze złości nie zabiła i nie zostawiła nieżywego, porwawszy swoje.

Zdarza się, że gdy dziecko jakieś umrze przed wywodem matki, to matkę porywają boginy. Jednej kobiecie, Zawince, we wsi Czarnej pod Sędziszowem, umarło dziecko przed wywodem, to ją boginki w nocy ciągnęły już za nogi. Przestraszona tem kobieta poszła też nazajutrz do proboszcza, prosząc o jaki ratunek przed mocą mamun.

### c) Gneciuch.

425. Wielkiem utrapieniem dla ludzi jest gneciuch. Jestto mały chłopiec, zawsze cały zimny i milczący; mlaszcze on ustami gdy się zbliża do człowieka, którego ma gniesć. Na głowie nosi czerwoną czapeczkę; a gdy mu ją kto weźmie, wtedy odzywa się głosem i prosi o zwrot, obiecując przynieść za nią tyle pieniędzy, ile się do niej zmieści.

Jeden chłop chwycił gneciucha, gdy go tenże przyszedł gniesć i wziął mu czerwoną czapkę. Wtedy gneciuch prosił go bardzo, aby mu oddał czapkę, a przyniesie mu pieniędzy. Tak się też stało: chłop zwrócił mu czapkę, a gneciuch natychmiast przyniósł mu pełną pie-

niędzy. Ale na drugą noc chciał się gniewu zemścić; przyszedł więc jak zwykle i wbił w pościel nóż. Szczęściem, że chłop nie spał tej nocy w domu, boby go był gniewu przebił.

Ma on pochop tylko do niektórych ludzi, których też przychodzi gniew podczas snu, zwykle nocnego, chociaż czasem napada i we dnie; wtenczas jednakże nie widzi się go, tylko czuje.

Raz też gniótł gniewu parobka we dnie, gdy poszedłszy paść konie, usnął na polu; ale go parobek nie widział. Nawet gdyby kto w nocy nagle świecę zaświecił, już nie zobaczy, bo gniewu zawsze prędzej ucieknie.

Przychodząc gniew człowieka, wsiada on na niego od nóg, albo od głowy. Do izby może on wleźć jakąbądź szparą koło okien lub drzwi, najczęściej zaś dziurką od klucza; gdy zaś ucieka, to tylko kłamać ruszy i drzwi nie otwiera, a już go niema.

Broni się od gniewu każdy, tak jak może.

We wsi Brzezówce np. gniótł gniewu chłopca co nocy. Ten tedy idąc spać, kładł koło siebie nóż od kapusty, ziele święcone, słomą zatykał koło drzwi i okien dziury, któremi gniewu przychodził, ale nie mógł sobie poradzić. Wreszcie jednej nocy położył na sobie broń, a skoro gniewu przyszedł i skoczył na niego z wysoka, przebił się i wnet uciekł.

Inny zaś, chcąc się uwolnić od gniewu, który co nocy wlaził na niego od nóg, opasywał sobie nogi różańcem, gdy szedł spać. Jednej nocy spał on na piecu, a usłyszawszy zbliżającego się gniewu, kopnął go nogą tak mocno, że ten wpadł do wody, która właśnie stała w cebrzyku obok pieca.

Powiadają także, że gniewu sąto ludzie bez kiszek.

Gniewu gniewu zwykle śpiących ludzi, a bardzo rzadko, kogoś czuwającego. Gdy gniewu śpiącego, wystarczy tylko obudzić go, aby go uwolnić od gniewu. Kto w południe drzemie, tego gniewu na pewno będzie gniótł w nocy.

#### d) „Toplec“, t. j. Topielec.

426. Staje się nim ten, kto się utopił. Ale właściwy toplec jestto chłop; chodzi on w teleju, t. j. płótniance, u której jeden wąs jest zawsze mokry i ciągle się z niego woda leje. Toplec mieszka w wodzie, gdzie ma na dnie dom ze szkła. Wychodzi on z wody tylko wtedy, gdy świeci miesiączek i stara się utopić każdego, kto się kąpie w jego wodzie lub przez nią przejeżdża. Najprędzej może on utopić tego, kto się kąpie w południe.

We wsi Skrzyszowie<sup>1)</sup> kąpały się dziewczki w rzece. Po kąpeli wszystkie wyszły z wody, jedna zaś z nich powalawszy się trochę, wróciła jeszcze do rzeki, aby się opłókać; lecz tylko zanurzyła się i nie wyszła już więcej, bo ją toplec na dno pociągnął.

<sup>1)</sup> pod Ropczycami.

W Brzeźnicy <sup>1)</sup> znowu, chciał chłop przejechać przez rzekę i wjechał już do wody, a tu toplec chwycił go za wielki palec u nogi i chciał go wciągnąć na dno. Chłop jednak podciął konie i czemp prędzej wyjechał z wody.

W Ostrowie <sup>2)</sup> zaś toplec gniótł zawsze jednemu chłopu jego kopy siana, które stały przy rzece; wychodził bowiem z wody do miesiączka, siadał na kopie i iskał się. Raz poszedł ów chłop na noc pilnować siana i wziął ze sobą cep, siadł przy kopie i czekał. Toplec wylazł z wody, siadł sobie na sianie i począł się iskać do miesiączka. Ale że wiatr przeganiał często małe chmurki, które co chwila zasłaniały księżyc, więc toplec mówił:

— Świeć, nie migaj!

Wtedy go chłop uderzył mocno cepem, aż krzyknął: „jak mi mignął, tom się ledwie dźwignął“ i wskoczył do rzeki.

We wsi Witkowicach <sup>3)</sup> toplec co nocy obrywał jabłka.

Raz wyszła dziewczka na pole bardzo rano. Wtedy toplec prosił ją, ażeby mu kumowała. Dziewka poszła za nim. Jak tylko zbliżyli się do rzeki, woda się rozstąpiła i weszli do szklanego pałacu. Gdy zaś już stamtąd wracała, dał jej toplec pieniądze, ale te zamieniły się w końskie łajna, skoro stanęła na świecie.

W Skrzyszowie rybacy chwycili raz topielca do włoka, ale taki był ciężki, że go nie mogli w żaden sposób wyciągnąć. Wreszcie chwyciło się dwudziestu chłopów, ale się wtedy włok urwał, a toplec uciekł.

#### e) Płanetnik.

427. We wsi Kozedrzy <sup>4)</sup> był płanetnik. Chodził on do dworu na zarobek; a wiedział zawsze kiedy będzie deszcz lub pogoda i gdy go się kto o to zapytał, zawsze dobrze powiedział. Zawsze jednak gdzieś zniknął, skoro miał być deszcz i wtedy nikt go nie widział. B.

#### f) Śmierć.

428. Śmierć, jestto kobieta chuda, bardzo wysoka i w białem odzieniu. Ukazuje się ona temu, kto ma umrzeć wkrótce. Dawnemi czasy można było nawet gadać ze śmiercią. Teraz jest ona głucha i zabiera każdego ze świata, nie zważając na płacz pozostałych. Pierwej jednakże słyszała ona dobrze; ale gdy ją posłał raz P. Bóg, ażeby zabrała kobietę mającą kilkoro drobnych dzieci, śmierć rozczulona płaczem ich, wróciła z niczem. Wtedy za to, że się sprzeciwiła wyrokowi bożemu, ogłuszył ją P. Bóg. B.

<sup>1)</sup> tamże, o milę <sup>2)</sup> pod Ropeczycami <sup>3)</sup> tamże <sup>4)</sup> pod Ropeczycami.

## g) Rozmaite wierzenia, czary, gusła i t. p.

429. Ogień nazywa się Zygmunt. Kto wstanie rano i roznieca ogień, powinien go przeżegnać i powitać słowami: „witajże Zyg-munciu.“ Zalewać ognia nie wolno, bo to grzech; chcąc zaś ogień przysiąść, należy go tylko przysypać popiołem.

Gdy pożar gdzie powstanie i zagraża sąsiednim budynkom, to ażeby go od tych domów odwrócić, wynosi gospodyni sito, które w posagu dostała i obraca je w stronę przeciwną od ognia.

430. Do jednego chłopca na wsi przychodził zawsze w nocy zły duch. Chłop poszczuł go raz psem, to się zły rozlało w maź. B.

431. Kto na rozstajnych drogach zagwizdnie o północy, to stawi mu się szatan, od którego może dostać dużo pieniędzy. R.

432. Gdyby kto przez 9 dni nosił w bucie pod piętą jakikolwiek pieniądź, to ten, chociaż wydawany, zawsze będzie do niego powracał i sprowadzi mu jeszcze inne pieniądze. Zowie się on inkluzem. Ł.

433. Gdy się w garnku woda gotuje, a skwierczy, to się bieda gotuje.

434. Jeżeli złodziej ukradnie komu pieniądź, a poszkodowany ma jeszcze cokolwiek z tych pieniędzy, które leżały pomiędzy skradzionymi, wtedy kupuje za nie świecę na ołtarz do kościoła; a jak z tej świecy wosk kapać będzie, tak będzie padać ciało ze złodzieja. R.

435. Gdyby zaś złodziej ukradł płótno, bieliznę lub coś innego z odzienia, to wkłada się do organów kościelnych kawałeczek tego samego płótna, a jak ten kawałeczek w organach drzeć będzie, tak złodzieja całe życie trząść będzie jak w febrze. Ł.

436. Kto się gniewa na drugiego, to może nań zesłać kolki, wbiwszy nóż w brzozę, i mówiąc: „żeby cię kolki kłuły;“ a dopóty będą go kolki kłuły, dopóki noża nie wyjmie. B.

437. Kto ma złość na drugiego, niech wstanie o północy i wbije 3 noże w trzy tragarze, a wtedy ów znenawidzony przyczółga się do niego na czworakach, prosząc o przebaczenie i nie wyprostuje się póty, dopóki noże tkwić będą w tragarzach. Aby te czary odczynić, wydiera się noże, a szpary po nich pozostałe zalewa się przewarzonem mlekiem. B.

438. Gdy ktoś chce drugiemu zaszkodzić, nabiera ziemi z pod umarłego, podczas gdy grabarz grób wybiera i daje potajemnie nieprzyjacielowi swemu wypić ją z wodą. Poczem ten poczyną powoli usychać i po jakimś czasie umiera. Ł.

439. Ażeby kogoś zrobić pijakiem na całe życie, dają mu wypić kieliszek wódki, którą przelano przez krtań zabitej kaczki. Ł.

440. Pewnemu gospodarzowi we wsi Różance <sup>1)</sup> chorowały ciągle żona i dzieci, i bykło zdychało, a w tymże czasie pod oknem coś

<sup>1)</sup> O milę od Ropczyc.

zawsze piszczało. Chłop ów myślał, że to wiatr świszczę, a to na niego były czary rzucane i kto wie jak długo byłoby mu się nieszczęście, aż jednego dnia zaczęła świnia ryć pod oknem i wyryła jakieś mięso i kłaki. Świnia zaraz zdechła, a gospodarz nie wiedział, co z tem wszystkiem zrobić. Dopiero podróżny jakiś powiedział tym ludziom, ażeby to mięso i kłaki wynieśli na granice pola i tam spalili. Gdy to zaczęli palić, tak piszczało strasznie i przeraźliwie, że wszystkich chciało porozdzierać. Ale od tego czasu wiodło się chłopu już dobrze. B.

441. Jeżeli się utnie pałeczki od hijaka i dzierżaka <sup>1)</sup> i rzuci je pomiędzy chłopców, to powstanie bójka między nimi. Ł.

442. Spalić obręcz, która pękła sama na konewce i popiołem tym posypać dziewczę spodnicę, to jej spodnica opadnie. Ł.

443. Kobiety wiejskie dają cygankom swoje spodnice, aby obniósłszy je i pomodliwszy się, oddały im napowrót. Poczem kobieta chodząca w takiej spodnicy będzie miała szczęście. B.

### III. Oracyje i kolędy.

#### a) Na Boże Narodzenie.

##### 1.

By <sup>em</sup> w kościele,	Pan Jezus maluśki,
widzia <sup>em</sup> wesele:	prosi <sup>u</sup> o pieluski:
Panna syna porodziu <sup>a</sup> ,	ja <sup>u</sup> pieluski nose,
w z <sup>ó</sup> bku po <sup>o</sup> žu <sup>a</sup> .	Państwo <sup>o</sup> kolęde prose.

##### 2.

W dom Was Państwo wstępuje, spiese i zabigám,  
a to muse powiedzieć, że z Boskij przycyny  
stawám w tych progach; chce Wám Państwo <sup>o</sup>powiedzieć,  
że sie Jezus narodziu<sup>u</sup>. Chcecie Państwo <sup>o</sup> tem wiedzieć:  
Narodziu<sup>u</sup> sie ubogo, daje przyk<sup>a</sup>d z siebie,  
ubogich, nędznych kochá, bo ich kce mieć w niebie.  
Juz na tym koniec, więcy mowy nie wyg<sup>o</sup>se,  
a co <sup>a</sup>aska Państwa, <sup>o</sup> kolęde prose.  
Pzy winsowaniu cego, spodziewam sie tego,  
nie poza<sup>u</sup>jecie Państwo talara ca<sup>u</sup>ego. Wiwat!

##### 3.

Któż to tam, któż to tam po podworcu tępie?  
A nas to jegomość jedzie do nás pięknie.  
Otwórciez jemu malowane wrota,  
niech sobie nie wiąże konisia u p<sup>o</sup>ta.

<sup>1)</sup> części cepa.



Wezczciez konisia do stajenicy,  
 a jegomości do kaminicy,  
 dejechiez konisiowi owsa garnicyk,  
 a jegomości wina sklánice,  
 wystáwciez jemu stó<sup>u</sup> marmulowy,  
 na tym stoliku "obrus dyjmowy,  
 na tym "obrusie tález tocony,  
 na tym talyzu kap<sup>on</sup> piecony,  
 psy tym kap<sup>onie</sup> nóz "oprawiany.  
 A pijze a jidzze jegomość "adny.  
 Juz sie jegomość "od sto<sup>u</sup> bieze,  
 a nám koléde po cwancygierze.

Ob.: Kolberg. *Lud Serya XIII. n. 15. 16.*

Dobry wiecór, scodry wiecór } *bis*  
 Panu Dobrodziejowi }  
 Dobry wiecór, scodry wiecór  
 i całymu domowi.

Ob.: Kolberg. *Lud Serya V. str. 190.*

4.

Já ma<sup>y</sup> żacek  
 wylázem na krzácek,  
 a z krzácka na wode,  
 zbiu<sup>em</sup> sobie brode.  
 Wysed Pán Bóg z nieba,  
 da<sup>"</sup> mi krumke chleba,  
 a já mu dá<sup>"</sup> za to  
 kwiátecki na lato.  
 Ciężká zima by<sup>"a</sup>  
 kwiátki wymrozi<sup>u</sup>a,  
 a Panu Bogu nic nie "ostawi<sup>u</sup>a.

Ślicná lelijá,  
 w ogródku sie rozkwitá,  
 a Świętá Maryjá  
 Jezusa sie pytá:  
 O, Jezu Panie,  
 prose na śniádanie  
 do domu mojego,  
 bo lá ubogiego,  
 bedzie rybka z miodem,  
 nie zginiemy g<sup>o</sup>dem,  
 bedzie kap<sup>án</sup> piecony.  
 Niech bedzie pokwálony!

Nadchodzi, nadchodzi ta ślicná niedziela,  
 będą zácki witać Zbawiciela.  
 A Jezu malúski  
 pogubiu<sup>"</sup> pieluski,  
 a já mu podnosiu<sup>"</sup>  
 "o koléde'm prosiu<sup>"</sup>.

5.

Weso<sup>e</sup> alleluja, weso<sup>y</sup> świat ca<sup>y</sup>,  
 gdy ziemskie kraje Boga "ogláda<sup>y</sup>.  
 Weso<sup>e</sup> alleluja weselić się nám trzeba,  
 gdy nám Pán Chrystus "otworzu<sup>"</sup> brame do nieba;  
 anieli sie radują, gloria śpiwają,  
 gdy nad betlejemską sopą weso<sup>o</sup> skákają.  
 Jakze sie ni mają radować,

kiedy já przysed w te progi winsować.  
Winsuje, zdrowiá, scęściá, fortuny,  
a po skuńconym zyciu niebieski koruny.

A jak nám nie nie dácie  
wszyćkie gárki rozbijemy, co w kominie mácie.

b) W dzień św. Szczepana.

6.

Więksá jest przycyna moi powinności,  
abym powinsowá" przy urocystości;  
więc niewinni poganie, gdy sie zbuntowali,  
i świętego Scepana ukaminowali;  
teráz św. Scepan w niebie tryumfuje,  
a nám po śmierci korune gotuje.

7.

Kawalerowie przychodzący do panny w dzień św. Szczepana  
winszują domowi:

Tysiąc ósmset ósmdziesiątego cwartego roku,  
jákoto z Boskiego wyroku  
w betlejemski stajence weso"á nowina,  
bo Panna przecystá porodziu"á Syna,  
wcielonego Jezusa, malíńkiego Boga,  
a nám dziś przy urocystości świętego Scepana jes "otwartá droga.  
Bóg w z"obie lezy, anieli sie radują,  
pokój "opowiadają: Bóg w z"obie, Bóg w z"obie!  
Nie ta tu podróż być dziś Krystusowi,  
nie ta tu gospoda dziś miéskać Królowi:  
idźmy, spiesmy sie do Niego przywitać Go.  
I my spiesmy do domu Pańskiego,  
gdzie Jezus, Józef, Maryjá niech w tym domu będą. Wiwat.

c) Na Nowy Rok i potem.

8.

Na scęście, na zdrowie, na tyn Nowy Rok,  
zeby sie rodziu"á pszenica i groch,  
i żytko i wsytko i proso,  
zebyście Państwo nie chodzili boso.  
Piecono tu scodraki, bochnáki, powiadali nám,  
ślicná Pani, grzeená Pani dejze tyz i nám,  
a jak nie dás scodráka, bochnáka, to dej chleba krom,  
zap"aci to Pán Bóg w niebie i ten święty Ján;  
święty Ján, święty Ján, i ta świętá Anna.  
Pán Jezus, Pán Jezus i Nášwiętsá Panna.

## 9.

Pode Lwowem na b"oniu,  
rabuje tam grzeczny m"odzieniašek na koniu,  
sablą wywiwá,  
Lwowa dobywá.

Hej zmówili sie wszyscy lwowianie na niego,  
i wys"ali piękną cápeckę lá niego,

"On to przyjmuje,  
a nie dziękuje,  
sablą wywiwá,  
Lwowa dobywá.

Hej zmówili sie wszyscy lwowianie na niego,  
i wys"ali piękną chusteczkę lá niego.

"On to przyjmuje,  
a nie dziękuje,  
sablą wywiwá,  
Lwowa dobywá.

(Potem przysłali mu koszulkę, gatecki, buciki, spodeńki, powozik,  
jak wyżej).

Hej, zmówili sie wszyscy lwowianie na niego,  
i wys"ali piękną dziewczynkę lá niego.

Terá przyjmuje,  
mile dziękuje.

Kolberg. Lud Serya V. str. 232 n. 35. Masowce, 1 str. 107.

## d) Na św. Józefa.

## 10.

Weso"e niebo z radości wykrzyká,  
gdy duch Twój cysty chór święty przeniká.  
Święty Józefie, prześlicny korony,

Kwa"ą uccony.

Wszyscy Cie święci weselem witają,  
anielskie chóry wieniec Ci "oddają,  
Król wieczny kwa"y mile Cie przymuje,  
i koronuje.

Náswiętsá Panna siedząc na Swym tronie,  
Syna rozkosnie piastując na "onie,  
c"onki Twe zdobi drogimi per"ami

I lelijami.

Prześlicny kwiecie anielski cystości,  
kcij nás zachęcić do świętobliwości,  
byśmy w tym życiu Ciebie wykwalali,

Wieniec kochali.

W pokoju wiecznym królujes wysoko,  
na nás mizernych mij "askawe "oko,

Święty Józefie za"uj nás w potrzebie

Prosimy Ciebie.

I na ziemi kościu" świętego Józefa święto celebduje,  
więc já wám dnia dzisiejszego w te uroczystość winsuje,  
winsuje w imie św. Józefa i uprásám Jego  
zebyście dostąpili zbawienia wiecznego:  
winsuje na "ostatek zdrowiá, scęściá i fortuny,  
a po śmierci niebieski koruny.

e) Na Kwietnią Niedzielę.

11.

Przemówka:

Powim wám kázanie,	zydoka sko"a,
"o cárnym baranie;	a z ty sko"y
a z tego barana	wylecia" zyd go"y,
mliko i śmietana,	a z tego zyda
a z ty śmietany	sta"a sie bida,
kościu" muiowany,	a z ty bidy,
a z tego kościo"a	sta"y sie wsy i gnidy.

Kolberg. Lud Serya V. str. 276.

f) Na św. Mikołaja.

12.

Chto do świętego Miko"ajka páciorek máwia,  
to sie jego dusa w piekle nie zábawia.  
Zapuka"a dusa w Pańskie wrota,  
— Cego potrzebujes?  
— Daru bozego, co mi Nášwiętsá Panna "obieca"a.  
Sám Pán Jezus siedzi na stoliku,  
tzymá kielich w ręku.  
W tym kielichu krew niewinná,  
co z Baranka wyp"yne"a.  
— Weź ty Piotse, Pawle kluce,  
zamknij pasce leśny suce,  
niech po polu byd"a nie rozdzierá  
i krwi krześcijański nie rozliwá.

g) Oracyje weselne.

Zaprosiny na wesele:

13.

Podczas nocy ciemny	ale uprászają "ojcowie
jest gość nieprzyjemny,	na akt weselny,
na dzień wtorkowy,	zebyście Państwo nie racyli gardzić,

do aktu świętego doprowadzić,      "obligują się "oddać i "ods"użyć,  
 a od aktu świętego w dom ich.      jeżeli nie Państwu,  
 A "oni za te prace i fatygi      to dziatkom Wać Państwa. <sup>1)</sup>

## 14.

Oracyja starszego družby, gdy już orszak weselny ma się udawać do kościoła.

S"awetni zgromadzeni goście, którzy tu jeździecie, prośbę na moment czasu dla uspokojenia, aby temu państwu m"odymu korone powin-sowania "oddać.

Niech będzie pokwálony Jezus Krystus!

Witám Wás s"awetni "obywatele i "obywatelki miasta tutejszego, witám Wás wszyćkich spo'em braci i siostry, którzyście się tu tak licznie zgromadzili i dziękuje Wam w imieniu pana m"odego i panny m"ody za wasze fatygi i kroki, którycheście nie za"owali na tak licne zgromadzenie weselá dzisiájszego. — Wiwat!

Stanáwszy w gronie, to jest zamiarem mojem,  
 gdy widzę tak piękná damę z ulubionem swoim. — Wiwat!

Widząc ją uprzejmie stojącą,  
 a z żálem patzącą. <sup>2)</sup>

Umyśla'em ją winsować, tylko nie jednemu,  
 a nápsód mi się zdaje temu państwu m"odemu,  
 winsuje szczęśliwie ze swego zycenia,  
 żebyście państwo m"odzi mogli "osięgnąć zbawienia. — Wiwat!  
 Ze ten wielki sakrament, który dziś sprawują,  
 zachcenia do związku serca swych gotują  
 "oni zycliwie, by się im w tym stanie dobrze dzia"o,  
 na "ostatku chleba wystarc"o.

Niech duch św. swym świat'em serca ich zapáli,  
 by w ty párze szczęśliwie aż do zgonu trwali. — Wiwat!  
 Niech Maryjá w Kanie Galilejskiem za niemi się wstawiá,  
 i w przypadkowych razach wina im dostawiá;  
 Maryjá, Maryjá, wstawiaj się za niemi,  
 by "oni mogli pozostać dziećmi Twojemi. — Wiwat!  
 Winsuje i dziękuje, żeby się pokochali,  
 i w ty párze aż nieba doznali.

Mám im za co winsować,  
 i dziękować,  
 dobrze ucynili,  
 sobie radzi, a nám wesele sprawili. — Wiwat!

<sup>1)</sup> Jeżeli jest dziewczyna w domu, to dodaje się: Z unizeniem Państwa "o pannie prosimy.

<sup>2)</sup> Jeżeli panna młoda jest sierotą, dodaje w tem miejscu: „bo obejrzáwszy się w "oko" siebie nie ujza"á tu rodziców będących, leć w grobie "odpocywájących.“

Ale wracam sie w mowie, Państwo domu tego,  
 którzyście są g"ową aktu weselnego,  
 w mowie, w imieniu, które sk"adám dzięki,  
 Bóg Wám zap"aci rodzice, co z wasy ręki. Wiwat!  
 Sk"adá dzięki powtórnie i uprásá z nami,  
 b"ogos"awcie rodzice s"owem i rękami,  
 b"ogos"awcie zycenia by sie im dobrze dzia"o  
 na gruntach, na "ákach z wozu wystarca"o. Wiwat!  
 Sk"adá dzięki po tzenie, rzucá sie pod nogi,  
 dziękuje za opiekę i afekt tak drogi.  
 Pok"oń sie panno m"oda, ze dziś ze swoim ulubionym,  
 juz stawać bedzies psed boskim tronem. Wiwat!  
 Juz wychodzi z pod w"adzy, piecy i starania,  
 idzie w jarzmo ma"żeńskie wolnego poddania,  
 idzie, idzie na uciechy świata,  
 zeby sie mog"a pociesyc ze swego wyroka. Wiwat!  
 Bieze ją na swe ręce mi"y "oblubieniec,  
 daje serce w"asne na darowny wieniec;  
 a gdy serce daje jest znać ze i cia"o.  
 aby "obydwie "osoby wspólnie safowa"o. Wiwat!  
 Nie bieze ją na s"ugę, ani na poddanę,  
 lec na mi"ą zonę i domu safarke. Wiwat!  
 Takze i pan m"ody niech sie do nóg schyli,  
 za te Marysie, którą mu ją ustroili. Wiwat!  
 Stósują sie zupe"nie do Boga wyroku,  
 iz to jej zameżcie jest tu tego roku,  
 i piecá o mi"ości dobry przyk"ad dawsy,  
 panu m"odemu panne dochowawsy. Wiwat!  
 Dziękuje ci "ojce, tyś "od Boga dany,  
 za twoje "aski pádám ci do nóg kochanych,  
 dziękuje ci matko, tyś nademną bola"a,  
 i za twoje piersi, coś mie wykarmia"a. Wiwat!  
 Dziękujemy wám s"awetny panie družba,  
 jako nám mi"á i przyjymná jest wasa s"uzba,  
 dziękuje i winsuje w imieniu państwa m"odego,  
 za twoje "aski, chtórych nie za"ujes z serca przyjemnego. Wiwat!  
 Dziękujemy wám pani aspani swáska,  
 jak nám jest mi"á i przyjemná wasa "aska;  
 s"uzys ty zycliwie krokami, rękami,  
 radabyś uweselić tak zácne wesele ca"emi si"ami. Wiwat!  
 Dziękuje wám panowie kawalirowie,  
 za ten kwitniący wiánek,  
 chtóry po ráz "ostatni jest na moi g"owie. Wiwat!  
 Dziękuje wám tagze moje mi"e kompani,  
 chtóre tu jesteście, niech wám to scęście po kolei sie dostanie:  
 o mi"e kompani paniństwa mojego,  
 przestawa"yście bez d"ugi cas, dosyc juz tego. Wiwat!

Nie widze pod s"ońcem nic tak przyjemnego,  
 jak koronę uwitą z rozmarynu zielonego.  
 Odbiraj, odbiraj urodliwą damo,  
 cyli ci go Bóg przeznacu", cyli niebo samo.  
 Cies się więc runem z"otego pierścienia,  
 Abyście państwo mogli dostąpić zbawienia. Wiwat!  
 Przyp"yne"ás panno do domu takiego,  
 dzie uwity wiąnek z rozmarynu zielonego. Wiwat!  
 Spiesmy, s"azmy, pódźmy do kościo"a,  
 niech ksiądz pastéz b"ogos"awi, co tylko chęć zdo"á,  
 by sie im dobrze dzia"o,  
 nieba, piniędzy nie brakowa"o. Wiwat!  
 A gdy ksiądz ręce związe, káže mówić s"owa,  
 prose cie panno m"oda, byś by"a gotowa;  
 a gdy ksiądz ręce związe i klucze rzuci w morze,  
 nicht wás nie roz"ący, tylko Ty, o Boze. Wiwat!  
 Gdy nasa kapela wyznie nám weso"o,  
 a nas "orsak kawalerski potańcuje w ko"o. Wiwat!  
 Prose já zagrać marsa weso"ego,  
 nieháj sie państwo m"odzi zabirają do aktu świętego. Wiwat!  
 "Odzwázubym sie dziś na ładzie stanąć,  
 rozmaite pisma weso"ości podać,  
 ale nie kce wám państwo m"odzi tak wielkiego zálu dodać,  
 mám w rękach moich korone, te wám juz kce "oddać. Wiwat!

#### IV. Pieśni.

##### a) Du my.

15.

Biá"á róza, cárny kamiń,  
 Podolanka siedzi na nim;  
 siedzi, siedzi lamentuje,  
 biá"e ręcki za"amuje.  
 Przysed do ni cudzoziemiec:  
 — Moja panno, dej mi wieniec.  
 — Jábym ci wieniec"odda"a,  
 zebym sie męża nie ba"a.

. . . . .  
 . . . . .<sup>1)</sup>

. . . . .  
 . . . . .  
 — O mój Boze com zrobiu"a,  
 com sobie meza "otru"a:  
 ni já męża ni m"odygo  
 pos"abym juz za starego.  
 Stary pódzie chleba prosić,  
 trzeba za nim torby nosić!  
 co nazbierá w"ozy w torbe,  
 zaraz babe bije w morde.

<sup>1)</sup> Dalej 20 wierszy dosłownie tak, jak u O. Kolberga „Lud“. Seryja XVI. Nr. 475.

## 16.

Jaś konika poju", Kasia wode bra"a,  
 Jaś sobie zaśpiewa", Kasia zap"uka"a:  
 Jaś sobie zaśpiewa": "ojze, ino, "ojze!  
 Kasia zap"uka"a: O, mój mocny Boże!  
 Ujrzą" ci ją potem u mamuni w "oknie:  
 — Siadaj Kasiu ze mną, niech konik nie moknie.  
 Nəbierze Kasinکو z"ota, śryb"a dosyć,  
 zeby miał konicek co pod nami nosić.  
 — Nabraćby to, nabrać i worecek spory,  
 ale mnie nie puszą do nowy komory.  
 — Powidz tak Kasinکو, ze cie g"owa boli,  
 a puści cie matka do nowy komory.  
 Pań matka myśla"a, ze Kasinکا spa"a,  
 a Kasinکا z Jasiem nockę wędrowa"a.  
 I przyšli-ci "oni do cārnegu lasu,  
 mówi ji tak Jasiu: Wróć sie do dom Kasiu.  
 — Nie po tom tu przys"a, zebym sie wraca"a,  
 zebym moji matce g"owe zawraca"a.  
 Azeby sie tu mia" ca"y świat wywrócić,  
 tom sie nie gotowa do mamunie wrócić.  
 A jak ci ją on wzią" i za "oba boki,  
 wrzuciu" - ci ją wrzuciu" w Dunajec g"ęboki.  
 Lec za"ozu" sie ji fartusek na kole.  
 — Ach, moj Jasinenku, ratuj serce moje!  
 — Nie po to ją cie tu w Dunajec wrzucowa",  
 zebym cie Kasinکو juz tera ratowa".  
 — A gruntujze, gruntuj warkocyku do dna,  
 bo ją taki śmierci jesce jest nie godna.  
 Siciārze, rybiārze sici zastawiajcie,  
 nadobną Kasinke na brzeg wyciągajcie.  
 Siciārze, rybiārze sici zastawili,  
 nadobną Kasinkę na brzeg wyciągnęli.  
 Juz ci téz Kasince z"ote zwony zwonia,  
 juz Jasia hultaja na sto koni gonia;  
 juz ci téz Kasinkę do grobu chowaja,  
 juz Jasia hultaja w drobny mak siekaja.

Kolberg. *Lud Seryja I.* str. 27 — 60.

## 17.

Na cysarzki kaminicy,  
 piją piwko celadnicy,  
 paninki se namawiają,  
 i ze sobą zabirają.

Juz se jedne namówili,  
 do powozu ją wsadzili.  
 Matka wstaje do kądziele,  
 suką córki po pościeli.



— Wstańcie wstańcie syny moje, dzień podzia<sup>a</sup> swagra Jasia.  
 gońcie, gońcie córke moje. — Witej, witej swagrze m<sup>o</sup>dy,  
 a jak ją tam dogonicie, napijes się krwie, jak wody.  
 rącki nózki "obetnijcie. — Nie w takich ja wojnach bywa",  
 Dogonili ją w Krakowie, krwie, jak wody ja nie piją".  
 ni ma wiánecka na g<sup>o</sup>wie, Jak go wzieni ko<sup>o</sup> pasa:  
 chodzi sobie po ryneku, — Przypáts-ze się siosruś nasa.  
 nosi dziecko w podo<sup>e</sup>cku. Jak go wzieni ko<sup>o</sup> syje,  
 — Powidz powidz siostruś nasa, — O, lá Boga Jaś nie zyje!

Kolberg. Lud Seryja I. str. 241 — 250.

## 18.

W pewnym dworze przygoda się sta<sup>a</sup>,  
 że się jedna panna w ch<sup>o</sup>pcu zakocha<sup>a</sup>.  
 Zakochali się wszelakim sposobem.  
 Jednego wieczora "obyś się nie mogli;  
 przysed-ci do dom dwunástá godzina:  
 — "odprowádz mie do dom moja panno mi<sup>a</sup>.  
 "Odprowadziu<sup>a</sup> go na rozstajną drogę,  
 — Já twoją nie bede, bez matke ni moge.  
 — Ty moją nie bedzies, innemu cie nie dám,  
 tu cie zabije i tu cie pochowám.  
 Tu ci ją zabiu" tu ci ją pochowá",  
 na tym samym miéjscu kaplice zmurowá".  
 — Ciebie będą nieśli na biá<sup>u</sup>ych ręcnikach;  
 a já bede wisiá" na cárných rzemykach.  
 tobie będą zwonić w kościele zwonami,  
 a já bede zwoniu" swemi kajdanami.  
 Schodźcie się tu matki, dobrze rozważájcie,  
 chto się w kim zakochá", pobrać się im dejcie.

Kolberg. Lud Seryja I. str. 71 — 81

## b) Weselne.

## 19.

Wyszedszy z kościoła śpiewają:

A dzie się nám pani m<sup>o</sup>dá podzia<sup>a</sup>,  
 w kościele nám za "ontázem "osta<sup>a</sup>;  
 "obróć-ze się panie m<sup>o</sup>dy do ko<sup>a</sup>,  
 wyprowádz-ze panią m<sup>o</sup>dą z kościo<sup>a</sup>.

## 20.

Rozpoczynając pierwszy taniec starszy družba śpiewa:

(Polonez)

Juz sám nie wiem co mám cynić, a zenić się na niedolą.  
 cy wędrować cy się zenić; Wędrowá<sup>b</sup>ym nie wiem kędy,  
 na wędrowce nózki bolą, zaros<sup>a</sup> mi drózka wsędy,

zarosła mi jazębiną,  
 bom sie rozpoznała z dziewczyną  
 Smutne serce w mym kochaniu,  
 cego żyjes w zadumaniu,  
 nie wydumasz nie inaczej,

tylko jak ci Bóg przeznaczy.  
 Bóg zaczyna, Bóg i kończy,  
 kochających serca łączy,  
 łączy łączy i rozstaje,  
 Panu Bogu was oddaje.

Kolberg, *Łud Seryja II, str. 23. i Mazowsze II. nr. 183.*

## 21.

Wiánecku ruciany	Wiánecku ruciany,
nie chodź do Klęcany,	jużeś - mi sie zminił,
ani do Dąbrowy,	juz sie mi nie bedzies,
trzymaj mi sie g"owy.	na g"ówce zieleniu".

## 22.

Na weselu:

Nasa pani swáska	Bá" a sie s"onecka
w nocy przyjechała,	bardzo jarzącego,
bá" a sie s"onecka,	by nie "ogorza" a,
by nie "ogorza" a.	"od razu jednego.

## 23.

Swáska ją se swáska,  
 pod zápaską flaska,  
 chto mie wytancuje,  
 to go pocęstuje.

## c) Miłosne i zalotne.

## 24.

— Pocóżeście przyjechali,  
 kiedy wam tu nie kázali,  
 darmo koniś drepce,  
 bo ja was tu nie kce.  
 Te konisie siwe, krase,  
 zdaje mi sie ze nie wase,  
 darmo Jasiu pyśnis,  
 bo je "oddać musis.

Ta karyta malowana,  
 powiadają, pozycana,  
 darmo Jasiu pyśnis,  
 bo ją "oddać musis.

I ta cáпка granatowa,  
 powiadają ze bratowa,  
 darmo Jasiu . . . i t. d.

Ten surducik granatowy,  
 powiadają, ze bratowy,  
 darmo Jasiu . . . i t. d.

Te spinecki u kosule,  
 pozycane u Ursule,  
 darmo Jasiu . . i t. d.  
 Te buciki z cárny skóry,  
 ukradeś tyz sewcom z góry,  
 darmo Jasiu . . i t. d.  
 — Jużeś wszystko wygada" a,  
 cóżes tylko ty wiedzia" a,  
 a ja tobie powiem,  
 jak sie lepi dowiem.  
 Licy" aś sie wielgą panią,  
 twoja matka nie by" a nią,  
 "ojcaś zbója mia" a,  
 i tyś go nie zna" a.  
 — "Ojze ino dyna,  
 u Jasińka wielgą mina,  
 łańcusek w kiesieni,  
 a zégarka ni ma.

— Te pońcochy bawe"niane,      u zo"mirzy zarábiane,  
u zo"mirzy zarábiane:      i sygnety na twych palcach,  
te buciki poz"ácane      zarábiane tyz na ch"opcach.

Kolberg, *Lud Seryja X.* str. 231 n. 74. — *Seryja XII.* n. 69.

## 25.

Hej, mia"a Marysia skrzypecki jedyne,  
gdy gania"a wo"ki ponad bukowine.

Tam gra"a i śpiwa"a,  
kiedy swoje wo"ki pása"a.

I przysed - ci Jasiu do swoji Marynie,  
i zagná" ji wo"ki ponad bukowine.

"oj, Maryniu cóz ci 'to,  
kiedy twoje wo"ki zajęto?

Zebyś mi ty Jasiu wo"ecku wynaláz,  
da"abym ci buzi da"abym ci zaráz.

"oj da"abym i teraz,  
zebyś moje wo"ki wynaláz.

I posed ci Jasiu ponad bukowine,  
i przygoniu" wo"ki do swoji Marynie.

Moja Maryś, "otóz más  
"obieca"as gęby, dej zaráz.

Dám zaráz i teraz,  
kiedyś moje siwe wo"ki wynaláz.

Kolberg, *Lud Seryja XII.* n. 362.

## 26.

Kasiu moja, dziecie moje, serce moje,  
chto po sieni chodzi?

Moja mamó dobrodziko,  
Jaś koniki wodzi.

Kasiu moja, dziecie moje, serce moje,  
chto w "okienko puká?

Moja mamó dobrodziko,  
Jaś konika suká.

Kasiu moja, . . . . . i t. d.  
chto tam w sieni szepeze?

Moja mamó dobrodziko,  
kotek mlicko chlepee.

Kasiu moja, . . . . . i t. d.  
chto "ózecko zmyrchá"?

Moja mamó dobrodziko,  
kotek myske z"apá .

Kasiu moja . . . . . i t. d.  
cemu suknia krótka?

Moja mamó dobrodziko,  
krawięć sukna ukrád.

Kasiu moja . . . . . i t. d.	Kasiu moja, . . . . . i t. d.
cyje dziecie krzycey?	by twoje nie by"o.
Moja mamó dobrodziko,	Moja mamó dobrodziko,
nasy kumornicy.	cózby za to by"o?
Kasiu moja, . . . . . i t. d.	
Jábym cie wybiu"a.	
Moja mamó dobrodziko,	
samaś tak robiu"a.	

Kolberg, *Lud Seryja XII*. nr. 365.

## 27.

W Dąbrowie na stawie  
trávka sie ko"yse,  
juz ci mój Jasinek  
listy do mnie pise.  
I já napisa"a  
tsy listy do niego;  
piéknie go przeprásám,  
nie póde za niego.

W Dąbrowie na stawie  
trávka sie ko"yse,  
a juz ci mój Pietruś  
listy do mnie pise.  
I jábym pisa"a,  
ale nocka zas"a,  
papieru nie sta"o.  
świcka mi zagas"a.

Kolberg, *Lud Seryja XVIII*. nr. 258. 259.

## d) Wojackie.

## 28.

Jesce já maluski,  
jesce já nie urus,  
jesceby já, jesce  
sabelki nie unius.

## 29.

Proś dziewczyno Boga,  
i święty Barbary,  
zeby já nie posed,  
do miasta do miary.

Kolberg, *Lud Ser. XVIII*. nr. 298 b.

## 30.

Na wiosne mie brali,  
rącki mi wiązali,  
o mój mocny Boze,  
ludzie mie p"akali.

## 31

Dolina, dolina,	choćbym sie "ozeniu",
na dolinie olsyna,	zonka nie pomoze,
juzbym sie "ozeniu",	trza iść na wojenke,
nie kcia"a dziewczyna:	o mój mocny Boze!

## 32.

A w Tarnowie w magazynie,  
syją, syją mundur na mnie,  
syją, syją kabácik,  
na niedziele na święcik.

Gdy mnie w niego ubirali,  
wszyćkie panny mie p"aka"y.  
O, Boze mój, Boze mój!  
"op"akany mundur mój.

33.

Ciescie sie "ojcowie,  
bedziecie panami,  
bo synowie jadą  
pod karabinami.

Kolberg, *Lud Seryja* VI, nr. 807.

34.

Ci są ch"opcy, ci są,  
co sabelki nosą,  
nie te grubijany,  
co chodzą z pá"ami

35.

Nie zginie, nie zginie,  
zo"miz na wojence,  
bo sie "ofiarowá",  
Násświętsy Panience.

36.

Stoi wieżá murowaná,  
z"otym pasem "opásaná.  
Wydź cysarzu w pole swoje,  
i porachuj wojsko swoje.  
Juz wojsko porachowane,  
i konie pocechowane.

37.

Krakowiácek jeden	Siedym lát wojowá",
miá" koników siedem,	sabli nie wymowá",
pojechá" na wojne	sabla zadrdzewia"a,
"ostá" mu sie jedyn.	wojny nie widzia"a.

Kolberg, *Lud Seryja* XIX.

38.

Jedzie zo"mirz borem, lasem,  
i przymirá g"odu casem.  
Soli, chleba nie za"uwać,  
trza wojácka poratować.  
Jeden wo"á: soli, chleba,  
drugi wo"á: juz nie trzeba;  
trzeci wo"á: syj kosule:

✓ cwáty wo"á: utnij syje;  
piąty wo"á: "odzij. "odzij,  
po kolana we krwi brodzi.  
Wolá"by já kapuścine,  
niz na wojnie kurżęcine;  
wolá"by já cepem m"ócić,  
jak na wojnie sablą k"ócić.

Kolberg, *Lud Seryja* XVI, n. 494.

e) Pasterskie.

39.

Moje byde"ecko  
nie rykáj, nie rykáj,  
más zieloną trawkę,  
urywej, po"ykej.

40. ✓

Moje byde"ecko	bedzie za"owa"o
nie robi mi skody,	mojego pasienia.
pódzie do jeziora,	Bedzie za"owa"o,
napije sie wody.	bedzie sie pyta"o,
Moje byde"ecko	gdzie sie to podzia"o,
drobnego násienia,	co mie to pása"o.

41. ✓

Kázali mi kury paś,  
za stodo"ą na prosie,  
kury jájka wygubiu"y,  
a já se d"ubá" w nosie.

42.

S"onecko sie chowá	S"onecko sie chowá,
juz jest za cmentárzem,	juz jest za sośniną,
roz"ąc - ze nás Boze	roz"ąc - ze nás Boze
z nasym gospodárzem.	z naszą gospodynią.

Kolberg, *Lud Seryja XIX.*

## f) Różne śpiewki i krakowiaki.

43.

Lecia" Maciek prosto drogą,	wymina" wymina";
Kaśka za nim, fik, fik nogą;	bodejś "ape wywina".
Maciek stój, Maciek stój,	Maćkowá sie rozgniwa"a,
toć ty widzis domek mój.	"oknem dzieci wyrzuca"a:
Maciek na to nic nie zwázá",	"opata" ich, "opata",
tylko drogi pouwázá",	dziurę niemi za"atám.

Kolberg, *Mazowsze, II. str. 100 nr. 229.*

44.

W stodole sowa siadá,	Dám ci dwa garce maku,
i s"uchá, co chto gádá.	nie dej po sobie znaku.
Tu dzień, dzień; tu noc, noc,	Tu dzień, dzień . . . i t. d.
tu wo"à: hoc, hoc, hoc!	Dám ci tez korzec zyta,
Wys"ucha"a dwoje ludzi,	zgoń na jakiego zyda.
"oboje byli m"odzi.	Tu dzień, dzień . . . i t. d.
Tu dzień, dzień . . . i t. d.	Zjádeś ty kata z zytem,
A tak sobie radzili,	já nie lega"á z zydem.
ze będą dziecię mieli.	Tu dzień, dzień . . . i t. d.
Tu dzień, dzień . . . i t. d.	Ne, Kasiu, korzec manny,
Dám ci dwa brogi siana,	wmiesáj sie między panny.
powidz ześ ty jest sama.	Tu dzień, dzień . . . i t. d.
Tu dzień, dzień . . . i t. d.	

Zjǎdeś ty kata z manną,  
 já juz dǎwno nie panną.  
 Tu dzień, dzień . . . i t. d.

Kolberg, *Mazowsze* II, nr. 185.

44.

<p>A moja Mařysia          chodzi jako trusia,          wys"a na górecke,          pozirá tatusia.          Wys"a na górecke,          robić sie ji nie kee,          pozirá na s"onko,          wysoko jes jesce.</p>	<p>Juz to nie wysoko,          kwa"a Panu Bogu:          wie"a gradzisecki          pos"a spać do brogu.          Wys"a na górecke,          zawo"a"a kacek;          pódz -ze do mnie Jasin,          dǎm ci z mas"em placek.</p>
--	--

Kolberg, *Lud Seryja* III, str. 261 n. 25.

45.

<p>Dopiro ci moją matke          g"owa zaboli,          jak ci bedzie wygania"a          wo"ki z "obory.          Dopiro ci moja matko          serce utonie,          jak - ci bedzies wygania"a          wo"ki i konie.</p>	<p>A jak bedzies wygani"a,          wyganiǎj prędy,          azeby ci Jasinek          nie zasiǎ" miedzy;          jak ci bedzies wygania"a,          wyganiǎj w pole,          tam sie żytko wyrzyna"o,          trawka sie kole.</p>
---	--

Kolberg, *Lud Ser.* XII, n. 574 Ser. XVIII, n. 272.

46.

<p>Tady, rady topce,          dzie ty idzies ch"opce?          Tady, rady, duzby,          ide sukać s"uzby.          Tady, rady, tuzu",          bedzies u mnie s"uzu"?          Tady, rady, tobiu",          co já bede robiu"?          Tady, rady, tynie,          bedzies pásá" świnié.          Tady, rady, tośá",          dzie je bede pásá"?          Tady, rady, tasa,          pogonis do lasa.</p>	<p>Tady, rady, tynka,          zginu"a mi świnka.          Tady, rady, todziǎ",          dzieześ já ty podziǎ"?          Tady, rady, tyrcy,          zjedli mi já wiley.          Tady, rady, to"ką,          by"o wilka pá"ką.          Tady, rady, tyrcá",          skoro na mnie wyréá".          Tady, rady, tasa,          ucik mi do lasa.</p>
--	--

Kolberg, *Mazowsze* II, n. 326.

47.

<p>A mám ci já, a mám ci já          wino, wino "ogródek,          a w "ogródku, a w "ogródku,          wino, wino, korzunek.</p>	<p>Na korzunkach, na korzunkach,          wino, wino scypionka,          na scypionkach, na scypionkach,          wino, wino ga"ążki.</p>
---	---

Na ga"ązkach, na ga"ązkach,  
wino, wino pępuski,  
na pępuskach, na pępuskach,  
wino, wino, kwiátecki.

Na kwiáteckach, na kwiáteckach,  
wino, wino, jab"uska.

I skocu"a, i urwa"a,  
i swemu mi"emu da"a.

A ten mi"y, a ten mi"y,  
wodziu" konia do wody;

ale ten koń, ale ten koń,  
bardzo, bardzo bystry by",  
bo nogami, bo nogami,  
góry, mury rozwalu",  
a "ogonem, a "ogonem,  
wszyéko wojsko wyéciná",  
a "ocyma, a "ocyma,  
wszyékie gwiazdy zrachowá",  
a usyma, a usyma,  
wszyékie panny wys"uchá".

48.

We Lwowie, w Krakowie  
biją sie panowie,  
kcieli mi porąbać  
wiánusek na g"owie.

49.

U nasego pana  
zielony podwórzec,  
ehto u niego s"uzy  
má pińędzy korzec,

U nasego pana  
zakwit"a rokita,  
a wszyékie dziewuchy,  
jak świńskie kopyta.

Kolberg, *Lud Seryja* XVIII. str. 59.

50.

Zeby nie já, żeby nie ty,  
nie by"oby w polu zepy,  
ale my se dopomogli,  
posiálimy, jak my mogli.

51.

Pojechá"em w pole,  
z"ámá"em se p"ug,  
przyjechá"em prosto do dom,  
babiem plecy st"uk.

52.

Hejze moja, hejze, hejze,  
jak to ptásek dobrze "oze;  
dobze "oze i hákuje,  
az do góry wyskakuje.

53.

Wysoká górecka,  
Kisiel pod nią "oze,  
má "adną córecke,  
dejze mi já Boze.

54.

Zebym wiedziá", dácie mi já,  
przeskocu"bym plebaniją.  
Zebym wiedziá", dadzą mi cie,  
przeskocu"bym i zwonice.

55.

Zeby já wiedzia"a,  
jak sie bede mia"a,  
toby já Jasińku  
na cie nie spożra"a.

56.

Hola moja, hola  
nie sieje já pola,  
nie narobi mi sie  
kochanecka moja.



57.

Siwy go"ąbeczek,  
go"ębica siwsá,  
"ociec matka mi"á,  
dziewcyna námilsá.

58.

S"onecko sie chowá,  
jesce sie "obzierá.  
Sedbym na záloty,  
"ochota mie zbirá.

59.

W Krakowie, we Lwowie  
świci sie korona,  
chtóra panna "adná  
bedzie moja zona.

60.

Cisawy koniku  
nie dajze sie minąć,  
choćby my tu mieli  
"oba razem zginać.

61.

Cisawy konicek  
na nózke skalicá",  
nie bede sie zeniu",  
bede sie zalicá".

Bede sie zalicá",  
nie bede sie śpiesu",  
chtórá panna "adná,  
to já bede ciesu".

62.

Jade sobie, jade  
i śpiwám i śpiwám,  
mám koniki "adne,  
za nimi nie dźwigám.

63.

Na w"oskim gościńcu  
góra sie rozpádá,  
te paninke kochám,  
co piniądze sk"adá.

64.

Nie turbuj sie Róziu,  
má piniądze Józiu,  
sprzedá" na jarmaku  
wcora korzec maku.

65.

Leci ptásek leci,	bo "one są p"oche,
má piórecka na kzys,	jak dzikie ptásęta.
cego ty Jasieńku	Gdy im w "ocy spojzys
za innemi patsys?	zará mine tracą,
Nie pats-ze Jasieńku	ale z drugi strony
na piekne dzieńcęta,	z innemi sie bracă.

66.

O, lá Boga, co sie sta"o,  
na jawoze liści ma"o,  
cy nie by"o, cy "opad"y,  
cy "oberwá" ch"opiec "adny.

67.

Kochali mie ch"opcy  
do miesiácka w nocy,  
a já g"upią by"a,  
wywála"am ocy.

68.

Dá"eś mi na trzewica,  
dejze mi na "oba,  
zeby já se chodziu"a,  
jak piękna "osoba.

69.

A ja sobie kowálka,  
mám kosycek na jájka,  
a torbecke na mąke,  
chodźcie ch"opcy na "ąke.

70.

A já sobie trachtyjerka,  
przepiu"am se cwancygierka,  
a jeśli mi chto nie wierzy;  
na stoliku hajnok lezy.

71.

Moja matka ba"amutka,  
wyda"a mie za kogutka,  
a kogutek rano pieje:  
wstaj Marysiu do kądziele.

72.

Zeby já wiedzia"a,  
kaj mój hultaj pije,  
tobym mu zanies"a  
z cebrzykiem pomyje.

73.

Dadra moja, moja,  
spad"a baba z wiadra,  
wybiu"a se zęby,  
cemze bedzie jad"a.

74.

Za górami, za górami,  
są ta cygany.  
Jacy jedna cyganecka,  
trzęsie w"osami.

75.

Dydy moje, dydy,  
wyzdycha"y zydy;  
od cego takiego?  
Od bąrsu kwaśnego.

76.

Dodo, moje dodo,  
ściga"o mie bobo,  
ręce nogi mia"o,  
ukočać mie chcia"o.

77

Dody, moje dody,  
nie chodź ko"o wody;  
nie zbiráj kwiáteków,  
bo będą jagody.

78.

Nie póde, nie póde,  
bo tam wielgá góra,  
zabili Rózyckiego,  
wisi ś niego skóra;

zabili, zabili  
wójtowego syna,  
dobrze mu zrobili,  
bo to wielgá świnią.

### g) Piosnki nad kołyską.

79.

Ko"ys ze sie, ko"ys,  
kolebko lipowá,  
niech-ze cie dzieciátko  
Pán Jezus uchowá.

80.

Ko"ys ze sie, ko"ys,  
ko"ysecko z lipi,  
bo w ty ko"ysecce  
ma"e dziecie sipi.

81.

Ko"ys ze sie, ko"ys,  
ko"ysecko z lipki,  
bo já se tam póde,  
kędy grają skrzypki.

83.

Ko"ys ze sie, ko"ys,  
co nad wodą stois,  
kolibecko z wieckiem,  
z ma"ym dziciątekiem.

85. ✓

Ko"ys - ze sie, ko"ys,  
kolibecko sama,  
w tobie sie ko"yse  
wiązanecka siana.

87.

Ko"ys ze sie, ko"ys,  
w malowany luli,  
jak mamunia psydzie,  
to ciebie utuli.

89.

Lulu, Kasiu lulu,  
chtóz cie bedzie tulu",  
utuli cie cycuś  
brzozowy patycuś.

91.

Lulu, Kasiu lulu,  
kolibka z marmulu,  
pieluski z rąbecku,  
uśnij anio"ecku.

93. ✓

Uśnij - ze mi uśnij,  
abo mi urośnij,  
mozes mi sie przydać,  
w pole gąski wygnać.

82.

Ko"ys ze sie, ko"ys,  
ko"ysecko z wiezy, <sup>1)</sup>  
bo w ty kolibecce  
ma"e dziecie lezy.

84.

Ko"ys ze sie, ko"ys,  
malutki národzie,  
bo já cie nalaz"a  
w marchwi na "ogrodzie.

86.

Ko"ys ze sie, ko"ys,  
ko"ysecko sama,  
póde do tatusia  
po "ostatek wiana.

Kolberg, *Lud Seryjw* IV. nr. 249

88.

Lulu, Kasiu lulu,  
chtóz cie bedzie tulu",  
utuli matusia,  
jak ci dá cycusia.

90.

Lulu, Kasiu lulu,  
chtóz cie bedzie tulu",  
mamunia ni moze,  
tatuś w polu "oze.

92.

Uśnij - ze mi uśnij,  
abo "ocka zamróz,  
abo cie wyniese  
z kolibecką na mróz.

94.

Spa"y dzieci, spa"y,  
nigdy nie p"aka"y,  
śpijze i ty Haniu,  
bo ci cas nie ma"y.

<sup>1)</sup> z wiązu.

95.

Lulej dziecie, lulej,  
ino nie p"akulej,  
jak bedzies p"akusiać,  
nie bede cie husiać.

96.

Ko"yse já we dnie,  
ko"yse já w nocy,  
nigdy sie nie wyśpią  
moje cárne ocy.

## V. Zagadki.

### I.

1. Becu"ecka wina,  
nikej dziurki ni má. J a j e <sup>1)</sup>

*war. a)* Becu"ecka wina,  
"obraćek na ni ni má. S.

*war. b)* Tocy sie, tocy bary"ecka wina,  
a w ni żádný dziurki nima. S.

*war. c)* W jedny becce dwa trunki,  
nimá copka, ni dziurki. (Ch. R.)

2. Bez nóg, bez rąk, a na dach wylezie. D y m. (Ł.)

*war. a)* Ni má nóg, ani rąk, a wyjdzie na górę. (P.)

*war. b)* . . . . . a wyjdzie do nieba. (P.)

3. Bogu dzięka  
za kawa"ek sęka;  
między nogi wrazi,  
Boga nie "obrazi. S k o p i e c. (Ł.)

4. Bok do boku, sierć do sierci,  
między nimi ko"ek wierci. D y s z e ł (B. Ł R.)

5. Cárna kura cubkiem bździ. K o m i n i d y m.  
*war. Biá"á* gęś cubkiem bździ. (Cz.)

6. Cárna kura,  
cyrwone kurećta wywodzi. W y g r z e b a c z w y g a r t u j e ż a r  
[z p i e c a (R.)

<sup>1)</sup> powszechna; inne podobnie będą podawane tu bez oznaczenia miejsca.

7. Cárniutkie małutkie ca"y świat "obleci. Oko. (B. P. R.)
8. Cárniutkie, małutkie wielgą k"ode rusy. Pchła.
9. Cieniutkie, małutkie a dziurkę má. Igła. (Ł.)  
*war.* Prościutkie, małutkie a pitulecke má. (Cz.)
10. Co to za zápora,  
 d"ugá, jak kumora. Sroka (P)  
*war.* Więksá zápora,  
 niżli kumora. (P. W.)
11. Dud"awa na dud"awie,  
 na dud"awie kud"awa,  
 na kud"awie śrybny pas. Kądział. (Ch)
12. Dwa chlywki "o jednym s"upku. Nos.
13. Dwa wieprze jedną dziurą bzdzą. Łarna.  
*war.* Dwa wo"y siwe jedną dziurą sypią. (Ł.)
14. Dziesięciu bracisków,  
 ciągnie bróg na pierdków. Ręce i spodnie. (Cz.)
15. Dziurawá p"achta ca"e pole śleci. Brona. (Cz. R. S.)
16. Fitu, fitu,  
 pe"ná skrzynia aksamitu. Sadze w kominie (P. R. S.)
17. Guzy pànek,  
 podkásanek  
 goni byd"o z lasa. Grzebień (Cz. P. R.)  
*war.* Idzie panek  
 podkásanek,  
 goni sarny z lasa;  
 "ochlapá" sie  
 "osárgá" sie  
 do samego pasa. (W.)

18. Gdzie ty idzies krzywá nie prostá?  
A co ci do tego goloná często. Rzeká i łáka. (Ch. Cz. R. S.)
- 
19. Já tyle mám,  
rady im dám;  
ty jedne más,  
rady ji nie dás. Kogut. (W.)
- 
20. Jak jedzie ze wsi, to má rogi do wsi;  
jak jedzie do wsi, to má rogi ze wsi. Pług. (R.)
- 
21. Idzie na pole, do cha"upy patsy;  
idzie do cha"upy, na pole patsy. Kosa. (R. W.)
- 
22. Idzie ch"op na pole, rękami kiwá;  
idzie z pola rękami kiwá. Siejba. (W.)
- 
23. Idzie na pole trzaská,  
idzie z pola trzaská. Bicz. (W.)
- 
24. Jeden dziád,  
śtyry baby przysiád. Bróg. (R.)
- 
25. Jedna zy"a,  
dwie dziury spię"a. Cepy. (Ł. R.)
- 
26. Jedzie nie wozem,  
śmigá nie batem. Ryba. (W.)
- war.* Idzie drogá, nie drogá,  
kiwá nogá, nie nogá. (Cz.)
- 
27. Jes cárny las, a w nim pe"no "owiecek,  
nicht ich nie wygoni, ino cárny pastérz. Włósy i grzebień. (R.)
- 
28. Jes jedna ręka,  
co pódzie,  
gdzie náwięksá kępa. Grzebień. (P.)
-

29. Jes 12 braci, wszyscy w środku,  
a ządyn nie na kraju. Sprychy u koła. (R.)  
war. 12 braci leza"o w jednym "ózku,  
a ządyn ządynego sie nie tchną". (R.)  
war. 12 Marcinków w jedeny dziuze siedzą. (R.)
- 
30. Kamienny ptásek  
miele sobie piásek. Żarna. (P.)
- 
31. Kokosi sie kokosi,  
do góry sie podnosi:  
kokosica, jak dónica  
a kokos, jak kó". Kapusta w polu. (Ł.)  
war. Kokosi sie kokosi,  
"ogonecka podnosi;  
kokosica jak misica,  
a kutysicek tyćki. (Cz. W.)
- 
32. Kupiu" konia  
bez "ogona,  
przyjehá" do dom,  
przyprawiu" mu "ogon. Igła z nitką.
- 
33. Krzywiutkie, króciutkie,  
ca"e pole śleci. Sierp.
- 
34. Krzywy dziadek  
látá" popod z..... (R.)
- 
35. Króciutkie malutkie pod nálepe fik. Pomiotło (Ł. P. R.)  
war. a) Ruchu, ruchu,  
po kozuchu,  
pod nálepe myk. (B. W.)  
war. b) Hycu, hycu,  
po kobylen,  
pod nálepe myk. (Cz.)
- 
36. Ciecie, ciecie,  
gdzie jedziecie?  
Gdzie já jade, to jade,  
já tu zaráz przyjade.  
Firy, myry,  
myk do dziury. Wsadzanie chleba do pieca. (B.)

37. Látá, látá po ulicy,  
 tsymá dzieci w kabácii,  
 ehtóre piśnie,  
 to go ciśnie,  
 ehtóre wrzaśnie,  
 to go trzaśnie.

Żarna (B. Ł. P. W.)

*war.* Leci zając po miedzynie,  
 niesie dzieci w pęcherzynie.  
 ehtóre piśnie,  
 ..... i t. d.

38. Leci ptásek popod lásek,  
 sypie mu sie z d..... piásek.

Żarna. (R.)

*war.* Ko"o strzechy látá ptásek,  
 sypie sie mu..... i t. d.

(Cz.)

39. Látá ptásek  
 popod dásek,  
 lelitko sie ś niego suuje.

Łódka tkacka. (R.)

40. Leci ptásek  
 przepierdásek,  
 dzióbek zniesie,  
 napije sie.

Konewka. (R. P.)

41. Leci, a skrzyde" nimá,  
 stanie, a nóg nimá.

Śnieg (Ł.)

*war. a)* Leci, leci, skrzyde" nimá,  
 siadá, siadá d..... nimá

(Cz.)

*war. b)* Látá, piórek nimá,  
 Kąsá, pyska nimá.

(Cz.)

42. Lezie, lezie po żelezie,  
 kaj nąwyży, to wylezie. Rdza. (B. Ch Cz. R.) — Dym. (P. S. W.)

43. Má śtyry nogi,  
 má śtyry rogi;  
 gdy przy nim siadano,  
 w bia"ą sate go przyodziwano.

Stół. (Ł.)

44. Mia"ą wdowa dwoje dzieci:  
 córka cárná, synek świci.

Doba: noc i dzień (R. S.)



45. Mią pán zámek ;  
wchodziu" i wychodziu",  
nicht mu nie przeszkodziu". Klucz. (W.)
- 
46. Między grochem  
chleba bochen. Gwiazdy i księżyc.
- 
47. Mniejse jak świnia,  
a więkse jak koń. Siodło. (Ł. S.) Chomonto. (W.)
- 
48. Na bią'y górze  
gęsiami "orze,  
na ty roli sieje mak,  
kuždymu ziárku wié jak. Pisanie. (R.)
- war.* Cyrwony gorál,  
bią"ą gęsią "orá".  
na bią'y roli  
cárne proso siá". (R.)
- 
49. Na mnie patsys, na mnie wlyż,  
ty se pois, mnie ulzys. Śliwa. (Ł.)
- 
50. Na "obore cárne byd"o,  
a z "obory pstre. Tatarka omielana na kaszę. (Ł.)
- 
51. "Ojciec "ysy byk, matka pękatka,  
a dzieci jagniątko. Stępor, stępa i kasza. (R.)
- war. a)* Matka pluskatka, "ocieć "ysy byk,  
dziócięta trzysięta. (Ł. W.)
- war. b)* Matka plaskatka a "ocieć dziubás. (P.)
- war. c)* Matka pękatka, "ocieć wisielák,  
dzieci trzysiętko. (Ch. Cz.)
- 
52. Nim sie "ojciec urodziu",  
syn już po dachu chodziu". Dym i płomień. (B. Ch. Ł. R.)
- war.* Jesce sie "ojciec nie urodziu",  
a syn już po dachu chodziu". (Cz. P. S. W.)
-

53. "Ojciec z lasa,  
matka z miasta,  
dzieci z "ogroda.      Wałek, donica, mak, (Ch. R.)  
[rogal, donica, ziemniaki. (Cz.)
- 
54. Gruby panek  
má dużo ranek.      Pniak do rąbania drew. (Ch.)
- 
55. Pe"na "oborecka byde"ecka,  
a jak cárný wó" wlezie,  
to wszystkie wygoni.      Próchnienie zębów. (Ch.)
- 
56. Pe"ny chlywecek biá"ych "owiecek,  
a pomiędzy nimi cyrwony bycek.      Zęby i język. (Ł. R.)  
*war. a)* Pe"ny chlywecek biá"ych "owiecek,  
cyrwony byk po nich skáce. (Ch.)  
*war. b)* Małutki chlywecek, pe"no w nim "owiecek,  
a pomiędzy nimi cyrwony cio"ecek. (W.)
- 
57. Pe"ny chlywecek cyrwonych świecek,  
niech ich nie wygoni, ino cárný bycek.      Żar w piecu  
[i pogrzebacz. (B. W.)  
*war. a)* Pe"ná stajenka cyrwonego byde"ecka,  
jak jeden smoleń wlezie, to wszystkie wygoni. (Cz.)  
*war. b)* Pe"ná "ohora cyrwonego byde"ka,  
wjedzie do nich cárný wó" i wszystkie wybodzie. (S.)  
*war. c)* Pe"ná stajnia biá"ych koni,  
psydzie chudy i wszystkie wygoni. (W.)  
*war. d)* Siedem w stajni t"ustych koni. . . . . (S.)  
.....  
*war. e)* Cárný pastyz cyrwone "owiecki wyganiá. (Ch.)
- 
58. Pięciu braci stoi pod strzechą,  
a pięciu idą w drogę;  
ci co pod strzechą są mokrzy,  
ci co idą w pole są susi.      Palce podczas przedzenia.
- 
59. Pierse mówi: chodź,  
drugie mówi: stój,  
tsecie mówi: kiwájwa sie.      Woda, piasek, trzcina. (R.)
-

60. Jedno mówi: świętej Boże,  
 drugie mówi: nie dej Boże,  
 tziecie mówi: mnie wszegdy jednako;  
 tak we dnie, jak w noey,  
 zawdy patsą moje "ocy. (Cz. S.)

*war.* Pierse mówi: świętej Boże, bo mi ciężko,  
 drugie mówi: nie dej Boże, bo mi letko,  
 tsecie mówi: já świce i we dnie i w noey. Łóžko,  
 [drzwi okno. (B.)

61. Jak mi we dnie, tak mi w noey,  
 zawdy patsą moje "ocy. Okno. (B.)

62. Jedno prosi "o zime,  
 drugie prosi "o lato,  
 tsecie mówi: mnie wszegdy jednako. Wóz, sanie, sie-  
 kiera. (B. P.)

63. Psyjechali konwisárze,  
 wywisali gospodarze;  
 cha"upa "oknem uciek"a. Rybaki, ryby, woda. (Ch. W.)

64. Przys"a kuma do kumecki  
 pozyeu"a gárka;  
 bede warzyć firy myry,  
 a na wirzechu jájka. Garnek do gotowania wody. (B.)

65. Przys"a kuma do kumecki,  
 pozycu"a popierdecki:  
 popiérđám popiérđám,  
 zaraz wám tu oddyrđám. Maślnica. (P.)

66. Rośnie w ziemi  
 bez korzeni,  
 ani "odnóg, ani kwiatu,  
 idzie marnie z tego światu. Sól. (Ł.)

*war. a)* . . . . .  
 . . . . .

nima na tem kwiatu,  
jes to przydatne ca"emu światu.

(B. Cz.)

war. b) . . . . .

nimá liści ani kwiatu,  
przydł sie ca"emu światu.

(P. S.)

war. c) . . . . .

bez żadnego kwiatu,  
dodaje smaku ca"emu światu.

(Ch. B. W.)

war. d) Rośnie w ziemi,  
nimá liści i korzeni.

(W.)

67. Rośnie bez korzeniá,  
gore bez p"omieniá,  
a sumi bez wiatru.

Kamień, słońce, woda. (B.)

68. Siedzi panna w ziemi,  
warkocyk na ziemi.

Marchew.

war. a) Korzonecek w ziemi,  
warkocyk na ziemi.

(Ch.)

war. b) Siedzi panna w kumorze,  
warkocyk má na dworze.

(Ł. B.)

war. c) Siedzi panna w piwnicy  
warkoc má na ulicy.

(B.)

69. Siwy wó" bez las przejdzie,  
a biá"y nie.

Serwatka i ser w worku. (B.)

war. Siwy wó" przelezie bez "ostręgę,  
a biá"y nie.

(Cz.)

70. Siwy wó",  
wypiu" pe"ny wody dó".

Mróz. (Cz.)

71. Siwy wó"  
nas... w dó",  
ciele to użra"o,  
jesce więcy nas....

Mróz i śnieg. (W.)

72. Siwy koń  
wyrzuci pod siebie gnój. Żarna. (S.)
- 
73. Siedem mil mostu,  
a przy moście różany kwiat,  
co przyozdobi cały świat. Siedem niedziel postu  
[i Wielkanoc. (P. R.)
- 
74. Skorpane, z"ątane,  
ig"ą na tem nie postoi. Krowa srokata. (Ch. R. W.)
- war. a)* Pokárpane, po"ątane,  
a ig"y na tem nie by"o. (Ł. R.)
- war. b)* Zesywane, z"ątane,  
a ig"ą nie tykane. (Cz.)
- 
75. Smolawa w izbie, a rogi na dworze. Polidnia. <sup>1)</sup> (Cz.)
- war.* W izbie wó",  
a na dwór mu rogi widać. (Cz.)
- 
76. Śtyrech braci ściele,  
a piąty załężę. Pies, cztery nogi. (R.)
- 
77. Śtyrech braci się goni,  
a żaden żadnego nie dogoni. Koła u wozu.
- 
78. Śtyry rogi,  
śtyry nogi,  
a brzuch, jak cielny. Łóżko z pierzyną. (R. W.)
- 
79. Śtyry rogi,  
ani jeden nogi. Pierzyna. (R.)
- 
80. Świętą Ursula  
per"y rozsua;  
miesiąć wiedzią",  
nie powiedzią",  
s"ońce wsta"o,  
pozbira". Rosa. (B. Ch. R. S.)
- war.* Wláz pies na skrzynátkę,  
i wylá" syrwiątkę;  
miesiąć wiedzią",

<sup>1)</sup> Szopa, przybudowana przy domu, służąca za wozownię i schowek dla drew, konieczny i t. p.

nie powiedziã",  
s"ońce uźra"o  
pozbira"o.

(Cz. W.)

81. Świtã dzień,  
świędzi ją podsień,  
jak ji nie podrãpies,  
to ją wstył ca"y dzień.

Izbę zamiatać. (Cz.)

82. Syn chodzi co dzień do kościo"a,  
a "ojciec nigdy.

Wino i winorośl. (W.)

83. Śkli sie, a nie rozbije sie.

Blacha. (R.)

84. Stojã wid"y,  
na wid"ach wór,  
na worze m"yn,  
na m"ynie las,  
a w tym lesie,  
"owczãz "owiecki pasie.

Człowiek. (B.)

war. Stojawa,  
na stojawie tyrka"a,  
na tyrkale bęben,  
na bębnie krzák,  
a w krzákú pęcák.

(Cz.)

85. Stoi, stoi stoid"o,  
za stoid"em stroid"o,  
za stroid"em suchy las,  
a za lasem różny kwiat.

Adwent, karnawał, wielki  
[post i wiosna. (B.)

86. Stoi dwóch braci:  
jak jeden "odejdzie,  
to się drugi "obali.

Buty. (B.)

87. Stoi na góze,  
w cyrwonym kaptuze.

Kogut. (B. Cz. B. S.)

88. Stoi na góze,  
w bia"ym kaptuze.

Komin. (B.)

89. Stoi przy drodze  
na jedny nodze,  
kto sie go tknie,  
to mu naklnie.

O s e t.

90. Stoi przy drodze,  
roz"ozy"o nodze,  
idzie ch"op,  
wo"á: hop!  
dej Boze scęście.

P ł u g. (R.)

91. Stoi przy drodze  
na jedny nodze,  
jak nąwięksy mróz,  
cápki psed nim rus.

F i g u r a. (Cz.)

war. . . . .  
chto przejdzie ko"o ni,  
to sie ji uk"oni.

(R.)

92. Stoi u s"upa,  
wo"á biskupa;  
przsed do ni zywy duch  
i wraziu" ji kiske w bzuch.

K ł ó d k a. (P. W.)

93. Stoi w "ogrodzie,  
na jedny nodze.  
mógbym sie przysiądz,  
ze jes w niem tysiąc.

M a k.

war. a) Stoi w zágonie  
na jednym "ogonie.  
mógbym . . . . .  
. . . . .

(R.)

war. b) Na polu tycka,  
na ni kaplicka;  
mógbym . . . . .  
. . . . .

(Ch. P. R.)

war. c) Górecka, górecka,  
na górecce kaplicka;  
a w ty kaplicce nima drzwi,  
ani "okien,  
ino trzysta ludzi.

(R.)

94. Stoi w "ogrodzie  
na jedny nodze,  
sto kozuchów na sobie niesie,  
a i tak wiatier nią tśesie. Kapusta. (B. P.)
- war. . . . .  
. . . . .  
sto kozuchów má,  
i tak mu zimno. (W.)
- 
95. Stoi panna za dzwiami  
"obsypaná jag"ami. Miotła. (L. P. R. W.)
- war. a) Stoi za dzwiami  
"obsutá jag"ami. (Cz. S.)
- war. b) Stoi panna w kąciku  
w cyrwonym kabáciku. (L. P. W.)
- war. c) Stoi panna w kąciku  
w cyrwonym gorseciku. (B.)
- war. d) . . . . .  
wcárnym d"ásycku. (B.)
- 
96. Stoi panna za drzwiami  
kuždy utyká na ni. Drabina. (P.)
- 
97. Stoi panna w kąciku  
w cárnym kapelusiku. Pociosek.<sup>1)</sup> (P.)
- 
98. Stoi panna w "oknie,  
warkocyk ji moknie. Igła.
- 
99. Stoi panna w "okienecku;  
mówi pácirz po mimiecku. Kot. (P.)
- 
100. Stoi panna w gánku  
w cyrwonym kaftánku,  
jak ją "ozbirali,  
to nad niom p"akali. Cebula. (B.)
- war. a) Stoi w "oknie panienecka  
w cyrwonych sukineckach,  
. . . . . i t. d. (P.)
- war. b) Stoi w oknie pani,  
siedem sukien na ni,  
. . . . . i t. d. (Cz.)

---

<sup>1)</sup> pogrzebacz od picca.



war. c) Przyjechała miemka  
w cyrwonych sukinkach.  
. . . . . i t. d.

war. d) Przyjechała panna  
w cyrwonych kaftankach,  
. . . . . i t. d. (Ł.)

101. Stoi panna w cubie,  
chop ji w d... d"ubie,  
wyd"ubuje kawálce,  
"oblizuje palce. U1.

102. Stoi panna pośród izby,  
leje sie ji woda z p... Stągiew. (Ch. Cz. R.)

103. Stoi panna w zachrystyi,  
trzyma korále na syi,  
przysed duch,  
wraziu" ji kulke w brzuch,  
a "ona: ę, ę, ę. Maślnicza. R. Ch.)

war a) . . . . .  
. . . . .  
przysed do ni duch,  
wraziu" ji láske w brzuch,  
i powiedziá": Boze dopomágej! (Ch. R.)

war b) . . . . .  
. . . . .  
przydzie do ni duch,  
uwali ją w brzuch,  
a "ona: ę. (W.)

war c) . . . . .  
. . . . .  
przysed do ni wó",  
po brzuchu ją biu". (Cz.)

war. d) Stoi pana na cmentázu,  
trzyma palec w ka"amázu,  
przysed do ni zywy duch,  
po plecach ją: buch, buch, buch. (S.)

104. Przysła pani do kościoła,  
przyse" do ni święty duch,  
uwalu" ją pięścią w brzuch,  
a "ona, ę, ę, ę. Beczka. (R.)

105. Trachtum, chachtum  
 pod zelaznom p<sup>u</sup>achtom,  
 pod zielonym dębem  
 wywijajom k<sup>u</sup>ębem. Woda pod lodem. (Ch. Cz. P. R.)
- 

106. Troje ludzi u jedny zábawy,  
 ten, jak i ten patsy swoji sprawy:  
 jeden nogi rozchylá, a drugi ich ściská,  
 tak ten, jak ten zawdy sobá ciská. Tracze. (Ł.)
- 

107. Śtyry kule  
 u rogule  
 w jeden dó<sup>u</sup> biją. Krowa. (B. Ch.)

war. a) Śtyry furyje  
 w jeden krzák bije. (Ch. Ł. P. R.)

war. b) Śtyrech strzelców,  
 w jeden krzák strzylają. (S.)

war. c) . . . . .  
 do jednego zająca strzylają. (W.)

war. d) Śtyrech braci w jeden dó<sup>u</sup> strzelają. (W.)

war. e) . . . . . do jednego do<sup>u</sup>ka js... (R.)

---

108. U rogule  
 śtyry kule,  
 a dwie u żázawy. Krowa. (P. R. S.)

war. a) Śtyry tyki,  
 dwa patyki,  
 a siódmy zamacháj. (Ł.)

war. b) . . . . .  
 . . . . .  
 a na końcu miet<sup>u</sup>a. (S.)

war. c) . . . . .  
 . . . . .  
 a jeden zó<sup>u</sup>. (Ch.)

war. d) . . . . .  
 . . . . .  
 a jeden "ozóg. (P.)

war. e) Śtyry chodyry,  
 śtyry pociągace,  
 dwa śturchace  
 a jeden chlustac. (Cz.)

---

(150)

109. Wesołe drzewo wesoło śpiwá,  
koń nad baranem ogonem kiwá. Skrzypce. (Ch. Ł. P. R.)
- 

110. W zimie sanowany,  
w lecie zapomniany. Kożuch. (Ł.)
- 

111. W cyrwony opońcy  
po izbie tancy. Miotła. (Ch. Cz.)
- 

112. We dnie i w nocy  
wytryszcá nocy. Okno. (Ch. Cz. R.)

war. a) . . . . .  
nie zapirá nocy. (R.)

war. b) We dnie patsy, w nocy patsy,  
a nigdy nóców nie wypatsy. (Ł.)

---

113. W lesie rosno, liście miało,  
teráz nosi duse, ciało. Kolebka.
- 

114. W lesie ścięte  
w domu zgięte,  
pod końmi lygano,  
do niewiast biegało. Sito. (R. Ch. R.)

war. . . . .  
. . . . .  
. . . . .  
na ścianie wisiało. (Cz. P. R. S.)

---

115. W lesie ścięte,  
w domu nagięte,  
pod końmi lygano,  
po śmierci śpiwano. Skrzypce. (Ł. W.)

war a) . . . . .  
. . . . .  
pod niebiosy biegało  
i woano: pitu, pitu. (R.)

war. b) W lesie ścięte,  
w domu zgięte,  
po wsi chodzi,  
dziwki zwodzi. (P.)

116. W lesie stau<sup>o</sup>, liście mia<sup>o</sup>,  
 przys<sup>o</sup> do wsi zahuca<sup>o</sup>. Basy. (Cz.)  
*war.* . . . . .  
 przys<sup>o</sup> do wsi boruca<sup>o</sup>. (W.)
- 
117. Wieprz leży,  
 a po<sup>o</sup>ć bieży. Próg i drzwi. (R.)
- 
118. W kosuli sie rodzi,  
 a nago chodzi. Sér. (P.)
- 
119. W lecie trawy, a w zimie siana nie kce,  
 a zawdy stęka. Świnia. (Cz.)
- 
120. W Witkowicach <sup>1)</sup> drzewo ciese,  
 do Kozodrzy <sup>1)</sup> trzaski niesie. Dzwon i echo. (W.)
- 
121. W<sup>o</sup>zy i wyjmie,  
 a pokrywki nie zdymie. Bróg. (Ł. R. S.)  
*war.* Z gárka zji,  
 a pokrywki nie zdymie. P. W.)
- 
122. Z rana chodzi na styrech nogach,  
 w po<sup>o</sup>udnie na dwóch,  
 wiecór na tsech. Człowiek. (Ł.)
- 
123. Za lasami, za górami,  
 dwa p<sup>o</sup>ty biá<sup>o</sup>ych chust. Zęby. (P.)
- 
124. Z cia<sup>a</sup> wys<sup>o</sup>,  
 przez wór sie cedziu<sup>o</sup>,  
 prasować sie káza<sup>o</sup>  
 i Jaśkiem sie nazywa<sup>o</sup>. Ser. (P.)
- 
125. Z jednym rogiem,  
 z drugim rogiem,  
 z trzecim rogiem,  
 z cwartym rogiem,  
 wlyż-że na mnie z Panem Bogiem. Pierzyna. (C. Ch. Ł.)
- 

<sup>1)</sup> wsie sąsiednie.

126. Na wirchu jak ruta,  
a w środku, jak sól. Rzepa. (R.)
- 
127. Zielone, jak "ącka,  
a biś"e, jak mącka.  
má "ogónek, jak mys. Rzepa. (Ch. Ł. R.)
- war. a) Biś"e, a nie mąka,  
zielone, a nie "ąka,  
má "ogonek, a nie mys. (Cz.)
- war. b) Biś"e jak mąka, a nie mąka,  
zielone jak "ąka, a nie "ąka,  
má "ogónek, jak mys, a nie mys. (Cz.)
- 

## II.

128. Co ch"op rzucić na ziemię,  
a pán chowá do kieszenie. Smarkle. (Cz.)
- 
129. Co jes nát"uściejse na świecie? Ziemia (R.)
- 
130. Co jes nástarse na świecie? Ziemia. (R.)
- 
131. Co nálepse na świecie? Sen. (R.)
- 
132. Co nápierw wchodzi do kościo"a? Odgłos zamka, gdy  
[otwierają kościół. (R.)
- 
133. Co się na twardo gotuje? Jajo. (S.)
- 
134. Cego náwięcy za centa dostanie? Światła. (R.)
- 
135. Co wolis: cy chrobácków becke,  
cy srybną lásecke. Beczka zboża i wąż. (B. Cz. Ł. R.)
- 
136. Co wolis: cy "opaleńca z piek"a,  
cy pod umar"ą babą lezcć? Chleb i pierzyna (B.)
- 
137. Co wolis: cy kón gryżć,  
cy na nmar"y babie lezcć? Marchew i piec piekarki. (Cz.)
-

138. Co wolis: cy kón gryżê,  
cy maślicke lizać?                      Marchew czy masło? (W.)
- 
139. Ile na dobry dach trzeba gátów?                      Nic. (Cz.)
- 
140. Jakiego drzewa w lesie nąwięcy?                      Okrągłego. (Cz.)
- 
141. Lá cego ko"o św. Jana na saniach jeżdżą?                      Bo muszą. (Cz.)
- 
142. Na co wronie przydzie,  
jak ji siedem lát minie.                      To jej przydzie na ósmy. (Cz.)
- 
143. Przez cego sie c"owiek nie obydzie?                      Bez śmierci (Cz.)
- 
144. Pod którym drzewem zając spocywá,  
jak dysc idzie.                      Pod którym go zastanie. (Cz.)
- 
145. Po co wrona idzie do lasa?                      Bo las do niej nie  
[przydzie. (Cz.)
- 
146. Posed ch"op do lasa,  
wzion dziure, a zostawiú" świder.                      Wypróźnił się. (R.)
- 
147. Święci w kościele gáty zjedli.                      Święci w kościele,  
[gáty z jodły. (Cz.)  
  
war. Na kościele gáty zjedli.                      (Cz.)
- 
148. Kupiu" ch"op krowe w Kielmanowicach,  
prowadzin" ko"o Swychanowa,  
zabiu" ją przed patronami w Pazurowicach.                      W ciesz. (W.)
- 
149. Mróz na lesie,  
miesiąc świci,  
skrzypki grają,  
z"odziej wisi.                      Sen. (Cz.)
-

150. Przys"y dwie nogi, postawiu"y trzy nogi;  
 przys"y śtyry nogi "obalu"y trzy nogi;  
 przys"y dwie nogi, wybiu"y śtyry nogi:  
 „Nie "obaláj trzy nogi! Kobieta, rądel i pies. (E.)
- 
151. Stoi dąb, na dębie lipa, na lipie glina,  
 w glinie groch, a w grochu świnia. Podłoga dębową,  
 [stół lipowy, miska gliniana, groch i słonina. (W.)
- 
152. S"a mamzia s pola,  
 pyta"a sie go"dysa,  
 cy jes cicho w domu  
 następca tronu. Mysz pyta psa o kota (E.)
- 
153. Wisi, wisi wisielec,  
 bieży, bieży bielec;  
 wisielec sie urwá",  
 bielec go porwá". Jabłko i świnia. (B. Ch. E. S.)
- war.* Wisa wisi,  
 choda chodzi;  
 wisa upad"a,  
 choda ją zjad"a. (Ch. Ł.)
- 
154. Śłyż s twardosa, wstąp w moje do"y,  
 weż podyrgáca, a bij kosmáca,  
 bo ci zje grzywáca. Zleż z zápiecka, wdziej buty,  
 [weż pałkę, bij wilka, bo ci zje konia. (E.)
- 
155. By" tu las, śpi tu lis,  
 ten tu ryje, babu grabu,  
 kurom parom babilom,  
 dylum mostum kobylum,  
 pó"kom gumó"kom, kota gryz.
- Wracał student ze szkoły a nie umiał po łacinie, bo się źle uczył. Szedł przez las, zobaczył śpiącego lisa, dalej zobaczył ryjącą świnie, później babę oparzającą kurę, następnie ujrzał, jak chłop z koniem spadł z mostu, a na koniec widział kota zjadającego gumółki sera z półki, i z tego utworzył łacinę, aby się w domu popisać. (E.)
- 
156. Mościa panno tymcasem,  
 stoi chmurka za lasem,  
 będzie dysc, cy nie?

— Bedzie, będzie,  
jak te ptąski zaśpiwają,  
co końcyste dzióbki mają,  
a żywy mąrtwego pochować

Jest to rozmowa kochanków:

*On:* „stoi powóz pod lasem, pojedziesz, czy nie?”

*Ona:* pojadę, gdy zapieją koguty, ogień przygaśnie i ludzie pousypiają. (B.)

157. Seś dni w tygodniu nima, ino tsy,  
śtyry nogi u chyzego nima, ino dwie;  
z wirchu piecątka, pod spodem dziurka,  
na co tak?

Pani posłała panu przez służącego sześć bochenków chleba, zająca i butelkę wina. Służący zjadł przez drogę trzy chleby, pół zająca i wypił wino przez dziurkę w dnie nie naruszywszy pieczątki. (B.)

### Skorowidz zagadek.

Adwent, karnawał, wielki post i wiosna 85.

Basy 116, beczka 104, beczka zboża i wąż 135, bicz 23, blacha 83, bróg 24, 121, brona 15, buty 86.

Cebula 100, cepy 25, chleb i pierzyna 136, chleba wsadzanie do pieca 36, chomonto 47, człowiek 84, 122.

Doba: noc i dzień 44, drabina 96, dym 2, 42, dym i płomień 52, dyszel 4, dzwon i echo 120.

Figura 91.

Garnek do gotowania wody 64, grzebień 17, 28, gwiazdy i księżyc 46.

Igła 9, 98, igła z nitką 32, izbę zamykać 81.

Jablko i świnia 153, jaje 1, 133.

Kamień, słońce, woda 67, kapusta 94, kapusta w polu 31, kądziel 11, klucz 45, kłódka 92, kógut 19, 87, kolebka 113, koła u wozu 77, komin 88, komin i dym 5, konewka 40, kosa 21, kot 99, koźuch 110, krowa 107, 108, krowa srokata 74.

Łódka tkacka 39, łóżko, drzwi i okno 60, łóżko z pierzyną 78.

Mak 93, marchew 68, marchew czy masło 138, marchew i piec piekarki 137, maślnica 65, 103, miotła 95, 111, mróz 70, mróz i śnieg 71.

Nos 12.

Oko 7, okno 61, 112, oset 89.

Palce podczas przedzenia 58, pchła 8, pierzyna 79, 125, pies, cztery nogi 76, pisanie 48, pług 20, 90, pniak do rąbania drzew 54, pociosek 97, południa 75, pomiotło 35, próchnienie zębów 55, próg i drzwi 117.



**Rdza** 42, ręce i spodnie 14, rosa 80, ryba 26, rybaki, ryby, woda 63, rzeka i łąka 18, rzepa 126, 127.

**Sadze** w kominie 16, sen 131, 149, ser 118, 124, serwatka i ser w worku 69, siedem niedziel postu i Wielkanoc 73, siejba 22, sierp 33, 34, siodło 47, skopiec 3, skrzypce 109, 115, śliwa 49, smarkle 128, śnieg 41, sól 66, sprychy u koła 29, sroka 10, stągiew 102, stępor, stępa i kasza 51, stół 43, światło 134, świnia 119.

**Tatarka** omielana na kaszę 50, tracze 106.

**Ul** 101.

**Wałek**, donica, mak, rogal, ziemniaki 53, wesz 148, wino i winorośl 82, włosy i grzebień 27, woda, piasek, trzcina 59, woda pod lodem 105, wóz, sanie, siekiera 62, wygrzebach 6.

**Zamka** odgłos, gdy otwierają kościół 132, zęby 123, zęby i język 56, ziemia 129, 130.

**Zar** i pogrzebach 57, żarna 13, 30, 37, 38, 72.

# Zagadki białoruskie

z gub. Mińskiej

zebrał

Dr. WŁADYSŁAW DYBOWSKI,

Czl. Kom. Antr. Ak. Um.



1. Sorok niadziel u tŭrmie siadzić,  
try haŭy wisić,  
i tak na świet wychodzić.

Czaławiečk. <sup>1)</sup>

2. Kruhła jak harbŭz,  
sałodka jak cukier;  
na stalè nie bywaje,  
a usiaki heta używaje.

Màteczyna hrudź (cyckà <sup>2)</sup>)

3. Bièłaje pole,  
czòrnoje nasienie;  
chto jahò sieje,  
toj razumnije.

Piśmo. <sup>3)</sup>

4. Krŭcicca, wièrcicca cely wiek,  
a nie czaławiečk.

Mlín. <sup>4)</sup>

5. Sam harbaty,  
na siłu bahaty;  
tahò koń nie pawiaziè,  
szto na im czaławiečk paniasiè.

Wicina. <sup>5)</sup>

---

<sup>1)</sup> Człowiek   <sup>2)</sup> pierś matki   <sup>3)</sup> pismo   <sup>4)</sup> młyn   <sup>5)</sup> tratwa.

- |   |                                    |
|---|------------------------------------|
| 6. Czerez more,<br>katõŭ chwost.  | Pòczepka na wiadrè. <sup>1)</sup>  |
| 7. Põŭna chata wierabjõŭ.   | Suczjò u ścianiè. <sup>2)</sup>    |
| 8. U rahuli czatyry guli,<br>a u rahozy dźwiè.  | Karowa i kazà. <sup>3)</sup>       |
| 9. U rahuli czatyry duli,<br>a u harcapyki dźwiè<br>war. U rahuli czatyry guli,<br>A u ržuli dźwiè. | Karowa i kabyła. <sup>4)</sup>     |
| 10. Czyrwony dziedzie,<br>pa žerdzi jedzie.   | Ahòŭ na łuczywie. <sup>5)</sup>    |
| 11. Pa sałomie chodźić,<br>dy nie szàstaje.   | Sonce. <sup>6)</sup>               |
| 12. U dzień jak abrùcz,<br>u noczy jak wuż;<br>chto adhadaje,<br>budzie moj muž.                    | Dziażka. <sup>7)</sup>             |
| 13. Pàŭskije słuźki,<br>pahnùlisia u duźki.   | Zamòk pry dzwieràch. <sup>8)</sup> |
| 14. Laciè jak pan,<br>siadziè jak cham;<br>a topczaè jahò,<br>jak haŭnò.                            | Śnieh. <sup>9)</sup>               |
| 15. Szto mużyk ad siabiè kidaje,<br>to pan u kiszaniù chawaje.                                      | Smarkacz. <sup>10)</sup>           |

<sup>1)</sup> Powrózek u wiadra, <sup>2)</sup> sęki w ścianie, <sup>3)</sup> wymiona u krowy i kozy,  
<sup>4)</sup> toż u krowy i kłacz, <sup>5)</sup> płomień na łuczywie, <sup>6)</sup> słońce, <sup>7)</sup> pasek  
 skórzany, <sup>8)</sup> kłódka i drzwi, <sup>9)</sup> śnieg, <sup>10)</sup> smarkle,

16. Dwadzcäć biez pietnadzcać,  
troch nie dałažyŭszy,  
dzwoch nie daliczyŭszy,  
kolki budzie? Niczoha.<sup>1)</sup>
- 
17. Adziñ kaže: šwitaj Bože,  
druhi kaže: niedaj Bože,  
treci kaže: mnie nsiò roŭna,  
ci u dzień, ci u nocy. Łočka, džwiery i aknò.<sup>2)</sup>
- 
18. Mać taŭstucha,  
docz krasucha,  
a syn pierapiòł,  
i uciòk na dwor. Piecčka, ahòñ i dym.<sup>3)</sup>
- 
19. Biela jak śnieh,  
dmiecca jak miech,  
a pad warota lezie. Huś.<sup>4)</sup>
- 
20. Biazyc u lasòk,  
zadràŭszy nasòk. Sanki.<sup>5)</sup>
- 
21. Dźwie žèrdaczki  
poŭny bielych kurèj. Zuby u hubie.<sup>6)</sup>
- 
22. Poŭny chlawièc,  
bielych awièc. Zuby u hubie.<sup>7)</sup>
- 
23. Chłopczyk z kopeik,  
a barađa z łokcik. Cybula.<sup>8)</sup>
- 
24. Kalà jamy,  
z buławami. Ludzi z łóčkami kolà miski.<sup>9)</sup>
- 
25. Zahadaju zàhadku:  
ulažy u d..u jàhadku,  
wyjmi, abližy,  
dy iznòŭ ulažy. Łočka i miska z kàszoj.<sup>10)</sup>

<sup>1)</sup> Nic, <sup>2)</sup> łóčko, drzwi i okno, <sup>3)</sup> piec, ogień i dym, <sup>4)</sup> gęś, <sup>5)</sup> sanki,  
<sup>6)</sup> zęby w gębie, <sup>7)</sup> toż, <sup>8)</sup> cebula, <sup>9)</sup> ludzie z łyżkami w około  
misy, <sup>10)</sup> łyżka i miska z kaszą.

*war.* Sztó heta za záhádka,  
szto w jamie (d...e) jáhadka,  
wyjmi abliżý,  
dy iznòž ułážý.

- 
26. Adnù kazù màje,  
i tuju za chwest padymàje. Zàsłónka u pieczy. <sup>1)</sup>
- 
27. Siadzić dzieńka u kamory,  
jej kasà na dwory. Morkwa. <sup>2)</sup>
- 
28. U małeńkim garnùszeczku,  
smàsznàja kaszka. Harèch <sup>3)</sup>
- 
29. Zakakula krywula,  
kudý ty biażysz?  
A czort ciabiè wièdaje kudý. Rèczka. <sup>4)</sup>
- 
30. Sunu, pasunu,  
a Trachim śmiajecca. Akianica. <sup>5)</sup>
- 
31. Pad prýpiekom hrebiażý,  
chto wièdaje, nie każý. Pàcierki na szei. <sup>6)</sup>  
*war.* Pad prýpiekom hrebiażý,  
choè wièdajesz nie każý.
- 
32. U czarepie śmieré. Strelba. <sup>7)</sup>
- 
33. Ni aknà, ni dżwiarèj,  
poŭna chata kurèj. Harbùz. <sup>8)</sup>
- 
34. Poŭna bòczeczka winà,  
nidziè dziùraczki nimà. Jajcò. <sup>9)</sup>
- 
35. Staic u łaziè,  
na adnòj naziè. Hryb. <sup>10)</sup>
- 

<sup>1)</sup> Zasłónka u pieca, <sup>2)</sup> marchew, <sup>3)</sup> orzech. <sup>4)</sup> strumyk, <sup>5)</sup> okiennica,  
<sup>6)</sup> paciorki na szyi, <sup>7)</sup> strzelba, <sup>8)</sup> dynia, <sup>9)</sup> jajko, <sup>10)</sup> grzyb.

36. Czatyry czatyràneczki  
pabiehli u palàneczki,  
dy zlawili wutku <sup>1)</sup>  
i posadzili u kutku.                      Woz sa snapami pryjèchau  
[u humnò. <sup>2)</sup>
- 
37. Na dubowaj dòszczacce  
pan z pàniaj mòścicca;  
pani kaže dosić,  
a pan iszczè prosić.                      Bializna i pranic. <sup>3)</sup>
- 
38. Za bielym biarèżniczkom,  
taratájka skacze.                      Jazyk za zubami. <sup>4)</sup>
- 
39. Siadzić babka na uzhorku,  
u czyrwonym kapturku;  
chto idziè, toj paklònica.                      Sunica <sup>5)</sup>
- 
40. Jedu ja jedu,  
darożki ni śledu,  
púżkaju pahaniaju,  
na śmierè spahladaju.                      Czaunòm pływie. <sup>6)</sup>
- war.* Jedu, nie daròhaju,  
pahaniaju, nie pùhaju;  
aziràjusia nazàd,  
śledu nie znàć.
- 
41. Siem bab, a u hetych bab pa siem kijoŭ,  
a u hetych kijòch dy pa siem suczkòŭ,  
na hetych suczkàch pa siem kòszykoŭ,  
a u hetych kòszykach, pa siem kacieniàt,  
a u hetych kacieniàt, dy pa siem chwaścieniàt.                      Kartopli. <sup>7)</sup>
- 
42. U lesia rubajuć,  
a usiudy treski letajuć.                      Zwon.
- 
43. Wyszła panna z trasòk,  
a na jej sorak saroczek; <sup>8)</sup>  
a jak wיעier pawieje,  
goła d..ka (*v.* ciela) widnieje.                      Kùryca. <sup>9)</sup>
- 

<sup>1)</sup> Kaczkę, <sup>2)</sup> wóz ze snapami w stodole, <sup>3)</sup> bielizna i pralnik <sup>4)</sup> język za zębami, <sup>5)</sup> poziómka, <sup>6)</sup> pływanie czółnem, <sup>7)</sup> ziemniaki, <sup>8)</sup> kosszula, <sup>9)</sup> kura.

44. Biez ruk, biez noh,  
a na dzièrawo lezia jak moch. Chmiel.
- 
45. Aròł lacié,  
a z jahò kròù kapacié. Kruk la studni.<sup>1)</sup>
- 
46. Maci hładka,  
a dzieci kruczònyje. Tok i cep.<sup>2)</sup>
- 
47. Tudý idziè skàczuczy,  
a nazàd płàczuczy. Wiadrò u stùdniu.<sup>3)</sup>
- 
48. Szukàn na łàwaczce,  
i naszòù kasmaczà,  
dy nzłàżyù na hałyszà. Rukawica.<sup>4)</sup>
- 
49. U adnòm mieście,  
kryżòù dwieście. Kłubòk<sup>5)</sup>
- 
50. U lesia ściato,  
u chlawiè uziato,  
a na rukàch płacze. Skrypka<sup>6)</sup>
- 
51. Pad adnym kałpakòm,  
siemsòt kazakòù. Makoŭka<sup>7)</sup>
- war.* Pàłaczka, — na pàłaczcy  
hàłaczka pòùna krup,  
a na wierchu strup.
- 
52. Harbàcieńki, zubàcieńki;  
a letom patrebien  
dla cèłaho świetà. Sierp.
- war.* Malèńki, krywièńki,  
uwièś świet abiażyć.
- 
53. Powien chlawièc awièc,  
a adzin baranièc. Ludzi u cerkwi i Pop.
- 

<sup>1)</sup> Żuraw u studni, <sup>2)</sup> boisko i cepy, <sup>3)</sup> wiadro u studni, <sup>4)</sup> rękawica,  
<sup>5)</sup> kłębek, <sup>6)</sup> skrzypce, <sup>7)</sup> makówka

54. U chlawiè  
adzin baràn blawiè. Pod u cerkwi.
55. Sam hoły,  
a saroczka za pàzuchoj. Swieczka.
56. Caławàŭ, miławàŭ,  
dy pad piecz padapchàŭ. Wienik.<sup>1)</sup>  
war. a) Szatàjecca, matàjecca,  
dy pad ławu chowàjecca.  
war. b) Nie wialiczki mužyczòk,  
nożki tòŭścińkie,  
padpiarezan karòcińko,  
a pa chaci pierajdziè,  
cełu horbu najdziè.
57. Idziè dzied na kut,  
wiadziè babu za pup. Dźwiery.<sup>2)</sup>
58. Adzin kaže: palażým,  
druhi kaže: pobiażým,  
trèci kaže: pokiwàjemsia. Kamień, wadà i traściò.<sup>3)</sup>
59. Maleńki, harbaty,  
scierażè chaty. Zamòk.<sup>4)</sup>
60. Chodziè nad nami,  
da harỳ nahami. Prusàk.
61. U niz dzirà,  
u horu dzirà,  
a pa siarèdzinie wadà. Samawàr.
62. Siem mil mastù,  
a u koncý éwièt,  
dy na uwiès świet. Wialiki post i Wialikdzien.
63. Sam żeściany  
a chwost lniany. Ihółka z nitkaj.<sup>5)</sup>

<sup>1)</sup> Miotła, <sup>2)</sup> drzwi, <sup>3)</sup> kamień, woda i trzcina, <sup>4)</sup> kłódka, <sup>5)</sup> igła z nicią.



64. Lacieli czyrŕczyki,  
zadraŕszy łŕczyki. Sanki.
- 
65. Czorny woł  
wypiŕ wady doł. Dusznik.<sup>1)</sup>
- 
66. Adchinu adnŕ ścianŕ,  
adchinu druhuju  
i wywiadu żywuju. Ahłobli i kabyła.<sup>2)</sup>
- 
67. U nászaho Antonka  
śpina tonka. Taŕkacz u staŕpiě.<sup>3)</sup>
- 
68. Szto u wadziě rŕdzicca,  
to u wadziě i razchŕdzicca. Sol.
- 
69. Kiń na ziamlŕ, nie razabjěcca,  
kiń na wadŕ, to rozplywiěcca. Papiěrka.<sup>4)</sup>
- 
70. Paścielu dziarużku,  
pasŕplu haroszk  
dy pałażŕ łustu chleba. Miesiac i ŕwiozdy.<sup>5)</sup>
- 
71. Kandrat moj brat,  
skroś ziamlŕ paszŕŕ,  
czyrwŕnuju szubu naszŕŕ. Burák.
- 
72. Ryba biělaja,  
chwastŕm wielala,  
radŕ kłala. Kasà i siěna.<sup>6)</sup>
- war.* Jak trawy pajëm,  
zŕby prytuplŕ,  
piaskŕ pajëm,  
to znŕŕ nawastrŕ.
- 
73. Małėnka, kruhlėnka, sinia,  
a jėnarala z kanià skinie. Kula sa strelby.<sup>7)</sup>
- 

<sup>1)</sup> Komin drewniany, przez który dym wychodzi z kurnej chaty, <sup>2)</sup> Ohłoble i kłacz, <sup>3)</sup> stępor, <sup>4)</sup> papier, <sup>5)</sup> gwiazdy i księżyc, <sup>6)</sup> kosa na łące, <sup>7)</sup> kula w strzelbie.

74. Jèchała maruszka,  
pousiemà każuszką;  
a chto na jajè hłanie,  
toj zapłacze. Cybula.
- 
75. Pad ziałonym dubkòm,  
siadzié klubbkòm. Repa. <sup>1)</sup>
- 
76. Kalà parubki,  
stajàc dzwiè hałubki. Zuby. <sup>2)</sup>
- 
77. Zywiè biaz ciela,  
hawòryc biaz jazykà;  
niechtò jahò nia widzié,  
a kożny słyszyé. Sumlenja. <sup>3)</sup>
- 
78. Biaz ruk, biaz noh,  
a dzwiery adczynié. Wiecier. <sup>4)</sup>
- 
79. U dzwiòch macierèj pa piac synòŭ,  
adnò imia uslm. Palcy na rukach.
- 
80. Siałò zasièłano,  
a piatuchi nie piajué,  
i ludzi nie ustajué. Mohilki. <sup>5)</sup>
- 
81. Szàpeczka malènkaja,  
kamizèlecza nietkana,  
kaftanik rabienki,  
dy chodzié bosienki. Wierabièj. <sup>6)</sup>
- 
82. Aùkaje, brazgaje,  
wièrcicca i chodzié uwiész wiek,  
a nie czelawiék. Zagarak na ścianié. <sup>7)</sup>
- 
83. Czatyry bratŭ,  
pad adnòj szapkaj stajàc. Stałowyje nohi. <sup>8)</sup>
- 

<sup>1)</sup> Rzepa, <sup>2)</sup> zęby, <sup>3)</sup> sumienie, <sup>4)</sup> wiatr, <sup>5)</sup> cmentarz, <sup>6)</sup> wróbel,  
<sup>7)</sup> zegar ścienny, <sup>8)</sup> nogi stołowe.

84. Sam chud,  
a haławà z pud. Biażmièn. <sup>1)</sup>
- 
85. Dwa bratý czerez darohu (v. miazù)  
żywùć, a adzin druholà nia wldziać. Woczy. <sup>2)</sup>
- 
86. Kruhła, harbata,  
Naakòła machnata,  
pryjdiè biedà,  
paciaczè wadà. Woka. <sup>3)</sup>
- 
87. Miež dżwiòch świacł,  
ja pa siarèdzinie adzin. Nos.
- 
88. Płòskieńka dòszczeczka,  
pa krajàm abszýweczka,  
dy pa siarèdzinie dżiraczka. Ucha.
- 
89. Haławù adrèż,  
sierce wyjmi  
i daj piè,  
a stanie hawaryć. Husinoje pierò. <sup>4)</sup>
- 
90. Rasłà, pawýrasłà,  
iz kustà wýlezła;  
pa rukách pokacilasìa,  
na zubàch aczucilasìa. Harèch. <sup>5)</sup>
- 
91. Chto zausiody idziè na piaròd,  
a usiò stałè na adnòm mièście. Czas.
- 
92. Mianiè czàsto prosiać i żduć,  
a jak adnò pryjdu,  
to chowacca nącznùć. Śmierć.
- 
93. Biły jak śnieh,  
u cześci u wałsièch,  
i spadabájusia wam,  
na biadù zubàm. Cukier.
- 

<sup>1)</sup> Bezmiàn, <sup>2)</sup> oczy, <sup>3)</sup> oko, <sup>4)</sup> gęsie pióro, <sup>5)</sup> orzech.

94. Dwa kancë,  
dwa k: lëcë,  
a pa siarëdzinie òwik. Nòżniczki.<sup>1)</sup>
- 
95. Szarawaty, kudrawaty,  
a na wièrchu plesz,  
na zdaròuja zjész. Kaczàn kapusty.<sup>2)</sup>
- 
96. Siemdziesiąt adzieżek,  
dy usiè biez zaścieżek. Kaczàn kapusty.
- 
97. Pryszła czòrnaja karowa,  
dy uslech pabaròła. Noc z.<sup>3)</sup>
- 
98. Machnata ptaszka pieròm,  
nakryła uwiès świat kryłòm. Noc z.
- 
99. Czorny, — de nie woron,  
rahaty, — de nie byk;  
sześć noh biez kapët,  
idziè, — dy ziamli nie dziarè. Zuk.
- 
100. Nohi mnòhije.  
wusy dòùhije  
a chwòścikom bryk, bryk, bryk. Rak.
- 
101. Pa poli chodziè:  
szuba i kaftàn. A wieczka.<sup>4)</sup>
- 
102. Jaki heta zwier:  
zimòj jeśè,  
a letom śpiè;  
cièła pòùnaje,  
a kròtù nie maje?  
sieś na jàho, siądziesz,  
a s miesca ciabiè nie zwiaziè. Pieczka.<sup>5)</sup>
- 
103. Skaczu pa chacie  
z rabòtaju majeju,  
szto bolsz pakrùczywajusia,  
to bolsz taùścieju. Ruczejka.<sup>6)</sup>
- 

<sup>1)</sup> Nożyczki, <sup>2)</sup> kapusta, <sup>3)</sup> noc, <sup>4)</sup> owieczka, <sup>5)</sup> piec, <sup>6)</sup> wrzeczono z nièmi.

(168)

104. Krùhleńka, bièleńka,  
usiamù swietu mileńka. Załatówka. <sup>1)</sup>
105. Iz kustà szypula,  
dy za nahù typula Użaka. <sup>2)</sup>
105. Kalà nosa ўjèceca,  
a u ruki nie dajecca? Pach. <sup>3)</sup>
106. Chto dwa razy  
na swiet ròdzicca? Ptaszka. <sup>4)</sup>
107. Kłaniajecca, kłaniajecca,  
a pryjdzìe da domu,  
dy razstaniecca. Tapòr. <sup>5)</sup>
108. Biaz ruk,  
biaz tapareńka,  
zbudòwana izbeńka. Hniazdò. <sup>6)</sup>
109. Chadzili mužyczki  
u les biaz taparòŭ,  
dy zrabili chatu biaz uhłòŭ. Murawielnik. <sup>7)</sup>
110. Na pòłki w uhołki,  
lażyć sita,  
dy nie rukami szyta. Pauczyna. <sup>8)</sup>
111. Pole nia mièrano,  
awieczki nie lczany  
pastùch rahaty. Zwieźdy i miesiac. <sup>9)</sup>
112. Czatyry bratŭ na swiecie:  
dwa miènszyje na pièradzie,  
dwa bòlszyje na zadzie;  
spiaszàjucca, biahùc,  
a adzin druhoŭa nie dahonić. Koły u wozie. <sup>10)</sup>

<sup>1)</sup> Złotówka, <sup>2)</sup> gadzina, <sup>3)</sup> woń, zapach, <sup>4)</sup> ptak: z jajkiem, i pisklęciem <sup>5)</sup> siekiera, <sup>6)</sup> gniazdo, <sup>7)</sup> mrówisko, <sup>8)</sup> pajęczyna, <sup>9)</sup> firmament, <sup>10)</sup> koła u wozu.

# Jasełka w mieście Grybowie

opisał

**Ignacy Janasiński.**

Podczas świąt Bożego Narodzenia przedstawiane bywają, jak wiadomo, jasełka, pospolicie także szopkami zwane. Sposób ich przedstawiania jest w różnych miejscowościach różny. Przeważnie jednak pokazują w szopkach figury drewniane, przyczem osoba poruszająca niemi odpowiednio im śpiewa piosnki.

W mieście Grybowie jasełka bywają przedstawiane przez żywe osoby, na wzór dawnych misteryjów, których niewątpliwie są przecho-  
wanym tradycyjnie zabytkiem. Z tego powodu ów zwyczaj doroczny jest godnym uwagi i niniejszy jego opis przydać się może, jak miemam, do wiadomości etnograficznych o naszym ludzie podgórskim. Najprzód wypada mi nadmienić, że jasełka w tej treści i formie, w jakiej są poniżej podane, widzieć można tylko w samym Grybowie, po wsiach zaś okolicznych chodzą w czasie odprawiania jasełek tak zwani drabi, aczkolwiek i ten zwyczaj idzie w zapomnienie.

Drabi, sąto zwykle dorośli mężczyźni, okryci od stóp do głowy w słomę, w ręku zaś miasto laski noszą t. zw. drankę, tj. cienki, szerokości gonta wysoki kawał drzewa, używany do robienia płotów. Tak przebrani, obchodzą wieś, a gosposie wiejskie muszą się im okupywać serem i jajami, gdyż drabi, w braku okupu, straszą w dowcipnych piosnkach, że kobietom czarownice mleko popsują, a jastrzębie kury poduszają i t. p.

Wracając do jasełek w samym Grybowie, nadmienić muszę, że takowe sięgają najdawniejszych czasów. Zaczynają się one w drugie święto Bożego Narodzenia, a kończą w ostatnią niedzielę przed świętem Matki Boskiej gromnicznej.

Przedsiębierze je czeladź rzemieślnicza dorosła i odbywa w porze wieczornej, między godziną piątą a dziesiątą, ubrana na sposób teatralny. Cała trupa nie przychodzi do domów na wezwanie, lecz według zwyczaju, obchodzi domy bez zaproszenia.

Dyrektorem jej i reżyserem zarazem jest jeden ze starszych towarzyszy trupy i to zazwyczaj przez kilka lat. Aczkolwiek urządzenie tych widowisk nie jest przywiązane do pewnej rodziny, to przecież w pewnych okresach czasu zajmuje się nimi pewna tylko rodzina i tak w najnowszych czasach p. Karol Komiszkievicz, dawniej zaś p. Kasper Skraba.

Koszta połączone z urządzeniem jasełek ponoszą biorący w nich udział, o ile naprawa przechowywanych z roku na rok przyborów tego wymaga. W ciągu przedstawienia, zwykle przy sposobności występujących w niem zaślubin, lub pogrzebu, jeden z aktorów zbiera na ten cel składkę, która jest wynagrodzeniem za przedstawienie. Wynagrodzenie to idzie wyłącznie na korzyść aktorów, którzy dzielą się niem odpowiednio do swoich roli, więcej lub mniej znaczących.

Wszystkie osoby wchodzące w skład trupy posiadają odpowiednie stroje. Maski wyrabiają sami aktorowie z grubego papieru i odpowiednio je farbują.

Wybitniejszymi postaciami są: 1) *Król Heród*. Ma on na głowie złotą koronę, maskę starca z dużą siwą brodą i wąsami, płaszcz długi z białej materyi w czerwone paski, a w rękę trzyma szpadę. 2) *Adjutant* jego nosi strój wojskowy. 3) *Djabel* ma czarną maskę z dużemi rogami na głowie, strój jego składa się z czarnego krótkiego kożuszka włosom na zewnątrz obróconego, opasany on jest łańcuchami, któremi potrząsając brzęczy a w rękę trzyma duże widły. 4) *Na przedstawiciela śmierci* obierają zwykle osobę wzrostu znaczniejszego a przytem szczupłą. Śmierć ma maskę przedstawiającą twarz wychudłą, ubrana jest jako kobieta w białą do ziemi sięgającą szatę, która okrywa także głowę, w rękę trzyma kosę i przemawia głosem piskliwym. 5) *Aniołem* bywa najmłodszy z trupy; strój jego stanowi komeżka kościelna, i skrzydła duże do ramion przymocowane, na głowie miewa zaś wieniec. Anioł czuwa podczas przedstawienia przy szopce. 6) *Pasterzy* jest zwykle do ośmiu; wszyscy mają maski przedstawiające twarze młode, na głowie noszą jedni słomiane kapelusze, drudzy czapki zwane magierami, dające się wcisnąć aż po uszy, każdy z nich ma w rękę kosztur, tj. kij długi. 7) *Szlachcic* przedstawiony jest w starem obszarpanem ubraniu. Reszta masek posiada mniej wybitne cechy.

Trupa wszedłszy do domu, zajmuje w kącie izby wolniejsze miejsce i zasłania je zawieszonem prześcieradłem, które służy za kulisy; za tą zasłoną czynią się przygotowania do pojedynczych pięciu przedstawień, i tam kryją się aktorowie przed wystąpieniem na scenę, którą jest środek izby, bez wszelkich urządzeń i dekoracyj scenicznych.

## CZĘŚĆ I.

**Pasterze.**

Osoby: Anioł i pasterze, Maciek, Kuba, Walosek, Stasek.

Pasterze wchodząc, umieszczają w stosownem miejscu szopkę, i śpiewają razem:

Jezusie małuśki  
 Cemu leżys w tym złóbecku naguśki?  
 Maryo! matuchno owiń go w pieluski,  
 Pościel sianka kiedy nie mas poduski.  
 Józefie kochany!  
 Pościel sianka temu Panu nad Pany;  
 Niechaj nie ziąbnieje.  
 Bo tam przykry, mroźliwy, wiatr wieje.  
 A Kuba weź roga,  
 Zagraj Panu, żeś oglądał dziś Boga.  
 By nas wziął do siebie,  
 A po śmierci umieścił nas w niebie.

Zwracając się do gospodarza domu śpiewają żywo:

Panie gospodarzu! mas Waćpan gości,  
 Przyjmijze nas tu ile możności  
 Ciebie Jezusa małego,  
 I Maryją matkę Jego  
 W domu Waćpaństwa.

Maciek występuje i mówi:

Niech będzie pochwalany!

Koszturzem drewnianym zganiając niby trzodę mówi:

Tak sie mi ta tsoda rozlazła, tseba ją do kupy pozganiać (śpiewa):

Halál bydelko do lasa,  
 Naje mi sie do casa — halál!  
 Naje mi sie do duski,  
 Da mi mleka na kluski — halál.  
 Idzie bydło do góry,  
 Pastuch sie boi o skóry — halál.  
 Chłop tatarkę sieje,  
 Magiera <sup>1)</sup> sie mu chwieje — halál;

---

<sup>1)</sup> Rodzaj czapki.



Woła na drugiego pasterza: Kuba!

Póđźno haw <sup>1)</sup> kochanku  
Kupić cie haw tseba,  
Dam ci kęs <sup>2)</sup> twárogu, <sup>3)</sup>  
Owsianego chleba.

Kuba wchodzi i odpowiada:

Ej! po cos wy mie tu tak w nocy wołacie?  
Tolim sie wam stawil, jeśli mi co dacie!

Maciek: Zakaś kęs twárogu,  
Zagraj se na rogu.  
Psypilnuj mi tsody,  
Bo sie boje zeby mi nie posła do skody.

Kuba: Tak tes mnie, jak já tobie,  
Chciał já Staska zazyć,  
Cy to w twojej dobie,  
Psypilnował já róz - nie róz,  
Owiecki jego,  
A on mi sie nigdy nie wymówił z tego.

Maciek: Nie wies mój miły bracie,  
Spać sie mi zachciało:  
Co psedtem i potem nigdy nie bywało.

Kuba: No idź spać, já bede cuwał!

Maciek kładzie się spać na ziemi.

Kuba: (śpiewa) Halął bydełko do lasa,  
Naje mi sie do casa — halął.  
Naje mi sie bez trwogi,  
Do sera na pierogi — halął.  
Idzie bydło do góry,  
Pastuch sie boi o skóry — halął.  
Chłop tatarkę sieje,  
Magiera sie mu chwieje — halął!

Kuba: Póđź no haw Walosku  
Kupić cie haw tseba  
Dam ci kęs twárogu  
Owsianego chleba.

Walosek: Ej! po coś wy mie tak w nocy wołacie?  
Tolim sie wam stawil, jeśli mi co dacie.

---

<sup>1)</sup> Tutaj, <sup>2)</sup> kawałek np. kawałek chleba, <sup>3)</sup> ser rozdrobiany z mlekiem lub śmietaną, z dodatkiem szczypiorku młodego.

Kuba: Zakęś kęs twárogu  
 Psypilnuj mi tsody  
 Bo sie boje zeby mi nie posła do skody.  
 Nie wies mój miły bracie,  
 Spać sie mi zachciało,  
 Co psedtem i potem nigdy nie bywało.

Walosek: No idź spać, ja bede cuwał!

Kuba kładzie sie spać.

Walosek: Halął bydełko do lasa,  
 Naje mi sie do casa. — halął.  
 Naje mi sie do duski,  
 Dà mi mlika na kluski. — halął.  
 Idzie bydło do góry,  
 Pastuch sie boi o skóry — halął.  
 Chłop tatarkę sieje,  
 Magiera sie mu chwieje — halął.

Walosek woła na Staska:

Pódź ku mnie haw Stasku,  
 Kupić cie haw tseba  
 Dam ci kęs cwárogu, <sup>1)</sup>  
 Owsianego chleba.

Stasek (nadhodząc): Scęsny wiecór Walosku,  
 O cem tu działácie  
 E požrejcie no wy,  
 Ciurko <sup>2)</sup> bydląt mácie?  
 Jakem se z cielątkoma  
 Po olsynach łąził,  
 Widziałem jak zły chrobák,  
 Wam krowe obraził.

Walosek: E to nie kiedy zywá!

Stasek: A zywá! zywá!  
 Na Bartosowym polu ogon,  
 Na motykowem grzywá.

Walosek: Ba! ba! co mi ta gádás,  
 Taką smutną nowinę opowiadás.  
 Nie wies mój miły bracie,  
 Spać mi sie zachciało  
 Co psedtem i potem nigdy nie bywało.

Stasek: Idź spać, ja bede cuwał:

<sup>1)</sup> Tworogu, <sup>2)</sup> ćwioro, ćwiórko, ciurko.

Walosek kładzie się spać a Stasek śpiewa.

Halął bydelko do lasa,  
Naje mi się do casa — halął.  
. . . i t. d. jak wyżej, Walosek.

Potem mówi do siebie:

Jus swoje łanochy <sup>1)</sup> napąsem dowoli,  
Ulatąłem się aż mię pięta boli:  
Ale zapre ich do chliwa i legne sobie,  
A jutro na mróz z drzewa buty zrobie.  
Sen mnie zmożył,  
Póde spać.

Kładzie się spać, wszyscy pasterze śpią chrapiąc głośno.

Anioł: (śpiewa): Gloria, gloria in excelsis Deo  
Et interea pax omnibus bene voluntatis

Maciek przebudzając się mówi:

Moja krowa becy taktis,  
Ba! ba! bajalista z tego,  
Wołajta gołego.  
Co mi ta do tego,

Anioł: Gloria, gloria in excelsis Deo,  
Et interea pax omnibus bene voluntatis.

Kuba budząc się:

Musis ty być letki,  
Kiedyś ty jest goły,  
Boś ty jest zewsząd, zewsząd  
strachem zdjęty, umarły na poły.

Anioł: Gloria, gloria in excelsis Deo,  
Et interea pax bene voluntatis.

Walosek budząc Kubę

Oj dyć ty, słysys,  
Ze to nie kur skowycy. <sup>2)</sup>  
Ale janiół pseślicnym głosem nuci.

Anioł: (śpiewa). Gloria, gloria in excelsis Deo,  
Et interea pax bene voluntatis.

---

<sup>1)</sup> Krowy, <sup>2)</sup> pieje.

Stasek przecierając ocy:

Oj nie dziwujcie się mi tes  
Zem to magierzysko tak wtulił na usy  
Jaze mie zgoła słuch głusy,  
I sen mie zmożył,  
Zem na to śpiewanie ślipiów nie otwożył.

Pasterze lękają się że gdzieś gore.

Anioł: (mówi). Pasterze, pasterze, czemu się lękacie,  
Oto Boga na ziemi wcielonego macie.  
Panna syna porodziła  
W pieluski go uwinęła,  
Na sianku złożyła.  
Idźcie do Betlejem, przywitajcie go z weselem,  
Będziecie mu śpiewali,  
Jemu cześć, chwałę oddawali.

Pasterze: Belejem, Belejem, psecudne miasteczko.

Zbliżają się ku szopie:

Maciek klęka i mówi:

Witam Cie Jezusa,  
Jednak z dusy witam,  
Jezus maluski,  
Za noski Cie chwytam,  
Ale cie tes prose Pana łaskawego,  
Dajze mojej zonie dar Ducha świętego,  
Bo sie psed jej pyskiem niwto <sup>1)</sup> nie ostoi,  
Wse mie za łeb za wasy wodzi,  
Choć ich jesce nie mam.  
Ale Cię tes prose mój miły Panie,  
Jak sie mi polepsy, bede dobry na nie,  
Ale sobie w jarmak kupie,  
Dobry kańcug <sup>2)</sup> na nie.  
A zrestą bywajcie mi zdrowi,  
A ty Kuba sfocyku oddaj Józefowi.

Nadechodzi Kuba klęka i mówi:

O witajze witaj pseślicny panicu,  
O witajze witaj niebieski dziedzicu,  
Witaj ma pani i wy tes starusku!  
Psynosłem wám tes tu maselka w garnusku,  
Ale go jesce nie mam.  
Dam já wám ceskiego, <sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> Nikt, <sup>2)</sup> powróż, <sup>3)</sup> ceski, bucok. = 4 centy w jednej sztuce.

Zdą sie wam na piwo,  
 Bo swysałem ze w tych krajach,  
 Pijecie co żywo.  
 A zrestą bywajcie mi zdrowi,  
 A ty Walosku oddej Józefowi.

Walosek nadchodzi klęka i mówi:

O witajze witaj ślicne paniatecko,  
 Cemu nago lezys, ma droga rybecko,  
 Choć starą gońką <sup>1)</sup> psyodzieje Ciebie,  
 A ty mi oddas lepszą a lepszą w niebie.  
 A zrestą bywajcie mi zdrowi,  
 A ty Stasku oddej Józefowi.

Stasek: Oj nieszczęście moje zem tak długo leżał,  
 Az mnie anioł zbudził, dopierom psybieżał.

Kłęka i mówi:

Witam Cię Jezus, niosąc małe dary.  
 A wtós <sup>2)</sup> to odbierze, juści Józef stary.  
 Psyniose tes tu maselka garnusek  
 A jutro psyniose wielki kosyk grusek.  
 Ale mi jesce nie okwitły.  
 Psyniose ja tes tu baranka,  
 Ale jesce po polu latają.  
 Rac ich panie od skody zachować,  
 Niech sie ta chowają.  
 Bo mi onegdajsego wieczora,  
 Wilk owiecke rozkłamił, <sup>3)</sup>  
 Rozki, noski, kopytka po polu zostawił.  
 A psyniose wam tes tu taką kure,  
 Co wse a wse jajka niesie,  
 Jak jej dacie półkorca psenicy  
 Jedno w rok jājko zniesie,  
 I ogon sie jej podniesie.  
 A psyniose tes tu takiego koguta,  
 Co wse a wse pieje,  
 Jak mu dacie tsy ćwierci psenicy,  
 To rāz w rok zapieje,  
 I ogon sie mu zachwieje.  
 A psyniose ja wam tes tu,  
 Prosie i indyka -  
 Przez mego brata  
 Walka sfocyka. <sup>4)</sup>  
 A zrestą bywajcie mi zdrowi.

---

<sup>1)</sup> gońka = rodzaj zwierzchniej sukni welnianej. <sup>2)</sup> Któż. <sup>3)</sup> kły, roz-  
 klamić. <sup>4)</sup> swoeyk, swok = mąż siostry ojczystej.

Wszyscy pasterze razem mówią:

Jus my uciesyli  
Pana płacącego,  
Teraz zaśpiewajmy  
Coś wesołego.

Potem śpiewają:

Tuś nas widziałeś  
Smiać się musiałeś  
Ale tam jagnie  
Uwięzł w bagnie  
Be-be-be becy,  
A pastuch skrzeczy. <sup>1)</sup>  
Becą jagnięta  
Cyli niebożęta,  
W niskiej dolinie  
W gęstej krzewinie  
Nie dobrze!  
Ty Kuba bracie,  
Co macie dajcie,  
Ja dam białego,  
A ty carnego barana.  
Z chęcią darujmy  
Jemu ofiarujmy,  
Z Maryją matką  
I starym tatką w Betlejem.

Na zakończenie śpiewają kolędę: „Dzień Bożego Narodzenia.“

## CZĘŚĆ II.

### Śmierć Heroda.

Osoby: Heród, adjutant Heroda, śmierć, djabeł.

Heród, ubrany w królewskie szaty, z koroną na głowie, przechadza się zaniepokojony z adjutantem, wreszcie siada i woła:

Przebóg! Przebóg!

Ach przestraszna mię swyszę dochodzi nowina.  
Że się ma narodzić jakaś przedziwna dziecina,  
Która mie zsadzi z królewskiego tronu,  
Ach! wezwę ja sług swoich wnet temu poradzę.

<sup>1)</sup> np. żaby skrzeczą; to samo, co w ogóle krzyczeć z rozpaczą i trwogi. także używany bywa wyraz „sklamrzyć“ = beczeć = płakać.

Zwraca się do adjutanta :

Ach ty sługo najwierniejszy,  
Tak ci rozkazuje,  
Surowym mandatem cię obowiązuje,  
Abyś mi wypełnił ten rozkaz surowy;  
Idź do Betlejem,  
Wszystkim dziatkom wyścinaj głowy.  
Nie folguj żadnemu,  
Zetnij synaczkowi memu.

Adjutant odchodzi; — słychać jęki i płacz zdala, — po chwili  
adjutant wraca, przynosi głowę ściętą i mówi:

Oto surowy rozkaz wypełniam,  
O co gorąco proszę,  
Dla większej wiary  
Synaczka główkę przynoszę.

Heród ogląda głowę syna wbłą na koniec szpady. Tymczasem  
djabeł z tyłu szepcze Herodowi do ucha aby się przebił.

Heród do adjutanta:

Ach ty sługo najwierniejszy!  
Idź z tym tyranstwem twojem,  
Jakoś się śmiał pastwić,  
Nad dziećciem mojem?

Adjutant odchodzi.

Heród: Wiem, że jest tyran,  
Tyranem być muszę  
Za tę niewinną duszę.  
Wiem, że już pójdę na piekielne męki,  
Niechaj więc zginę od własnej ręki.

Przebija się:

Djabeł brzęcząc łańcuchami:

Ha! ha! ha!  
To moja pociecha,  
Tego ja pragnął po tobie Herodzie.  
Nie rychło, nie rychło,  
Żałować po szkodzie.  
Jak sobie pościeliłeś,  
Tak się wyśpisz w ognistym grobie.

Djabeł widząc nadchodzącą śmierć czeka w tyle.

Śmierć: powtarza to samo i zwraca się do djabła:

Co tu robisz! ty czarny kadłubie  
Ja tobie czarne pióra oskubie.

Djabeł: Ja przyszedłem po Heroda okrutnika,  
 Który sam siebie zgładził,  
 I swego syna zgładzić kazał.  
 Z największą wiarą z tobą podzielić się muszę,  
 Ty weź koronę, ja do piekła duszę.

Śmierć zdejmuję koronę, djabeł porywa ciało.

Za sceną śpiew:

Ach biada, biada temu Herodowi,  
 Utraponemu wielce królowi,  
 Czemuż takiemu  
 Czasowi złemu,  
 Popadł kłopotowi.

### CZĘŚĆ III.

#### W golarni.

Osoby: Chłop i cyrulik.

Chłop: Pochwalony!  
 Dzień dobry Wasmościom!  
 Cyście tu państwo nie swyseli,  
 O jakiej młody zonce.  
 Já sie zaliciał jednej Simlo Bocuniunce,  
 Kupilem jej na jedne niedziele korále błyszczące.  
 Na drugą niedziele wstążeczke świecącą,  
 A ona wse <sup>1)</sup> mówi: starce, siwce, opleśnienie nie wce <sup>2)</sup> cie.  
 Cyście tu państwo nie swyseli o jakim cyruliku,  
 Coby mi tę siwą brodę spędził.  
 Cyrulik: Witowajec!  
 Chłop: Wyście witowajec,  
 Cyrulik: Já.  
 Chłop: Macie mydło?  
 Cyrulik: Mam.  
 Chłop: Macie ciepłą wodę?  
 Cyrulik: Mam.  
 Chłop: Macie ostre narzędzie?  
 Cyrulik: Mam.  
 Chłop: Cobyście chcieli, zebyście mi tę siwą brodę spędzili?

<sup>1)</sup> Zawsze. <sup>2)</sup> chcę.



Cyrulik: Dacie jednego rynckiego,  
Drugiego rynckiego,  
Napijemy się wina sampanńskiego!

Chłop: Ba! ba! co mi ta o takich ryjákach pleciecie.  
Jaz mie głowa boli,  
Zmarzleński z Kamieńca  
Za grajcar ogoli.

Cyrulik: Do mnie książęta, panowie, golić się chodzą;  
Siadaj pan, pieniądze nas pogodzą.

Stawia stółek na którym chłop siada.

Cyrulik ostrzy brzytwę na chołwie i zaczyna golić osmoliwszy  
twarz zamiast mydła czernidłem.

Chłop krzyczy: Ej tak drzecie, ściskám zęby,  
Dobze mi wszystkie nie wylecą z gęby.  
Poprąwcie nácynie <sup>1)</sup> na progu:

Cyrulik: Ej cłowiece, źle siedzący,  
Moze będzie lepiej na ławce leżący.

Cyrulik poprawia naczynie, — chłop kładzie się na ławkę.

Cyrulik uderza go brzytwą:

Chłop zrywa się i ucieka:

Tu źle gola,  
Trza uciekać za trzecią rolą.

---

#### CZĘŚĆ IV.

---

#### Wędrowny.

Osoby: Fedorczak, Stach, Kuba.

Fedorczak: Ach dla Boga, skądem się tu wziął?  
W tych górach lasach, manowcach, dolinach,  
Betlejemskich pustacinach?  
Fujarkem sobie stracił,  
Ktoby mi ją znalazł.  
Tobym mu temi bitemi talarami zapłacił.

---

<sup>1)</sup> naczynie = brzytwa.

Pokazuje pieniądze z gliny.

Ponieważ za nie wcale nie nie kupi,  
Ach nie trzeba długo czasu marnować,  
Trzeba brata Stacha zawołać.  
Przychodź, przychodź bracie Stachu,  
Któryś bywał w wielkim strachu.

Stach: Witam cie Fedorku,  
Cy ci sie jaka niepsygoda stała?

Fedorczak: Stała mi sie niepsygoda:  
Wilk mi wpadł do mego szalasu,  
Narobił mi hałasu.  
Wysypał mi z koszem jabłka,  
Porwał mi kulawego capka.  
Ach żeby mi był nie uciekał,  
Byłbym go tym mojem koszturem posiekał.

Stach: Ach! nie tseba duzo casu marnować,  
Tseba brata Kubę zawołać.  
Psychodź, psychodź bracie Kuba,  
Któryś chodził bez koštura.<sup>1)</sup>

Fedorczak ze Stachem piją wódkę.

Kuba nadchodząc:

A ja — uju — teraz budu,  
Kuba — Kubu —  
Kuba żyje, wódkę pije  
Psepił stadło,  
Niewiem cyje.  
Bóg wam sećściem zdrowiem panowie!  
Wy tu zrycie, pijecie,  
O mnie starym Kubie nie nie pamiętacie.

Fedorczak: Jak sie más Kuba?

Stach: Jak sie más Kuba? Wiwat gorzolecka,  
Pijmy nasze zdrowie:

Fedorczak i Stach śpiewają, a Kuba przeskakuje kij.

Dobrze Kuba robił,  
Póki był młody,  
Peskakiwał bucki<sup>2)</sup>  
I w lesie kłody.

<sup>1)</sup> Kosztur, = długi kij. <sup>2)</sup> Bucek = buk.

Ale źle uczynił  
 Ze się nie ożenił,  
 Póki był młody.  
 Pogniewał się Kuba  
 Na swoją żonę,  
 Ze mu dała kasy niedowazone,  
 Jak się opakował, <sup>1)</sup>  
 Tak się rozchorował,  
 I leży doma.

Kazał sobie Kuba  
 Psynieść gozálki,  
 Jájecko, syrek, dobić kobiálki.  
 Nie mógł tego zdołać  
 Kazał kasę schować lá psa starego.

Wszyscy tańczą — wtem wypada pies i rozpędza ich.

## C Z E Ś Ć V.

### Wielki pan.

Osoby: Szlachcic i sługa.

Szlachcic: Obszedłem wszystkie zagraniczne miasta, byłem także w wielkiem mieście Bobowy, które jest kulikiem obwarowane, gontem poszyte, kierką pobite. Prawda że ja pan? Zegarek mój, łańcuszek są z fabryki londyńskiej. Mam takiego chłopaka, który mi wszystko usłuży.

Woła chłopca:

Chła, chła, chłopcze Piwolubski!

Nie przychodzi, posłałem go do miasta zapewne nie wrócił.

Chła, chła, chłopcze Piwolubski!

Chłopak: Słucham pana!

Szlachcic: Idź mi durniu przynieś z koszem jabłka.

Chłopak: Jabłek już niema proszę pana.

Szlachcic: Idź mi durniu przynieś w pudełku zagraniczne migdałki.

Chłopak przynosi krajaną rzepę.

---

<sup>1)</sup> najadł się.

Pan: To nie migdałki, ale jakaś jarzyna.

Sługa: Nie panie, to są te same, które pan kupił.

Szlachcic częstuje gości, powtarzając: Prawda że jestem pan?

Szlachcic: Idź mi durniu, przynies srebrną ątabakierkę z tabaką.

Chłopak: Proszę pana, pan, proszę pana, zgubił ją przecież:  
ale ja mogę służyć swoją drewnianą.

Szlachcic: Dawaj durniu (zażywa i częstuje mówiąc:)

Prawda że ja pan! (do chłopca:)

Idź mi durniu, przynies włoskie cegaro.

Chłopak przynosi kawałek kija.

Szlachcic: Ty durniu, to nie jest takie jakim ci kazał przynieść.

Chłopak: Proszę pana nie ma innego.

Szlachcic: Wypal go sobie sam, a mnie podaj co jeść.

Chłopak wychodzi.

Szlachcic: Jadło by się, piło by się,  
Żeby było co na misie.

Chłopak powracając:

Mam kocie nożki  
Na świńskiej śmietanie,  
Ze starych cholewek  
Drobny makaranek.

Szlachcic: Dobrze i to;  
Pozwól mi durniu gorzałeck!

Chłopak daje mu flaszkę, szlachcic pije i śpiewa:

Co na świecie jest miłego  
I na ziemi gruntownego?  
Gorzałeczka grunt, grunt,  
I tabacki funt, funt,  
Prawda że ja pan!

I panowie i książęta,  
Pijają ją i we święta,  
Gorzałeczka grunt, grunt,  
I tabacki funt, funt.

Kogo smutek w ziemię gniece,  
Gorzałka go trzyma przecie;  
Gorzałeczka grunt, grunt,  
I tabacki funt, funt.

Kogo nadzieja nawiedzie  
Gorzałka go krzepi w biedzie.  
Gorzałeczka grunt, grunt,  
I tabacki funt, funt.

Tragarecki je to mają,  
 Pod fartuskiem je trzymają.  
 Gorzolecka grunt, grunt,  
 I tabacki funt, funt.

I żydowie ją pijają  
 Po brodzie nie rozlewają,  
 Gorzalecka grunt, grunt,  
 I tabacki funt, funt.

Chłopak: I dziadowie ją pijają,  
 Do torby je nie wlewają.  
 Gorzalecka . . . . .

Szlachcie rozgniewany:

Ty durniu ja dziad?

Chce być sługę, ten ucieka a szlachcie za nim.

## E p i l o g.

Osoby: Dziad i synowie: Szymek młodszy, Antek starszy.

Dziad stary, z siwą wielką po pas brodą, wychodzi pochylony, podpira się na kiju, siada i zaczyna śpiewać o sądzie ostatecznym drżącym głosem:

W dzień sądu Bożego, jaki to strach będzie,  
 Kiedy góra o górze uderzać się będzie.  
 Gwiazdy na ziemie jako grad polecą,  
 Zaćmi się słońce, księżyc i już nie zaświecą.

Zaczyna kaszleć, stękać i wtem upada na ziemię, wołając coraz słabszym głosem:

Synu! Synu! Synu!

Szymek nadełhodząc: Coż wam to tatusiu?

Dziad słabym głosem:

Ta dziesi chodzisz a ja się tak poniewieram, ani mię wto podeprzeć ani nie.

Szymek: Mácie kij to się podpierejcie!

Dziad słabszym jeszcze głosem:

Synu! Synu! Synu drugi!

Antek nadbiegając: O joj tatusiu!

Zwraca się do brata:

To ty bracie zabieś tatusia?

Zaczyna trzeźwić ojca, przewracając go z jednego boku na drugi a brat tymczasem się śmieje.

Dziad przychodząc do sił:

Bóg ci zapłać synu, że ratujesz starego ojca. Gdzieżeś to chodził?

Szymek: Tatusiu! on się chodził zalicać!

Antek: Tatusiu jaby się chciał ożenić.

Dziad: A które zechces?

Antek pokazując na jedną z obecnych służek mówi:

Toli te tatusiu! będzie suche karpiele gryzła bo ma dobre zęby i parzelinę jadła.

Szymek: Tatusiu, bo i jaby się chciał ożenić!

Dziad: A które chcesz?

Szymek pokazując jak pierwszy.

Toli te, bo mi się strasznie, serdecznie, uśmiechą, a i mnietać się ocy skłą do nie.

Antek: Tatusiu, ale ja starszy, mnie pobłogosławcie i zapiszcie co macie.

Szymek uderza brata:

Tobys sam chciał szybko połknąć, a mie to nie?

Dziad: Lą Boga, dajcieże spokój, ty synu młodszy más jeszcze czas, może ci się jaka królewna trafić, boś strasznie lepski.

Tobie synu starszy zezwólą na żeniackę, aleć ja już nie doczekam weselą, tak się mi szybko zdaje.

Antek: Dziękuję Wam tatusiu, ale co byście ta bajali, jeszcze sobie podskocycie.

Kiej muzyka zarzępoli,  
Wtej człowieka nie boli.  
Cy nie prawda tatusiu?

Synowie zbierają pieniądze na wesele, powtarzając:

Nie sećdzie państwo siwego grosza!

Dziad tymczasem jakby w zadumie podnosi oczy do góry, zamyka ręce i z płaczem śpiewa:

Dawniej królewna w dziadzie się kochała,  
Jak o tem świadczy historyja cała,  
I był porządek między dziadami,  
Kieby panami.  
Dawniej dziadowie z panami pospołu,  
Siadali razem u jednego stołu,

Dziś dziadom dają rumforską zupe,

I biją w . . . .

Takci, synowie, bywało dawniej, ale sie het czasy zmieniły.

Cośik nie haw strasnie w dołku boli, oj nie docekám ja już weselá.

Upada wymawiając ostatnie słowa:

Jasná panienecko!

Synowie: Tatusiu! tatusiu, nie róbiez głupstwa, nie chcecie podskoczyć na weselu?

Szymek: Patrzno Antek jak to tatuś wiezga nogami! O już ostatni raz! trzeba przepenetrować torbę i płaszcz cy tez nie ma zaszytych talarków.

Poszukuje.

Antek: chce ojcu co pomódz, ale widząc że nadarmo, mówi:

To juz wás tatusiu nie ocudzę, juz nie dychacie, prawdę ludzie gádali, zeście od młodości zawżdyk uparci byli, nie mogliście i teraz choć tyle jesce żyć, by sobie podskoczyć? jużeście zimni jak kamień.

Szymek: Antek! chodźmy prosić o pieniądze na pogrzeb, trzeba tatusia pochować. (Zbierają pieniądze)

Antek: Wies co, trzeba pomierzać tatusia, jak wielkich trzeba bedzie desek na trumnę. (Mierzą kijami).

Szymek: Wies co bracie, tatuś nie jeździł za życia na koniu, to się niech przewiezie. (Biorą ojca na kij, i wynoszą go).



217111 x

# Lud rolniczo-górnictwo

## z okolic Sławkowa w powiecie Olkuskim

opisał

Stanisław Ciszewski.

### I. Kraj.

Mały kawałek ziemi, który zajmują wsie: Bukowno, Starczynów i kolonije górnicze: Krążek, Tłukienka (urzędownie kolonija Jerzy) i Wygiełza, przedstawia powierzchnię pokrytą w wielu miejscach większymi i mniejszymi pagórkami.

Większe, utworzone zostały przez naturę, mniejsze zaś są usypiane. Cała bowiem ta przestrzeń, leży w tak zwanym „polu galmanowo-ółowianem-olkuskim,” gdzie w wiekach XV, XVI i XVII prowadzone były kopalnie kruszczu ółowianego, których ślady w tych właśnie pozostały pagórkach.

Obecnie, na pewnej części tej przestrzeni, prowadzone są rzadkie kopalnie galmanu: Ulises i Jerzy. Prócz galmanu, i małej ilości kruszczu ółowianego, jaki się wydobywa w tych kopalniach, na terytorjum wspomnianych wsi i kolonij spotyka się jeszcze rudę żelazną (w małej ilości), kamień wapienny, i trochę torfu około Starczynowa.

Co się tyczy powierzchni ziemi, ta na całym tym obszarze mało jest urodzajną. Głównie zaś czuć się daje brak łąk i dobrych pastwisk, co naturalnie bardzo niekorzystnie odbija się na hodowli bydła i rolnictwie. Z tego też powodu więcej tu zwraca się uwagi na górnictwo niż na rolę.

Wsie i kolonije, leżące na tym gruncie, zbudowane są dość porządnie i wyjąwszy Krążka i Wygiełzy, przeważnie po jednej stronie drogi. Co jednak w nich zwraca uwagę, to wielki brak drzew owocowych, które zaledwie gdzie niegdzie można napotkać. Zresztą na



pierwszy rzut oka, cały ten zakątek, wyjąwszy części pokrytych „hwałdami“ czyli ziemią wydobytą z szybów i usypaną w niewielkie pagórki, podobne do wielkich kretowisk, nie przedstawia nic osobliwego. Tych tylko, którzy przybywają z okolic bogatych roślinnością, uderzy tutaj brak tej ostatniej, chociaż, można powiedzieć, że wieś Bukowno, Starczynów i trzy wymienione już kolonie górnicze rzeczywiście są jeszcze bogate pod tym względem, w porównaniu z innemi, leżącemi już na piaszczystem morzu otaczającym Olkusz. Jakkolwiek bowiem na przestrzeni zajmowanej przez Bukowno i resztę wspomnianych wsi i kolonij górniczych znajdują się także piaski, stosunkowo jednak nie zajmują jeszcze one zbyt wielkich obszarów, gdy tymczasem niektóre wsie, bliżej jeszcze nieco położone ku Olkuszowi, nie mają innego gruntu prócz piasków.

Tak więc flora tutejsza jest uboga. Z okazów zaś jej więcej osobliwych wypada wymienić zimowit (*Colchicum autumnale*), spotykany w niewielkiej ilości na kopalniach, w miejscach gliniastych i fijołek galmanowy (*Viola calaminaria*), resnący także na kopalni.

Zresztą, czytelników którzyby chcieli powziąć o tej okolicy obszerniejszą wiadomość, bądź pod względem historycznem bądź co do jej formacyi geologicznej, lub też chcieliby badać język górniczy odsyłamy do następujących dzieł:

- 1) Górnictwo w Polsce przez Hieronima Łabęckiego Warszawa 1841 Tomów 2.
- 2) O starożytności kopalni klucza Sławkowskiego r. 1791 przez Hipolita Kownackiego.
- 3) Kopalnie olkuskie, ich przeszłość i przyszłość przez Wincentego Kosińskiego. Odbitka z Pamiętnika Fizyograficznego Tom II, 1882 r.
- 4) O badaniach i mapach geologicznych Królestwa Polskiego przez Wincentego Kosińskiego. Artykuł z Encyklopedyi Rolnictwa Tom II, str. 546.
- 5) Opis powiatu Olkuskiego przez M. Wislickiego. Warszawa.
- 6) Słownik górniczy, ułożony przez H. Łabęckiego. Warszawa 1868. (wydanie pośmiertne.)

## II. Lud.

Lud okolicy, w której czerpaliśmy materyjał do niniejszego zbiorku, można podzielić: na rolniczy i górniczy. Wprawdzie ściśle oznaczyć kto należy do pierwszej, a kto do drugiej grupy, byłoby bardzo trudno, z tego względu, że wielu bardzo rolników na wiosnę i w jesieni, w ziemie zostaje górnikami. Taki podział pracy pomiędzy rolą a kopalnią wpływa z małej urodzajności pierwszej, w skutek czego ludność, nie mogąc się wyżywić z ziemi, musi szukać zarobku w górnictwie. Pomijając tych jednak rolniko-górników, którzy nie budzą zajęcia mając mniej cech indywidualnych, zastanowimy się tylko z kolei nad czystą klasą rolników i górników.

## a) Lud rolniczy.

Lud rolniczy tutejszy, co do cech fizycznych, nie wiele się różni od ludu zamieszkującego inne części dawnej ziemi krakowskiej. Wzrostu bywa on w ogóle średniego, twarzy przeważnie ściągłej. Włosy miewa najczęściej blond i nosi je długie, równo obcięte z tyłu i trochę spadające na czoło. Oczy, zarówno często spotykają się niebieskie, jak czarne lub siwe. Cera w skutek opalenia na słońcu bywa śniada. Usposobienie żywe. W obejściu lud ten jest grzeczny, w wielkim zaś gniewie, dla okazania swojej pogardy do osób, które zazwyczaj tytułuje panami, odzywa się „ty panie.“ Wrazie nieszczęścia swojego sąsiada, inni włościanie bardzo rzadko odmawiają mu swej pomocy. Owszem są zawsze uczynni i miłosierni, chociaż nie bardzo mają czem świadczyć o swoim dobrem sercu, gdyż nie można ich w ogóle liczyć do zamożnych. Wpływają na to rozmaite okoliczności: mała urodzajność gruntu, który bywa piaszczysty lub sapiasty, a wiele też i kontrabanda. Ta ostatnia, w skutek bliskości granicy austriackiej, jest tutaj uprawiana na wielką skalę. Daje ona niby niezły zarobek, lecz w samej rzeczy tylko rozpróżniacza ludzi i odrywa od systematycznego zajęcia. Tak więc „bogącem“ nazywają tu już gospodarza, który ma kilka mórg gruntu, parę krów i koni i prócz tego „książkę z obrazkami“ t. j. książkę do nabożeństwa, w której przechowuje trochę oszczędzonych rubli. Srebrnej i złotej monety, gdzieindziej tak skrzętnie przechowywanej, nie wieleby tu teraz znalazł. Wyłowili ją w ostatnich czasach Żydzi, sprzedając babom taniej niby to korale za srebro i złoto.

Co do obyczajów, włościanie tutejsi niezem szczególnem się nie odznaczają. Tak jak i w innych okolicach, przy wejściu do chaty, lub spotkaniu się z kim uważają za stosowne „pedzieć boskie słowo“. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ Na co odpowiada się: „na wieki wieków amen.“ Wypada tylko zaznaczyć, że rzadko bardzo mówią całe to pozdrowienie. Najczęściej słyzy się tylko: „Niech będzie pochwalony“ lub „Niech będzie,“ na co, także nie kończąc, odpowiadają: „na wieki.“ Przy robocie, pozdrawiając pracujących słowami; „Daj Boże szczęście“ albo „Szczęść Boże“ lub „Boże pomagaj,“ na co odpowiada się: „Dej Panie Boże.“

Rozmawiając z osobami starszemi swojego stanu, tudzież dzieci zwracając się do rodziców, zwykle do nich mówią „wy.“ Uważa się to za pewien rodzaj uszanowania. Osoby zaś z klasy wyższej, lub chociażby i nie, byle ubrane w surdut, tytułują „panami“ i uważają za stosowne im się ukłonić, chociażby nawet nieznanym. Mają już jednak wyrobione do pewnego stopnia poczucie własnej godności i rzadko daje się tu widzieć znane w innych okolicach „obłapianie“ za nogi, lub pozostawanie z głową odkrytą nawet wtedy, gdy im mówią aby je nakryli, chociaż to ostatnie można jeszcze spotkać częściej.

Co do charakteru, lud tutejszy jest w ogóle nienfny i podejrzliwy. Nawet w tem, co robionoby na jego korzyść upatruje zawsze jakiejs

myśli tajemnej, jakieś chęci wyzyskania go. Trudno mu widać przychodzi zapomnieć przeszłość. Przytem odznacza się on wielką religijnością, od której wszakże nie odłączne są rozmaite gusła, zabobony i stare wierzenia. Wprawdzie co do obrzędów, tak przy weselach jak innych okolicznościach, lud rolniczy tutejszy mniej okazał się konserwatywnym, i ze smutkiem wyznać należy, że coraz bardziej o nich zapomina. Jestto wynikiem postępującej choć żółtym krokiem cywilizacyi, bardziej jednak jak tutaj, zetknięcia się z rozmaitemi obcemi naleciałościami, które ściągnięte zarobkiem w kopalniach znajdujących się w tej okolicy, wynaradawiają nasz lud po trochu. Wiele on też stracił pod tym względem w stosunkach z krajową klasą górników, która z dawien dawna była więcej kosmopolityczną niż rolnicza.

Z wad właściwych prawie całemu ogółowi tutejszej ludności rolniczej, najwybitniejsze są: pijaństwo, nieposzanowanie cudzej własności i dziwne jakieś zamykanie w niszczeniu posadzonych młodych drzewek. Bez przyczyny bywają one łamane lub wyrwane. Nic nie pomagają tłumaczenia i gniewy. Zaradzić jedynie mogłaby oświata, która niestety stoi jeszcze na bardzo niskim stopniu. Czytać, z ludzi starszych nie wiele kto umie. Dopiero ostatnie pokolenie więcej garnie się do książki. Staje temu jednak bardzo na przeszkodzie brak szkółki wiejskiej w miejscu. Gdyż mimo to, że Bukowno jest wsią bardzo dużą, i fundusze na postawienie szkoły przy dobrych chęciach pewno by się znalazły, dzieci jednak ztamtąd chodzą się uczyć do Bolesławia, wsi odległej od niektórych części Bukowna o całą milę.

Tak więc, ponieważ nie wielu umie czytać, nie może się więc szerzyć oświata za pośrednictwem książek. Przytem i ci, dla których czytanie jest dostępnem, wcale nie umieją sobie wybierać książek, w skutek czego te nieraz i szkodę przynoszą. Tak n. p. wielki tu mają pokup roznoszone przez tak zwanych „węgrów“ odbitki „Powieści z tysiąca i jednej nocy,“ lub „Przygody Sowizdrzała“ tłumaczone z niemieckich wydań, które rozpowszechniają pomiędzy naszym ludem wcale nieswojskie klechdy i podania.

#### b) Lud górniczy.

Od jak dawna wyróżniła się w okolicach Olkusza ta warstwa ludności, trudno powiedzieć. Zapewne datuje się to od zaczęcia kopania pod Olkuszem, co spowodowało naturalnie najpierw sprowadzenie górników z innych okolic, a następnie wyrobienie się ich z miejscowej ludności rolniczej. Kiedy to wszakże nastąpiło, także na pewno nie wiadomo. Oto co pisze w tym względzie Hieromin Łabęcki w swem dziele: <sup>1)</sup> „Kiedy zaczęto pod Olkuszem trudnić się wydobywaniem rud kruszcowych ołowiu srebrno-nośnego, historyja nie wykrywa. Kazimierzowi Wielkiemu przypisuje Długosz (księga X str. 1164 pod r. 1370) odbudowanie i opasanie murem miasta Olkusza ogniem splóniętego.

<sup>1)</sup> Górnictwo w Polsce Tom I, str. 189.

Olkusz we względzie obrony kraju nie mógł być punktem ważnym, a gdy w nieurodzajnej i dzikiej leży okolicy, wnosić należy, iż do osiadania w nim przed panowaniem Kazimierza Wielkiego lub do odbudowania go po pożarze, zachęcić mogła tylko chęć zysku przez wydobywanie kruszcu pożytecznego z łona ziemi w tej okolicy; a przeto rozpoczęcie kopalni poprzedzić musiało założenie miasta Olkusza (czyli początek XIV wieku), tradycja jednak o tem ginie w zamięcie odległej starożytności. Ładowski (Hist. Natural.: Regni Pol. Tom II, kart: 229) twierdzi, iż jakiś Grzegorz zakonnik reguły św. Augustyna za Kazimierza Wielkiego, miał pierwszy odkryć kruszec srebrny w górach olkuskich; być więc może, iż wprzód tamże tylko na ołów kopano.<sup>1)</sup> Przypuszczać więc można, że około tego czasu zaczęła się już wyrabiać pod Olkuszem klasa górników, zkąd dopiero w miarę rozszerzania się kopalnictwa rozpowszechniła się zapewne na całej długości „gór olkuskich“ ciągnących się od Olkusza aż pod Siewierz.

W tem miejscu, gdzie dzisiaj pracują górnicy kopalń galmanowych: Ulises i Jerzy, o których (górnikach) mamy mówić, były dawniej kruszcowe kopalnie Sławkowskie. O początku zaś tych kopalń, co także musiało wywołać osiedlenie w okolicznych wsiach przybyłych z pod Olkusza lub też z innych stron górników, tak znowu mówi H. Łabęcki (Tom. I str. 192): „Miasto Sławków o milę od Olkusza na zachód leżące na górze nad Białą Przemszą, należało do Biskupów krakowskich, posiadać już w tym czasie musiało kopalnie ołowiane, albowiem Biskupi krakowscy, mając nadanie Bolesława Wstydliwego (1228 - 1279) do rozporządzania w dobrach swoich z prawem panujących (*iure ducali*), wydawali postanowienia dla kopalń w obrębie dóbr swoich. Jest mowa o kopalniach Sławkowskich w przywileju Piotra Wysza herbu Bróg, Biskupa Krakowskiego z r. 1412 dla miasta Sławkowa; *postremo constituimus et ordinamus de plumbi fodinis zuppae nostrae Slavcoviensis, volentes quod omnes qui in eiusdem plumbi fodinis, plumbum foderint et adepti fuerint, sibi decem centenarios plumbi libere inde accipiant nobis vero undecimum centenarium pro zuppis nostris iuxta consuetudinem diu servatam assignabunt.* (H. Kownacki: O starożytności kopalń klucza Sławkowskiego str. 72.)“<sup>1)</sup>

„Zbigniew Oleśnicki Biskup krakowski (zmarły 1455 r.), przyłączył miasto Sławków do księstwa Siewierskiego, które kupił r. 1443 od Wacława księcia Cieszyńskiego za 6000 grzywien szerokich groszy pragskich; w potwierdzeniu przez niego przywileju Sławkowa z roku 1446<sup>2)</sup>, o olborze nie wspomina, zapewne więc kopalnie nie były tam ciągle prowadzone, i naówczas dochodu tego pobrać się nie spodziewał.“

<sup>1)</sup> Książki tej mimo usilnych starań nie mogliśmy dostać.

<sup>2)</sup> Mowa tu jest zapewne o przywileju wydanym dla miasta Sławkowa przez Zbigniewa Oleśnickiego w r. 1446, a przechowanym w potwierdzeniu Fryderyka Jagiellończyka Kardynała z r. 1498, zob. w Dyplomataryjusz miasta Sławkowa NN 1 i 2.

„Później stan pomyślny, jak to poniżej zobaczymy, kopalni olkuskich za Zygmunta Augusta, wznicił może zazdrość w mieszkańcach Sławkowa i znów roboty kopalniane tanie rozpoczęły się. Piotr Myszkowski, Biskup krakowski, nadał 15 Maja 1544 r. mieszczanom Sławkowskim przywilej do otwierania gór, wyciągania z nich wód kołowrotami (rota), prowadzenia sztolniów z uwolnieniem na rok od opłaty olbory<sup>1)</sup>. Następnie Franciszek Krasieński Biskup krakowski w przywileju do kruszczośledzenia danym 24 Listopada 1574 r. dwom mieszczanom Sławkowskim, mówi, że gdyby kto z tych gwarków jakąś rudę w górach Sławkowskich znalazł o tem Biskupowi zaraz donieść powinien; a uwalniając na lat 3 od olbory mieszczan Sławkowa, nadał im ogólne prawo do otwierania gór, wytapiania kruszców w starostwie Sławkowskim<sup>2)</sup>. Górnictwo to olowiane atoli pod Sławkowem wkrótce upadło“.

Pragnąc zebrać więcej danych co do historyi tego górnictwa a zarazem i ludności górniczej z tego czasu, szperaliśmy w aktach miasta Sławkowa, lecz pozostała tam z tych czasów (1550—1582) tylko książka żupników Sławkowskich i to niecała. W niej znalazły się nazwiska miejscowości, które dziś zajęte są na kopalnie galmanu, wtedy zaś znajdowały się tam kopalnie kruszczu olowianego. Prócz tego spotyka się jeszcze w tej książce wiele nazwisk górniczych, takich samych, jakie i dziś noszą tutejsi górnicy. Można więc twierdzić, że dzisiejsi górnicy są potomkami dawnych, wymienionych w książce żupniczej i nawet pracują w tem samym miejscu co ich pra-pra-dziady. Wprawdzie dzisiejsi górnicy nie zbyt dawno tak się nazywają. Po upadku bowiem kopalń kruszczowych, kopalnie galmonowe, dopiero w roku 1820 Ulises, a w 1823 Jerzy, za staraniem Staszica, zostały otworzone. Wtedy więc dopiero powtórnie powołaną została do życia dawna kasta górników. Przez taki przeciąg czasu, jak od upadku kopalń kruszczowych do powstania galmanowych, dawni górnicy zapewne zblali się z rolnikami i potem na nowo dopiero, się wyrabiali w osobną kastę, zawsze jednak musieli przechować niektóre wspólne cechy z dawnymi, jak ich nazywają, „gwerkami“ (przekręcając wyraz gwarek) i jeszcze coś z przeszłości minionej kołacze się pomiędzy nimi.

Lud ten pod względem fizycznym, niczem prawie nie różni się od rolników.

Górnicy bywają po większej części wzrostu średniego, kąpi i muskularni, do czego wielce przyczynia się ciągła praca w kopalni. Włosów, oczu i cery, bywają takiej samej jak rolnicy. Usposobienia

<sup>1)</sup> Oryginał który miał się znajdować w Sławkowskim magistracie, zaginął. Przywilej ten jednak wydrukował Łabęcki w *Historyi Górnictwa* Tom II. str. 245. Zob. w *Dyplomatarjuszu* miasta Sławkowa.

<sup>2)</sup> Przywileju tego nie ma dziś w Sławkowskim magistracie, nie zamieścił go też w swem dziele (*Górnictwo w Polsce*) i Łabęcki, jakkolwiek musiał mu być znany, skoro przytacza treść jego. Zob. w przedmowie do *Dyplomatarjusza* miasta Sławkowa.

są żywego, nawet może nieco żywszego niż pierwsi. W obejściu są grzeczni, lecz dalecy od zbytnej uniżoności. Uważają się nawet za coś lepszego od rolników, co odbiło się w kilku, z niewielkiej liczby ich piosnek:

„Górnik, to połowa szlacheica  
Nie chodzi po ziemi, jeno po tarcieach“,  
albo: „Wara chłopie, wara,  
Bo górnik tańczy.  
Wisi bat na ścianie  
Skórę ci zgarbuje.“

Również jak i rolnicy, tutejsi górnicy są ubodzy. Żyjąc prawie jedynie z pracy rąk (gdyż te parę mórgów gruntu jakie ma każdy, prędzej możnaby nazwać ogrodem niż gruntem), są mimo to nieogledni. Wziąwszy „geltag“ (geldtag)<sup>1)</sup>, górnik jest wielkim panem. Wódka leje się strumieniem i używa się ile tylko można. Potem z reszty pozostałych pieniędzy oddaje się dług żydowi i znowu żyje się na kredkę. Taki sposób życia nie może naturalnie doprowadzić do dobrobytu i zamożności, i jak już wspominaliśmy, górnicy są w ogóle ubodzy. Mimo to jednak, są oni bardzo ludzcy i skłonni do ofiar. Tak na przykład, górnicy kopalni Ulises ze swoich tylko funduszy około r. 1867 zakupili instrumenta muzyczne i wybrawszy zdolniejszych z pomiędzy siebie, urządzili orkiestrę, płacąc przez dość długi czas kapelmajstrowi za naukę<sup>2)</sup>.

Nieco później, górnicy kopalni Jerzy, także tylko ze swoich składek, wybudowali na Tłukience piękną murowaną kaplicę, w której znajduje się obraz św. Barbary, ich patronki.

Z obyczajów, właściwych tutejszej ludności rolniczej, górnicy także zachowali niektóre. Tak samo jak rolnicy pozdrawiają pracujących w polu lub też spotykanych na drodze. Oprócz jednak powitania wspólnego z rolnikami mają swoje własne „glück-auf“, którego jednak używają przeważnie w kopalni. Zresztą i tutaj widać także dążność wywyższenia się nad chłopów. Tylko wierzenia, klechdy i niektóre zabobony mają wspólne z rolnikami. Wprawdzie mają i swoje oryginalne opowiadania o Skarbniku i skąpy bardzo zasób pieśni, lecz jak jedne tak i drugie niżej stoją od rolniczych. W górniczych opowiadaniach o „Skarbniku“ czyli „ziemnym duchu“ panuje jakaś dziwna monotoność. Mało w nich widać bujnej fantazyi właściwej naszemu ludowi rolniczemu. Pieśni również są suche i przeważnie krótkie. Może wpłynęła tak na ich twórczość ciągła ciężka praca w kopalni? Chociaż z drugiej strony, pozostawanie w lochach,

<sup>1)</sup> Tak nazywają zapłatę za całomiesięczną pracę, jak również i sam dzień wypłaty, „Geltag“ wynosi od kilkudziesięciu kopiejek do kilkudziesięciu rubli. Zależy to od wprawy robotnika, a trochę i od szczęścia.

<sup>2)</sup> Dziś orkiestra ta w skutek rozmaitych okoliczności już nie istnieje.

oświeconych jedynie słabem światłem olejnym lampki, powinnyby chyba właśnie pobudzać fantazyję do twórczości.

Co do oświaty, to nie wiele, lecz zawsze trochę wyżej, stoi ona pomiędzy górnikami, niż pomiędzy rolnikami. Tak, na kopalni Ulises na 130—150 ludzi umie pisać 16-tu; na kopalni zaś Jerzy na 130—140 umie pisać 13-tu. Trzymają też górniccy parę pism peryjodycznych. Na kopalni Ulises jeden egzemplarz „Gazety kieleckiej“ i jeden „Gazety świątecznej“, na kopalni zaś Jerzy jeden, także „Gazety świątecznej“. Pisma te jednak trzymają dopiero może od kilku lat.

Mówiąc o górnikach, pominieliśmy pracujących na kopalniach w charakterze pomocników „śleprów“, „śleperki.“ Pierwsi jeżeli pochodzą z klasy górniczej, niczem się też od niej nie odróżniają. Drugie zaś, będące po większej części córkami rolników, przebywając w kopalni, co do zwyczajów, nie przechodzą do obozu górników, wtedy chyba, jeżeli wychodzą za którego z nich za mąż, co się dość często zdarza.

### III. Ubiór.

#### a) Lud rolniczy.

Zarówno co do zwyczajów, i obrzędów jak i co do ubrania lud tutejszy okazał się niekonserwatywnym. Chłopa w ubraniu dawniej jemu tylko właściwym, spotyka się dziś bardzo rzadko, i jeżeli się spotka, to tylko starego. Młodzież nosi się z pańska, w żakietach i marynarkach. Dla tego więc w opisie stroju ludu tutejszej okolicy musimy się uciec p. części do przeszłości.

Dawniejszy strój mieszkańców tutejszych obojey płci był z małą różnicą taki sam jaki opisuje O. Kolberg<sup>1)</sup>. Mężczyźni nosili granatowe lub siwe sukienne sukmany, także kamizelki a czasem i spodnie. Te ostatnie wszakże częściej płócienne. Prócz tego nosili także w lecie tak zwane „brzuszlaki“ czyli granatowe sukmany bez rękawów podbite czerwonym sukmem z takimiż potrzebami. Na głowach, w lecie siwe filcowe kapelusze z dużym rondem, ale niewysokie, w zimie zaś czarne baranie czapki. Teraz jak jedne tak i drugie są jeszcze w nżyciu, z tą różnicą, że czapki bywają więcej spiczaste niż dawniej. Bóty jak dawniej, tak i teraz noszą jarmaczne z grubej skóry. Spodnie ubranie dawniej u bogatszych bywało z lnianego, u biedniejszych z konopnego płótna. Dzisiaj płótno zastępują po większej części perkalom. Kozuchy noszą teraz także same jak dawniej, niekryte suknem i długie tak, aby sięgały za kolana. Niektórzy noszą też krótkie kozuchowe kaftany.

Dawny strój kobiet również uległ zmianie, chociaż krój pozostał ten sam prawie. Zamiast dawnych „wełniaków“ lub spodnic płóciennych własnego wyrobu, noszą teraz perkalowe kolerowe, lub w zimie

<sup>1)</sup> *Lud Ser.* V str. 129.

barchanowe. Takież bywają kaftaniki lub staniki, a także i fartuchy, używane zamiast dawnych wełnianych zapasek. Stare kobiety noszą jeszcze sukmaniki z granatowego sukna z czerwoną lub inną kolorową podszewką, w zimie podbite siwym barankiem. Letnia sukienka taka zwie się sukienką lub żupanikiem, zimowa zaś na futrze sukienką. Sukmaniki te jednak wychodzą coraz bardziej z użycia. Zdarza się też jeszcze spotkać sukienne gorsety, rozcięte u spodu w kalfitki, lecz częściej noszą zamiast nich staniki. Na głowach zamiast noszonych dawniej białych lnianych, często haftowanych, chustek, noszą teraz bawełniane lub wełniane zwane tybetkami, w które zaopatrują się w sąsiednich miasteczkach. Sposób wiązania tych chustek u kobiet zamężnych jest trojaki: 1) na kłótkę albo obręczkę 2) na czubek 3) za sobą. Dziewczęta wiążą chustki pod brode złożwszy je w trójkąt. Pod chustkami kobiety zamężne noszą czepek perkalowe lub płócienne dla tego, jak mówią, „zeby djabeł nie kusił“. Czepeków tych jednak nie widać z pod chustek. Do okrywania, kobiety zamężne używają jeszcze bardzo rzadko obrusów czyli płóciennych płacht, w powszechnem jednak użyciu są wełniane lub bawełniane chustki, kupowane także po miasteczkach. Spodnie ubranie u kobiet zarówno jak u mężczyzn, częściej bywa bawełniane niż lniane lub konopne. Na nogach noszą kobiety bity lub trzewiki, które idąc do kościoła wkładają dopiero na cmentarzu. Na szyi noszą korale, lub w braku tych jakiegolwiek paciorki. Na palcach noszą męzkatki obrączki ślubne, najczęściej tombakowe, dziewczęta zaś pierścienki podarowane im przez chłopców.

#### b) Lud górniczy.

Ludność górnicza także nie ma obecnie swojego wyłącznego stroju. Tylko w święta przywdziewają jeszcze starzy górnicy dawny strój, dziś zarzucony. Składają go następujące części: kitla albo kitel, rodzaj bluzy z peleryną z czarnego sukna z niebieskimi wypustkami. Kitla ściągnięta jest pasem, z tyłu którego zwiesza się skóra. Pas ten ze skórą nazywają górnicy ośledrą lub bergledrem (H. Łob. Słow. Gór. aszleder, arsleder). Przy pasie znajduje się klamra z herbem górniczym, młotkiem i kilofem na krzyż, zwana kupłą. Taki sam herb znajduje się na czapce, okrągłej, z takiego sukna jak kitla i także z niebieskimi wypustkami. Spodnie są też z takiego sukna z wypustkami po bokach. Młodzi zaś ubierają się z pańska w surduty i paletoty. Na codzień zaś do pracy każdy ubiera się jak może.

### IV. Żywność.

#### a) Lud rolniczy.

Lud rolniczy tutejszy, tak jak i w innych okolicach, używa przeważnie pokarmów roślinnych i mlecznych. Mięso jada bardzo



rzadko, chyba w święto i przy wielkich uroczystościach jak n. p. na chrzcinach lub weselu, lecz zawsze gotowane. Jaja, masło, kurczęta i gęsi na sprzedaż noszą kobiety na targi i jarmarki do sąsiednich miasteczek, a pieniądze ztąd uzbierane obracają na swój wyłącznie użytek n. p. kupno koralii, biedniejsze zaś na drobne domowe wydatki, t. j. sól, okrasę i t. p. Wszelkie posty zachowują tutaj bardzo ściśle.

Za napój zwyczajny pijają wodę, prócz tego wiele wódki a także piwo i arak. Potrawy zaś odmieniają według następującego jadłospisu.

Śniadanie: 1) zacierka z mąki razowej pszennej, żytniej, a najczęściej jęczmiennej, gotowana na słodkim mleku lub wodzie. W razie gdy kto ma mało mleka, zacierkę ugotowaną na wodzie, zalewa się tylko mlekiem. 2) Żur z ziemniakami. 3) Wodzianka, czyli zupa z wody i włoszczyzny także z ziemniakami. 4) Polewka z kwaśnego mleka lub serwatki z ziemniakami. 5) Niekiedy kwaśne mleko z ziemniakami. 6) W święto, słodkie mleko z chlebem, rzadziej kawa. Tej ostatniej nigdy w domu nie palą, lecz za parę groszy kupują w sklepikach już paloną.

Obiad: 1) Mleko kwaśne z ziemniakami. 2) Żur z ziemniakami. 3) Groch okrągły lub fasola, kraszone słoniną. 4) Kasza, jęczmienna najczęściej i jagłana ze słodkim mlekiem, tatarczana gruba, „obwarzanką“ zwana i „pęczak“, czyli kasza jęczmienna tłuczona w stępie. 5) Marchew w kostki krajana lub tarta ze słodkim mlekiem. 6) Karpiele, w ten sam sposób. 7) Kapusta z grochem, fasolą, lub ziemniakami, rzadko z grzybami. 8) „Juszką“, czyli zupa z ziemniaków, zasypiana jęczmienną kaszą. 9) Wodzianka z włoszczyzny, taka jak na śniadanie. 10) „Bober“ tj. bób, suchy, albo niekiedy z wodzianką. 11) Kluski „kijem bite“ czyli prażuchy, zwyczajne wałkowane, z „siary“ t. j. mleka od krowy zaraz po ocieceniu, ze zmarzniętych ziemniaków. 12) „Żebura“, którą przygotowuje się w następujący sposób: zmielone w żarnach proso sypie się na wrzącą wodę lub słodkie mleko; rozmieszawszy dobrze łyżką, zostawia się to na pewien czas w spokoju, dopóki się nie ugotuje. Poczem jedzą tę potrawę samą przez się, lub zalaną słodkim mlekiem. 13) Parzybrogą, czyli kapusta na słodko ze słodkim mlekiem (!) 14) Pieczone ziemniaki. 15) Surowa kapusta. 16) Placek ze zmarzniętych ziemniaków. 17) Raki i ryby jadają bardzo rzadko. 18) Króliki lub zające, zawsze w barszczu nigdy inaczej. 19) Rosół na wołowinie i sztuka mięsa bez żadnych przypraw w wielkie święta i uroczystości. 20) Jajecznicę lub jaja na twardo także w święto.

Kolacja: na kolację jedzą którąkolwiek z potraw wymienionych przy śniadaniu.

Prócz tego w ciągu roku jadają jeszcze wszelkie grzyby, stosownie do pory: 1) Zieleniaki, których rozróżniają dwa gatunki: szare i zielone. Ugotowanymi we wodzie i okraszonymi zalewają się ziemniaki. 2) Surowiatki, duszone w maśle z jajecznicą, lub także z ziemniakami. 3) Prawe albo prawaki duszone, lub suszone i go-

towane z żurem, także z kapustą. 4) Liszki duszone. 5) Czubatki, w ten sam sposób jak surowiatki. 6) Rydze duszone. 7) Maślochy duszone. 8) Chole wiatki suszone z żurem. 9) Sarny suszone z żurem. 10) Smarzdze bardzo wczesne, duszone.<sup>1)</sup> 11) Krówki duszone razem z surowiatkami lecz nie osobno, gdyż są bardzo rzadkie. 12) Gęsie łebki albo gęsie pępek z żurem, jednak rzadko, gdyż są gorzkie. 13) Pszenice albo pieczarki polne duszone. 14) Gołębiatki, rosnące tylko w świerkowym lesie, duszone.

Wszystkie inne grzyby lud tutajczy nazywa „psiemi.“ Do takich między innemi należą „muchatki“ czyli muszarki.

Z jagód jadają: 1) Borówki, 2) Ohynie, w większej ilości upajające. 3) Cyrnice czyli czarne jagody. 4) Podziomki czyli poziomki. 5) Ostrężyny czyli jerzyny. 6) Maliny. Wszystkie wymienione gatunki, wyjąwszy ohynie, częściej sprzedają niż sami jedzą:

Z traw tylko w czasie ogólnego głodu lub na przednowku zbierają do jedzenia: 1) lebidę; 2) szczaw; i 3) brzoskiew (gatunek rzepaku).

Z nasion używają do przypraw: 1) kurdybanek, t. j. czarnuszkę, którą kładą do chleba; 2) Kminek także do chleba; 3) Hanyżek czyli anyż piją z wódką.

W uroczyste święta doroczne i przy rozmaitych uroczystościach domowych, są właściwe przysmaki, a mianowicie:

Wilija Bożego Narodzenia. Na tę uroczystość pieką, lecz częściej kupują w miasteczkach, „sturcle“ czyli strucle. Obiad, który jedzą tego dnia o gwiazdździe a rozpoczynają łamaniem opłatka, składa się z następujących potraw:

1) Chleb i „sturcla“ z miodem; 2) „Siemieniarka“ czyli zupa z siemienia konopnego, która przygotowuje się w następujący sposób: siemię zagotowane uciera się w donicy z pewną ilością wody i precedziwszy to, dodaje się kaszę jęczmienną lub jaglaną według upodobania; 3) „Kwaśne“ czyli garusek ze śliwek suszonych z grochem lub fasolą, rzadziej zaś z ziemniakami. Te dwie potrawy, tj. „siemieniarka i kwaśne“, muszą koniecznie wchodzić w skład obiadu wilijnego; 4) Makielki; 5) Śliwki suszone, gotowane, same lub z fosolą; 6) Kapusta z grzybami i grochem; 7) Śledzie. Trunkiem przy wilii jest wódka.

Ostatki: Na ostatki pieką pączki na słoninie, sadle lub maśle oraz kołacz, na które kumotrowie zapraszają się wzajemnie.

Wielkanoc: Na Wielkanoc przygotowują tutaj następujące święcone: szynkę, kielbasę, cielęcinę wędzoną niekiedy jaja, ser, chrzan, pieprz i sól. Pieką też „kołacz i baby“. Jaja do święcenia farbują albo w łupinkach z cebuli, albo też w tak zwanych „piórach“ czyli łądźkach żyta. Rysują też na nich woskiem rozmaite wzory, które po ugotowaniu jaja pozostają na niem.

<sup>1)</sup> „We Wtorek (7 Kwietnia) na cały dzień dla króla JMci i dworu jego za ryby i t. d. za odrosłe i rzepę 4 grosze; za grzyby zwane Smarże 3 kwartniki.“ Życie domowe Jadwigi i Jagiełły. Aleks. Przeździeckiego.

Zabierając się do jedzenia święconego, przegryzają najpierw po kawałku chrzanu, następnie zaś przygotowują następującą potrawę: Do zagotowanej serwatki, w której pływają jeszcze zwarzone gruzły sera, wkładają pokrajaną w kawałeczki szynkę, kielbasę itp. poczem, gdy trochę pomoknie, zabierają się do jedzenia. Nie udało nam się dowiedzieć, czy potrawę tę jedzą ze względów higienicznych, czy też przywiązują do niej jaki zabobon.

Po zjedzeniu tej zupy, jedzą dopiero święcone na zimno. Święconego bywa zwykle tyle, że wystarcza go równo na dwa dni świąt Wielkiejnocy.

Wesele. Rano przed śniadaniem, w dzień ślubu piją niektórzy wódkę z roztopioną słoniną. Potem następuje śniadanie, składające się z kawy i kołacza. Po powrocie zaś weselnej drużyny z kościoła bywa obiad, który zawsze składa się z następujących potraw podawanych w takim porządku:

1) Kapusta z grochem; 2) kasza jęczmienna z mlekiem słodkim; 3) rosół z ziemniakami; 4) mięso z rosółu.

Jeżeli wyprawiający wesele jest zamożny, i kupi tyle mięsa, że go może wystarczyć dla całej drużyny, wtedy stawiają je na stole, nie dzieląc. W przeciwnym razie kucharka kraje wprzód mięso na tyle kawałków, ilu jest gości.

Kolacyja na weselu składa się z herbaty i kołacza. Kołacze, które jedzą przez cały ciąg wesela, sąto placki z serem, do których zamiast jaj dodają „szafranicę“.

Za napój na weselu służy wódka i piwo.

Konsolacyja. Na „konsolacyi“ po pogrzebie, t. j. stypie, częstują gości pogrzebowych wódką i chlebem.

Chrzcziny. Obiad na chrzcinach bywa zupełnie taki sam jak na weselu, z wódką na trunk.

#### b) Lud górniczy.

Górnicy jadają prawie wszystkie te potrawy co rolnicy, wyjąwszy żebury. Pragną jednak i w tem nawet wywyższyć się nad rolnikami starają się aby wszystkie potrawy przygotowywane na święta Bożego Narodzenia i na Wielkanoc były u nich lepsze niż u rolników.

### V. Wsie rolnicze i kolonije górnicze.

#### 1). Wsie.

##### a) Wsie rolnicze.

Chociaż ludność tutejsza dzieli się na: rolniczą i górniczą jednakże w jednej i tej samej wsi mieszkają rolnicy i górnicy. Trzy tylko są kolonije czysto górnicze, o których pomówimy później, obecnie zaś o wsiach z mieszaną ludnością, w których przeważa żywioł rolniczy.

Do takich należą: Bukowno i Starczynów.

Bukowno zbudowane jest w czworobok, środek którego zajmują pola.

Wież ta, wchodząc w skład klucza Sławkowskiego, należała kiedyś do biskupów krakowskich. Nie odznaczała się jednak wtedy taką wielką rozległością jak dzisiaj. Rozszerzyła się ona dopiero od czasu uwłaszczenia włościan, tj. od 1864 r. Od tego czasu dawne, właściwe Bukowno zaczęło zwać Starą wsią, zachowując pierwotną nazwę jako ogólną dla kilku kolonij łączących się w jedną całość. Obecnie więc Bukowno składają następujące części:

- 1) Bukowno właściwe czyli Stara wieś<sup>1)</sup>;
- 2) Świnia góra;
- 3) Skotnica.

Te trzy części istniały już przed uwłaszczeniem jak również i dwa młyny, których nazwiska zamieszczone są niżej.

4) Wodąca, według etymologii ludowej nazwana od „wodę wiodąca”; na terytorjum jej bowiem znajduje się kanał odpływowy, służący do odprowadzania wody z płuczki galmanowej Bukowskiej.

5) Podlipie.

6) Dziurka, składa się z kilkunastu chałup.

7) Przemiarki (pustkowie), kolonije Nr. 4, 5, 6 i 7 powstały w skutek uwłaszczenia.

8) Młyn Ryszka.

9) Młyn Chrostkowo albo Warwas.

Na terytorjum Bukowna znajdują się następujące pola, części lasu, pastwiska, drogi i stoki:

a) Pola: 1) Perzyce (przy Wodący); 2) Lipne drogi (Podlipie); 3) Podłącze (Stara Wieś); 4) Na Przedewsiu (Stara Wieś); 5) Kłosecyk (Stara Wieś); 7) Pasamony (Wodąca. Graniczy z Perzycami); 8) Dodatki (koło młyna Ryszki); 9) Sołtysie (Podlipie); 10) Stajonka (Wygielza); 11) Międzygórze (Stara Wieś); 12) Łazy (Stara Wieś).

b) Części lasu: 1) Biała; 2) Cięcie; 3) Cyzowskie; 4) Wypalenisko; 5) Mikołajcowe przyłogi; 6) Jeżdżeniec; 7) Dioblik; 8) Międzygórze (jest i pole tego nazwiska); 9) Rękawy; 10) Niwka (krzaki koło młyna Ryszki); 11) Łokieć; 12) Krzyżowe drogi; 13) Smuk; 14) Wydymy; 15) Kalwarowa góra; 16) Zaryszce (krzaki za młynem Ryszką); 17) Podmieście krzaki graniczące ze Sławkowem).

<sup>1)</sup> W papierach przechowanych w Sławkowskim magistracie najstarsze wzmianki o Bukownie znajdują się w książce żupniczej z r. 1550 —1582. Dowiadujemy się z nich, że prowadzone były wtedy na gruntach Bukowna kopalnie kruszcu ołowianego. Dalej wspomniana jest ta wieś w polskim liście Filipa Padniewskiego, biskupa krakowskiego z r. 1566, przechowanym w transumpcie w przywileju Piotra Myszkowskiego także biskupa krakowskiego z r. 1585 i w mandacie Bernarda Maciejowskiego biskupa krakowskiego z r. 1603. Późniejsze wzmianki o Bukownie znajdują się jeszcze w kopjach czterech kontraktów z lat 1722, 1725, 1731 i 1734, zawieranych przez magistrat Sławkowski z p. Maciejem Antonim Korulskim, stolnikiem parnawskim, starostą Sławkowskim, o puszczenie mu w roczną dzierżawę karczmem we wsiach klucza Sławkowskiego do wstawiania wódki i piwa. Więcej zaś papierów odnoszących się do historii tej wsi nie mogliśmy odnaleźć.

c) Pastwiska: 1) Pasieki (Stara Wieś); 2) Mokradle (Wodaça); 3) Skromiska a według innych Kramiska.<sup>1)</sup> 4) Lipiec (Podlipie); 5) Struga (Podlipie); 6) Pod szubienicami (Podlipie); 7) Podsośnine (Skotnica); 8) Jamia góra albo Jamina góra; 9) Podłącze.

d) Drogi: 1) Bolesławka do wsi Bolesławia; 2) Ogranicznik; 3) Borowska, do wsi Bór Biskupi; 4) Olkuska, do miasta Olkusza, dziś nie istnieje.

e) Stoki: 1) Żabnik (Stara wieś).

Starczynów, druga wieś rolnicza wraz z młynem Poleś, ciągnie się w półkole pod lasem miejskim olkuskim na przestrzeni około trzech wiorst. Kiedyś stanowiła ona własność Olkusza<sup>2)</sup>.

Dopiero w r. 1864 grunta Starczynowa podzielone zostały pomiędzy jego mieszkańców, którzy otrzymali tak zwane komornicze huby.

Na terytorjum tej wsi znajdują się następujące pola: 1) Ucziana; 2) Michałowizna; 3) Nadbagnie; 4) Jadamkoskie; 5) Sapowina; 6) Zakople; 7) Krech; 8) Zagórze; 9) Granice; 10) Skalka<sup>3)</sup>.

## 2). Chałupa.

Bukowno i Starczynów mają chałupy zbudowane przeważnie po jednej stronie drogi i obrócone frontem na południe, zapewne dla uzyskania w większej ilości ciepła. Domy najgęściej stoją w Starej wsi czyli w Bukownie właściwej. Budowane zaś są tak w Bukownie jak w Starczynowie w następujący sposób:

Przyciesie opierają się zwykle na kamieniach, rzadko na podmurowaniu. Ściany składają się z drzewa zarzynanego na węgiel. Drzewo na ściany używane bywa okrągłe, często nawet nie nowe. Kiedy ściany wyprowadzone już są na dostateczną wysokość, kładą się na nie stragarze czyli belki, na których opiera się powała z desek.

Powała rzadko bardzo bywa bielona. Najczęściej pozostaje koloru naturalnego, i dla tego wymaga częstego mycia. Na środkowym stragarzu, na którym głównie opiera się powała, wyróżnione są gwiazdy, pomiędzy którymi mieści się imię Jezus. Dalej zaś idzie data wystawienia domu, nazwisko fundatora i następujący napis: „Błogosław Boże domowi temu i w nim mieszkającym.“

Nad powałą znajduje się dach oparty na krokwiach do których przybijane są żerdzie zwane łatami. Do łat przybijają się dopiero

<sup>1)</sup> To ostatnie nazwisko według twierdzenia ludu ztąd ma pochodzić, że kiedyś przed laty miejsce gdzie dziś znajduje się pastwisko, zajmowały kramy kupieckie.

<sup>2)</sup> O nabyciu jej przez to miasto od Rafała z Michowa oraz innych wiadomości historycznych o tejże wsi dowiadujemy się z dzieła II. Łabęckiego: „Górnictwo w Polsce“, str. 222, T. I.; T. II. str. 211, 299 i 461.

<sup>3)</sup> II. Łabęcki w dziele swoim: T. I str. 512 wspomina, że w r. 1823 znaleziono tu znaczne gniazdo Galmanu; dziś jest tu pole uprawne bez najmniejszego śladu dawnej kopalni.

gonty lub też przywieżują kiczaki czyli snopeczki słomy, jeżeli dach jest słomą kryty.

Cieśle po postawieniu krokwi, zatykają na szczycie jednej z nich miotłkę z zielonych gałązek. Ma to oznaczać, że należy im się poczęstunek, który im zwykle daje właściciel budującego się domu.

W chałupie drzwi prowadzące ze dworu do sieni, zbite są z desek, i zamykają się z wewnątrz na zaporę (rodzaj drewnianego rygla) z zewnątrz zaś znaduje się przy nich skobel, który zamyka się kłódką. U spodu drzwi, znajduje się mały otwór przez który w zimie, lub w czasie nieobecności domowników wchodzi i wychodzą kury.

Sień bywa zawsze bez podłogi. Zastępuje ją ubita glina zwana polepą lub rzadziej bruk z kamienia. U bogatszych gospodarzy, w których chałupie znajduje się więcej niż jedna izba, w sieni oprócz wspomnianych drzwi wchodowych i drugih prowadzących na podwórze, bywa jeszcze dwoje innych prowadzących do stancyi: na prawo i na lewo. U biedniejszych zaś, którzy mają w chałupie tylko jedną izbę mieszkalną, są tylko jedne na prawo, a jeżeli są i po lewej stronie, to prowadzą zwykle do chlewa.

W sieni, tylko w mniejszej połowie, począwszy od drzwi wchodowych, bywa powała. Na drugiej zaś połowie belki niczem nie są przykryte. W części niemającej powały stoi drabina (rzadko schody) prowadząca na górę czyli strych i służąca do wchodzenia zarówno ludziom jak kurom, które tam znoszą jaja.

Prócz drabiny znajduje się jeszcze w sieni: nalepa czyli piec (wędzarny) na którym gotują w lecie (choć w dniu mniej gorące gotują także w izbie na blasze). Nalepa znajduje się zwykle po prawej stronie tuż przy kominie przechodzącym przez środek domu. Dalej siądy czyli nosze, do dźwigania wody w konewkach; przycirek, t. j. beczulka do parzenia siczki krowom (ta ostatnia tylko w lecie, w zimie bowiem stoi w komorze) konewki i żarna. Z sieni, drzwiami na prawo, jak już wspomnieliśmy, wchodzi się do izby mieszkalnej. Podłoga bywa w niej prawie zawsze z gliny ubitej, rzadko zaś u bogatszych z desek czyli tak zwana dyłowana. Wnętrze izby, oświetlone światłem przedostającym się przez dwa najczęściej okienka, przedstawia się jak następuje: Tuż przy drzwiach jednoskrzydłowych, z żelazną klamką, otwierających się zawsze do sieni, znajduje się piec zwany cyganem. Składa on się z komina z kapą czyli daszkiem, blachy czyli kuchenki angielskiej i pieca chlebowego. Piec chlebowy umieszczony bywa na jednym poziomie z kominem tak, że wsadzając chleb trzeba go przesuwac z łopatą przez komin. Częściej wszakże bywa z drugiego boku cygana. Pod nim znajduje się rodzaj kryjówki, w której przebywają króliki, kury lub też składają się rozmaite rupiecie. Za piecem zaś znajduje się tak zwany zapiecek. Miejsce to służy do suszenia drzewa na opał, lub też za łóżko dla dzieci, starych ludzi albo służących.

Nad kapą, na umyślnie na to przeznaczonych drażkach stoją niecki, naczynie służące do robienia zacierki, a tuż obok nich na

zawieszanej u stragarzy żerdzi wiszą ubrania. Na odrzwiach zaś przytykających do samego komina, lub też na ścianie przy samym kominie zawieszane są: łyżnik i solniczka. Dalej pod oknem, na którym stoi trochę kwiatków jak na przykład: mirt, geranium, cebula doniczkowa (*Scilla maritima* Lin.) a także lustro, znajduje się długa ława, obok której mieszczą się małe stołeczki. W kącie stoi łóżko, pomalowane, lub nie, wysłane pod samą powałę. Pościel na niem składa się z następujących części:

Na spodzie znajduje się stoma przykryta płachtą. Na tem pierzyna, jedna lub dwie, zwykle w różowej perkalowej poszewce i parę poduszek w takich samych poszewkach.

Gospodyni odchyliwszy czasem pierzynę, sadza na łóżko kurę i przykrywa ją sitkiem lub przetakiem, ażeby tam zniosła jaje.

Nad łóżkiem i po wszystkich ścianach, pochylone trochę od wierzchu ku ziemi, wiszą obrazy i krzyże. Za obrazy te kładą palmę i gromnicę, w Zielone Świątki zaś tatarak i zielone gałęzie. Zdarzyło się nam również parę razy widzieć tam wianki z Bożego Ciała, lecz częściej wiszą one nad oknem na zewnątrz domu.

Pod obrazami stoi malowany na czerwono stół i parę takichże krzesełek. Na stole tym jednak jadają tylko w święta i uroczystości, zwykle zaś jedzą na ławce bez poręczy stojącej pod oknem, przystawivszy do niej małe stołeczki.

Gdzieś z boku, najczęściej pod ścianą obok łóżka, stoi pomalowana w jaskrawe kwiaty skrzynia z półskrzynkiem, w której chowają odzież, korale, pieniądze, książki do nabożeństwa, flaszkę z wódką, jabłka dla zapachu, a czasem i gromnicę.

Przy łóżku stoi także kolebka takiegoż koloru; druga wielka ława z poręczami, na której stawiają przewrócony do góry dnem szkopek do dojenia mleka. Nieco dalej od łóżka, a bliżej komina, stoi jeszcze szrank czyli szatkana statki. Czasem bywa ona oszklona od góry. Przy niej znajduje się myśnik, naczynie do mycia statków.

Z izby wchodzi się przez małe drzwiczki do komory. Jestto mała stancyjka ciemna zupełnie, lub z okienkiem o jednej szybce zawsze z podłogą z ubitej gliny. W komorze znajdują się beczki z kapustą i tak zwane korzeniówki czyli także rodzaj beczek plecionych z sosnowych korzeni. Korzeniówki przeznaczone są na przechowywanie zboża, kaszy i t. p. Prócz tego, w zimie stoi jeszcze w komorze beczułka z wodą do picia, w lecie zaś przechowują tam mleko i masło. W komorze też chowają się zapasy słoniny, grochu i innych wiktuałów.

Jeżeli chałupa składa się z dwóch izb należących do jednej rodziny wtedy sprzęty bywają w nich prawie jednakowe. Rzadko jednak zdarza się aby jedna rodzina zajmowała więcej niż jedną izbę. Niezważając na liczbę jej (familii) członków, mieszczą się wszyscy w jednej stancji, wydzierżawiając drugą komornikom. W zimie, w czasie wielkich mrozów wprowadzają też czasem do izby bydło. W razie gdy po drugiej stronie sieni znajduje się obora, wtedy góra

na tej części bywa zapierzona deskami (t. j. oddzielona od reszty). Prócz tego zaś na powale nad nią (oborą) pokrytą polepą z gliny sypią jeszcze ściółkę, aby bydło było ciepłej.

Na górze, czyli strychu, przechowują zboże w somsiakach, a także i w korzeniówkach. Niekiedy również, bywa tam lada do sieczki i rozmaite inne sprzęty gospodarskie. W niektórych domach chowają też tam gołębie.

W zimie, dla ciepła chaty bywają z zewnątrz gaczone ściółką lub perzem. Robi się to w następujący sposób: Za white przy ścianie żerdzie dochodzące do dachu, sypie się ściółka lub kładzie się perz aż do wierzchu. Na wiosnę ogacenie takie służy na posłanie pod bydło.

Ściany chaty zwykle bywają bielone wapnem tak zewnątrz jak wewnątrz. W domach zaś gdzie są dziewczęta na wydaniu, robią niektórzy na zewnątrz koło okien niebieską farbą kwiaty i rozmaite desenie.

### 3. Naczynia i sprzęty.

Prawie wszystkie naczynia i sprzęty znane w hacie tutejszego rolnika wymieniliśmy opisując tę chatę i wewnątrz izby mieszkalnej. Tutaj więc pozostaje nam jeszcze wymienić tylko niektóre. I tak: garnek żelazny używany do gotowania ziemniaków, nazywa się żelazniok. Gliniany garnek zwie się stempocek. Gliniany mniejszy groszoczek. Gliniany szeroki kempiocek. Do czerpania wody z konewki używają powszechnie kwarty, niektórzy zaś zastępują ją garnuszkiem zwanym czareczką. Do topienia słoniny służy ryneczka gliniana o trzech nożkach zwana koziołeczek, niektórzy jednak używają i rądelka.

Kopyść służąca do robienia klusek nazywa się warzycha, kijek zaś ze sęczkami na jednym końcu zwany rogalka służy do gniecienia ziemniaków po ugotowaniu.

Do odcedzania ugotowanych ziemniaków, kaszy, kapusty i t. p. służy deseczka okrągła z przewierconemi otworami zwana odcydzacka.

Do robienia masła służy naczynie zwane maśniczka. Maśniczka składa się z następujących części: maśnicki, czyli spodniej części od której wlewa się śmietana, wierzchnicka (masc.) czyli wierzchniej części, laski, t. j. tłuczka osadzonego na kijku za pomocą którego porusza się śmietanę i koluska czyli kółeczka utoczonego z drzewa które wkłada się na laskę, aby przy robieniu masła nie wypryskiwała śmietana.

Do wyciskania serów służy drewniana praska.

### 4. Zabudowania.

Obora czyli chlew, jak już mówiliśmy wyżej, bywa czasem pod dachem z izbą mieszkalną, przy niektórych jednak chałupach bywa także budowana osobno.

W oborze stoją razem konie i krowy przedzielone tylko drążkiem (rzadko bardzo aby oddzielała je ściana), obok zaś znajdują się u bo-



gatszych gospodrzy chlewiki dla trzody lub gęsi. Sposób budowania obory jest taki sam jak chałupy. Co się tyczy stodoły, bywa budowana albo tak jak chałupa i obora, t. j. z drzewa na węgiel, lub też w następujący sposób:

Na przyciesiach stoją słupy czyli pionowe kłocę, na których leżą płatwy czyli belki. Do płatw schodzą krokwie, do których przytwierdzone są żerdzie zwane łatami. Do łat zaś albo przybijają się gwoździemi gonty, lub też przymocowują powrótami kicoki, t. j. niewielkie snopeczki słomy, które składają poszycie czyli strzechę. Szczyt strzechy nazywa się kalonka v. kalenica.

Ściany stanowią sońce czyli kawały drzewa idące od słupa do słupa.

Do stodoły prowadzą jedne lub też para wrót. Wrota składają się z dwóch wrótni. Wrótnia zbita jest z desek połączonych z zewnątrz szponkami czyli poprzecznymi kawałkami drzewa. Otwierając się obracają się wrótnie na biegunach jeżeli przymocowane są do słupów za pomocą żelaznych obłączków, jeżeli zaś zawieszone są na zawiasach, bieguny nazywają się wrocinami. Cieńsze końce biegunów, z których jeden przechodzi przez obłączek, drugi zaś wpuszczony jest w próg, zwą się copami, otwory zaś wyrobione w progu na czopy panewkami.

Na środku stodoły znajduje się boisko albo klepisko. Jestto podłoga z ubitej gliny, takiej szerokości jak wrota. Po obydwóch jej stronach, znajdują się somsiaki v. zastrzenia. W jednym składają zboże, w drugim siano.

Przy niektórych chałupach prócz wymienionych zabudowań znajdują się jeszcze wozownie lecz rzadko.

## 5. Ogrody.

Ogródki tutejszych rolników, bywają zwykle mieszane, t. j. owocowo-warzywne. Zajmują od 20 do 40 łokci □ i znajdują się przed domem.

Jeżeli chałupa składa się z jednej tylko izby i komory, ogródek bywa tylko jeden. Jeżeli zaś po drugiej stronie sieni znajduje się i druga izba lub obora ogródków bywa dwa i przegradza je tylko dość wązka ścieżka prowadząca do drzwi od sieni.

Są one ogrodzone łupanami na pół lub niełupanami, pionowymi, sosnowymi żerdkami, które przeplatają się pomiędzy poziomymi żerdziami przytwierdzonymi do słupków. O. Kolberg (*Lud.* Ser. V. str. 159) tak mówi o płotach w Olkuskim: „Jestto tyłina czyli tynina; pomiędzy prostopadłymi słupkami w pewnych odległościach stanowiących przęsła, przesunięte są trzy lub cztery (tutaj tylko 3) poziome żerdzie, po za które pionowo przeplatają cienkie gałęzie sośniny lub jodliny (tu tylko pierwszej); i one także zwykły miewać na wierzchu z cierni koronę.“

W Bukownie i Starczynowie, korony z cierni nie kładą, lecz za to wkładają pomiędzy pionowe żerdki gałęzie sośniny lub jałowcu, dla osłonięcia chałupy w zimie od śniegów i wiatrów.

W ogródkach tych, tak w Bukownie jak w Starczynowie, drzew owocowych jest bardzo niewiele. W części Bukowna zwanej Starą wsią więcej trochę spotkać można jabłoni, grusz i śliwek. W innych częściach prawie ich nie ma. Jest za to trochę dzikich wiśni. Z innych drzew, spotyka się w tutejszych ogródkach: brzoza (najwięcej), topole włoskie i nadwiślańskie, jarząbek, świerki i wierzyby (b. mało).

Z warzyw, nasion i roślin sadzą i sieją w tych ogródkach następujące:

Kapustę nasienną, buraki nasienne, takąż marchew i karpiele, wczesne ziemniaki (rzadko) łuscek czyli szczypiorek używany do ziemniaków, czosnek do barszczu, rozsądę czyli nasienie kapusty do flancowania i mak zwany patrzak. Z kwiatków zaś i ziół znajdują się w nich: 1) Lubiczyk (*Levisticum officinale* Koch.); 2) wrotycz (*Tanacetum vulgare* Lin.); 3) nagietki (*Calendula officinalis* Lin.); 4) śláz (*Althaea officinalis* Lin.); 5) słonecznik (*Helianthus annuus* Lin.); 6) bylica (*Artemisia vulgaris* Lin.); 7) boże drzewko (*Artemisia abrotanum* Lin.); 8) róża (cukrówka) (*Rosa sativa* Lin.); 9) róża (malwa) (*Althaea abrotanum* Lin.); 10) barwinek (*Vinca minor* Lin.); 11) powój (*Convolvulus arvensis* Lin.); 12) pastuscyje (*Tropaeolum maius* Lin.); 13) gwoździki (kamienne) (*Dianthus Caryophyllus* Lin.); 14) piwowonija (piwonija) (*Paeonia officinalis* Retz.); 15) józefki (*Hysopus officinalis*); 16) gieorgonija (georginija) (*Georgina variabilis* Wiedl.); 17) ostróżka (*Delphinium consolida*); 18) ruta (*Ruta graveolens* Lin.); 19) karafioly (duże żółte kwiatki, podobne do astrów, z tą różnicą, że rosną na daleko wyższych łodygach.); 20) dobra myśl (kwiat?); 21) stara dziewczka (kwiat?).

## 6. Kolonije górnicze.

Miejscowości zajmowane przez kolonije górnicze: Krążek i Tłukienkę znane już były w wieku XVI. (Wygietła egzystuje dopiero od 1864 r.) Wspomina o nich wymieniona już raz książka żupnicza z r. 1550—1582 jako o polach kopalnianych leżących na gruncie Bukowna i w skutek tego należących do Biskupów krakowskich.

Po upadku kopalni kruszcowych, a otworzeniu, za staraniem Staszycza, galmianowych, kolonije te (gdyż zdaje się około tego czasu powstały, książka bowiem żupnicza nie wspomina aby w tych miejscach w wieku XVI były jakie mieszkania górnicze) należały do zarządu górnictwa. Zarząd oddał domki i ogrody wraz z kawałkami pola górnikom w używanie. Aby jednak zawsze był dowód, że to jest nie ich własność, płacił każdy czynsz roczny w ilości 4 złp. pod tytułem „*in recognitionem domini*.” Dopiero w r. 1864 domki wraz z ogrodami i kawałkami pola zostały oddane górnikom na własność. Później jeszcze otrzymali także trochę gruntu, w sumie jednak na jednostkę nie wypada więcej nad trzy morgi.

Z powierzchowności kolonije górnicze niczem nie różnią się od wsi rolniczych Bukowna i Starczynowa. Może tylko w Krążku znac

trochę postęp w budownictwie domów. W ostatnich latach stanął tu nawet górniczy domek murowany, który szumnie zowią „kamienicą.“ Z resztą tak zabudowania gospodarskie, jak i ogrody są zupełnie podobne do rolniczych, tylko więcej zaniedbane niż tamte.

Nie trzymając żadnego innego inwentarza prócz krów (których każdy miewa po jednej sztuce, jeżeli ma za co ją kupić) lub paru owiec, nie dbają też górnicy o pomieszczenie dla nich i zadawałają się jakim takim chlewikiem. Stodółki także miewają lichę, aby tylko jako tako schować to, co można zebrać z trzech morgów lichego gruntu.

Co do ogrodów, te są też podobne do rolniczych lecz również zaniedbane. Z drzew owocowych można w nich spotkać zaledwie trochę wiśni, za to jest wiele pięknych brzoź, trochę jarząbków, parę jesionów i lip. Z warzyw spotyka się w nich to samo co u rolników. Kwiatów zaś i ziół takich jak n. p. ruta, bylica górnicy nie sięją wcale. Jednem słowem to co nie tyczy się kopalni górnicy stawiają na drugim planie. Kopalnia ma im zastąpić rolę i to wszystko co z niej można wyciągnąć. O resztę mało dbają.

## VI. Praca i przemysł.

### a) Ludu rolniczego.

Lud rolniczy, jak i gdzieindziej zajmuje się tutaj uprawą ziemi. Ziemia ta jednak jest bardzo licha. W części sapiasta, w części piaszczysta niezbyt też starannie nawożona, lichy wydaje plon. Co do opodatkowania należy do 3ej klasy.

Ze zbóż sięją tutaj najczęściej żyta, które średnio wydaje od 3 do 4 ziarn. Potem następuje owies i jęczmień, które także dają od 3 do 4 ziarn. Dalej: groch, tatarka, proso, len i konopie. Te gatunki sięją rzadko. W części Bukowna Starą wsią zwanej, grunt jest lepszy i plon więc bywa lepszy. Sieją też tam trochę pszenicy, prawie tyle co żyta, sadzą ziemniaki dające od 3 do 6 a nawet 7miu korcy, pomiędzy nimi sadzą bober czyli bób i karpiele. Prócz tego sadzą jeszcze kapustę, trochę marchwi i buraków. Te ostatnie najczęściej przy domu.

Inwentarza włościanie tutejsi chowają nie wiele. Powodem tego jest brak paszy. Zwykle miewają od jednej do czterech (maximum!) krów, parę koni, a czasem kilka owiec. Niektórzy zamiast koni trzymają woły, lecz bardzo rzadko. Prócz uprawy roli zajmują się tu jeszcze włościanie przewożeniem galmanu do hut. Zarabkowanie to, bardzo jest rozpowszechnione w całej tutejszej okolicy, tak, że po galman przyjeżdżają nawet ze wsi bardzo oddalonych.

Wóz parokonny zabierze najczęściej sześć korcy. Zwykle jednak wożą parą pięć korcy, jednym zaś trzy. Za odwiezienie do hut pod Będzin dostają po 2 złp. gr. 19 od korca, czyli „2 ruble bez piątki“ (2 ruble bez pięciu groszy) za odwiezienie pięciu korcy. Cena jednak od korca, ulega podwyżce w czasie zlej drogi.

Włóścianie ze Starczynowa nie wożą galmanu, ponieważ kilku zaledwie z nich ma konie, większość zaś chowa małe wołki zwane „cieluszkami.“

Trudnią się też tutejsi rolnicy wyplataniem koszyków z sosnowych korzeni. Przeważnie jednak wyrabiają je tylko na swój wyłączny użytek, mało sprzedają na targach. Rzemiosło to głównie rozwinięte jest na Starczynowie, 'gdzie z powodu bliskości lasu łatwiej jest o korzenie. W Bukownie zaś parę osób wyrabia kapelusze słomiane, lecz także głównie na swój tylko użytek.

Wóz. Składa się z dwóch części: z przodka i pośládka. Przodek składa się z osi do której przymocowany jest dość gruby kawałek drzewa zwany nasadem. Obrączki spajające oś z nasadem nazywają się wiciowaniem. Przez środek nasadu przechodzą dwa drążki zwane przednimi śnicami. W śnicach obsadzony jest z przodu dyszel, który utrzymują w obsadzeniu obrączki zwane klorynkami. Z tyłu zaś znajduje się okuty poprzeczny kawałek drążka, zwany poddymą.

Zadek albo pośladek składa się także z osi, na której znajduje się taki sam jak w przodku nasad przytwierdzony do niej wiciowaniem. Przechodzą przezeń poślednie śnice. Przodek z zadkiem łączy się za pomocą rozwory, t. j. drążka okutego na końcach. Rozwora na końcu, który wkłada się w przodek jest przedziurawiona, i przez otwór ten wkłada się sierdzień, rodzaj dużego gwoźdźcia. Sierdzień przechodzi również przez rycomb albo obratel. Jestto kawałek drzewa leżący na nasadzie, takiej samej jak i on wielkości, w którym oprawione są dwie kule czyli krótkie ociosane pochylone drążki.

Drugi koniec rozwory, na który zachodzą poślednie śnice, spaja się z niemi za pomocą obrączki.

Część osi, na której obsadzone jest koło, nazywa się szynklem. Na koniec szynkla kładzie się mufa rodzaj żelaznej pochwy, w której zarówno jak w osi znajdują się dwie dziurki. W jedną wkłada się lonik, t. j. żelazny sztyft z uszkiem, przez które przewłókszy sznurek lub rzemień, przywiązuje się go do szynkla, w drugą zaś żabka, czyli półokrągła blaszka z przymocowanym do niej drugim lonikiem. Tak lonik jak żabka zapobiegają spadnięciu koła z osi. Koło składają następujące części: łeb, sprychy i dzwona. W łeb wbity jest żelazny buks, dzwona zaś opasuje obręcz czyli rafa.

Na końcu dyszla znajduje się żelazne okucie zwane furmanem, na które wkładają się naszelniki. W miejscu zaś gdzie dyszel wchodzi w śnicę, wbity jest hak sosnał na którym wieszają wagi.

Na przodku w obartlu, jak już mówiliśmy, obsadzone są dwie kule. Takież dwie obsadzone są również w poślednim nasadzie. Kule podtrzymują podkulki czyli drążki zakończone okuciem w kształcie kółka, które wkłada się na oś pokrytą już mufą.

W razie zaś jeżeli zwożą siano, snopki z pola lub ściółkę z lasu, do czego potrzeba siennych drabin (t. j. wielkich drabin) podkulki na przodzie zamieniają na luśnie. Jestto także rodzaj podkulków

zakończonych od góry sęczkiem, na który wkłada się kółko od drabin dla ich rozszerzenia.

Kiedy zaś wóz potrzebny jest do zwyczajnego użytku, lub też wożenia gnoju lub galmanu, wtedy na szkielet opisany wyżej wkładają jeszcze pomiędzy kule spodniarkę, t. j. deskę na dno, gnojnice lub deski od galmanu stanowiące boki i zatyłki, czyli zasówki zbite z kilku desek i zasłaniające przód i tył wozu. Jadąc zaś do kościoła lub na targ, zamiast gnojnic i zatyłków kładą półkoszki.

Sanie. W zimie po śniegu jeżdżą sankami, które składają się: ze sanie czyli łyżw, okutych lub nie i ze stram, t. j. poprzecznych drążków łączących sanice. W stramach obsadzone są 4 kule, pomiędzy które kładą się również takie deski jak do wozu, tylko znacznie szersze.

Pług. W przedniej części pługa nazywanej płużnemi kołcami znajduje się klucz czyli krótki drążek obsadzony w desce zwanej oską przytwierdzonej prostopadłe na osi właściwych płużnych kołców (płużnych kółek). Jeżeli orze się końmi, na kołek wbity do klucza zakłada się wagę, za pomocą której konie ciągną pług; jeżeli zaś wołmi, do klucza stosownie już do takiej orki urządzonego wkłada się ciężadło, rodzaj dyszla, który drugim końcem przytwierdza się do jarzma.

Płużne kołca za pomocą łańcuszka z kółkiem zwanego wicią i zatyczki, zwanej kurkiem, łączą się z jednym końcem grządziela czyli drążka wystającego naprzód z tylnej części pługa. Mniej więcej w środku grządziela obsadzony jest krój albo trośło, t. j. żelazny nóż krający prostopadłe ziemię, drugi zaś koniec grządziela zachodzi nad grubą, od spodu okutą deską zwaną plużem, z którą złączony jest za pośrednictwem kawałka drzewa zwanego stolcem albo słupicą. W plużu obsadzone są dwie nogi czyli rączki spójone prętem, a przed niemi po jednej stronie grządziela znajduje się plużne żelazo czyli lemiesz. Do oczyszczania pługa z oblepiającej go podczas orki ziemi, służy styk, rodzaj małej żelaznej łopatkii obsadzonej na kiju. Przy powrocie zaś z pola lub też w drodze z domu na pole, pług aby się nie psuł przez tarcie o ziemię ciągniony bywa przez konie na tak zwanych włókach czyli 2 drążkach spójonych prawie pod kątem prostym.

Radło Składa się z takiego samego grządziela jak pług, rączki do trzymania, oraz pluża wraz ze słupicą, które razem wzięte noszą nazwę klon. Zdarza się czasem, że pluż i słupica wraz z rączką wyrobione są z jednej sztuki drzewa lecz rzadko. Najczęściej wszystkie te części bywają spajane.

Brony. Składają się z tak zwanych pobronków (półbronków?), t. j. drążków do których wbite są bronne gwoździe i z przeciwnających je (pobronki) w poprzek innych drążków zwanych snużem albo snużki. Parę bron przy włóczeniu łączy jarzemko.

Kosa. Składa się z kosi czyli samego ostrza, piestrzenia (pierscienia), który ją utrzymuje na kosisku, t. j. trzonie i pod-

bitki czyli klina za pomocą którego reguluje kosiarz kosę stosownie do tego czy chce mieć ostrze więcej czy mniej podniesione do góry. Do ostrzenia kosi służą osełka, t. j. podługowaty kawałek piaskowca. Osełkę chowa kosiarz do skórzanej pochwy wiszącej u pasa.

Cepy. Składają się z dwóch części: dłuższej zwanej dzierzżokiem i krótszej bijokiem. Tak do dzierzżaka jak i do bijaka przytwierdzone są kawałki rzemienia zwane kapicami, które spaja również rzemienna sfora. Objaśniano nam, że u dobrych cepów dzierzżak powinien być tak długi, jak odległość od brody do stóp młocka. Chcąc zaś mieć odpowiedni do takiego dzierzżaka bijak, należy mówić obejmując na przemian to jedną, to drugą ręką przeznaczony nań kawałek kija: kaj ty idziesz chłopie? do lasa. Po co? po drewno. Na co? na bijak; następnie zaś uciąć kij w miejscu gdzie będzie objęty dłonią po skończeniu przytoczonej rozmowy.

Grabie. Składają się z grabiska, t. j. rękojeści, na którym osadzona jest kłotka a w nią powbijane zęby.

Przetak. Składa się z obłaka zwanego obycajem albo obiecadłem i sita zwanego przetakiem.

Międlica. Jestto przyrząd służący do miądlenia czyli oczyszczania konopi i lnu z paździerzy. Po wymiądleniu dla lepszego oczyszczenia należy jeszcze konopie lub len pociierać w przyrządzie zwanym cierlica. Następnie zaś otrzymane włókna należy czesać o przytwierdzoną do ławy szczec (rodzaj szczotki). Po wyczesaniu w rękach zostaną piękne włókna na ziemię zaś upadną pakuły. Pakuły te czeszą się osobno i otrzymuje się z nich jeszcze dwa gatunki włókien: jedne paczesne, drugie zaś zgrzebne. Z pierwszych robi się później paczesne płótno, z drugich zgrzebne. Z włókien zaś najpierwej wyczesanych jest najcieńsze płótno.

Włókna po wyczesaniu dostają się do rąk przadek, które je przędą na nici. Do przędzenia potrzebne są następujące narzędzia: przęślica, rodzaj stołeczka, na którym siedzi prządka, kręzołek v. kręzel czyli wałek, który kładzie się na laskę umocowaną w przęśliczce i na którym owija się kądziel i wrzeciono, także rodzaj wałeczka, na którym zwijają się uprzedzone nici. Nici po uprzedzeniu zwijają się na motowidle.

## b) Ludu górniczego.

Górnicy tutejsi pracują w kopalni, przeważnie we dnie. W nocy tylko w razie pilnej roboty. Zarówno w zimie jak w lecie dzwonek o godzinie piątej rano budzi ich ze snu. Przed szóstą godziną schodzą się do „cachożu“ (cechenhaus), gdzie z powtórным dzwonkiem o szóstej, zaczynają śpiewać pieśni przed swoimi obrazami, prosząc Boga o zachowanie im życia w kopalni. Po skończonej modlitwie odbywa się „zapis“. „Štajger (szytygar), czyta po kolei nazwiska górników, ci zaś „podają się“ t. j. odpowiadają „jest“ lub „nie ma“. Następnie, górnicy potrzebujący „šleprów“, t. j. pomocników, zwracają

się z prośbą o nich do sztygara. Ten stosownie do żądania, wyznacza każdemu odpowiednią liczbę. Późem wydaje górnikom z magazynu kible (wiadra po wyciąganiu galmanu służące), liny i taczki.<sup>1)</sup> Daje także dynamit z przyborami (dawniej proch) i olej poczem górnicy udają się na kopalnię.<sup>2)</sup>

O 12 godzinie, dzwonek oznajmia górnikom o południu i obiedzie, który trwa do 1 godziny. Późem powtórnie schodzą oni do kopalni, i wychodzą również na głos dzwonka o 6 wieczorem.

Wyszedszy na powierzchnię, jeszcze raz udają się do „cajchozu“ na modlitwę i zapis wieczorny, po którym idą dopiero do domu.

Chociaż opis pracy górników w kopalni należy do specyjalistów techników, i ich też głównie interesuje, w mniemaniu jednak, że może w części być zajmującym i dla ogółu, podajemy go tu o ile można w najkrótszych słowach.

Galman na tutejszych kopalniach, wydobywa się nie jednym maszynowym, lecz wieloma szybami, rozrzuconemi po całej kopalni. Chcąc się dostać do wnętrza kopalni „zgłębia“ się, t. j. kopie się szyb, którego boki bywają ocembrowane na podobieństwo studni. Po doprowadzeniu go do pewnej głębokości (18—20 sążni), wycinają się z pod niego w rozmaite strony „poszukiwalne chodniki“, t. j. korytarze w ziemi lub skale z oprawą drzewną lub bez, w miarę potrzeby.

Za natrafieniem „gniazda“<sup>3)</sup> galmanu, rozpoczyna się „robotą na galman“.

Górnik łupie go kilofem, lub też gdy jest zbyt twardy rozsadza dynamitem<sup>4)</sup>, a dawniej rozsadzał prochem. Oderwane kawały odwozi śleper, t. j. pomocnik płatny z zarobku górnika, na „podszybie“ t. j. dno szybu, skąd wyciągają je na powierzchnię za pomocą kołowrotu w kiblach (wiadrach) umocowanych na konopnej linie.

Na powierzchni zostaje obierany, oczyszczany z innych przemieszek i układany w „ruszta“ czyli przyzmy skąd dopiero, po odebraniu go przez zarząd, odwożony bywa do hut.

Pod względem uzdolnienia w pracy, górnicy tutejsi dzielą się na cztery klasy czyli stopnie. Najwyższy jest czwarty. Górnik czwartego stopnia jest już pełnym majstrem. Trzeciego specyjalistą tylko do pewnych robót. Drugi stopień oznacza jeszcze mniejsze uzdolnienie a pierwszy mają „ślepry“ czyli pomocnicy.

W stosunku do stopnia, otrzymują górnicy węgle na opał, tudzież gratyfikację w dzień św. Barbary. Zapłatę zaś, zwaną przez nich „geltag“, a otrzymywaną co miesiąc, dostają stosownie do ilości korecy

<sup>1)</sup> Te sprzęty są własnością zarządu.

<sup>2)</sup> Za dynamit i olej potrącają im z zarobku.

<sup>3)</sup> Galman jestto minerał nieznajdujący się w stałych pokładach. Nie-wielkie zaś pokłady jego nazywają górnicy „gniazdami“.

<sup>4)</sup> Dynamit ma pozór gęstego ciasta koloru szarego i składa się z nitro-gliceryny i ziemi wymoczkowej powstałej z krzemienych komórek najniższych istot organicznych. W. Kosiński En. Rol. T. II. str. 686.

ukopanego galmanu, lub też sążni sz. wyciętego chodnika albo szybu. Od korca galmanu gotowego do wysłania do hut płacą im 2 Złp. gr. 26, na wycinanie zaś chodników lub robienie szybów odbywa się co miesiąc licytacja in minus.

Prócz podziału na klasy stosownie do uzdolnienia, dzielą się jeszcze górnicy na: przysięgłych i czasowych.

Pierwszym potrącają co miesiąc z zarobku 6% i zapłatę z jednego dnia w kwartale. Kapitał powstały z tych potrąceń przeznaczony jest na emeryturę (którą dostają po 40 letniej pracy bez przerwy), doktora, aptekę, szpital i tak zwane „krankszychty“, t. j. wsparcie jakie pobiera chory górnik pozostając w szpitalu.

Drugim zaś, potrącają z miesięcznych zarobków tylko 4%, lecz za to korzystają tylko z bezpłatnej porady doktorskiej, apteki i szpitala, nie pobierają żadnej emerytury ani krankszychty.

Chociaż górnik przysięgły ma większe prerogatywy niż czasowy, pomimo to liczba tamtych jest stosunkowo niewielką i składa się z górników starszej generacji; albowiem młodzi nie zgodzili się na złożenie proponowanej im przysięgi, a to niewątpliwie z tej przyczyny, iż dziś górnictwo zaprzysiężone nie uwalnia wcale od służby wojskowej, jak to dawniej bywało; o to zaś przysięgającym głównie chodziło.

Nazwy narzędzi górniczych podaliśmy w osobnym słowniczku technicznych wyrazów górniczych, oddanym do właściwego użytku Komisji językowej Akademii Umiejętności.

## VII. Język.

Język rolników i górników tutejszych w mowie potocznej jest jednakowy. Oto są niektóre uwagi o właściwościach tej mowy:

a) w wymawianiu: *ó* ścieśnione wymawia się jak *o* np. gornek, kworta, płtek, *q* i *ę* wymawia się zwykle jak *om*, *em*, *on* i *yn* np. somsiód, kempa, miesione, renka, scynście.

Czasem też *ę* wymawia się jak *e* zwykle np. będzie lub jak *é* ścieśnione i brzmi jak *i*, *iy*, lub *y* np. piękny, mýso, warzycha.

Podobnie brzmi *é* w wyrazach: kobíta, wýgrzba, strýry, słodkigo, dobrygo, mądrygo i t. p.

*o* pochyla się w wyrazach: dróga, kónie, kómora i t. p. i odwrotnie *ó* wymawia się jak *o* np. nożki.

Przed *a* i *e* na początku wyrazów dodaje się *h* lub *j*, np. hanyżek, Jagnyszka, Jewa.

*h* słychać na początku wyrazu hrobák, a niekiedy we środku np. ohfiara.

*ł* wymawiane tu zwykle dość wyraźnie, niekiedy wyrzuca się np. w wyr. pó(ł)solorek a także w zakończeniu 3 os. l. mn. po *q* i *ę* wymawianych jak *on* i *en* np. wzion, ścion, wziena, ściena.

sz, cz oraz niekiedy *ż* wymawiają jak *s*, *c* i *z* np. pscóła, scynście, cypek, rusyć, sary, zebý, zebura.

Przyimek *s* zachował pierwotną formę np. *s* nióm = z nią, *se* mnom albo: *sy* mnom = ze mną, także w wyrazach *srucić* = zrzucić,



sewlyc sie = zewlec się; *z* i *r* wyrzucają się na początku wyrazów: (z)ostać, (r)ozebrać itp.

W niektórych wyrazach wyrzucają tu pewne głoski, a nawet całe sylaby np. zacz(e)kać, docz(e)kać, piech(o)ty iść, po(dob)no, p(o-wi)edzieć itp.

Niekiedy znowu słyszeć się tu daje przedstawienie głosek np. sturcla = strucla, piestrzeń = pierścień.

#### b) Formy i wyrazy.

1. 2gi i 4ty przyp. l. p. niektórych rzeczowników żeńskich kończą się na *e* np. do studnie, żądać suknie.

2. Znane tu są w czasowaniu końcówki aorystowe *ch* zamiast zwykłej *m*, np. chodził*ech*, chodził*ach*, chodził*och* i w trybie warunkowym chodził*bych*, chodził*abych*.

3. Gwara tutejsza ma sporo zaimków, nieużywanych w naszej mowie ukształconej; takimi są zaimki wskazujące: *on*, *ona*, *ono*, *saw-ten*, *saw-ta*, *saw-to* (dla przedmiotów najbliższych), *hawten*, *haw-ta*, *hawto* (dalekich), *hańten*, *hańta*, *hańto* (najdalszych); zaimki nieokreślone: *ktoś-ik*, *coś-ik*, *któryś-ik*, *czyjś-ik*, *jakiś-ik* ze zwykłymi odmianami przez rodzaje, przypadki i liczby.

4. Podobne są i przysłowki miejsca: *saw*, *haw* i *hań* w znaczeniu dopiero objaśnionem, oraz *sawuk*, *hawuk* i *haniuk* lub *samuk*, a także *tutok* i *tamuk*, *gdzieś-ik*, *kaś-ik*, *skądś-ik*, *każ* (zam. kaj? gdzie), *nikaj* (nigdzie); przysłowki czasu: *kies-ik* (niegdyś), *nikiej* (nigdy), *hnet* albo *wnet* (zaraz).

Wszystkie te właściwości, równie jak inne szczegóły charakterystyczne, niewymienione w tem miejscu, będziemy mieli sposobność poznać niżej z rozmaitych opowieści, po największej części dosłownie z ust ludu spisanych.

Tutaj zaś dodamy spis nazwisk rodowych tegoczesnej ludności rolniczej i górniczej, i to przeważnie rodów najstarszych w tej miejscowości.

Nazwiska ludności rolniczej są: <sup>1)</sup> Cebo,\*\* Chrostek, Ciepluch, Cyz,\*\* Czerniak,\* Dąbek,\* Fałda, Fidyk, Firdynaski, Kajda,\* Kaleta, Kocot, Kika,\*\* Końdek, Kosno, Kubański,\*\* Kucyper,\*\* Lekston,\*\* Leś, Lubaska,\* Macek, Macha, Makowski, Molenda, Mrozek,\* Pawlik, Pietrzyk, *Piętka*,\*\* Pogoda, *Probierz*, *Rzońca*, Sadowski, Siodlak, Skubis, Słusarczyk,\* *Smoleń*, Sokoł, Sośnierz,\* Spyra, Srodula, *Starczynowski*, Stopa,\* Straś, Surma, Ślęzak,\*\* Szótek,\*\* Todor, Tomczyk, Uszarek, Wadowski, Warwas, Wilk,\*\* Wiktor, Ziomba.

Nieodłącznie od nazwisk rodowych każdy niemal z włościan ma swoje przezwisko, nadane mu z upatrzonego podobieństwa do czegoś, np. Chrystusek; albo od jakiegoś szczegółu osobistego np. Bogudzieka, od ustawicznego używania w mowie tego wykrzyknika, albo

<sup>1)</sup> Nazwiska pospolitsze oznaczone 1—2 gwiazdkami; nazwiska kursywą drukowane należą do rodów górniczych z XVI wieku.

imienia lub zatrudnienia ojcowskiego np. Dyrdziak, Gresiak, Krawców Jaś, Szewców Marcin, Mikołajec itp.

Najstarsze nazwiska rodowe ludności górniczej są:<sup>1)</sup> Cebo,\* Cyz,\* Czarnot, Dąbek,\* Foryś, Gajdziszewski, Kajda,\* Kaliciński, Kika,\* Końdek,\* Kowalczyk, Kubański,\* Kucharek, Kucyper,\* Leś,\* Lipa, Lekston,\* Leśniak, Lubaska,\* Michalik, Mrozek,\* Nowak, Piętka,\* Poczesny, Porembski, Probiierz,\* Sadowski,\* Sikora, Skubis,\* Ślęzak,\* Ślusarczyk,\* Spyra,\* Starczynowski,\* Stopa,\* Szczerba, Szotek,\* Szyguła, Todor,\* Tomczyk,\* Wójcik, Wilk,\* Ziemia,\* i Zientek.

Przezwiska u ludności górniczej są rzadkie i spotykają się niekiedy między górnikami, mieszkającymi po wsiach rolniczych, nigdy zaś prawie w kolonijach.

## VIII. Zwyczaje doroczne.

### a) U ludu rolniczego.

#### 1. Wilija Bożego Narodzenia.

W dzień wilii, zjadłszy śniadanie, nie już nie jedzą aż do wieczery. Przez cały dzień zaś wszyscy zajęci są przygotowaniami na święta. Myją więc gospodynie statki i powalę, bielą ściany; mężczyźni wyrzucają nawóz z obory i porządkują na podwórzu, aby skoro się ściemni nie już nie przeszkadzało do wieczery wilijnej. Jedzą ją zwykle na stole (tylko u bardzo biednych na ławie) pokrytym słomą przymocowaną doń powróslami, która tak pozostaje aż do Nowego Roku.

Jakie potrawy składają wieczerzę wilijną, mówiliśmy już w roz. IV a, tu zaś wypada nam tylko nadmienić, że lud tutejszy przywiązuje wagę do tego aby było tych potraw dziewięć. Z tego więc powodu robią czasem mieszankiny, jak na przykład śliwki z grochem, byle tylko powiększyć liczbę potraw.

Po obiedzie śpiewają zwykle kantyczkowe kolendy.

Ze zwyczajów w wiliję praktykują się pomiędzy ludem tutejszym następujące: Przed wieczerzą:

1) Pocierają bydlu oczy miodem, żeby „pakośnika nie zarywało“ (choroba oczów).

2) Jeżeli u kogo znajdują się ule z pszczołami, w takim razie wszyscy domownicy, każdy umaczawszy palec w miodzie (domowym,

<sup>1)</sup> Nazwiska oznaczone gwiazdką są wspólne z ludnością rolniczą. Nazwiska zaś kursywą drukowane należą do rodów, znanych ze spisu Żupników Sławkowskich drugiej połowy XVI wieku.

nie kupnym), udają się do ulów i tam z kolei pocierają nim otwór przez który pszczoły wychodzą. Robią to w celu aby pszczoły trzymały się tego domu.

3) Dają kurom jeść w środku obrączki z beczki lub cebrzyka „żeby się kupy trzymały.“ Kogutowi i gąsiorowi dają jeść czosnek, ażeby dobrze pilnowały domu. Mają one w skutek tego być czujniejszymi niż pies.

4) Robią różne psoty jedni drugim: Chłopcy zamazują okna gliną lub wapnem, żeby dziewczęta musiały je myć na święta. Sąsiad sąsiadowi wyprowadzi cichaczem krowę z obory na pole i przywiąże ją do kołka. To znowu wynoszą częściowo wóz na dach i tam go składają i t. p.

5) Rano w wiliję wyrzucają osobno z obory do ogrodu, albo na pole kupeczkę nawozu. Nie mogliśmy się jednak dowiedzieć na co.

6) Wrzuciwszy do wody parę sztuk pieniędzy i kawałek chleba, myją się w tej wodzie. Robią to dla tego „żeby się człowiek cały rok piniondze i chlib trzymały.“

7) Za stragarze wkładają gałązki świerczyny, które po Bożem Narodzeniu palą i otrzymawszy ztąd popiół przechowują starannie do wiosny. Na wiosnę pokrajawszy ziemniaki do sadzenia posypują je tym popiołem „żeby nie były chrobocywe.“ Niektórzy zamiast palić gałązki zaraz po Bożem Narodzeniu, przechowują je niespalone aż do sadzenia ziemniaków i wtedy dopiero zamieniają je w popiół.

8) Dziewczęta wychodzą na podwórze po drwa rąbane. Powróciwszy do izby, każda liczy swoje. Jeżeli ma ich do pary, prędko pójdzie za męża, jeżeli zaś nie, długo jeszcze musi czekać na męża.

9) Po zamiecieniu izby przed wieczrą wilijną, dziewczęta zebrawszy śmieci wychodzą z niemi na dwór i rzuciwszy je pod świerk lub w braku tego gdziekolwiek, stojąc na nich nasłuchują z której strony pies się odezwie. Z tej strony bowiem mają dostać męża.

Po wieczery:

1) Dają bydłu zjeść po kawałku opłatka, tudzież resztki potraw, nawet ryb pozostałych z wieczery, aby się dobrze chowało. Krowy tylko nie dostają opłatka, boby miały cienką śmietanę. Ryby zaś dla tego krowom dają, żeby były „raźne.“

2) Za stragarze kładą tak zwane kopy, czyli małe snopeczki słomy (ze 20 kłosek). Wyjmują je zaś ztamtąd w Nowy Rok przed wschodem słońca i związawszy w jeden wynoszą na pole i wtykają w ziemię, lecz tak aby nikt nie widział.

3) Dziewczęta ubierają jabłkami, orzechami i t. p. łakociami „sad“ czyli „gaik“, który potem zawieszają u stragarza. W drugi dzień Bożego Narodzenia, albo w Nowy Rok chłopcy kupują od dziewcząt (najczęściej za wódkę) ten sad i bawiąc się wspólnie objadają zawieszane na nim przysmaki.

4) Rzucają za stragarz garść słomy. Wiele się „zdziebeł“ utrzyma, tyle kóp zboża zbierze gospodarz tego domu na przyszły rok w polu.

5) Dziewczęta robią z opłatka „świat“, który na nitce wiesza się u stragarza. U spodu świata przymocowane bywa jabłko, lub w braku tegoż cebula. Świat taki przechowuje się cały rok. Przeszloroczny zaś kruszy się do zboża przeznaczonego do siewu.

6) Dziewczęta leją воск lub cynę na wodę i z ulanych figurek wróżą o przyszłości. Jeżeli na przykład uleje się coś podobnego do chłopca starego, dziewczyna lejąca воск pójdzie za męża wdowca. Czasem znowu uleje się „chłop z ręką na muzyce“ (muzykant) w takim razie lejąca воск, dostanie męża muzykanta i t. p.

7) Idąc spać wieczorem, kładą na stole chleb i „sturcle“, a pomiędzy nimi zaś nóż. W Boże Narodzenie rano, zaraz po wstaniu ze snu, patrzą, od której strony jest na nożu para. Jeżeli od strony sturcli, to w nowym roku będzie nieurodzaj na pszenicę, jeżeli zaś od strony chleba, to na żyto.

Prócz wymienionych zwyczajów i przestrzeganej ilości potraw przy wieczery, odnoszą się do tego dnia jeszcze następujące inne przesady i wierzenia:

1) Utrzymują, że w wilię o 12 godzinie w nocy rozmawiają cieluchy. Przytem opowiadają powszechnie znaną historję o gospodarzu, który podsłuchawszy rozmowę bydła o swojej śmierci, umarł nazajutrz.

2) Niektórzy utrzymują też, że tego dnia i kury rozmawiają i układają sobie projekta gdzie będą przez cały rok jaja niosły.

3) Kto kichnie w wilię na czczo, będzie zdrow cały rok.

4) Po ogień w wilię nie można chodzić do sąsiadów, gdyż później cały rok trzebaby po niego chodzić.

5) Miód jedzą na wilii dla tego, aby się zabezpieczyć od wścieklicznych.

## 2. Boże Narodzenie.

Tego dnia większość tutejszej ludności rolniczej idzie do kościoła na ranną mszę bez śniadania. Po powrocie dopiero jedzą śniadanie i zabierają się do gotowania obiadu. Ci zaś, którzy pozostali w domu rano, idą na sumę.

Dnia tego nie zamiatają izby, niektórzy nawet umyślnie rozrzucają po niej trochę słomy, która pozostaje na podłodze aż do drugiego dnia świąt.

Ze zwyczajów odnoszących się do tego dnia, praktykują się tutaj następujące:

1) Powróciwszy ze sumy udają się do obory i głaszczą bydło, gdyż od tego ma się dobrze chować.

2) Po obiedzie, dziewczęta kładą pozostałe kości w środek miotły, przyczem każda obiera sobie swoją. Następnie wolają psa. Której kość najpierw pochwyci, ta dziewczyna najpierw wyjdzie za mąż.

Z chałupy nie wychodzą nigdzie w dzień Bożego Narodzenia, gdyż od tego robią się „bołaczki“ (wrzody).

### 3. Święty Szczepan. 26 Grudnia.

W dzień tego świętego, święcą owies używany potem do siewu. Owsem tym rzucają na księdza, kiedy odchodzi po skończonej sumie od ołtarza. Zwyczaj ten jednak obecnie nie zawsze już zachowują.

Dzień ten jest również dniem przyjmowania do służby parobków, którzy przychodząc do nowego gospodarza przynoszą ze sobą bat.

### 4. Świątko czyli św. Jana Ewangelisty. 27 Grudnia.

Dzień ten ponieważ jest tylko świętem kościelnym a nie powszechnie obchodzonem, nazywają „świętkiem“.

Chodzą dnia tego do kościoła na wino święcone, które ma chronić od starości.

### 5. Kolędy i przedstawienia świąteczne.

#### a) Kolędnicy.

Od dnia św. Szczepana rozpoczyna się tutaj chodzenie kolędników, t. j. dzieci śpiewających pod oknami. Śpiewają zwykle kolędy kantyckowe, za co obdarzają ich wszędzie jakim datkiem, zwanym „kolędą.“

Otrzymawszy datek dziękują za niego w następującej śpiewce :

1.

Za kolędę dziękujemy,  
Zdrowia, szczęścia winszujemy,  
Byście Państwo długo żyli,  
Zdrowi i szczęśliwi byli  
na ten nowy rok!

Zob. O. Kolbег Lud Ser. V. str. 31.  
Zygmunt Gloger. Zwyczaje doroczne str. 58.

Jeżeli zaś długo im nie wynoszą „kolędy“, dopominają się o nią śpiewając :

2.

Dajcież nam, dajcie,  
Co macie dać,  
Bo wam będziemy  
Strzechę targać.

#### b) Herodzi.

Równocześnie z kolędnikami chodzą także tak zwani „Herodzi“. Są to młodzi chłopcy poprzebierani w kostiumy z kolorowego papieru

i opowiadający w dialogu zdarzenia jakie miały miejsce zaraz po Narodzeniu Jezusa Chrystusa. Bywa ich zwykle czterech: Jeden w papierowej koronie reprezentuje króla Heroda, dwóch innych z drewnianymi pałaszami jego marszałków, a ostatni ubrany w koszulę i papierową infułę anioła, a zarazem kasyjera całej gromadki. Wszedłszy do izby, ustawiają się w ten sposób, że Herod jest w środku; dwaj marszałkowie po jego bokach; a anioł trochę w tyle. Poczem rozpoczynają następujący dialog, w części śpiewany w części zaś mówiony:

Wszyscy śpiewają.

3.

- |  |  |
|--|--|
| 1. W dzień Bożego Narodzenia,<br>Weseli ludzie, błogo im będzie.<br>Chwałę Bogu wyśpiewują } <i>bis</i><br>Wesoło wszędzie. }        | 4. Od piersi je odrywają,<br>I rozcinają. Rycerze mali<br>Z matkami się pożegnali } <i>bis</i><br>Żal to niemały. }                    |
| 2. Anioł pasterzom zwiastował,<br>Że się narodził, nas uweselił.<br>Król Heród sie zafrasował } <i>bis</i><br>Dziatki pobić dał. }   | 5. Te krwawe łzy wylewają,<br>Płaczliwe matki, kiedy ich dziatki<br>Leżąc by li (sic) barankowie } <i>bis</i><br>Lub w polu kwiatki. } |
| 3. Bili, siekli, mordowali<br>Srodzy katowie, własni zbójowie.<br>Krzyczą dziatki, płaczą matki } <i>bis</i><br>Prawie serdecznie. } | 6. Rachel pani także cudna<br>Pociechy nie ma, prawie umiera<br>Patrzając na swoje syny } <i>bis</i><br>Często umiera. <sup>1)</sup> } |

Król Heród (mówi):

Jam król, monarcha świata całego.  
Jam król, monarcha potentu ludzkiego.  
Pod moją władzą ętyry części świata,  
Niech się nie smuci, nie boi żodną intrata.  
Na mój punkt, na moje zawołanie,  
Niech tu przedemną furmaszałek<sup>2)</sup> stanie.

Feldmarszałek (mówi):

Staje przed tobą najjaśniejsy panie.  
Co mi rozkożes, wszystko ci sie stanie.

Król Heród (mówi):

1. Doszła mie jakaś dziwna nowina,  
Mojej żalości wielgą przycyna:  
Pojawiła sie, narodziła sie  
Przedziwna dziecina.

<sup>1)</sup> W tej strofice autor zapomina że mówił o zdarzeniach z Nowego Testamentu i przechodzi do Starego.

<sup>2)</sup> Feldmarszałek.

2. Rozmaicie to różni udają  
 Czyli to prawda, czyli też bają:  
 Ze ma królować, Żydom panować  
 Tak mi powiadają.

Feldmarszałek (mówi):

Czytałem księgi proroka,  
 Ze nie ma królować,  
 Żydom panować  
 Tak mi powiadają.

Król Heród (mówi):

Na koń czem prędzej wszyscy siadajcie  
 Tam do Betleem miasta biegajcie,  
 I dla jednego dzieciątka małego,  
 Wszystkie wyścinajcie.  
 Mojemu syneckowi, też pardonu nie dawajcie.

Feldmarszałek podając główkę kapusty, która ma uchodzić  
 za głowę dziecka mówi:

Uczyniłem rozkaz pański.  
 Przyniosłem dzieciontka główke.

Król Heród (mówi):

Ach! sługo sługo, starańce mój, coś mi to ucynił?  
 Nad mojego synączka główkę 'eś sie pomścił.  
 Moja ambicyja wszystka mie zmusiła,  
 Ze mojego synączka ze świata zgładziła.  
 Ale wiem że umrę.  
 Wiem, że pójdę na piekielne męki  
 Niech sam umrę, od swej własnej ręki.

(Siada na podstawioną ławeczkę i przebija się pałaszem).

Podczas kiedy Heród siedzi na stolku ze zwieszoną głową udając umarłego, reszta chłopców śpiewa:

- |                                |                                 |
|--------------------------------|---------------------------------|
| 1. O Herodzie, okrutniku       | 2. Chciałeś trafić na Chrystusa |
| Wielka to wina, że twego syna, | Syna bożego, ale Go z tego      |
| Miedzy dziatkami zabito }      | Nie wykorzenisz królestwa, }    |
| Co za przyczyna? } <i>bis</i>  | Bo niebo Jego. } <i>bis</i>     |

Anioł (uderzając w ramię siedzącego Heroda, mówi):

Gloria, gloria in excelsis Deo!

Słowa te przywracają Herodowi życie. Powstaje z ławki i razem ze wszystkimi zaczyna śpiewać:

1. Ach biada, biada mnie Herodowi,  
Utrapiionemu wielce królowi  
Zem ja takiemu czasowi złemu } *bis*  
Popadł kłopotowi.
2. Doszła mnie jakaś dziwna nowina  
Mojej żalości dziwna przyczyna:  
Pojawiła się, narodziła się, } *bis*  
Przedziwna dziecina.
3. Rozmaicie to różni udają  
Czyli to prawda, czyli też bają  
Ze ma królować, Żydom panować } *bis*  
Tak mi powiadają.
4. Ach! biada, biada mnie Herodowi  
Utrapiionemu wielce królowi:  
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi } *bis*  
Co ku kłopotowi.
5. Tę teraz wierność ukażcie swoje,  
Słudzy, dworzanie, żołnierstwo moje:  
Bierzcie broń w ręce, pałasze, miecze } *bis*  
Niechaj się nią boję.

(Śpiewając te słowa, marszałkowie wyciągają do połowy z pochew drewniane pałasze. <sup>1)</sup>)

#### c) Koza. <sup>2)</sup>

Prócz Herodów chodzą jeszcze Kolędnicy z tak zwaną Kozą. Jestto osadzony na kij wyrobiony z drzewa kozi łeb z nwiązany u spodu dzwonkiem. Łeb ten jeden z kolędników chodząc na czterech nogach trzyma koło głowy, i w ten sposób naśladuje prawdziwą kozę.

Taka improwizowana koza skacze po izbie, goni i bodzie obecnych, reszta zaś kolędników śpiewa w czasie tego jaką kantyczkową kolędę, na końcu zaś następującą śpiewkę:

#### 4. <sup>3)</sup>

- |                          |                           |
|--------------------------|---------------------------|
| 1. Idzie koza od Krakowa | 2. Czesła ją grzebieniem, |
| Kopytkami krzesze,       | Czesła ją szczotką,       |
| Za nią idzie panienczka  | Smarowała buzię miodem,   |
| Warkoczyk jej czesze.    | Zeby miała słodką.        |

<sup>1)</sup> Dalej zob. ks. Mioduszeński: *Pastorałki* itd. str. 25. O. Kolberg *Lud* Ser. V. str. 206. Z. Gloger *Zwyczaże doroczne* str. 60.

<sup>2)</sup> Kolberg *Lud* V. str. 249. Toruń.

<sup>3)</sup> Kolberg *Lud* V. str. 218 n. 23.



Po otrzymaniu datku, kołędnicy z kozą dziękują w następujący sposób:

5.

1. Dziękujemy gospodarzowi, z kołеды, z kołеды,  
Coś nam raczył dać,  
Za kołedę, Bóg zapłać, Bóg zapłać.
2. Zebyś nasiał, naorał,  
I bydełka nachował w oborze,  
I zboża w stodole.

d) Szopka.

W parę dni po Herodach, najczęściej w przeddzień lub w sam dzień Nowego roku chodzą ze szopką. W ostatnich jednak latach zwyczaj ten prawie już zaginął. Przy pokazywaniu lalek w szopce pomiędzy lalkami jest: krakowiak, czarownica robiąca masło, djabeł, śmierć i dziadek z woreczkiem, śpiewają także tylko kantyczkową kołedę.

e) Gwiazda.<sup>1)</sup>

Po szopce, około Trzech Króli chodzą z gwiazdą. Jest ona sklejona z papieru wysmarowanego tłuszczem, wewnątrz zaś znajduje się świeczka. Gwiazda obsadzona jest na kiju w ten sposób, że może być obracana. Obracając ją śpiewają chłopcy kołędujący kantyczkowe kołеды.

f) Kołęda księdza.

W jakiś czas po Nowym Roku, rozpoczynają księża tutejsi objazd całej parafii, co także nazywa się kołedą. Księżdz towarzyszy organista i dwaj chłopcy.

W oczekiwaniu takich odwiedzin, lud przygotowuje się na nie, myjąc, bieląc i porządkując dom cały. Przygotowuje też każdy dla księdza i organisty jakiś podarek, bądź w pieniądzech, bądź w zbożu.

W chatach, gdzie są dorastające lub dorosłe dziewczęta, ścigają się one aby pierw usiąść na tem miejscu gdzie siedział ksiądz. (Której się to uda ta najpierw pójdzie za mąż.<sup>2)</sup>)

Z kołęd śpiewanych oddzielnie, a zasługujących na uwagę, zdarzyło nam się słyszeć waryjant zamieszczony u O. Kolberga *Lud*. Ser. V.

<sup>1)</sup> Kolberg *Lud* V. str. 249.

<sup>2)</sup> Zob. u ks. A. Kitowicza „Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III Tom I § 4 str. 28; O. Kolberg *Lud* Ser. V. str. 248. n. 3.

str. 205, n. 14. Tytułują ją tutaj „o żacku uconym“ i brzmi jak następuje:

## 6.

1. Djabeł: Zacku ucony, pisma Bożego,  
Powiedz co jest jeden?  
Żaczek: Jeden Syn Maryi, który w niebie króluje  
I na ziemi panuje,  
Ja tego kocham.
2. Djabeł: Zacku ucony, pisma Bożego  
Powiedz co jest dwa?  
Żaczek: Dwie tablice Mojżeszowe, jeden Syn Maryi  
Który w niebie króluje  
I na ziemi panuje,  
Ja tego kocham.
3. Djabeł: Zacku ucony, pisma Bożego,  
Powiedz co jest trzy?  
Żaczek: Trzech patryjarchów, dwie tablice itd.  
(Dalej jak u Kolberga, a w końcu:)
4. Djabeł: Zacku ucony, pisma Bożego,  
Powiedz co jest jedenaście?  
Żaczek: Jedenastu proroków, dziesięć bożych przykazań  
Dziewięć chórów anielskich itd.
5. Djabeł: Zacku ucony, pisma Bożego  
Powiedz co jest dwanaście?  
Żaczek: Dwunastu jest apostołów, jedenastu proroków,  
Dziesięć Bożych przykazań itd.
6. Djabeł: Zacku ucony, pisma Bożego,  
Powiedz co jest trzynaście?  
Żaczek: Trzynasty Bóg z nieba, tegoż nam potrzeba.  
Dwunastu jest apostołów itd.

## 6. Nowy Rok.

W dniu tym wszyscy winszują sobie pomyślności w nowo rozpoczynającym się roku. Przyjmują też do służby od Nowego Roku dziewczęta, (parobków przyjmują w Św. Szczepan, jak już o tem wspominaliśmy). Dnia tego następujący praktykuje się tutaj zwyczaj:

1) Słomą ze stołu którą był pokryty na wilię, a która pozostawała aż do tego czasu, rano, przed wschodem słońca, obwiązują drzewa owocowe, aby miały dużo owoców. Ceremonija ta odbywa się w następujący sposób: Zabrawszy z chałupy siekierę i poprzednio przygotowane na ten cel powrósla, udaje się gospodarz do ogródka i podchodząc kolejno do każdego owocowego drzewa mówi: Czy będziesz rodzić, abo nie, zapytuję ci się raz? bo jak nie to cie zetnę.“ Wymawiając te słowa, uderza drzewo lekko siekierą tak, aby trochę

niaciąć korę i zadrasnąć miazgę. Powtarza to do trzeciego razu, po-  
czem obwiązuje drzewo powróstem.

Skuteczności tego sposobu lud tutejszy przytacza liczne przykłady.

### 7. Trzej Króle.

Tego dnia, na pamiątkę ofiarowanych Panu Jezusowi przez trzech  
Króli darów, składających się: z miry, kadzidla i złota, święcą tutaj  
mirę i kredę, których później na rozmaite używają potrzeby. I tak:

1) krowę ociealoną okadzają mirą, ażeby jej czarownica nie  
urzekła i żeby mleka nie straciła. Odbywa się to szczególnie w „nowy  
Piątek“, tj. w pierwszy Piątek po nowiu księżyca.

2) Kredą święconą, po powrocie z kościoła piszą po trzy krzyże  
na wszystkich odrzwiach i nad oknami.

3) Kreda święcona służy też do „określania“ wymion chorych  
krow.

Tegoż dnia święcą jeszcze w kościele wodę.

4) W wodzie tej myją się niektórzy, aby się zabezpieczyć od  
parchów.

O chodzeniu tego dnia z gwiazdą zob. wyżej gdzie mowa o ko-  
łędach wogóle.

### 8. Matki Boskiej Gromnicznej.

Dzień Oczyszczenia N. M. Panny, lud tutejszy nazywa dniem  
Matki Boskiej Gromnicznej, od świec gromnicami zwanych, które dnia  
tego poświęcają się w kościele. Gromnice następujące mają tutaj prze-  
znaczenie:

1) Zapalone dają w ręce umierającemu (powszechne).

2) Po powrocie z kościoła robią niemi po trzy krzyże na odrz-  
wiach i nad oknami, podobnie jak święconą kredą w Trzy Króle.

3) Następnie zapaliwszy gromnicę wdychają wydzielający się  
kopeć, który ma chronić od bólu gardła.

### 9. Ostatki.

W ostatki kumotrowie zapraszają się wzajemnie na poczęstunek.  
Z czego się on składa o tem było wyżej. (Ob. Żywność IV.)

### 10. Popielec.

We Środę popielcową dziewczętom, które nie wyszły za mąż,  
i chłopakom, którzy się nie poženili, przypinają klocki.

### 11. Matki Boskiej Ożywiającej.<sup>1)</sup>

Lud tutejszy utrzymuje, że tego dnia wychodzą robaki z ziemi  
na powierzchnię.

<sup>1)</sup> Zwiastowanie N. M. Panny.

## 12. Kwietnia czyli Palmowa Niedziela.

1) Dnia tego święcą w kościele palmy, których pączki łykają jako prezerwatywę przeciwko „frybrze“ (febrze).

2) Prócz palm święcą jeszcze leszczynowe pręty, z których robią krzyżyki i wkładają je do ziemi na każdym „stajonku“.

Tego dnia również powróciwszy z kościoła, dla zabezpieczenia psa od wściekliczny dają mu zjeść czwartą część szeląga (pieniądz), trochę cisu, i bosiek z palmy. Niektórzy utrzymują, że trzeba to dawać psu z prawego kolana.

## 13. Wielkanoc.

Na pierwszy dzień Wielkiejnocy przygotowują święcone.<sup>1)</sup>

Dnia tego, również jak w Boże Narodzenie, starają się nigdzie nie wydalac z domu, gdyż w przeciwnym razie robią się „bólączki“, tj. wrzody.

Drugiego dnia Wielkiejnocy zaraz po śniadaniu zaczyna się „śmigus“, czyli wzajemne oblewanie się wodą. Leją się wszyscy starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety a opierając się na tem przysłowiu: „Od Wielkanocy do Zielonych Świątek, można polać choćby w Piątek“ przedłużają ten zwyczaj choć nie tak długo jak mówi przysłowie, lecz zawsze do kilku dni.

Tego dnia chodzą też małe dzieci „po śmiguście“. Wszedłszy do izby śpiewają odpowiednią śpiewkę, w której proszą o datkę: Oto taka śpiewka.

## 7.

1. Idę też tu po śmiguście,  
Jeno mnie też nie opuście.  
Parę jajek podarujcie,  
I kołaczka nie żałujcie.

2. Wyleźcie na fasę  
Urznijcie kiełbasy,  
Zdaleka od ręki,  
Byście nie zażyli męki.

## 14. Zielone Świątki. Sobótka.

Na Zielone Świątki ubierają chaty zielonemi gałęziami tak wewnątrz, jak i zewnątrz. Używają do tego brzozy lub lipy. Podłogę zaś w izbie i ścieżkę prowadzącą do sieni wysypują tatarakiem, który również kładą za obrazy.

Drugiego dnia Zielonych Świątek zapalają sobótki. (Zwyczaj ten jednak coraz bardziej zarzucają). Pieśni nie śpiewają przy sobótkach żadnych; skaczą tylko przez ogień wśród śmiechów i żartów, jeżeli ktoś zawadziwszy nogą o palącą się głównię, upadnie na ognisko.

<sup>1)</sup> Skład święconego ob. IV. Żywność.

Wszyscy obecni przy sobótce muszą przeskakiwać przez ogień, nawet stare baby zmuszają do tego. Znajdujący się tam zaś parobcy, chwytają dziewczęta i trzymając je za nogi i ręce nad ogniem, postrząsają nimi mówiąc: „trza im pechły wytrząść“.

Naskakawszy się dosyć przez ogień, udają się następnie wszyscy do karczmy jak mówią: „zielone przepijać“.

Na drugi dzień przez wygasłe po sobótce ognisko, przepędzają bydło, ażeby je nogi nie bolały.

## 15. Boże Ciało.

W Boże Ciało święcą wianki. Do wianków biorą następujące zioła i krzewy: 1) Macierzankę (*Thymus serpyllum* Lin.), która służy potem do kadzenia krów po ocieleniu; 2) Kopytnik (*Asarum europaeum* Lin.); 3) Rozchodnik (*Ledum telephium* Lin.), od przyłożenia którego rozchodzi się choroba; 4) Rosiczkę (*Drosera rotundifolia* Lin.); 5) Konieczynę (*Trifolium pratense* Lin.); 6) Pazurki (*Clavaria flava* Fr.); 7) Lubezyk (*Levisticum officinale* Koch.), używany następnie na ból gardła; 8) Gałązki leszczyny (*Corylus avellana* Lin.), które chronią od grzmotów i piorunów, ponieważ piorun we wszystkie drzewa może uderzyć, byle nie w leszczynę; 9) Bylicę (*Artemisia vulgaris* Lin.); 10) Dziewannę zwaną też warkoczki lub jabłuszka Najśw. Panny (*Verbascum thapsus* Lin.).

Wianki, po przyniesieniu z kościoła, wieszają zwykle na zewnątrz domu nad oknem, bardzo zaś rzadko w izbie. Chronią one również jak i sama leszczyna od grzmotów i piorunów.

Lud tutejszy twierdzi, że w dzień Bożego Ciała, ksiądz patrząc przez monstrancję może poznać czarownice znajdujące się w kościele gdyż zamiast chustek mają one szkopce na głowach.<sup>1)</sup>

## 16. Matki Boskiej Zielnej.

W dzień Wniebowzięcia N. M. P. czyli Matki Boskiej Zielnej, święcą w kościele ziele związane w snopki. W skład snopków wchodzi te same zioła które biorą do wianków na Boże Ciało, prócz tego zaś Świętokradzkie ziele<sup>2)</sup> odpędzające strachy, śmietannik (*Trifolium montanum* L.), z którego odwar dają pić krowom, aby miały gęstą śmietanę; i mak w makówkach. Kładą również marchew i pietruszkę.

Snopki ziela, poświęcone w Matkę Boską Zielną przechowują się starannie.

Po ocieleniu się krowy, biorą część takiego snopka i zrobiwszy zeń odwar, dają jej do picia.

<sup>1)</sup> Kolberg *Lud* Ser. VII str. 228 n. 215, XV str. 108 n. 37.

<sup>2)</sup> Ziela tego nie widzieliśmy, nie wiemy więc jakie jest jego botaniczne nazwisko.

Niektórzy połowę takiego snopka kładą umarłemu pod głowę w trumnie.

### 17. Dzień Zaduszny.

Dnia tego noszą księżdu pieniężne wynagrodzenie na „wypominki“ albo „zaduszki“, tj. wymienienie nazwisk krewnych i znajomych.

Utrzymują też, że tego dnia w nocy, schodzą się do kościoła dusze zmarłych na nabożeństwo odprawiane także przez zmarłego księdza. Na potwierdzenie tego wierzenia przytaczają rozmaite opowiadania.

### 18. Święty Mikołaj.

1) Chłopcy starsi poprzebierani za św. Mikołaja, aniołów i diabła chodzą dnia tego po wsi. Wszedłszy do izby, św. Mikołaj rozkazuje dzieciom, a nawet i dorosłym dziewczętom, mówić pacierz i zadaje pytania z katechizmu. Jeżeli otrzyma zadawającą odpowiedź, daje w nagrodę jaką łakotkę lub obrazek, w przeciwnym razie djabeł bije nieumiejących batem. Zwyczaj ten obecnie prawie już ustał, i czasem tylko przypomną sobie o nim.

2) Utrzymują, że w dniu tego świętego, wszystkie zwierzęta, a głównie wilki, muszą się zejść w jedno miejsce do św. Mikołaja, który na cały rok wyznacza każdemu czyje bydło ma porwać. Święty ten z tego względu uważany też tu jest za patrona bydła.

### 19. Święta Lucyja.

W przeddzień świętej Łucyi dziewczęta kładą do flaszcзки napelnionej wodą, gałązki z wiśni i trzymają na oknie w izbie aż do Bożego Narodzenia. Jeżeli do dnia tego pokryją się kwiatem, dziewczyna wkrótce wyjdzie za mąż, w przeciwnym razie długo jeszcze pozostanie panną.

1) W sam dzień św. Lucyi dziewczęta zwinąwszy w trąbkę parę chustek używanych do wiązania na głowie, kładą je na niecki i „pują“ czyli potrząsają nieckami. Czyja chustka najpierw się rozwinie, ta dziewczyna najpierw wyjdzie za mąż.

2) Tego dnia również zaczynają robić z drzewa małeńkie stołeczki, których jednak nie wykończają zaraz, lecz strużąc każdego dnia po trochu, starają się aby były dopiero gotowe na Boże Narodzenie. Wtedy zabierają je dnia tego na sumę. Kto ma taki stołeczek, i spojrzy pomiędzy jego nogi na sumie, zobaczy wszystkie czarownice.<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Kolberg „Lud“, Ser. VII, str. 229.

3) Inną razą mówiono nam, że stołeczek taki trzeba robić nie od św. Łucyi do Bożego Narodzenia, lecz od Bożego Narodzenia do Wielkanocy, i że tego dnia dopiero postępując w powyżej opisany sposób, można zobaczyć wszystkie czarownice. Opowiadający dodał jeszcze, że to nie dobrze robić.

## 7. U ludu górniczego.

Górników tutejszych, co do zachowywania powyższych zwyczajów dorocznych, można podzielić na dwie części. Do pierwszej należą mieszkańcy Tłukienki, Wygielzy, tudzież wszyscy górnicy rozrzućeni po wsiach rolniczych, do drugiej zaś mieszkańcy Krążka.

Pierwsi zachowują prawie wszystkie tu wymienione zwyczaje, drudzy zaś niektóre z nich. Jedni i drudzy łączą się tylko pod tym względem w dzień uroczystości świętej Barbary (4 grudnia) patronki górników.

## Święta Barbara.

Dzień ten obchodzony bywa przez tutejszych górników bardzo uroczyście.

Najpierw rano górnicy obydwóch kopalń, wraz ze sztandarami (każda kopalnia posiada swój) zbierają się w Cechenhauzie w Krążku. Tutaj powitawszy urzędników kilkakrotnym okrzykiem „glück auf“, odbierają przeznaczoną pieniężną im gratyfikację, każdy stosownie do zajmowanego stopnia.

Dawniej nie dawano im pieniędzy, lecz zastępowano je ogólnym festem, składającym się z wódki i zakąsek, obecnie jednak zwyczaj ten jako pociągający za sobą liczne niedogodności zmieniono.

Po odebraniu gratyfikacji, ustawivszy się w szeregi ze sztandarami na czele (przed paru jeszcze laty i z muzyką), udają się górnicy na nabożeństwo do parafjalnego kościoła, lub też do kaplicy św. Barbary na Tłukience.

Po nabożeństwie dopiero zaczyna się ogólna pochułanka, która zaczęta od południa przeciąga się do białego dnia. Mało kto z górników zostaje po niej trzeźwy, gdyż uważają sobie za pewien obowiązek upić się w dzień św. Barbary.

## IX. Obrzędy domowe.

### a) U ludu rolniczego.

#### 1. Urodziny i chrzciny.

1) Zaraz po urodzeniu się dziecka, ojciec częstuje wszystkich obecnych wódką. Kumoski zaś i znajome baby przychodzą winszo-

wać matce i przynoszą jej wódki przyprawionej z gwoździkami, cynamonem, gałganem i zafarbowanej karmelem z palonego cukru.

U biednych przynoszą też czasem zacierkę lub chleba.

2) Każdy, wchodząc do domu gdzie urodziło się dziecko, wrzuca dlań parę groszy do wody, w której mają go kąpać.

3) Kto pierwszy raz proszony jest w kumy, mówią do niego: „Idź, idź, bo się diabłowi od tyłka oderwiesz.“

4) Jeżeli proszą w kumy, nie można się wymawiać, bo to grzech. Kto się raz wymówi, dla zgładzenia grzechu powinien się siedm razy wprosić.

5) Utrzymują, że chrzestni rodzice chcą żeby się dziecko cho- wało, powinni się za ołtarzem pocałować.

6) Na chrzciny spraszają rodzice gości. Czem ich częstują zob: Żywność. IV.

Śpiewają też na chrzcinach pieśni lecz bez wyboru.

7) Czasem w drugi dzień po chrzcinach bywają „poprawiny“ lecz na nie proszą tylko samych kumotrów.

8) „Wymodliny“ czyli nczę po „wywodzie“ w kościele odbytych przez matkę, wyprawia kumoter jeżeli dziecko jest płci męskiej, kumowska jeżeli płci żeńskiej.

## 2. Wesele.

Swaty Czwartek. Chłopak chcący się żenić, jeżeli uważa, że zostanie przyjęty, posła do dziewczyny swatów. Na swaty wybierają zwykle Czwartek. Jedna z kobiet bliżej znanych chłopakowi, sama lub też z którym z chłopów, zabrawszy kieliszek i wódkę, udaje się do chaty w której mieszka dziewczyna. Przyszedszy swaci zapytują się rodziców dziewczyny:

„Niemocie tyż tu jałoweczki na przedoż?“

Rodzice powinni domysleć się o co chodzi i odpowiedzieć tak, lub nie.

Następnie swaci częstują dziewczynę wódką, przyslaną przez chłopaka. Jeżeli ją przyjmie i w zamian odeśle mu wodę, znaczy że zgadza się wyjść za niego za męża, jeżeli postąpi przeciwnie, oznacza to odmowę. W pierwszym przypadku, chłopak zawiadomiony przez swatów o skutku ich poselstwa, udaje się zaraz nazajutrz, tj. w Piątek, do dziewczyny i układa się z nią, kiedy poniosą na zapowiedzi. Najczęściej noszą na drugi dzień, czyli w Sobotę, razem z jednym z rodziców i dają księdzu po 5 Złp

Po powrocie od księdza Młodzi chodzą po wsi prosić ludzi na wieczór do rodziców dziewczyny na „zmówiny“ albo „namówiny“ Przyszedszy do kogo z tych, których zamierzają prosić, „obłapiają“ go za nogi mówiąc: „Zbierzcie się tyż ta na namówiny“. Proszą jednak tylko żonatych mężczyzn i kobiety zamężne. Kiedy się goście poschodzą, częstują ich wódką i chlebem, poczem obecni także swaci pytają się dziewczyny, czy ma chęć iść za tego chłopaka. Ta odpo-



wiada już wtedy twierdząco i goście zabawiwszy jeszcze trochę rozchodzą się do domów.

Przez czas od zmówin do wesela, sąsiadki przygotowują dla pani młodej rozmaite podarunki jako to: jaja, masło, ser, mąkę, cukier itp. p. młoda zaś wraz z p. młodym, po ogłoszeniu drugiej zapowiedzi chodzą prosić druchny i družbów. (Ona prosi druchny a on družbów). Proszą też wtedy kumotrów i znajomych.

Druchen bywa cztery, zarówno jak družbów. Z pomiędzy jednych i drugich wybierają starszą druchnę i starszego družbę.

Ale czas wesela coraz bardziej się przybliża, więc i w domu p. młodej zaczynają się przygotowania. Już począwszy od Wtorku poprzedzającego trzecią zapowiedź, p. młoda wraz z matką swoją i siostrami (jeżeli je ma) zaczyna bielenie i porządkowanie domu. Później piorą bieliznę, pieką chleb i „kołaczę“, czyli placki z serem i „szafranica“. W tym czasie też sąsiadki, które już przygotowały podarunki, przynoszą je p. młodej, która w zamian częstuje je placikiem i serem.

P. młody zamawia też wtedy muzykę.

W Sobotę przed ostatnią zapowiedzią, wynoszą z izby mniej potrzebne sprzęty, aby było więcej miejsca do tańca. W Niedzielę zrana pp. młodzi idą do miasta kupować niektóre części stroju weselnego. Kupuje więc p. młody swojej przyszłej żonie welon, wstążki (te mogą być modre, tj. niebieskie, zielone i inne, byle nie czerwone) i trzewiki. Kwiatek robiony (bo i ten czasem przypina p. młoda) kupuje ona sama ze swoich funduszy. Wracają zwykle z miasta przed wieczorem na tak zwaną „Dobranoc“.

Dobranoc bywa zwykle u rodziców p. młodej. Zaczyna się od przyjazdu muzyki, którą przywozi p. młody i która grając marsza wchodzi do izby. Po wejściu muzyki śpiewają kantyczkową pieśń zaczynającą się od słów: Dobranoc głowo święta Jezusa mojego (zob. ks. Mioduszewski. Spiewnik kościelny. Kraków. 1838 str. 100) poczem muzyka gra „z ochoty“, tj. za darmo i wszyscy zaczynają tańczyć.

Tańczą zarówno na Dobrejnoey, jak i później na całym weselu: mazura, polkę, chłopa (drobnego), kowala, walca i oberka (wszystkie wirowe, nawet mazur).

Kiedy muzyka zmęczy się już graniem, zapraszają wszystkich gości na kolację, króra składa się zwykle z rosółu z ziemniakami, herbaty a czasem zamiast niej i kawy.

Druchny częstuje p. młoda w komorze, gdzie także przychodzą družbowie i piją wódkę każdy do tej druchny „z którą chce być“, tj. przez którą chce być nazajutrz wybrany jako towarzysz na całym weselu.

Po kolacyi muzyka zaczyna znów grać, a każdy z družbów biorąc druchnę do tańca płaci po kolei muzykantom po 10 gr. za każdy taniec. Jest to już cena przyjęta raz na zawsze.

Tańce na Dobrejnoey przeciągają się często do rana, i uczestniczą w nich nie tylko mający należeć do drużyny weselnej, lecz każdy kto przyjdzie i zapłaci.

Ubranie państwa młodych i drużyny. Poniedziałek. W poniedziałek rano p. młoda wraz z drużyną, wychodzi z domu na wieś do kogo znajomego aby się uczesać i ubrać. Czeszą ją druchny i plotą warkocze w „kółko“. Potem kładą na głowę wieniec z mirtu lub ruty z barwinkiem, od którego spada, długi do samej ziemi, tiulowy welon. Suknię miewa p. młoda białą lub kolorową ale nigdy czerwoną.

W ogóle tego dnia ani p. młoda ani p. młody nie mogą mieć na sobie nie czerwonego „łoby się spolili“, tj. właściwie nie oni sami lecz ich chudoba.

Suknia p. młodej w pasie przepasana jest szarfą z wstążki

Takie samo prawie jest ubranie druchny, z tą różnicą, że nie mają welonów. Rzadko również teraz miewają wianki z ruty z barwinkiem, lecz najczęściej noszą na głowie robione kwiatki z jakimi błyskotkami.

Co się tyczy stroju p. młodego i družbów, ten jak w obecnym czasie niczem szczególnem się nie odznacza. Ponieważ zarzucono strój dawny, i na weselu więc ubrany jest p. młody i družbowie w kurtkach lub żakietach. Na lewym boku mają przypięte (p. młody przez p. młodą, družbowie przez druchny) bukiety z mirtu i białej wstążeczki.

Przypięcie takiego bukietu drużbie przez druchną i ofiarowanie chustki od nosa (co tego właśnie dnia ma miejsce) oznacza, że druchna wybiera go sobie na towarzysza przez cały ciąg wesela. Zwykle druchny wybierają tych, którzy lepiej umieli im się zasługiwać na Dobrejnoey.

Ubrawszy się, cała drużyna powraca do domu p. młodej, gdzie przez ten czas przygotowano dla niej śniadanie składające się z kawy z kołaczem, poprzedzonej wódką.

Podezas śniadania drużyny, domownicy stawiają na stole stojącym na środku izby wódkę, kładą chleb, kołacz i suchy ser; co wszystko będzie potrzebne potem do Związku.

Po skończonem śniadaniu idą druchny na wieś spraszać znowu ludzi, którzy jeszcze nie wrócili po Dobrejnoey i nie byli na śniadaniu. Pp. młodzi przez ten czas wybierają sobie z obecnych gości starostę i starościnę.

Zarówno jak przy proszeniu na Zmówiny, i tą razą pp. młodzi „obłapiają“<sup>1)</sup> proszonych gości nogi i mówią: „Bądźcie też za Starościne“, albo „Bądźcie też za Staroste“. Starostowie zwykle wymawiają się trochę mówiąc: „Mnie to wszystko jedno, jo ta o to nie stoje“, ale w rezultacie zgadzają się.

<sup>1)</sup> Na innem miejscu mówiliśmy że tak zwane „obłapienie“ za nogi wyszło już prawie tutaj ze zwyczaju. Praktykuje się ono jednak jeszcze na weselu, gdzie osoby, które pp. młodzi w ten sposób starają się uprosić są im równe stanowiskiem zajmowanem w społeczeństwie, tylko starsze od nich wiekiem. W skutek tego podobny sposób błagania nie tak upokarza.

Kiedy starostowie już obrani, przystępują do ceremonii „kupna wianka“, przez p. młodego od p. młodej.

Kupno wianka. Siedzają p. młodego za stół, podczas kiedy p. młoda znajduje się w komorze lub w sieni. Następnie starszy družba, (niekiedy zaś i starsza druchna) przynosi na talerzu okrytym chusteczką, wianek uwity z ruty i barwinku. Stanąwszy przed p. młodym mówi: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ i stawia talerz z wiankiem na stole. P. młody rzuca na talerz grosz lub kopiejkę, i družba odchodzi z nią do komory, gdzie jest p. młoda z druchnami. Druchny zobaczywszy co jest na talerzu mówią:

8.

Choćby była kury pasala,  
toby była więcej zarobiła.

Czasem zagląda na talerz sama p. młoda, wtedy mówi:

9.

Ja świni nie pasala,  
żebym szeląg brała.

Po takiej odpowiedzi starszy družba powraca przed p. młodego, który rzuca znowu na talerz parę groszy (najczęściej 10). Kiedy družba przyjdzie z niemi do komory, druchny zobaczywszy mówią:

10.

Choćby była gęsi pasala,  
toby była więcej zarobiła.

albo:

Choćby była Żydom wodę nosiła,  
toby była więcej zarobiła.

Jeżeli zaś zagląda na talerz sama p. młoda mówi:

11.

Ja znowu krów nie pasala,  
żebym tyle brała.

Starszy družba tak odprawiony, powraca trzeci raz przed p. młodego i mówi:

12.

Jeśli macie dać,  
to dajcie wszystko srebro i złoto,  
bo ja tutaj więcej  
już nie przyjde po to.

Tym razem p. młody stosownie do swej zamożności rzuca na talerz 3 do 4 rubli, które starszy drużba odnosi p. młodej do komory, i którymi ta już się zadawała. Następnie przystępują do drugiej ceremonii, która się nazywa „si(e)ci“.

Sieci. Ceremonija ta polega na tem, że druchny biorą obrus czyli płachtę używaną przez kobiety do okrycia, i trzymają wyciągniętą, każda za jeden koniec, nad głową p. młodej stojącej w pośrodku. Wtedy odzywa się starosta: „któreście tu są zebrani ludzie, matko, ojczu, siostry, bracie, przeżegnajcie“. Wymienieni, zbliżają się do stojącej pod obrusem p. młodej i każdy robi nad nią znak krzyża. Następnie do stojącej wciąż pod obrusem p. młodej ma starosta przemowę.

Przemowy tej, nie udało nam się zapisać, ponieważ obrzęd zwany „sieciami“ dziś rzadko bardzo ma miejsce, nie mogliśmy go więc widzieć i podajemy go tutaj tylko na podstawie opowiadania.

Opowiadający nam o sieciach, na zapytanie dla czego obrzęd ten takie nosi nazwisko, odpowiedział, że dawniej trzymano rzeczywiście sieć nad panną młodą, z kądem zapewne i nazwisko tego obrzędu.

W domach gdzie jeszcze zachowują obrzęd zwany sieciami, następuje po nim, — gdzie zaś nie zachowują go bezpośrednio po kupnie wianka, — „Związek“ czyli wiązanie rąk pp. młodym.

Związek. Przed rozpoczęciem tego obrzędu druchny śpiewają:

### 13.

Niechże będzie pochwalony  
Jezus Chrystus nas,  
bo już z naszą panną młodą  
do związeczku czas.

Następnie pp. młodzi siadają na wprost siebie po obydwóch stronach stołu i Starosta rozkazuje im aby sobie podali ręce. P. młoda podaje p. młodemu lewą rękę. On nie chce przyjąć lewej i bierze ją za prawą. P. młoda wyrywa rękę, lecz nareszcie podaje. W czasie tego druchny śpiewają:

### 14.

1. Na boru sosna  
pod nią topola.  
Ożeń że się mój Jasińku  
kiej ci niewola.  
2. Ożenić by się,  
tego by trzeba.  
Z tobą by się moja panno  
dorabiać chleba.

3. Cóż ty za pan,  
co ty gardzisz mną?  
Wszystka twoja szustancyja,  
zielony żupan.  
4. Coś ty za pani,  
co gardzisz nami?  
Wszystka twoja szustancyja  
wianek ruciany.

5. Posu! na stole  
samiujskiej miedzi.  
Nie daj Marys prawej rączki,  
niech se sam siedzi.

6. Posu! na stole  
samego złota.  
Podaj Marys prawą rączkę  
jeśli ochota.

Zob.: O. Kolberg *Lud* Ser. III. nr. 53, 71 — Ser. XII  
n. 37, Ser. XVIII. n. 34, 177, 190. — *Mazowsze* I n. III.  
II n. 25.  
A. Petrow *Lud* ziemi Dobrzyńskiej str. 48 Nr. 26.

Kiedy już pp. młodzi trzymają się za ręce, Starosta z leżących na stole chleba, sera i kołacza odkrawa po kawałeczku, i kładąc te kawałeczki po obydwóch stronach złączonych dłoni państwa młodych, wiąże ich dłonie chustką. P. młoda kawałeczki te chleba, sera i kołacza bierze ze sobą do ślubu.

W czasie wiązania rąk państwa młodych przez Starostę, druchny śpiewają:

15. <sup>1)</sup>

1. Przeżegnaj matusiu  
prawą rączką na krzyż,  
bo już ostatni raz  
na mój wianek patrzysz.

2. Przeżegnaj matusiu  
do trzeciego razu,  
bo mnie już nie ujrzysz  
we wianku ni razu.

Następnie zabierają się wszyscy do kościoła. P. młoda na pożegnanie pada do nóg ojeu i matce, a druchny śpiewają znowu:

16.

Nie wychodź Marysin  
do ślubu odrazu.  
Obłap ojca matkę  
do trzeciego razu.

Na samem zaś wychodnem śpiewają jeszcze:

17.

1. Ostańcie tu z Bogiem,  
wszystkie śtyry progi,  
już tu nie postoją  
Marysine nogi.

2. Marysine nogi,  
Marysine ręce,  
już tu nie postoją  
w tym domu tysiące.

Wyszedszy z chaty weselnicy wsiadają na wozy, lub też idą piechotą do kościoła. W tym ostatnim razie p. młodą prowadzą pod ręce drużbowie, p. młodego zaś druchny. W drodze gra muzyka, druchny zaś, drużbowie i cała drużyna śpiewają między innemi następujące pieśni:

<sup>1)</sup> Kolberg „*Lud*” Ser. XVIII nr 129.

18.<sup>1)</sup>

- |  |   |
|--|---|
| 1. Widzisz ty Marysiu<br>Bolesławską <sup>2)</sup> wieżę<br>Już ci twój wianeczek<br>Czterma końmi wieżę.    | 2. Wieżę ci go, wieżę<br>I nie mogą uwieść,<br>A tyś go musiała<br>Na głowisi unieść. |
| 3. Widzisz ty Marysiu<br>Bolesławskie dzwony,<br>Już ci z głowy spada<br>Twój wianek zielony <sup>3)</sup> . |   |

W Starczynowie trzecią strofkę śpiewają tak:

Obejrzyj się Maryś  
Na Olkuskie dzwony,  
Kadyś zostawiła  
Twój wianek zielony.

## 19.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Zieleni się trawka<br>W cieniu na cmentarzu,<br>Podasz Jasińkowi<br>Rączkę przy ołtarzu. | 2. Ty mu podasz rączkę,<br>A ksiądz tobie obrączkę<br>Zalejesz się łzami<br>Przed jego oczami. |
|---|--|

20<sup>4)</sup>.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Jak ci ja pojadę<br>Wybitym (v. cesarskim) gościńcem,<br>Będzie mi się tacać<br>Pudełeczko z wieńcem. | 3. Jakże je zaprzęgać,<br>Kiedy się motają?<br>Ciężki żal Marysi<br>Jak jej ślub dawają. |
| 2. A w tem pudełeczku<br>Czerwone gwoździki,<br>Zaprzęgaj Jasinin<br>Cisawę koniki.                      | 4. Organy zagrają,<br>Świece zapalają,<br>Ciężki żal Marysi<br>Jak jej ślub dawają.      |

var. 1. Jedziemy, jedziemy,  
Gościńcem wybitym  
Będzie nam się miechtać (błyszczeć)  
Pudełeczko z wieńcem.

<sup>1)</sup> Kolberg *Lud* Ser. VI n. 66. 71.

<sup>2)</sup> Na Starczynowie wiersz ten brzmi „Te Olkuską wieżę“ ponieważ para-  
rafija do Olkusza.

<sup>3)</sup> Po ślubie śpiewają: Widzisz ty Marysiu  
Bolesławski kościół  
kadyś zostawiła  
swój wianek wiecznością.

<sup>4)</sup> Kolberg *Lud* Ser. VI n. 95 XVIII n. 173. — *Mazowsze* T. I. n. 88.

2. A w tem pudełeczku  
Mosiężne gwoździki  
Zaprzęgaj Jasińku  
Cisawe koniki.  
3. jak wyżej.

4. Wianek odbierają,  
Organy zagrają,  
Ciężki żal Marysi  
Jak jej ślub dawają.

Zob. O. Kolberg *Lud Ser. X.* nr. 160.  
" " " " " XII. " 143.

## 21.

Druźbowie, druźbowie,  
Komu druźbujecie?  
Tej mojej Marysi,  
Co chodzi po świecie.

## 22.

Druźbowie: Pociście się druchny  
Za druchny wpraszają,  
Kieście pani młodej  
Spiewać nie umiały.  
Druchny: Choć my nie umiały,  
To się nauczymy,  
A przecie za druchny  
Bywać będziemy.

## 23.

1. Starościna: Druchny moje, druchny,  
Czemu nie śpiewacie?  
Czyście dziś nie jadły?  
Czy nutki nie macie?  
2. Druchny: Ani my nie jadły,  
Ani my nie piły,  
Poczemże też poczem  
Będziemy nuciły?

24. <sup>1)</sup>

W Krakowie na rynku  
Grają na benbenku,  
Czarna kura gdacze,  
Krakowianka skacze.

Więcej pieśni weselnych, znajduje się niżej, w rozdziale: pieśni weselne i zalotne.

Ślub. Przy ślubie, jak już wspominaliśmy p. młoda ma kawaleczki chleba, sera i kołacza, pozostałe od Związku. Prócz tego p.

<sup>1)</sup> Kolberg *Lud*, Ser. XII nr. 52. — *Mazowsze* T. II. nr. 118.

młody za ołtarzem, kiedy idą na ofiarę, kładzie jej do trzewika „dziiesiątkę“ (10 groszy) żeby ich się „pieniądze trzymały.“ Kiedy zaś przyklekają za ołtarzem, pani młoda stara mu się przykleknać ubranie „żeby miała górę nad nim.“

Przy powrocie od ślubu pani <sup>1)</sup> młoda nie pozwala nikomu nie wziąć ze swojego ubrania na głowie, gdyż byłaby nieszczęśliwą w małżeńskim pożyciu.

Wracając od ślubu weselna drużyna śpiewa:

25.

- |                          |                             |
|--------------------------|-----------------------------|
| 1. Związałeś nas księżu, | 2. Związałeś nas księżu     |
| Rozwiąże nas panie,      | Przy Wielkim Ołtarzu,       |
| Bo moje serduszko        | Już nas nie rozwiąże        |
| Plakać nie przestanie.   | Żaden (a że?) na ementarzu. |

Obiad. Powróciwszy z kościoła do domu, p. młoda daje kucharec ser, który miała przy ślubie. Kucharka pokrajawszy go w drobniutkie kawałki i wrzuciwszy do przegotowanego słodkiego mleka, podaje tę potrawę pp. młodym, którzy ją zjadają na osobności, tak aby nikt nie widział.

Następnie cała drużyna, wyjąwszy pp. młodych, zasiada do obiadu. <sup>2)</sup> Tu tylko nadmienimy, że ponieważ jest mięsny, pp. młodzi jeść go nie mogą, gdyżby im się bydło nie chowało.

Przy obiedzie druzbowie żartują z druchen, i obrzydzają im jedzenie mówiąc np.: „widzisz, jakiegoś to wielkiego chrąbąsca wziena“. Która druchna jest „miętkiego sumienia“, tj. obrzydliwa, rzuca łyżkę i przestaje jeść, co pobudza wszystkich do wesołości.

Po obiedzie zaczynają się tańce i zabawa, na którą schodzą się ludzie z całej wsi nawet niezaproszeni na wesele. Tańce przeciągają się aż do rana drugiego dnia.

Nazajutrz, tj. we Wtorek, po śniadaniu <sup>3)</sup> znowu tańczą, lecz tylko zaproszeni na całe wesele goście. Pod wieczór dopiero, druchny, każda ze swoim družbą, chodzą po wsi i spraszają jeszcze więcej gości. Goście ci (po większej części ludzie starsi) w domach gdzie jest druga izba, mają w niej urządzone ławki, i siedząc na nich raczą się wódką, piwem i kołaczem.

Przed samym wieczorem odbywają się dopiero „przenosiny“, tj. przeprowadzenie pp. młodych na miejsce ich zamieszkania.

Najpierw udaje się tam sam p. młody, aby mógł wyjść na powitanie gości. Za nim podąża cały orszak weselny z muzyką i p. młodą, niosącą bochenek chleba, na czele. Kiedy przybędą na miejsce, zastają wejście do domu zagrodzone żerdzią. Wtedy druchny śpiewają:

<sup>1)</sup> Odtąd tak się zowie przez cały czas wesela.

<sup>2)</sup> Zob. rozdział IV. Żywność.

<sup>3)</sup> Zob. rozdział IV. Żywność.



## 26.

1. Otwórzcie nam wrota,  
Otwórzcie nam wrota,  
Bo wam tu wiemy  
Marysie od złota.
2. Marysie od złota,  
Marysie od miedzi,  
Pokażcie nam dróżkę  
Kaj Jasinek siedzi.

3. Nie turbuj się Maryś,  
Nie umrzesz od głodu  
Jest tu u Jasińka  
pó(ł) solorek bobru.
4. Pó(ł) solorek <sup>1)</sup> bobru,  
pó(ł) solorek grochu,  
Nie turbuj się Maryś  
Będziesz mieć po trochu.

## 27.

Jeżliście nam radzi,  
To nas przywitajcie,  
Jeżliście nie radzi  
To nas odbywajcie.

Na takie zapytanie wychodzi p. młody przed dom; odsuwają żerdź zamykającą wejście i ktoś obecny w domu p. młodego rozbija przed p. młodą garnek z popiołem wołając: „Trza jej nogi obsuć, żeby się udała“. Następnie podchodzi bliżej jeszcze p. młody trzymając w rękach fłaszke z wódką i bochenek chleba. Wódką częstuje muzykę i gości, a chleb oddaje p. młodej, która w zamian daje mu swój bochenek przyniesiony z domu. Poczem idą ku drzwiom. Kiedy już trzeba próg przestąpić, p. młoda ociąga się i nie chce, lecz p. młody wciąga ją siłą. Wszedłszy do izby, pp. młodzi, obchodzą trzy razy w około stół (czasem na kolanach); p. młoda naprzód. Obszedłszy stół, każde bierze bochenek chleba i kraje go na cztery części, ścigając się kto pierwiej swój rozkraje, wróży to bowiem, że to będzie lepszym gospodarzem. Później te ośm kawalków, rozkrawają jeszcze na drobniejsze części i rozdają wszystkim obecnym. Dają nawet dzieciom przypatrującym się wesełu na dworze, przed domem. Trzeba bowiem aby wszystek ten chleb był zaraz zjedzony.

Po rozdaniu chleba, druchny śpiewają:

## 28.

Daliście nam chleba,  
Dejcież nam i sera,  
Bo się tu Marysia  
Dosyć narobiła.

Częstują więc znowu gości, i zabawa zaczyna się na nowo i trwa do „Oczepin“.

---

<sup>1)</sup> Solówka = beczulka na sól; mniejszą jeszcze zowią solorek.

Oczepiny albo Czepiny zaczynają się od tego, że Starościna, wzięwszy talerz, obchodzi wszystkich gości, z których każdy coś rzuca „na czepek“. Zebrane w ten sposób pieniądze odnosi Starościna p. młodej, poczem razem z innymi kobietami prowadzi ją do komory gdzie mają się odbyć „Oczepiny“.

Widząc to druchły śpiewają:

29. <sup>1)</sup>

- |                      |                                   |
|----------------------|-----------------------------------|
| 1. Sprzedała folwark | 2. W tej kamienicy                |
| I żałobnice (?)      | Siwy koń stoi,                    |
| Okupiła folwark      | Bo się ta Marysia                 |
| I kamieniec.         | Do czepka stroi (przygotowywuje). |
3. Jak się ustroiła  
Rzewnie płakała,  
Białe kwiateczki,  
Zielone wstążeczki,  
Na głowie targała.

Starościna i kobiety (również nazwane Starościami, chociaż właściwie jest tylko jedna Starościna) przyprowadziwszy p. młodą do komory, sadzają ją na krześle (dawniej sadzano ją podobno na dzieżce od chleba), zdejmują wianek i Starościna rozplata jej warkocz (opowiadano nam, że dawniej rozplatali warkocz p. młody i starszy družba). W trakcie tego śpiewają:

30<sup>2)</sup>.

Jak cię będę czepić,  
Pożryj do powały,  
Zeby twoje dzieci  
Czarne oczka miały.

31.

Nie żałuj Jasińku  
Gorzaleczki szkopca,  
Będziesz miał Jasińku  
Ładnego chłopca.

32.

O mój panie młody,  
Daj nam szklankę wody,  
A my tobie za to  
Dziewczynek na lato.

Zob. O. Kolberg *Lud Ser. XVI nr. 243.*

<sup>1)</sup> Kolberg *Lud Ser. VI. nr. 202.*

<sup>2)</sup> Kolberg *Lud Ser. VI. nr. 168.*

33.

1. Bolesławski kościółeczek  
Na wysokiej górze stoi.  
Jadłbym kluski — nie mam maki  
Szanowałbym — nie mam żonki.
2. Są pieniądze — będzie mąka.  
Ożenie się — będzie żonka.

Kiedy mają już kłaść czepek p. młodej, druchny śpiewają:

34.

Niedajże się Maryś  
Starościnnie czepić,  
Bo ci Starościna,  
Chce wianeczek przepić.

Starościny zaś włożywszy jej czepek, jakby w odpowiedzi na powyższą śpiewkę, śpiewają:

35.

Przyrzycie się wszystcy ludzie,  
W czym Marysi piękniej będzie?  
Czy w wianeczku, czy czepeczku,  
Czy z Jasińkiem na łóżeczku?

Następnie śpiewają znowu starościna i baby, znaną w całej Polsce pieśń o chmielu:

36.

1. O chmielu, żebyś ty na tyczki nie laźł,  
(v. kiebyś ty chmielu na tyczki nie laźł)  
Nie robiłbyś ty z panienek niewiast.  
O chmielu, o nieboże  
Co na dół, to ku górze  
(v. co leziesz na dół i co ku górze)  
Chmielu nieboże.
2. Ale ty chmielu na tyczki leziesz  
Każdą panienkę w czepek ubierzesz.  
O chmielu, o nieboże itd.
3. O chmielu, chmielu, nieowarzony,  
Ty chłopski pysku nieoparzony,  
O chmielu, o nieboże itd.

Trzecią strofę śpiewają jeszcze tak:

O chmielu, chmielu niedowarzony,  
Niechodźże Jasiu do cudzej żony,

- Bo cudza żona śmierdzi parchami,  
 A twa Marysia fijołeczkami.  
 O chmielu, o nieboże itd.
4. O chmielu, chmielu, różowe ziele  
 Nie będzie przez cie żadne wesele.  
 O chmielu, o nieboże itd.

Zob.: O. Kolberg *Lud Ser.* II nr. 80; III nr. 22, 43; VI nr. 103, 105, IX nr. 50; XI nr. 32; XVI nr. 240.

a później jeszcze:

37 <sup>1)</sup>.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Ześ (jużeś) ci Marysiu,<br>Ześ ci niewiasta,<br>Weźmiesz koszyczek<br>Pójdiesz do miasta. | 2. Pytałaś się Maryś,<br>Kady w karczmie grają?<br>Spytajże się teraz,<br>Kady sól sprzedają? |
|--|---|

Na co druchny odpowiadają następującemi śpiewkami:

38.

Niechciałaś Marysiu  
 Wianka rucianego.  
 Wołałaś czepczyisko  
 Z płótna surowego.

39.

Mój wianeczka cyprysowy  
 Stoczyłeś się z mojej głowy.  
 Stoczyłeś się na róg stoła,  
 Już Marysia Jasinkowa.

40.

Czyście Starościne,  
 Kozie mleko piły?  
 Coście panią młodą  
 Brzydko zaczepiły?

41.

Boście ją to zaczepili?  
 Jenoście ją spaskudzili.  
 Wdzialiście jej takie sitko,  
 Co przeleci jare żytko.

Pani młoda, jakby dotknięta temi śpiewkami zrywa się i ucieka,  
 a druchny śpiewają:

---

<sup>1)</sup> Kolberg *Lud Ser.* II nr. 72.

42<sup>1)</sup>.

Idźcie Starościny świńską drogą.  
Zgubiłyście panią młodą.

Starościny zaś odpowiadają na to:

43.

Świńską drogą nie pójdziemy,  
Panią młodą znajdziemy.

Zaczynają potem szukać p. młodej. Kiedy ją znajdują, Starościna wybrana na początku wesela, bierze p. młodą za rękę i prowadzi przed muzykę. Tutaj płaci dziesięć groszy i zaczyna z nią tańczyć a drużny śpiewają:

44.

Żebyś była uciekała,  
Uciekłabyś była.  
Aleś go ty doczekała,  
Boś mu rada była.

Potańczywszy trochę z p. młodą, Starościna oddaje ją Staroście, który tańczy z nią w dalszym ciągu. W czasie tego tańca, wchodzi do izby p. młody, który przybrał na siebie rolę kupca. Trzymając w ręku worek ze skorupami z potłuczonego garnka, uderza nim o stragarz, a kiedy skorupy zabrzęczą mówi:

„Mam tyle talarów, już ich kupił p. młodą“.

Starosta zachwalając mu ją mówi: „To dobre bydle, bo nie kuleje, pracowite, równo chodzi, zdrowe, zęby wszystkie mo“.

Wtedy kupiec dla wypróbowania (p. młodą uważają w tej rozmowie za jałówkę), za jaką już ją podano przy oświadczynach bierze ją do tańca.

Lecz zaledwie parę razy się obrócił, mniemane bydle zaczyna kuleć. „O mówi kupiec zwracając się do Starosty, Starosta mnie zaraził takim bydlęciem. Jo takigo bydlęcia nie chce co kuleje“.

Starosta odpowiada mu na to: „To jest bardzo dobre bydle, ino wy sie na tem nie rozumiecie“. Dla przekonania więc kupca bierze on znowu p. młodą do tańca, i ta nie kuleje. Po chwili Starosta oddaje ją powtórnie kupcowi, lecz p. młoda tańcząc z kupcem znowu kuleje. Powtarza się to do trzeciego razu. Nareszcie za trzecią razą już przestaje kuleć. Wtedy kupiec czyli p. młody zadowolony z nabytego towaru wystawia Staroście wódkę i wszyscy zaczynają znów tańczyć.

<sup>1)</sup> Kolberg *Lud* Ser. III. nr 35, 56.

Czasem rolę kupca gra nie pan młody, lecz starszy družba. W takim razie wchodzą razem do izby i kupiec targuje p młoda dla p. młodego. Dalszy ciąg tego obrzędu, bywa taki sam jak w pierwszym przypadku, z tą różnicą, że p. młoda wtedy dopiero przestaje kuleć kiedy ją kupiec odda do spróbowania p. młodemu, zachęcony do tego przez Starostę, który twierdzi, że kupiec nie zna się na kupowaniu bydłeciu, że lepiej aby je p. młody spróbował.

Pod koniec nocy, oczepiny bowiem ze wszystkimi obrzędami przeciągają się dość długo, kiedy już goście zaczynają myśleć o odejściu baby śpiewają:

45.

Pójdźmy już do domu  
Bo już kury pieją.  
Bo nam tam ziemniaki  
Nie skoro uwrzeją.

46.<sup>1)</sup>

Pójdźmy już, pójdźmy już,  
Bo już czas.  
Bo już przepióreczki  
Poszły spać.

Jeżeli zaś nie są zadowolone z wesela, na samem odchodnem dodają jeszcze:

47<sup>2)</sup>.

Co to za wesele,  
Co ludzi nie wiele?  
Jeno odrobina,  
To sama rodzina.

Poprawiny. Środa. Nazajutrz po skończonem weselu, proszą jeszcze gości na tak zwane „Poprawiny“. Tym razem jednak najczęściej samą rodzinę. Obrzędów na poprawinach nie bywa żadnych. Dojadają tylko zaproszeni goście tego, co pozostało po weselu i śpiewają rozmaite pieśni, a między innymi i następujące:

48.

Już to nie wesele,  
Jeno poprawiny.  
Już to nie Marysia,  
Jeno gospodyni.

<sup>1)</sup> Kolberg *Lud*, Ser. XIX. nr. 320.

<sup>2)</sup> Kolberg *Lud*, Ser. VI. nr. 251.

## 49.

Boś mnie ty to Jasiu,  
 Na gościńcu nałoz (znalazł)  
 Jeności mnie przywiódł,  
 Wybiłeś mnie zaroz.

## 50.

1. Spiewajże słowiku  
 W zielonym gaiku.  
 Powróć że się do mnie  
 (v. Gdzieżeś mi się podział),  
 Pierwszy zalotniku.

Dalej zob. O. Kolberg *Lud* Ser. III str. 258; Ser. VI n. 233; IX nr. 99; XII 70, 71; J. Lipiński *P. l. w.* str. 125.

Pani młoda wianek swój, który jej zdjęto przy czepinach, zaszysza w pierzynę. Jeżeli zaś nie długo po swoim weselu, jest na jakim innem, musi się wkupić do bab wystawieniem im wódki.

## 3. Pogrzeb.

1. Gdy kto nie może skonać, kładą go na słomę na ziemi. Później słomę tę wynoszą w dół jaki za wsią i przyciskają kamieniem.

2. Człowiek, który ma po śmierci oczy otwarte może wypatrzyć kogo z krewnych. Z tego powodu przyciskają mu je trzechgrosznikami.

3. O śmierci gospodarza oznajmniają całemu inwentarzowi.

4. Przy wynoszeniu umarłego z domu, uderzają końcem trumny o odrzwia, a następnie stawiają ją na chwilę na śmieciach.

5. Po każdym pogrzebie odbywa się tak zwana „konsolacja“ czyli stypa, na której częstują osoby, które były na pogrzebie (zob. Żywność rozdz. IV.)

6. Dusza dotąd jest w ciele umarłego, dopóki ksiądz nie rzuci na trumnę grudki ziemi.

7. Umarłemu kładą niektórzy do trumny pod głowę, połowę snopka ziela, święconego w Matkę Boską Zielną.

8. Powieszonego nie wiozą na cmentarz drogą, lecz granicami.

9. Oknem nie trzeba wyglądać na pogrzeb, gdyż od tego boli głowa.

10. Nie trzeba jeść ani pić gdy umarłemu dzwonią, gdyż od tego zęby bolą.

11. Niekórzy wiążą umarłemu „kciuki“, tj. wielkie palce u rąk, ażeby jeżeli jest Strzygoniem, nie chodził po śmierci.

Z pieśni śpiewanych podczas pogrzebu udało nam się zapisać następujące:

51. <sup>1)</sup> (Wychodząc z ciałem).

- |   |   |
|---|---|
| 1. Już idę do grobu<br>Smutnego, smutnego;<br>Tam będę spoczywał<br>Aż do dnia sądneho.                           | 7. W jaskini pod ziemią,<br>Śmierć wszystkich ukrywa.<br>To samo dziś ze mną<br>Nędzną (v. nędznym) uczyniła. |
| 2. Gdzie możni panowie<br>Swe kości składają,<br>Książęta królowie<br>W proch się obracają.                       | 8. Już od was odchodzę,<br>Już się żegnam z wami:<br>I z ojcem i z matką,<br>I z przyjaciółmi.                |
| 3. W tę podróż odchodzę<br>Nie biorę nic z sobą,<br>Postaci okryte<br>Śmiertelną żalobą.                          | 9. Żegnam się już teraz<br>Z memi pasierbami,<br>Z całą familią<br>I z przyjaciółmi.                          |
| 4. I te cztery deski<br>Siedem łokci szata,<br>Cała to wysługa<br>Z mizernego świata.                             | 10. Żegnam się już z wami,<br>Wy zdrowi zostajcie,<br>A o duszy mojej<br>Nie zapominajcie.                    |
| 5. Gdzie mądry Salomon,<br>Podział się z mądrością?<br>Gdzie sławny Kerkules (Herkules)<br>Z swoją wspaniałością? | 11. Łaskawym sąsiadom<br>Dziękuje stokrotnie,<br>Żeście na mój pogrzeb<br>Przybyli ochotnie.                  |
| 6. Gdzie tak Samson silny?<br>Gdzie mężna Judyta?<br>Gdzie sławny Kerkules (Herkules)<br>Niech się kto zapyta.    | 12. Niech wam Bóg zapłaci,<br>Zdrowiem i fortuną,<br>Nagradza i zbawi<br>Niebieską koroną.                    |
| 13. Otrzyjcie łzy z oczu<br>Ustajcie żalości.<br>Żyćcie mi w pokoju<br>W niebieskiej światłości.                  |   |

52. <sup>2)</sup> (Po pogrzebie na konsolacji).

1. Posłuchajcie proszę pilnie  
Jak niebo płacze usilnie.  
Słońce, miesiąc i z gwiazdami  
Płaczą litują nad nami.
2. O wszechmogący nasz Panie,  
Co rok to gorszy nastanie,  
Że nie słyszę nic dobrego  
Z roku wiekuistego. (niezrozumiale)

<sup>1)</sup> Cały ten śpiew, jak jego treść okazuje, jest pochodzenia nieludowego.

<sup>2)</sup> I ten śpiew jest również pochodzenia nieludowego.



3. Święty Paweł opisuje,  
O złych latach prorokuje,  
Że przed sądnym dniem nastanie,  
Chytry, pyszny lud nastanie.
4. Chytry, pyszny, obłudliwy,  
Zazdrosny, cudzego chciwy  
I do tego zbyt łakomy,  
Zepsują się wszystkie stany.
5. Już na Boskie przykazanie  
Nie dbają nic chrześcijanie;  
Oszukaństwem i lichwami,  
Zrównali się już z Żydami.
6. Skoro (a więc) Pan Bóg za te złości,  
Ujął nam wszystkim żywności,  
Drzewu i dobytku  
Nie każe dać pożytku.
7. Wkrótce Jancykryst (Antychryst) wyjedzie.  
Piec ognisty wozieć będzie.  
Będzie się Bogiem mianował,  
Będzie cuda pokazywał.
8. Pokazując swoje rany,  
Zwiedzie wierne chrześcijany.
9. Skoro wyszło w czwartym roku,  
Zesłał Pan Bóg dwóch proroków.  
Aby błędnych utwierdzili,  
Jancykrysta pohańbili.
10. Wtenczas się Jancykryst postrzeże,  
Tych proroków ścinać każe.  
Pójdzie z nich krew ognista,  
Przez cały świat i rzesista.
11. Ta krew góry, lasy spali,  
Pałace obali.  
Każdego niesprawiedliwego  
Rzuci do pickła wiecznego.
12. My się wtenczas gdzie podziejemy,  
Gdy takich lat doczekamy?  
Do pokuty się udajmy  
Matkę Najświętszą błagajmy.
13. Matko nasza prosimy,  
Niech nędznie nie zginiemy.  
Uproś pokój Panno, zgodę,  
Duszom w czyścu daj ochłodę.

53. <sup>1)</sup> (Po pogrzebie na konsolacyi).

- |  |  |
|--|--|
| 1. Umarł Kuba, umarł,<br>Już leży na desce.<br>Nie turbuj się dziewczę,<br>Przyjdzie do cię jeszcze. | 3. Umarł Kuba, umarł,<br>Już więcej nie wstanie,<br>Kacz że mu odpuścić<br>Wszystkie grzechy, Panie?             |
| 2. Umarł Kuba, umarł,<br>Już leży na desce,<br>Żeby mu zagrali<br>Tańczował by jeszcze.              | 4. Choć już umarł, toby wstał<br>Żeby dudki usłyszał.<br>Wiszą dudki na ścianie,<br>Z martwych Kuba nie wstanie. |

## 54.

- |  |   |
|--|---|
| 1. We wsi to, nie w mieście,<br>Byłto sławny Maciek<br>Dobrego nazwiska<br>Był sławny pijaczek | 4. I wywieźli Maćka<br>Na sam środek wioski.<br>Tamuk (tam) się zleciały<br>Z całej wsi kumosi.         |
| 2. Dobrze z Maćkiem było,<br>Bo nam piwa kupił,<br>Ale to nieszczęście,<br>Że nam skórę łupił. | 5. Płaczmę Maćka, płaczmę,<br>I żałujmy Maćka,<br>Bo nie będziemy miały<br>Takiego pijaczka.            |
| 3. Umarł Maciek, umarł,<br>Już leży na desce,<br>Żeby mu zagrali<br>Wyskoczyłby jeszcze.       | 6. Karczmarz z karczmareczką,<br>Z karczmiska dziękują,<br>Bo Maćka nie stało,<br>Piwko się skwaśniało. |
7. I wywieźli Maćka  
 Pod samą dzwonicę,  
 Jeszcze Maciek krzyczy:  
 „Podejcie szklanice“.

Zob. Żeg. Pauli P. I. p. w Gal. str. 55; O. Kolberg Lud, Ser. II nr. 198; Ser. XII. n. 484; Mazowiec T. II. nr. 254.

## b) U ludu górniczego.

Lud górniczy, co do obrzędów weselnych zachowuje się także dwojako jak i przy uroczystościach dorocznych.

Mieszkańcy Tłucienki, Wygiełzy, tudzież górnicy rozrzu-  
 ceni po wsiach rolniczych trzymają się poniekąd tychże obrzędów we-  
 selnych; najmniej zaś przechowały się one u mieszkańców Krążka;  
 ci bowiem przy weselu mają tylko oczepiny, resztę zaś najczęściej  
 opuszczają. Pieśni również śpiewają nie wiele, wybierając tylko nie-  
 które z pomiędzy śpiewanych przez rolników.

Co się tyczy obrzędów przy urodzinach, chrzcinach i pogrzebie  
 w tych razach górnicy więcej zbliżają się do rolników.

<sup>1)</sup> O. Kolberg Lud, Ser. VI. nr. 364. 365.

## X. Gry i zabawy.<sup>1)</sup>

### a) Dziecinne.

#### 1. Kosi, kosi.

Uderzając rączkami małych dzieci jedną o drugą mówią:

Kośi, kosi kosiany,  
Pojedziemy do mamy.  
A od mamy do taty,  
Jest tam piesek kudłaty.  
A od taty do dziadka  
Da nam grosz na jabłka.

*Zob.: Ł. Gołębiowski. Gry i zabawy str. 7.*

#### 2. Krupka.

Wodząc palcem po otwartej dłoni dziecka, a potem chwytając kolejno za palce mówią:

Tu krupka (v. myszka) jagielki warzyła,  
W ogonek się sparzyła.  
Temu dała, temu dała  
Temu łebek utraciła,  
I tu (przeciagle) poleciała.

Przy ostatnich słowach łaskoczą dziecko.

*Zob.: Ł. Gołębiowski Gry i zabawy str. 8.*

#### 3. Kowal.

Pukając dziecku po kolanku mówią:

Kowalu, kowalu  
Podkujże mi bółki.  
Choć się wywrucę,  
To sie niepotłuce. (potłukę).

*Zob.: Ł. Gołębiowski Gry i zabawy str. 9.*

### Starszych dzieci.

#### 4. Kości.

Kości sąto skorupki z garnka, lub też kawałeczki szkła, któ-  
rémi bawią się mali pasterze bydła. Kości tych bywa pięć.

---

<sup>1)</sup> Wspólne u rolników i górników.

Siedząc w kuczki rzucają pasterze po kolei kości do góry, i łapią na odwrotną stronę dłoni. Jeżeli rzucający złapie ich do pary wygrywa, i dla zaznaczenia wygranej odkłada sobie na bok kamyczek lub jaki inny znaczek. W przeciwnym razie — przegrywa i oznajmia o tem towarzyszom mówiąc: „Z basilech się”.

Po pewnym czasie, liczy każdy swoje odkładane kamyczki, i kto ma ich najwięcej temu przyznają główną wygraną.

## 5. Ciuciu babka albo ślepa babka.

Dzieci zawiązawszy oczy jednemu z pomiędzy siebie, prowadzą go czas jakiś rozmawiając w następujący sposób:

- Babko, dzwonią.
- Nie słyszę.
- Babko, grają
- Nie słyszę.
- Babko, będziecie grzybki jeść?
- Nie będę, bo garnuszki brzydkie.

- albo: — Skądście to babko?
- Z miasta.
  - Czego potrzebujecie?
  - Klepanego ciasta.
  - Macie łyżeczkę?
  - Mám.
  - Zjedzcie se to ciasto nią.

Poczem puszcza ją go, a sami rozbiegają się w rozmaite strony. „Ciuciu babka” usiłuje pochwycić jedno z uciekających, któremu zawiązuje oczy i gra rozpoczyna się na nowo.

*Zob.: Ł. Gołębiewski Gry i zabawy str. 68 nr. 112.*

## 6. Złota kula.

Wszystkie dzieci, prócz dwóch, z których jedno stoi na boku, i nie patrzy co się dzieje w gromadce, a drugie daje złotą kulę, siadają na ziemi obok siebie i trzymają ręce złożone. Wtedy dający złotą kulę zbliża się do każdego siedzącego i robi ruch jakby mu wkładał w ręce złotą kulę, którą się nazywa kamyczek lub skorupka. Chodząc tak od jednego do drugiego, dający zostawia ją gdzieś nareszcie. Wtedy powraca ten co stał na boku i zgaduje u kogo znajduje się złota kula. Kiedy podchodzi, mówi doń ten co dawał kulę:

Zgaduj zgadula,  
Kaj moja złota kula.

Szukający odpowiada na to:

Radabym ja zgadywała,  
Przez pole leciała,  
Wywijam, przewijam  
Jasińku daj mi ją.

Jeżeli zgadnie, ten u którego znalazła się złota kula, idzie na jego miejsce, w przeciwnym razie on sam drugi raz jeszcze zostaje szukającym.

Zob. Ł. Gołębiowski *Gry i zabawy* str. 81 nr. 160; O. Kolberg *Lud Ser. IX* str. 238 nr. 4 a i b.

## 7. Ptaszek.

Gra w ptaszka, możliwą jest tylko wtedy, kiedy osób jest nie do pary. Wtedy pobrawszy się za ręce robią koło, w pośrodku którego znajduje się jedna osoba, i skacząc śpiewają:

Chodzi ptaszek po ulicy  
I wybiera ziar pszenicy.  
A ja sobie stoję w kole,  
I wybieram kogo wolę.

Przy ostatnich słowach, osoba będąca w kole chwyta jedną z upatrzonych z pomiędzy tych, które tworzą koło. Czynią to także i pozostałe osoby trzymające się za ręce. Dla której zaś zabraknie pary, ta musi iść w koło.

Zobacz: Ł. Gołębiowski *Gry i zabawy* str. 78; nr. 124; O. Kolberg *Lud Ser. X* str. 336. str. 1.

## 8. Gęsi.

Ze swojej gromadki wybierają dzieci jedno na wilka i jedno na gąsiora, reszta zaś stanowi stado gęsi. Wtedy gąsior staje na przodzie a gęsi chwytają się najpierw jego, a później jedna drugiej i tworzą tym sposobem sznur. Kiedy się już ustawią, przychodzi wilk i kopiąc dołek prowadzi z gąsiorem następującą rozmowę:

- Kopię dołeczek.
- Na co ten dołeczek?
- Na twoje gęsi.
- Co ci moje gęsi krzywe? (winne)
- Ze stawu wodę wypily.

Przy tych słowach usiłuje wilk pochwycić którą z gęsi, a gąsior zagradza mu drogę. Jeżeli wilkowi uda się wylapać wszystkie gęsi, w takim razie on zajmuje miejsce gąsiora, a ten musi grać rolę wilka. W przeciwnym razie gra rozpoczyna się na nowo bez zmiany ról.

Na Starczynowie jeżeli wilk nie może pochwycić gęsi, mówi doń gąsior: „Idź wilku pod Poleś (młyn) na żaby, a gęsi nie dam.

Zob. Ł. Gołębowski *Gry i zabawy* str. 69 nr. 116.

### 9. Zając.

Obrawszy jednego z pomiędzy siebie na pana, reszta dzieci kładzie mu wskazujące palce na kolanach, on zaś sztukając po nich mówi:

Jan Pabijan,  
Pasie konie  
Na wygonie.  
Na zielonej łące.  
Kto straci,  
Zapłaci.  
Figiel, migiel  
Wytnij w palec,  
Leć zajączku  
Najdalec. (najdalej).

albo: Ele, mele  
Cukru wiele.  
Cztery funty  
Arkuszy piąty.

albo jeszcze: Entliczki, pętliczki,  
Czerwone stoliczki.  
Na kogo wypadnie  
Na tego bęc.

Na którym palcu skończy się recytowanie takiego monologu, ten odchodzi na bok jako zając. Ten zaś który pozostanie na końcu kiedy jego towarzysze już są zającami — gra rolę psa.

Pan każe mu położyć głowę na kolanach, aby nie mógł widzieć co robią zające, które chowają się wtedy gdzie który może. Kiedy już wszystkie zające znajdą sobie kryjówki, pan pozwala psu podnieść głowę i iść ich szukać. Sam zaś woła przeciągłym głosem „Do pana Jacka, do pana Jacka“ albo „Do pana zająca, do pana zająca“. Wtedy zaczyna się gonitwa. Pies szuka, a znalazłszy goni zające, które uciekają do pana. Jeżeli uda mu się pochwycić którego w biegu, w takim razie pochwycony zamienia z nim rolę, w przeciwnym razie jeszcze raz jako pies musi gonić zające.

Zob.: Ł. Gołębowski *Gry i zabawy* str. 69 nr. 116;  
O. Kolberg *Ład Ser. V.* str. 322 nr. 6.

### 10. Sito.

Gra w sito odbywa się w następujący sposób: Wbijają w ziemię cztery kołki, tak aby tworzyły czworobok. Następnie, każdy z cze-

rech grających (gdyż tylu tylko być może) chwytą za swój, a jeden woła głośno:

Moja pani, moja pani  
pożyczaj mi sita,  
Jeno se osieje  
kąseczek żyta.

albo: Moja pani Tatarani (?)  
pożyczaj mi sita,  
Jeno se osieje  
dla kokotka żyta.

Przy ostatnich słowach puszczają kołki, a obiegłszy parę razy w około nich, starają się uchwycić znowu każdy za swój. Kto się omyli, daje fant lub też bywa bity.

W ten sam sposób grywają niekiedy w „grzebień“, z tą różnicą, że zamiast powyżej przytoczonych czterowierszy, recytują następujący:

Moja pani, moja pani  
pożycz że mi grzebień,  
Bo ja żydóweczka z Będzina.  
Jeno się oscese  
To ci go odniese.

Zob.: O. Kolberg *Lud* Ser. V. str. 319 nr. 8.

## 11. Pietruszka.

Wszystkie dzieci należące do tej gry, siadają w koło na ziemi wyciągnawszy nogi do środka. Jedno zaś z nich (wybierane przez pukanie w palce, podobnie jak przy grze w Zająca zob.: 9) chodzi wewnątrz koła, i przystępując z kolei do każdego z grających chwytą go za ramię i mówi:

„Przysłała mię tu pani po pietruszkę“. Na takie zapytanie dawane przez znajdującego się wewnątrz koła każdemu z grających, odpowiadają wszyscy:

„Dopiero będziemy grabić pod nią“  
„Jeszcze niezasiana“  
„Dopiero będziemy plewić“  
a nareszcie: „Dopiero będziemy kopać.“

Wtedy znajdujący się w kole, tego, któremu zadawał ostatnie pytanie, chwytą za nogę i uderzając nią o ziemię mówi:

Kop, kop!  
Jest tu chłop,  
Nie mogę go wykopać  
Muszę czapkę zdejmować.

Co tu wisi?  
 Ogon lisi,  
 Pod ogonem mole  
 Idź do pana Boga w pole.

Jeżeli ten rozśmiej się z takiej przemowy, mówią mu: „idź do piekła“, jeżeli nie „idź do nieba“.

To samo powtarza znajdujący się wewnątrz koła i z innymi dziećmi, poczem dopiero i ci co poszli do piekła, i ci co do nieba wszczynają bójkę, w której zwycięstwo jednej strony decyduje o wygranej.

Zob. Coś podobnego O. Kolberg *Luś Ser.* V. str. 325 nr. 9.

## 12. Piwo.

Wszystkie grające dzieci wyjąwszy dwóch, z których jedno właściciel piwa, siedząc trzyma na kolanach głowę drugiego kupca nie pozwalając mu patrzeć co robi reszta, kładą się na ziemi obok siebie i przykrywają chustkami i płaszcami, tak aby ich zupełnie nie było widać. Wtedy temu, które gra rolę kupca, pozwala się podnieść pilnujący go towarzysz i podszedłszy razem z nim do przykrytych dzieci prowadzą następującą rozmowę:

Kupiec: Po wiele to piwo?

Właściciel: A jest po rublu, jest i po dwa (cenę naznacza właściciel piwa stosownie do wielkości leżącego dziecka).

K. A wolno się tu przetałać? (poprzewracać).

W. A wolno, ale tylko raz.

Po otrzymaniu pozwolenia przewraca się kupiec po leżących na ziemi dzieciach i usiłuje je poznać, które pozna, te wychodzą z pod przykrycia i odchodzą na bok, niepoznane zaś zrywają się szybko na nogi i biją kupca uciekającego co sił starczy po pastwisku. W takim razie musi on też jeszcze w następnej grze być kupcem. Jeżeli zaś wszystkie dzieci zostaną poznane przez kupca, wtedy gra rozpoczyna się na nowo, a role w niej wyznaczają się przez pukanie w palce któremu towarzyszy która z zamieszczonych pod Nr. 9 formulek.

## 13. Konopie.

Dzieci siadają rzędem na murawie, jedno zaś z nich chodząc do każdego z siedzących mówi:

Bawilibyśmy się w konopie  
 Ale mamy małe snopie. (snopki)  
 Mało nas,  
 Pójdźże Maryś między nas.

(albo Jasiu tu wymienia po kolei imiona grających.)



Wymienione wstaje i odchodzi na bok. Kiedy wszyscy powstają, chwyta się jedno drugiego za ubranie i tworzą tym sposobem sznur. Wtedy stojący na przodzie zostaje gąsiorem, a ten który wywoływał siedzących wilkiem i dalej grają w ten sam sposób jak w „Gęsi“ Zob. nr. 8.

#### 14. Ptaki.

Dwoje dzieci odchodzi na bok: jedno jako djabeł, drugie jako anioł. Reszta zaś siada rzędem na murawie jak w poprzedniej grze; każde jest niby jakimś ptakiem, którego nazwisko sobie obiera. Wszystkie ptaki mają swojego pana, od którego je anioł i djabeł kupują. Kiedy już wszystkie dzieci obiorą sobie nazwiska ptaków, podchodzą wspomniani dwaj kupcy (ptaki i pan nie wiedzą który z nich djabełem, a który aniołem) i jeden z nich zaczyna z panem następującą rozmowę:

Kupiec. Puk, puk!  
 Pan. Kto tam.  
 K. Ja anioł albo ja djabeł.  
 P. Czego potrzebujesz?  
 K. Ptaka.  
 P. Jakiego?

Tu kupiec wymienia nazwisko ptaka. Jeżeli jest taki ptak, wstaje z murawy i idzie na stronę jednego z dwóch kupców, jeżeli zaś nie ma, pan odpowiada „nie ma“. I kupiec znowu powtarza całą rozmowę wymieniając innego ptaka. Kiedy już wszyscy grający zostaną w ten sposób wymienieni, i stoją już jedni przy jednym, drudzy przy drugim kupcu, wtedy dopiero okazuje się, który z kupców był djabełem, gdyż ten bije tych, którzy przeszli na jego stronę, anioł zaś zostawia swoich w spokoju.

Czasem dzieci zamiast ptaków, przybierają nazwiska farb, wtedy i cała gra nazywa się „w farby“ niczem się jednak nie różni od gry w ptaki.

Zob. O. Kolberg *Lud Ser. V. str. 323 nr. 7.*

#### b) Igraszki młodzieży.

1. Byk. Wbiwszy w ziemię kołek, tak aby wystawał zaledwie na trzy cale, wszyscy z kolei przystępują doń i przegiąwszy się w tył, usiłują go wyciągnąć zębami.

2. Przekręcanie się. Chwyciwszy rękami kołek wbity w ziemię, i wystający nie więcej nad pół łokcia, starają się przesunąć pod niego cały korpus, nie dotykając się ziemi. Podobne ćwiczenie jest bardzo trudne, a jednak widzieliśmy pasterza, który parę razy był w stanie je wykonać.

3. Kwiczół. W czasie silnego mrozu, świadomy tego żartu, mówi do kogoś z nieznaających go „chodźmy na kwiczóły“. Kiedy ten się zgodzi, powiada mu żartowniś, że trzeba pójść boso, bo w przeciwnym razie kwiczółów nie złapie. Kiedy i na ten warunek zgodzi się chcący łapać kwiczóły, wychodzą na pole, żartowniś jednak nie zapomina włożyć ukradkiem butów. Gdy już ujdą kawałek drogi, a bosego mróz ziębi i kwiczy mu pod nogami, pyta go się wtenczas ten, który go wyprowadził: Cóż, nałapałeś kwiczółów?

4. Zegar pasterzy. Chcąc się przekonać czy już południe, obejmuje pasterz biczysko od jednego końca na przemian to prawą, to lewą ręką mówiąc:

Kaczka.  
Kaczor.  
Południe,  
Nie wieczór.

Jeżeli ostatni wyraz tego czterowiersza przypadnie akurat wtenczas, kiedy obejmują ręką drugi koniec biczyska znaczy to, że już południe, w przeciwnym razie jeszcze nie.

5. Pasterze kiedy się było gzi wolają:

Siedzi żaba na ogonie,  
Pakośnika <sup>1)</sup> załapuje.  
Taraj, taraj, pru, gzi!

## XI. P i e ś n i.

### a) Ludu rolniczego.

#### 1. Zalotne i weselne.

55.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Szeroka woda ua Wiśle,<br>Powiedz panienko swe myśle.<br>Jak było wczoraj tak i dziś,<br>Musisz ty panno z nami iść. | 3. Dziwują się ludzie, dziwują<br>Jak kawaler z panną wędrują.<br>Przywędrowali w czarny las,<br>Teraz tu będzie nocleg nas. |
| 2. Boś ty panna nad panny,<br>Powędrujesz ty wraz z nami.<br>Będą się ludzie dziwować,<br>Jak my będziemy wędrować.     | 4. Cichoście ptaszki, nie krzyczcie,<br>Mojego Jasia nie budźcie,<br>Bom ja go dopiero uspiła,<br>Nie żeby ja go budziła.    |

<sup>1)</sup> Pakośnik, choroba oczów u bydła.

5. Cicho Marysiu, ja nie śpie,  
Jeno chce wiedzieć twe myśle.  
Abyś ty wiedział myśli me,  
Bijcie go lasy i bijcie mnie.

Zob. O. Kolberg *Lud* XII. n. 46; A. Petrow, *Lud ziemi  
Dobrzyńskiej* str. 45. nr. 17.

## 56.

1. Powiadają wszyscy ludzie na mnie,  
Że ja się zakochał w takiej brzydkiej pannie.  
Cóż komu do tego  
Kiej mi jest co miłego.
2. Powiadają ojciec i matka,  
Że ja stracę przy niej do ostatka.  
Czy ja stracę albo ni (nie)  
Żaden mi jej nie zgani.
3. Powiadają mi też starsze siostry,  
Że ona ma bardzo język ostry.  
Choćby miała jako nóż,  
To ja ją se musze wziąć.
4. Powiadają mi też przyjaciele,  
Że ta panna nie ma wiele.  
Choćby grosza nie miała,  
Kiej mi się spodobała.
5. Prawdes mi ty powiedziała,  
W ogródeczku, kiedyś jabłka rwała,  
W ogródeczku przy dębie,  
Że ja twoją nie będę.  
W ogródeczku pod głogiem,  
Idź odemnie, idź z Bogiem.
6. Teraz byś mi z Bogiem iść kazała,  
Mojej straty byś mi nie wracała.  
Oddaj że mi co moje,  
Ja o ciebie nie stoję.

57 <sup>1)</sup>.

1. — Słyszałam najmiłszy, że odjeżdżasz w drogę.  
— Cóż z tego mało.
2. — Komuż mię zostawisz ubogą sierotę?  
— Ojcu i matce.
3. — Cóż za wyrażenie afektu twojego?  
Nie spodziewałam się nigdy tego.  
— Mogłaś się spodziewać.
4. — Obiecywałeś mi piękne suknie sprawić.  
— Bom ci schlebiał.

<sup>1)</sup> Kolberg *Lud*, Ser. XII. nr. 596. XVIII nr. 265.

5. — Żebyś nie chodziła z innymi się bawić.  
— Mądry obiecuje, a głupi się raduje.
6. — Zawar ci mi, zawar, przed fortuną wrota.  
— Otwórzcie jej ta, niech się nie kołata.
7. — Cóż ja będę robiła, uboga sierota?  
— Wleż na piec, weź kąpiel,  
To twoja robota.
8. — Pojedziesz?  
— Pojadę.
9. — Weź i mnie ze sobą.  
— Siądź se na konia, chyc się ogona,  
Żebyś nie spadła.  
Żebyś sto djabłów zjadła.

## 58.

1. Jaworowe kółka, dębowa rozwórka,  
Spodobala mi się sąsiadowa córka.  
Ale mi jej nie chcą dać!  
Oni ci ją dadzą,  
Jeszcze odprowadzą  
— Jeno trzeba ukłon dać.
2. Straciłech se szeląg,  
Ledwiech sie nie przeląk(1)  
Jeszcze mi jej nie chcą dać!  
Oni ci ją dadzą itd.

Zob.: O. Kolberg *Lud Ser.* II. ur. 41. — V n. 203. XI  
n. 80; A. Petrow. *L. z. D.* str. 41 nr. 8.

## 59.

1. Z góry, z góry  
Jadą Mazury.  
Jedzie, jedzie Mazureczek,  
Wieżie, wiezie mój wianeczek  
Ten to ruciany i t. d.

Zob.: O. Kolberg *Lud Ser.* II nr. 145; VI nr. 208;  
XII nr. 119—123. XVIII nr. 259; XII nr. 119, 124;  
J. Lipiński *p. t. W.* str. 22; A. Petrow, *L. z. D.* str.  
41 nr. 9.

60 <sup>1)</sup>.

- |   |   |
|---|---|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Z tamtej strony jezioreczka<br/>Malowany dwór,<br/>Malowana kolaseczka<br/>Ostro kuty koń.</li> </ol> | <ol style="list-style-type: none"> <li>2. A ja pójdę do krawczyka<br/>Pozbieram łąty.<br/>Każe sobie suknie zrobić,<br/>Będę bogaty.</li> </ol> |
|---|---|

<sup>1)</sup> O. Kolberg *Lud Ser.* XVI. nr. 409. *Mazowsze* T. II. nr. 14.

## 61.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Z tamtej strony jeziora<br>Stoi biały dwór.<br>Kolaseczka malowana,<br>Podkowany koń. | 2. A u konia srebrna podkowa<br>I biała noga.<br>Nie zapomnij mnie dziewczyno<br>Pierwsza od Boga i t. d. |
|--|---|
3. A ja pójdę do grzebieńia  
 Uczeszę włosy.  
 A u złego gospodarza  
 Będą i złe kłosy.

Zob.: O. Kolberg *Lud* Ser. II nr. 153; IV nr. 118; VI nr. 361; XII nr. 22; XVI nr. 409; A. Petrow. *L. z. D.* str. 42 nr. 11.

## 62.

1. Na tej łące, na tej zielonej,  
 Leży tam Jasio (v. wojak) bardzo zraniony.  
 Przyszła do niego matuchna jego,  
 I płacze, krzyczy, co ci takiego?  
 Moja matuchno, idźcie odemnie,  
 Bo moje serce umiera we mnie.

W następnych zwrotkach zamiast matki podstawiają się: tatulek, braciszek, siostrzyczka, którym Jaś tak samo odpowiada. Dopiero kiedy przychodzi doń jego panienka mówi do niej:

Moja panienko, połóż się przy mnie,  
 To moje serce, ożyje we mnie.

Zob.: O. Kolberg *Lud* Ser. VI nr. 222 i 223; XII nr. 65, 66, 67; A. Petrow. *L. z. D.* str. 47 nr. 25.

63 <sup>1)</sup>. (Przy Związku).

1. Są tam w lesie boróweczki  
 Pójdziemy na nie.  
 Uwijemy parę wianków  
 Na zalecanie.
2. Jeden zginął, drugi zginął,  
 Trzeci utonął,  
 A czwartego pan Starosta  
 Na zamek goni.
3. A ja torem, a ja torem  
 Za nowym dworem.  
 Zasadził mię pan Starosta  
 Za nowym stołem.

---

<sup>1)</sup> O Kolberg *Lud*, Ser. VI nr. 201.

4. Było co jeść, było co pić  
Do swojej woli.  
A mnie głowa zaboląa  
I boli i boli.
5. Nie rychło mię tam matusia  
Zawolała spać.  
Już ci mię nie może  
Sznuróweczka dostać.
6. Mam ci ja tam brata krawca  
Na nowej skale,  
Uszyje mi sznuróweczkę  
Co mnie dostanie.
7. Choćby szyli, i przeszyl i naszyli  
To dziewczyna będzie rośa  
Coraz to dalej.

## 64. (Przy Związku).

1. Zielone liście,  
Biała topola.  
Ożeń się mój Jasińku  
Kiej ci niewola.
2. Ożenićby się  
Tegoby trzeba,  
Z tobąby się moja Maryś  
Dorabiać chleba.
3. Mówilem ci raz  
Kiej mi buzi dasz?  
I ten wianek z drobnej mirty  
Co na głowie masz?
4. Mówiłam tobie  
Chłopcze najmiłszy,  
Oddam ja ci ten wianeczek  
W kościele przy mszy,
5. Jak nam będą grać,  
Będą ślubować,  
A my młodzi zasmuceni  
Będziemy płakać.
6. Wy druchenezki  
Weźcie chusteczki,  
Wytrzyjcie pannie młodej  
Słakane oczki.
7. My wycieramy  
A ony płaczą (v. a ona płacze)  
Przez cię, przez cię mój Jasińku  
(v. przez ciebie to mój Jasińku)  
Mój wianek tracę.

8. Ach! tracę, tracę,  
Jużem straciła.

Dla ciebie to mój Jasińku  
(v. przez cię, przez cię mój Jasińku)  
Bom (v. zem) cię lubiła.

Zob.: O. Kolberg *Lud Ser.* III. nr. 58, 71; A. Petrow. *L. z. D.* str. 48 nr. 26; i u nas nr. 14.

65.

1. A ty ptaszku krogulaszku,  
Wysoko latasz.  
Powiedz że mi nowineczkę,  
Jaka tam słychasz i t. d.

Zob.: O. Kolberg *Lud Ser.* III. nr. 65; IX. nr. 38; X. nr. 127; XII. 132, 134, 135, 136, 137, 138.

66.

1. Ach! słońce, słońce, Słońce rażące, Paśła dziewczyna Gąski na łące.	3. Nie popędzę ja Nie najadły się! Pędzaj do wody, Napiją ci się.
2. Przyjechał do niej Na siwym koniu: Pędzaj Marysiu Gąski do domu.	4. Pędzi Marysia Gąski do wody, I napotkała. W kierzku (krzaczku) jagody.

5. Oj rwała, rwała  
Aż do wieczora,  
Przyleciał wilczek  
Wziął jej gąsiora.

Zob. O. Kolberg *Lud Ser.* II. nr. 164; VI. 195, 6, 7; XII. nr. 331 — 334; XVI. 413 A. Petrow. *L. z. D.* str. 50 nr. 31.

67. (Przy Czepinach).

A nie ja, nie ja, ino ty,  
Samaś sprawiła zaloty.  
Samaś ty do mnie chodziła,  
Słodkieś jabłuszka nosiła.

68.

Krakowiak.

1. Wysoko, daleko  
Leci gęś siodłata,  
Powiedz mi dziewczyno  
Jeżeliś bogata?

2. Nie pytaj się baju,  
Bym pieniądze miała,  
Jeno mi się pytaj  
Czy cię będę chciała.

3. Chciałabym cię chciała,  
Ale nie takiego,  
Żebyś był bogaty  
I ładny do tego.

69.

- |  |  |
|--|--|
| 1. W moim ogródeczku,<br>Trawka, nie pszeniczka,<br>Przyjedź Jasiu, przyjedź,<br>Napasiesz koniczka. | 2. Przyjedź Jasiu, przyjedź,<br>Ale przyjedź z rosą,<br>Co konik nie wyżre,<br>To wysieciesz kosą. |
|--|--|

70.

1. Z (tej) cudzej (U)Krainy woda ciecze,  
Cóż ci tam Jasinku matka rzecze?  
A niechże tam rzecze, nie boję się,  
(Wyjmuję fuzyjną zastrzele się).
2. Ta moja chusteczka nieskropiona,  
Ta moja dziewczyna odmówiona.  
Któż mi ją odmówił? — ci kamraci,  
Bo oni jej byli bardzo radzi.
3. Kiej ją odmówili, niech ją mają,  
Niech (już) moje oczka nie wzglądają.  
Dyćby moje oczka patrzeć miały,  
Toćby one płakać nie przestały.

71.

1. Z czarnego jeziora woda ciecze,  
Co ci to synusiu mama rzecze?  
A niechże tam rzecze, nie boję się,  
Siądę na konika, przewieze się.
2. Ta nowa koszula nieskropiona,  
Już moja kochanka odmówiona.  
Kto mi ją odmówił? — dwóch kamraci,  
Bo oni jej byli bardzo radzi.
3. Jak ją odmówili, niech ją mają,  
Niech ją kochać nigdy nie przestają.  
Niech ją kochają we dnie, w nocy,  
Niech nie patrzą na to moje ocy.
4. Jakby moje oczy patrzeć miały,  
Toby one nigdy płakać nie przestały.

72. (Przy Czepinach).

1. Nasiałam ja drobnej rutki pod dębem,  
Wybrała mi ją gołąbica z gołębiem.
2. I wyjrzała Marysia ze sieni,  
A czy jej się rutka zieleni.



3. Już cię moja rutko, już czas płyć, (plewić)  
Już ci mój Jasinio miał u mnie być.
4. Już cię moja rutko już czas żąć,  
Już ci mój Jasinio myśli mnie wziąć.
5. Nie bierzże mię mój Jasiniu od rutki,  
Uwiję ci wianuszek malutki.
6. Nie bierzże mnie mój Jasińku od ziela,  
Nie wyprawi ojciec, matka, wesela.

Starosta.

7. Objechałem i tu, i tu, nie chcą mię,  
Przyjechałem do Marysi przyjmij mię.
8. Przyjmijże mię moja Maryś łaskawie,  
Połóżże mi sześć poduszek na ławie.

Starościna.

9. A do domu mój Jasińku do domu,  
Nie wycieraj poduszek nikomu.

Starosta.

10. Dopierom tu moja Maryś pierwszy raz,  
A już ci mi poduszekki wymawiasz.

Starościna.

11. Jak ja nie mam poduszekków wymawiać?  
Kiedy nie mam stada gęsi gdzie chować.

Starosta.

12. Chowajże je moja Maryś przy wodzie,  
Wystawię ci mały domek w ogrodzie.
13. Zaganiaj je moja Maryś do sienie,  
Nadrzesz sobie poduszek w jesieni.

Zob. O. Kolberg *Iuđ* Ser. II. nr. 117; VI. nr. 219, 220.  
*Moscowse* I. n. 62, 101.; A. Petrow. *L. z. D.* str. 51  
nr. 89.

### 73.

1. Lipko zielona, drą z ciebie łyka,  
Dziewczyno moja, puść mi konika.  
Jeno ja sobie fajkę zapalę,  
Przed twoją ja się matką użalę.
2. Dziewczyno moja, ja cię nie kuszę,  
Jak mi cię (matka) nie da, wzięść ciebie muszę.
3. Jak będzie nasza ochota,  
To nie pomoże ludzka sromota.

### 74. (Przy Czepinach).

1. Siedmiu ja kawalerów miała.  
Każdemu ja podarunek dała.

2. Jednemu ja dała stajanie pszenicy,  
A drugiemu żyto od granicy.
3. A trzeciemu konisia, uzdeczkę,  
A czwartemu jedwabną chusteczkę.
4. A piątemu dała bolączkę na rączkę,  
A szóstemu zimno i gorączkę.
5. A siódmemu dałam srebrny piestronczek,  
Spodziewałam go się, że on kochaneczek.  
(v. A siódmemu nie miałam już co dać,  
Muszę mu się teraz sama ofiarować).

75.<sup>1)</sup>

- |  |  |
|--|--|
| 1. Jak ci ja pojadę,<br>W zimną wodę włazę,<br>Będzie szukać wianka,<br>Póki nie nalazę. | 2. Nalazłam wianeczek,<br>Ale już nie cały,<br>Cztery równiateczki (bukieciki)<br>Z niego obleciały. |
| 3. Piątego barwinku,<br>Dla ciebie Jasińku.  |  |

## 76.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Pojedziesz? pojadę,<br>Albo przyplyń wodą,<br>Odżalę (odżałuję) matysi,<br>I pojadę z tobą. | 2. Odżalę matysi,<br>Rodzonego brata<br>I pojadę z tobą<br>Choćby na kraj świata. |
|--|---|

O. Kolberg *Lud Ser. VI. nr. 347.*

Krakowiak.

## 77.

Kasiu moja, Kasiu,  
Nie chodź po Podlesiu (wieś),  
Bo cię Poleś zdradzi,  
Będą chłopcy radzi.

O. Kolberg *Lud Ser. II. n. 36. XIX. n. 300.*

## 78.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Na zielonej łące<br>Na zielonej trawie,<br>Wygnała Marysia (v. dziewczyna)<br>Wszystkie cztery pawie. | 4. Ona go wycięła,<br>Przez skrzydło niechający,<br>Uciekł jej pawiczek<br>Do lasu krzyczący.      |
| 2. A jeden pawiczek,<br>Nie chciał trawy jadać,<br>Jeno u Marysi (v. dziewczyny)<br>Na podółku siadać.   | 5. Zagnij się Marysiu (v. dziewcz.)<br>Do samego pasa,<br>Idź pawiczka szukaj<br>Do czarnego lasa. |
| 3. Trzeci pawiczek<br>Bardzo rozpieszczony,<br>Potargał Marysi (v. dziewczynie)<br>Fartuszek zielony.    | 6. Choćbym się zagięła<br>I po samą szyję,<br>To już mój pawiczek<br>W czarnym lesie zginie.       |

Zob. O. Kolberg *Lud Ser. III. nr. 32; VI. nr. 236; XI. nr. 70; XII. nr. 72, 73, 74; XVI. nr. 414, I. Lipiński P. I. W. str. 88.*<sup>1)</sup> Kolberg *Lud III. nr. 36, 76.*

## 79.

1. Wyrosta rutka z jałowca,  
Nie chodź dziewczyno za wdowca.
2. Gorzała lipka i jawór,  
Gdzieżeś się Jasiu zabawił?
3. Zabawiłem się u Kasie,  
Pasła koniki na rosie.
4. Gorzała lipka, gorzała,  
Dziewczyna pod nią leżała.
5. Iskierki na nią padały,  
Bez koszulkę ją parzyły.
6. Jasiowi jej było żal,  
Aż ją chusteczką przyodział.

Zob. O. Kolberg *Lud Ser.* II. nr. 146; VI nr. 247.

80.<sup>1)</sup>

- |  |  |
|--|--|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Z tamtej strony okieneczka<br/>Zakwitają jabłka,<br/>Nie mów Jasiu do Marysi<br/>Zakazała matka.</li> <li>2. Jakże mam nie mówić,<br/>Kiedy szelma ładna,<br/>Suknia na niej, jak na pani,<br/>Chusteczka jedwabna.</li> </ol> | <ol style="list-style-type: none"> <li>3. Chusteczka jedwabna<br/>Fartuch okolisty (v. kolusienki),<br/>Choć nie będę do niej mówił,<br/>Będę pisał listy.</li> <li>4. Jakże będę listy pisał,<br/>Kiej mię nocka zaszła?<br/>Pióro mi się połamało,<br/>Świeczka mi zagasła.</li> </ol> |
|--|--|

## 81.

1. Idzie woda od ogroda (v. Zagroda)  
Od samego Ślążka,  
Zalecał się pan Starosta  
A nie miał szelążka i t. d.

Zob.: O. Kolberg *Lud Ser.* II. nr. 160; III. nr. 66; VI. nr. 283, 284; XII. nr. 284; XVI. nr. 432; J. Lipiński p. l. w. str. 140.

## 82.

- |   |  |
|---|--|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Wydaćby się, wydać,<br/>Żadnego nie widać.<br/>Wydam ja się, wydam,<br/>Tylko chłopcy przyjdą.</li> </ol> | <ol style="list-style-type: none"> <li>2. Lepiej się utopić<br/>W studziencie pod lodem,<br/>Niżeli się złączyć<br/>Z łada jakim rodem.</li> </ol> |
|---|--|
3. Lepiej było, lepiej  
Góry, lasy kopać,  
Niżeli się w tobie  
Hultaju zakochać.

Kolberg *Lud Ser.* VI. nr. 342.

<sup>1)</sup> Kolberg *Lud* XVIII. n. 258.

83.

Wesele, wesele  
Małe weselaćko,  
Wydaje matusia  
Ostatnie dziewczątko.

84.

Prosili mię na wesele,  
Na pieczoną kurę.  
Sami mięso pozjadali,  
A mnie dali skórę.

Kolberg *Lud* Ser. II. n. 1.

85.

Krakówiak.

1. Z góry jedź, z góry jedź,  
A pod górę hamuj.  
Dostałeś dziewczynę,  
Teraz ją se szanuj.

2. Z góry nie pojedę,  
Hamował nie będę,  
Dostałem dziewczynę  
Szanował nie będę.

Kolberg *Lud* VI. n. 812.

86. (Druchny)

1. A Boże mój wieczny  
Daj mi chłopca z dziećmi,  
Żeby nie robiła,  
Jeno dzieci biła.

2. Jadłabym, piłabym,  
Robić mi się nie chce,  
Szlabył za starego,  
Bo mię młody nie chce.

87.

1. Kalina, malina  
Różą przeplatana,  
Powiadają ludzie,  
Ze ja bryzowana(?)

2. Ani malowana,  
Ani bryzowana,  
Jeno u matusi  
Pięknie wychowana.

Kolberg *Lud* VI. n. 647. XII n. 307.

88.

1. Kalina, malina,  
Bodajeś nie rośla,  
Co ja se pod tobą  
Wianeczka odeszła.

89.

1. Nie zalecaj mi się,  
Bo ja nie soltyska,  
Bo ja nie podpieram  
Koralami pyska.

2. Koralami pyska,  
Mętolami (medale) brody,  
Nie zalecaj mi się  
Kiej nie mam urody.

## 90.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Zalecali mi się<br>Ze dwora forysie,<br>Poprzedali sobie<br>Cisawe konisie. | 2. Cisawe konie mam,<br>Karych se nabędę,<br>Za godzinę, za dwie<br>U Marysi będę. |
|--|--|

## 91.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Staraleś się Jasiu<br>O bogatą żonę,<br>Starajże się teraz<br>Czem pojedziesz po nią. | 2. Zaprzęgnę ja pieska<br>I suczkę kudłatą,<br>Pojadę, pojadę<br>Po żonę bogatą. |
|--|--|
3. A żona bogata,  
Nie będzie robiła,  
Pójdzie do komórki  
Będzie się stroiła.

Zob.: O. Kolberg *Lud Ser. XII*, nr 143.

## 92.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Pod zielonym dębem<br>Konik osiodłany,<br>A na nim wywija<br>Jasinek (chłopczyna) kochany itd. | 4. Nie ja cię to zdradził,<br>Samaś się zdradziła.<br>Ciemna nocka była<br>Tyś po niej chodziła. |
| 2. Pojedziesz! pojadę.<br>Nie jedźże tu tędy,<br>Bo mi wytratujesz<br>Majeranek wszędy.           | 5. Ale to nie nocka,<br>Jeno gorzałeczka,<br>Hulałaś i piłaś,<br>Jak nie panienczka.             |
| 3. Nie tak wytratujesz,<br>Jako go wydepczesz,<br>Zdradziłeś mię Jasiu<br>A teraz mię nie chcesz. | 6. Hulałaś i piłaś,<br>Wygrywałaś w karty,<br>Myślałaś dziewczynno,<br>Że to będą żarty.         |
7. Nie są ci to żarty,  
Ani żadne stroje,  
Myślałaś dziewczynno  
Że będą pokoje.

Zob.: O. Kolberg *Lud Ser. III*, nr. 70; IX. nr. 77 i 90;  
XII 113, 144; *Mazowiec* II, n. 105.

## 93.

Krakowiak.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Kocham cię dziewczynno,<br>Na ciało, na duszę,<br>Mająteczku nie mam<br>Opuścić cię muszę. | 2. Widzisz ty Jasińku,<br>Że jest Bóg na niebie,<br>Ma on mająteczek<br>Dla mnie i dla ciebie. |
|---|--|

Kolberg *Lud Ser. XVIII*, n. 242. XIX, n. 10.

- 94.
- |   |  |
|---|--|
| 1. Jak ci ja cię w ogródeczku<br>dopadnę.<br>To ja tobie twój wianeczek<br>ukradnę.     | 3. Jakby ja miał twoje dzieci<br>piastować,<br>Wolałbym ja szablą na wojnie<br>ciepać. |
| 2. Jakbyś mi ty mój wianeczek<br>miał ukraść,<br>Musiałbyś ty moje dzieci<br>piastować. | 4. Namówię ja piastunki<br>dziouchy dwie,<br>Będą one szablą ciepać<br>na wojnie.      |

- 95.
- |  |  |
|--|--|
| 1. Za naszą stodołą,<br>Za naszą pszenicą,<br>Stoi tam kawaler<br>Stoi ze szlamnicą (?)<br>Stoi i rozmawia<br>Jedną se panienkę namawia.         | 3. A witaj że, witaj,<br>Z cudzej Ukrainy,<br>Nie będziesz ci ty miał<br>Z mojej córki żony.<br>Nie będziesz, nie będziesz<br>Bo se ty ubogiej nie weźmiesz. |
| 2. A moja matusia<br>O tym nie wiedziała,<br>A że jej sąsiada (sąsiadka)<br>Jeno dopędziła (dopowiedziała).<br>Żeby jej swojego Jasińka namówić. | 4. U chłopaka wiara,<br>Jako u psa para.<br>Prawda jest, prawda jest.<br>A u dziouchy enota,<br>Jak trzy bryły złota.<br>Prawda jest, prawda jest.           |
| 5. I że każda dzioucha<br>Panna jest, panna jest,<br>Prawda jest, prawda jest.   |  |

Kolberg *Lud* XII. nr. 236. *Mazowiec* II. nr. 144.

- 96.
- |   |   |
|---|---|
| 1. Na tej górze kwitną róże,<br>Ja ich rwać nie mogę.<br>Miłowałam kochaneczka<br>Teraz go nie mogę.  | 3. Ona chodzi po ganeczku,<br>A on chodzi przed sienią.<br>Kamrat jego, wele niego,<br>I pokazuje mu ją.        |
| 2. Miłowałam i kochałam<br>W sercum go nosiła,<br>A ja o tem nie wiedziała,<br>Że to miłość fałszywa. | 4. A mój bracie, mój kamracie,<br>Nie ukazuj że mi,<br>Bo ja ci już raz powiedział,<br>Że jej widzieć nie mogę. |
| 5. Jagaś ją to przed tym widział,<br>Kiedyś u jej pani matki,<br>Na łódeczku nocował.                 |   |

97.

1. Cztery lata rola nieorana,  
Jaka to ta wioska zaniedbana.  
Ale poorana, ale mało,  
Bo nam się kółeczko połamano.

2. Jak się połamalo trza go sprawić,  
Naucz się Jasinku gospodarzyć.  
Jakże się nauczyć gospodarzyć,  
Kiedy nam się nie chce żytko darzyć?
3. Ani żytko, ani proso,  
Nie chodźże Jasiu do mnie boso.

98.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Wianeczku ruciany,<br>Ciężysz mi na głowie,<br>Powiadają ludzie,<br>Że mi nic po tobie. | 2. Żeby ja wiedziała<br>Że mi nic po tobie,<br>Nie nosiłaby ja<br>Ciężaru na głowie. |
|--|--|

Kolb. Lud X. n. 102.

99.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Dziwują się ludzie<br>I ja sama sobie,<br>Po czym ja się Jasiu<br>Spodobała tobie? | 3. Nie po koralikach,<br>Bo ja ich nie miała,<br>Jeno po robocie<br>Bom się uwijała. |
| 2. Ni ja z tobą piła,<br>Ni ja tańcowała,<br>Po czym ja się Jasiu<br>Tobie spodobała? | 4. Spodobalaś mi się<br>Marysiu po mowie,<br>Wysokoś nosiła,<br>Wianeczek na głowie. |

100.

1. Czerwone jabłuszko  
Po sadzie się toczy,  
Tego Jasia kocham,  
Co ma czarne oczy. itd.

Kolberg Lud XIX. n. 426

101.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Przez panowe pole,<br>Przeleciała wrona,<br>Ten pański parobek<br>Nie ma on kaftana. | 2. Nie ma on kaftana,<br>Samusińkie łaty,<br>Poszedł się zalecać<br>Dziewczynie bogaty (bogatej). |
|---|---|

102. a)

- |  |  |
|--|--|
| 1. Kukuleczka kuśka,<br>Serce moje puka.<br>Już ten nie kawaler<br>Co bogatej szuka. | 2. Bogatej szukają<br>Sami nic nie mają,<br>Idą do kościoła<br>Czapek się życzą (pożyczają). |
|--|--|

3. Idzie na zalety  
Pyta się o wiano,  
A jemu samemu  
Wylazło kolano.

Kolberg *Lud* XII. nr. 34; XIX. nr. 270.

102. b)

- |   |  |
|---|--|
| <p>1. Idzie chłopak przez wieś,<br/>Tak sobie mianuje,<br/>Zegarek w kieszeni<br/>Obcas odpaduje.</p> <p>2. Jak ja go się pytam,<br/>Którato godzina?<br/>Przepraszam panienko,<br/>Zepsuta sprężyna.</p> <p>3. A pocóż to nosisz<br/>Ten zegar zepsuty?<br/>Lepiejbyś go sprzedał,<br/>Kupił sobie bóty.</p> | <p>4. Co teraz za czasy,<br/>Co największy suwał<br/>(może suswał?)<br/>To czyni grymasy.<sup>1)</sup></p> <p>5. Czapka same dziury,<br/>Spodnie same łaty,<br/>Nie idzie do ładnej<br/>Jeno do bogatej.</p> <p>6. Zaszedł do bogatej,<br/>Pyta się o wiano,<br/>A jemu kundlowi<br/>Wylazło kolano.</p> |
|---|--|

103. (Przy Czepinach).

1. Moja pani młoda,  
Jakaś ci nam droga,  
Za cztery talary  
Taki kuciń (karzełek) mały!

104.

- |   |   |
|---|---|
| <p>1. Poznać to poznać,<br/>Która panna prawą (nie skalana),<br/>Idzie do kościoła,<br/>Wianeczek poprawia.</p> | <p>2. Poznać ci to, poznać,<br/>Która nie pocziwa,<br/>Idzie do kościoła<br/>Wianeczek przykrywa.</p> |
|---|---|

Kolberg *Lud* XIII. nr. 214.

105.

- |   |  |
|---|--|
| <p>1. Iskiereczka ognia,<br/>Gałązeczka ziela,<br/>Nie będziecie widzieć<br/>Mojego wesela.</p> | <p>2. Bo moje wesele<br/>Pod Krakowem będzie,<br/>Na mojem weselu<br/>Siedmiu królów będzie.</p> |
| <p>3. Będą i królowie,<br/>Będą i panowie,<br/>Będą mi poprawiać,<br/>Wianeczka na głowie.</p>  |  |

<sup>1)</sup> Szował, szubał, szybałek = zwodziciel, włóczęga. O. K.



## 106.

1. Wszystka rodzineczka  
Do mnie się zjechała  
Zamiast się nacieszyć,  
To się napłakała.

2. Zamiast się nacieszyć  
Do woli, do woli,  
To się napłakała  
Aż ją głowa boli.

## 107.

Bądź zdrowa Zosiniu,  
Twoje okna mijam,  
Niech cię kaci wezmą,  
Z twoją familiją!

## 108. (Stare baby na weselu).

Kaj to ten, co mię chciał,  
Co mi wódki obiecał?  
Stoi on za lasem,  
Trzyma bółki za pasem.

## 109.

1. Nie jechałbym przez ten laszek  
Żeby nie musiał.  
Żeby na mnie wiatereczek  
Zimny nie dmuchał.  
Ale ja tam muszę być,  
Swoją pannę odwiedzić } *bis*  
Jak ona się ma.

2. A u mojej kochaneczki  
Bieluśkie ściany,  
A ona mi zawsze gada,  
Że ja pijany.  
A ona mi zarzuca,  
Serce moje zasmuca, } *bis*  
Że ja pijany

3. A u mojej kochaneczki  
Wysokie progi.  
A ona mi zawsze mówi,  
Że ja ubogi.  
A on mi zarzuca  
Serce moje zasmuca } *bis*  
Że ja ubogi.

4. A u mojej kochaneczki,  
Pod płótem śmieci,  
A ona mi zawsze mówi,  
Że ja mam dzieci.  
A ona mi zarzuca  
Serce moje zasmuca, } *bis*  
Że ja mam dzieci.

5. A u mojej kochaneczki,  
Rośnie jałowiec,  
A ona mi zawsze gada,  
Że ja jest wdowiec.  
A ona mi zarzuca,  
Serce moje zasmuca, } *bis*  
Że ja jest wdowiec.

6. A u mojej kochaneczki  
Zakwita proso,  
A ona mi zawsze mówi,  
Że ja jest boso.  
A ona mi zarzuca  
Serce moje zasmuca, } *bis*  
Że ja jest boso.

## 110.

1. Płakała dziewczyna  
Na swoją niewolę,  
Ze jej poorali  
Te bukoską rolę.

2. Jak jej poorali,  
Tak jej powłóczyli.  
Dużoście mi chłopcy  
Szkody narobili.

- |   |  |
|---|--|
| 3. Nie płacz panno, nie płacz,<br>Pan Bóg ci odpuści,<br>Przyjdzie tu krawczycek,<br>Sznurówki popuści. | 4. Żaden to krawczycek,<br>Żaden rzemieś(ł)niczek,<br>Tylko kołyseczka<br>I mój zalotniczek. |
|---|--|

111. (Jeśli dziewczyna wychodzi za  
mąż do innej wsi).

Powiadają ludzie,  
Że w Bukownie dobrze.  
A tam trzeba robić  
Aż się skóra zedrze.

Kolberg *Lud* XVIII. n. 84.

112. (Na Poprawinach).

- |  |  |
|--|--|
| 1. Bolestawskie piękne pole,<br>Ja go orał nie będę.<br>Powiedzże mi moja najmilejsza,<br>Czy na wojnę pójdę.  | 3. Czekałam ja mój Jasińku,<br>Czekałam ja na ciebie,<br>Bom se w tobie serce ulubiła,<br>Nie mogę być bez ciebie. |
| 2. Ja na wojnę, z wojny nazad,<br>A tyś się nie wydała.<br>Powiedzże mi moja najmilejsza,<br>Na kogoś czekała? | 4. Ten pierścionek coś mi dał,<br>Ja go nosić nie będę.<br>Wrzucę ja go na szerokie morze,<br>I za wodą popłynię.  |
5. Tę chusteczkę coś mi dała  
Ja ją mam za szufladą,  
Byś se o tem szelmo nie myślała,  
Że ja ciebie w sercu mam.

Kolberg *Lud* XII. n. 206.

113.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Paliła Marysia<br>Dębowemi drwami,<br>Puszczała dym oknem,<br>Kawalerów drzwiami. | 2. Czemużeś mię Maryś<br>Oknem nie puszczała?<br>A któż cię tam wiedział,<br>Żeś tam Jasiu siedział. |
|--|--|

(v. W ogródeczku mokro,  
Otwórz panno okno?  
A któż to to wiedział,  
Żeś tam Jasiu siedział.)

114.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Bukowanie jada<br>Biczami strzelają.<br>Wyrzyjże panienko<br>Jeżeli cię poznają. | 2. Poznali, poznali,<br>Byliby mię wzieni, (wzięli)<br>Ale ja uciekła<br>Do Jasiowej sieni. |
|---|---|

Kolberg *Lud* VI. n. 891.

## 115. (Na weselu sieroty).

Czyje to wesele?  
 Sierockie, sierockie.  
 Cieszy się pan Jezus  
 I niebo wysokie.

## 116.

Czy ja nie kawaler?  
 Czy ja nie uroda?  
 Zakręcony wąsik,  
 Ogolona broda.

## 117.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Na krążczańskim polu,<br>Świeci się księżyczek,<br>Który ładny chłopiec<br>Będzie mój mężyczek. | 2. Na bukowskim polu<br>Świeci się korona,<br>Która ładna dziocha<br>Będzie moja żona. |
|--|--|

Kolberg *Lud* VI. n. 689.

## 118.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Świeci miesiąc na niebie<br>Puść mię dziucho do siebie. | 3. Masz czapeczkę z rożkami,<br>Mój fartuszek z dziurami. |
| 2. Jakże ja cię puścić mam,<br>Kiej ja biedna, a tyś pan.  | 4. Ja czapeczkę popruć dam,<br>Tobie fartuszek uszyć dam. |

Kolberg *Lud* VI. n. 385, 387 XII. n. 321

## 119. (Druchny na weselu)

Jak ja była druchną,  
 To ja druchnowała,  
 Kto nie umiał śpiewać,  
 To ja zaśpiewała.

120. (Chodząc po izbie nim wybiorą  
 sobie „tańculę” śpiewają starzy na weselu):

- |  |   |
|--|---|
| 1. O chodzę, chodzę,<br>Niechże nie obchodzę.<br>Bo ludzie wiedzą,<br>Co do ciebie chodzę. | 2. O chodzę, chodzę,<br>Niech nie obiegam,<br>Bo ludzie wiedzą,<br>Że u cie (ciebie) legam. |
|--|---|

Kolberg *Lud* XVIII. n. 166.

## 121. (Przed Związkiem)

Lecą gąski, lecą,  
W około kraj krążą,  
Już cię tu Marysiu  
Z Jasieńkiem powiążą.

## 122. (W drodze do ślubu)

Nie ta to matusia  
Co mię wychowała,  
Jeno ta, jeno ta,  
Co mi Jasia dała.

## 123. (Wychodząc do ślubu)

- |   |  |
|---|--|
| 1. Nie płacz Maryś, nie płacz,<br>Wyrzej sobie oczka,<br>Bo już nie wypłaczesz<br>Na głowie wianeczka.          | 2. Nie płacz Maryś, nie płacz,<br>Nie żałuj wianeczka,<br>Bo tu po dukacie<br>Jedna równiateczka (bukiecik). |
| 3. Nie płacz Maryś, nie płacz,<br>Czego będziesz płakać?<br>Zawiną cię w rąbek,<br>Nie będziesz się platać. (?) |  |

## 124.

- |  |   |
|--|---|
| 1. A jadę ja, jadę,<br>A sam nie wiem kady (gdzie),<br>Czy do młodej dziochy,<br>Czy do starej baby? | 2. Jak do młodej dziochy,<br>Tobym się ucieszył.<br>Jak do starej baby,<br>Tobym się obwiesił (powiesił). |
| 3. Albo się ucieszę,<br>Albo się obwieszę,<br>Albo na leszczynie,<br>Albo na dziewczynie.            |   |

## 125.

1. Powiadają zem herna, (zarozumiała)  
Nie jest przyczyna żadna.  
Z każdym tańczy rada,  
Na weselu sąsiada.
2. Powiadają zem ładna.  
Nie jest przyczyna żadna,  
Bo się codzień na wschodzie,  
Myję rosą w ogrodzie.

3. Moja Maryś kochanie,  
Bo bez ciebie tęskno mnie,  
Jak listek bez rosy schnie,  
Tak mnie tęskno bez ciebie.

Kolb. *Lud* XVIII. n. 365.

126.

A na onej górze  
Mój Jasinek orze.  
On tam jeszcze nie śniadał.  
Marysiu kochanie,  
Wynieś mu śniadanie  
A jeno z nim nie gadaj i t. d.

Kolberg *Lud* II. n. 159; VI. n. 192. *Mazowsze* II. n. 80.

127. (Na Przenosinach)

1. Przeleciał gawron  
Przez szeroki dom.  
Siadł na okieneczku  
roztoczył ogon.
2. Wy starościne czego stoicie?  
Konie zaprzęgajcie,  
Panią młodą bierzcie  
i wyjeżdżajcie.
3. Siadajże, siadaj, kochanie moje  
Już nie pomoże płkanie twoje.  
Nie pomoże mocny Boże,  
Bo już konisie we wozie  
zaprzężone są.
4. Jużby ja była dawno siadała,  
Alem jeszcze ojcu nie dziękowała.  
Dziękuje wam panie ojcze,  
Mieście mnie jako słońce,  
już nie będziecie.
5. Siadajże, siadaj, kochanie moje, itd.
6. Jużby ja była dawno siadała,  
Alem jeszcze matce nie dziękowała.  
Dziękuje wam moja matko,  
Mieście mnie choćby jabłko,  
już nie będziecie.
7. Wyjechali w pole,  
Stanęli w dole,  
Obejrzyj się moja Maryś  
wszystko li twoje.
8. A wszystko, wszystko,  
Jeno wianek nie mój,  
Bom go zostawiła u pani matki,  
na białym stole.

9. Wy druchenczki  
Weźcie chusteczki,  
Idźcie do pani młodej  
Wytrzyjcie jej oczki.
10. My wycieramy,  
A ona płacze.  
Dla ciebie ja mój Jasińku  
Swoj wianek tracę.

Kolberg *Lud* VI. n. 210, XII. nr. 141. XVIII. nr. 253.

128. (W tańcu stare baby).

- |   |   |
|---|---|
| 1. Hejże jeno hej,<br>Pod zielony gaj!<br>Takiego mi Jasia dali,<br>Co się myszy bał. | 2. Wynieśtam go w dół,<br>Wsadziłam go w kół (kał?),<br>A leżże tam niedołego<br>Bo ja pójdę za innego,<br>Myszy się nie bój. |
|---|---|

Kolberg *Lud* VI. nr. 140.

129.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Mamuniu, tatuniu,<br>Dobry dzień!<br>Dajcie mi Marysię<br>Na tydzień. | 3. Nie zbladnie mamuniu<br>Nie zbladnie,<br>Będzie się przeglądać<br>W przeźradle (lusterku). |
| 2. A ja bym ci dała<br>I na dwa,<br>Żeby mi córusia<br>Nie zbladła.      | 4. Będzie się przeglądać<br>We złocie,<br>Nie będzie szkodziło<br>Sierocie.                   |

130.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Jak ci ja pojadę<br>Na cesarską stronę,<br>Przywiozę ja sobie<br>Malowaną żonę. | 2. Malowana żona<br>Nie będzie robiła,<br>Pójdzie do pokoju<br>Będzie się stroiła . |
|--|---|

131.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Oj rano, oj rano,<br>biały dzień,<br>Wczaseś mię Jasiu<br>obudził. | 2. Oj nie wczas, oj nie wczas,<br>co prawie,<br>Bo już są gąseczki<br>na stawie. |
|---|--|

132. (Na Przenosinach).

- |  |  |
|--|--|
| 1. Chwaliłeś się Jasiu,<br>Że tam masz podłogę;<br>Jak Kasińka zaszła,<br>Złamała se nogę. | 2. Chwaliłeś się Jasiu,<br>Że tam masz bielono;<br>Jak Kasińka zaszła,<br>Jeszcze nie lepiono. |
|--|--|

## 133. (Po Związku wychodząc do ślubu.)

1. Wychodźże dziewczyno  
z zastoła,  
Niechże konisie  
nie stoja.

2. A wychodź, wychodź,  
bo już czas,  
Wdziewaj sukienkę,  
złoty pas.

Kolberg *Lud* VI. nr. 70, 152.

## 134. (Tańcząc kowala baby śpiewają).

Zagrajże mi kowaliczka  
I starego kowala,  
Niechże ja se potańcuje,  
Do dwunastej z wieczora.

## 135.

Musiałś dziewczyno,  
Tatareczkę smykać  
Na twojem weselu  
Muzyki nie słyhać.

## 2. Życzliwość. Stałość. Wymówka. Chęć ożenku.

## 136.

1. Choćbyś ty jeździł we dnie i w noey  
To powybijasz koniowi oczy.  
A ja twoją nie będę,  
Aż się panną nabędę i t. d.
2. Moja mamuniu pieczcież kołaczę,  
Niech mi już więcej głowy nie kłopcze.  
Bo już jego muszę być,  
Jego wolę uczynić.

Zob. O. Kolberg *Lud* Ser. II. nr. 161; IV. nr. 137; VI. n.  
257; XII. nr. 192, 193, 194; I. Lipiński *P. Ł. w.* str.  
135.

## 137.

1. Dajże mi Boże,  
Okienko w komorze,  
Będę wyglądała  
Kaj mój Jasiu orze.

2. A orze on, orze,  
W zielonej oborze,  
Jeden koniś ustał,  
A drugi nie może.

## 138.

1. Listeczek z porzeczki,  
Uciekł mi do rzeczki.  
Nie będę się wydawała,  
Aż będę orzeszki.

2. Aż będą orzeszki,  
Aż będą zielone,  
Nie będę się wydawała,  
Aż będą dostane (dojrzałe).

3. Listeczek dębowy  
Upadł mi do wody,  
Nie będę się wydawała,  
Aż będą jagody.

4. Aż będą jagody,  
Aż będą zielone,  
Nie będę się wydawała  
Aż będą czerwone.

## 139.

1. A wyjrzyjcie pani matko  
Pod zielony las,  
A czy jedzie, czy nie jedzie,  
Kochaneczek nas (nasz).  
2. Otwórzcie mu pani matko  
Złociste wrota,  
Żeby sobie jego konik  
Nie wybił oka.

3. Pościelcież mi pani matko  
W nowej komorze,  
Trzy poduszki, dwie pierzyny,  
Na mojem łóżu.  
4. Dziękuję wam pani matko  
Za to posłanie,  
Com się wyspał z waszą córką  
Pod samo ranie (rano).

Kolberg *Lud* XII, nr. 15.

## 140.

1. Na prost mego okieneczka,  
Wyrośla mi jabłoneczka.  
Bielusienko zakwitała,  
Czerwieniuskie jabłka miała.  
2. A któż mi je będzie rywał,  
Kiej się mój miły rozgniewał?  
Rozgniewał się, nie wiem o co,  
. . . . .  
3. Chodził do mnie po wianeczek,  
Jak nie prawy kochaneczek, (v. ja mu dała  
[pierścionecek])  
Chodził do mnie całą jesień,  
Puszczalam go dziurą przez sień.  
4. Chodził do mnie całą zimę,  
Puszczalam go pod pierzynę.  
Chodził do mnie całe lato,  
Dawałam mu buzi za to.

Zob. O. Kolberg *Lud* Ser. III. str. 307 nr. 85; XII.  
nr. 272.

## 141.

1. Nasiałam se majeranku  
W tym tu ogrodzie,  
Posłałam po Jasińka,  
Że mi nie wschodzi.  
2. Kiej nie przyszedł,  
Niech nie chodzi,  
Majeranek  
Niech nie wschodzi.

3. Pięknie wschodzi,  
Pięknie rośnie,  
Pięknie zielony.  
. . . . .

4. Nie mogłam się naprzyglądać  
Twojej urodzie,  
Tageś mi się nachodziła  
Po tym ogrodzie.



5. Nie mogłam się naprzyglądać  
Twoim niestatkom,  
Coś się buzi nadawała  
Dworskim chłopakom.
6. Moja Maryś żal ci będzie  
Twoja mama płakać będzie,  
Że się nie wydasz.

Zob. O. Kolberg *Lud Ser.* XII. nr. 111.

## 142.

1. Z tamtej strony rzeczki,  
Pasie Jaś koniczki.  
Pójdę ja do niego  
Dam mu na trzewiczki.
2. Dam mu na trzewiczki  
Dam mu na pończoszki,  
Pójdę do matusi  
Obłapię za nóżki.

## 143.

1. Jak ci ja pojadę,  
Nie będzie mię widać,  
Ta moja dziewczyna  
Będzie mię wyglądać.
2. Jak ci ja pojadę,  
Nie będzie mię trzy dni,  
Pamiętaj dziewczyno  
Z kim ci będzie ładni (ładniej).

## 144.

1. Józinku, Józinku,  
Tyś kochanie moje.  
Stanij oczko w oczko  
Spojrzyj w serce moje.
2. Marysiu, Marysiu  
Złoty koraliku  
Pozwólże mi bywać  
W swoim pokoiku.
3. Kiebyś ty Marysiu  
Serce moje znała,  
Dałbym wszystko co mam,  
Żebyś mię kochała.

## 145.

1. W moim ogródeczku  
Jest tam biały kamień,  
Powiedz mi dziewczyno  
Kto tam siada na nim?
2. Nie siada tam inszy,  
Jeno Jaś najmiłszy  
I ja siadam z nim.

. . . . .  
Kolberg *Lud* XIII. n. 26, 96.

## 146.

1. Jedzie mój Jaś, jedzie,  
Bo ja go poznała,  
Wywija chusteczką,  
Co ja mu ją dała.
2. Wywija chusteczką,  
Od samego złota.  
Co ja mu ją dała,  
Uboga sierota.

Kolberg *Lud* XII. n. 233.

## 147.

1. Godnaś Maryś, godna,  
Cierniowego ognia  
I tyś Jasiu godzien  
Pocoś do mnie chodził.
2. Pocóżes kazała?  
Ja malutka była  
Rozumum nie miała.  
. . . . .

3. Zeby ja se była  
Rozumeczek miała,  
Toby ja ci Jasiu  
Przyjechać nie dała.

## 148.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Leje deszcz, leje deszcz<br>Będzie dróżka śliską,<br>Co ja mam, to ja mam,<br>Do Jasińka blisko. | 2. Leje deszcz, leje deszcz,<br>Będzie dróżka śliską,<br>Co ja dbam; kiedy mam<br>Do Marysi blisko. |
|---|---|

## 149.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Ładnyś Jasiu, ładny<br>Kieby karafijoł <sup>1)</sup><br>Szlabył ja za ciebie,<br>Żebyś mie nie bijoł (bijał). | 2. Nie będę cię bijał,<br>Nie będę cię bijał.<br>Jeno za mną nie chodź,<br>Kaj ja będę pijał. |
|--|---|

## 150.

Nie tak chusteczka  
Jak to wszystko jego,  
Matusiu, matusiu,  
Dajcie mię za niego.

Kolberg *Lud* XIII. n. 247.

## 151.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Powiedz mi dziewczyno,<br>Powiedz mi po prawdzie,<br>W której ja cię, w której<br>Kómóreczce znajdę?   | 3. Powiem ci dziewczyno,<br>Powiem ci po prawdzie,<br>Że masz podusieczkę<br>Z kąłącego ostu. |
| 2. Znajdziesz mię ty, znajdziesz<br>W tej kómórecce z kraja,<br>Tam ci ja se będę<br>Z panią matką spała. | 4. Z kąłącego ostu,<br>Z kąłącego siana,<br>Będziesz ty dziewczyno,<br>Sama na niej spała.    |

## 152.

1. Kocham matkę, kocham matkę  
i ojca,  
Ale nie tak, ale nie tak  
jak chłopca.

<sup>1)</sup> Kwiatek ogrodowy.

2. Bo to matka, bo to matka  
i ojciec.  
Nie uściśnie, nie uściśnie  
jak chłopiec.
3. Ojciec matka, ojciec matka  
w Lublinie,  
A ja z Kasią, a ja z Kasią  
na winie.
4. Ojciec matka, ojciec matka  
na dworze,  
A ja z Kasią a ja z Kasią  
w komorze.
5. Ojciec matka, ojciec matka  
w Sosnowcu,  
A ja z Kasią, a ja z Kasią  
w jałowcu.

## 153.

1. Deszczyk idzie, kropi mię.  
Moja panno nocuj mię.
2. Nie będę cię nocować,  
Chciałbyś ze mną figlować.
3. Ja twej duszy nie ruszę,  
Jak mi każesz to muszę.

Kolberg Lud VI. n. 220.

## 154.

1. Kochaj mię Jasińku,  
Bo ja tego godna,  
Bo jabym za tobą  
Skoczyła do ognia.
2. Jużby ja se była,  
Jedną nożka w niebie,  
Tylkom się wróciła,  
Jasińku do ciebie.
3. Pocoś się wracała,  
Kiej ci dobrze było?  
Do ciebie Jasińku,  
Bo mi cię żal było.

## 155.

1. Pojmij mię Jasiu, pojmij mię  
Dadzą ci matka pierzyne,  
Korali na szyję,  
Pieniędzy w kieszenie,  
Pojmij mię Jasiu, pojmij mię.
2. Wziąłbym cię Kasiu, wziąłbym cię,  
Masz rodzinieczkę — ganią cię.  
Że rano nie wstajesz,  
Krowisiom nie dajesz,  
I końdzioleczki nie przedziesz.

3. Nie wierz ty Jasiu, nie wierz ty,  
Przyjdiesz raniutko ujrzysz ty,  
Przypraw mi dzwoneczek  
Do moich nóżeczek.  
Co nóżeczką tompnę (tupnę),  
To dzwoneczkiem brząknę,  
Usłyszysz Jasiu, usłyszysz.
4. On przyszedł do niej raniutko,  
A ona jeszcze nagótko (naga),  
I krowisie ryczą,  
I świneczki kwiczą,  
I końdziołeczka całutka.

Kolberg *Lud* VI. n. 277; XII. n. 245.

### 3. Wianek. Strata wianka. Swawola. Żale. Skargi.

156.

1. Ciężko kamieniowi,  
Kiej pod wodę macho (macha),  
Jeszcze temu ciężej  
Kto się w kim zakocha.
2. Kochać było kochać,  
A nie wiedzieć jako,  
Było się umykać  
Od Jasia daleko,
3. Choć ja się umykała  
I na parę stajon,  
To on przyszedł do mnie  
Wołeczki mi zajon (zajął).
4. Nie zajmuj mi wołków,  
Nie zajmuj mi wołków,  
Uwiję ci wianek  
Ze samych fijołków.
5. Choćbyś mi uwiła  
Ze samego roniu (majeranku),  
To ja zajmę wołki  
Pożenę do domu.

Kolberg *Lud* VI. n. 199.

157.

1. Albo jedź, albo stój,  
Albo tu nie postój.  
U mojej dziewczyny  
Buziasza nie kosztuj.
2. Nawróć się, nawróć,  
Albo nie nawracaj,  
Albo mi wianek wróć,  
Albo mi go zapłać.
3. Wianka ci nie wróć,  
Płacić ci nie myślę,  
Osiodłam konika  
Pojadę na Wisłę.
4. Pojedź Jasiu, pojedź,  
Nie daj koniom stojeć (stać),  
Nastoją się w zimie  
Aż im trawka zginie.
5. A siadajże, siadaj,  
Jeżeli masz siadać,  
Koniki nie ludzie,  
Nie umieją gadać.
6. Nie rykaj (rzej) koniku,  
Nie rykaj nie tykaj,  
A jeno zieloną  
Trawkę tu połykaj.

Ob. n. 92; Kolberg *Lud*, XII, n. 146.

## 158.

1. Boże mój Jedyny,  
Cała wieś rodziny,  
Jak mi się jeść chce,  
Żaden mi dać nie chce.
2. A Boże mój, Boże,  
Boże z wysokości,  
Naujmują mi się ludzie  
Mojej pocziwości.

3. Bodajem ja była  
Na świecie nie żyła,  
Niżelim się w tobie  
Chłopce zakochała.
4. Zakochaliśmy się  
Jak gołąbki w parze,  
Nikt nas nie rozłączy,  
Tylko Ty o Boże.

Kolberg *Lud* VI. nr. 291.

## 159.

1. Jedzie Jasiu pruski  
Przez sadek francuzki  
(v. przez las, przez francuzki),  
Napotkał grzeczną pannę,  
Zbierała orzeszki.
2. Zbieraj panno, zbieraj,  
Żebyś nazbierała,  
Jak nazad powrócę  
Żebyś mi je dała.
3. On nazad powrócił,  
Ona mu się skryła,  
Pod zieloną leszczyneczką,  
W koło ją przykryła.
4. Szukał ci ją, szukał,  
Znalaz(ł) ci ją, znalaz(ł),  
I uściskał, ucałował,  
Poznać nie mógł zaraz.
5. Wziął ci ją za rączki,  
Wziął ci ją za obie,  
Prowadził po drzewie  
(v. I prowadził bez ganeczek)  
Zdradził ci ją sobie.  
(v. Do pokoju sobie.)

6. Przyszła do domeczku,  
Siadła na łóžeczku.  
Płakuje, uboluje,  
Na swoim serdusieczku.
7. Wyszła se do sieni,  
Siadła se na skrzyni,  
Przyszedł ci do niej Jasineczek,  
Napłakał się przy niej.
8. Cicho panno, nie płacz  
(Nie płacz Maryś, nie płacz)  
Nad krótkim fartuszekiem,  
Sprawię ci kołysieczkę,  
Ze złotym łańcuszkiem.
9. Choćbyś mi ty sprawił  
I z dyamentami,  
Już nie będę miała szczęścia  
Między chłopakami.
10. Moja matusiu  
Proszę was tak wiele,  
Nasiejeie pszeniczki  
Na moje wesele.

11. Jak nie na wesele,  
To na moje chrzciny,  
Dwie poduszki do kołyski,  
Na łóžko pierzyny.

Kolberg *Lud* VI nr. 302. XVIII nr. 202.

## 160.

1. O Boże mój, Boże,  
O Boże mój prawy,  
Kocham ja chłopaka  
Tylko dla zabawy.

2. A Boże mój, Boże,  
Na cóżem ja przyszła  
Kiej moim wianeczkiem  
Zastawiona Wisła.

3. Zastawiona Wisła,  
Zastawione morze,  
Na coch to ja przysła  
Mocny, miły Boże.

3. Na coch to ja przysła  
Na co jeszcze przyjdę?

. . . . .  
. . . . .

Kolberg *Lud VI.* nr. 82; XIX. nr. 425.

## 161.

1. Ubrał się szumnie,  
Przyjechał do mnie.  
Pod zielony ganeczek,  
2. I siadł i płacze:  
Prosi mię o wianeczek.  
3. Ja ci wianka nie dam,  
Bo ja cię nie znam.  
Boby mi go żal było.

4. Wzięła i dała  
I zapłakała,  
On jej za to dziękował.  
5. Dziękuję ja ci  
Nadobna Marysiu,  
Bo ja dawno tego chciał.  
6. Poszła do ogrodu  
Ręce załamała,  
Za wianek ruciany,  
Co Jasiowi dała.

7. Poszła na kwiatki  
Do ogrodu swego.  
Kwiatki moje, kwiatki  
Opadłyście z liścia,  
Jak ja z wianeczka mego.

Kolberg *Lud VI.* nr. 105, 170, 212.

## 162. (Pieśń weselna).

1. Kowalu, kowalu,  
Zróbże mi zamczek,  
Będę se zamykać  
Ruciany wianeczek.  
2. Wianeczku ruciany  
Już cię mi się zmienił,  
Już mi się nie będziesz  
Na głowie zielenił.

3. Wianeczku ruciany  
Jak cię nie żałować,  
Za ciebie się napić,  
Za cię potaćować  
4. Zapłaczesz Marysiu,  
Zapłaczesz żałośnie,  
Jak ci do matysi,  
Dróżeczka zarośnię.

5. Nie zarośnie ostem,  
Ani pokrzywami,  
Jeno ci zarośnie  
Ludzkiemi mowami.

Kolberg *Lud XIX.* nr. 60.

## 163.

1. Ze Soboty na święto,  
Braciszkowi konie zajęto.  
A zajęto braciszkowi konie,  
Nie wiadomo która dróżka po nie.

2. O drózkę się nie pytaj,  
Pod jabłoneczkę się przymykaj.  
Z pod jabłonki do Nowego Miasta,  
(v. z pod Torunia do białego miasta)  
Tam Kasinia parę (v. kare) koni pasła.
3. Pasła ona je za wodą,  
Czyniła (chwaliła) się urodą.  
Ł cóż to tam za uroda była?  
W płonem polu konisie zgubiła.
4. Pasła ona je na owsie  
Kłaniała się starości.  
Witaj, witaj, starosto Jasińku  
Co tam słyhać w Krakowie na rynku?
5. Słyszałem tam nowinę,  
Będziesz miała Kasiu syna.  
Bodajesz ty Jasiu rączkę stracił,  
Coś mi tak serduszko zasmucił.
6. Nie ja ci go zasmucił,  
Jeno twoja mać (matka),  
Nie chciała mię za cię dać.  
Teraz na mnie nieboraczka łaje,  
Że na Kasi sznuróweczka staje.

Zob. O. Kolberg *Lud Ser.* II, nr. 165; VI, nr. 298; XI  
182, 183, 184; XVI, 430 — 433.

## 164.

1. Kapała się Kasia w morzu,  
Pasła konisie we zbożu.  
Pan starosta jedzie z pola,  
Zajął konisie do dwora.
2. Jak się Kasia dowiedziała,  
Za Jasińkiem poleciała,  
Dawała mu dwa talarzy,  
Jeden duży, drugi mały.
3. Ja Kasińko tego nie chcę,  
Jeno nockę z tobą prześpię.  
Choćby jeno godzineczkę,  
Już się nie noś za dzieweczkę itd.

Zob. O. Kolberg *Lud Ser.* II, 159 IV; nr. 189; VI, nr. 313;  
XII, nr. 333; XVI, nr. 450; J. Lipiński *P. I. w.*  
str. 111.

## 165.

1. Mamuniu moja  
Boli mię głowa.  
Odjechał mię mój Jasinek,  
Nie pedział (powiedział) słowa.  
(v. na koniec pola do Koniecpola?)
2. Nie pedział słowa,  
(v. Nie kazał płakać),  
Ani się smucić,  
Obiecał mi za trzy lata  
Nazad powrócić.
3. Trzy lata wyszło,  
Pisaneczko przyszło.  
Czytajże moja miła,  
Moja najmilejsza!
4. Jak go czytała  
Strasznie płakała,  
Od wielkiego frasuneczku  
Aże zemdlala.

5. Matusiu moja  
Są tu malarze,  
Każcie mi go odmalować  
Choć na papierze.

(v. 5. Są tam malarze  
Pięknie malują,  
Oni mi go odmalują  
Jako leliją).

6. Każcie mi go odmalować  
Jako róży kwiat,  
Bo ja go lepiej kochała  
Niżli cały świat.

(v. 6. Jako leliją,  
Jako róży kwiat,  
Bo ja go lepiej kochała  
Niżli cały świat).

## 166.

1. W czarnym łasku  
Ptaszek śpiewa,  
Gdzie dziewczyna  
Trawkę rywa.

2. I narwała  
Wstać nie może,  
Pójdźże Jasiu  
Dospomóżże!

3. Moja panno  
Nie kpij sobie,  
Bo mnie ciężiej  
Niżli tobie.

4. Bo mnie ciężiej  
W tym wianeczku  
Niżli tobie  
Z dziecięcym.

5. Bo ty dzieciątko  
Odczujesz,  
Z Panem Bogiem  
Do ludzi dasz.

6. A jak przyjdzie  
Przed kapłana,  
Zadrzą nogi  
Pod kolana.

7. Zadrzą, zadrzą  
Wszystkie żyły,  
Że twój Janek  
Nieszczęśliwy.

8. A jak pójdzie  
Na sąd Boży,  
Każda panna  
Wianek złoży.

9. A ja biedna  
Sieroteczka,  
Muszę stanąć  
Bez wianeczka.

Zob.: O. Kolberg *Lud Śr.* IV nr. 170; XII nr. 218

## 167.

1. Do kościoła chodzę,  
Kościoły odwiedzam,  
I to się nie wydám  
Choć mię chłopcy widzą.

3. Ojciecby mię płakał,  
Matka żałowała,  
Chłopcyby mię nieśli,  
Kapelaby grała.

2. Żeby tak Pan Bóg dał  
I najświętsza Panna,  
Żeby ja se jeszcze  
We wianku umarła.

## 168.

1. Siostry moje, siostry,  
Wszystkie za mąż poszły,  
Jeno ja została,  
Com wolki pasala.

2. Pasać było pasać,  
Ale wiedzieć jako,  
Było się odsuwać  
Od Jasia daleko.



3. Ja się odsuwała  
I o parę stajon,  
A Jasinek przyszedł,  
I wolki mi zajął.

Zob.: nr. 136: Kolberg *Lud III.* n. 64.

## 169.

- |   |  |
|---|--|
| <p>1. A w mieście, w mieście<br/>W samym Krakowie,<br/>Wzięli mi wianeczek<br/>Kawalerowie.</p> <p>2. Żaden go nie wziął,<br/>Jeno Franciszek,<br/>Dał mi za niego<br/>Złoty łańcuszek.</p> <p>3. Kazał go schować<br/>Do szkatułeczki,<br/>Będiesz go miała<br/>Do sznuróweczki.</p> | <p>4. Idzie Marysia<br/>Od Borowina, (?)<br/>Jasinek za nią<br/>Z butelką wina.</p> <p>5. Wróć się Maryś.<br/>Ja się nie wrócę,<br/>Kupię ci wianek<br/>I kamienicę.</p> <p>6. W tej kamienicy<br/>Siwy koń stoi,<br/>Bo się tam Marysia<br/>Do ślubu stroi.</p> |
|---|--|

7. Kładzie na siebie  
Złotą koronę,  
Bo się wybiera  
W daleką stronę.

Zobacz nr. 29.

## 170.

1. Na około Róży(?) miasteczka  
Wyrosła nam szeroka traweczka (*bis*).  
Koło tej traweczki gęsty las,  
Tam Jasinek wolki pas, (*bis*).
2. Napotkał Marysię  
Zaczął ją namawiać,  
Jak się namówili, poszli spać,  
Zaczyna muzyka pięknie grać.
3. Jak im grała, brząkała,  
A ta nasza Marysia płakała  
Cicho Maryś nie smuć się,  
Pojadę ja z Francyi, wezmę cię.
4. Ty z Francyi nie pojedziesz (*bis*).  
Bo z cesarzem wojna jest,  
Tam się zostaniesz (*bis*).

Kolberg *Lud VI* n. 275.

## 171. a)

1. Ciągnie chmura po niebie,  
Puść mię Maryś do siebie (*bis*).

2. Jakże ja cie puścić mam,  
Kiej ja sierota, a tyś pan (*bis*).
3. Zebyś ty była sierota,  
Nie miałybyś wianeczka ze złota (*bis*).
4. Jenó byś go miała z rutezki  
Jak te inne dziewczeczki (*bis*).

Kolberg *Lud* VI. n. 385—7.

171. *b*)

1. Świeci miesiąc na niebie,  
A puście mię, moja panno do siebie.  
Jakże ja cie puścić mam,  
Kiej ja biedna, a tyś pan.
2. Tyś bogaty, ty bogaty.  
Ty masz czapkę z piórami;  
A ja biedna sieroteczka  
Mam fartuszek z dziurami.
3. I fartuszek zrobić dam,  
I z tobą się ożenię,  
Ale twoja mądra głowa  
Od mojej ręki zginie.

Zob. nr. 190.

172.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Z koneweczką po wodę<br>Z koneweczki cieczę.<br>Z koneweczką do bednarza<br>Bednarz łączkę sieczę. | 4. Złoty pierścień miała,<br>Bednarzowi dała,<br>Zaraz ci ją zaraz<br>Głowisia bolała.   |
| 2. A mój beduarczyku<br>O co ja cie proszę,<br>Pobijże mi koneweczkę<br>Co w niej wodę noszę          | 5. Głowa ją bolała,<br>Idźcież po doktora.<br>Jak doktor przyjedzie,<br>Żebym wyzdrowiała.   |
| 3. Jak będziesz pobijał<br>Wbijże trzy obręcze,<br>Ja tobie dam złoty pierścień<br>Co noszę na ręce.  | 6. Doktor ci przyjechał,<br>Ścisnął (v. chwycił) ją za rączkę,<br>Będziesz ci ty panno miała<br>Pełną kolebeczkę.                    |
|   | 7. Jak doktor odjechał,<br>Ona zlała z łóżka,<br>Obląpiła panią matkę<br>Nisko u fartuszka.  |
|   | 8. Moja pani matko<br>O co ja was proszę,<br>Przyjmijcież mię z tem dzieciątkiem<br>Co go w sercu noszę.<br>(v. Co w żywocie noszę). |

9. Jak mię nie przyjmiecie,  
Pójdę precz po świecie.  
Będzie dziecię narzekało,  
Że Ojca nie miało.

*Zob.: O Kolberg Lud Ser. XII, nr. 170, 171; Mazowiec II, n. 119.*

## 173.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Powiedziałaś, że mię wezmiesz,<br>Jeno z pola żytko zeżniesz,<br>A tyś zeżał i pszeniczkę,<br>Pojąłeś se ojcowiczkę. | 2. A tyś zeżał i owiesek,<br>Użarłeś mię kieby piesek.<br>A tyś zeżał i powiązał,<br>Mnie sierocie świat zawiązał. |
|---|--|

*Kolberg Lud XII, nr 303.*

## 174.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Zachodzi słoneczko<br>W czerwone kółeczko,<br>Nie daj się uwodzić<br>Moja kochaneczka.        | 3. Nie daj się uwodzić,<br>Miej to na pamięci,<br>Nie daj się uwodzić<br>Aż cię ksiądz poświęci. |
| 2. Nie daj się uwodzić,<br>Nie daj się uwodzić,<br>Bo ci jeszcze pięknie,<br>We wianeczku chodź. | 4. Jak cię ksiądz poświęci,<br>Z panieństwa wywiedzie,<br>Dopiero cię wtedy<br>Jasinek uwiedzie. |

## 175.

Jednego brata mam,  
Ale kochanego,  
Nie dał mi utracić  
Wianka rucianego.

## 176.

Żeby cię Jasińku  
Pierwsza kula trzaśła.  
Na moim wianeczku  
Iskierka zagaśła.

## 177.

Gorzałeczka nie miód,  
Piweczko nie woda,  
Nie daj się uwodzić,  
Bo cię jeszcze szkoda.

*Zob. n. 174.*

## 178.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Marysiu ty moja,<br>Słodziutka gębusiu,<br>Słodziutka jako miód,<br>Tyś mię Jasiu uwiodł. | 2. Uwiódłeś mię, uwiódł<br>Jagem stała u wrót,<br>Już mię nie uwiedzisz<br>Aż nazad pojedzisz. |
|--|--|

3. Uwiódłeś mię nazad  
 Z gorzałeczki na miód,  
 A ja cię nie mogę  
 Z piweczka na wodę.

*Zobacz nr. 175, Kolberg Lute XIX. nr. 267.*

179.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Pocóżeś mię Jasiu<br>Do sadenku zawiód(ł),<br>Kiej tam nie ma gruszek,<br>Ani żadnych jagód?      | 2. Jagem cię zawiód(ł),<br>Tak cię wyprowadzę,<br>Pamiętaj dziewczyno,<br>Że ja cię nie zdradzę. |
| 3. Zdradziłeś mię zdradził,<br>Kogóżeś się radził?<br>Gwiazdeczki na niebie,<br>I dziewczyno ciebie. |  |

*Kolberg Lute XVIII. nr. 245; XIX. nr. 302, 380.*

180.

Świeci miesiąc, świeci,  
 Na moją rozsądę,  
 Wczoraj mi przysięgał,  
 Dziś mi robił wzgardę (v. zdradę).

181.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Panie dziękuję ci,<br>Kiej jutro Niedziela,<br>Uwiję se wianek<br>Pójdę do kościoła.    | 2. Weseli się Pan Bóg<br>I święta Maryja,<br>Jak się na mej głowie<br>Wianeczek rozwija. |
| 3. Dajże Boże deszczu,<br>Żeby lał, żeby lał,<br>Żeby mi się wianek<br>Na głowie rozwijał. |  |

*Kolberg Lute VI. nr. 73.*

182.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Nie tu to, nie tu to<br>Wianeczka odchodzą,<br>Jeno tu, jeno tu<br>Kaj chłopczycy chodzą. | 2. Myśleliście chłopcy,<br>Ze wasz wianek w nocy,<br>A ja będę drzymać<br>Będę wianek trzymać. |
|--|--|

183.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Pijesz Jasiu, pijesz,<br>A ja boso chodzę,<br>Jużek się styrała<br>Światu się niegodzę. | 2. Jużem się styrała<br>Jak na boru szyszka,<br>Wszystko to Jasiniu<br>Dla twojego pyska. |
|--|---|

## 184.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Zieleńże się, zieleń<br>Zielony potoku,<br>Bo ja u matusi<br>Jeno tego roku. | 2. A płaczę ja, płaczę<br>Mój Jasińku na się,<br>Na swoją matusię,<br>Co mię dała za cię. |
|---|---|

## 185.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Szerokie listeczki<br>Na klonie, na klonie,<br>Któż mię poratuje<br>W tej dalekiej stronie? | 2. Ojciec mię odumarł,<br>Matka bardzo stara,<br>Braciszek na wojnie,<br>Siostra jeszcze mała. |
|--|--|
3. A zimno mi, zimno,  
Słońce mię nie grzeje,  
Gdzie moja dziewczyna  
Co mię nie odzieje? (okryje).

## 186.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Matusiu, matusiu,<br>Posprzadajcie owce,<br>Kupcie mi korale,<br>Bo mię żaden nie chce. | 2. Te się powydały (wyszły za mąż)<br>Co korale miały,<br>A ja sieroteczka<br>W drobnych pacioreczkach. |
|--|---|

## 187.

- |   |  |
|---|--|
| 1. U naszego młynarza,<br>Jest tam Kasia jak zorza,<br>2. A pan o niej nie wiedział,<br>Służeczka mu powiedział.<br>3. Posłał pan dragana (dragona):<br>Pójdź młynarzu do pana.<br>4. Dopierom tam był wczora<br>[wczoraj]<br>Nosilem mu kaczora.<br>5. Młynarz w progi wstępuje,<br>Pan go winem częstuje;<br>6. Pij młynarzu, naszci pić,<br>Moja Kasia musi być.<br>7. Choćbyś mi wziął i konie,<br>Mojej Kasi nie zgonię.<br>8. Choćbyś mi dał i owce.<br>Mojej Kasi dać nie chcę.<br>9. A ja ci ją uwiedę,<br>Jak kiej pójdzie po wodę.<br>10. Mam ci służeczkę,<br>Co mi nosi wodeczkę. | 11. Nie wiedział pan, co zrobić,<br>Kazał się do wora wsadzić<br>12. Wsadźcież mię do wora,<br>Zanieście mię do młyna,<br>Za pół korca jęczmienia.<br>13. Postawcie mię w komórze,<br>Gdzie ma Kasińka łożę.<br>14. Wczora w nocy, o północy,<br>Wór się do Kasi toczy.<br>15. Kasia woła: o Boże!<br>A cóż to tam za zboże,<br>Co na łożę wleść może?<br>16. Cicho Kasiu, nie wołaj,<br>Ja ze dworu Mikołaj.<br>17. Żebyś ty był dobry pan,<br>Nie chodziłbyś w nocy sam.<br>18. Chował byś se służeczkę,<br>Wodził by ci żoneczkę.<br>19. Aleś ty jest pan świnią,<br>Chodzisz do mnie do młyna. |
|---|--|

## 188.

1. Na stodole sowa siada,  
I słucha co kto gada.  
Tu dzień, dzień, tu noc, noc,  
Tu bieda a tu rozkosz.  
I słucha co kto gada.
2. Wysłyszwała dwoje ludzi.  
I oboje byli młodzi.  
Tu dzień i t. d.
3. I tak sobie mówili,  
I żeby się żenili.  
Tu dzień i t. d.
4. I tak sobie mówili,  
Żeby dzieci mieli.  
Tu dzień i t. d.
5. Dam ci pół korca maku,  
Nie daj po sobie znaku.  
Tu dzień i t. d.
6. Pal cię kaci i z makiem,  
Ja już chodzę ze znakiem.  
Tu dzień i t. d.
7. Dam ci pół korca manny  
A idźże tam kaj panny.  
Tu dzień i t. d.
8. Pal cię kaci i z manna,  
Ja już nie będę panną.  
Tu dzień i t. d.
9. Dam ci pół korca owsa,  
A zeżeńże na chłopca.  
Tu dzień i t. d.
10. Pal cię kaci i z owsem,  
Ja nie sypiałam z chłopcem.  
Tu dzień i t. d.
11. Daj jej srebrnego pieniądza,  
A zeżeńże na księdza.  
Tu dzień i t. d.
12. Pal cię kaci z pieniędzmi,  
Ja nie sypiałam z księdzem.  
Tu dzień i t. d.
13. Dam ci dwa brogi siana,  
A zeżeńże na pana.  
Tu dzień i t. d.
14. Pal cię kaci i z sianem,  
Ja nie sypiałam z panem.  
Tu dzień i t. d.
15. Dał jej dwa stadła świni.  
Idź do swojej rodziny.  
Tu dzień i t. d.
16. Pal cię kaci i świnię,  
Mnie rodzina nie przyjmie.  
Tu dzień i t. d.
17. Dam ci krowę z cielęciem,  
Idź do ojca z dziecięciem.  
Tu dzień i t. d.
18. Pal cię kaci i ciotka,  
A dziecięciu trza ojca.  
Tu dzień i t. d.

Kolberg *Lud Ser.* VI. n. 309; XVIII. n. 276.

## 189.

Wysoki zameczek, —  
Wziął mi Jaś wianeczek.  
Jeszcze wyższa skała —  
Samaś mi go dała.

Kolberg *Lud Ser.* VI. n. 693.

## 190.

1. Żebyś się dziewczyno  
Pana Boga nie bał,  
Tobym ci za wianek  
Szelażeczka nie dał.
2. Ale się dziewczyno  
Pana Boga boję,  
Wianek ci zapłacę, —  
O ciebie nie stoję.

## 191.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Ta moja matusia<br>Nigdy mi nie wierzy.<br>Każdą Niedzieleczkę<br>Niteczką mię mierzy. | 2. Ja swoją matusię<br>Oszukam, oszukam,<br>Tę niteczkę schowam,<br>A innej poszukam. |
|---|---|

## 192.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Kot, kot!<br>Zrobił mi się w pokoiku kłopot.    | 9. Moja mamó, dobrodziejko<br>Kotek mleczko chłapcze.    |
| 2. Moja Maryś, moja córuś,<br>Kto po sieni chodzi? | 10. Moja Maryś, moja córuś,<br>Coś tak bardzo zbladła?   |
| 3. Moja mamó, dobrodziejko,<br>Jaś konie wywodzi.  | 11. Moja mamó, dobrodziejko,<br>Bom karpiele jadła.      |
| 4. Moja Maryś, moja córuś,<br>Co po sieni stąpa?   | 12. Moja Maryś, moja córuś,<br>Co tak suknia krótka?     |
| 5. Moja mamó, dobrodziejko<br>Jaś konisie pęta.    | 13. Moja mamó, dobrodziejko,<br>Krawiec jej kęs ukradł.  |
| 6. Moja Maryś, moja córuś,<br>Co w okienko puka?   | 14. Bodajeś ty, moja córko,<br>Oszalała, zaraz oszalała, |
| 7. Moja mamó, dobrodziejko<br>Kotek myszki szuka.  | 15. Żebyś więcej przedemną,<br>Nie łągała, nie łągała.   |
| 8. Moja Maryś, moja córuś,<br>Kto po sieni depcze? |  |

Zobacz: O. Kolberg *Lud Ser.* IV. nr. 103—5; XII. nr. 365—368.

## 193.

Dworska.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Na gaiku bystra woda<br>Po kamyczkach się sączyła,<br>Pastreczka piękna młoda<br>Dla rozrywki coś robiła.<br>Ale co, ale co?<br>Wy pewnie o tem nie wiecie. | 2. Ona sobie wije wianki<br>Z lewandy i z macierzanki,<br>A wtem pasterz ją zdybuje<br>I natychmiast pokazuje.<br>Ale co, ale co?<br>Wy pewnie o tem nie wiecie. |
|--|--|
3. I sam nie wie co ma robić,  
Na fujarce grać zaczyna.  
Jedną ręką za gorsecik,  
A drugą ręką rozpina.  
Ale co, ale co?  
Wy pewnie o tem nie wiecie.
4. Kładzie za gors bukiet kwiatu,  
Ku miłemu swemu światu.

## 4. Smutek. Tęsknota. Niechęć. Rozstanie. Wzgarda.

## 194.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Słońce siada, rosa pada<br>Po białej drzewinie,<br>Kochajże mię Jasińku<br>Jeno nie zdradliwie.              | 4. Pamiętaj dziewczyno<br>Napomnienie twoje,<br>Byś się więcej nie kochała<br>W kawalerskim stanie.  |
| 2. Nie zdradliwie, nie zdradliwie,<br>Nie zdradzę ja ciebie,<br>Ażeby mię Pan Bóg skarał<br>Jak jadę od ciebie. | 5. Bo kawaler bez sumienia,<br>Na zdradzie mi stoi,<br>Przysięga się nadaremno<br>O duszę nie stoi.  |
| 3. Jedzie hultaj w pole<br>Na krzyżowe drogi,<br>Tamci złamał karki,<br>Koniś pod nim nogi.                     | 6. Przysięga się nadaremno<br>I za ręce ściska,<br>Żeby zajrzał w jego serce,<br>Tam nadzieja licha. |

Zob. O. Kolberg *Lud.* Ser. IV, nr. 147; VI, nr. 298; XII, nr. 226 i 227. XVI, nr. 442. *Mazowsze* II, nr. 142.

Dworska.

## 195.

1. Wczoraj mi z rana mówiła mama,  
 Że jestem piękna, ja nie wiem sama.  
 Że jestem piękna, piękną mam postać,  
 A jednak męża nie mogę dostać.
2. Mam trzewik czarny i zgrabną nogę,  
 Jednak męża dostać nie mogę.
3. Sprawiałam sobie czarne ubranie,  
 Było mi pięknie nad podziwienie,  
 Że jestem piękna, piękną mam postać,  
 A jednak męża nie mogę dostać.

## 196.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Jak ci ja se karczmę mijał,<br>Zapachniał mi karafijol,<br>Zapachniał w około,<br>Serce moje płakało,<br>Że nie widzi pocieszenia. | 3. Kiej mi jej nie chcecie dać<br>Każcie ją odmalować;<br>Wstawcie ją se za szkło,<br>Nie będzie wam tęskno.<br>Będziecie się w niej przeglądać. |
| 2. Pojadę ja do Bendzina,<br>Tam mieszka moja dziewczyna.<br>Mamusiu, tatusiu,<br>Dajcież mi córeczkę,<br>Co mi się tak podoba.       | 4. A ja sobie chłopak młody,<br>Nie mam wąsów ani brody.<br>Jak ja sobie wyskoczę,<br>Szabelką se potoczę,<br>To mi będą dziochy rade.           |

Kolberg *Lud* XIII, nr. 41.



## 197.

1. W niedzielę rano — w niedzielę rano  
Drobną deszcz pada.  
Nadobna dziewczyna — nadobna jedyna  
Do mnie nie gada.
2. Gdzie ja se siędę — gdzie ja se siędę  
Pasek odpaszę,  
Pójdę do dziewczyny — pójdę do jedynej  
Tam się ucieszę.
3. Dziewczyna wyszła — nie taka pyszna  
Choćby róży kwiat,  
Oczka zapłakane — rączki załamane  
Zmienił jej się świat. i t. d.

Zob. O Kolberg *Lud Ser. I.* Pićni ludu polskiego Warsz.  
1857 nr. 1; IV. str. 48 nr. 210; IX. nr. 36.

## 198.

1. Pójdę do karczmy, stanę wedle (koło) proga,  
Mój miły tańczy, — nie boi się Boga.  
Kole (koło) mnie się ociera,  
Do tańca se wybiera.
2. Przyszła do domeczku, siadła na łódeczku  
I płakuje se swemu serdusieczku.  
A Jaś idzie i burzy,  
Wstań Kasiniu, otwórz mi.
4. Nie doczekasz tego, bym ci otwierała,  
Bo ja ci się w karmie dość naprzyglądała  
Jagęś pił, tańcował,  
Do góry wyskakował,  
Koło mnie się ocierał,  
Do tańca mnie nie bierał.
5. Moja kochaneczko, musisz wyrozumieć,  
Jeśli chcesz tańczyć, musisz dobrze umieć,  
Bo ja sam rad tańczy  
Kiej mam dobrą tańcule.

Zob. O. Kolberg *Lud Ser. IV* nr. 144; VI. nr. 208; XII.  
nr. 205 i 206; XVIII. nr. 263.

## 199.

1. Zginęła nam ta Marysia w lesie,  
Któż ci za nią śniadanko poniesie?  
A pojedę ja na bory, na lasy,  
Będę szukać tej Marysi naszej.
2. Znalazł ci ją przy pierwszym jeziorze,  
Ona sobie koszulinę pierze.  
Pyta jej się: „Czy mię będziesz chciała?“  
Co godzinę będziesz w buzie brała.

3. Aboś mię to na gościńcu (z)nalazł?  
Byś mię bił po buzince zaraz.  
Wziąłeś ci mię od ojca, od matki,  
Wziąłeś za mną wszelakie dostatki.
4. A cóżes to za dostatki miała?  
(v. A wróże mi moje dostateczki)  
Ślepą kurę i półtora jaja.  
(v. Cożes je miał od mojej mateczki).
5. Wziąłeś ze mną sześć koni w karecie,  
I mnie i mnie w samym aksamicie.  
Wziąłeś ze mną skrzynię malowaną  
(v. Wziąłeś ci mi malowaną skrzynię)  
I mnie i mnie Marysię kochaną.  
(v. A mnie samej sznur koralu z szyje).

Zob. O. Kolberg *Lud Ser.* XII. nr. 12, 439, 440; *Mazowiec*  
T. II. nr. 3. 86.

## 200.

- |                          |                          |
|--------------------------|--------------------------|
| 1. Rozstąp się kamieniu, | 2. Choćbyś się rozstąpił |
| Pociesz serce moje.      | I na dziesięcioro,       |
| Rozstąp się kamieniu     | To już memu sercu        |
| Chociażby na dwoje,      | Nie będzie wesoło.       |

Kolberg *Lud* XI. nr. 90; XII. nr. 310; Petrow *L. z. D* nr. 68.

## 201.

- |                       |                          |
|-----------------------|--------------------------|
| 1. Na zielonej łące   | 2. Nie kochaj mię Jasiu, |
| Koniś złamał nogę,    | Bo ja cię nie proszę,    |
| Powiem ci dziewczyno, | Ja twoje kochanie        |
| Kochać cię nie mogę.  | Pod podeszwą noszę.      |

## 202.

- |                                     |                           |
|-------------------------------------|---------------------------|
| 1. Oj tam w sadeczku liście padają. | 3. Oj tam w sadeczku itd. |
| Moja matulu, pierwszego raja.       | A ten trzeci              |
| A ten pierwszy                      | Bije dzieci,              |
| W plecach szerszy,                  | Ja nie pójde za niego.    |
| Ja nie pójde za niego.              | 4. Oj tam w sadeczku itd. |
| 2. Oj tam w sadeczku itd.           | A ten czwarty             |
| A ten drugi                         | Stawia karty,             |
| W stanie długi,                     | Ja nie pójde za niego.    |
| Ja nie pójde za niego.              |                           |

Zobacz: O. Kolberg *Lud Ser.* II. 169; XII. 160, 162;  
XVIII. nr. 282.

## 203.

- war. 1. Dawali mi pierwszego,  
A ja nie chcę takiego,  
Bo ten pierwszy,  
Robi wierszy (wiersze)  
A ja nie chcę takiego.

2. Dawali mi drugiego,  
A ja nie chcę takiego.  
Bo ten drugi  
Bardzo długi,  
A ja nie chcę takiego i t. d.

Kolberg *Lud* XVIII. nr. 282.

204.

Moja rodzineczka,  
W lesie choineczka,  
Moi braciszkanie,  
Po polu ptaszkanie.

205.

W ogródeczku wiśnie  
Nie zapaliły się.  
Nie chodźże tu Jasiu  
Nie podobasz mi się.

206.

W polu gruszką, w polu  
Dokoła obcięta,  
Nie chcę cię Marysin,  
Boś bardzo uwzięta (zawzięta).  
(v. boś już napoczęta).

207.

Nie płacz, nie żałuj mię,  
Bo ja cię nie pojme.  
Choćbyś oszalała  
Nie będziesz mię miała.

Kolberg *Lud* VI. nr. 730.

208.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Nie pojedę do niej,<br>Niech się sama wlecze.<br>Nie dała chusteczki<br>Ze mnie woda ciecze. | 2. Nie dała chusteczki<br><u>Ani</u> obrąbeczka,<br>Ze mnie woda ciecze<br>Kieby z jezioreczka. |
|---|---|

5. Dumy.

209.

1. Na podolu biały kamień,  
Podolanka siedzi na nim.  
Przyszedł do niej Starzeniec  
Pytał się jej o wieniec. i t. d.

2. Idź do sadu wiśniowego,  
Znajdź zwierza zielonego,  
Ugotuj go miękusieńko,  
Posiekaj go drobnusieńko.
3. Jak pojedzie brat z lewicy,  
Daj mu wypić we szklanicy.  
Brat pije, z konia leci:  
Pamiętaj siostró na me dzieci.
4. Jakby ja na twoje dzieci pamiętała,  
Toby ja cię nie zabijała.

Zobacz: O. Kolberg *Lud* Ser. I, nr. 8a; III, nr. 24  
IV, nr. 212, 213; XII, nr. 406—411; A Petrow, *L. z D.*  
str. 73, nr. 81.

## 210.

1. Tonęła wójtówna, tonęła,  
Aże na ojca krzyknęła:
2. Aj ojcie, ojcie ratuj mnie,  
Bo mi głowa utonie.
3. Niech tonie córko, niech tonie,  
Nie słuchałaś matki, ani mnie.
4. Tonęła wójtówna, tonęła,  
Aże na matkę krzyknęła:
5. Aj matko, matko ratuj mnie,  
Bo mi rączka utonie.
6. Niech tonie córko, niech tonie,  
Nie słuchałaś ojca, ani mnie.
7. Tonęła wójtówna, tonęła,  
Aże na brata krzyknęła:
8. Aj bracie, bracie ratuj mnie,  
Bo mi nóżka utonie.
9. Niech tonie siostró, niech tonie,  
Nie słuchałaś matki, ani mnie.
10. Tonęła wójtówna, tonęła,  
Aże na siostrę krzyknęła:
11. Aj siostró, siostró ratuj mnie,  
Bo już cała utonę.
12. Jakże cię mam ratować,  
Kieś mię nie chciała kochać.
13. Zapłynęła na tamten świat,  
Wyrósł ei z niej róży kwiat.

Zobacz: O. Kolberg *Lud* Ser. I, nr. 125; IV, nr. 218;  
X, nr. 81; XII, 426.

## 211. ✓

- |   |   |
|---|---|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Stała nam się nowina:<br/>Pani pana zabiła.</li> <li>2. Schowała go w ogrodzie,<br/>Przy tej studziennej wodzie.</li> </ol> | <ol style="list-style-type: none"> <li>3. Nasadziła lilije,<br/>Rośnijże tu lilija,<br/>Żebyś była jak i ja.</li> </ol> |
|---|---|



## 215.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Żeniłbym się z tobą,<br>Rodzina mi nie da.<br>Moja rodzineczko,<br>Kiej mi się podoba. | 2. Ożeniłem ci się,<br>Cóż mi było po tem?<br>Kiej moja rodzina<br>Nie wiedziała o tem. |
| 3. Ożeniłem ci się<br>Na biedę, na biedę,<br>'Teraz cię dziewczyno<br>Odajdę, odejdę.     |   |

Kolberg *Mazowiec* II, nr. 236.

## 216.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Chciałem się ożenić,<br>Zachowaj mię Boże.<br>Wolę Boga prosić,<br>Klęczący w klasztorze.       | 3. Te panienki grzeczne,<br>Toć są niebezpieczne<br>Zrazu to kwiateczek,<br>A później djabeleczek. |
| 2. Bo gdy się ożeni.<br>Wielkie zakochanie,<br>A późni, po tem<br>Wielkie przeklinanie.            | 4. Najlepsza to taka,<br>Co se statek trzyma.<br>Później gospodyni<br>I zabiegła żona.             |
| 5. Niech se każdy chłopak<br>Ma to na pamięci,<br>Niech się żeni z biedną<br>Tylko z dobrej chęci. |  |

## 217.

1. Poszła żona na skargę na męża swojego,  
Że jój nie chce bótów szyć  
Z pomorowój(?) skóry.
2. Ja ci bóty uszyję z pomorowej skóry  
Po twojej woli,  
Ty mi dratwę uprzedzisz z owsianěj słomy  
Po mojej woli.
3. Ja ci dratew uprzedę z tej owsianěj słomy  
Po twojej woli,  
Ty mi suknie uszyjesz z makowego kwiatu  
Po mojej woli.
4. Ja ci suknię uszyję z makowego kwiatu  
Po twojej woli,  
Ty mi nici uprzedzisz z drobnego deszczyku  
Po mojej woli.
5. Ja ci nici uprzedę z drobnego deszczyku  
Po twojej woli,  
Ty mi płacek upieczesz z twardego kamienia  
Po mojej woli.

6. Ja ci placek upiekę z twardego kamienia  
Po twojej woli,  
Ty go będziesz polykał, językiem nie tykał  
Po mojej woli.
7. Ty mi łóżko pościesz na szerokim morzu  
Po mojej woli.
8. Ja ci łóżko pościelę na szerokim morzu  
Po twojej woli,  
Ty do niego dojedziesz na młyńskim kamieniu  
Po mojej woli.

Kolberg *Lud* VI. nr. 296. *Mazowsze* II. nr. 882.

## 218.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Siedzi wilczek w jamie<br>Pokazuje łapę,<br>Tój kobiecie bieda,<br>Co ma chłopca gapę. | 2. Siedzi wilczek w jamie<br>Pokazuje ucha (uszy),<br>Tój kobiecie dobrze<br>Co ma chłopca zucha. |
|---|---|

## 219.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Jadłabym jabłuszka<br>Jadłabym czerwone,<br>Jedźże mi Jasiniu<br>Do Krakowa po nie. | 2. Jadłabym jabłuszka<br>Z wiśniowego sadu,<br>Ale nie od ciebie<br>Osiwiały dziadu. |
|--|--|

Kolberg *Lud* Ser. VI. nr. 724; XIX nr. 370, 428;  
*Mazowsze* II. nr. 477.

## 220.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Sama ja se sama,<br>U matusi była,<br>Nie umię ja robić<br>Bom się nie uczyła. | 2. Jenom się uczyła<br>Z chłopakami w taniec,<br>Teraz ci ja nie wiem<br>Kaj robocie koniec. |
|---|--|

## 221.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Jeszcze tak nie było<br>Jak teraz nadchodzi,<br>Że żadna synowa<br>Matce nie dogodzi.  | 4. Wiedziałaś matusiu,<br>Że ja krów nie miała(m),<br>Po cóżes ty do mnie<br>Syna posyłała? |
| 2. Choćby się synowa<br>Na kominie sparała,<br>Powiada matusia,<br>Że z garnka wyżarła.   | 5. Mogłaś go se posłać<br>Do tój młynarczanki,<br>Byłaby przywidła<br>Cztery wycielanki.    |
| 3. Wstajże już synowa,<br>Boś się już wyspała,<br>Podoisz te krowy<br>Coś ich nazganiała. | 6. Cichojże synowa,<br>Nie otwieraj gęby,<br>Bo wezmę kamienia,<br>Wybiję ci zęby.          |

7. Jeszcześ mi matusiu  
Mało chleba dała,  
Żebyś mi kamieniem  
Żęby wybijała.

8. Dałaś mi kromeczkę  
Jak dębowy listek,  
Jeszcześ się pytała  
Czym go zjadła wszystkim.

9. Nie zjadłam, nie zjadłam  
Leży nade drzwiami,  
Co wejrzę na niego  
Zaleję się łzami.

*Zobacz: O. Kolberg Lud Ser. XII. 151—154; Mazowsze  
II, nr. 239.*

## 222.

1. Dzieci moje dzieci.  
Mam was kieby śmieci,  
Obsułam się wami  
Jak róża kwiatami.

2. Dzieci, moje dzieci,  
Coście mię obsiadły,  
Groch się nie urodził,  
Co będziecie jadły.

3. Groch się nie urodził,  
Same ochłapaki,  
Co będziecie jadły  
Moje dziatuszczki?

*Kolberg Lud XIX, nr. 174.*

## 223.

1. Matko moja, matko,  
Nie wiele nas macie,  
Przecież uważajcie  
Za kogo nas dacie.

2. Jantosie na rolę,  
Zosińkę na rolę,  
A Marysię za kowala,  
Bo ją rączki boła.

## 224.

1. Leje deszcz, leje deszcz,  
Drobno pokrapuje  
Już się tam matusia  
Synowi raduje.

2 Nie lej deszczu, nie lej,  
Jak ja będę w bieli,  
Jak będę w gończysku  
Wtenczas lej deszczysku!

## 225.

1. Kaj ja się podzieję  
Jak osierocięję.  
Najświętsza Panienko  
Mam w Tobie nadzieję.

2. Najświętsza Panienko  
Tyś ci matka moja,  
Pocieszę mię, pociesz,  
Jeśli woła twoja.

## 226.

1. Stoi panna w ogrodzie  
Pod kolana we wodzie.  
Stoi piąty rok,  
A brat jedzie na uwrot (z po-  
[wrotem]).

2. A cóż mi już po tobie,  
Kiej szabelka przy tobie?  
Ja szabelkę odrzuć,  
Do ciebie się siostró powrócę.



## 227.

Siostro moja, siostro,  
Okój konia ostro,  
Okój go na rano  
Siostrzyczko kochana.

## 228.

Nieszczęśliwi chrzestni (rodzice chrzestni)  
Co mię do chrztu nieśli,  
Gorzałeczkę pili  
I mnie nauczyli.

## 229.

- |  |   |
|--|---|
| <p>1. Daliście mię, dali,<br/>Za kogoście chcieli,<br/>Teraz se będziecie<br/>Sami z nim siedzieli.</p> <p>2. Żebym ja se poszła<br/>Za kogo ja chciała,<br/>Toby ja se była<br/>Sama z nim siedziała.</p> | <p>3. Daliście mię, dali,<br/>Za takiego woła,<br/>Ni ja z nim do ludzi<br/>Ni ja do kościoła.</p> <p>4. Daliście mię dali<br/>Za takiego osła,<br/>Lepiej żebym była<br/>U matusi rosła.</p> |
|--|---|
5. Każe mu po wodę,  
Wylamie se nogę.  
Każe mu po ogień,  
Opali se brodę.

## 230.

- |  |  |
|--|--|
| <p>1. Po cóżes mię brał,<br/>Kiedyś mię nie znał,<br/>Patrzyłeś mi na urodę.<br/>Ja ci robić nie pomogę<br/>Teraz będziesz miał.</p> | <p>2. Miałeś porciska<br/>Same łaciska,<br/>A ja miała suknię ostrą (weł-<br/>[nianą])<br/>Gdyby sołtyska.</p> |
|--|--|

## 231.

- |  |   |
|--|---|
| <p>1. Siadła mucha na konopie<br/>I siedzi i siedzi.<br/>Po cóżes mi świat zawiązał<br/>Pysku niedźwiedzi.</p> | <p>2 Siadła mucha na konopie<br/>I otrzęsła kwiat,<br/>Po cóżes mi stary dziadu<br/>Zawieżywał świat.</p> |
|--|---|

Kolberg *Lauf Ser.* III, str. 251 nr. 18.

## 232. (Kołysanka).

Lulajże mi, lulaj,  
Ty mój brzydaczku,  
Bo ja cię kolebię  
Na ławie w trajtoczku (w meckach).

## 233.

- |  |  |
|--|--|
| 1. A do domu malowana<br>Do domu.<br>Dla siebiech sie malowała,<br>Nie komu. | 2. Położę ja swoje małe<br>Na stole,<br>I pójdę ja do roboty<br>Na pole. |
|--|--|

## 234.

- |   |   |
|---|---|
| 1. W Poniedziałek się zenił,<br>We Wtorek żałował.<br>Miły Boże święty<br>Ztym sobie żonki dostał.      | 4. Przyszedł do niej w Piątek,<br>A ona chleb piekla,<br>Jak go wzięła (tj: zaczęła bić)<br>[łopaciskiem]<br>Dziw (zaledwie), że się nie<br>[wściekła.] |
| 2. Przyszedł do niej we Środę,<br>Ona garnki myła,<br>Złapała garnek wody<br>Leb mu oparzyła.           | 5. Przyszedł do niej w Sobotę,<br>Ona krowy doi.<br>Jak go rznąła stołczykiem.<br>Aże ledwo stoi.   |
| 3. Przyszedł do niej we Czwartek,<br>Ona warkocz pletła.<br>Jak go złapała za leb<br>Izbę nim zamiotła. | 6. Przyszedł do niej w Niedzielę<br>Z baryleczką wina,<br>Wiwał, wiwał, moja żona,<br>Jak mię wyćwiczyła  |
7. Przyjrzyjcie się wszystkie panny  
I wszystkie mężatki,  
Jagiem chłopą wyćwiczyła,  
Jaki teraz gładki.

Kolberg Laut XII. n. 447.

## 235.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Pojąłeś mnie, — szanujże mię<br>Masz kołyskę. — kołyszeż mnie.<br>Jak ci nie masz kołysieczki<br>Idź do lasu wyciup niecki. | 2. Jak ci nie masz nieculeczek,<br>Włóżże mnie se w podoleczek.<br>Jak ci nie masz podoleczka,<br>Włóżże se mnie do łóżeczka. |
|--|---|
3. Jak ci nie masz łóżka dla mnie,  
Idź do lasu, zostawże mnie. —

7. Wojna. Wojsko. Łowy.

## 236.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Idzie żołnierz borem, lasem,<br>Przymierając głodu czasem. | 2. Trza żołnierza pożałować.<br>Chleba, soli podarować. |
|---|---|
3. Boć to żołnierz uważały,  
Wszędzie stanie między pany, i t. d.

4. A witajcież wy panowie,  
Daleko mój brat na wojnie?  
Zginął, zginął w płonem (czystem) polu,  
Jego główka na kamieniu i t. d.

Zobacz: O. Kolberg *Lud Ser.* II. nr. 195; IV. nr. 241;  
VI. 348—50; XII. 490—2; XVI nr. 494.

237. a)

- |                          |                        |
|--------------------------|------------------------|
| 1. Kochałem cię, kochał, | 2. Na wojnę mię brali, |
| Moja panno szczerze,     | Ojciec za mną wołał:   |
| Póki mnie nie wzieni     | Wróćże się, synu mój   |
| Do wojska żołnierze.     | Bo ja cię wychował!    |

3. Ja się już nie wróce,  
Będę listy pisał,  
Choć mię będą płakać,  
Ja nie będę słysał.

237. b)

W zielonym gaiku  
Ptaszkiwie śpiewają:  
Już ci mego Jasia  
Na wojnę wołają i t. d.

Zobacz: O. Kolberg *Lud Ser.* II. nr. 196; IV. nr. 157;  
VI. 342.—5; XII: nr. 496, 499; A. Petrow *L. z D.*  
str. 86 nr. 106.

238.

1. Przyleciał ptaszek ze Lwowa  
Siadł se na rogu Krakowa
2. Żałosnie sobie zanucił,  
Cały się Kraków zasmucił.
3. Do Berła (Berna) chłopcy, do Berła.  
Stała (v. pisała) po was królowna!
4. Obiecała wam mundur dać,  
Żebyście chcieli wojować.
5. Obiecała wam pieniędzy,  
Żebyście ją wybawili z nędzy.

239.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Ożeniła matka syna,<br>W cudzą Ukrainę.<br>Posłała mu mocny Boże<br>Szczęśliwą nowinę.         | 3. Starsza siostra konia dała,<br>Młodsza osiodłała,<br>A ta średnia najmilejsza<br>Srebrny pierścień dała. |
| 2. Czemużeś mię moja matko<br>Zrana nie budziła,<br>Kiedy pierwsza kąpanija<br>Wojska wychodziła. | 4. Zagnali naszych Polaków<br>Na krwawe morze,<br>Już tam ztamtąd żaden Polak<br>Powrócić nie może.         |

5. Ani widać, ani słyszać,      6. Powiedzże nam turkaweczko,  
 Żadnego ptaszeczka.      Co tam za nowina?  
 I spojrzeli i ujrzeli      Nie jedna matusia  
 Białą turkaweczkę.      Oplakuje syna.  
 Niesie ona, niesie ona,  
 Z Polski nowineczkę.

7. Powiedzże im turkaweczko  
 Niech oni nie płaczą,  
 Bo na Józefa dolinie  
 To nas tam zobaczą.

Kolberg *Iud* XII, n. 497. — *Mazowiec* 11, n. 276.

#### 240.

W polu stać, w polu stać,  
 I w polu nocować,  
 Choćby było i co zjeść,  
 W czymże ugotować? i t. d.

Zobacz: O. Kolberg *Iud* Ser. VI, nr. 198; *Mazowiec*  
 II, nr. 272; A. N. Petrow *L. z. D.* str. 89, nr. 111.

#### 241.

Cesarzu, cesarzu,  
 Nie bierz-że nas więcej,  
 Bo nas dziochy płaczą,  
 Aże ziemia jęczy.

#### 242.

1. Żebym ja wiedział, że jutro umrę,  
 Kazałbym robić dębową trumnę.
2. A na tej trumnie złoto wybito,  
 Żebyto to było mój pannie lito <sup>1)</sup>.
3. A na tym wieku srybelny (srebrny) kielich,  
 Żeby wiedzieli, że ja katolik.
4. A na tym kielichu, ruciany wieniec,  
 Żeby wiedzieli, że ja młodzieniec.
5. A na tym wieńcu rozmajeranek (rozmaryn),  
 Żeby wiedzieli, że ja rekrut sam.
6. Jak mię poniosą przez sądne (?) miasto,  
 Będzie mię płakać, to całe bractwo.
7. Będą mnie płakać i rodzicowie,  
 Bracia i siostry i kamratowie.

<sup>1)</sup> Żal.

## 243.

Wszyscy się żenicie,  
 Wojny się boicie,  
 A ja chłopak strojny  
 Nie boję się wojny.

## 244.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Matko moja, matko,<br>W którym grobie leżysz,<br>Że się poniewieram,<br>A ty o tem nie wiesz? | 2. Ja się poniewieram<br>Po pruskiej granicy,<br>A ty matko leżysz<br>Choćby w kamienicy. |
|--|---|

## 245.

Wiedziałaś dziewczyno  
 Że ja popisowy,  
 Po cożeś chodziła  
 Do mnie do stodoły?

## 246.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Proś Boga dziewczyno,<br>I świętej Barbary,<br>Żeby twój Jasinek<br>Nie stawiał do miary. | 2. Prosiłam, prosiłam<br>Nie mogłam uprosić,<br>Musi mój Jasinek<br>Szabeleczkę nosić. |
|--|--|
3. Prowadzą, prowadzą,  
 Przez Warszawski rynek,  
 Ach niesie, on niesie  
 W rękę karabinek.

Zobacz: A. Petrow *Lut z. j.* Str. 89 nr. 112.

## 247.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Od Francyi jadę<br>Szabelką se toczę,<br>Moja najmilejsza<br>Wynieś mi chusteczkę,<br>Bo ja ci płaczę. | 4. Nie było tam czasu<br>Panny miłować,<br>Boć tam kazali<br>Szablą wywijać.                                     |
| 2. Ja ci nie wyniesę,<br>Bom nie powinna,<br>Niechże ci wyniesie<br>Z Francyi inna.                       | 5. Chcesz mi miła wierzyć<br>Jaki obiad mój?<br>Z konia sztuka mięsa<br>Pod siodłem pieczona,<br>Taki obiad mój. |
| 3. Boś ty po Francyi<br>Panny miłował,<br>Teraz byś odemnie<br>Chusteczki werbował.                       | 6. Chcesz mi miła wierzyć<br>Jaki pogrzeb mój?<br>Ci moi kamraci<br>Po tem polu wykopali dół.                    |

7. Chcesz mi miła wierzyć  
 Czem mi dzwonili?  
 Ci moi kamraci  
 Po tem polu z harmat wybili.

## 248.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Nie żal ci mi będzie,<br>Choć na wojnie zginę,<br>Bom se wytanćcował<br>Nie jedną dziewczynę. | 2. Nie jedną dziewczynę,<br>I nie jedną wdowę,<br>Nie żal ci mi będzie,<br>Choć mi utną głowę. |
|--|--|

## 249.

1. Jak ci do wojska werbuja  
 Złote góry obiecują.  
 Na pierwszy dzień szynel dają,  
 Pasy, boki obcierają.
2. Na drugi dzień mustry proszą  
 Trzysta pałek za nim niosą.  
 I uczą go maszerować,  
 Gorzej niż polkę (v. niemkę) tańcować.
3. Jak ci żołnierz z konia spadnie,  
 Zarazinki drugi stanie,  
 Koledzy go nie ratują  
 Jenó go końmi tratują.
4. Starszy go z książżki wymaże  
 I to nikomu nie skazuje (nie da znać),  
 Żeby rodzina wiedziała,  
 Od żalu by omdlewała.
5. Zażeną go na kraj świata,  
 Tam nie widzi siostry, brata,  
 Ni żadnego przyjaciela,  
 Ani Stwórcy Zbawiciela.
6. Zadzwońcież mu wielkie dzwony,  
 Bo to żołnierz ulubiony,  
 Zagrajcież mu i w organy,  
 Bo to żołnierz ukochany.

Kolberg *Lud IV* nr. 244 — XII, 500; XVI, nr. 496. *Ma-*  
*zowiec II*, nr. 278.

## 250.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Łączko! łączko zielona,<br>Któż cię będzie kosił<br>Kiej ja będę szablę nosił?<br>Łączko zielona. | 2. Pole, pole szerokie,<br>Któż cię będzie orał<br>Kiej ja będę maszerował?<br>Pole szerokie. |
|--|---|

- |   |  |
|---|--|
| <p>3. Żono, żono kochana,<br/>Któż cię będzie lubił,<br/>Kiej ja będę Turka gubił?<br/>Żono kochana.</p> <p>4. Dzieci, dzieci kochane,<br/>Któż was będzie lubił,<br/>Kiej ja będę Turka gubił?<br/>Dzieci, dzieci kochane.</p> | <p>5. Siostro, siostro kochana,<br/>Któż cię będzie lubił,<br/>Kiej ja będę kule gubił?<br/>Siostro kochana.</p> <p>6. Bracie, bracie kochany,<br/>Któż cię będzie lubił,<br/>Kiej ja będę kule gubił?<br/>Bracie kochany.</p> |
|---|--|
7. Piwko, piwko czerwone,  
Któż cię będzie piwko pił  
Kiej ja będę króla bił?  
(v. Kiej ja będę w grobie gnił.)  
Piwko czerwone.

251. ✓

1. Siedzi zając pod miedzą,  
Strzelce o nim nie wiedzą.  
Siedzi, siedzi, medytuje,  
Testament życia spisuje  
Śmiertelny.
2. Cóż ja wam krzyw, com zawinił?  
Czy ja wam jaką krzywdę uczynił?  
Dość w ogródeczku nie siadam,  
Jeno liście z kapusty jadam,  
Nie jawór.
3. W owsie, w tatarce nie bywam,  
Pszeniczka kaj duża, to mijam.  
Ubogim ja trunkiem żyję,  
Zamiast wina, rosę piję,  
Nie jak pan.
4. Jak zajączek jest w lesie,  
Do góry ogonek podniesie,  
Wy myśliwcy i wy strzelec  
Całujcie mnie w tyłek wszystcy  
Bo ja już w lesie.

Kolberg Lud VI. nr. 406.

252.

1. Jeden myśliwiec, cały dzień polował,  
Tak się zafrasował, że nie nie społował.  
I westchnął se i mówi: Boże!  
Że ten las bez zwierza, to być nie może.
2. Idźcie pieskowie, po lesie szukajcie,  
A jak co znajdziecie, to mi odgłos dajcie.  
Poszli pieskowie, po lesie szukali,  
Nad jedną doliną zaskakiwali.

3. A tak myśliwiec, swoich piesków głosu  
Poszedł za niemi do czarnego lasu.  
A tak myśliwiec czemprowadzaj bieżący  
Napotkał dziewczynę w dolinie śpiącą.
4. I stanął nad nią i tak myśli sobie,  
Żeby go dziewczyna, puściła ku sobie,  
I tak dziewczyna jak się przebudziła  
Bardzo się tego przestraszyła.
5. Nie bój się dziewczyno, jestem myśliwiec,  
Mam złote berło i to daję tobie,  
Żebyś mię dziewczyno  
Puściła ku sobie.
6. Myśliwczę z czarnej doliny  
Bierz się do myśliwstwa,  
Nie do dziewczyny.
7. Mam trochę złota i to daję tobie,  
Żebyś mię dziewczyno puściła ku sobie.  
Nie chcę ja tego, powiem każdemu,  
Żeś ty jest przyczyna wiankowi mojemu.

Zobacz: O. Kolberg *Lud. Ser. VI.* nr. 405; *XII.* 511;  
*XVI.* 501; *Mazowiec II.* nr. 288.

## 8. Rolnictwo. Pasterstwo. Przy pracy.

253.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Zachodzi słońeczko<br>Za las kalinowy,<br>Nasze pastereczki<br>Pogubiły krowy.<br>Pogubiły krowy,<br>Pogubiły woły,<br>Nie przyjdą do domu<br>Bo się będą bały. | 2. Zachodzi słońeczko<br>Jeszcze się ogląda,<br>Czy mu południa żał,<br>Czy wieczora żąda?<br>Południa mu nie żał,<br>Wieczora nie żąda,<br>Jeno się na ciebie<br>Marysiu ogląda. |
|--|---|

Kolberg *Lud VI.* nr. 241.

254.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Ludzie moi, ludzie,<br>Co ja wam też krzywa, (winna)<br>Co o mnie gadacie<br>Calusienkie żniwa? | 2. Calusienkie żniwa, .<br>Calusienkie lato,<br>Ludzie moi, ludzie,<br>Co ja wam dam za to? |
|--|---|
3. Niechże tam gadają,  
Niech się nagadają,  
Przecież im tam kiedy  
Gęby poustają.

Kolberg *Lud XIX.* nr. 310.



## 255.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Świećże mi miesięczku<br>Na cztery ognie (ogniwa?)<br>Moim żenczareczkom (żniwiar-<br>[kom])<br>Jak pójdą od żniwa. | 2. Świećże mi miesięczku<br>Na nowej stodole,<br>Moim żenczareczkom<br>Jak pójdą przez pole. |
|--|--|

## 256. (Przy żniwie)

Jak ja będę śpiewać,  
To ty będziesz krzykać,  
Będzie nam się będzie  
Wieczorek przymykać.

## 257.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Podżynaj, podżynaj,<br>Małażenczareczko, (żniwiareczko),<br>Masz zagonek mały,<br>Wieczór niedaleczko. | 2. Żnijcie dziochy, żnijcie.<br>Macie Jasia w życie.<br>Jak żytko zeżniecie<br>Jasia se weźmiecie. |
|---|--|
3. Żnijcie żenczareczki,  
Da pan gorzałeczki,  
A pani da piwa,  
Będą dobre żniwa.

Kolberg *Lud* XIX. nr. 277.

## 258.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Pojechałem w pole orać, w pole orać,<br>Jeszcze nie był dzień hm, hm, hm,<br>Jeszcze nie był dzień. | 2. Napotkałem kochaneczkę, kochaneczkę,<br>Co se plewła (plewiła) len hm, hm, hm,<br>Co se plewła len. i t. d. |
|--|--|

Zobacz: O. Kolberg *Lud* Ser. XII. nr. 25, 26, 27; XVI.  
nr. 411.

## 259.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Zachodź słońce, zachodź<br>Żeli (jeżeli) masz zachodzić,<br>Bo mię nóżki bolą<br>Za bydelkiem chodzić. | 2. Bydło moje, bydło<br>Poszło na pasidło.<br>Z pasidła na łąki,<br>Przyszło jako baki. |
|---|---|

## 260.

- |   |  |
|---|--|
| 1. A w lecie, w lecie,<br>Słońce gorące,<br>Pała panienka<br>Wółki na łące. | 2. Przyjechał do niej<br>Oweczarek młody:<br>Zajmij panienko<br>Wółki do wody. |
|---|--|

3. Jak mam zajmować,  
Kiej się oroszę?  
Zdejmuj trzewiczki  
To cię przeniosę.

4. Nie przenośże mnie  
Nie twojam żona,  
Lepiej se napój  
Karego konia.

Obacz nr. 66; Kolberg *Lud* VI. nr. 196.

261.

1. Pasalem ja bydło,  
Twoje bydeleczo,  
Jedna krowa, druga krowa,  
Trzecia jałoweczka.

2. Jagem pasał bydło,  
Widziałem straszydło,  
W czarnym kapelusie,  
Wołało: nie bój się!  
(v. kawałek kożucha  
dziewczątka u brzucha).

262.

1. Hola gąski na staw  
Ścieszczką na wodę.  
Nie chciałyście owsa,  
Zbierajcie lebiode.

2. Nie chciały my owsa,  
Boś nam go nie dała,  
Jenoś nas Marysiu  
Na wodę wygnała.

Kolberg *Lud* XII. 581, 584.

263.

1. Lala gąski, lala  
Nie będę was miała,  
Bo mi was matusia  
Chować nie kazała.

2. Chować nie kazała,  
Bo bardzo krzyczycie,  
Co Franusia uśpię,  
To mi go zgubicie.

## 9. Krakowiaki. Oberki.

264.

1. Leci gołębiczek,  
Przez mój podwóreczek,  
A ja też myślała,  
Że mój kochaneczek.

2. A mój kochaneczek  
Nie ma sukieneczek,  
Jeno na palicu (palcu)  
Złoty pierścioneczek.

3. Złoty pierścioneczek,  
Szwaksowane bóty,  
Teraźniejsze chłopcy  
Wszystko bałamuty.

Zobacz: O. Kolberg *Lud* Ser. VI. nr. 671, 712; A. Per-  
trow *L. z. D.* str. 108, nr. 156.

265.

1. Krakowiaczek jeden,  
Miał konisiów siedem,  
Sześcią do panienki,  
A wstajence jeden.

2. Krakowieczek ci ja,  
Przyznajcież mi tego,  
Sześćdziesiąt kółeczek  
U pasika mego.

3. Sześćdziesiąt kóleczek,  
Sześćdziesiąt obręczy,  
Porachujże panno  
Jeżeli nie więcej?

4. Siedemdziesiąt kólek,  
Na jedwabnym pasie,  
Kiedy jeden kocha  
To drugiemu zasię.

Kolberg *Lud VI.* n. 630.

266.

1. A ty chłopcze gładki  
Nie kochaj mężatki,  
Będziesz gorzał w piekle  
Po same łopatki.

2. Po same łopatki,  
Po same ramiona,  
Poznasz tedy chłopcze  
Co jest cudza żona.

267.

Na warszawskiej wieży  
Porąbany leży,  
Szczęśliwa to panna  
Co chłopcom nie wierzy.

Zobacz: O. Kolberg *Lud Ser. VI.* nr. 224; A. Petrow  
*L. z D.* str. 110 nr. 162.

268.

A w zielonym lesie  
Djabel babę niesie,  
W czerwonym kapturze  
Na zielonym sznurze.

Zobacz: A. Petrow *L. z D.* str. 111. nr. 169.

269.

1. Cisawy koniczek  
Na nożkę skaliczał,  
Już ja się nie będę  
W Sławkowie zalecał.

2. Cisawy koniczku,  
Ty mnie będziesz nosił,  
Kiej ja ludzi będę  
Na wesele prosił.

3. Cisawy koniczku,  
Nie dajmy się mijać,  
Choćbyśmy się mieli  
Obaj pozabijać.

Kolberg *Lud VI.* nr. 714.

270.

Wszystkie konie dobre,  
Najlepszy kasztanek,  
Bo mnie zaprowadzi  
Do Starczynowianek.

## 271.

Jagem jechał z Warszawy,  
 Dziewki na mnie warczały,  
 Jaka taka wyr, wyr, wyr,  
 Wyjadły mi z torby syr.

Kolberg *Lud XIX*, nr. 312.

## 272.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Jak ci ja pojadę,<br>Gdzie się woda sieje,<br>Jest ci ta Marysia<br>Co się rada śmieje. | 2. Marysiu nie turuj(?)<br>Gębulą nie sznuruj,<br>Nie odymaj pyska,<br>Boś ty nie sołtyska. |
| 3. Pójdź do mnie kołdunie,<br>Ja do ciebie, banio,<br>Byś była gotowa<br>Na jutro na rano. |   |

## 273.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Świeci miesiąc, świeci<br>Prosto koło skały,<br>Kochaj mię panienko,<br>Ja dla ciebie stały. | 2. Świeci miesiąc, świeci,<br>W około niego gwiazdy,<br>Ciebie kocha jeden,<br>A mnie kocha każdy. |
|---|--|

Kolberg *Lud VI*, nr. 689; Zobacz: A. Petrow *L. z. D.*  
 str. 111 nr. 170.

## 274

- |   |   |
|---|---|
| 1. Pijałaś piweczko<br>Moja kochaneczko,<br>Pijże teraz wodę,<br>Straciłaś urodę. | 2. Piłaby ja, piła,<br>Żeby woda była,<br>Ale gorzałeczka<br>Toby mi szkodziła. |
|---|---|

## 275.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Chociaż ja uboga<br>Ale zuchowata,<br>Chłopey mię kochają,<br>Choćem nie bogata. | 3. Chociaż ja uboga,<br>Ubogiej matusi,<br>Ale ja nie daję<br>Po kątach gębusi.              |
| 2. Chociaż ja uboga,<br>Ubokiego rodu,<br>Ale pocziwego<br>Chwała Panu Bogu.        | 4. Chociaż ja uboga,<br>Ubogo się noszę,<br>Kochają mnie chłopcy,<br>Choć ja ich nie proszę. |

Kolberg *Lud VI*, nr. 700, 736.

276.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Koło okna ścieżka,<br>Chowaj mamó pieska,<br>Masz córeczkę ładną<br>To ci ją ukradną. | 2. Ukradli, ukradli,<br>Bo już piesek szczeka,<br>Porwał Jaś Marysię<br>I już z nią ucieka. |
|--|---|

Kolberg *Lud* VI. nr. 707.

277.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Pijesz chłopcze, pijesz,<br>Cały tydzień muzyka<br>Jak ci przyjdzie żegucyja (egze-<br>[kucyja])<br>Wywiedą ci konika. | 2. A konika ze stajenki,<br>Krowiszę z obory,<br>Jeszcze ci wywiedą<br>Dziewczynę z komory. |
|---|---|

278.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Chłopczycy, chłopczycy,<br>Będziecie wojacy,<br>Będziecie wojować<br>Z pannami po nocy. | 2. Chłopczycy, chłopczycy,<br>Ja wasza dziewczyna,<br>Jak mi się co stanie<br>To wasza przyczyna. |
|--|---|

279. (Mazurek)

- |   |   |
|---|---|
| 1. Jechałbym do niej,<br>Wielka kurzawa.<br>Jakże nie jechać<br>Kiedy kazała? | 2. Choćbym się spuścił<br>Kominem do niej,<br>Usmoliłbym się,<br>Nie dałaby mi. |
|---|---|

280.

A Boże mój, Boże,  
Wilczaszek na oborze.  
Wziął krekożyczkę (kurę)  
Już mi nie krekoże.

Kolberg *Lud* XIX. nr. 192.

281.

Szumiał las, szumiał las,  
Szumiała leszczyna,  
Czem dalej od ludzi,  
Piękniejsza dziewczyna.

Kolberg *Lud* IX. nr. 43.

## 282.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Pójdź koniu do domu<br>Nie pijże téj wody,<br>Bo tu Żuradzianki <sup>1)</sup><br>Umywały nogi. | 2. Umywały nogi,<br>Umywały ręce,<br>Chodź koniu do domu<br>Napijesz się w rzece. |
|---|---|

Kolberg *Lud Ser.* I. nr. 164 (str. 350); *Mazowiec* II.  
nr. 631.

## 283.

- |   |   |
|---|---|
| 1. W polu stoi grusza<br>Nie ma na niej gruszek,<br>Listeczki opadły<br>Wierzchołeczek usech(ł) | 2. Listeczki opadły,<br>Bodaj kata zjadły!<br>Wierzchołeczek usech(ł),<br>Bo nie rodzi gruszek. |
|---|---|

Kolberg *Lud VI.* nr. 882.

## 284.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Czy ciebie Jasińku<br>Kaci malowali,<br>Co na twoje lezko<br>Farby dobierali. | 2. Nie kaci, nie kaci,<br>Sam Pan Jezus z nieba<br>Bo ja sieroteczka<br>Urody mi trzeba. |
|--|--|

Obacz nr. 87. — Kolberg *Lud XIX.* nr. 417.

## 285. a)

- |  |   |
|--|---|
| W Bolesławiu woda<br>Dziochom nie uroda,<br>W Starczynowie błoto<br>Dziochy kieby złoto. | (v. Na Starej wsi woda,<br>Dziochom nie uroda;<br>Na Podlipiu błoto,<br>Dziochy kieby złoto). |
|--|---|

## 285. b)

Kochałam, nie znałam,  
Nie wiedziałam co to,  
Kochałam łajdaka,  
Myślałam, że złoto.

Dworska.

## 286.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Idzie woda, idzie,<br>Po kamieniach huczy,<br>Kto kochać nie umie<br>Marysia nauczy.           | 2. Idzie woda, idzie,<br>I pod górę macha,<br>Ciężko na sumieniu<br>Kto się w kim zakocha. |
| 3. Kocham pannę, kocham,<br>Przed wami się chwaleę,<br>Jak jej nie dostanę<br>To se w łeb wypalę. |  |

<sup>1)</sup> Wieś Żurada, leżąca o parę wiorst od Starczynowa.

## 287.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Kochajże mię, kochaj,<br>Kochajże mię stale,<br>Jeżeli obłudnie<br>Obędę się wcale. | 2. Kochałem cię, kochał,<br>Nakochałem ci się,<br>Tyści szelma była<br>Nazwodziłaś mi się. |
|--|--|

## 288.

Nie będę kochała  
Na raz chłopców wiele,  
Bo ja swoim sercem  
Częścią nie podzielę.

## 289.

- |  |   |
|--|---|
| 1. O moja dziewczyno<br>Nie żałujże tego,<br>Boś się napijała<br>Gorzałeczki jego. | 2. Gorzałeczki jego,<br>I piweczka jego,<br>Ty nasza Marysiu<br>Nie żałujże tego. |
|--|---|

## 290.

Miałam ja śpieweczek  
Piędziesiąt torbeczek,  
Jagem się opila  
Do jednym zgubiła <sup>1)</sup>).

Kolberg *Lud* XIX. nr. 170.

291 <sup>2)</sup>).

- |   |  |
|---|--|
| 1. Książę Józef Poniatowski<br>Co pod Lipskiem płynął,<br>Nieszczęśliwa rzeka Wester<br>[Elstera]<br>Co on na niej tonął. | 2. I tonął i pisał<br>Sobie na marmurze:<br>Wolę tu ostatek dać<br>Tej tu wodzie,<br>Niżli niesławą<br>Żyć w obcym narodzie. |
|---|--|

## 292.

Książę Poniatowski  
Dobrze Niemców kropił,  
Ale nam za to źle,  
Że się nam utopił.

<sup>1)</sup> Tak odpowiedziała nam jedna dziewczyna na prośbę o piosenkę.

<sup>2)</sup> Pochodzenia nieludowego.

## 293.

- |                       |                          |
|-----------------------|--------------------------|
| 1. Jak będę umierać   | 2. A grobie mój, grobie, |
| Każę sobie zagrać.    | Trzeba leżeć w tobie,    |
| Jakże się tu będzie   | Trzeba leżeć wiecznie,   |
| Z tego świata zabrać? | Bo każą koniecznie.      |
3. A jak ci ja umrę,  
Dusza moja wstanie.  
Jak ci ja usłyszę,  
Filipkowe granie.

Kolberg *Lud XIX*, nr. 364.

## 294.

- |                        |                        |
|------------------------|------------------------|
| 1. Po morzu, po Wiśle, | 2. Po morzu, po Wiśle, |
| Pływają łabędzie.      | Pływają karasie,       |
| Która panna piękna,    | Kiedy jeden kocha,     |
| Żoną moją będzie.      | To drugiemu zasię!     |
- (v. Którato panna piękna  
Górnikowi zasię).

Zobacz: A. Petrow *L. z D.* str. 112 nr. 178.

## 295.

- |                      |                          |
|----------------------|--------------------------|
| 1. Kołatał, kołatał, | 2. Otwórz mi, otwórz,    |
| Nie mogłem otworzyć, | Niech ja się nie burzę,  |
| Musiałem głowię      | Niech ja się nie kłaniam |
| Na progu położyć.    | Tę krązkowskiej flurze.  |

Kolberg *Lud VI*, nr. 47.

## 296.

Kukuleczka kuka  
Kasia Jasia szuka.  
Nalazła go w roli,  
Głowisia go boli.

## 297.

- |                     |                     |
|---------------------|---------------------|
| 1. Kukuleczka kuka  | 2. Moja poduszczyca |
| Na wysokiej grusze, | Sznurem sznurowana, |
| Wypałeś się Jasiu   | Tvoja koszulina     |
| Na mojej poduszcze. | Trzy lata nieprana. |
3. Niechże tam nie będzie,  
Ale upierzemy.  
Na Zielone Świątki  
Jasia wybierzemy.



## 298.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Czerwone jagody<br>Spadają do wody,<br>Jużem się doznała,<br>Że nie mam urody.        | 2. Choć nie mam urody<br>O to się nie troszczę,<br>Bogatym i ładnym<br>Szczęścia nie zazdroszczę. |
| 3. Cóż mi po urodzie,<br>Po pięknem imieniu,<br>Kiedy moje serce<br>Chodzi w utrapieniu. |   |

Kolberg *Lud* VI. nr. 68.

## 299.

Leciały gołębice  
W stawie wodę piły,  
Bodaj cię Jasiniu  
Moje łzy zabiły.

## 300.

O! mój Jasiu, mój kochany,  
Pojedziemy na Bugaj,  
Na Bugaju ładnie grają.  
Same nożki podrygają.

Zobacz: A. Petrow *L. z D.* str. 115, nr. 209.

## 301.

Czyś ty Jasiu głupi?  
Czyś ty bez rozumu?  
Karczma na gościńcu,  
Ty jedziesz do domu.

## 302.

Pijcie chłopcy, pijcie,  
Jeno się nie bijcie,  
Basurenek drogi  
Ja chłopak ubogi.

## 303.

Wiwat.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Dzisiaj dobrze,<br>Gorzej jutro,<br>Dziś wesoło,<br>Jutro smutno. | 2. Opilem się!<br>Obilem się!<br>Obalę się!<br>Wytrzeźwie się! |
|--|--|

Zobacz: A. Petrow *L. z D.* str. 115 nr. 213.

## 304.

Nie pij Jasiu, nie pij!  
 Będiesz się miał lepiej.  
 Marysia nie pije,  
 Ma korali szyję.

Kolberg *Lud* XI. nr. 28.

## 305.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Nie będę śpiewała,<br>Bobym ochrypiała,<br>Boby mi matusia<br>Jasińka nie dała.            | 2. Jak ci ja se będę,<br>Na wieś nadchodziła<br>To ja se zaśpiewam,<br>Żebym nie zbłądziła. |
| 3. W polu ja se zasnę,<br>W polu będę spała,<br>Choć mię nocka zajdzie,<br>Nie będę się bała. |   |

## 306.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Szerokie, szerokie,<br>Liście na kapuście,<br>Nie dawajcie matko<br>Córkę organieście. | 2. Bo organista<br>Po kościele chodzi,<br>Jak przyjdzie do domu<br>Żonę za łeb wodzi. |
|---|---|

## 307.

Dzieciom.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Z tamtej strony młyna<br>Kąpała się wrona,<br>Pan kapitan myślał.<br>Że to jego żona. | 2. Panie kapitanie,<br>To nie twoja żona,<br>Jeno taki ptaszek:<br>Nazywa się wrona. |
|--|--|

## 308.

- |   |   |
|---|---|
| 1. O bestyjo chłopie<br>Swojego chowania,<br>Weźmiesz se dziewczynę<br>Do upodobania. | 2. Weźmiesz ty dziewczynę,<br>Weźmiesz ty jedyne,<br>Nie będziesz ci z nią miał<br>Swego pocieszenia. |
|---|---|

## 309.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Leciały gąseczki<br>Z wysokiej górceczki,<br>Zbieraj panno piórka<br>Będą poduszeczki. | 2. Moja matula<br>Gąsek nie chowała,<br>Z kołącego ostu<br>Poduszeczki miała. |
|---|---|

3. Nie będę, nie będę,  
Pióreczek zbierała,  
Bo mi już matusia  
Poduszczeni dała.

Kolberg *Lud* VI. nr. 692.

310.

Ja do niej na paluszkach  
Ona leży na poduszkach.  
Ja do niej pięknie gadam,  
A ona mnie kopła nogom.

311.

A gadajże do mnie  
Dziewczynyno, kamieniu,  
Nie róbże boleści  
Sercowi mojemu.

312.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Szczęśliwa ta panna,<br>Co nie zna kochania.<br>Ma dzień do roboty<br>A nockę do spania. | 2. Która kochanie zna,<br>O kochaniu myśli,<br>Bez dzień się narobi,<br>W nocy się nie wyśpi. |
|---|---|

Zobacz: A. Petrow *L. z. D.* str 72 nr. 79; Kolberg *Lud* XII. nr. 229.

313.

Przez las, przez porębę,  
Kochałem i będę.  
Komu będzie zazdrość,  
Będę kochał na złość.

314.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Na bukowskiem polu<br>Stoi konik z radłem,<br>Nie żał się pokochać<br>Kiedy jest w czem ładnem. | 2. Konie moje konie,<br>Chodzą po buczynie,<br>I ja też za nimi<br>W brudnej koszulinie. |
|--|--|

315.

Nie bójże się, nie bój,  
Kiej ja się nie boję,  
Siadaj na konika,  
Kiej ja przy nim stoję.

Kolberg *Lud* VI. nr. 649.

## 316.

1. Jagem jechał do dziewczki. 2. Czarne oczka co płaczecie?  
 Brzękały mi podkóweczki. Już mię widzieć nie będziecie  
 Brzękały, brzękały, Na wieki, na wieki,  
 Czarne oczka płakały. Bo ja chłopiec daleki.
3. Czarne oczka i wy bure  
 Chodźcie ze mną spać na górę.  
 Pójdźcie spać, pójdźcie spać,  
 Bo jutro trza rano wstać.

O. Kolberg *Lud Ser.* VI. nr. 827; A. Petrow, *L. z. D.*  
 str. 94 nr. 124.

## 317.

1. Jak ci mi zagraja, 2. Chociaż ja uboga  
 Cebulowe (nazw.) pióra, Ubogiego ojca,  
 Pójdą chłopcy za mną Chłopcy mię wołają:  
 Jak po niebie chmura. Pójdź Maryś do tańca.
3. Krakowiaczek biedny  
 Nie tańcował nigdy,  
 A na starość musi,  
 Choć go kaszel dusi.

## 318. (Oberek)

Zagrajże mi obereczka  
 Jenó drobnego, drobnego,  
 Kaczmareczko daj piweczka  
 Jenó dobrego, dobrego.

## 319. (Oberek)

1. Zagrajże skrzypeczku 2. Zagrajże mi  
 Na całej, na całej, W basy, dudy,  
 Bo ja pacholeczek Pomacaj się  
 Nieśmiały, nieśmiały. Po téj chudej <sup>1)</sup>.

## 320.

Kumoterku ładny,  
 Masz za czapkę jagły,  
 Po malutku (w tańcu) stąpaj,  
 By ci nie wypadły.

---

<sup>1)</sup> Odnosi się to do struny kwinty w skrzypcach.

321.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Wszędzie śpią, wszędzie śpią,<br>U Tomeczyka świecą,<br>Bo tam kawalery<br>Kieliszkami brzęczą. | 2. Jeden pije wodę (wódkę),<br>Drugi gorzałeczkę,<br>A trzeci się trzyma<br>Marysi za kieckę. |
|--|---|

322.

- |  |  |
|--|--|
| 1. A bracie mój, bracie,<br>Wiem ci ja coś na cię.<br>Siedem kwatereczek<br>Zapłaciłem za cię. | 2. Ażeby tam siedem,<br>Ale to dwadzieścia<br>I jeden,<br>I jeden! |
|--|--|

323.

Nie będę ja tu pił,  
Pójdę do Meceny (nazwisko),  
Bo mi tu nie dali  
Do woli dziewczyny.

324.

Roczek wele roczku  
Pijesz parobeczku,  
Jakże ci to nie żal  
Tego zarobeczku.

325.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Jedne koszule mam<br>Ze zgrzybnego worka,<br>Jeszcze mi ją wzięta<br>Za wódkę kaczmarka (v. szyn-<br>[karka]) | 2. Moja karczmareczko<br>Nie róbże mi tego,<br>Bo ja ci zapłacę<br>Do grosza jednego. |
|--|---|

326.

Oj gorzałko, ciotko moja,  
Nie piłem cię jako wczora.  
Siądę sobie na kamyczku,  
I gorzałkę łyeczku, łyeczku.

327.

Kumotrze pijany,  
Trzymajże się ściany,  
Byś się nie obalił,  
Boś bardzo pijany.

## 328.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Czterech braci było<br>Kochali się prawie,<br>Postawili sobie<br>Browarek na stawie. | 2. Pierwszy piwko warzył,<br>A drugi się swarzył,<br>Trzeci grał na skrzypcach,<br>Czwarty skakał w krypcach.<br>(v. A czwarty tańczył). |
|---|--|

## 329.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Te Józowe dziewczki<br>Strasne wydernice, (?)<br>Posprawiły sobie<br>Z papieru spodnice. | 2. Z papieru spodnice,<br>Chustki wyszywane,<br>Na polu ziemniaki<br>Nieokopowane. |
|---|--|

## 330.

Cieszymy się tu dziochy,  
Kiej my się tu zeszły,  
Bo my to nie z miasta,  
Jeno wszystkie ze wsi.

## 331.

Piłacka.

Ojże ino dana,  
Wzieni Dioscy (djabli) pana,  
Poddani się cieszą,  
Że już pana nieśa.

## 332.

U naszego pana  
Czerwona sukmana,  
Czapeczka na bakier,  
Suknia pod kolana.

## 333.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Koło mego okieneczka,<br>Biją źródleczka,<br>Jaka pani matka,<br>Taka i córeczka. | 2. Koło mego okieneczka<br>Rośnie bez, rośnie bez,<br>Szanujże ją chłopcze,<br>Kiedy chcesz, kiedy chcesz. |
|--|--|

Kolberg Lud II. nr. 49 str. 52.

## 334.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Dana jeno, dana,<br>Ja jeszcze dziewczyna,<br>Bo mi się zieleni<br>Na głowie leszczyna. | 2. Zielenże się zielen,<br>Zielony potoczku,<br>Bo ja u matysi<br>Jeno tego roczku. |
|--|---|

335.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Nie tędy, nie tędy,<br>Dróżka do poręby.<br>Lasami borami,<br>Chodź Marysiu z nami! | 2. Wędrowni, wędrowni,<br>Gdzie powędrujecie?<br>Lasami, borami,<br>Pójdzie Pan Bóg z nami. |
|--|---|

336.

Wola i niewola,  
Do cię, Maryś, jechać,  
Wola i niewola  
Wziąć cię albo niechać (zaniechać).

337.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Konie moje, konie,<br>Konie moje oba,<br>Na czym ja pojedę<br>Kaj mi będzie trzeba.   | 3. A jadę ja, jadę,<br>Sam nie wiem do kogo,<br>Żeby do Marysie,<br>Nie żalby mi tego. |
| 2. Konie moje, konie,<br>Konie moje, rysie,<br>Na czym ja przyjadę<br>Do swojej Marysie? | 4. A jadę ja, jadę,<br>Koła mi się toczą,<br>Nie zajadę we dnie,<br>To zajadę nocą.    |

Kolberg *Lud* VI. nr. 709.

338.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Puść konia do koni,<br>Pójdźmy obaj do niej,<br>Bo mi się podoba<br>Porząddeczek u niej. | 2. Nie tak porząddeczek,<br>Jak ta biała ściana,<br>Pięknie wybielona<br>Jako ona sama. |
|---|---|

339.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Maryś moja, Maryś,<br>Jużes nie Marysia,<br>Boś mi nie podała<br>Rączki na konisia. | 2. Choćbym ja ci Jasiu<br>I obie podała,<br>Toby ja Jasińku<br>Z tobą nie jechała. |
|--|--|

340.

Zakwitała biała róża  
Na trzy latorości,  
Tyś mię dziocho opuściła,  
Bóg mię nie opuści.

341.

Ja dziewczynę kochał,  
Ona mnie lubiła,  
Nie wiem co takiego.  
Że mnie opuściła.

342.

Przeleciał gołąbek  
I zaczął gruchotać.  
Nieszczęśliwa Maryś  
Co się nie dasz kochać.

343.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Przyleciała sroczka<br>Ogonem do krzaczka.<br>Ten Marysię kocha<br>Co ma siwe oczka. | 2. Co ma siwe oczka,<br>Włosy kądzielowe<br>Gębusię okrągłą<br>Liczeko koralowe. |
|---|--|

344.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Żeby nie ta woda,<br>Nie to jezioreczko,<br>Pływałbym ja pływał<br>Do cię kochaneczko. | 2. Idzie woda, wodą,<br>Idzie rzeka, rzeką,<br>Idzie Jaś do Kasi,<br>Ale nie z muzyką. |
|---|--|

345.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Na zielonej łące<br>Zakwitają pącze (pęki).<br>Tam moje kochanie<br>Gdzie zachodzi słońce. | 2. Zachodzi słońeczko<br>Za chmurę, za chmurę,<br>Wezmę podusieczkę,<br>Pójdę spać na górę. |
|---|---|

346.

- |   |   |
|---|---|
| 1. O Jasiu, mój Jasiu<br>Kup mi kuterwasu (koperwasu)<br>Ufarbuję sobie<br>Fartuszek u pasu (pasa). | 2. Jedwabną spódnice,<br>Do góry unosi,<br>Głupi ten Jasinek<br>Co się o nią prosi. |
|---|---|

347.

- |   |  |
|---|--|
| 1. U Cieplucha w sieni<br>Rozwiesili sitko.<br>Nie chodźcie tu chłopcy<br>Bo tu bardzo brzydko, | 2. U Cieplucha w sieni<br>Czarny komin widać,<br>Jest ci tam Wiktusia<br>Nie może się wydać, |
|---|--|



## 348.

Jest ci u kowala  
 Biały komineczek,  
 Jest ci tam Anusia  
 Gdyby anioleczek.

## 349.

Hosa jeno, hosa,  
 Na trzewiczku rosa,  
 Nie daj mię mamuniu  
 Za tego dobosa (dobosza?)

Weselna.

## 350.

Miała ci ja, miała,  
 Pozłacany warkocz;  
 Ale mi go uciął  
 Ten bukoski smarkocz (smarkacz).

## 351.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Pod Krakowem czarna rola,<br>Cztery lata nieorana,<br>A jak my ją zaorzemy<br>Żytko na niej zasiejemy. | 2. Pani matko był tu młynarz,<br>Chciał pożyczać pytla u nas,<br>Ale my mu odpediały:<br>Woda duża, pytel mały.<br>Pytel mały, woda duża,<br>Mąka mu się porozkurza. |
| 3. Pani matko dajcie mi ją<br>To jej zęby powybijam,<br>Powybijam, powytlukam,<br>Zostawię ją ślepą suką. |  |

Kolberg Lud VI. nr. 145.

## 352.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Za wodą, za wodą,<br>Kapusteczkę sadzą.<br>Jeszcze nie urosła<br>Już się o nią radzą. | 2. Za wodą, za wodą,<br>Za starem rzeczyskiem,<br>Biję baba chłopą<br>Starem przetaczyskiem. |
|--|--|
- (v. Nie chciała dać buzi  
 Dostała biczykiem).

## 353.

Pójdźmy Jasiu oba,  
 Nie bójmy się Boba,<sup>1)</sup>  
 Bo Bobo malutkie  
 Zbijemy go oba.

---

<sup>1)</sup> Bobo, Bobok, strach. Zob. Roz. XIII. Bobok.

354.

Widziałem tam wilka w lesie  
Co kawałek mięsa niesie,  
Ja mu mówię: połóż, połóż,  
A ten dureń dalej poniósł.

Zobacz: *Zbiór Wied. do antropologii VIII.* str. (90) n. 166.

Kolysanka.

355.

Leci ptaszek, leci,  
Odleciał se dzieci,  
Wyleciał na pole,  
Chodźcie dzieci moje.

356.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Oj wiem ci ja ptaszka w lesie,<br>Malowane jajka niesie,<br>Jedno bure, drugie szare,<br>Na Krzykawie dziochy stare. | 2. Na Podlipiu młodziesienkie<br>I gębusie słodziesienkie,<br>Jagem jedną pocałował<br>Trzy latam się oblizował. |
|---|--|

Ob. Kolberg *Lud Ser.* XII. nr. 609, XIII. nr. 411.

357. ✓

Matko Boska polska  
Bronże nas Polaków,  
A tych Szwedów, Niemców  
Porzucaj do krzaków.

## 10. Rozmaite. Fraszki.

358.

- |  |  |
|--|--|
| 1. Jedna babulinka<br>Rodu bogatego,<br>Miała koziołeczka<br>Bardzo rozpustnego<br>Fig mig, fig mig itd. | 2. Tego koziołeczka<br>Wilcy jej go zjedli.<br>Jeno zostawili<br>Babulince różki.<br>Z jednego różka<br>Tabakę wachała,<br>Z drugiego różka<br>Ludzi częstowała. |
|--|--|

Zobacz: O. Kolberg *Lud Ser.* IV. nr. 256, 257; XII nr. 566, 567; XVII. 510; *Mazowsze II.* nr. 330; A. Petrow. *L. z. D.* str. 94 nr. 125.

359.

Kupiła se czerwonego, modrego,  
I zaniósła do krawczyka mądrego.  
Kazała se uszyć suknie nie głupie  
Żeby jej się fałdy trzęsły na d . . . .

360.

Tańcowała Maryjanka z Francuzami,  
Bo Francuzi dobrzy ludzie  
Wychowali Maryjankę w psiej budzie.

Kolberg *Mazowiec* II. nr. 17.

Kołysanka.

361.

Siedzi ptaszek na roście,  
Wyśpiewuje rozmaicie.  
Łepkiem kiwnie,  
Ogonkiem kiwnie,  
Pokazuje swoje figle.

362.

1. W Poniedziałek gorzalinę pije,
2. A we Wtorek też jej nie daruje.
3. We Środę łaguje (odpoczywa)  
Przy gorzałeczce sobie statkuje.
4. We Czwartek można się też napić,
5. A w ten Piątek można co zrobić.
6. A w Sobotę można sobie porachować robotę.
7. A jak przyjdzie święta Niedzielnina  
Piłaby się dobrze gorzalina.

363.

1. W Poniedziałek ciesał szpałek.
2. A we Wtorek szył worek.
3. A we Środę, golil brodę.
4. A we Czwartek, chodził bez portek.
5. A w Piątek nazganiał cielątek.
6. A w Sobotę miał z niemi robotę.
7. A w Niedzielę, zjadł całe ciele.

364.

Wojtek łysy  
Chwyta myszy,  
Ktora tłusta,  
To ją zchrusta,  
Która chuda  
To ją psu da.

Kolberg *Lud* XII. nr. 579.

365.

Kajto idziesz kobieto?  
Do stodoły po żyto.  
Nie zawieraj za sobą,  
Bo ja idę za tobą.

366.

Bieży kurka, bieży,  
Czubek jej się jeży,  
Idzie za nią Kuba,  
Poprawił jej czuba.

367.

- |   |  |
|---|--|
| 1. Pstra kurczeczka, pstra,<br>Wysoko lata.<br>Zaleciała do paproci,<br>Wytatowała troje dzieci,<br>I jeszcze lata. | 2. Jedno do szkoły,<br>• Drugie paść woły.<br>Trzecie siedzi na kamyczku<br>Trzyma skrzypce na rzemyczku<br>I uczy się grać. |
|---|--|

Waryant.

368.

- |  |   |
|--|---|
| 1. Pstra kureczka, pstra,<br>Pstry ogonek ma.<br>Zaleciała do paproci<br>Wytatowała troje dzieci,<br>I troje ich ma. | 2. Jedno poszło spać,<br>Drugie wołki gnać,<br>Trzecie siedzi na kamyczku<br>Trzyma skrzypce na rzemyczku<br>I uczy się grać. |
|--|---|

Zobacz O. Kolberg *Lud Ser. II* nr. 295 i *VI* nr. 412—13.  
XII nr. 610; Łuk. Gołgiewski. *Gry i zabawy* str. 8.

369.

1. Cztery mile za Warszawą  
Ożenił się wróbel z kawą. i t. d.

Zobacz O. Kolberg *Lud Ser. II* nr. 182; *IV* n. 261. —  
XII n. 590 — A. Petrow *L z D.* str. 115 nr. 211.

370.

- |  |  |
|--|--|
| 1. W Niedzielę rano<br>Grabił dudek siano.   | 3. A on grabił, grabił.<br>Pan Jezus go zabił. |
| 2. Kasia mu mówiła,<br>Nie grab dudku siana. | 4. Rzucił go w pokrzywy,<br>Już dudek nieżywy. |

371.

1. Miała matka kawalera,  
Radaby go ożeniła.  
Wsadziła go między płoty,  
Idź kawaler do roboty.

2. Wsadziła go między śliwki,  
Nie chodźże tu między dziewczki  
(v. Ja dla ciebie nie mam dziewczki).
3. Żebyś była katoliczka,  
Pojąłbym ja twoje liczka.  
Aleś ty jest lutryjanka,  
Masz ci ślepie jak cyganka.
4. Ja mam szablę fikowaną (?)  
Od cesarza darowaną.  
Ja mam fartuch ząbkowany  
Od cię Jasiu darowany.

## 372.

1. Uderzyła się baba o piec,  
Wyleciał z niej malowany chłopiec.
2. A z tego chłopca i t. d.

Zobacz O. Kolberg *Lud Ser. V. str. 276.*

## 373.

- |  |   |
|--|---|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Ożenił się Kudła<br/>Wczoraj do południa,<br/>Pojął se Kudliną<br/>Z dziurawą pierzyną.</li> </ol> | <ol style="list-style-type: none"> <li>2. Co się Kudła ruszy<br/>To się pierze pruszy.<br/>Całą noc nie spali<br/>Pierzynę łapali.</li> </ol> |
|--|---|

## 374.

- |   |  |
|---|--|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. O jak będziesz wyganiała,<br/>Wyganiajże zrana,<br/>A ja cię tam będę czekał<br/>Pod kopeczką siana.</li> </ol> | <ol style="list-style-type: none"> <li>2. O jak będziesz wyganiała<br/>To kulawe proszę.<br/>Nie bijże go po krzyżyczkach<br/>Bo cię o to proszę.</li> </ol> |
|---|--|

## 375. (Przy obijaniu wierzby na piszczalkę).

Obijże mi się moja piszczalczko,  
Dam ci kurze jajeczko,  
Położę ci go na dębie,  
Rozdzióbią ci go gołębie.

Kolberg *Lud XII. nr 687.*

## 376.

1. Był tu przed laty, Mazur bogaty,  
Miał on na sobie prześliczne szaty:  
Koszulię drelichową,  
Zdała mu się żeby nową.  
Dratwami szyta bestyja,  
Dratwami szyta.

2. Siedm koszul miał, gdzieś ich podział?  
 Jedną u praczki, drugą u szwaczki,  
 Trzecią na mnie, czwarta w wannie,  
 Siódmą wszy zjadły bestyje,  
 Siódmą wszy zjadły.
3. Miałem kożuszek piękny od święta,  
 Nieboszczyk dziadek paśli cielęta.  
 Żeby byli dłużej żyli,  
 Taby byli w nim chodzili,  
 I to parada, oj dada,  
 I to parada.
4. Miałem pasiczek pięknie kowany  
 " " (v. pięknie czerwony)  
 Z niczego on był, z jęczmiennej słomy.  
 I buciki z lisiej skóry,  
 A w cholewach środkiem dziury,  
 (v. Zagięły takie czasy  
 Kiej bywały takie pasy)  
 I to parada, oj dada,  
 I to parada.
5. Miałem czapeczkę czworograniastą,  
 Boć ona była tylko od miasta.  
 Ani duża, ani mała,  
 Prawie mi się spodobala.  
 I to parada, oj dada,  
 I to parada.
6. Miałem szabelkę pięknie kowaną,  
 Po wszystkich wojnach już oświęcaną.  
 Po wszystkich wojnach wywijał,  
 Za piecem się z babą bijał,  
 Silnie się bronił bestyja,  
 Silnie się bronił.
7. Miałem chusteczkę piękną od nosa,  
 Z niczego była — z końskiego włosa.  
 Ani duża ani mała  
 Taka mi się spodobala.  
 I to parada, oj dada,  
 I to parada.
8. Miałem konika bardzo ładnego,  
 Że w całym świecie nie ma takiego,  
 Nie chodził on tylko latał,  
 Nóżkę za nóżkę zaplatał,  
 Psy mi go zjadły bestyje,  
 Psy mi go zjadły.

9. Jechałem na nim koło Lublina,  
 Napotkała mię grzeczna dziewczyna,  
 Spotkała mię w pięknym stroju,  
 Prosiła mnie do pokoju.  
 Gościa sławnego mój Boże,  
 Gościa sławnego.
10. Ja też wyjął różek z tabaczką,  
 Poczęstowałem matkę z córeczką.  
 Jak zażyły, tak kichnęły,  
 Kieby żrebice he, he, he,  
 Kieby żrebice.  
 I to parada, oj dada,  
 I to parada.

Zobacz: O. Kolberg *Lut Ser.* VI. nr. 371; *Ser.* II nr. 316; *Manowce* II. nr. 391.

### 377. (Złodziejska)

- |   |  |
|---|--|
| 1. W Krakowie na rynku<br>Karczma murowana,<br>Jest ci tam karczmarka<br>Co nieślubowana.               | 5. Karczmareczka rada,<br>Że u niej zabawa,<br>Ale karczmarz nierad<br>Jutro nie będzie jad(ł).      |
| 2. Przyjechało do niej<br>Trzech angrezów(?) do dnia,<br>Siedli se za stołem,<br>Ciakli(?) sobie ognia. | 6. Pomału tam groch syp,<br>Niechże ci nie tyrczy,<br>Jeno się uwijaj<br>To nasypiesz więcej.        |
| 3. Ognia se ciaknęli,<br>Fajki zapalili.<br>Swojej karczmareczki<br>Do się zaprosili.                   | 7. Przyniżże się, przyniż,<br>Bo ci czapkę widać.<br>A drygajże karczmareczko<br>Jeżeli masz drygać. |
| 4. Moja karczmareczko<br>Dajże kwartę piwka,<br>Pij sama do siebie<br>I do tego skrzypka.               | 8. Siwego konia weźcie,<br>Karego zostawcie,<br>Cisawego osiodłajcie,<br>Przed stajnią postawcie.    |
| 9. A nie jedźcie drogą,<br>Jeno manowcami,<br>A ja siądę na cisawego,<br>Pojadę za wami.                |  |

Zob. O. Kolberg *Ser.* I. nr. 38 a — m; *Ser.* XII. nr. 60.

Śpiewający tę pieśń, tak nam ją objaśniał: Do karczmy zakradli się złodzieje. Jeden z nich zabawiał karczmarkę, a reszta przez ten czas kradła.

Kiedy zaś niezbyt ostrożnie zachowywali się przy swej operacji, zabawiający karczmarkę dawał im w śpiewie przestrogi. Zob. strofki: 6, 7, 8 i 9.

378.

Kaśka była pijanica,  
 Maciek niepijak, niepijak,  
 Ona miała doniczkę,  
 A on jeno bijak.

379.

Ryczała, ryczała,  
 Od rana, od rana,  
 Ja jej dawał sieczkę,  
 Ona chciała siana.

380.

W polu ogródeczek,  
 W ogródeczku angryst (agrest),  
 Miała matka syna,  
 Chrabąszcz jej go zagryzł.

381.

1. Poszli dziadkowie na Kalwaryją,  
 Spotkali babkę, spalili ją,
2. Skarżyła babka przed Panem Bogiem,  
 Dostała za to w tylek batogiem.

382.

Ojcie nasz, któryś jest  
 Ka-żeś Marysiu jest?  
 Pod zieloną miedzą  
 Robaczki ją jedzą.

383.

- |   |   |
|---|---|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Chatupeczka niska,<br/>         Dziadek babkę ścisła,<br/>         I my też będziemy<br/>         Jeno porośniemy.</li> </ol> | <ol style="list-style-type: none"> <li>2. Dziadek babce szepce:<br/>         Daj mi na nalepce.<br/>         Na nalepce popiół,<br/>         Daj mi dziadku pokój.</li> </ol> |
|---|---|
3. Daj mi dziadku pokój,  
 Daj mi dziadku pokój,  
 Bom się narobiła,  
 Rozsiewałam popiół.



## 384. (Dziadoska o św. Janie Nepom.).

1. Witaj Janie z Bolesławia  
Masz się stawić przed Raclawą,  
[Wacława?]  
Iż tak król rozkazuje,  
Iż ciebie potrzebuje.
2. Pyta się król Jana śmieie,  
Co mu królowa w kościele,  
Z czego się wyznawała,  
I za uchem wyznawała?
3. Wolę wszystkie męki znosić  
Niż jedno słowo ogłosić,  
Lepszy rozkaz od Boga,  
Niż twa królu powaga.
4. Wołajcie prędko katów,  
Zwleczeć do naga z szatów?  
Palcie pochodniami,  
I smolnemi szczepami.
5. Upamiętaj się Janie  
Znajdziesz łaskę i u mnie.  
Złoto ogień poleruje  
Mnie, Jezuu, ogniem katuje.
6. Płaczcie dziatki  
Proście Boga,  
Lepsza stara miotła  
Niżli nowa.

Zob. Śpiewnik X. J. Śródleckiego, Kraków 1879 str. 147; Zbiór 100 pieśni kościelnych. Lwów 1878 str. 94.

## 12. G adki. (bez śpiewu)

## 385. (Rozmowa z głuchym)

1. Jak się macie kumosiu?  
— Mam kokota (koguta) w koszu.
2. A kumosią jak się mają?  
— Pół rubla mi za niego dają.
3. Idźcie, wy głuchu!  
— Ciepło mi w kożuchu.

## 386. (Rozmowa z głuchym)

1. Mateuszu, szczęść Boże!  
— Glinę kopię.
2. Dużoście nakopali?  
— I ja też tak myślę, że się zawali.

## 387.

Szedł pies przez owies.  
Suka przez tatarkę.  
Pies dał na piwo,  
Suka na gorzałkę.

Zobacz: A. Petrow. L. s. P. str. 119 nr. 7.

## 388.

1. Słuchajcie słuchacze, powiem wam  
ruskie kazanie:
2. Miała krowa ogon, ale to nie ogon  
tylko oganiacz.

3. Miała krowa skórę, ale to nie skóra,  
tylko odzianie.
4. Miała krowa cyecki, ale to nie cyecki.  
tylko dojaczce.
5. Miała krowa nogi, ale to nie nogi,  
tylko chodaczce.
6. Miała krowa oczy, ale to nie oczy,  
tylko patrzaczce.
7. Miała krowa uszy, ale to nie uszy,  
tylko słuchaczce.
8. Miała krowa rogi, ale to nie rogi  
tylko bodaczce.
9. Miała krowa zęby, ale to nie zęby,  
tylko gryzaczce.

b). U ludu górniczego.

Mimo usilnych starań, pieśni stanowiących własność wyłączną ludności górniczej, udało nam się zebrać zaledwie kilkanaście. Ubóstwo górników pod tym względem trzeba tłumaczyć chyba w ten sposób, że będąc dawniej ściślej złączeni z rolnikami, nie mieli potrzeby (z małemi wyjątkami) tworzyć dla siebie pieśni oryginalnych zadawalając się rolniczymi, które i do nich po części należały. I dziś jednak, gdy związek między temi dwiema warstwami ogranicza się przeważnie do wspólnych wyobrażeń odnoszących się do świata nadzmysłowego, twórczość górników zupełnie się nie powiększyła. Objawiać się tylko zaczyna pomiędzy nimi, głównie na kopalni Ulisses, upodobanie w śpiewach książkowych. Tak np. śpiewają Laure i Filona, F. Karpińskiego, a nawet raz zdarzyło nam się słyszeć śpiewaną bajkę I. Krasieckiego — „Czapla, ryby i rak“.

389.

1. Wpót do szóstej dzwonią  
Górnik się wybiera,  
Żona lampkę stroi,  
A drzwi mu otwiera.  
A jak nie ten, to ten,  
Sur, latym, potym <sup>1)</sup>.
2. Idzie do cajechożu <sup>2)</sup>  
I w progi wstępuje,  
Obeštajger pisze  
Štajger recytuje.  
A jak nie ten, to ten itd.

<sup>1)</sup> Słowa te mają naśladować głos dzwonka zwołującego górników na zapis.

<sup>2)</sup> Cajechoż = ceehenhaus, izba zgromadzenia.

3. Idzie górnik na szyb,  
Do kibla wstępuje,  
Ciagarz <sup>1)</sup> korbę trzyma  
Na dół go hanguje <sup>2)</sup>.  
A jak nie ten, to ten itd.
4. Jak przyjdzie do przodka <sup>3)</sup>  
Padnie na kolana,  
Najświętsza Barbaro  
Przeżegnaj mię sama.  
A jak nie ten, to ten itd.
5. Górnicka robota,  
To wielka ochota:  
Sześć talarów w tydzień,  
A śmierć w każdy dzień,  
A jak nie ten, to ten itd.
6. Najświętsza Barbaro  
Zmiłuj się nade mną,  
Żebym ja nie został  
Pod tą świętą ziemią.  
A jak nie ten, to ten itd.
7. Wyszedł górnik z przodku  
Siadł se na kamieniu,  
A drugi do niego.  
Jak się masz kolego?  
A jak nie ten, to ten itd.
8. Idzie górnik z dołu <sup>4)</sup>  
Szlamem obciepany (obrzucony),  
Milszy Panu Bogu  
Niżli z tysiącami.  
A jak nie ten, to ten itd.
9. Idzie górnik przez wieś,  
Kupła <sup>5)</sup> mu się błyszczy,  
Dziochy za nim patrzą,  
Aż jem dusza piszczy.  
A jak nie ten, to ten itd.
10. Szła dziewczyna drogą,  
Tak sobie mówiła:  
Pójdę za górnika,  
Nie będę robiła.  
A jak nie ten, to ten itd.
11. Poszła za górnika  
I robić musiała.  
Jeszcze od górnika  
Helmiskiem <sup>6)</sup> dostała.  
A jak nie ten, to ten itd.
12. Idzie górnik przez wieś,  
Kilofkiem <sup>7)</sup> wywija,  
Oziwiają się ludzie  
Co to za bestyja.  
A jak nie ten, to ten itd.
13. Przypatrzże się, przypatrz  
Gospodarski synu  
Jakie u górnika  
Piękne pomieszkanie  
A jak nie ten, to ten itd.
14. Domek murowany  
Z dużemi oknami,  
Jak idzie na geltag, <sup>8)</sup>  
Równa się z panami.  
Jak lichu dostanie (małą zapła-  
tę dostanie)  
To klnie piorunami.  
A jak nie ten, to ten itd.

<sup>1)</sup> Ciagarz, śleper obracający wał, za pomocą którego wyciąga się galman. Górnicy w mowie potocznej nigdy nie używają tego wyrazu, co również jak i inne jeszcze szczegóły każe przypuszczać, że śpiew ten nie został utworzony przez górników, lecz przez kogoś innego więcej wykształconego; oni zaś tylko przerobili go trochę po swojemu.

<sup>2)</sup> Hangować znaczy spuszczać kibel na dół.

<sup>3)</sup> Przodek, przód chodnika.

<sup>4)</sup> Z dołu — znaczy z pod ziemi, z kopalni.

<sup>5)</sup> Kupła — sprzączka u bergledra czyli pasa dawniej noszonego przez górników.

<sup>6)</sup> Helmisko — trzon od kilofa, rączka.

<sup>7)</sup> Kilof — kopacz używany przez górników do odłamywania galmanu.

<sup>8)</sup> Geltag, geldtag wypłata.

15. Jak przyjdzie do domu  
 Żonka go się pyta,  
 Czyś tam dobrze dostał?  
 Czy tam bardzo lichy?  
 A jak nie ten, to ten itd.

Najpowszechniej śpiewają pierwsze 8 zwrotek.

/ 390.

- |   |   |
|---|---|
| 1. Nie ma to, nie ma,<br>Jako górnikowi<br>Zapali lampeczkę,<br>Idzie ku szybowi. | 2. A górniczka za nim<br>Ze dzbanuszką mleka,<br>Nie widzieliście tu<br>Mojego górnika? |
|---|---|

391.

Górnik ci ja, górnik,  
 Na krzyż młotki noszę,  
 Kochają mnie panny  
 Chociaż ich nie proszę.

392.

Górnik ci ja, górnik,  
 Polowa szlachcica,  
 Nie chodzę po ziemi,  
 Jeny po tarcicach.

Kolberg Lud XIX. nr. 206.

393.

Górnik ci ja, górnik,  
 Stare górniczysko,  
 Nie piję ja wody,  
 Jeny gorzałczysko.

Kolberg Lud XIX. nr. 278.

394.

Dziwują się ludzie  
 Za co górnik pije,  
 Z tego kawałeczka  
 Co świdem ubije.

Kolberg Lud XIX. nr. 376

395.

Nie ma to, nie ma to,  
 Jako nam górnikom,  
 Idą nam pieniądze  
 Jako woda rzeką.

## 396.

Wara chłopie, wara,  
Bo górnik tańcuje  
Wisi bat na ścianie,  
Skórę ci zgarbuje.

## 397.

- |   |   |
|---|---|
| <p>1. Przyżrycie się ludzie,<br/>Jak się to wydarza:<br/>Była komornica <sup>1)</sup><br/>Naprzeciw cmętarza</p> <p>2. Ale jej córka,<br/>Że Boga kochała,<br/>Poszła za Skarbnika, <sup>2)</sup><br/>Bogatą została.</p> | <p>3. Ma on dość pieniędzy,<br/>Nie boi się nędzy,<br/>Bo skarby otwiera,<br/>Górnikiem rozdziela.</p> <p>4. Kiej ją Skarbnik pojął,<br/>Niechże z Bogiem żyje,<br/>Ja za jeich zdrowie<br/>Kieliszek wypije.</p> |
|---|---|

## 398.

- |  |   |
|--|---|
| <p>1. Górnicy, górnicy<br/>Malowane dzieci <sup>3)</sup>,<br/>Nie jedna panienka<br/>Za wami poleci.</p> | <p>2. Poleci, poleci<br/>Bo już poleciała,<br/>Na pomorskiej górze<br/>W konopiach siedziała!</p> |
|--|---|

<sup>1)</sup> Komornicami mianuje lud zwykle kobiety uboższego mienia (O. K.).

<sup>2)</sup> Skarbnik, rodzaj ducha opiekuńczego a zarazem i karcącego górników (O. K. obacz *Lud Ser VII* str. 63).

<sup>3)</sup> Pod Krakowem śpiewają: Ułani, ulani malowane dzieci (O. K.).







WEJŚCIE A.



WEJŚCIE B.

JASKINIA WIERZCHOWSKA-GÓRNA,  
podczas jej badań w r. 1885.



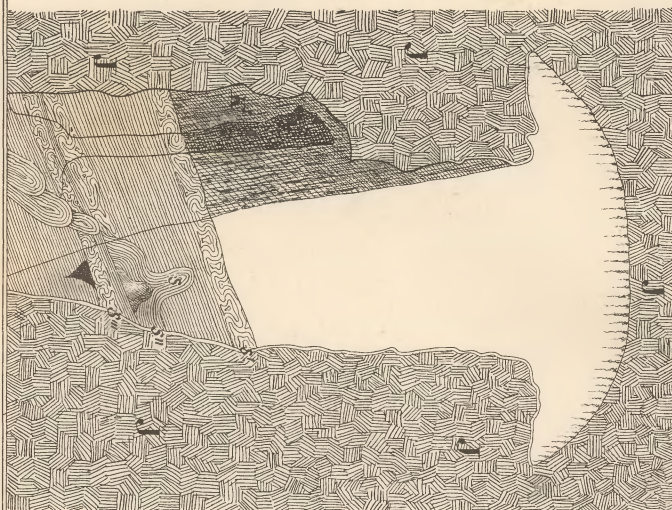


Fig. 3.

- Skala wapienna jurasowa.  
 Stalagmit pokrywający płaszczyznę poziome.  
 " " " pionowe.  
 Słupy stalagmitowe w przekroju pionowym.

Pd. Pn.

Skala 1:125 (1m. = 8mm.)

0 1 2 3 4 5 10 M.



Fig. 4.

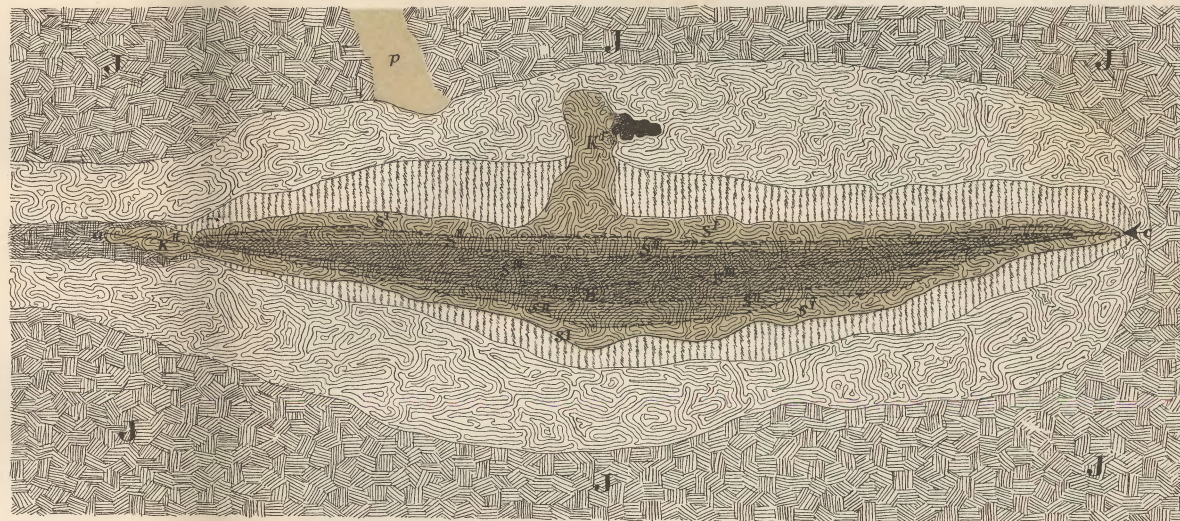


Fig. 1.

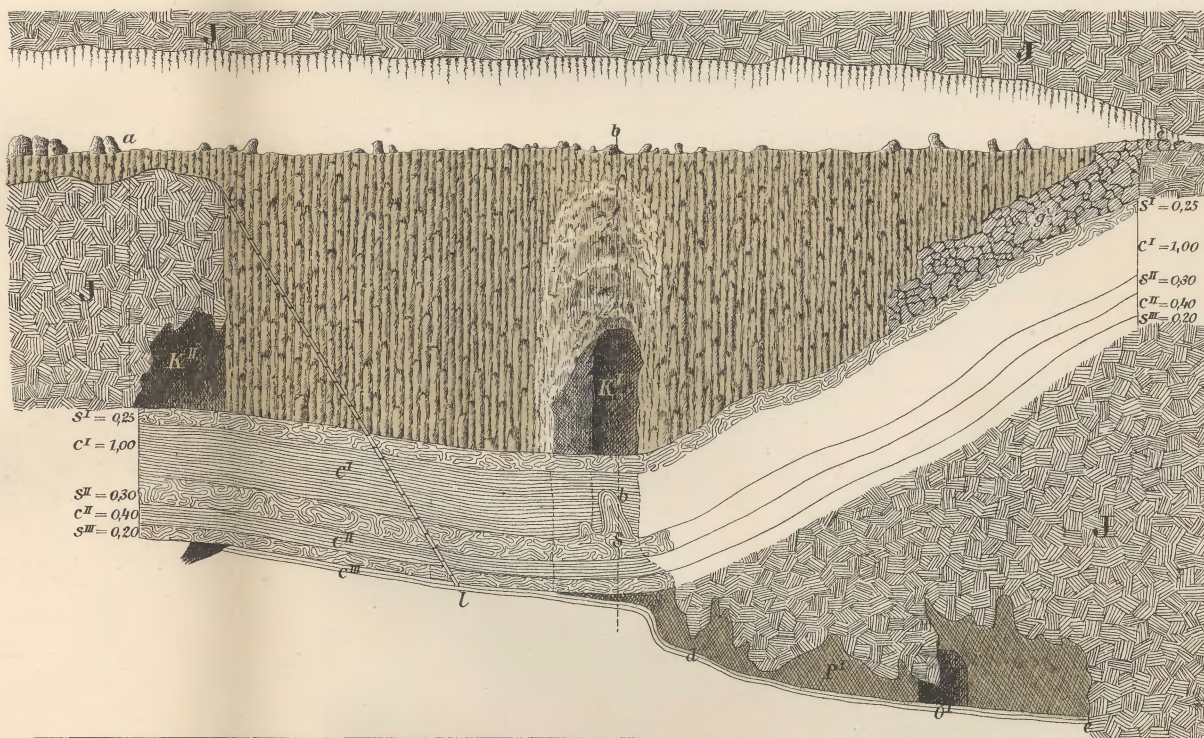


Fig. 2.